



Dam im imię na wieki

(Księga Izajasza 56,5)

Polacy z okolic Treblinki
ratujący Żydów



Edward Kopówka, ks. Paweł Rytel-Andrianik

**DAM IM IMIĘ
NA WIEKI**
(Iz 56,5)

Polacy z okolic Treblinki
ratujący Żydów

Oksford–Treblinka 2011



Biblioteka Drohiczyńska

VII

Wydawcy:

Drohiczyńskie Towarzystwo Naukowe
Kuria Diecezjalna w Drohiczyń

Edward Kopówka, ks. Paweł Rytel-Andrianik

**DAM IM IMIĘ
NA WIEKI**
(Iz 56,5)

Polacy z okolic Treblinki
ratujący Żydów

Oksford–Treblinka 2011

© Biblioteka Drohiczyńska

Zdjęcia na przedniej stronie okładki

Od góry: *Bogusław Krasuski, ks. Sergiusz Góralczuk,
Kazimiera i Gustaw Diehl, Julianna Postek z rodziną,
Tadeusz Karczmarczyk, s. Jolanta Anna Puchalka*

Zdjęcie na tylnej stronie okładki

Rodzina Estery Nirenberg

Projekt okładki i skład:

Paweł Roguski

Korekta:

*Katarzyna Bruszevska, Joanna Gryn,
Halina Rytel-Skorek, Agnieszka Skórzewska*

ISBN: 978-83-7257-496-1

Wydawnictwo Sióstr Loretanek

ul. L. Żeligowskiego 16/20; 04-476 Warszawa

tel. (22) 673 50 95; fax (22) 612 93 62

e-mail: wsl@loretanki.pl; www.loretanki.pl

Druk i oprawa:

Drukarnia Loretańska, Warszawa-Rembertów

SPIS TREŚCI

Zawsze warto pamiętać – <i>ks. bp Antoni P. Dydycz</i>	5
Próba podziękowania – <i>prof. Antony Polonsky</i>	9
Wstęp	14
I. Treblinka (do XX w)	17
II. Treblinka I	35
III. Treblinka II	75
IV. Zamordowani za pomoc Żydom	125
1. Lista zamordowanych	125
2. Lista zamordowanych księży	149
3. Wybrane opisy	161
V. Sprawiedliwi wśród Narodów Świata	199
1. Lista Sprawiedliwych	200
2. Wybrane opisy	259
VI. Pomagający Żydom	287
1. Lista pomagających	287
2. Wybrane opisy	305
VII. Świadkowie mówią	335
1. Relacje ocalonych Żydów	335
2. Relacje byłych więźniów Treblinki I	355
3. Relacje okolicznych mieszkańców	401
Zakończenie	435
Aneksy	437
I. Przemówienie prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego wygłoszone w obecności prezydenta Izraela – Szymona Peresa 14 kwietnia 2008 r. podczas wizyty na terenie Obozu Zagłady w Treblince.	437

II.	Statystyki pomocy Żydom w okolicach Trebłinki.....	439
1.	Zamordowani za pomoc Żydom	439
2.	Sprawiedliwi wśród Narodów Świata	442
III.	Pomoc duchowieństwa katolickiego w Polsce	447
1.	Duchowni zamordowani za pomoc Żydom	447
2.	Duchowni Sprawiedliwi wśród Narodów Świata	465
3.	Żeńskie zgromadzenia zakonne, w których ukrywano Żydów	486
4.	Męskie zgromadzenia zakonne, w których ukrywano Żydów	490
IV.	Księża diecezji siedleckiej, czyli podlaskiej zamordowani podczas II wojny światowej	493
V.	Relacje	497
1.	Pietraszkowie we wspomnieniach Joska Kopyto	497
2.	Od pieca krematoryjnego uratowana w piecu chlebowym	500
3.	Aleksander Knabit ocalił dziesiątki osób z Siedlec i okolic	505
VI.	Muzeum Walki i Męczeństwa w Treblince – Oddział Muzeum Regionalnego w Siedlcach	515
	Wykaz skrótów	523
	Bibliografia	529
	Indeks osobowy	563
	Indeks nazw geograficznych	596



ANTONI DYDYCZ
BISKUP DROHICZYŃSKI

Zawsze warto pamiętać!

Jakże często słyszymy głosy, domagające się swoistego oderwania się od przeszłości... Postulaty te próbuje się motywować tym, że wtedy będzie można – rzekomo – łatwiej skierować wzrok ku przyszłości. Tymczasem rzeczywistość jest zupełnie inna. Należy pamiętać o przeszłości właśnie dlatego, aby nie marnować sił, nie otwierać drzwi dawno otwartych, nie lekceważyć inicjatyw podejmowanych przez poprzedników, a przede wszystkim, by nie popełniać błędów tych, którzy byli przed nami.

Z dużym zawstydzeniem słuchamy czasem przedziwnych wypowiedzi i polemik pozbawionych odpowiednich motywacji, w których oskarża się nasz Naród o antysemityzm. Historia pokazuje, że było inaczej. Terytorium Pierwszej Rzeczypospolitej zamieszkiwało blisko 80% Potomków Abrahama. Osiedlili się w Polsce, ponieważ tylko ta przestrzeń od zawsze była przed nimi otwarta. Sytuacja zmieniła się na gorsze po rozbiorach. Ale ze strony Żydów można zauważyć wierność nieszczęśliwej Ojczyźnie. Potwierdza to nasza kultura i zrywy niepodległościowe. To samo można powiedzieć o czasach Drugiej Rzeczypospolitej.

Powstanie ideologii totalitarnych uderzyło niemal w pierwszej kolejności w Polskę, gdyż zwycięstwo nad naszą Ojczyzną miało stać się bramą do podboju Europy i świata. Były to lata straszne. Polscy obywatele ginęli niemal wszędzie. Życie straciło wtedy ponad 16% ogółu mieszkańców sprzed drugiej wojny światowej, żyjących na terenie Polski. Zginął co szósty obywatel. Niemiecki najeźdźca wyjątkowo okrutnie obchodził się z Żydami, i to nie tylko obywatelami polskimi. Te statystyki są przerażające.

Ludności narodowości polskiej nie wolno było pomagać Żydom. Na terenach polskich ustanowiono okrutną karę śmierci za jakąkolwiek świadczoną im pomoc. Na śmierć skazywano całe rodziny. Według badań naukowych zginęło lub podejmowało ryzyko śmierci od 150 000 do 350 000 ludzi.

Te straszliwe represje jednakże nie odstraszały i nie zatrzymywały gestów pomocy. Tysiące Żydów zostało uratowanych przez współobywateli polskiej narodowości. Nie wszyscy płacili za to życiem, ale wszyscy ryzykowali; pomagali, będąc w stałym zagrożeniu i w niebezpieczeństwie. A teraz Naród Polski jest zmuszany do tego, aby się tłumaczyć. Tylko z czego? Nie muszą się tłumaczyć ci, którzy wydawali antyludzkie ustawy. Nie muszą się tłumaczyć ci, którzy dokonali najazdu na Polskę. Nie muszą się tłumaczyć nawet ci, którzy zabijali?! Co zatem się dzieje? Wydaje się, że w ten właśnie sposób zło daje o sobie znać. Zło pozbawione skrupułów, jakiegokolwiek wrażliwości moralnej, czy też poczucia odpowiedzialności za słowo. Świat zaś nie może być zatruty kłamliwymi informacjami, naciąganyymi interpretacjami oraz pomijaniem, a nawet przekręcaniem faktów.

Jakże musi być przykro tym wszystkim, którzy cierpieli za udzielaną pomoc i okazywane gesty współczucia. Jakże może być przykro tym, którzy broniąc, ginęli! I dlatego dobrze się dzieje, że powstaje nowa pozycja, dotycząca relacji polsko-żydowskich w czasie wojny. A tego, że wojna może prowadzić do różnych nadużyć, nie trzeba tłumaczyć. Nie ma znaczenia narodowość tam, gdzie zło spotyka się ze złem.

Dobrze, że Autorzy tej pozycji: dr Edward Kopówka, Kierownik Muzeum w Treblince i ks. Paweł Rytel-Andrianik, urodzony w pobliżu Treblinki – zdobyli się na wielki wysiłek. Poświęcili wiele czasu i zgromadzili materiał o wyjątkowej wartości. Taka pozycja jest potrzebna. Wdzięczność należy się obu Autorom. Wdzięczność należy się wszystkim, którzy z Nimi współpracowali. Ale największa wdzięczność należy się tym, którzy, nie patrząc na liczne zagrożenia, poświęcili się, aby ratować innych.

Kończąc, pragnę nawiązać do ks. kan. Sergiusza Góralczuka, przypomnianego w tej Książce, urodzonego w Moskwie, syna pracownika kolei. Mimo trudności, Siostry Sercanki o. H. Koźmińskiego przewiozły go na terytorium Polski i zapewniły mu wychowanie oraz wykształcenie. Piszę o tym, ponieważ znałem ks. Sergiusza od roku 1958, a na Jego pogrzebie w Ulanie wygłosiłem słowo Boże. To On właśnie odważnie ratował Żydów.

Nawet okupacja nie była w stanie przerwać swoistego Łańcucha Miłości. I dlatego nie dziwię się, że to właśnie z proroka Izajasza został zaczerpnięty tytuł tej książki. Jest bowiem absolutną prawdą, że kto zawierzy Miłości, będzie miał nie tylko imię na wieki, ale będzie żył na wieki w szczęściu. Miłość jest nie do wyczerpania!

+ *Antoni Pacyfik Dydycz*
Biskup Drohiczyński

Próba podziękowania

Ta ważna i poruszająca książka ukazuje szczegółowy opis postawy tych Polaków, którzy mieszkając blisko obozu zagłady w Treblince, gdzie zginęło ponad 800 000 Żydów, próbowali, z narażeniem swego życia oraz życia członków swych rodzin, nieść pomoc zagrożonym Żydom, współobywatelom ich kraju. W Polsce, podobnie jak wszędzie w Europie, odpowiedź tych, którzy byli świadkami oznakowania Żydów, zamykania ich w gettach, deportacji oraz Zagłady swych sąsiadów była złożona. Byli tacy, którzy wspierali Nazistów przez wskazywanie Żydów albo przez zawłaszczanie sobie ich mienia. Większość ludzi była sterroryzowana przez brutalne nazistowskie rządy i żyła w obawie o własne przetrwanie, okazując indyferentyzm co do losu innych. Byli jednak też tacy, którzy z powodów moralnych lub religijnych, ryzykowali życiem pomagając tym, którzy stanęli przed śmiercią z rąk Nazistów.

W Polsce próba pomocy była zarówno zorganizowana jak również stała się sprawą osób prywatnych. W kwietniu 1943 r. Delegatura Rządu, reprezentująca Polski Rząd na wygnaniu wystąpiła z apelem wzywając Polaków do ukrywania Żydów. Przed tym aktem, pod koniec 1942 r., była zorganizowana Rada Pomocy Żydom – Żegota, założona przez reprezentantów Frontu Odrodzenia Polski, niektórych członków podziemia socjalistów i grup lewicowych, co umożliwiło uzyskanie poparcia ze strony Rządu Londyńskiego.

Między 1942 r. a końcem wojny przekazano w sumie prawie 29 milionów złotych (ponad 5 mln funtów brytyjskich) na miesięczne utrzymanie dla kilku tysięcy rodzin żydowskich w Warszawie, Lwowie i Krakowie. Według historyczki Żegoty, Teresy Prekerowej, do połowy 1944 r., trzy lub cztery tysiące rodzin korzystało z tej pomocy finansowej. Ponadto, organizacja ta zaopatrywała Żydów w fałszywe dokumenty potrzebne do przetrwania na stronie aryjskiej i utworzyła sieć tzw. „bezpiecznych domów”, gdzie ci, którzy mieli „nie faworyzowany wygląd” mogli się ukryć¹. Żegota była szczególnie aktywna w Warszawie. Tu szacuje się, że do 30 000 Żydów było w stanie znaleźć kryjówkę po aryjskiej stronie, z czego 12 000 ocalało².

¹ T. Prekerowa, *Konspiracyjna Rada Pomocy Żydom w Warszawie 1942-1945* (Warszawa, 1982); Idem, „The Relief Council for Jews in Poland, 1939–1942”, [w:] Ch. Abramsky, M. Jachimczyk, A. Polonsky (red.), *The Jews in Poland* (Oksford, 1986), s. 161-176.

² Na temat Warszawy zob. G. S. Paulsson, *Secret City. The Hidden Jews of Warsaw 1940–1945* (New Haven, 2002).

Sukces Żegoty (będącej w stanie podrobić fałszywe dokumenty dla 50 000 osób) sugeruje, że gdyby dano jej większe znaczenie w Delegaturze Rządu i w Rządzie Londyńskim, mogłaby zrobić znacznie więcej. Mamy świadectwo jednego z jej członków, Władysława Bartoszewskiego, że ta organizacja była uważana za „pasierba” przez centralne podziemne władze.

Większość tych, którzy ukrywali Żydów to były osoby prywatne działające z własnej inicjatywy, kierując się moralnymi względami lub mając nadzieję na zysk ekonomiczny. Trudno jest ocenić ilu Żydów zostało ocalonych w ten sposób. Akta Centralnego Komitetu Żydów w Polsce – CKŻP, głównego żydowskiego organu w powojennej Polsce, ukazują, że 20 000 Żydów ocalało po stronie aryjskiej³. Ta liczba jest oczywiście za niska, ponieważ wielu Żydów albo zatrzymało swoją nową tożsamość, albo z innych powodów, nie zarejestrowało się w CKŻP. Te dane powinny być raczej podwojone lub nawet potrojone.

To dałoby liczbę 40-60 000 Żydów, którzy przetrwali dzięki polskiej pomocy (między 1,2 % a 1,8% z populacji żydowskiej w 1939 r. liczącej ok. 3 300 000). Nie wszyscy ukrywani Żydzi przetrwali wojnę z powodu denuncjacji albo dlatego, że zostali odnalezieni podczas przypadkowych przeszukiwań. Teresa Prekerowa oceniła, że tylko połowa tych, którzy przeszli na „stronę aryjską” przeżyła do wyzwolenia. Ona także próbowała ocenić ilu Polaków było zaangażowanych w ratowanie Żydów. Według jej obliczeń, biorąc pod uwagę to, iż aby uratować jednego Żyda potrzeba było więcej niż jednego Polaka, ażeby osiągnąć liczbę ilu Polaków było zaangażowanych w ratunek Żydom, należy pomnożyć liczbę ocalonych przez dwa lub trzy⁴. To daje cyfrę między 160 000 a 360 000 Polaków, którzy z narażeniem swego życia i życia członków swoich rodzin, pomagali ocalić Żydów. Niektórzy robili to z powodów ekonomicznych, ale inni robili to z czystego altruizmu. Nie wiemy ilu Polaków zginęło za próby ocalenia Żydów. Yisrael Gutman ocenia, że ta cyfra jest liczona w „setkach”⁵. Ponad 6 000 Polaków zostało oficjalnie odznaczonych przez Yad Vashem jako Sprawiedliwi wśród Narodów Świata.

Niniejsza książka stanowi studium pomocy niesionej w rejonie obozu zagłady w Treblince. To jest teren, gdzie wydaje się, iż Żegota nie była aktywna, a pomoc w dużej mierze była spontaniczna lub organizowana przez miejscowych księży. Autorzy książki dokumentują postawy ponad 310 osób, w tym 18 księży, którzy zostali zamordowani w tamtym rejonie za pomoc Żydom. Prezentują oni szczegółową dokumentację działań tych, z których 335 osób zostało odznaczonych medalem Sprawiedliwy wśród Narodów Świata przez

³ J. Adelson, „W Polsce zwanej Ludową”, [w:] J. Tomaszewski (red.), *Najnowsze dzieje Żydów w Polsce w zarysie (do 1950 roku)*, (Warszawa, 1993), s. 388-389.

⁴ T. Prekerowa, „Sprawiedliwi” i „bierni”, *Tygodnik Powszechny*, 29 Marca 1987.

⁵ Y. Gutman, S. Krakowski, *Unequal Victims. Poles and Jews During World War Two* (New York, 1996), s. 196. Inni podają znacznie wyższe liczby, ale nie wydają się one wiarygodne.

Instytut Męczenników i Bohaterów Yad Vashem w Jerozolimie oraz wielu innych, których działania nie otrzymały jeszcze oficjalnego uznania.

Jak można ocenić te liczby? Tylko ten, kto był przygotowany, aby ryzykować własne życie w ten sposób, może to zrobić. Taką osobą jest Władysław Bartoszewski, który napisał: „Pozostaje kwestia moralna. Z punktu widzenia moralnego, musi być jasno powiedziane, że nie wystarczająco było zrobione w Polsce, podobnie jak i w innych częściach okupowanej Europy. „Wystarczająco” było zrobione tylko przez tych, którzy zginęli”⁶.

W odpowiedzi na to twierdzenie, Yisrael Gutman, jeden z wiodących historyków Holokaustu, który uczestniczył w powstaniu w getcie warszawskim i przetrwał uwięzienie w Auschwitz zaobserwował: „Czasem słyszę Żydów oskarżających Polaków o dobrowolne nie pomaganie im, choć mogli to zrobić. Takie oświadczenia są wyrazem bólu, który przesłania rozsądny stosunek do tematu. Oczywiście, więcej mogło być zrobione, aby ocalić Żydów, ale Polacy w warunkach okupacji nie mogli radykalnie zmienić losu Żydów. Alianci może mogliby to zrobić, ale nawet to nie jest pewne w ostatnich fazach niepoczytalności morderców. Pozwolę sobie więcej powiedzieć: Nie ma moralnego nakazu, który wymagałby, aby normalny śmiertelnik ryzykował swoje życie i życie swojej rodziny, aby ocalić sąsiada. Czy jesteśmy w stanie wyobrazić sobie męczarnię strachu osoby albo rodziny, która bezinteresownie i dobrowolnie, tylko z wewnętrznych ludzkich pobudek, sprowadziła do domu osobę skazaną na śmierć? Czy jesteśmy zdolni zrozumieć presję tych lęków, kiedy zbieg winien być trzymany w ukryciu przed widokiem sąsiadów i krewnych, gdy przyjaciel nie powinien słyszeć kaszlu osoby chorej w pobliżu, a ci ukrywający uciekinierów żyli w niekończącym się strachu, gdy to czego tylko brakowało, to byłaby jedna rewizja domu, która mogłaby zakończyć życie osoby ukrywającej się i ukrywanej? Polacy powinni być dumni, że mają tyle sprawiedliwych światła, o których mówił Ringelblum, a którzy są prawdziwymi bohaterami potopu. A my nigdy nie zrobimy wystarczająco dużo, aby podziękować tym wyjątkowym ludziom”⁷.

Niniejsza książka dokumentuje postawy tych bohaterów. Jej publikacja jest odpowiednią próbą podziękowania im.

Prof. Antony Polonsky
Albert Abramson Professor of Holocaust Studies
at the United States Holocaust Memorial Museum and Brandeis University

⁶ W. Bartoszewski, „Polish-Jewish Relations in Occupied Poland, 1939–1945”, [w:] Ch. Abramsky, M. Jachimczyk, A. Polonsky (red.), *The Jews in Poland*, s. 160.

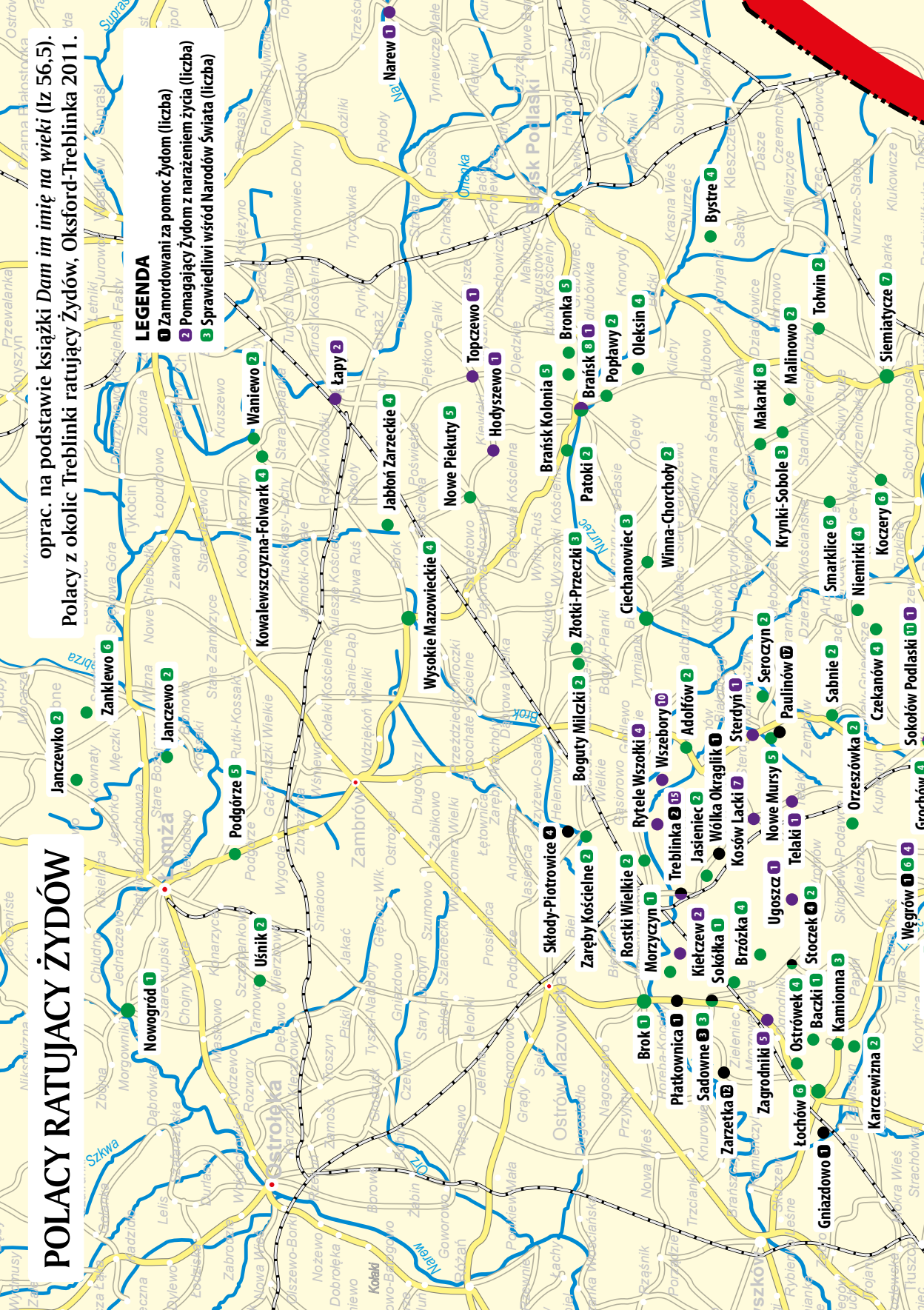
⁷ Y. Gutman, „Contribution to Discussion on Ethical Problems of the Holocaust in Poland”, [w:] A. Polonsky (red.), „My Brother’s Keeper? Recent Polish Debates About the Holocaust” (London, 1990), s. 296–298.

POLACY RATUJĄCY ŻYDÓW

oprac. na podstawie książki *Dam im imię na wieki* (Iz 56,5).
Polacy z okolic Treblinki ratujący Żydów, Oksford-Treblinka 2011.

LEGENDA

- 1 Zamordowani za pomoc Żydom (liczba)
- 2 Pomagający Żydom z narażeniem życia (liczba)
- 3 Sprawiedliwi wśród Narodów Świata (liczba)

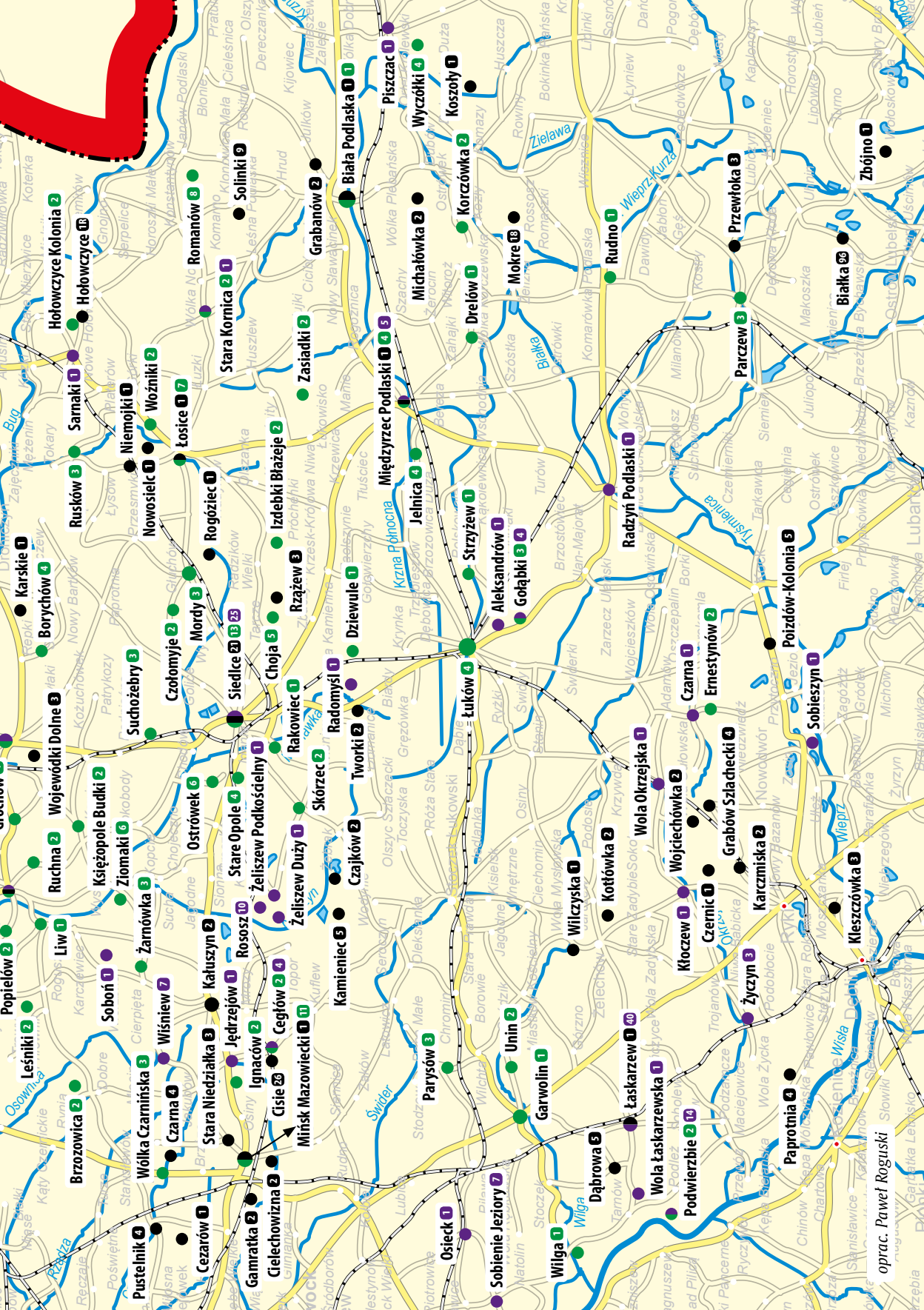


Map showing the locations of Polish rescuers of Jews in the Treblinka region, categorized by their actions and status. The legend indicates:

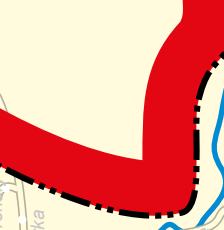
- 1** (Black dot): Zamordowani za pomoc Żydom (liczba)
- 2** (Green dot): Pomagający Żydom z narażeniem życia (liczba)
- 3** (Blue dot): Sprawiedliwi wśród Narodów Świata (liczba)

Key locations marked on the map include:

- Nowogród 1
- Podgórze 5
- Uśnik 2
- Włocławek 2
- Włocławek 6
- Włocławek 7
- Włocławek 8
- Włocławek 9
- Włocławek 10
- Włocławek 11
- Włocławek 12
- Włocławek 13
- Włocławek 14
- Włocławek 15
- Włocławek 16
- Włocławek 17
- Włocławek 18
- Włocławek 19
- Włocławek 20
- Włocławek 21
- Włocławek 22
- Włocławek 23
- Włocławek 24
- Włocławek 25
- Włocławek 26
- Włocławek 27
- Włocławek 28
- Włocławek 29
- Włocławek 30
- Włocławek 31
- Włocławek 32
- Włocławek 33
- Włocławek 34
- Włocławek 35
- Włocławek 36
- Włocławek 37
- Włocławek 38
- Włocławek 39
- Włocławek 40
- Włocławek 41
- Włocławek 42
- Włocławek 43
- Włocławek 44
- Włocławek 45
- Włocławek 46
- Włocławek 47
- Włocławek 48
- Włocławek 49
- Włocławek 50
- Włocławek 51
- Włocławek 52
- Włocławek 53
- Włocławek 54
- Włocławek 55
- Włocławek 56
- Włocławek 57
- Włocławek 58
- Włocławek 59
- Włocławek 60
- Włocławek 61
- Włocławek 62
- Włocławek 63
- Włocławek 64
- Włocławek 65
- Włocławek 66
- Włocławek 67
- Włocławek 68
- Włocławek 69
- Włocławek 70
- Włocławek 71
- Włocławek 72
- Włocławek 73
- Włocławek 74
- Włocławek 75
- Włocławek 76
- Włocławek 77
- Włocławek 78
- Włocławek 79
- Włocławek 80
- Włocławek 81
- Włocławek 82
- Włocławek 83
- Włocławek 84
- Włocławek 85
- Włocławek 86
- Włocławek 87
- Włocławek 88
- Włocławek 89
- Włocławek 90
- Włocławek 91
- Włocławek 92
- Włocławek 93
- Włocławek 94
- Włocławek 95
- Włocławek 96
- Włocławek 97
- Włocławek 98
- Włocławek 99
- Włocławek 100



oprac. Paweł Roguski



ונתתי להם בביתי ובחומתי יד ושם
טוב מבנים ומבנות
שם עולם אתן לו אשר לא יכרת
(ישעיהו: 56,5)

**Dam im w moim domu i w moich murach miejsce i imię (yad vashem)
lepsze od synów i córek;
dam im imię na wieki, które nie zaginie.
(Iz 56,5)**

Dam im imię na wieki... to słowa zaczerpnięte z tego samego wersetu Księgi Izajasza, z którego pochodzi nazwa znanego Instytutu Pamięci Męczenników i Bohaterów Yad Vashem w Jerozolimie. Podobna idea przyświeca tej publikacji, która jest również oddaniem hołdu Męczennikom i Bohaterom, tak Żydom, jak i Polakom z bliższych i dalszych okolic Treblinki.

Prezentowana książka jest owocem kilkunastoletnich badań naukowych prowadzonych z różnym natężeniem. W pierwszym rozdziale ukazane są dzieje miejscowości Treblinka od początków jej istnienia do XX wieku. Kolejne dwa rozdziały poświęcone są Karnemu Obozowi Pracy – Treblinka I (dla Polaków) i Obozowi Zagłady – Treblinka II (dla Żydów). Następnie zaś ukazują zamordowanych za pomoc Żydom, Sprawiedliwych wśród Narodów Świata i osoby pomagające ludności żydowskiej. W ramach tych rozdziałów zaproponowano podział na dwie części. Pierwsza część stanowi *listę osób* z podaniem krótkiej charakterystyki pomocy; druga zaś jest szerszym *opisem* wybranych postaci. Całość materiału jest ułożona w porządku alfabetycznym wg nazw miejscowości. Książkę zamykają relacje świadków: ocalonych Żydów, byłych więźniów Treblinki I oraz mieszkańców z sąsiedztwa obozów. Przy tej okazji chcemy wspomnieć, iż pierwszy rozdział został przygotowany przez ks. Pawła Rytela-Andrianika, drugi i trzeci przez Edwarda Kopówkę, kolejne zaś rozdziały zostały przez nas wspólnie opracowane we współpracy z innymi osobami, których nazwiska umieszczone są przy ich tekstach. Zakres

terytorialny badań uwzględnia te miejscowości z okolic Treblinki, z których deportowano Żydów i Polaków do tamtejszych obozów. Ograniczono się jednak zasadniczo do 15 powiatów: białskiego, bielskiego, garwolińskiego, łomżyńskiego, łosickiego, łukowskiego, mińskiego, ostrowskiego, parczewskiego, radzyńskiego, siedleckiego, siemiatyckiego, sokołowskiego, węgrowskiego i wysokomazowieckiego.

Książka ta nie jest publikacją polemiczną, ale faktograficzną. Dlatego też komentarze ograniczone są do minimum, aby pozostawić Czytelnikowi zupełną swobodę interpretacji dokumentów archiwalnych czy też relacji świadków. Wiele świadectw i zdjęć jest publikowanych po raz pierwszy. W książce podane są te informacje, które staraliśmy się krytycznie zweryfikować. W posiadaniu Muzeum Walki i Męczeństwa w Treblince oraz wielu innych archiwów są jeszcze nieopracowane materiały, które czekają na naukowe zbadanie. Mamy też nadzieję, że Czytelnicy będą zgłaszać nowe informacje dotyczące pomocy Żydom niesionej przez Polaków z badanego przez nas obszaru na adres: Muzeum Walki i Męczeństwa w Treblince, 08-330 Kosów Lacki, mail: biuro@treblinka-muzeum.eu, tel. (0-25) 781-16-58. Warto też wiedzieć, iż w Muzeum w Treblince od 2010 roku jest możliwość szerszego prowadzenia działalności naukowej i pedagogicznej w nowym budynku wystawienniczo-administracyjnym z salą konferencyjną, który powstał z inicjatywy Andrzeja Matuszewicza – Dyrektora Muzeum Regionalnego w Siedlcach.

Publikacja książki w obecnej formie jest możliwa dzięki pomocy wielu osób. Szczególną wdzięczność wyrażamy za Słowo Wstępne ks. bp. Antoniemu Pacyfikowi Dydyczowi, reprezentującemu diecezję drohiczyńską, na terenie której znajduje się obecnie Treblinka. Dziękujemy serdecznie prof. Antony'emu Polonsky'emu, jednemu z najwybitniejszych na świecie znawców Holokaustu, za wprowadzenie na bazie obecnych badań żydowskich. Wyrazy podziękowania kierujemy w stronę prof. Glendy Abramson, z departamentu judaistyki i hebraistyki na Uniwersytecie w Oksfordzie za stałe wspieranie tej książki. Dziękujemy bardzo serdecznie tym, którzy zaangażowali się w pisanie i opracowanie tekstów oraz zbieranie materiałów do publikacji. Są w tym gronie m.in: Katarzyna Bruszevska, Angela Costley, Marcin Celiński, al. Michał Grudziąż, Joanna Gryn, Dvoyre Kosman, Joanna Kierylak, al. Michał Kisiel, Sławomir Kordaczuk, Urszula Kwiek, Aleksandra Namysło, Monika Omiełańczuk, Maria Pisarek, Paweł Roguski, ks. Zbigniew Rostkowski, Jan i Halina Rytel-Skorek, Agnieszka Skórzewska, Kochava Tzur, Anna Wierzbicka oraz wszyscy, którzy udzielili

wywiadów. Dziękujemy także dyrekcjom i pracownikom instytucji, gdzie przeprowadzona została kwerenda, a które są wymienione w bibliografii. Wyrażamy szczególną wdzięczność Wydawnictwu Sióstr Loretanek wraz z jego dyrektorką s. Andrzeją Cecylią Białą. Słowa podziękowania kierujemy również do Beate Stollberg i Ute Soldan z Trägerkreis Shoah-Gedenkstätten in Verbindung beim Kirchenkreis Bielefeld (Inicjatywa na rzecz wspierania Miejsc Pamięci Shoah – Koło Kościelne Bielefeld).

Niniejsza monografia wychodzi naprzeciw szerokiemu zainteresowaniu Czytelników tematem Trebłinki i okolic. Odnosi się ona głównie do okresu okupacji hitlerowskiej, podczas której Niemcy zamordowali w Obozie Zagłady w Trebłince ok. 900 000 Żydów i w Karnym Obozie Pracy połowę z 20 000 Polaków, głównie z okolicznych powiatów. Jest faktem, że postawy mieszkańców badanego terenu w okresie II wojny światowej były różne. Z jednej strony znane są przypadki denuncjacji czy też zabójstwa osób pochodzenia żydowskiego, z drugiej zaś strony liczne są osoby, które z narażeniem życia ratowały Żydów. Okrutny czas wojny weryfikował ludzkie możliwości czynienia dobra. Świadomi tego nie wchodzimy w polemikę, ale pragniemy oddać szacunek tak Żydom, jak i Polakom, Męczennikom i Bohaterom. Dlatego też w książce znajduje się obszerny opis Zagłady tych, których jedyną „winą” było żydowskie pochodzenie. Są też świadectwa dotyczące ponad 1000 Polaków ratujących Żydów: ponad 310 zamordowanych za ukrywanie Żydów, 335 Sprawiedliwych wśród Narodów Świata i ok. 450 osób, które z narażeniem życia niosły pomoc ludności wyznania mojżeszowego. A byli to katolicy, prawosławni, protestanci i mariawici. I to właśnie im wszystkim – Żydom i Polakom – należy się pamięć na wieki.

*dr Edward Kopówka,
Kierownik
Muzeum Walki i Męczeństwa
w Trebłince*

*ks. mgr lic. Paweł Rytel-Andrianik,
absolwent nauk orientalnych
w departamencie judaistyki i hebraistyki
na Uniwersytecie w Oksfordzie*

TREBLINKA I OKOLICE (DO XX W.)

Nazwa obozów w Treblince pochodzi od nazwy miejscowości, gdzie znajdowała się ostatnia stacja kolejowa, przez którą przewożono setki tysięcy osób skazanych na zagładę tylko dlatego, że byli pochodzenia żydowskiego, a także wielu Polaków, którzy sprzeciwiali się niemieckiemu okupantowi. Co jednak wiadomo o historii tej miejscowości i jej okolicy na przestrzeni wieków?¹

Najstarsze znane osadnictwo w okolicach Treblinki datuje się na epokę kamienia od schyłkowego paleolitu po neolit (na tych terenach około 10 000–1800 lat p.n.Chr.)². W odległości około 1 km przed Prostynią, po lewej stronie torów, znaleziono fragmenty krzemienych narzędzi i odpadów związanych z ich produkcją oraz niewielki ułamek ceramiki. Ponadto w zbiorach Państwowego Muzeum Archeologicznego znajdują się fragmenty glinianych naczyń z tego rejonu. Datowane są one na wczesną epokę brązu i wiązane z plemionami tzw. kultury trzcinieckiej (około 1500–1200 lat p.n.Chr.)³. W pobliskiej Wólce Okrąglik odkryto ślady osadnictwa z epoki brązu, związane z plemionami tzw. kultury łużyckiej (ok. 1200–400 lat p.n.Chr.)⁴. Świadczenia średniowiecznego osadnictwa na tym terenie pochodzą ze Złotek, gdzie znaleziono fragment naczyń glinianych z XIII wieku⁵. W minionych stuleciach gospodarka opierała się na intensywnej eksploatacji środowiska naturalnego. Ziemie te sprzyjały myślistwu i rybołówstwu, które stanowiły podstawę zdobywania pożywienia.

¹ Szczegółowy opis historii Treblinki i okolic można znaleźć w książce ks. P. Rytyel-Andrianika, *Sanktuarium i parafia Trójcy Przenajświętszej i św. Anny w Prostyni*, wyd. 2, Drohiczyn-Rzym-Oxford 2011.

² Państwowe Muzeum Archeologiczne w Warszawie (PMA), nr inw. I/8005. Materiały niepublikowane.

³ PMA, nr inw. III/6561; J. Głosik, *Katalog materiałów wykopaliskowych Pogotowia Archeologicznego na lata 1963–1970*, „Materiały Starożytne i Wczesnośredniowieczne”, t. III (1975), s. 451.

⁴ PMA, nr inw. III/6592 B, KŁ; J. Miśkiewicz, *Wyniki badań powierzchniowych przeprowadzonych w dolinie Bugu na odcinku Gramne – Serock*, „Wiadomości Archeologiczne”, z. 3, t. XXVIII (1962), s. 271.

⁵ PMA, nr inw. VI/6292, średn. Materiały niepublikowane.

Najstarszy oryginalny dokument zawierający nazwę „Treblinka” pochodzi z 1436 roku. Występuje w nim *Nobilis Albertus de Treblina* [Szlachcic Albert z Treblinki]⁶. Sama zaś miejscowość powstała nad strumykiem o tej samej nazwie⁷. Istnieją dwie hipotezy dotyczące etymologii Treblinki. Według jednej z nich wywodzi się ona od nazwiska pierwszego osadnika i odpowiada na pytanie: czyja to osada? Odpowiedź miałaby brzmieć: Treblina⁸. Aleksander Jabłonowski wskazuje, że podobne pochodzenie mają też nazwy innych miejscowości, m.in. *Buczyno – siolo Buczy*, *Kuczyno – Kuczy*, *Kudelczyno – Kudelki* itp.⁹. Jednak *Treblin-a* nie kończy się na -o, jak wymienione powyżej miejscowości. Według drugiej, bardziej prawdopodobnej hipotezy, nazwa wioski Treblinka pochodzi od strumyka Treblinka. Nazwa zaś strumyka wywodzi się ze starosłowiańskiego rdzenia słowotwórczego, który w języku rosyjskim brzmi „tereb-” [треб-], a w języku polskim „trzeb-”, od niego pochodzi czasownik w języku rosyjskim „terebit” [теребитъ], a w języku polskim „trzebić”, czyli karczować¹⁰. Biorąc pod uwagę wczesne osadnictwo na tym terenie, można przypuszczać, że wokół strumienia były tereny wykarczowane – wytrzebione i stąd wzięła się nazwa strumienia. Następnie, gdy powstała osada, przyjęła ona istniejącą już nazwę, podobnie zresztą jak inne wioski na tym terenie, takie jak Lubieszka od rzeczki Lubieszka, czy Ugoszcz od rzeczki Ugoszcz. Warto też wspomnieć, że na północ od Żywca znajduje się potok Trzebinia i wioska Trzebinia, a na północ od Kalisza Pomorskiego jezioro Trzebin i miejscowość Trzebin¹¹. W nazwie *Treblinka* nie zachował się jednak polski rdzeń słowotwórczy „trzeb-”, ale rosyjski „tereb-”, co wskazuje na wpływ osadnictwa ze wschodu.

Z punktu widzenia geograficznego miejscowość Treblinka od początku należy do Podlasia. Znajduje się ona przy naturalnej granicy z Mazowszem.

⁶ Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie (AGAD), Księgi Ziemskie i Grodzkie Warszawskie, Varia (1424–1500) nr 1, z. 1, s. 27.

⁷ A. Jabłonowski, *Polska XVI wieku pod względem geograficzno-statystycznym*, t. VI, Podlasie cz. II, [w:] *Źródła Dziejowe*, t. XVII, Warszawa 1909, s. 34.

⁸ Tenże, *Polska XVI wieku pod względem geograficzno-statystycznym*, t. VI, Podlasie cz. III, [w:] *Źródła Dziejowe*, t. XVII, Warszawa 1910, s. 199, 202.

⁹ Tamże, s. 208-209, 220.

¹⁰ P. J. Czernych [P. I. Chernykh], *Историко-этимологический словарь современного русского языка*, Moskwa 1993, s. 237; W. Boryś, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 2008, s. 648; M. Malec, *Słownik etymologiczny nazw geograficznych Polski*, Warszawa 2003, s. 246.

¹¹ Na tym terenie występują nazwy pochodzące od zbiorników wodnych. Jedną z nich jest wioska Prostynia, obok której jest jezioro Prostynia, jednak nazwa ta nie ma związku z wioską Prostynią na Podlasiu. Miejscowości Trzebin występują także na północ od Jarocina oraz na wschód od Stargardu Szczecińskiego. Ponadto w różnych częściach Polski są miejscowości o podobnym rdzeniu słowotwórczym, np. Trzebnica, Trzebinia (dwie miejscowości o identycznej nazwie), Trzebień (dwie miejscowości o identycznej nazwie) i inne.

Granica ta przebiega na Bugu od północy, następnie jest wytyczona na zachodzie za wioskami: Kiełczew, Prostyń, Złotki oraz Lipki¹², dochodząc do początku rzeczki Lubiesza, która stanowi naturalną granicę, prowadząc do rzeki Liwiec, wyznaczającej również granicę między Podlasiem a Mazowszem. Administracyjnie zaś Treblinka przez wieki zmieniała swoją przynależność, tak w administracji kościelnej, jak i państwowej¹³.

Z dobrami Treblinki była związana bardzo stara osada Świejkowo (Świejki), należąca do rodziny Świejków herbu Trzaska. Już w 1432 r. w aktach ziemskich łomżyńskich występuje jeden z protoplastów rodu – Jakub Świeyko z Prostyni¹⁴. W 1464 r. syn Jakuba, Szczepan [Świeyko] Świejko, był starostą drohickim¹⁵. Występuje on w sądzie w 1464 r. jako właściciel Treblinki i Świejków¹⁶. Tenże starosta miał syna Jakuba, który występuje w aktach ziemskich grodzkich drohickich z lat 1479–1496¹⁷. Zarówno Treblinka, jak i Świejki należały do jednego klucza dóbr, czasem nawet pisano: „Trebliina (Świejki)” lub „Świeyky Trębliinka”¹⁸.

W XVI wieku okolice Treblinki stały się bardzo znane w Polsce. A wszystko to za sprawą wydarzeń określanych w dokumentach archiwalnych z tego okresu jako *revelationes Sanctae Annae (objawienia św. Anny)*¹⁹. Według źródeł

¹² W XVI w. granica w okolicach Lipiek była przyczyną sporów; por. M. Dogiel, *Limites Regni Poloniae Magni Ducatus Lituaniae ex originalibus et exemplis autenticis descripti*, t. II, Wilno 1758, s. 20-21; A. Jabłonowski, *Polska XVI w., Podlasie cz. II*, s. 23.

¹³ Szersze omówienie przynależności kościelnej i państwowej tych terenów można znaleźć w: ks. P. Rytel-Andrianik, *Sanktuarium i parafia Trójcy Przenajświętszej i św. Anny w Prostyni*, s. 543-550.

¹⁴ A. Jabłonowski, *Polska XVI w., Podlasie cz. III*, s. 51-52: „Świejkowie herbu Trzaska mieli za gniazdo Świejki w parafii Czeranowsko-Prostyńskiej (...). 1432 r. Jakub de Prostynia”; zob. AGAD, Księgi Ziemskie i Grodzkie Warszawskie, *Varia (1424–1500)*, nr 1, z. 1, s. 164v, 177-177v, 220, 283v-284.

¹⁵ *Urzędnicy podlascy XIV–XVIII wieku*, E. Dubas-Urwanowicz, Wł. Jarmolik, M. Kulecki, J. Urwanowicz (oprac.), Kórnik 1994, s. 193; por. *Akta Unii Polski z Litwą 1385–1791*, S. Kutrzeba, Wł. Semkowicz (wyd.), Kraków 1932, s. 271; *Polska Encyklopedia Szlachecka. Wykazy polskich rodzin szlacheckich*, S. J. Starykoń-Kasprzycki, M. Dmowski (oprac.), t. XI, Warszawa 1938, s. 320.

¹⁶ Biblioteka Polskiej Akademii Nauk w Krakowie (BPAN Kraków), sygn. 8823/9, s. 54.

¹⁷ AGAD, Księgi Grodzkie Drohickie, seria II, t. 1, s. 322v, 326, 449v.

¹⁸ A. Jabłonowski, *Polska XVI w., Podlasie cz. III*, s. 202; AGAD, Księgi Grodzkie Drohickie, seria II, t. 26a, D: Swieyko Vulnera – 1638, s. 63v: „Nobilis Joannes Swieyko olim Stanislai filius [...] de eadem Swieyky Trębliinka”.

¹⁹ Opis tego wydarzenia, spisany w 1511 r., zachował się m.in. w Aktach Konsystorza Diecezji Łuckiej: Archiwum Diecezji Siedleckiej (ADS), D-146 IV, Status Ecclesiae Parochialis ac Beneficiis in Villa Prostina, s. 70v-71. Zachował się on również w tłumaczeniu Księgi Cudów z języka łacińskiego na język polski: Archiwum Parafii Prostyń (APP), Księga Cudów doznanych przez wiernych w Prostyni [1511-1801], s. 1-4; Wspomina też o nim akt fundacji i erekcji parafii Prostyń oraz synod wspomnianej diecezji. ADS, D-149, Fundatio Prostinensis, s. 185-188; *Acta Synodi Dioecesis Luceoriensis per Bernardum Maciejowski Episcopum Luceoriensem tribus postremis diebus Februarii Anno Domini MDLXXXIX celebratae*, ks. Z. Chodyński (wyd.), Warszawa 1875, s. 40-42. Więcej na ten temat w: ks. P. Rytel-Andrianik,

archiwalnych w 1510 r. mieszkanka wioski Prostyń, Małgorzata żona Błażeja, została poproszona przez osobę, która przedstawiła się jako św. Anna, o przekazanie dziedzicowi tejże miejscowości prośby, aby wybudowano kościół pod wezwaniem Trójcy Przenajświętszej oraz kaplicę św. Anny w Prostyń. Odtąd Prostyń określano mianem *loco miraculoso*²⁰. Zaczęto prowadzić również Księgę Cudów, w której z lat 1511–1542 zachowały się 104 wpisy²¹. Wieść o tym obiegła Rzeczpospolitą, z terenów której zaczęli napływać licznie pielgrzymi (wśród nich królowa Bona Sforza w 1547 roku)²².

Po wpływie wydarzeń z 1510 r. erygowano w Prostyń parafię dn. 15 lipca 1511 roku. W jej skład weszły następujące miejscowości: Prostyń, Wólka Raszewska, Kielczew, Rytele Świąteczkie, Maleszewa, Izdby, Treblinka, Złotki oraz Świejkowo²³. W krótkim czasie wybudowano w Prostyń dwa kościoły, jeden poświęcony Trójcy Przenajświętszej, a drugi ku czci św. Anny. W 1513 r. Stolica Apostolska nadała szczególne odpusty osobom przybywającym do Prostyń. Pod tym dokumentem podpisało się dziesięciu kardynałów (w XVI w. był to jeden z najwyższej rangi aktów prawnych na Podlasiu)²⁴. Prawdopodobnie z okazji przekazania tego dokumentu biskup Paweł Aligmunt Holszański podarował parafii Prostyń statwę Trójcy Przenajświętszej, mającą cechy charakterystyczne warsztatu Wita Stwosza²⁵.

Sanktuarium i parafia Trójcy Przenajświętszej i św. Anny w Prostyń, s. 45-106, 631-659.

²⁰ Dosłownie „miejsce, gdzie dokonują się cuda”. Por. *Acta Synodi Dioeceseanae Luceoriensis*, s. 40-42: „Prostini Ecclesiae duae aedificatae sunt: SS. Trinitatis et S. Annae ex revelatione mulieris conjugatae, habent quae miracula conscripta (...). Miracula quoque quae ibidem fiunt, nostro Episcopali reservamus iudicio. Nos enim, Ecclesia illa visitata, simul atque de illa revelatione atque miraculis aliquid compertum habuerimus, adhibitis in consilium Theologis et aliis piis viris, ea faciemus quae veritati et pietati consentanea iudicaverimus”; APP, Akta najdawniejsze kościoła parafijalnego w Prostyń zebrane, aby uchronić takowe od zagłady tu zgromadzone i oprawione 1903 r., jak również i akta urzędnika stanu cywilnego na nowo zszyte i oprawione, Testamenti Adm Rdi Zdanowski Parochi Prostiniensis approbatio – 1722, nr 8; Archiwum Misjonarzy w Krakowie (AMK), Liber Missionum in Domo Varsaviensi 1741–1840, nr 184/1770; AMK, Liber Missionum in Domo Siemiaticensi 1720–1785, nr 303/1781.

²¹ APP, Księga Cudów, s. 1-49; Najnowsza krytyczna edycja dokumentu z APP „Księga Cudów doznanych przez wiernych w Prostyń” została opublikowana w: ks. P. Ryteł-Andrianik, *Sanktuarium i parafia Trójcy Przenajświętszej i św. Anny w Prostyń*, s. 635-655.

²² Ks. S. Obłoz, *Pamiętka z Prostyń z ilustracjami*, Warszawa 1904, s. 52; APP, Akta najdawniejsze, Status Modernus Ecclesiarum Binarum Prostiniensium, nr 12: „Ornat biały Królowey Bony kolumna fioletowa złotem dziana z Galonem złotem manipularz takiz (...) Kapa Czerwona od Królowey Bony”.

²³ ADS, D-149, Fundatio Prostiniensis, s. 185-188.

²⁴ ADS, D-146 IV, Status Ecclesiae Parochialis ac Beneficii in Villa Prostina, s. 69-69v.

²⁵ Na temat tej Statui w Prostyń zob. APP, Akta najdawniejsze, Status Modernus Ecclesiarum Binarum Prostiniensium, nr 12: „In quo Effigies Sculptilis SSSa et Individua Trinitatis plurimis miraculis Clara”; ADS D-138, Stan Terazniejszy Kościołów Prostyńskich, s. 13: „W którym to oltarzu jest Statua rżnięta z wyrażeniem Trojcy Przenajświętszey od dawnych czasów Wielkiemi Cudami słynąca”.

Krótką charakterystykę ludności tego regionu w XVI wieku daje Aleksander Jabłonowski: „Otóż najprzód nad samym Bugiem, poczynając od rębu u jego brzegu granicznego z ziemią nurską, pomiędzy miast. Brokiem a Małkinią, leżącemi po prawej stronie tej rzeki, rozciąga się poprzez dolny bieg dopływów jej drobnych, idąc w górę, mianowicie: Trzeblinki, Czarnej Strugi i Chudziny, aż ku Ceranowu, parafia Ceranowo-Prostyńska, ogarniająca osad wiejskich 14, uprawiających (1580 r.) włók ziemskich 40,5 oraz osiadłych 46,5. Zatem okolica to bardziej drobnoszlachecka, w której jednak przeważa nieco uprawa kmiecia (osiadłych). Z pomiędzy szlachty – gniazda tu: Prostyńskich, Świejkowskich, Dłuskich, Rytelów”²⁶.

Na tym terenie było kilka rodów mających znaczne posiadłości ziemskie. Do połowy XV wieku włości w Świejkach, Prostyni i Treblince należały do Świejków. Po nich przejęli te ziemie Prostyńscy. W XVI wieku niektórzy ze Świejków opuścili swe gniazdo rodowe i przenieśli się do Ciechanowca, inni weszli w koligacje rodzinne z Prostyńskimi. Na początku XVI wieku przyszedli na te ziemie Suchodolscy i osiedli w Kielczewie, mając jednocześnie swe włości w Kutaskach (Poniatowie), Wólce Okrąglik, Treblince, Złotkach, a także w Prostyni. Po potopie szwedzkim Prostyńscy opuścili rodzinne ziemie. Część rodziny wywędrowała do Birczy (Biercza) k. Przemyśla, a inni ruszyli na północ. Do początku XIX wieku pozostali tu Suchodolscy. Przez koligacje rodzinne ich ziemie stały się własnością Szremerów, Łagiewnickich, a później Mikutowiczów. Prostyńscy i Suchodolscy – to dwa główne rody osiadłe na tym terenie. Oprócz nich uprawiała tu swe ziemie także drobna szlachta. Okoliczne miejscowości były szlachecko-włościańskie, ze znaczną przewagą włościan, czego przykładem są takie miejscowości, jak: Kielczew, Orzełek, Kutaski (Poniatowo), Prostyń, Treblinka oraz Wólka Okrąglik²⁷.

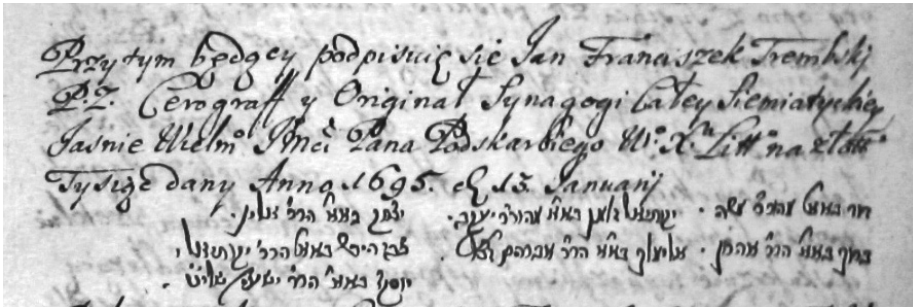
Z punktu widzenia etnicznego okoliczną ludność stanowili zasadniczo Polacy z Mazowsza. Niektórzy osadnicy Treblinki, którzy przybyli

Podobnie w APP Akta najdawniejsze, Opisanie Dwóch Kościołów Prostyńskich, nr 120; ADSD-156, Stan Dwóch Kościołów Prostyńskich, s. 593; ADSD-159, Status modernus Ecclesiarum Binarum Prostinensium, s. 533; ADS D-146 IV, Status Ecclesiae Parochialis ac Beneficii in Villa Prostinia – 1835, s. 67, 75vn; ADS, Akta osobiste ks. Leona Przesmyckiego, zaczęte 1 X 1859, Korespondencja urzędowa, List parafian do Konsystorza; APP Liber visitationum Eccl[esiae] parochialis in Prostyń ab 1919 a., Protokół wizytacji kanonicznej ks. bpa Cz. Sokolowskiego, Prostyń, 23 V 1933; tamże, Protokół wizytacji diekańskiej ks. K. Czarkowskiego, Prostyń, 14 X 1934, s. 12-13.

²⁶ A. Jabłonowski, *Polska XVI w., Podlasie cz. II*, s. 150.

²⁷ Zarys historii tych miejscowości można znaleźć w: ks. P. Rytel-Andrianik, *Sanktuarium i parafia Trójcy Przenajświętszej i św. Anny w Prostyni*, s. 427-560.

tu na przełomie XV i XVI wieku, mogli mieć korzenie na Rusi Kijowskiej²⁸. Ponadto Bojary – jak sama nazwa wskazuje – to szlachta wschodniego pochodzenia. W 1542 r. w tych okolicach, a dokładnie w Rytelach Święckich pojawiają się takie imiona, jak Salomon, Abraham czy Mojżesz²⁹. Chociaż nie należy ich kojarzyć wyłącznie z osobami pochodzenia żydowskiego, ponieważ w XV–XVI wieku były one używane także przez polską szlachtę, trudno wykluczyć możliwość używania ich przez Żydów. Jednak pierwsze pewne wzmianki o ludności żydowskiej na tych terenach pochodzą z późniejszego okresu.



Jeden z najstarszych dokumentów z wpisami członków Gminy Żydowskiej we wschodniej Polsce w okolicach Treblinki. Siemiatycze, 13 stycznia 1695 r.
Źródło: ADS D-37, s. 100 [na kolejnej karcie są dalsze podpisy]

Przez kolejne stulecia życie okolicy toczyło się wokół sanktuarium Trójcy Przenajświętszej i św. Anny w Prostyni. Liczne wota, jakie przynoszono do miejscowych kościołów świadczą o ruchu pielgrzymkowym i o znaczeniu prostyńskiego wzgórza dla okolicy. Zdarzały się też doświadczenia bardzo trudne – w latach 1650–1651 tereny te nawiedzały powódzie oraz epidemie. Wiele domów opustoszało, a zmarłych grzebano w lasach i na polach. Ponadto w 1657 r. Szwedzi pod dowództwem Karola Gustawa splądrowali i częściowo spalili Prostynię, Treblinkę, Poniatowo i Grądy³⁰. Na swej drodze nie oszczędzali nawet świątyń i osób duchownych. Zamordowali wikariusza, ks. Marcjana Rybieńskiego, i sprofanowali oba kościoły³¹. Szwedzi

²⁸ A. Jabłonowski, *Polska XVI w., Podlasie cz. III*, s. 226-227.

²⁹ Нацыянальны Гістарычныя Архіў Рэспублікі Беларусь [Państwowe Historyczne Archiwum Republiki Białorusi w Mińsku] (NGARB), Księgi Grodzkie Drohicke, f. 1715, op. 2, sp. 82, Drewnowa Riitelie [1542], s. 112-12v.

³⁰ Por. ks. S. Obłozja, *Pamiętka z Prostyni*, s. 62-64; Miejska Biblioteka w Węgrowie MBW, T. Szczuchura, *Dzieje powiatu węgrowskiego od czasów najdawniejszych do 1970 roku*, mps, s. 142-143; Tenże, *Nad Bugiem, Ugoszczą, Wilczęcą – z przeszłości regionu sadowieńskiego*, Warszawa 1967, s. 86-89.

³¹ ADS, D-28, Decanatus Węgrowiensis [Spis strat z 1657 r.], s. 379: „Prostinensis, hic Presbyter

zabili także dwóch kapłanów w Ceranowie, ograbili kościół w Węgrowie, a w Kosowie spalili³².

Na początku XVIII wieku tereny te zostały spustoszone na skutek przejścia wojsk III Wojny Północnej. Ks. Walenty Dmowski, pod koniec swego 56-letniego proboszczowania w Prostyni, zapisał w testamencie: „zboża w stołach niemasz, bo ie Moskiewska inkursya zabrała”³³. Jednym z ważniejszych wydarzeń w tym stuleciu była budowa kościoła św. Anny w Prostyni (1750 r.), który w znacznej części ufundował tamtejszy dziedzic Barnaba Suchodolski, łowczy podlaski³⁴. Drugi kościół, jeszcze z 1511 r. – Trójcy Przenajświętszej, chylił się ku upadkowi, dlatego został rozebrany w roku 1799.

W 1802 r. ludność Prostyni i okolic podjęła budowę nowej murowanej świątyni. Gdy budowa została prawie ukończona, 5 lipca 1812 roku od uderzenia pioruna zapalił się dach pokryty tymczasowo słomą i zniszczył świątynię (kościół został odbudowany dopiero w 1860 roku). Na początku XIX wieku miejscowa parafia otrzymała specjalne odpusty od Stolicy Apostolskiej, które przyczyniły się do rozwoju sanktuarium³⁵.

Ważnym wydarzeniem w historii tego regionu było wybudowanie w 1887 r. linii kolejowej na trasie Małkinia–Siedlce³⁶. Wtedy powstała także stacja kolejowa w Treblince, co potem wpłynęło na umieszczenie obozu zagłady w tym właśnie rejonie.

W XIX wieku bardzo odżył ruch pielgrzymkowy, gromadząc na uroczystościach odpustowych w sąsiedniej Prostyni nawet dziesiątki tysięcy wiernych. Wśród nich byli liczni unicy, którym zaborcze władze carskie zakazywały przystępowania do sakramentów świętych w kościołach katolickich. W tłumie pielgrzymów nie byli oni jednak rozpoznawalni, więc przychodzili do sanktuarium często pod pozorem handlu kozami na odpustowym

occisus”; P. Rabikauskas SJ, *Relationes Status Dioecesium in Magno Ducatu Lithuaniae*, Roma 1978, s. 58; ks. S. Obłozja, *Pamiętka z Prostyni*, s. 62.

³² ADS, D-28, Decanatus Węgrowiensis [Spis strat z 1657 r.], s. 379: „Węgrowiensis, spoliata [...], Ceranoviensis, Presbyteri occisione polluta, Kossoviensis, una combusta cum parochia”; Archiwum Parafii Ceranów (APCer), Lista proboszczów. Zabici zostali ks. Jan Wyrozębski i ks. Paweł Gałkowski.

³³ ADS, D-46, Aprobatio Testamenti Ad. Reverendi Dmowski Parochi Prostinensis, s. 186v-188v.

³⁴ APP, Akta najdawniejsze, Status Modernus Ecclesiarum Binarum Prostinensium, nr 12: „Secunda Ecclesia Divinae Annae aedificata anno 1750”; ADS, D-156, Stan Dwóch Kościołów Prostyńskich [1792], s. 593; *Urzednicy podlascy XIV–XVIII wieku*, s. 140, 192.

³⁵ Archivio Segreto Vaticano [Tajne Archiwum Watykańskie] (ASV), Perpetue da Registro, Sectio Brevis, Indulgentiam Perpetuam 1800–1844, sygn. 10; Tamże, Pius VII, Sectio Brevis, Indulgentiam Perpetuam 1805, sygn. 143; Tamże, Pius VII, Sectio Brevis, Indulgentiam Perpetuam 1806, sygn. 145; Pełna treść dokumentów zachowała się w APP, Księga praw i przywilejów (dawniejszych członków) Bractwa S. Trójcy 1806–1903.

³⁶ U. Głowacka-Maksymiuk, *Gubernia Siedlecka w latach rewolucji 1905–1907*, Warszawa 1985, s. 42.



Przed stacją kolejową w Treblinie, ok. 1915 r.

Źródło: Sokolowski Ośrodek Kultury (SOK), zbiór zdjęć Jana Pędicha, Treblinka

jarmarku (stąd tradycja kóz prostyńskich). Świadek tamtych wydarzeń, ks. J. Grudzewski, napisał: „W taki odpust w Prostyń każdy rok dawał dwieście sześćdziesiąt chrztów, a ślubów sto dziewięćdziesiąt i więcej”³⁷.

Wiek XX był bez wątpienia najbardziej tragicznym w dziejach tutejszej okolicy, choć trudno było przypuszczać, że tak się stanie. Na początku stulecia Prostyń stała się jednym w najważniejszych miejsc pielgrzymkowych we wschodniej Polsce. Według notatek prasowych w 1905 r. na odpust Trójcy Przenajświętszej przybyło około pięćdziesiąt tysięcy wiernych³⁸. Przed wojną w świadomości ludzi funkcjonowało określenie „Święta Prostyń”³⁹. Taka nazwa wzięła się nie tylko stąd, że znajdowało się w niej sanktuarium Trójcy Przenajświętszej i św. Anny, ale też i z innych powodów. Jednym z nich była

³⁷ Biblioteka Narodowa (BN), J. Grudzewski, Wspomnienia dotyczące misji jezuickich wśród unitów, Dział Rkp, sygn. V 5989, s. 105; K. Maksymiuk, *Opieka duchowieństwa katolickiego, [w:] Unicy Podlascy. Martyrologia Unitów Podlaskich w świetle najnowszych badań naukowych*, J. Skowronek, U. Maksymiuk (red.), t. I, Siedlce 1996, s. 163-164, 166; Nie ma w archiwum parafialnym w Prostyń aktów zawarcia związków małżeńskich czy metryk chrztu unitów. Ma to związek z faktem, że w 1866 r. namiestnik Królestwa Polskiego, Fiodor Berg, wydał postanowienie zakazujące udzielania posług religijnych unitom i wpyisywania aktów z nimi związanych w księgi katolickie. Por. tamże, s. 156.

³⁸ A. W., *Z Prostyń*, *Gazeta Święteczna*, rok XXV, 27(1278)/1905, s. 3.

³⁹ MBW, Z. Tromla, *Święta Prostyń*, mps, Węgrów, s. 1-4; ks. S. Obłozja, *Pamiętka z Prostyń*, s. 60.

trzeźwość jej mieszkańców. W 1919 roku w całej diecezji siedleckiej śpiewano suplikacje po Mszach Świętych jako wynagrodzenie za grzechy pijaństwa. Wyjątkiem była parafia Prostyń. Gdy bp Henryk Przeździecki podczas wizytacji kanonicznej dowiedział się, że „nie ma tu ani jednej tajnej meliny”, zwolnił parafian z tego obowiązku⁴⁰. Oczywiście nie znaczy to, że wszyscy parafianie byli godni naśladowania. Protokoły posterunku Policji Państwowej w Prostyń z lat 20. XX wieku zawierają wzmianki o pewnych wykroczeniach mieszkańców wiosek, należących do tej gminy⁴¹.

Gmina prostyńska znacznie ucierpiała w wyniku działań podczas I wojny światowej. Wycofujące się po wojnie oddziały niemieckie spowodowały największe straty w powiecie węgrowskim, właśnie w Łochowie, Sadownem i Prostyń⁴². Pod względem liczby mieszkańców, gmina była jedną z przeciętnych w powiecie. W 1921 r. liczyła 3946 osób, a dziesięć lat później 4312, w tym 276 Żydów i kilka osób prawosławnych⁴³.

O relacjach polsko-żydowskich może świadczyć przykład ze Złotek, zamieszkałych w 1924 r. przez 540 osób, w tym 72 osoby pochodzenia żydowskiego. Ks. bp Czesław Sokołowski w protokole wizytacyjnym z 1925 roku zapisał: „Dojeżdżając do Prostyń zatrzymaliśmy się w Złotkach, gdzie Nas ludność miejscowa, oraz żydowska, przywitała chlebem i solą”⁴⁴. W samej zaś Treblince, liczącej w 1924 r. 47 domów i 276 mieszkańców, nie było ani jednej osoby pochodzenia żydowskiego. W pobliskiej Prostyń na 805 osób 136 było wyznania mojżeszowego. Żydzi prostyńscy związani byli z większą gminą ze Stoczek Węgrowskiego⁴⁵. Podobnie jak w innych częściach

⁴⁰ APP, Liber visitationum, Protokół wizytacji kanonicznej ks. bp. H. Przeździeckiego, Prostyń 26 IX 1919, s. 3v-4; ks. K. Kwiatkowski, *Prostyń* [wizytacja kanoniczna parafii], „Wiadomości Diecezjalne Podlaskie”, rok II, nr 5/1920, s. 161.

⁴¹ Archiwum Państwowe w Lublinie (APL), Komenda Powiatowa Policji Państwowej w Węgrowie (KPPPW), Posterunek Policji Państwowej w Prostyń, Kontrola Protokołów, 1921–1923, sygn. 40. Najczęstsze sprawy to: budowy bez pozwolenia władz, nieuczciwość, nieporządek w gospodarstwach, a niekiedy brutalne zachowanie, m.in. wobec funkcjonariuszy policji itp.

⁴² A. Kołodziejczyk, *Pierwsza wojna światowa*, [w:] *Węgrów – dzieje miasta i okolic*, A. Kołodziejczyk, T. Swat (red.), Węgrów 1991, s. 217.

⁴³ Archiwum Diecezji Drohiczyńskiej (ADD), Akta Parafii Prostyń (APPProst), III/I/1, Inwentarz Kościoła i beneficjum parafii Prostyń – 1919, s. 87v; A. Kołodziejczyk, *Ludność, urzędy i władze powiatu węgrowskiego w latach 1918–1939*, [w:] *Węgrów – dzieje miasta i okolic*, s. 241, 244; por. APP, Akta najdawniejsze, [Sprawa chrztu dziecka rodziców dwojga wyznań – 1902], nr 93.

⁴⁴ APP, Liber visitationum, Protokół wizytacji kanonicznej ks. Cz. Sokołowskiego, Prostyń 29 VIII 1925, s. 7v.

⁴⁵ J. Zudiker (red.), *פנקס סטאָק (בײַ ווענגרען) מצבת נצח* („Pinkas Stok”. Libro recordatorio de Stok y sus alrededores) [„Pinkas Stoczek”. Księga Pamięci Stoczka i jego okolicy], Buenos Aires 1974, s. 29–291; A. Wein i in. (red.), *פנקס הקהילות אנציקלופדיה של היישובים היהודיים*, לובלין, קיילצא למן היווסדם ועד לאחר שואת מלחת העולם השנייה, פולין, VII, מחוזות: לובלין, קיילצא

Polski, zasadniczo nie mieli oni gospodarstw rolnych. Głównym źródłem ich utrzymania były prace rzemieślnicze: prowadzili sklepy, piekarnie, olejarnie, byli wśród nich także kowale. W znacznej mierze byli to ubodzy religijni Żydzi, mający wielodzietne rodziny. Przykładem tego jest chociażby rodzina Dawida, pobożnego Żyda, który prowadził w Prostyni piekarnię i sklep (w pobliżu obecnego budynku Ochotniczej Straży Pożarnej). Nieopodal tej właśnie piekarni istniała prostyńska bożnica połączona z pomieszczeniem zwanym *cheder* (חדר), gdzie uczono czytania tekstów liturgicznych używanych podczas modlitwy, Pięcioksięgu z komentarzem Rasziego oraz Talmudu⁴⁶. Do chederu uczęszczali chłopcy przygotowujący się do obrzędu *bar micwa* (בר מצוה), podczas którego czytali przed zgromadzeniem Torę i dawali do niej krótki komentarz. Od tego czasu byli uznawani za pełnoletnich według prawa mojżeszowego. Ponadto dzieci żydowskie w tej okolicy uczęszczały również do szkół państwowych⁴⁷.

1 września 1939 r. miał rozpocząć się nowy rok szkolny, a wybuchła II wojna światowa będąca najtragiczniejszą kartą w dziejach tej okolicy z powodu powstania obozów Treblinka I i Treblinka II. Ukazało się na ten temat wiele cennych publikacji (o których szerzej w kolejnych rozdziałach książki)⁴⁸.

(*Pinkas Hakebilot, Encyclopaedia of Jewish Communities. Poland*, vol. VII, Districts Lublin-Kielce), Jerusalem 1999, s. 400; *Where Once We Walked – Revised Edition, A Guide to the Jewish Communities Destroyed in the Holocaust*, G. Mokotoff, S. A. Sack, S. Sharon (red.), Bergenfield 2002, *in loco*.

⁴⁶ MBW, B. Mikołajczyk, Rządowe szkolnictwo, s. 79. Wzmianki o istnieniu chederu w Prostyni pochodzą z 1906 roku.

⁴⁷ *Elenchus Ecclesiarum et Cleri Dioecesis Podlachiensis pro Anno Domini 1925*, [w:] *Directorium Divini Officii ad usum dioecesis Podlachiensis pro Anno Domini 1925–1929*, s. 124. Na terenie parafii Prostyni nauki pobierało 453 katolików i 23 osoby wyznania mojżeszowego.

⁴⁸ Por. publikacje w językach jidisz i hebrajskim, często świadectwa naocznych świadków, m.in.: Y. Arad, *אבדן ומרד – טרעבלינקע* [Treblinka – Zagłada i bunt], Tel Aviv 1983; R. Auerbach, *רעפארטאזש אין די פעלדער פון טרעבלינקע*, *רעפארטאזש פון טרעבלינקע*, Buenos Aires 1946; W. Grossman, J. Wiernik, *טרעבלינקע* [Treblinka...], Buenos Aires 1946; M. Y. Faygenboym, *פאָדליאַשע אין אונקום, נאַטיצן פון דורבן*, [Podlasie w śmierci. Zapiski z Zagłady], Monachium 1948; Tenże, *ביאלה פודלסקן, מזרייץ*, [Podlasie w Zagładzie. Biała Podlaska, Międzyrzec Podlaski, Łomazy. Listy zgładzonych], Jeruzolima 2002; S. Poliakiewicz, *א טאָג אין טרעבלינקע*, [Dzień w Treblince. Kronika z żydowskiego życia], Buenos Aires 1948; E. Weinstein, *פלדה רוהתח. סיפורה של בריחה מטרעבלינקע*, [Wrząca stal. Opowieść o ucieczce z Treblinkii], Jerusalem 2001. Książka została przetłumaczona na język angielski w 2002 r., a następnie na język polski pt. *17 dni w Treblince*, Jeruzolima 2008; J. Wiernik, *א יאָר אין טרעבלינקע*, [Rok w Treblince], New York 1944. Świadectwo przetłumaczono m.in. na języki polski i angielski, pt. *Rok w Treblince*, Warszawa 1944 = *A Year in Treblinka*, New York 1944 [reprint: Warszawa 2004].

1 września 1941 r. weszło w życie zarządzenie o powstaniu obozu pracy Treblinka I. Do obozu kierowano tych Polaków, szczególnie z okolic Trebłinki (ówczesnego powiatu sokołowsko-węgrowskiego), którzy występowali przeciwko chociażby najdrobniejszym zarządzeniom władz niemieckich: nieoddanie pełnego kontyngentu (wyznaczonej racji płodów rolnych) na rzecz Niemców, podejrzenie o przechowywanie Żydów, dostarczanie żywności do miast, a nawet spóźnienie się na zebranie sołtysów. Jeśli ktoś nie był już zdolny do katorżniczej pracy, to rozstrzelano go na miejscu. W ciągu kilku lat istnienia obozu (do 23 lipca 1944 r.) przebywało w nim ok. 20 000 więźniów, a Niemcy oraz Ukraińcy zabili tam ok. 10 000 Polaków, głównie z okolic Trebłinki.

Od 23 lipca 1942 roku do 19 sierpnia 1943 roku istniał obóz zagłady Żydów i Romów Treblinka II. Na terenie niewiele większym od prostokąta o wymiarach 600 m na 400 m Niemcy zamordowali ok. 900 000 Żydów, głównie z Polski, oraz kilka tysięcy Romów z różnych krajów Europy. W centrum obozu znajdowały się komory gazowe, do których wpędzano ludzi. Następnie wpuszczano gaz. Po morderstwie, które dokonywało się w straszliwych mękach, otwierano komory gazowe i wyciągano ciała zamordowanych. Potem zakopywano je w pobliskich dołach, a następnie dla zatuszowania zbrodni wydobywano je i palono.

2 sierpnia 1943 roku w obozie Treblinka II wybuchło powstanie więźniów. Mimo że uciekło ponad siedemset osób, to zaledwie dwustu z nich udało się ująć obławie, a końca wojny doczekała jeszcze mniejsza grupa. Powstanie przyczyniło się do szybszej likwidacji obozu. Ostatni transport, w którym byli Żydzi z Białegostoku, przybył 19 sierpnia 1943 roku. Całkowite zrównywanie obozu z ziemią trwało do 17 listopada 1943 roku. Ziemię, gdzie spoczywały prochy ludzkie, zaorano i zasiano łubinem. Zamieszkał tu Niemiec z Ukrainy, były członek załogi – Strebel, który założył na pozór normalne gospodarstwo. Opuścił je, uciekając przed zbliżającą się Armią Czerwoną.

Funkcjonowanie niemieckich obozów Treblinka I i Treblinka II było tragedią dla okolicznych mieszkańców, którzy byli pierwszymi zakładnikami obozu w Trebłince I. Ludność w okolicach Trebłinki żyła w ciągłym strachu, szantażowana przez Niemców i Ukraińców. Były osoby, które poddały się silnej presji okupantów, wpływającej negatywnie na ich postawę etyczną. Kryzys moralny wyrażał się np. w handlu alkoholem z Ukraińcami, poszukiwaniu cennych kruszców po zlikwidowaniu obozów lub innych nieetycznych zachowaniach. To jednak spotykało się z ostracyzmem i potępieniem ze strony osób, których bliscy byli represjonowani przez Niemców lub zginęli w obozach w Trebłince.

Tym większa jest zasługa ludzi mimo wszystko nie ulegających zdemoralizowaniu. Na szczególną uwagę zasługuje postawa tych, którzy mężnie stawali w obronie więźniów, często z narażeniem życia. Wiele osób zginęło, nie chcąc kolaborować z Niemcami albo Ukraińcami z obozów, inni zostali zabici bez żadnego powodu. Józef Podleś został żywcem spalony za pomoc w wyrobieniu dokumentów Ukraińcowi oraz dostarczanie rowerów ukraińskiemu strażnikowi, którzy chcieli uciec z obozów⁴⁹. Aleksandra Filipowicz (z d. Wyrobek) została zastrzelona przez strażnika Treblinki podczas kopania ziemniaków na swym polu w pobliżu obozu, gdy patrzyła na to, co robiono z przywiezioną ludnością żydowską⁵⁰. Podczas wieczornych „spacerów”, przy domu Lucjana Kobusa członkowie straży obozowej zamordowali: Zygmunta Kobusa, Mariana Tararuja, jego matkę Mariannę, Stefana Socika i Antoniego Wojtczuka (wszyscy z Wólki Okrąglik)⁵¹. W podobnych okolicznościach został zabity Stefan Pierchanowski z Wólki Dolnej⁵². Franciszek Jakubik (lat 21) został zamordowany, gdy odprowadzał swoją narzeczoną. Jego ciało zawieszono do obozu i nie wydano ojcu, tłumacząc, że tam też jest cmentarz, a on już jest pogrzebany⁵³. Stanisław Dmowski, jeden z grupy 105 okolicznych rolników uwięzionych w obozie, podczas pracy zginął pod kołami pociągu⁵⁴. Jan Maletko, pracownik kolei w Treblince (lat 21), został zastrzelony przez strażnika niemieckiego, kiedy podawał wodę Żydom zamkniętym w wagonie⁵⁵. Grzegorz Ząbecki z Treblinki, pseud. Zbroja, za dostarczanie broni do obozu, został skierowany na Pawiak, a następnie do Auschwitz i Mauthausen, gdzie zginął jako więzień nr 45330⁵⁶. Stanisław Rytel-Skorek z Rytel Świąteczkich został zamordowany w Treblince I. Aresztowano jego żonę Janinę,

⁴⁹ Muzeum Walki i Męczeństwa w Treblince (MWiM w Treblince), Relacja Stanisławy Kursy z Wólki Okrąglik.

⁵⁰ MWiM w Treblince, Relacja Marianny Szymańczyk (z d. Filipowicz) z Poniatowa [córka zastrzelonej Aleksandry]; R. Czarkowski, *Cieniom Treblinki*, Warszawa 1989, s. 69 [relacja Czesława Wyrobka, brata zastrzelonej Aleksandry]. Osierociła ona 2-letnią córkę i 6-letniego syna.

⁵¹ K. Witt, *Działalność okupanta hitlerowskiego w powiecie Sokółów Podlaski w latach 1939–1944*, „Rocznik Mazowiecki”, t. III, Warszawa 1970, s. 241; Tenże, *Sokółów Podlaski w latach 1939–1950*, [w:] *Dzieje Sokółowa Podlaskiego i jego regionu*, J. Kazimierski (red.), Warszawa 1982, s. 224; MWiM w Treblince, Relacja Haliny Sikorskiej (z d. Wójcik) z Treblinki.

⁵² Por. Tamże.

⁵³ MWiM w Treblince, Relacja Marianny Jakubik z Poniatowa, matki Franciszka Jakubika [spisana dn. 7 VI 1970 r.]

⁵⁴ MWiM w Treblince, Relacja Stanisławy Bruszewskiej (z d. Gałązka).

⁵⁵ APP, Księga Zmarłych, Rok 1942, Akt zgonu nr 131; por. F. Ząbecki, *Wspomnienia dawne i nowe*, Warszawa 1977, s. 46.

⁵⁶ S. Lewandowska, *Ruch oporu na Podlasiu 1939–1944*, Warszawa 1982, s. 250; L. Siemion, *Egzekucje na Lubelszczyźnie*, „Zeszyty Majdanka”, 1972, nr II, s. 250-251.

ale w drodze do Treblinki Stanisław dogonił grupę zakładników i ubłagał Niemców, aby to jego wzięto w miejsce żony. Zginął 8 XII 1943 roku⁵⁷. Władysław Siłka z Rytel Świątek podał ukradkiem jedzenie swej matce Albinie przebywającej w obozie. Matkę uwolniono, a syn został wzięty do Treblinki I i tam zginął⁵⁸. Tylko z gminy Prostyń kilkaset osób zostało zabranych do obozu karnego w Treblinie I, skąd wielu nie wróciło. Inni zginęli w Treblinie II, jak np. rodzina Samselów, Ajdysów i inni mieszkańcy Chmielnika, Grądów i Poniatowa⁵⁹. Takich przykładów jest jeszcze bardzo wiele, a ukazują one terror tamtego okresu zarówno w obozie, jak i w jego okolicy.

Odchodząc w sierpniu 1944 r., Niemcy zniszczyli wioski sąsiadujące z Treblinką. W niektórych miejscowościach wszystkie domy i budynki gospodarcze zostały doszczętnie spalone. W wiosce Poniatowo, znajdującej się najbliżej obozu w Treblinie, nie ocalał ani jeden budynek, wszystkie zostały spalone i zrównane z ziemią. Sytuację w tamtym czasie przedstawia poniższa tabela.

Miejscowości	Ilość budynków w 1939 r.		Zniszczono w czasie wojny	
	mieszkalnych	gospodarczych	mieszkalnych	gospodarczych
Grądy	56	120	48	108
Poniatowo	49	98	49	98
Prostyń	125	260	60	239
Treblinka	42	84	23	84
Złotki	75	150	14	38

Tabela 1. Zniszczenia wojenne. Wioski Gminy Prostyń sąsiadujące z obozami Treblinka I i Treblinka II.

Źródło: Archiwum Państwowe w Siedlcach (APS), Akta Gminy Prostyń (AGP), t. 104, Budowa i odbudowa, 1946–1947, s. 35

Dokładnie rok po ostatnim transporcie ludności żydowskiej do Treblinki II, który przyjechał z getta z Białegostoku, 19 sierpnia 1944 roku, naziści zburzyli kościół w Prostyni. Ta symboliczna data – 19 sierpnia – obrazuje, że zarówno Żydzi, jak i Polacy, byli ofiarami niemieckiego terroru, dla którego nie było świętości ani litości dla niewinnych ludzi. Polacy i Żydzi razem cierpieli podczas II wojny światowej, kiedy to zginęło w sumie 6 milionów Polaków;

⁵⁷ MWiM w Treblinie, Relacja Aliny Rytel z Rytel Świątek [wnuczka Janiny i Stanisława Rytel-Skorek]; ks. P. Rytel-Andrianik, *Sanktuarium i parafia Trójcy Przenajświętszej i św. Anny w Prostyni*, s. 735.

⁵⁸ Ks. P. Rytel-Andrianik, *Sanktuarium i parafia Trójcy Przenajświętszej i św. Anny w Prostyni*, s. 514.

⁵⁹ W. Zajączkowski, *Martyrs of Charity*, Washington D.C. 1988, s. 237.

3 miliony Polaków chrześcijan (głównie katolików) i 3 miliony Polaków wyznania mojżeszowego.

Na koniec warto wspomnieć, że w języku hebrajskim Polska jest określana mianem – *Polin* פּוֹלִין lub *Polanyab* פּוֹלָנִיָה, co ma bardzo znaczącą etymologię: *po* – tutaj, *lan* – nocuje, przebywa, *Yab* – Yahve. Według hebrajskiej haggady-legendy, kiedy Żydzi przechodzili przez Polskę, szukając schronienia, mieli usłyszeć głos: *Polanyab* – פּוֹלָנִיָה (tu przebywa Yahve) i zdecydowali się pozostać w tym kraju, który stał się ich ojczyzną. I tak było przez wieki. II wojna światowa brutalnie przerwała bieg wspólnej historii i przyniosła obfite żniwo śmierci, o czym świadczą m.in. Księgi Pamięci z okolic Treblinki: Sokolowa Podlaskiego⁶⁰, Stoczek Węgrowskiego⁶¹, Węgrowska⁶², Siedlec⁶³, Drohiczyzna⁶⁴, Siemiatycz⁶⁵, Brańska⁶⁶, Ostrowi Mazowieckiej⁶⁷, jak również z wielu innych miejscowości w Polsce⁶⁸.

W 1989 roku, w 50-tą rocznicę wybuchu II wojny światowej, Jan Paweł II, w specjalnym liście wspominał o tragedii jaka dokonała się w m.in. w Treblince: „Pośród tych wszystkich niehumanitarnych zbrodni, jest jedno, które na zawsze pozostanie hańbą dla ludzkości: planowe barbarzyństwo, które się uwzięło przeciwko narodowi żydowskiemu. Obląkana ideologia uczyniła zeń przedmiot «ostatecznego rozwiązania», pozbawiając Żydów wszelkich praw i brutalnie ich traktując, co niesposób nawet opisać. Miliony

⁶⁰ P. Granatstein (red.) און בילדר און שילדערונגען, סאָקאָלאָוו שטעטל (Sokolow – Mi pueblo destruido) [Moje zgładzone miasto Sokolów. Opisy, obrazki, portrety miasta zamordowanych Żydów], Buenos Aires 1946; S. Poliakiwicz, (חורבן סאקאלאו-פארליאסקי) [W cieniu Treblinki, Zagłada Sokolowa Podlaskiego], Tel Aviv 1957; M. Gelbart (red.), פארליאסק-פארליאסק [Księga Pamięci. Sokolów Podlaski], Tel Aviv 1962.

⁶¹ J. Zudiker (red.) פּינקס סטאָק (ביי ווענגראוו) מצבת נצח, („Pinkas Stok”. Libro recordatorio de Stok y sus alrededores) [„Pinkas Stoczek”. Księga Pamięci Stoczka k. Węgrowska i jego okolicy], Buenos Aires 1974.

⁶² M. Tamari (red.) קהילת ונגרוב, ספר זכרון [Gmina Węgrów, Księga Pamięci], Tel Aviv 1961; ספר – זכרון ונגרוב, [b. red.; Węgrów, Księga Pamięci], Tel Aviv 1965.

⁶³ M. Fainzilber, (חורבן שערלעץ) און די חורבות פון מדינת ישראל, [Na zgłiszczach mojego domu. (Zagłada Siedlec)], Tel Aviv 1952; Kolejna Księga Pamięci jest z 1956 r. wydana pod redakcją A. V. Yasni.

⁶⁴ D. Shtokfish (red.) ספר דרוהיטשין, יזכור בוך [Księga Drohiczyzna, Księga Pamięci], Tel Aviv 1969.

⁶⁵ E. Tash (T. Shalom) i in. (red.) קהילת סמיאטיץ [Gmina Siemiatycze], Tel Aviv 1965.

⁶⁶ A. Trus, D. Kohen, ספר-הזכרון, בראנסק [Brańsk, Księga Pamięci], New York 1948.

⁶⁷ A. Gordin, M. Gelbart, A. Margalit (red.) ספר-הזכרון לקהלת אוסטרוב-מוזוביץ, [Księga Pamięci Gminy Ostrow Mazowiecka] Tel Aviv 1960.

⁶⁸ Księgi Pamięci pisane głównie w językach jidis, nowohebrajskim i angielskim są dostępne on-line pod adresem: <http://yizkor.nypf.org>

Żydów, nękanych najpierw różnego rodzaju szykanami i dyskryminacją, zostało zamordowanych w obozach zagłady. Żydzi w Polsce, bardziej niż inni, przeżywali tę kalwarię. Zdjęcia z oblężonego getta warszawskiego, tak jak wiadomości zebrane na temat obozów zagłady w Auschwitz, Majdanku i Treblince, przekracza to, ile można po ludzku pojąć” (List apostolski z okazji 50. rocznicy wybuchu II wojny światowej, 27 sierpnia 1989 r.). Po latach, 28 V 2006 r., Benedykt XVI w obozie zagłady w Auschwitz powiedział: „Jan Paweł II był tu jako syn polskiego narodu. Ja przychodzę tutaj jako syn narodu niemieckiego i dlatego muszę i mogę powtórzyć za moim poprzednikiem: Nie mogłem tutaj nie przybyć. Przybyć tu musiałem. Papież Jan Paweł II pielgrzymował tu jako syn narodu, który obok narodu żydowskiego najwięcej wycierpiał w tym miejscu i ogólnie podczas wojny” (Przemówienie w Auschwitz-Birkenau, 28 maja 2006 r.).

סכום

מקור שם הכפר טרבלינקה נגזר מהפועל הפולני trzebić או מהפועל הרוסי [terebít'] теребѣть, ובשני המקרים מובנו לגדוע או לכרות. בפעם הראשונה השתמשו בו כשם לנהר קטן ומשם השם הועבר מקום הישוב שהוקם על גדות הנהר. השם מופיע במסמכים בפעם הראשונה בשנת 1436 שבו צוין שמו של האציל אלברט מטרבלינה. במשך מאות בשנים טרבלינקה היה רכושן של מספר משפחות אצילות ביניהן נמנו סויז'קובי, סוחודולסקי וז'ובי. היה זה מאז ומתמיד כפר קטן. לפי רשומות האוכלוסין משנת 1745 היו שם 30 בוגרים וב 1827 כמאה ושלושים. לכל אורך ההיסטוריה אין אף רישום של משפחה יהודיה בטרבלינקה. בשנת 1887 נבנתה מסילת רכבת ממלקיניה לסידלצע, אחת מן התחנות היתה בטרבלינקה. מתחנת רכבת זו נבנתה מסילה צדדית למכרה החצץ והגרמנים החלו להשתמש בעבודות כפיה ממחנה טרבלינקה 1 (1 בספטמבר 1941) בו נהרגו עשרת אלפים פולנים. לאחר מכן פתחו הנאצים את מחנה הריכוז טרבלינקה 2 (23 יולי 1942 19 אוגוסט 1943) בו נהרגו 900,000 יהודים. ב 1944 הכוחות הגרמנים הנסוגים הרסו את טרבלינקה 1 ואת טרבלינקה 2 וכמו כן את כפרי האזור.

Summary

The name of the village “Treblinka” comes from the Polish verb “trzebić”, or possibly the Russian verb теребить [terebít’], both of which mean *to cut down*. At first, the term “Treblinka” referred to a small river, however, the surrounding area eventually also came to be called by this name. The first time we find a reference to this village is in a document from 1436, where *Nobilis Albertus de Treblina*, or *Noble Albert of Treblinka*, is mentioned. Indeed, for centuries Treblinka was home to a number of noble families, among them those of Świejkowie, Suchodolscy and Wężowie. However, it has always been a very small village – according to the population records of 1745, there were only around 30 adults living there and by 1827 this had risen to just 130. Yet the name of this otherwise insignificant place was to become infamous, when, just over a century later, the Nazis would establish two concentration camps nearby. In 1887, a railway was built from Małkinia to Siedlce, with a station in Treblinka. It was from that station that a side track was created by the Germans to transport people to the forced labour camp, outside the village itself but called Treblinka I (which opened on 1 September 1941), leading to its now notorious gravel mine. There, a total of 10,000 Poles were to be murdered. However, the atrocities did not stop at this, for the Nazis opened a second concentration camp, again outside the original village but known as Treblinka II (23 July 1942), where 900 000 Jews would also be killed. In 1944 the fleeing German troops attempted to destroy Treblinka I and Treblinka II, as well as the surrounding villages of the area, in order to cover up their crimes.

TREBLINKA I – KARNY OBÓZ PRACY

1. Utworzenie obozu

Na obszarze pomiędzy trzema małymi wsiami: Maliszewą, Poniatowem i Wólką Okrąglik w powiecie sokołowskim, 6 km od stacji kolejowej Treblinka, znajdowała się żwirownia. Obszar ten nazywany był „Dobra Ziemskie Majdan”. To od żwirowni, którą nazywano „Kopalnia Majdan”, zaczęła się historia tego miejsca. Przed II wojną światową jej współwłaścicielem był Marian Łopuszyński. Już wówczas do żwirowni doprowadzony został tor z głównej linii Małkinia–Sokołów Podlaski. Pokłady surowca były bogate.

We wrześniu 1939 r. tereny te zajęły wojska niemieckie. Przygotowując się do napaści na Związek Radziecki, władze niemieckie uznały to miejsce za niewralgiczne. Wybudowano wówczas betonową drogę łączącą Małkinię z Kosowem Lackim, czerpiąc potrzebny surowiec z pobliskiej żwirowni. Prace te wykonano w ramach tzw. Programu Otto¹. Starostą powiatowym, rezydującym w Sokołowie Podlaskim, był wówczas Sturmbannführer Ernst Gramss². To z jego inicjatywy powstała spółka, mająca na celu produkcję betoniarską opartą na surowcu kopalni. W związku z funkcjonowaniem spółki betoniarskiej i problemami, jakie przeżywała, zabrakło taniej siły roboczej. Po ataku Niemiec na Związek Radziecki zaprzestano nawet na krótko wydobywania żwiru. Wówczas to Gramss wpadł na pomysł utworzenia obozu

¹ Program Otto – kryptonim wielkiego planu budowy dróg strategicznych oraz innych urządzeń technicznych, związanych z przygotowywanym atakiem Niemiec na ZSRR. Wykonanie tego planu Hitler zlecił Frankowi 9 września 1940 r. Jego realizację zakończono wiosną 1941 roku; por. E. Kopówka, *Treblinka. Nigdy więcej*, Treblinka 2002.

² Ernst Gramss, ur. 17.12.1899 r. w Augsburgu, żonaty. Przed wojną mieszkał w Monachium. Służbę wojskową odbył w latach 1918–1919, w NSDAP od 1932 r., z wykształcenia rolnik dyplomowany. W marcu 1940 r. awansowany z SS-Hauptsturmführera na SS-Sturmbaunführera. Odnznaczony złotą odznaką NSDAP, w latach 1940–1944 starosta powiatowy w Sokołowie Podlaskim. Armia Krajowa zorganizowała na niego trzy zamachy: 27 maja, we wrześniu i 26 października – wszystkie w 1943 r. Ze wszystkich uszedł z życiem. Ewakuował się z Sokołowa Podlaskiego razem ze starostwem w lipcu 1944 r. Po wojnie słuch o nim zaginął.

pracy. Powstał on późnym latem 1941 roku. Komendantem obozu został SS-Hauptsturmführer Theo van Eupen. Po szybkim marszu na wschód pozostał majątek wojskowy zgromadzony w Sokołowie Podlaskim, Węgrowie, Kosowie Lackim i obozie leśnym koło Repek. Najprawdopodobniej baraki magazynowe z tych miejsc posłużyły do budowy obozu, który przeznaczony został dla „opornych elementów” z powiatu sokołowsko-węgrowskiego, i liczył w pierwszych dniach istnienia kilkudziesięciu więźniów. Mieścił się on w zabudowaniach gospodarczych przy żwirowni, w pobliżu rampy kolejowej i podlegał lokalnym władzom administracyjnym. Oficjalnie usankcjonowano funkcjonowanie obozu zarządzeniem gubernatora dystryktu warszawskiego Ludwiga Fischera z 15 listopada 1941 r., opublikowanym w „Amtsblatt für den Distrikt Warschau – Dzienniku Urzędowym dla Dystryktu Warszawskiego w Generalnym Gubernatorstwie”, nr 11-12 z 16 grudnia 1941 roku. Oto treść tego zarządzenia:

„Celem zwalczania szkodliwego dla narodu zachowania się jednostek zarządzam na podstawie § 5 ust. 1 Pierwszego Rozporządzenia o odbudowie administracji okupowanych polskich obszarów z dn. 26.10.1939 r. (Dz. Rozp. GG, s. 3), co następuje:

1. Należy utworzyć obóz pracy w Treblince, pow. sokołowski.
2. W tym obozie może być na czas 2-6 miesięcy umieszczony, kto wykra-
cza przeciwko zakazowi lub nakazowi wydanemu przez niemiecki urząd
w Generalnym Gubernatorstwie, w szczególności:
 - a) kto nieprawnie opuszcza swe miejsce pracy lub w inny sposób odma-
wia pracy,
 - b) kto nie stosuje się do nakazu urzędu pracy,
 - c) kto rozmyślnie lub z niedbalstwa nie wypełnia na czas nałożonego
na niego kontyngentu dostawy,
 - d) kto nie wykonuje punktualnie nałożonych przewozów furmanką,
 - e) kto zarobkowo uprawia przemyt lub handel pokątny,
 - f) kto narusza przepisy o cenach,
 - g) kto mimo ostrzeżenia, prowadzi nadal bez zezwolenia przedsię-
biorstwo.
3. Umieszczonych w obozie pracy należy zająć surową pracą.
4. Do umieszczenia w obozie są uprawnieni: Dowódca SS i Policji w Okręgu
Warszawskim, starosta miejski w Warszawie i starostowie powiatowi
w Okręgu. Poza tym zastrzegam sobie osobistą możliwość umieszczania.
5. Przepisy wykonawcze do niniejszego zarządzenia wyda Dowódca SS

AMTSBLATT
FÜR DEN DISTRIKT WARSCHAU
GENERALGOUVERNEMENT
DZIENNIK URZĘDOWY
DLA OKRĘGU WARSCHAU
W GENERALNYM GUBERNATORSTWIE

1941	Ausgegeben zu Warschau, den 16. Dezember 1941 Wydano w Warschau (w Warszawie), dn. 16 grudnia 1941	Nr. 11 12
------	---	-----------

INHALT/TRESC

Leitende
 Nummer
 Nr. bez.

Seite
 Strona

Persönliche Angelegenheiten.
 > **Sprawy personalne.**

- [64] Rundfunkgenehmigung (Rdschr. d. Leiters des Personalamtes vom 28. 10. 1941) . . . 113
 Zezwolenie radiowe (okóln. Kierownika Urzędu personalnego z dn. 28.10. 1941 r.)

Allgemeine Verwaltungsachen.
Sprawy administracji ogólnej.

- [65] Unbefugtes Verlassen der jüdischen Wohnbezirke (Bekanntm. d. Gouverneurs d. Distrikts v. 10. 11. 1941) . . . 113
 Nieuprawnione opuszczenie żydowskich dzielnic mieszkaniowych (obwieszcz. Gubernatora Okręgu z dn. 10.11. 1941 r.).
- [66] Ernennung des Transportbeauftragten für den Distrikt Warschau (Rdschr. d. Gouverneurs d. Distrikts vom 30. 10. 1941) . . . 114
 Mianowanie pełnomocnika transportowego dla Okręgu warszawskiego (okóln. Gubernatora z dn. 30.10. 1941 r.).
- [67] Errichtung von Laderaumverteilungsstellen im Distrikt Warschau (Adg. d. Gouverneurs d. Distrikts vom 30. 10. 1941) . . . 115
 Utworzenie biur rozdzielczych ładowności w Okręgu warszawskim (zarząd. Gubernatora Okręgu z dn. 30.10. 1941 r.).
- [68] Arbeitslager Treblinka (Adg. d. Gouverneurs d. Distrikts vom 15. 11. 1941) . . . 116
 Obóz pracy w Treblince (zarząd. Gubernatora Okręgu z dn. 15.11. 1941 r.)

„Dziennik Urzędowy dla Dystryktu Warszawskiego” zawierający informację o powstaniu Karnego Obozu Pracy. Strona tytułowa.

i Policji w Okręgu Warszawskim, który równocześnie przejmuje dla Urzędu Okręgu opracowywanie wszelkich poszczególnych zagadnień.

6. Niniejsze zarządzenie wchodzi w życie z mocą wsteczną od dnia 1 września 1941 r.

Gubernator Dystryktu Warschau Dr. Fischer”.

[88] Arbeitslager Treblinka. (Adg. Nr. 50/41 d. Gouverneurs d. Distrikts v. 15. 11. 1941).

Zur Bekämpfung des volksschädigenden Verhaltens Einzelner ordne ich auf Grund des § 5 Absatz 1 der Ersten Verordnung über den Aufbau der Verwaltung der besetzten polnischen Gebiete vom 26. 10. 39 (VBIGG S. 3) folgendes an:

1. In Treblinka, Kreis Sokolow, ist ein Arbeitslager zu errichten.
2. In dieses Lager kann auf die Dauer von 2 — 6 Monaten eingewiesen werden, wer gegen ein von einer deutschen Behörde des Generalgouvernements erlassenes Verbot oder Gebot verstösst, insbesondere
 - a) wer unbefugt seinen Arbeitsplatz verlässt oder sonst die Arbeit verweigert,
 - b) wer einer Beorderung des Arbeitsamtes nicht Folge leistet,
 - c) wer ein ihm auferlegtes Ablieferungskontingent vorsätzlich oder fahrlässig nicht rechtzeitig erfüllt,
 - d) wer auferlegte Führen nicht pünktlich leistet,
 - e) wer gewerbsmässig Schmuggel oder Schleichhandel betreibt,
 - f) wer gegen die Preisvorschriften verstösst,
 - g) wer einen Betrieb trotz Verwarnung ohne Erlaubnis weiter fortführt.
3. Die in das Arbeitslager Eingewiesenen sind zu strenger Arbeit anzuhalten.
4. Zur Einweisung in das Lager sind berechtigt der SS- und Polizeiführer im Distrikt Warschau, der Stadthauptmann in Warschau und die Kreishauptleute des Distrikts. Ausserdem behalte ich mir die Einweisung persönlich vor.
5. Die Durchführungsvorschriften zu dieser Anordnung erlässt der SS- und Polizeiführer im Distrikt Warschau, der gleichzeitig für das Amt des Distrikts die Bearbeitung aller Einzelfragen übernimmt.
6. Die Anordnung tritt rückwirkend mit dem 1. September 1941 in Kraft.

[89] Obóz pracy w Treblince (zarząd. Gubernatora Okręgu z dn. 15.10. 1941).

Celem zwalczania szkodliwego dla narodu zachowania się jednostek zarządzam na podstawie § 5 ust. 1 Pierwszego Rozporządzenia o odbudowie administracji okupowanych polskich obszarów z dn. 26.10. 1939 (Dz. rozp. GG. str. 3) co następuje:

1. Należy utworzyć obóz pracy w Treblince, pow. sokołowski.
2. W tym obozie może być na czas od 2 — 6 miesięcy umieszczony, kto wykracza przeciwko zakazowi lub nakazowi, wydanemu przez niemiecki urząd w Generalnym Gubernatorstwie, w szczególności:
 - a) kto nieprawnie opuszcza swe miejsce pracy lub w inny sposób odmawia pracy,
 - b) kto nie stosuje się do nakazu urzędu pracy,
 - c) kto rozmyślnie lub z niedbalstwa nie wypełnia na czas nałożonego na niego kontyngentu dostawy,
 - d) kto nie wykonuje punktualnie nałożonych przewozów furmanką,
 - e) kto zarobkowo uprawia przemyt lub handel pokątny,
 - f) kto narusza przepisy o cenach,
 - g) kto mimo ostrzeżenia prowadzi nadal bez zezwolenia przedsiębiorstwo.
3. Umieszczonych w obozie pracy należy zająć surową pracą.
4. Do umieszczania w obozie są uprawnieni Dowódca SS i Policji w Okręgu warszawskim, starosta miejski w Warszawie i starostowie powiatowi w Okręgu. Poza tym zastrzegam sobie osobistą możliwość umieszczania.
5. Przepisy wykonawcze do niniejszego zarządzenia wyda Dowódca SS i Policji w Okręgu warszawskim, który równocześnie przejmuje dla Urzędu Okręgu opracowywanie wszelkich poszczególnych zagadnień.
6. Niniejsze zarządzenie wchodzi w życie z mocą wsteczną od dnia 1 września 1941 r.

„Dziennik Urzędowy dla Dystryktu Warszawskiego” z tekstem informującym o powołaniu Karnego Obozu Pracy w Treblince.

Władze niemieckie stwarzały pozory, iż osadza się tu wyłącznie „element kryminalny”. Początkowo obóz nosił nazwę „Arbeitserziehungslager” (Wychowawczy Obóz Pracy), później został oficjalnie nazwany „Der SS- und Polizeiführer im Distrikt Warschau Arbeitslager Treblinka”. W odróżnieniu od powstałego później obozu zagłady, obóz pracy otrzymał nazwę Treblinka I.

Nr. 64

1941

Amtlicher Anzeiger

für das Generalgouvernement

DZIENNIK URZĘDOWY DLA GENERALNEGO GUBERNATORSTWA

Dienstag, 2. December 1941

Worek, 2 grudnia 1941 r.

Veröffentlichung: Wöchentlich 9 mal — Dienstag und Freitag. Bezahlungspreis: Einzelheft 21.000. Einzelheft-Zustellung durch die Post 21.100.— monatlich Zustellung durch Kurierdienst durch den Verlag 21.11.50 (einschl. Porto) per Postkarte. Postfachkonto Warschau Nr. 1007. Zustellung außerhalb und absonderlichen Lieferansuchen sind durch die Vermittlung des Amtlichen Anzeigers für das Generalgouvernement, Krakau, Postfachkonto 210, einzusenden.

Uwaga: Ceny ogłoszeń — w złotech i złotych. Wskazanie numeracji oraz podanej ceny: 11.050. Przy obciążeniu kosztów przez postać 11.100.— należy doliczyć do ceny ogłoszenia pod opłatą 100% w przeliczeniu do 11.200 (złote) i kosztów pocztówki do kwoty. Podatki i inne podatki Warszawa Nr. 1007. Wypisy z ogłoszeń i ogłoszenia obywatelskie należy kierować do Urzędniczy dla Amtlichen Anzeigers für das Generalgouvernement, Krakau, poczta 210.

Amtliche Bekanntmachungen

Änderung

Betrifft: Arbeitslager Treblinka

Zur Bekämpfung des volksschädigenden Verhaltens Einzelner ordne ich auf Grund des § 5 Absatz 1 der Ersten Verordnung über den Aufbau der Verwaltung der besetzten polnischen Gebiete vom 28. 10. 39 (VBGG S. 3) folgendes an:

1. In Treblinka, Kreis Sokolow, ist ein Arbeitslager zu errichten.
2. In dieses Lager kann auf die Dauer von 3—6 Monaten eingewiesen werden, wer gegen ein von einer deutschen Behörde des Generalgouvernements erlassenes Verbot oder Gebot verstößt; insbesondere:
 - a) wer unbefugt seinen Arbeitsplatz verlässt oder sonst die Arbeit verweigert,
 - b) wer einer Beorderung des Arbeitssamtes nicht Folge leistet,
 - c) wer ein ihm auferlegtes Ablieferungskontingent vorsätzlich oder fahrlässig nicht rechtzeitig erfüllt,
 - d) wer auferlegte Fuhren nicht pünktlich leistet,
 - e) wer gewerbmäßig Schmutz- oder Schleichhandel betreibt,
 - f) wer gegen die Preisvorschriften verstößt,
 - g) wer einen Betrieb trotz Verwarnung ohne Erlaubnis weiter fortführt.
3. Die in das Arbeitslager Eingewiesenen sind zu strenger Arbeit anzuhalten.
4. Zur Einweisung in das Lager sind berechtigt der SS- und Polizeiführer im Distrikt Warschau, der Stadthauptmann in Warschau und die Kreisauptleute des Distrikts. Ausserdem behalte ich mir die Einweisung persönlich vor.
5. Die Durchführungsvorschriften zu dieser Anordnung erlässt der SS- und Polizeiführer im Distrikt Warschau, der gleichzeitig für das Amt des Distrikts die Bearbeitung aller Einzelfragen übernimmt.
6. Die Anordnung tritt rückwirkend mit dem 1. September 1941 in Kraft.

Warschau, den 18. November 1941.

Gouverneur
Distrikt Warschau
Dr. Fischer

Urządowe obwieszczenia

Zarządzenie

Dotyczy: obóz pracy w Treblince

Celem zwalczania eskalującego społecznego powychu osobników zarządzam na podstawie § 5 ustęp 1 Pierwszego rozporządzenia o organizacji administracji okupowanych polskich obszarów z dnia 28. 10. 1939 r. (Dr. Rozp. GG. str. 3), co następuje:

1. W Treblince, powiat Sokolow, ma być zorganizowany obóz pracy.
2. Do obozu tego może być na czas od 2—6 miesięcy wydalany ten, kto wykazał przeciwko niemu lub jego rodzinie wydanym przez władze polskie władze Generalnego Gubernatorstwa, zwłaszcza zaś:
 - a) kto samowolnie opuszcza miejsce swej pracy lub wogóle odmawia pracy,
 - b) kto sprzeciwia się nakazowi Urzędu Pracy,
 - c) kto nie wykonał w oznaczonym czasie obowiązku dostarczenia kontraktanta lub wykoną go niedbałe,
 - d) kto nie dostarczy na czas obowiązkowych podwó,
 - e) kto zawodowo trudni się przemyślnictwem lub handlem pokryjonym,
 - f) kto wykazał przeciwko przepisom o cenach nabywalnych,
 - g) kto pomimo ostrzeżenia w dalszym ciągu bez zwolnienia prowadzi przedsiębiorstwo.
3. Osoby wyznaczone do obozu pracy muszą wykonywać prace gospodarcze.
4. Uprawnionymi do wyznaczenia do obozu pracy są dowódcy SS i Policji w Dystrykcie Warschau (Warszawa), starosta miejski w Warszawie (Warszawa), oraz starostowie powiatów dystryktu. Posa tym osobniczo strzegam sobie prawo wyznaczenia do obozu.
5. Przejściwy wykonawca do powyższego zarządzenia wydaje dowódcy SS i Policji w Dystrykcie Warschau (Warszawa), którzy zarazem przejmują w imieniu Urzędu Dystryktu opracowywanie wszystkich poszczególnych zagadnień.
6. Moc obowiązująca, niniejszego zarządzenia dzieje się z dniem 1 września 1941 r.

Warschau (Warszawa), dnia 10 listopada 1941 r.

Gubernator
Dystrykt Warschau (Warszawa)
Dr. Fischer

„Dziennik Urzędowy dla Generalnego Gubernatorstwa” zawierający informację o powołaniu Karnego Obozu Pracy w Treblince.

2. Topografia obozu

Teren obozu zajmował 17 hektarów. Otoczony był wysokim, ponad dwumetrowym ogrodzeniem z drutu kolczastego, który przytwierdzony został do drewnianych słupów. Na zewnątrz tego ogrodzenia rozciągnięte były zwoje drutu oraz ustawione zapory przeciwczołgowe. Pojawily się one

jesienią 1943 r., a pochodziły z likwidowanego sąsiedniego obozu zagłady. Zaraz za główną bramą, na której widniał napis: „Arbeit macht frei”, znajdowała się wartownia, a w strategicznych punktach ustawiono wieże wartownicze. Teren obozu był oświetlony. Wewnątrz obóz podzielono na dwie części: więźniarską i administracyjno-gospodarczą. W części administracyjno-gospodarczej znajdowały się też pomieszczenia mieszkalne dla Niemców i Ukraińców. Część dla więźniów była dodatkowo oddzielona podwójnym ogrodzeniem z drutu kolczastego. Istniały również dodatkowe ogrodzenia wewnętrzne, oddzielające więźniów według płci i narodowości (Polki, Polacy, Żydówki i Żydzi). Część więźniarska zajmowała około 1/4 całości obozu i znajdowały się w niej drewniane baraki mieszkalne, sortownia, kuchnia, pralnia oraz warsztaty. Część ta pozbawiona była kanalizacji. Przed barakami znajdowały się szalety, z których można było korzystać tylko w dzień. Pośrodku baraku o wymiarach 12,5 m na 40 m znajdował się korytarz, a po obu jego stronach – piętrowe prycze o wymiarach 170 cm na 300 cm. Zwyczajem było, że starsi wiekiem więźniowie zajmowali dolne prycze, a młodsi – górne. Elementy baraków dostarczano z obozu koncentracyjnego w Auschwitz (Oświęcim). Podłogi baraków były wybetonowane. Więźniowie leżeli na gołych deskach we własnych ubraniach. W nocy nie wolno było wychodzić z baraków. Po godzinie 22.00 więźniowie musieli leżeć na pryczach bez butów. Za leżenie w butach karano, gdyż uznawano to za przygotowanie do ewentualnej próby ucieczki. Dla ułatwienia potrzeb fizjologicznych stawiano przy głównym wejściu wiadra, wanny i inne tego typu przedmioty. W barakach przez całą noc unosił się odór, gdyż więźniowie cierpieli na rozstrój żołądka. Wewnątrz zainstalowane było elektryczne oświetlenie, które jednak dawało niewiele światła.

W części od strony północnej znajdowała się sortownia. Pracowało w niej około 100 Polek. Z frontu wschodniego przywożono na rampę kolejową w żwirowni lub na stację kolejową do Treblinki wszelkie przedmioty zagarnięte przez Niemców z pola bitwy, oczywiście poza wszelkiego rodzaju bronią. Było to przede wszystkim umundurowanie i oporządzenie żołnierskie. Z rampy lub ze stacji furmankami przewożono ten towar do obozu. Tam poddawano go dezynfekcji, prano i naprawiano (cerowano, przyszywano guziki, zakładano nowe okulary do masek przeciwgazowych, wykonywano prace rymarskie oporządzenia żołnierskiego). Następnie przedmioty te pakowano i ponownie odsyłano na front wschodni³.

³ MWiM w Treblince, Relacja Krystyny Grabowskiej, Genowefy Łuczak, Marii Powierzy.

Od strony południowej znajdował się ogród warzywny, który uprawiali więźniowie, a owoce ich pracy wykorzystywała załoga. Dalej był Holzplatz – plac, na którym wstępnie obrabiano drewno budowlane, rąbano drewno na opał i ustawiano je w stosy. Na placu tym Untersturmführer Franz Schwarz i Gruppenwachman Franz Swidersky wykonywali egzekucje, uderzając drewnianym młotem w głowy więźniów ułożone na pieńku lub kamieniu. Dalej znajdowały się warsztaty: stolarski oraz krawiecki, w którym szyto ubrania, w tym także futra. W warsztacie stolarskim wyrabiano meble oraz zabawki na potrzeby własne załogi, na podarki oraz na sprzedaż. Przez pewien czas wytwarzano tu przedmioty z wikliny. Funkcjonowała również pracownia ślusarska. Zainstalowany był aparat prądotwórczy, przerobiony ze spalinowej młockarni, a obsługiwał go Żyd z 8-letnim synkiem. Kuchnie prowadzili więźniowie pod nadzorem Niemców i Ukraińców⁴. Więźniarka Krystyna Grabowska przez pewien czas pracowała w kuchni. Wspomina ona: „Powiedziałam koleżankom, że przyniosę im marchewki i wzięłam cztery marchewki do szynela w kieszeni. Ukraińiec wszedł do baraku, zrewidował mnie, zabrał marchewki i bardzo mocno zbił mnie pejcem. Kobiety powiedziały, że do rana nie przeżyję. Ale wszystko w rękach Boga; modliłam się, bo jestem wierząca. Rano, jak gdyby nigdy nic, tylko byłam bardzo sina z tego bicia. Ale mało tego. Była to sobota przed Niedzielą Palmową i rano przyszedł esesman z Ukraińcem i rozkazali, by wszystkie młode dziewczynki wystąpiły z szeregów. Pomyślałam, że to koniec z nami, że zaprowadzą nas do lasu i rozstrzelają. Powiedziałam: «Boże ratuj nas». A było nas piętnaście młodych osób. Ale przybyli porozmawiali tylko po niemiecku i esesman powiedział, że pójdziemy do pracy do żwirowni. Rozkazał tylko, by oberkapowa nie dała nam jeść. Jeść nie dostałyśmy też po przyjsciu z pracy. Niedziela była piękna, słoneczna, dzwony dzwoniły w kościele. Narwałyśmy polnych kwiatków, zrobiłyśmy pałeczkę. A Ukraińcy, jak zobaczyli to, porwali pałeczkę i wyrzucili. Strasznie nas zbili”⁵.

Drugą część obozu stanowiły zabudowania administracyjno-gospodarcze. Najważniejsze z nich to budynek biura obozowego i załogi niemieckiej wraz z kwaterą komendanta. Do tego właśnie miejsca prowadziła z zewnątrz brukowana droga. Inne drogi, wewnętrzne, były wysypane grubym żwirem i utwardzone za pomocą ciężkiego metalowego walca, do którego zaprzęgani

⁴ MWiM w Treblince, Relacja Zdzisława Makowskiego, Mariana Kobylńskiego, Jana Kielka, Antoniego Tomczuka.

⁵ MWiM w Treblince, Relacja Krystyny Grabowskiej, s. 2-3 (w przytaczanych w książce relacjach zachowano pisownię oryginalną).

byli więźniowie. Ta część obozu była skanalizowana i całkowicie zelektryfikowana. Wybudowano nawet dużych rozmiarów basen dla obsługi niemieckiej oraz niewielki basenik rekreacyjny dla komendanta. Duży obszar zajmowały zabudowania gospodarcze: stajnia, chlewnia, kurnik, ferma lisów oraz piekarnia, mleczarnia i masarnia. Między kwaterą komendanta a fermą lisów znajdował się zagłębiony w ziemi bunkier dla więźniów, w którym pobyt kończył się śmiercią na miejscu lub rozstrzelaniem w pobliskim lesie. Ściany bunkra od wewnątrz obite były supremą (drewniane wiórki z cementem wyrabiane na miejscu), by wyciszyć jęki i krzyki osób maltretowanych⁶.

3. Załoga

Załoga obozu składała się z kilkunastu esesmanów i około 100 strażników. Przez cały okres funkcjonowania obozu komendantem był SS-Hauptsturmführer Theodor (Theo) van Eupen, ur. 24 kwietnia 1907 r., z zawodu adwokat, który przed wojną swoją praktykę zawodową prowadził w Berlinie. Lekko utykał na nogę, mówił szybko, zwracając się do wszystkich, używając słowa „Pan” (Sie) – nawet do więźniów. Chciał w ten sposób podkreślić swoje arystokratyczne niemiecko-holenderskie pochodzenie. Często na terenie obozu przebywała jego żona wraz z dwoma małoletnimi synami. W trakcie tych odwiedzin żona z synami najprawdopodobniej mieszkała w pałacu w Starej Wsi. Choć osobiście nie bił więźniów, to wszyscy bali się go, nawet esesmani z załogi. Gdy był niezadowolony z wykonywanej przez nich „pracy”, kierował ich na front wschodni. Podczas odwiedzin „gości” lubił chwalić się wyhodowanymi na piasku Treblinki kwiatami i znajomością muzyki. Po „znoonej pracy” wypoczywał w swoim ogrodzie, w którym zaaranżował nawet basenik z roślinnością i prąctwem wodnym. Zabity został najprawdopodobniej przez partyzantów 11 grudnia 1944 roku⁷.

⁶ Na podstawie oględzin dokonanych przez Edwarda Kopówkę.

⁷ W. Ważniewski, *Walki partyzanckie nad Nidą 1939–1945*, Warszawa 1969, s. 324-325; Tenże, *Na przedpolach stolicy 1939–1945*, Warszawa 1974, s. 90. Dnia 11 grudnia 1944 r. około godz. 10 w pobliżu wsi Lipcówka, w powiecie pińczowskim, grupa partyzantów radzieckich z oddziału „Awangarda” dokonała akcji na samochód pancerny. Samochód został za wcześnie ostrzelany, dlatego też Niemcy zdążyli wyskoczyć i podjęli ucieczkę. Jeden z nich dobiegł do wsi Lipcówka i schował się na strychu pod słomą. Partyzanci zamierzali wziąć go żywcem, lecz obawiając się obrony, w końcu ostrzelali miejsce, w którym się skrył. Jak się okazało z dokumentów znalezionych przy zabitym, był to Theo van Eupen. Zabito również innych pasażerów samochodu, dwóch podoficerów SS i jednego Niemca w mundurze lotnika. Informacji tej jednak nie udało się potwierdzić Edwardowi Kopówce.

Zastępcą komendanta był Sturmführer Karol Gustaw Preif (Fritz Präfi), ur. 9 września 1899 r. w Kaiserlautern, z zawodu pocztowiec, nazywany przez więźniów „Stary”, „Dziadek”, „Gołębiarz” – miał nawyk pogwizdywania. Więzień Piotr Grądzki wspominał: „Był również w obozie Niemiec, którego nazywaliśmy «Dziadek». Był to stary, łysy mężczyzna lat około 60. Ciągłe biegał z pistoletem po obozie i maltretował więźniów. Pamiętam raz takie wydarzenie: w czasie pracy Żyd znalazł rosnącą w ziemniakach brukiew, którą zaczął jeść. Zauważył to «Dziadek». Kazał Żydowi otworzyć usta, w które strzelił z pistoletu”⁸. Inny więzień, Mieczysław Chodźko, tak go zapamiętał: „Wysoki, chudy, żyłasty, prawie bez zębów. [...] Miał wyrazistą twarz ascety. Dobrze i celnie strzelał. Gdy brał udział w apelu, wyprowadzał niektórych skazanych na śmierć więźniów między odrutowania i gdy szli o dwa, trzy kroki przed, błyskawicznie wyjmował z pochwy pistolet i strzelał w tył głowy. Więzień padał natychmiast, a stary Fritz nogą odwracał twarz zabitego, by się naocznie przekonać, że dobrze trafił, po czym wracał natychmiast do esesmana, który nadal odbierał raport przed szeregiem więźniów. Był to wyrafinowany bandyta, który własnoręcznie zamordował kilkaset, a może i kilka tysięcy ludzi. Chodził w wysokich butach z wąskimi cholewami sięgającymi do lekko podkurczonych kolan. Głowę miał pochyloną do przodu. Pojawiał się często w różnych miejscach znienacka. [...] Wizytował baraki, udawał przyjaciela troszczącego się o zdrowie więźniów. Nosił w ręku lekką wijkę, którą często strugał. On nikogo nigdy nie bił, on tylko strzelał w tył głowy”⁹. Fritz, poza pełnieniem funkcji zastępcy komendanta, zajmował się również częścią gospodarczą obozu.

Adiutantem komendanta obozu był SS-Untersturmführer Lundecke, z zawodu nauczyciel, w obozie kierownik kancelarii; znał język polski. Tak go scharakteryzował Mieczysław Chodźko: „Untersturmführer Lundecke, z przezwiska «Lalka», niskiego wzrostu, lat około 35, w obcisłym mundurze z wywatowaną piersią i obcisłymi spodniami uwydatniającymi pośladki, w lakierowanych butach na wysokich obcasach, wyglądał z profilu jak karykatura w kształcie odwróconej litery S. Twarz miał lalkowatą, wyglądał na homoseksualistę. Był głównym intendentem obozu i szefem kancelarii. Zajmował się więźniami pracującymi w magazynach sortujących odzież, w kancelarii przy różnego rodzaju ewidencjach. Był jednym z tych, którzy organizowali «zabawy» dla esesmanów. Zabawy te odbywały się przeważnie

⁸ MWiM w Treblince, Relacja Piotra Grądzkiego, s. 1.

⁹ M. Chodźko, *Ucieczka z Treblinki*, Montreal 2004, s. 41.

z soboty na niedzielę i zawsze kończyły się tragicznie dla więźniów. Nikt z nich już nigdy do baraku nie wracał. Wiadomo było, że zostali w nocy w okrutny sposób zamordowani. Czasami rano więźniowie wychodzący z obozu w kierunku lasu, napotykali na zmasakrowane trupy¹⁰.

Dowódcą warty był SS-Untersturmführer Herbert Stumpe o bardzo wymownym pseudonimie „Śmiejąca się śmierć”, z zawodu elektrotechnik; pochodził z Lubeki. Więzień Piotr Grądzki tak go zapamiętał: „Widziałem raz, jak Ukraińiec pobił młodego więźnia, który pochodził prawdopodobnie z Warszawy. Więzień ten, wiedząc, że Ukraińcom nie wolno bić Polaków, strasznie się rozzłościł i postanowił to zameldować SS-manowi. Myśmy odradzali mu, żeby tego nie czynił, bo Ukraińiec może się na nim zemścić. Więzień ten jednak na apelu poskarżył się do Stompe [dowódca warty – przyp. red.], że został pobity przez Ukraińca. Stompe, wysłuchawszy zażalenia więźnia, zaczął bić po twarzy Ukraińca, który skrzywdził więźnia. Bił go zawzięcie batem, a później odezwał się do więźniów mniej więcej tak: «Każdy Polak, który zostanie pobity przez Ukraińca, a nie zamelduje mi o tym – dostanie ode mnie 50 batów. Ukraińiec jest po to, żeby pilnował więźniów przed ucieczką, kapo, żeby pilnował pracy, a ja jestem od karania więźniów»¹¹.

Szczególnym okrucieństwem wyróżniał się też SS-Untersturmführer Franz Schwarz zwany „Katem”, były robotnik portowy z Hamburga; lubił pić alkohol. Był kierownikiem grupy więźniów pracujących na stacji kolejowej w Małkini, wzdłuż Bugu i przy kopaniu torfu. Dokonywał selekcji więźniów i często sam wykonywał wyroki śmierci, zabijając ich kilofem lub drewnianym młotem. „Jeździł on konno i w ten sposób kontrolował Ukraińców i kapo. Pewnego razu, gdy pracowali wspólnie z Żydami Polacy, zjawił się on również i przypatrywał się, jak więźniowie pracują. Zauważył Żyda, który nie miał już sił do pracy. Zapytał go o to, dlaczego nie pracuje. Usłyszał od Żyda odpowiedź, że jest chory. Dopadł go więc i zaczął kopać w twarz, a gdy ten upadł zakrwawiony, wyjął pistolet i zabił go dwoma strzałami¹².

Kierownikiem warsztatów rzemieślniczych był SS-Unterscharführer Franz Leopold Lanz, który pochodził z Wiednia i był z zawodu stolarzem. Szkolił również wachmanów. Sprawami gospodarczymi obozu zajmował się SS-Unterscharführer Hagen, inteligent, z zawodu kupiec. Szczególnie znęcał

¹⁰ Tamże, s. 44.

¹¹ MWiM w Treblince, Relacja Piotra Grądzkiego, s. 1.

¹² Tamże, s. 3.

się nad kobietami. Być może to z jego inicjatywy wyciągano w nocy z baraków wcześniej upatrzone kobiety, które nad ranem znajdowano martwe. Tak go zapamiętał Mieczysław Chodźko: „Niski, szeroki w plecach, miał dziwnie osadzone oczy, które robiły wrażenie, że jedno oko patrzy nieruchomo w jedną stronę, a drugie – w przeciwną. Odległość między oczami pod czołem była wyjątkowo szeroka. Te oczy powodowały, że jak spojrział na człowieka, to ten truchlał. Był na froncie wschodnim i w wyniku odmrożenia palców u nóg przeniesiono go do Treblinki. Miał ponoć palce amputowane, tak twierdzili więźniowie – szewcy, którzy mu szyli buty. Hagen przeważnie przebywał w getcie warszawskim i tam dla Treblinki prowadził warsztaty i organizował transporty Żydów do obozu śmierci w Treblince”¹³.

Za stan więźniów odpowiadał esesman Dingelmann; to on przeprowadzał codzienne apele. Kierownikiem gospodarstwa rolnego, które zajmowało tereny majątku Socha i Milewek, był SS-Rottenführer Wilhelm Weishar. Pochodził on z dawnego zaboru pruskiego i mówił po polsku. Jemu podlegały też stajnia z kilkunastoma końmi, obora z kilkunastoma sztukami bydła, chlew, fermy kurza i indycza. Tak go zapamiętał Mieczysław Chodźko: „Weishar starał się dla swoich robotników – więźniów żydowskich, by mieli pod dostatkiem żywności. Zatrudnionym w gospodarstwie dawał po 0,5 litra mleka dziennie, a zatrudnionym w fermie kurzej – po jajku dziennie. [...] Lecz Weishar uznawał tylko swoich Żydów u niego zatrudnionych, wszystkich innych uważał za «mist» – śmiecie. Własnoręcznie ich rozstrzeliwał z małego karabinku, który miał przewieszony przez ramię. Często objeżdżał konno pola, zdawało mu się, że jest tam rzeczywistym gospodarzem. Chwalił więźniów Żydów pracujących pługiem dwuskibowym, zaprzęgniętym w dwa lub trzy konie. Ziemia była tam piaszczysta – lotne piaski. Znacznie bardziej dbał o konie, aniżeli o ludzi. Nie można było konia uderzyć ani doprowadzić do tego, żeby się bardzo spocił – był w stanie za to człowieka zabić. Gdy odbierał apele zamiast Heibuscha, często posyłał niektórych więźniów na druty, względnie sam zabijał ich z pistoletu”¹⁴.

Emil Guthard, volksdeutsch pochodzący z terenów Związku Radzieckiego, był magazynierem. Tak go wspomina jeden z więźniów: „Niesamowity łajdak. Wywyższał się nad innych wachmanów, którzy go za to nie cierpieli. Miał funkcję tak zwanego Zugführera, coś w rodzaju plutonowego u wachmanów. Ubierał się na wpół jak esesman, a na wpół jak inni wachmani.

¹³ M. Chodźko, *Ucieczka z Treblinki*, s. 45.

¹⁴ Tamże, s. 44-45.

Podobno cenił go sam Hauptsturmführer, komendant obozu van Eupen. Nie było sytuacji, żeby Emil, przechodząc koło więźnia, nie uderzył go kijem lub co najmniej nie kopnął. A taki był mizerny z wyglądu, ciągle pokaszujący, że czasami nawet wzbudzał litość. Emil brał udział w słynnej gimnastyce podczas niedzielnych apeli. Gimnastyka odbywała się przed selekcją. Należało biegać kilka razy naokoło baraków. Jedno okrążenie miało 800-1000 m. Wysportowany Lanz biegał i bił pejcem, by szybciej biegać, a taki chuderlak Emil stał w jednym upatrzonym miejscu i bił każdego przebiegającego. Często podstawał nogę, a potem bił i kopał leżącego¹⁵.

SS-Unterscharführer Willi Velten i SS-Rottenführer Mehbiss (względnie Moebis) pełnili funkcje kierowców. Z kolei Hans Heibusch, ur. 10 lutego 1907 r., z zawodu nauczyciel, który przed wojną pracował w Hecler (pow. Gelnhausen), był odpowiedzialny za żydowską część obozu. Więzień Mieczysław Chodźko tak go opisał: „35-letni mężczyzna, barczysty, o twarzy inteligenta. Ubrany nie tak elegancko jak inni esesmani. [...] W rękę trzymał kijek, patyk, czasami przypominający batutę kapelmistrzowską. To on odbierał apele, rozsyłał do roboty, przydzielał więźniów do odpowiednich grup, kwaterował do odpowiednich baraków. On też przeprowadzał codzienną selekcję. Często używał żydowskich słów, których się nauczył od więźniów Żydów. Jeśli reszta esesmanów robiła wrażenie ludzi chytrych i bardzo tępych, Heibusch czasami robił wrażenie, że myśli i widzi, co się dzieje w obozie. Nie widziałem, by sam zabijał, aczkolwiek całe grupy Żydów, czasami po kilkuset, odsyłał ze spokojem «do szpitala» do Treblinki II na zagładę¹⁶.

Załogę stanowili również: Johann Röge – z zawodu ślusarz, w lipcu 1944 r. brał czynny udział w likwidacji obozu i rozstrzeliwał więźniów, a ponadto Franz Schattmann, Scholte, Berisch, Beneinen¹⁷.

Udało się ustalić nazwiska niektórych strażników. Rekrutowali się z tzw. ludzi z Trawniki [obozu szkoleniowego w Trawnikach koło Lublina], nazywanych w języku niemieckim „Trawniki Männer”, a przez miejscową ludność „wachmanami” lub „czarnymi”. Do obozu pracy w Treblince

¹⁵ Tamże, s. 46.

¹⁶ Tamże, s. 41–42.

¹⁷ S. Wojtczak, *Karny obóz pracy Treblinka I i ośrodek zagłady Treblinka II*, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce”, 1975, nr 26, s. 133-134; K. Witt, *Działalność okupanta hitlerowskiego w powiecie Sokółów Podlaski w latach 1939–1944*, „Rocznik Mazowiecki”, 1970, t. III, s. 224-229.

trafili jako pierwsi z ośrodka szkoleniowego w Trawnikach¹⁸. Byli to m.in.: Jakub Aleksenko, Nikolaus Basubzew, Mikołaj Bondarenko, Braun – radziecki volksdeutsch. Tego ostatniego tak zapamiętano: „Braun, gdy któryś z więźniów miał dostać kije, osobiście je wymierzał. Skazanego na kije trzymano za głowę, a nogi luźno zwisały. Wystarczyło, że Braun raz uderzył więźnia swoim grubym kijem i już mu przetrącał kręgosłup. Rzadko się zdarzało, że więzień dostawał więcej jak 4-5 kijów, po takim biciu był już trupem. [...] Braun jako plutonowy prowadził często oddział ukraińskich wachmanów, którzy w marszu ładnie śpiewali na dwa głosy, on sam także ładnie śpiewał”¹⁹. Strażnikami byli m.in.: Andrej Demitrenko, Simion Djatschenki, Roman Djatschuk, Paul Feszler, Anwar Galeskarow, Kasim Gisatulín, Władymir i Wasja Olszanikow. Ten ostatni pochodził z Połtawy. Tak go zapamiętał jeden z więźniów: „Znał tylko język rosyjski. Był wyróżniany przez esesmanów jako kat. Miał funkcję zabijania drewnianym młotem do wbijania kołków, kazał delikwentowi klękać i jednym uderzeniem młota zabijał. On także brał udział w dawaniu kijów. Raz Braun uderzał, a drugi raz Wasja. Często gruba pałka pękała od uderzenia. [...] Jak się upijał, co dosyć często się zdarzało, to nawet płakał, jakby miał wyrzuty sumienia”²⁰.

Strażnikami w obozie byli w większości Ukraińcy, ale też osoby pochodzące z Litwy i Łotwy. Wszyscy dobrowolnie pełnili „obowiązek” i przeszli szkolenie w tzw. Ausbildungslager Trawniki k. Lublina, ponieważ służba w obozach miała charakter specjalny i wymagała „odpowiedniego” przygotowania. Niemcy na terenie obozu chodzili uzbrojeni w broń krótką, a pełniąc służbę – dodatkowo w pistolety maszynowe. Wartownicy ukraińscy podczas służby posiadali karabiny i bagnety.

4. Więźniowie

W 1941 r. nie było wyraźnego podziału na więźniów polskich i żydowskich. Nastąpił on w 1942 roku. Od lipca tegoż roku wzrosła liczba kierowanych tam Żydów, głównie fachowców i rzemieślników: stolarzy, szewców, krawców, ślusarzy, murarzy, brukarzy, zegarmistrzów i piekarzy. Były też przypadki kierowania niewielkich transportów żydowskich więźniów zamiast do oddalonego o 2 km obozu zagłady, do obozu pracy. Głównie

¹⁸ D. Pohl, *Znaczenie dystryktu lubelskiego w „ostatecznym rozwiązaniu kwestii żydowskiej”*, [w:] *Akcja Reinhard. Zagłada Żydów w Generalnym Gubernatorstwie*, D. Libionka (red.), Warszawa 2004, s. 46.

¹⁹ M. Chodźko, *Ucieczka z Treblinki*, s. 46-47.

²⁰ Tamże, s. 47.

chodziło o pozyskanie młodych, silnych mężczyzn. Postanowiono zniszczyć ich poprzez ciężką pracę fizyczną²¹.

Innym sposobem „uzupełniania siły roboczej” było zamykanie w obozie osób zatrzymanych podczas łapanek i obław, organizowanych w różnych miasteczkach, na szlakach kolejowych i w pobliskich wioskach. Trafiła tu znaczna grupa mieszkańców Broszkowa w odwecie za akcję zbrojną podziemia wykonaną na kolei w okolicy tej miejscowości²². Za spalenie budynku Urzędu Gminy w Prostyni i za zamieszanie z wójtem Aleksandrem Sochą, który prawdopodobnie uciekł, zesłano do obozu 105 osób. Za sprzyjanie partyzantom – 80 osób z Rogowa. W odwecie za nieudaną akcję Niemców wobec członków podziemia w Legionowie – kilkanaście przypadkowych osób zatrzymanych w tym czasie na ulicy. Za zniszczenie akt gminnych w Mordach – 16 osób. Za pobieranie wyższych cen niż urzędowe – 49 właścicieli i kierowników warszawskich sklepów. Podstawową grupę więźniów stanowiły osoby, które na czas nie oddały wyznaczonych kontyngentów – przymusowych dostaw. Z Korczewa trafiło tu kilkanaście osób, siedmiu więźniów zmarło, czterech wróciło²³, a kilku osobom z tego transportu udało się zbiec²⁴. Z miejscowości tej zesłanych zostało też trzech organizatorów zabawy tanecznej, którzy nie mieli właściwego zezwolenia władz okupacyjnych. Po dwóch miesiącach zostali zwolnieni²⁵. Również z sąsiedniej wsi, Szczeglacina, do Treblinki trafiła grupa rolników²⁶. Z Sabni, na początku czerwca 1943 r., osadzono grupę

²¹ MWiM w Treblince, Relacja Antoniego Tomczuka; MWiM w Treblince, E. Sypko, *Treblinka*, mps, Łódź 2001, s. 19. W ten sposób trafił do obozu pracy także Mieczysław Chodźko.

²² Z grupy tej zmarli w obozie: Władysław Koszczak, Franciszek Kusak, Henryk Kusak, Stanisław Lipiński, Piotr Matejak, Franciszek Pilołch, Jan Sosinowski, Józef Sosinowski, Stanisław Sosinowski, Józef Szulc, Franciszek Trojanek, Władysław Trojanek. Wrócili z obozu: Kazimierz Guzek, Bronisław Matejak, Stefan Obłoz, Józef Śliwka. Podczas akcji pacyfikacyjnej, na miejscu w Broszkowie zastrzelony został Piotr Madejak. Na podstawie pisma Henryka Marciszewskiego skierowanego do Dyrekcji Muzeum Okręgowego w Siedlcach z dn. 26.05.2009 r., opracowanego na podstawie relacji mieszkańców Broszkowa: Mariana Miszczaka i Eugeniusza Podniesińskiego. H. Marciszewski twierdzi, że powodem aresztowania było niedostarczenie kontyngentu i podaje datę – jesień 1943 r. [Kopia w zbiorach MWiM w Treblince].

²³ Z przepracowania, głodu i wyczerpania zmarli: Adam Demiańczuk, Paweł Dropia, Stanisław Łukasiuk, Jan Tomczewski, Bolesław Urban, Franciszek Urban i Bolesław Wakuliński. Wrócili: Feliks Demiańczuk, Władysław Jarmoch, Stanisław Ładziak i Jan Wakuliński. Niestety dwóch z nich: Feliks Demiańczuk i Stanisław Ładziak zaledwie po kilku dniach zmarło; zob. Z. Florysiak, *Korczew lat okupacji niemieckiej. Okrucy wspomnień*, Siedlce 2009, s. 54-55.

²⁴ Byli to: Aleksander Klukowski, Krystyn Wakuliński, Aleksander Hycowski i Franciszek Ładziak; Zob. Z. Florysiak, *Korczew lat okupacji niemieckiej*, s. 55.

²⁵ Byli to: Kazimierz Jurko, Antoni Wołosiewicz, Antoni Demiańczuk. Zob. Z. Florysiak, *Korczew lat okupacji niemieckiej*, s. 56.

²⁶ Zbigniew Florysiak opisuje tylko jedną osobę – Nikodema Kamińskiego. Zob. Z. Florysiak, *Korczew lat okupacji niemieckiej*, s. 55.

Bekanntmachung Nr. 293

Bekanntmachung

Am 14. April 1944 wurden durch Polizei-Aktion 105 Personen festgenommen und in das Arbeitslager Treblinka eingewiesen.

Die Eingewiesenen bleiben so lange im Arbeitslager bis der Vogt der Gemeinde Prostyn, der von Banditen entführt wurde, wieder frei ist und seine Amtsgeschäfte durchführen kann.
Ist bis zum

15. Mai 1944

der Vogt nicht frei und hat die Bevölkerung der Gemeinde durch Unterstützung der deutschen Behörde und Mithilfe nicht zur Befreiung beigetragen, so wird über die in Treblinka Festgesetzten anderweitig verfügt werden. Sie sind als Geiseln zu betrachten.

Ich empfehle daher der Bevölkerung im Interesse des Lebens u. der Freiheit der Geiseln bei der Fahndung nach den Banditen der deutschen Behörde Unterstützung zu geben.

Im übrigen ist diese Festnahme-Aktion nicht die letzte Sühne für diese gemeine und niederträchtige Straftat. Ich ziehe weitere und wirksame Strafmassnahmen in Erwägung.

Ich ersuche die Geistlichkeit der Gemeinde Prostyn, sich im Interesse ihrer Kirchengemeinde einzuschalten.

Sokolow, den 15. April 1944

DER KREISHAUPTMANN IN SOKOLOW

Gramss

Ogłoszenie nr. 293

Ogłoszenie

Dnia 14 kwietnia 1944 zaaresztowano przez policyjną akcję 105 osób i przekazano obozu pracy w Treblince.

Przekazani zostają w obozie pracy, póty wójt gminy Prostyn, którego uprowadzili bandyci, nie zostanie znowu uwolniony i będzie mógł urząd swój sprawować.
O ile wójt do

15 maja 1944

nie zostanie zwolniony i ludność gminy przez poparcie władz niemieckich i współpracę nie przyczyni się do zwolnienia, zostaną co do aresztowanych w Treblince wydane odmienne decyzje.

Należy ich uważać za zakładników.

Dlatego zalecam ludności w interesie życia i wolności zakładników, udzielić niemieckim władzom poparcia przy ściganiu bandytów.

Pozatym ta akcja aresztowań nie jest ostatnią pokutą za tą pospolitą i podłą zbrodnią. Rozważam dalsze i skuteczne sankcje karne.

Wzywam Duchowieństwo gminy Prostyn do brania udziału w interesie swej gminy.

Sokolów, dnia 15 kwietnia 1944

Starosta Powiatowy w Sokolowie

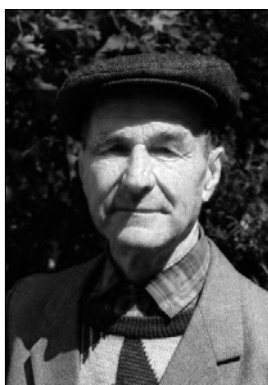
Gramss

40212

Ogłoszenie starosty powiatowego w Sokolowie Podlaskim Ernsta Gramssa informujące o aresztowaniu i zesłaniu do Karnego Obozu Pracy w Treblince 105 osób z okolic Treblinki.
Źródło: APS



Franciszek Tomczuk
Fot. MWiM w Treblince



Marian Iwański
Fot. S. Kordaczuk

30 osób, głównie kawalerów, których rodziny na czas nie oddały kontyngentów oraz osoby posiadające „nielegalnie” mąkę pszenną i niekolczykowane zwierzęta (trzodę chlewną, cielaki, jałówki). Nielegalny towar skonfiskowano. Z grupy tej zmarło w obozie 7 osób²⁷. Od kwietnia 1942 r. kierowano młodocianych, do 18 roku życia, których władze okupacyjne uznały za przestępców oraz osoby, których głównej rozprawy sądowej z jakichś powodów nie doprowadzono do końca. Do obozu w marcu 1943 r. trafili mieszkańcy wsi: Brzuza, Szykarzyzna, Zarzetka, Zalesie, Grabiny i Rażny (okolice Sadownego). Pochodzili oni z rodzin, które ukrywały zbiegłych jeńców radzieckich i Żydów. Tych, którym Niemcy udowodnili „te przestępstwa”, rozstrzelano. Wybranych zaś członków ich rodzin osadzono w obozie. Przetrzymani byli tu również przymusowi robotnicy z terenów III Rzeszy, którzy sami opuścili swoje miejsce pracy lub nie wrócili do niego po wykorzystaniu przepustki. Byli to tzw. bezterminowcy, czyli osoby bez ustalonej daty zwolnienia i wykorzystywane do ciężkich prac²⁸. Więźni byli również funkcjonariusze Bahnschutz – straży kolejowej, i Werkschutz – straży fabrycznej, którzy byli z pochodzenia Polakami i w okresie pełnienia służby

dokonali nadużyć, głównie na tle kryminalnym. Często pomagali załodze pilnować więźniów przy pracy. Niektórym więźniom, mającym określony termin pobytu w obozie, za wszelkiego rodzaju wykroczenia komendant przedłużał pobyt, aż więzień umierał z wyczerpania. Były też wypadki, że po odbyciu kary więzień był wysyłany na roboty przymusowe w głąb Rzeszy.

²⁷ MWiM w Treblince, Relacja Józefa Romańczuka. W obozie zmarli m.in. Stefan Orłowski, Edward Marcyjniuk(?), Bolesław Pilariski, Józef Grzeszuk, Franciszek Romaniuk.

²⁸ MWiM w Treblince, Relacje Mariana Kobylńskiego i Zdzisława Makowskiego oraz list Kazimierza Kaczorka; APS, Zespół: Ogłoszenia władz okupacyjnych powiatu sokołowskiego w latach II wojny światowej. Ogłoszenie nr 219 z dn. 24 września 1941 r., sygn. 16. Ogłoszenie nr 255 z dn. 12 lipca 1943 r., sygn. 28. Ogłoszenie nr 276 z dn. 15 października 1943 r., sygn. 32. Ogłoszenie nr 293 z dn. 15 czerwca 1944 r., sygn. 35; por. *Raporty Ludwiga Fischera, Gubernatora Dystryktu Warszawskiego 1939–1944*, Dunin-Wąsowicz K. i in. (wybór i oprac.), [Borkowicz M., Czepulis Wł., Kosim J. (tłum.)], Warszawa 1987.



Zaświadczenie o przebywaniu w Obozie Pracy w Treblince Stefana Franciszka Tomczuka.
Źródło: MWiM w Treblince

Procedura przyjmowania do obozu była prosta. Pojedynczych więźniów lub całe grupy przyprowadzonych lub przywiezionych, a także „przejętych” z obozu zagłady, kierowano przed barak komendantury. Tu odbierano im całe mienie, ostrzegając, że zatrzymywanie czegokolwiek, a zwłaszcza przedmiotów wartościowych, pieniędzy lub żywności, a nawet papierosów będzie karane śmiercią. Następnie dzielono więźniów na grupy według zawodu. Tych, którzy nie posiadali zawodu lub gdy dany zawód był nieprzydatny w warunkach obozowych, kierowano do prac prostych, ale najcięższych. Niezdolnych do pracy oddzielano od pozostałych i później zabijano poza obozem. Więźniów przyjmowanych do obozu informowano, że muszą należycie wykonywać prace, okazywać bezwzględne posłuszeństwo i przestrzegać rygorów obozowych.

Więzień Zdzisław Makowski wspominał: „Zbiórka – antreten i zaprowadzono nas na teren obozu, na którym były baraki dla Niemców i Ukraińców, pod słupek o wysokości około 10 m; na słupie tym furgotała flaga hitlerowska. Przyszedł do nas, oczywiście na przywitanie, młody mężczyzna w wieku około 22 lat, ubrany po gestapowsku. Uśmiechnął się i zaczął mówić trochę po polsku, trochę po niemiecku, ale zaciągając gwarą wschodnią. Powiedział on: «Tu jest obóz pracy i nauczycie się pracować dla III Rzeszy. Kto nie będzie

posłuszny, pracowity i nie będzie spełniał obowiązków, zginie». Zapędzono nas na teren zamknięty obozu i oświadczone, że barak nr 3 to jest nasz dom, w którym będziemy mieszkali i gdzie kto chce, może tam spać. Grupę naszą ponownie zwołano i poszliśmy do łaźni. Łaźnia – mykwa. Polecono natychmiast umyć się, bo jesteśmy brudni. Fryzjerem w mykwie był Żyd, który ścinał tam, gdzie człowiek miał włosy. Nazywał się on Miller, a przed obozem mieszkał w Legionowie i miał zakład fryzjerski w domu M. Szczotki, róg Piłsudskiego i Sienkiewicza²⁹.

Deportowani tu ludzie pozostawali we własnych ubraniach i obuwiu. Zdarzało się, że przed umieszczeniem w baraku kierowano więźniów do łaźni obozowej, która często była wykorzystywana do dodatkowego dręczenia więźniów, co tak zostało opisane we wspomnieniach: „Często podczas deszczu i śniegu należało rozebrać się na dworze i ubranie oddać do dezynfekcji. Potem czekano nago godzinę, a czasami i dwie, na wejście do szopy z natryskiem. Po kąpeli znów czekano na odbiór ubrania z dezynfekcji. W międzyczasie odkażano barak, to jest obficie polewano prycze jakimś cuchnącym płynem. Nie można było później leżeć na tych mokrych deskach. Nic dziwnego, że następnego dnia «po kąpeli» duża część więźniów miała gorączkę i wędrowała do «lasu»³⁰.

W lepszych warunkach żyli jedynie Żydzi funkcyjni i Żydzi fachowcy, zatrudnieni w warsztatach obozowych. Byli to Żydzi czescy i niemieccy; zajmowali oni osobny barak, spali na pojedynczych pryczach, mieli sienne i poduszki, otrzymywali lepsze wyżywienie i byli lepiej traktowani. W podobnych warunkach mieszkali Żydzi fachowcy, przebywający w obozie razem z rodzinami. Głównie pochodzili z sąsiednich miasteczek, tj. z Sokołowa Podlaskiego i Węgrowa. Członkowie rodzin byli zakładnikami i gwarantem dobrze wykonywanej pracy: „Zdarzało się, że kiedy któryś z rzemieślników rozzłościł esesmana lub dopuścił się jakiegoś przewinienia, był mordowany w lesie razem ze swoją żoną, a nawet dziećmi³¹. W obozie przebywała też grupa Żydów francuskich. Pracowali oni w żwirowni i wewnątrz obozu³².

Złe warunki higieniczne i nadmierne zagęszczenie w barakach były powodem zawsznienia więźniów. Edward Sypko tak to opisał: „Brak czystej bielizny spowodował, że w barakach pełno było pluskiew, a w ubraniach

²⁹ MWiM w Treblince, Z. Makowski, *Ocalić od zapomnienia*, s. 4.

³⁰ Żydowski Instytut Historyczny w Warszawie (ŻIH), M. Chodźko, *Higiena w Treblince*, sygn. 302/321, s. 20.

³¹ MWiM w Treblince, E. Sypko, *Treblinka*, s. 78.

³² MWiM w Treblince, Relacja Stanisława Nasilowskiego i Jana Dębskiego.

wszy, które okropnie nas gryzły. Pewnego dnia, kiedy pracowaliśmy poza obozem, Niemcy kazali wynieść z naszego baraku wszystkie nasze rzeczy i je spalić. Barak zamknięto i zagazowano jakimś środkiem chemicznym. Kiedy wróciliśmy z pracy, więźniowie wynosili z naszego baraku 2 pełne tragi wymięcionych pluskw. Niestety, z powodu brudu pluskwy bardzo szybko namnożyły się ponownie. Natomiast ja pozostałem w samej koszuli i spodniach, bo rzeczy, które pozostawiłem w baraku spalono. Nie miałem również butów, bo się rozpadły, chodziłem boso³³. Tak złe warunki sanitarne powodowały także powstawanie chorób zakaźnych, które przy złym wyżywieniu i pracy ponad siły powodowały liczne zgony. Jesienią (wrzesień, październik) 1942 r. wybuchła epidemia tyfusu plamistego. Zachorowało wówczas 108 więźniów³⁴. Chorych izolowano, a następnie większość z nich rozstrzelano. Epidemie tyfusu wybuchały także w następnych miesiącach z różnym nasileniem. „Źródłem wielu przypadków tyfusu plamistego był obóz pracy w Treblince” – zanotował w swoim raporcie za miesiąc grudzień 1943–styczeń 1944 Ludwig Fischer, Gubernator Dystryktu Warszawskiego³⁵. Chorymi więźniami zajmował się doktor Paciorek, któremu pomagał Lucjan Puchała. Niemcy, bojąc się rozprzestrzenienia epidemii, skierowali część więźniów do szpitala w Węgrowie. Inną chorobą rozpowszechnioną wśród więźniów był świerzb (choroba skóry). Przebywający w obozie przez długi czas nie mieli możliwości dokładnego umycia się i uprania odzieży. Szczególnie dotkliwe było to dla osadzonych kobiet. Mimo iż na terenie obozu funkcjonowały trzy studnie i znajdowały się dwa baseny, więźniom nie wolno było samodzielnie czerpać wody. W wielu wspomnieniach tych, którzy przeżyli, przewija się wątek ciągłego pragnienia i głodu. „Głód zabijał ludzi. Widziałem kolegów z popuchniętymi kończynami i twarzami. Potem na ich ciele wyskakiwały pęcherze wypełnione płynem i kiedy pękały, pojawiały się otwarte rany, a to zwiastowało szybką śmierć. Takiego więźnia nazywano «Gauslem»³⁶ – napisał w swoich wspomnieniach Edward Sypko. Natomiast Krystyna Grabowska złożyła taką relację: „Ja z głodu znalazłam się w szpitalu, bo już nie widziałam na oczy, a tam, Boże, leżało się na wiórach i jeden koc do przykrycia, deska pod głowę, a wyżywienie to samo”³⁷.

³³ MWiM w Treblince, E. Sypko, *Treblinka*, s. 17-18.

³⁴ *Raporty Ludwiga Fischera, Gubernatora Dystryktu Warszawskiego 1939–1944*, s. 606.

³⁵ Tamże, s. 752-753.

³⁶ MWiM w Treblince, E. Sypko, *Treblinka*, s. 17.

³⁷ MWiM w Treblince, Relacja Krystyny Grabowskiej, s. 4.

Stała liczba więźniów w obozie jest trudna do ustalenia. Można przyjąć, że przebywało tam jednorazowo 1000–2000 osób. Więźniowie podzieleni byli na oddziały robocze. Najliczniejsza grupa pracowała w żwirowni – Kiesgrube, kolejna nad rzeką Bug – Wassergruppe, inna pozyskiwała drewno na opał i do produkcji mebli oraz budowy – Holzgruppe, kancelarię, tzw. Schreibstube, obsługiwali Żydzi niemieccy i czescy. Budową i konserwacją baraków zajmowała się Baukolumne, na czele której stał niemiecki Żyd. W okresie zniw w przyobozowym gospodarstwie pracował specjalny oddział roboczy – Bauergruppe. W lecie 1942 r. utworzono kolumnę Wegebau, zajmującą się budową drogi łączącej obóz pracy z obozem zagłady³⁸. Składała się ona z kilkunastu brukarzy pochodzenia polskiego i kilkudziesięciu Żydów jako pomocników. Kamienie zbierano na okolicznych polach. Po wybudowaniu drogi, zredukowana już znacznie kolumna Wegebau zajmowała się utrzymaniem w należytym porządku dróg wewnątrz obozu. Duże grupy więźniów zatrudnione były wewnątrz obozu, w warsztatach rzemieślniczych, przy obsłudze załogi oraz w budynkach gospodarczych: stajni, chlewni, kurniku, piekarni, fermach lisów i królików.

„Na czele więźniów stał «lager-kapo», który zawsze towarzyszył Niemcom na apelach zarówno w części polskiej, jak i żydowskiej. Był to niski, krępy człowiek, o śniadej cerze, w wieku około 45 lat. Nazywał się Ignac i był Żydem, farmaceutą z Warszawy. Jego zachowanie zasługuje na pamięć, bowiem zdarzało się, że ostrzegał więźniów przed czekającymi ich represjami. W lipcu do obozu przywieziono z Warszawy dwóch braci o nazwisku Pająk. Pewnego dnia jeden z nich, podczas gdy pracowali poza drutami obozu, ukrył się w naci kartoflanej, przeczekał w ukryciu do wieczora i uciekł. Po wieczornym apelu Ignac przyszedł do baraku i powiadomił drugiego z braci, że ma być rozstrzelany za ucieczkę brata. Po około dwóch godzinach esesmani wyprowadzili z baraku Pajaka na rozstrzelanie. Kiedyś podszedłem do Ignaca i poprosiłem go, czy mógłby się dowiedzieć, jaki wyrok otrzymali aresztowani we wsi Brzuza. Po kilku dniach Ignac powiedział mi, że w ewidencji obozowej odnotowano nas jako «niebezpiecznych bandytów» i jesteśmy aresztowani bezterminowo bez możliwości zwolnienia. Jeżeli uda się nam przeżyć, to będziemy wolni może po zakończeniu wojny”³⁹ – zapamiętał Edward Sypko.

Za porządek wśród więźniów Polaków odpowiadał kapo Czesław Zeifert. Wzywał on na apele, ustawiał w szeregu oraz składał meldunki

³⁸ Obecnie nosi ona nazwę „Czarnej Drogi”.

³⁹ MWiM w Treblince, E. Sypko, *Treblinka*, s. 18.

podczas apeli. Jego zastępcą był Witold Józwiak. „W sierpniu 1943 r. kapo o nazwisku Zeifert handlował z Żydami, dostarczając im pożywienie w zamian za złoto i dolary. Zeifert utrzymywał również bliskie kontakty z wachmanami, którzy nawet umożliwili mu widzenie z żoną poza drutami obozu. Prawdopodobnie Zeifert dobrze płacił wachmanom za przysługi. Zeifert świetnie władał językiem niemieckim i z wielką pasją znęcał się nad polskimi więźniami. W drugiej połowie września 1943 r. Zeifert został rozstrzelany za przywłaszczanie żydowskiego złota i dolarów. [...] Jednym z więźniów obozu był Ukrainiec o nazwisku Nowosadenko. Pełnił on funkcję kapo. Do obozu trafił za bezprawne ściąganie haraczu od młynarzy. Często wieczorami odwiedzali go ukraińscy wachmani. Przynosili mu żywność i rozmawiali z nim o różnych sprawach obozowych, stąd dowiadaliśmy się o różnych zdarzeniach, które miały miejsce w obozie. Nowosadenko zawsze pierwszy zgłaszał się do bicia więźniów, których skazano na karę chłosty za popełnione przewinienia. Pod koniec kwietnia 1943 r. Nowosadenkę Niemcy zabrali z baraku i mianowali na stanowisko wachmana w obozie”⁴⁰ – przekazał Edward Sypko. Inny więzień, Marian Kobylński, wspominał: „Po przywiezieniu mnie do obozu zostałem skierowany na komando holzplac. Kapo, który nadzorował prace, był pochodzenia polskiego i prawdopodobnie pochodził z Warszawy z ul. Brzeskiej. Nazywał się Karpiński; był to człowiek okrutny, który znęcał się nad Polakami i Żydami”⁴¹.

Wśród więźniów funkcyjnych zdarzali się i dobrzy ludzie, co wspomina jeden z więźniów: „Pamiętam jedno zdarzenie z okresu pracy w żwirowni. Grupę roboczą, do której zostałem przydzielony, nadzorował kapo, kolejarz z Warszawy o nazwisku Zawisłak. Do jego obowiązków należało przydzielanie więźniów do załadunku wagonów, kontrolowanie załadunku i sprawdzanie stanu więźniów po zakończeniu roboty. Kiedy szliśmy do pracy, a szczególnie kiedy wracaliśmy nieładnie zmęczeni po całym dniu katorżniczej pracy, wachmani nakazywali nam śpiewać piosenki. Często ze zmęczenia nie byliśmy w stanie wydobyć z siebie głosu. Kiedyś cała kolumna więźniów, pomimo rozkazu wachmanów, nie zaśpiewała, wówczas rozkazano Zawisłakowi biegać dookoła kolumny i ponaglać do śpiewania. Zawisłak, będący osobą krępą i starszą, padał ze zmęczenia, prosił i błagał nas, żebyśmy zaśpiewali, bo w przeciwnym razie straci życie. Zaśpiewaliśmy, bo był

⁴⁰ Tamże, s. 20-21.

⁴¹ MWiM w Treblince, Relacja Mariana Kobylńskiego, s. 1.

dobrym człowiekiem i nigdy nikogo z nas nie skrzywdził. Podczas epidemii tyfusu w obozie Zawisłak zmarł⁴².

Rotacja przebywających w obozie więźniów była dość duża, śmiertelność również. W grudniu 1943 r. zaczęto kierować Polaków do obozu już nie w charakterze więźniów za określone „przestępstwa”, lecz tylko ze względu na potrzebę zdobycia siły roboczej. Gubernator Dystryktu Warszawskiego w piśmie do starosty powiatu ostrowskiego z 18 grudnia 1943 r. stwierdził, że dowódca SS i policji zwrócił się do niego z prośbą, aby polecił starostom dostarczyć do Treblinki możliwie szybko większą liczbę mężczyzn i kobiet. Stan więźniów wówczas znacznie zmalał. W Treblince przebywało 400 Polaków, 200 Polek i 200 Żydów. W obozie bowiem, na polecenie warszawskiego odzieżowego zarządu wojskowego (Heeresbekleidungsamt), miały być wykonane liczne prace sortownicze i reperacyjne ważne dla wojska⁴³. Lucjan Puchała, więzień, który osadzony został w obozie 14 maja 1943 r. za udzielenie pomocy więźniom zatrudnionym w żwirowni, przedstawił listę 148 osób, które w okresie od 12 listopada do 20 grudnia 1943 r., a więc w ciągu 38 dni, zmarły na skutek głodu, wycieńczenia i tyfusu. Fakt ten świadczy o rozmiarach śmiertelności. Nie zachowała się bowiem dokumentacja kancelaryjna ponieważ Niemcy zniszczyli ją podczas likwidacji obozu.

5. Niewolnicza praca

Dnia 1 grudnia 1941 r. wydano okólnik do zarządzenia w sprawie obozu pracy w Treblince zgodnie z § 5. Okólnik ten głosił, iż „Komendant obozu może aresztanta przez umowę o pracę dostarczyć przedsiębiorcy do wykonywania pracy⁴⁴. Dało to pretekst do wykorzystywania więźniów do niewolniczej wręcz pracy. Duża ich grupa, bo około 400, pracowała w żwirowni na rzecz spółki Gramssa. Praca trwała co najmniej 10 godzin dziennie i wykonywana była w systemie trójkowym, po trzech więźniów do jednego wagonu, tzw. koleby. Regułą było, że wszyscy nowo przybyli do obozu pracowali przez pewien czas w żwirowni. Więźniowie wykonywali najcięższe prace polegające na wydobyciu żwiru i ładowaniu do wagonów. Wagony te jeździły na „wąskich” torach i wyciągane były ze środka żwirowni przez nieduży parowóz. Na rampie dokonywano przeładunku żwiru z koleb w wagony „szerokie”. Stąd cały

⁴² MWiM w Treblince, E. Sypko, *Treblinka*, s. 22.

⁴³ W. Ważniewski, *Na przedpolach stolicy 1939–1945*, s. 272-273.

⁴⁴ Instytut Pamięci Narodowej (IPN), zespół Obozy (OB), sygn. 66, s. 57.

transport odprowadzany był na stację kolejową do Trebłinki i dalej do miejsca przeznaczenia. Żwirownią zawiadywali „volksdeutsche z poznańskiego”, jak określali ich miejscowi mieszkańcy. Oni odpowiedzialni byli za prawidłowe funkcjonowanie i realizację zamówień. Całością prac wydobywczych kierował Skubiszewski. Natomiast Dąbek obliczał za pomocą specjalnej szpili ilość załadowanego żwiru. Praca w żwirowni była bardzo wyczerpująca i po kilku tygodniach więźniowie popadali w osłabienie. Wachmani pilnujący więźniów w żwirowni charakteryzowali się okrucieństwem. Opisał to we wspomnieniach Edward Sypko: „Pijani strażnicy organizowali z udziałem więźniów makabryczne zabawy, np. podpalali luczywem genitalia, kazali bić się więźniom między sobą. Widziałem, jak jeden z wachmanów wezwał do siebie więźnia, zdjął mu z głowy czapkę i odrzucił na bok. Następnie rozkazał więźniowi biegiem tę czapkę przynieść. Gdy ten pobiegł po czapkę, wachman go zastrzelił pod pretekstem próby ucieczki. Kiedy wracaliśmy ze żwirowni na obiad do obozu, każdy z nas musiał wziąć ze sobą duży kamień. Kamienie składał się w obozie, nieopodal niemieckiego baraku. Przed powrotem do kopalni byliśmy ustawiani czwórkami i liczeni. Podczas liczenia prawie zawsze byliśmy bici kijem lub batem. Zdarzyło mi się być kilka razy uderzonym w tył głowy. Przed niespodziewanym uderzeniem od tyłu nie można się było osłonić. Wycieńczeni ludzie padali podczas załadunku wagonów. Prawie codziennie, podczas powrotu ze żwirowni do obozu, dźwigaliśmy ze sobą martwych lub osłabionych więźniów. Było zasadą, że nawet chory bądź osłabiony więzień przydzielony do tragi nie mógł pozostać w obozie. Podczas apelu wkładaliśmy takiego więźnia do tragi i tak trzymaliśmy go w szeregu, a potem zanosiliśmy go do żwirowni. W przypadku niezdolności do pracy jakiegoś więźnia musieliśmy wykonywać pracę za niego, gdyż nigdy nie dołączano do grupy dodatkowych więźniów. Niezdolni do pracy, chorzy, słabi zazwyczaj szybko umierali lub byli zabijani przez esesmanów. Pewnego razu koło naszego wagonu leżał wycieńczony, aresztowany wraz ze mną, Ćwiek Wiktor z Zarzetki. Podczas noszenia worków cementu z wagonu do magazynu rozwścieczony wachman dźgnął go kilka razy bagnetem w plecy i pośladki. Przy drugim wagonie leżał Lewandowski z Warszawy. Jeden z esesmanów wezwał ich na szczyt skarpy. Podnieśli się z trudem, wzięli pod ręce i ruszyli na górę. Wtedy esesman wyjął pistolet i obu ich zastrzelił⁴⁵.

W żwirowni nie wolno było nawet rozglądać się, gdyż uznawano to za próbę ucieczki. Był przypadek, że za to zabito młodego więźnia. Wachmani

⁴⁵ MWiM w Treblince, E. Sypko, *Treblińska*, s. 13-14.

pracę więźniów traktowali jako dodatkowy sposób znęcania się nad nimi. „Pewnego razu, kiedy biegłem z deską do składu, zostałem poturbowany przez wachmana, który wrzeszczał, abym biegł szybciej. Przede mną Żyd ciągnął długą deskę po ziemi, trzymając ją za jeden koniec. Gdy wachman, który mnie uderzył, zobaczył to, zaczął nogą przydeptywać koniec deski, a wtedy Żyd zachwiał się. Wachman podbiegł do niego i uderzył go kolkiem w głowę. Żyd upadł, a wachman kilkoma uderzeniami roztrzaskał mu głowę, krzycząc «Gatow!». Ten obraz do dzisiaj stoi mi przed oczami⁴⁶ – wspomina Edward Sypko.

Była też grupa polskich robotników najemnych, którzy za swoją pracę otrzymywali wynagrodzenie. Zajmowali się oni przede wszystkim obsługą kolejki wąskotorowej i przeładunkiem żwiru na rampie.

Miejszem pracy więźniów była też niedaleko przepływająca rzeka Bug. Pracowali oni przy usypywaniu wałów przeciwpowodziowych w okolicach Malkini oraz przy pracach melioracyjnych, polegających na osuszaniu terenów bagnistych. Prace te prowadziła Organizacja Todt⁴⁷.

Pewna grupa więźniów pracowała w gospodarstwie rolnym produkującym na potrzeby obozu, a znajdującym się poza jego terenem, około 500 m na zachód od ogrodzenia, na tzw. Milewku. Zatrudniano tam osoby, które miały krótkie wyroki, a ich stałe miejsce zamieszkania oraz całej rodziny znane było kancelarii obozowej. Zdarzało się, że więźniowie ci sami wychodzili do pracy i wracali o określonej porze. W razie ucieczki zabijano 10 współwięźniów oraz rodzinę. W gospodarstwie tym pracowały również żony rzemieślników z dziećmi. Część z nich przebywała tam w pomieszczeniach gospodarczych. Więźniowie, Polacy i Żydzi, głównie starsi wiekiem, pracowali też przy wydobywaniu i suszeniu torfu w kopalni, która znajdowała się niedaleko od obozu – w tzw. Majdanie na wschód od Poniatowa.

Żydowskie więźniowie pracowali przy budowie basenu kąpielowego, przeznaczonego tylko dla Niemców, na stacji kolejowej w Komorowie, niedaleko

⁴⁶ Tamże, s. 14.

⁴⁷ Organizacja Todt (Organization Todt – OT) – niemiecka państwowa organizacja budowlana powstała w 1938 r. w związku z budową linii Zygfryda. Jej założycielem i kierownikiem był inż. Fritz Todt. W okresie wojny OT wykonywała prace inżynierskie dla walczących wojsk niemieckich (budowa umocnień, linii wojskowych, dróg, baz lotniczych i morskich). OT miała własny aparat organizacyjno-kierowniczy, zaplecze techniczne i kolumny robocze. Do OT kierowano robotników ze wszystkich okupowanych krajów, w tym również z obozów jenieckich, przymusowej pracy i koncentracyjnych. Do prac przy regulacji Bugu, który uznano za rzekę strategiczną, agitował starosta powiatowy Grams. (Zob. APS, Zbiór afiszów okupacyjnych, pow. Sokółów Podlaski.)

Ostrowi Mazowieckiej⁴⁸. Najprawdopodobniej była to grupa więźniów, która wybudowała wcześniej basen na terenie obozu.

Więźniowie pracujący poza obozem mieli możliwość dożywiania się i nieco lżejszej pracy. Zdawała sobie z tego sprawę załoga obozu. Dlatego też, jak wspominał Ryszard Czarkowski, „niemieccy esesmani wspólnie z ukraińskimi urządzali coraz to innej grupie powracającej z pracy zbrodniczy «parademarsch». Mnie też to nie ominęło. Przyjechalśmy z Małkini na trzech platformach aż do żwirowni. Jak zwykle ustawiliśmy się trójkami i szybkim marszem zbliżaliśmy do obozu. Już ze znacznej odległości dostrzegliśmy dwa rzędy esesmanów z kijami, pejcami i jakimiś prętami. Wiedzieliśmy, co nas czeka, ale nie mogliśmy tego uniknąć. Można się było tylko modlić, żeby razy ominęły nerki, wątrobę i głowę, którą każdy osłaniał rękami. Bandzie oprawców przewodził Unterscharführer Schwarz, nazywany Katem. Otrzymałem wiele uderzeń, sprawiających okropny ból, ale na szczęście nie połamali mi kości⁴⁹.

Żwirownia, stacja kolejowa w Małkini i wały Bugu były miejscami bardzo ciężkiej pracy więźniów, często kończącej się wyczerpaniem fizycznym i śmiercią. Obecnie nie sposób obliczyć, ilu ludzi straciło życie przy tych pracach i jakie korzyści czerpał komendant i poszczególne firmy wykorzystujące więźniów.

6. Wyżywienie

Zgodnie z punktem VII okólnika, za dostawy żywności do obozu odpowiedzialne było Starostwo Powiatowe w Sokolowie Podlaskim. W praktyce chłopci z okolicznych wsi zmuszani byli dostarczać odpowiednie produkty w ramach kontyngentu (przymusowych dostaw). Musieli również dostarczać podwód (konia wraz z wozem) do obozu na każde wezwanie sołtysa. Punktem zbornym była główna brama obozu. Tutaj ukraińscy strażnicy i więźniowie przejmowali wozy od chłopów. Nikt spoza obozu nie miał prawa wjazdu na jego teren. Nie wolno było zbyt długo rozglądać się i przejawiać zainteresowania, gdyż mogło się to skończyć zatrzymaniem i zesłaniem do obozu. „Przez cały okres istnienia obozu pracy w Treblince jeździło codziennie z naszej wsi 10 furmanek do roboty. Pewnego razu gospodarze zbuntowali się i nie pojechali do obozu. Przyjechali więc esesmani z Ukraińcami, zabrali z sobą wielu

⁴⁸ M. Bartniczak, *Grądy i Komorowo 1941–1945*, Warszawa 1978, s. 159–160.

⁴⁹ R. Czarkowski, *Zakola wojennej pamięci*, Warszawa 1981, s. 46–47.



Matka Boża z Dzieciątkiem.
Obrazek, który otrzymali więźniowie
Polacy z paczkami żywnościowymi.
Fot. MWiM w Treblince

gospodarzy i w obozie każdy z tych rolników otrzymał 30 batów. Po pobiciu tych mężczyzn zaprzęgnięto ich do wału przeznaczonego do ugniatania szosy i kazano go ciągnąć. W ten sposób Niemcy karali nieposłusznych rolników z okolicznych wsi⁵⁰ – zapamiętał Walenty Choromański.

Więźniowie wstawali około godz. 5. O godz. 6 odbywał się codziennie apel. Później jedli śniadanie. Od godz. 7 do 12 – praca, od 12 do 13 – przerwa na obiad i ponowna praca od 13 do 16 lub 18. Kolację wydawano o godz. 19. Po tym następował apel wieczorny i więźniowie zamykani byli w barakach. Od godz. 22 trwała cisza nocna.

Więźniowie otrzymywali śniadanie składające się z 0,5 litra wodnistej zupy lub kaszy, litra podobnej zupy na obiad z kartofli czy brukwi, czasami i kapusty. Normą była porcja 3 kg mąki na 200 l zupy. Na kolację – kubek niesłodzonej czarnej kawy zbożowej, 10-20 dag chleba razowego, czasami z kawałkiem margaryny czy marmolady, odmierzanej łyżeczką. Więźniowie wyjadali też fusy z czarnej kawy, a jeden bochenek wypiekanego na miejscu chleba, nazywanego przez więźniów „pagajem”, przypadał na 10 osób. Aby podzielone kawałki były równe, odmierzano je miarką ze słomy. Inne sposoby zdobywania pożywienia były zabronione. Za próbę schowania kartofli, które spadły z wozu podczas jazdy, Jan Kielek i 15-letni chłopiec otrzymali po 25 kijów. „Kije” były powszechną karą stosowaną w obozie. Przeważnie wymierzano od 25 do 50 razy. Gdy esesman wykonujący karę pomylił się, liczenie rozpoczynano od nowa. Za palenie papierosów w czasie do tego nieprzewidzianym stosowano karę 30 kijów. Taka sama kara obowiązywała za wejście bez pozwolenia do baraków żydowskich.

Mięso otrzymywali więźniowie bardzo rzadko. Pochodziło ono głównie z padłych koni, które przywozili do obozu okoliczni chłopcy. Za dostarczenie padliny otrzymywali parę butów po zmarłych więźniach. Więźniowie

⁵⁰ MWiM w Treblince, Relacja Walentego Choromańskiego, s. 5.

pracujący na zewnątrz byli potajemnie dokarmiani dzięki przekazywanym im paczkom z żywnością. Działo się to za pośrednictwem pracowników wolnonajemnych w żwirowni, kolejarzy obsługujących tory i lokomotywę lub chłopów zmuszanych do dostarczania podwołu. Przyłapanym na tym procederze groziła kara zamknięcia w obozie. Za chęć przekazania potajemnie paczek żywnościowych dla swoich mężów i synów zostały aresztowane i zatrzymane m.in. następujące osoby: Janina Lewandowska, Aniela Niedzielska, Bieńkowska oraz Bronisława Makowska, matka Zdzisława, która zmarła w obozie⁵¹. W 1944 r. więźniowie otrzymali dwa razy paczki żywnościowe z PCK. W niektórych paczkach, obok chleba, cebuli i kawy zbożowej, znajdowały się obrazki religijne⁵². „Niestety, Żydzi nie otrzymali żadnych paczek, toteż poprosili mnie o przyniesienie im czosnku, cebuli i chleba. Ja to wszystko, o co mnie prosili, starałem się im dostarczyć różnymi sposobami. Niestety, z tym nie wszyscy się chcieli zgodzić, ażebym ja «Żydów karmił». Toteż kapo ostrzegł mnie, bym zaniechał wszelkiej pomocy Żydom. Ale ja w miarę swoich możliwości w dalszym ciągu przynosiłem żywność Żydom. Niestety, kapo powiadomił strażnika ukraińskiego, który stał na przejściu z polskiego obozu do getta [część żydowska obozu – przyp. red.]. Ja w tym czasie miałem bułkę chleba kilowego pod fartuchem. Ukraińiec mnie zatrzymał i chleb wypadł. Potoczył się pod nogi Ukraińca. Podszedłem i wziąłem spod nóg Ukraińca chleb. Ukraińiec zdjął karabin i mówi do mnie: «Czto, chlieb niesiosz Jewrejom?». Ja mu powiedziałem, że my nie mamy szafek na schowanie chleba w baraku. Nie ma go gdzie zostawić, to ja muszę nosić ze sobą, żeby mi kto nie zabrał. To, co wspominam, widziało dużo więźniów z kapo na czele, widzieli również i Żydzi. Ukraińiec kazał mi iść. Ja czekałem, kiedy padnie strzał, bo oni kiedy chcieli, to strzelali. Po odejściu kilkunastu



Chrystus niosący krzyż.
Obrazek, który otrzymali więźniowie
Polacy z paczkami żywnościowymi.
Fot. MWiM w Treblince

⁵¹ MWiM w Treblince, Z. Makowski, *Ocalić od zapomnienia*, s. 6.

⁵² MWiM w Treblince, Relacja Krystyny Grabowskiej, która przekazała dwa takie obrazki.

metrów skręciłem w stronę kuchni i cudem uniknąłem śmierci”⁵³ – zaznaczył we wspomnieniach Marian Kobyliński.

Żony i córki osadzonych przychodziły w pobliże obozu, by zobaczyć choć z daleka swoich bliskich. Niekiedy udawało się przekupić strażnika za wódkę i wyroby wędliniarskie, by chwilę porozmawiać i nakarmić więźnia na miejscu. Takie wypadki zdarzały się jednak rzadko i wówczas, gdy nie-dużej grupy więźniów pilnował jeden lub dwóch strażników. Były bowiem przypadki gwałcenia żon i córek więźniów, które przychodziły „pod druty” zobaczyć swoich mężów i ojców lub ukradkiem doręczyć im paczki żywnościowe. Dopuszczali się tego Ukraińcy ze straży obozowej⁵⁴. Kobiety mające bliskich w obozie wynajmowały się do pracy u chłopów uprawiających pola w pobliżu obozu.

7. Ucieczki

Kilka ogrodzeń z drutu kolczastego, wieże strażnicze z karabinami maszynowymi, warta główna składająca się z 10 wachmanów przy bramie wejściowej, zamykanie nocą na klucz baraków więźniów, wystawianie nocnej straży i wysyłanie dookoła obozu silnych patroli – wszystko po to, by uniemożliwić ucieczkę więźniom. Podejmowali oni jednak takie próby, chociaż każda nieudana ucieczka kończyła się śmiercią więźnia, połączoną z ogromnym okrucieństwem mającym na celu odstraszenie innych. Za udaną ucieczkę jednego więźnia komendant skazywał na śmierć 10 lub więcej więźniów pracujących w tej samej grupie co uciekinier. Jeżeli było znane miejsce zamieszkania rodziny uciekiniera, ona również ponosiła karę. „Byłem świadkiem, jak za próbę ucieczki Żyda, po jego złapaniu został on powieszony w bramie obozowej. Idący do pracy Żydzi zmuszeni byli przez 3 dni dotykać wiszącą zwłoki”⁵⁵ – zapamiętał Jan Kielek. Mimo takich represji, ucieczki były ciągle podejmowane. 2 września 1943 r. po obezwładnieniu strażnika i przebraniu się za niego jednego z uciekinierów, udało się zbiec grupie 13 więźniów, którzy zbierali kamienie na polu. Byli wśród nich: Mieczysław Chodźko, Seweryn Klajtman-Szmulek – obaj z Falenicy, Kalman Krawiec z Międzyrzecza, Aron Wohl Sucharewicz z Warszawy, Szlomo Mokka, Szymon Grynszpan, Jonas – wszyscy trzej z Węgrowa, Jałowiec z Grodna. Więźniowie żydowscy, którym

⁵³ MWiM w Treblince, Relacja Mariana Kobylińskiego, s. 2-3.

⁵⁴ IPN, OKBZN Siedlce, sygn. 47, s. 40, Relacja Stefana Smolaka.

⁵⁵ MWiM w Treblince, Relacja Jana Kielka.

udało się zbiec, korzystali przeważnie z pomocy ludności polskiej⁵⁶. Ucieczki nasiliły się latem 1944 r., wówczas to uciekli m.in. Marian Kobyliński oraz Fred Kort.

Pojedyncze ucieczki narażały na śmierć zbyt wielu współwięźniów. Próbowano więc zorganizować powstanie i zbiorową ucieczkę na wypadek likwidacji obozu. Być może istniało powiązanie z konspiratorami w obozie zagłady, ci bowiem w swoich planach liczyli na powracających torami więźniów z pracy na stacji kolejowej w Małkini. Około godz. 16 więźniowie ci mijali obóz zagłady i znajdowali się po jego zewnętrznej stronie. Jednak na skutek nieostrożności lub zdrady, 13 konspiratorów aresztowano i rozstrzelano. Grupa „konspirantów” składała się z pracowników gospodarczych – więźniów, którzy palili w piecach, sprząтали kancelarię i pomieszczenia dla Niemców i Ukraińców, czyścili im buty i mundury, oraz z kucharzy żydowskich. Istniały dwie oddzielne kuchnie: dla Żydów i Polaków. Spiskowcy weszli w posiadanie jednej sztuki broni krótkiej i dwóch granatów. Plan powstania przewidywał zwabienie pojedynczo do warsztatów jak największej liczby Niemców i Ukraińców, rozbrojenie ich, podpalenie baraków, sforsowanie ogrodzenia i ucieczkę w pobliskie lasy. Barak warsztatów wybrany został nieprzypadkowo. Przy podjęciu walki w tym miejscu więźniowie mogli wykorzystać narzędzia ciesielskie. Na czele „konspirantów” stał najprawdopodobniej lager-kapo Ignac. Grupa żydowskich kucharzy, nie mogąc doczekać się powstania, uciekła wcześniej, wykorzystując mglistą noc. Wydostali się od strony kuchni, przecinając druty ogrodzenia. Uciekł z nimi polski kucharz Franciszek. „Około 50 Żydów rzemieślników wraz z lager-kapo Ignacem posadzili przed barakiem z rękoma na głowie i po kolei wszystkich ich przeszukali. Następnie całą grupę w otoczeniu silnej eskorty poprowadzili na miejsce straceń. Przyglądał się temu komendant obozu wraz ze swoimi podwładnymi. Kapo Ignac błagał komendanta o darowanie życia, ale ten kopnął go i krzyknął: «Raus». Ignac dołączył do grupy straceńców. Ignaca zdradziło to, że włożył na siebie przed planowaną ucieczką dwie marynarki. Podczas rewizji Niemcy to wykryli i posadzili go o przynależność do spisku”⁵⁷ – napisał we wspomnieniach Edward Sypko. Podejmowane później próby zorganizowania oporu napotykały na trudności, ponieważ część więźniów przebywających w obozie z rodzinami nie chciała po tych doświadczeniach

⁵⁶ IPN, zespół, DS 60/64, t. II, Zeznania Mieczysława Chodźki, Szymona Frydmana, Maksa Lewita, Jadwigi Mornel-Figowej, Szmula Miedzyńskiego, Abrama Kaca, Szymona Grynszpana, Szejbberga, Hani Tracz.

⁵⁷ MWiM w Treblince, E. Sypko, *Treblinka*, s. 27.

narażać siebie i swoich najbliższych na oczywistą śmierć. Również więźniowie mający wyroki terminowe nie chcieli podejmować akcji, która mogła zakończyć się niepowodzeniem.

8. Likwidacja obozu

Ostateczna likwidacja obozu rozpoczęła się 23 lipca 1944 r. około godz. 18. Polaków zamknięto w baraku, natomiast teren zajmowany przez Żydów esesmani i strażnicy otoczyli kordonem. Wszystkim Żydom rozkazano wyjść z baraków i położyć się na placu twarzą do ziemi. W żydowskiej części obozu było wówczas około 550 osób, w tym kobiety i dzieci. Około 17 osób, niezbędnych fachowców, odłączono od tej grupy i zatrzymano w obozie. Pozostałych więźniów strażnicy wyprowadzali małymi grupkami do lasu i tam rozstrzelali.

Świadek, Jadwiga Mornel-Figowa, tak to opisała: „Gdy przyszła kolej na mnie, poprowadzono mnie w grupie 20 osób. Droga do lasu, którą szliśmy, była zasłana zwłokami ludzi, którzy próbowali uciekać. Mężczyznom esesmani i wachmani kazali opuszczać spodnie, aby w ten sposób uniemożliwić im ucieczkę. Tych, którzy potykali się, nie mogąc chodzić, zabijano na drodze. W lesie wykopane były trzy wielkie doły głębokości 3 m, różnej długości, nad którymi rozstrzeliwano po pięć osób. Gdy przyszła kolej na moją piątkę, kobieta stojąca obok mnie i trzymająca mnie za rękę, skutkiem wcześniejszego strzału, upadając do dołu, pociągnęła mnie za sobą, a kula przeznaczona dla mnie świsnęła mi tylko koło głowy. Ponieważ głowa moja została opryskana mózgiem zabitej kobiety, leżąc w dole wyglądałam widocznie na nieżywą i dlatego nie zostałam zabita. [...] Na mnie leżały jeszcze cztery trupy [...]. W nocy wydostałam się z dołu, który nie został zasypany ziemią, ukryłam się w lesie, a następnie w okolicznych wioskach, i doczekałam nadejścia Armii Czerwonej”⁵⁸.

Równie wstrząsające zeznania złożyli: Szymon Frydman, Maks Lewit, Abram Kac, a zwłaszcza Hania Tracz, której, mimo postrzału, udało się zbiec z miejsca straceń, gdzie pozostawiła dwoje dzieci i męża. „Ja wraz z mężem [...], córką Zofią – 13-letnią, i synem Adamem – 8-letnim, przebywaliśmy w obozie od marca 1942 do lipca 1944 roku. 23 lipca Niemcy wyprowadzili grupę Żydów do lasu, aby ich rozstrzelać. W grupie tej znajdowałam się ja, mój mąż, córka i syn. Doprowadzili nas do dołu (jamy) i kazali położyć się

⁵⁸ IPN, Zeznanie Jadwigi Mornel-Figowej, zespół DS 60/64, t. II.

w dół twarzą. Myślałam jak uciec. Dzieci podeszły do ojca. Rozległy się strzały. Mąż mój był śmiertelnie ranny w głowę, a ja chusteczką do nosa zakrywałam ranną głowę męża. Mąż kazał mi uciekać. Wzięłam dzieci i pobiegłam. Dzieci wróciły do rannego męża. Ja pobiegłam w las i zostałam ranna w bok. Nic nie wiem o losie dzieci, czy je zabito, czy uciekły. Tego dnia hitlerowcy rozstrzelali 500-700 osób”⁵⁹.

Załoga zniszczyła całą dokumentację obozową, chcąc w ten sposób zatrzeć ślady swojej działalności. Opuszczając obóz, zabrała nagromadzony majątek oraz kilku fachowców spośród więźniów. Po ich odejściu przybyło kilku Niemców i podpaliło baraki.

9. Upamiętnienie

Po zajęciu tych terenów przez wojska radzieckie, komisja 65. Armii dokonała w dniach 22 i 23 sierpnia 1944 r. pierwszych oględzin obozu, a zwłaszcza trzech masowych mogił w tzw. Maliszewskim Lesie. Otwarto trzy groby, przeprowadzono ekshumację i oględziny lekarskie wydobytych zwłok. W pierwszym grobie o wymiarach 10 x 5 x 2 m było 105 zwłok. Na podstawie oględzin lekarskich sześciu spośród zamordowanych osób ustalono wiek ofiar na 25-50 lat, okres śmierci – zima 1942/43 r. oraz przyczynę – obrażenia głowy zadane ciężkim narzędziem lub postrzałem z broni palnej. W drugim grobie o takich samych wymiarach było 97 zwłok ubranych tylko w bieliznę i bez obuwia. Ponadto w mogile było sporo naczyń kuchennych i stołowych. Dokonano oględzin lekarskich czterech spośród tych ofiar. Byli to mężczyźni w wieku 30-40 lat, pochowani wiosną 1943 roku. Przyczyny śmierci nie zdołano ustalić. Najprawdopodobniej była to mogiła Romów. W trzecim grobie odnaleziono zwłoki 103 osób, w tym 25 kobiet; pochowano je w lipcu 1944 r., a więc na miesiąc przed otwarciem mogiły. Zmarli byli tylko w bieliźnie, przy czym spodnie mieli opuszczone poniżej kolan, co m.in. przemawia za tym, że byli to więźniowie zamordowani 23 lipca 1944 roku. Na podstawie badania lekarskiego czterech zwłok stwierdzono, że przyczyną zgonu były rany postrzałowe głowy.

Następne oględziny grobów masowych i ekshumacje odbyły się 9 i 10 sierpnia 1946 r. pod kierunkiem sędziego śledczego Z. Łukaszewicza, przy udziale mierniczego przysięgłego T. Trautsołta i biegłego doktora H. Wakulicza. Odnaleziono 41 grobów masowych i 6 pojedynczych;

⁵⁹ IPN, Zeznanie Hanny Tracz, zespół DS 60/64, t. II, s. 167.

40 było całkowicie rozkopanych, jeden częściowo. Prace ekshumacyjne przeprowadzono w części nierozkopanej. Wydobyto 10 zwłok, w tym ciało jednej kobiety. Z układu zwłok wywnioskowano, że nie były one układane. Na drzewach rosnących w bezpośrednim sąsiedztwie zachodniego brzegu dolów stwierdzono ślady uszkodzeń o charakterystycznym wyglądzie, pochodzące od pocisków z broni palnej. Biegły zbadał 112 czaszek i tylko w dwóch przypadkach stwierdził, że przyczyną śmierci były rany postrzałowe głowy, a w sześciu rany głowy zadane tępym i twardym przedmiotem. Z pomiarów mierniczego wynika, że groby zajmowały powierzchnię około 1607 m², a ich pojemność, przyjmując średnią głębokość 2 m, wyniosła 3214 m³. Na tej podstawie i według danych zawartych w protokole przesłuchania Mieczysława Piotrkowskiego, można przyjąć, że w grobach tych pochowano około 10 000 ofiar. Mieczysław Piotrkowski stwierdził, że zwłoki nie były układane równo, lecz wrzucane do grobów, tak więc można przyjąć, że na powierzchni 2 m² mogło zmieścić się dwoje zwłok, a w grobie o pojemności 2 m³ – 6 zwłok⁶⁰. Liczba 10 000 ofiar nie jest równoznaczna z liczbą zmarłych bądź zamordowanych w obozie pracy w Treblince. Część więźniów bowiem grzebano na miejscu zabójstwa, a niektóre grupy niezdolnych już do pracy uśmiercano w komorach gazowych Treblinki II. Trudno jest dziś ustalić, ilu naprawdę więźniów kryje ta ziemia.

Po wojnie dalej funkcjonowała żwirownia. Była własnością prywatną zarejestrowaną na nazwisko Jakub Borkowski i nosiła nazwę „Przemysł Żwirowy”. Całość żwirowni wywłaszczono w latach 1958–1962. Obejmowała obszar 15 800 ha. Włączono ją również do obszaru upamiętnienia i wybudowano punkt widokowy. Tak to uzasadniono: „Z miejsca tego roztacza się przejmujący widok na dramatyczny dół żwirowni. Widok ten wzmacnia nastrój kompleksu obozów w Treblince i dlatego projekt przewiduje zabezpieczenie miejsca widokowego przez ułożenie płyty betonowej jako «podłogi», na której ustawiona ma być surowa tablica z tłoczonym krótkim tekstem. «Podłoga» lekko podnosić się ma w kierunku żwirowni, przez co uzyskuje się przy podejściu gwałtowne otwarcie widoku na wnętrze żwirowni, który przy przechodzeniu w pewnej odległości od punktu widokowego jest na horyzoncie zamknięty krawędzią płaszczyzny «podłogi»”⁶¹. W punkcie wido-

⁶⁰ IPN, DS, sygn. 60/64, t. I, k. 28, Protokół z ekshumacji, akt nr 2 z dn. 23 VIII 1944 r.; IPN, DS., sygn. 60/64, t. I, k. 390, Protokół z ekshumacji, akt nr 3 z dn. 23 VIII 1944 r.; IPN, Ob, sygn. 194, Protokoły z oględzin z dn. 9 VIII 1946 r. i 10 VIII 1946 r.; Z. Łukaszewicz, *Obóz pracy w Treblince*, „Biuletyn GKBZH w Polsce”, 1948, t. III, s. 109-124; OKBZN Siedlce, sygn. 47. k. 29-32.

⁶¹ Archiwum Muzeum Regionalnego w Siedlcach (AMRS), Wojewódzki Obywatelski Komitet

kowym umieszczono odlany z betonu postument z napisem: „Żwirownia miejsce niewolniczej pracy”. W tym czasie dokonano również wywłaszczenia terenów byłego obozu pracy i Miejsca Straceń⁶². Artystycznej ingerencji pozbawiony został teren byłego Obozu Pracy. Uporządkowano jedynie zieleń, a mianowicie odlesiono tereny, na których znajdowały się baraki, a zasadzono gęsty las od strony wschodniej, oddzielając żwirownię od części więźniarskiej. Oryginalne posadzki betonowe po barakach więźniarskich zabezpieczono, wykonując na nich wylewki betonowe o grubości 5cm. Pozostawiono również widoczne fundamenty po innych zabudowaniach. Główny akcent upamiętniający wykonany został na terenie Miejsca Straceń. W 1948 r. zamierzano: „Teren cmentarza będzie ogrodzony murem z polnego granitu. Droga główna prowadzona od bramy wejściowej, obsadzona jałowcami, przechodzi przez teren otwarty, dając szeroki widok na kaplicę wykonaną z ciosów kamiennych. Na wschód od kaplicy zaprojektowano półkolisty mur – opatrzone napisem łacińskim «Requiescant in pace»⁶³ z powtarzającymi się krzyżami i zakończony figurą alegoryczną. Przed murem groby z ekshumowanymi szczątkami, obwiedzione krawężnikiem kamiennym, na grobach polne rośliny kwitnące. Pomiędzy kaplicą a murem umieszczona tablica z napisem objaśniającym gehennę obozu karnego. Przed tablicą basen z wodą. Po przeciwległej stronie muru, zaprojektowany wielki krzyż utworzony z dróg, obsadzanych skupinami jałowców ujętych w rytmicznie powtarzające się bryły”⁶⁴. Projektu nie zrealizowano. Postanowiono jedynie wybudować okazały pomnik i uporządkować zbiorowe mogiły. Autorem monumentu jest Franciszek Strynkiewicz. Pomnik ma długość 12 m, wysokość 2,7 m, szerokość ok. 1,6 m i nawiązuje do tzw. ściany śmierci, przy której dokonywano egzekucji. Ściana ta zbudowana jest z czerwonego piaskowca, uformowanego w olbrzymie krople krwi. Powtarzającym się motywem pionowym na pomniku są cztery regularnie wyżłobione linie proste, które mają nawiązywać do motywu pasiaka – ubioru więźnia. Inna interpretacja wyjaśnia, że wyżłobienia te nawiązują do rykoszetu kul. Rozważano również możliwość wypisania nazwisk zamordowanych na blokach pomnika w swobodnym układzie. Pomysłu tego nie zrealizowano. Przed pomnikiem ułożona

Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa 1958–1962 (WOKOPWiM), Upamiętnienie terenu byłego obozu kaźni w Treblince, sygn. 21/3, k. 18.

⁶² Tamże, sygn. 21/1, k. 17.

⁶³ Tłum. „Niech spoczywają w pokoju”.

⁶⁴ Z. Wóycicka, *Przerwana żałoba. Polskie spory wokół pamięci nazistowskich obozów koncentracyjnych i zagłady 1944 – 1950*, Warszawa 2009, s. 357.

została płyta ze szlifowanego czerwonego piaskowca o powierzchni 2,25 m x 12 m. Wryty na niej napis: „W holdzie pomordowanym”. Do pomnika prowadzą tzw. łezki, nieregularne formy czerwonego piaskowca ułożone równo z ziemią. Symbolizują one plamy krwi, które wsiąknęły w tę ziemię. Piaskowiec pochodzi z okolic Zagnańska, najprawdopodobniej z kamieniołomu „Kopulak” położonego między Skarżyskiem a Suchedniowem⁶⁵. Należy wyjaśnić, że w Karnym Obozie Pracy więźniowie przebywali we własnych, cywilnych ubraniach, nie nosili tzw. pasiaków. Również na Miejscu Straceń nie znaleziono potwierdzenia, że istniała „ściana śmierci”. Jest to artystyczna wizja Franciszka Strynkiewicza, więźnia obozu jenieckiego, gdzie w tego typu obozach takie ściany mogły być wykorzystywane. W Treblince zabijano więźniów nad dołami, strzelając w tył głowy. Komisja badająca mogiły znalazła ślady kul na drzewach rosnących przy nich. Zbiorowe mogiły zostały częściowo zabezpieczone i ustawiono na nich w części głównej 112 krzyży betonowych o wysokości 1 m. Dodatkowo zaznaczono pojedynczymi krzyżami 12 niewielkich grobów. Na masowych mogiłach sadzono kwiaty, głównie bratki. Następnie zasiano trawę. Z biegiem lat zatarła się granica oddzielająca teren zbiorowych mogił. W 2001 r. ponownie ją wyznaczono, ustawiając szare krawężniki oraz przytwierdzając do krzyży nazwiska zamordowanych znane kierownictwu Muzeum⁶⁶. Na tym miejscu odbywają się coroczne uroczystości patriotyczno-religijne w każdą pierwszą sobotę września. O godz. 12 uczestnicy zbierają się przy żwirowni i idą w Drodze Krzyżowej do Miejsca Straceń. Tutaj celebrowana jest Msza święta w intencji więźniów, którzy tu zginęli oraz tych, którzy przeżyli Karny Obóz Pracy, jak również w intencji wszystkich ofiar II wojny światowej.

⁶⁵ AMRS, WOKOPWiM, Projekt wstępny, sygn. 21/16, k. 2, 5.

⁶⁶ Ustalone na podstawie: tzw. Listy Lucjana Puchaly (IPN, OKZBN w Siedlcach, sygn. 47, s. 43-46); Wykazu osób wywiezionych dn. 9 VI 1943 r. z Rogowa do Obozu Pracy w Treblince sporządzonego przez Marię Iwańską w obecności byłych więźniów Franciszka Tomczuka, Stanisława Danielczuka i Mariana Iwańskiego; Wykazu rozstrzelanych 2 III 1942 r. (R. Domańska, *Pawiak. Więzienie Gestapo. Kronika 1939-44*, Warszawa 1978, s. 206) oraz istniejących napisów nagrobnych sporządzonych przez rodziny zamordowanych na Miejscu Straceń. Tabliczki te ze względu na materiał – plastik w białym kolorze z czarnymi napisami – nie tworzą harmonii z betonowymi krzyżami. Wykonano je z tego materiału ze względu na niskie koszty i znaczną trwałość. Umieszczenie tabliczek na krzyżach zamordowanych odbyło się na skutek interwencji rodzin i ówczesnych władz Urzędu Marszałkowskiego.

Bekanntmachung Nr. 184

BEKANNTMACHUNG

Auf Grund der schlechten Viehablieferung wurde in der Gemeinde Ruchna eine Aktion vorgenommen. 2 Bauern sind in das Arbeitslager Treblinka überführt worden, weiter wurden Vieh und Schweine beschlagnahmt. Die Soltyse sind jetzt angewiesen worden, die Umlegung der Viehkontingente mit Rücksicht auf den Viehbestand vorzunehmen und sind verpflichtet, den betreffenden Bauer, der sein Vieh nicht abliefern, dem Wojt zu melden. Diesem Bauer wird das Vieh durch die Polizei abgenommen, und er selbst wird nach dem Arbeitslager Treblinka gebracht.

Der Kreishauptmann in Sokolow

Gramss

Sokolow, den 27. März 1942.

Ogłoszenie nr. 184.

OGŁOSZENIE

Z powodu zlej dostawy bydla została przeprowadzona akcja w gminie Ruchna. Dwóch gospodarzy odesłano do Obozu pracy w Treblince, a oprócz tego zarekwirowano bydło i świnię. Soltysi zostali pouczeni, ażeby nakładanie kontyngentu odbywało się z uwzględnieniem stanu bydła i są obowiązani, zameldować wójtowi gospodarza, który nie dostarczył swej sztuki. Temu gospodarzowi będzie bydło zabrane, a on sam zostanie odesłany do Obozu pracy w Treblince.

Starosta Powiatowy w Sokolowie

Gramss

Sokolow, dnia 27 marca 1942.


 Kreisdruckerei Sokolow-Wengrow
 Drukarnia Powiatowa Sokolow-Wengrow

Ogłoszenie z dnia 27 marca 1942 r. o aresztowaniu i zesłaniu do Karnego Obozu Pracy w Treblince dwóch gospodarzy ze wsi Ruchna.

Źródło: APS

Bekanntmachung Nr. 280

Plakat-Anschlag

Wie bereits mehrfach bekanntgegeben, hat nun abermals eine Strafaktion stattgefunden. Es ist auf Grund schlechter Kartoffellieferung, Nichterfüllung der Viehkontingente und Geflügelkontingente, wegen ausgesprochener schlechter Milchlieferung in den Dörfern Rabiány, Gemeinde Jaczew, und Wola Korytnicka, Gemeinde Korytnica folgendes beschlagnahmt worden:

32 Kühe,	26 Kälber,	52 Schweine,
3 Schafe,	31 Enten,	117 Gänse.

Weiterhin sind eine Anzahl Einwohner in Arrest genommen worden, die bei nicht SOFORTIGER Erfüllung der oben erwähnten Kontingente in das Lager Treblinka überführt werden.

Wollt Ihr Euch vor weiteren Massnahmen schützen, erfüllt die Kontingente! Die dafür gelieferten Prämien ermöglichen Euch die Fortführung Eurer Wirtschaft.

Im Gegensatz zu diesen Strafaktionen sind hohe Prämien an Geld, Wodka und Zigaretten an folgende Gemeinden verteilt:

Sadowne, Starawies, Jablonna,	Sinoleka, Chruszczewka, Repki,	Sterdyń, Wyrozęby, Jaczew.
-------------------------------------	--------------------------------------	----------------------------------

Eine willige Ablieferung erspart Euch nicht nur Strafmassnahmen, sondern bringt zusätzlich Vorteile.

DER KREISHAUPTMANN IN SOKOLOW

Gramss

Sokolow, den 9. November 1943

Ogłoszenie nr. 280

Plakat-afisz

Jak już kilkakrotnie ogłoszono, odbyła się znów karna akcja. Na podstawie złej dostawy ziemniaków, niewypelnienia kontyngentu bydła oraz drobiu i z powodu wybitnie złej odstawy mleka zajęto we wsiach Rabiány, gmina Jaczew, oraz Wola Korytnicka, gmina Korytnica, następujące bydło i t. d.:

32 krowy	26 cielaków	52 świnie
3 owce	31 kaczek	117 gęsi.

Pozatym zaarrestowano szereg mieszkańców, których odstawi się do obozu w Treblince, jeśli nie wypełnią NATYCHMIAST wyż. wym. kontyngentów.

Jeśli chcecie uchronić się od dalszych zarządzeń, wypełnijcie kontyngenty! Wydane Wam wzamian zato premie umożliwią Wam dalsze prowadzenie Waszego gospodarstwa.

W przeciwieństwie do tych akcji karnych rozdzielono wysokie premie w gotówce, wódce i papierosach dla następujących gmin:

Sadowne Starawies Jablonna	Sinoleka Chruszczewka Repki	Sterdyń Wyrozęby Jaczew.
----------------------------------	-----------------------------------	--------------------------------

Chętna odstawa zaoszczędzi Wam nie tylko akcji karnych, lecz przyniesie Wam jeszcze dodatkowo korzyści.

STAROSTA POWIATOWY w SOKOLOWIE

Gramss

Sokolów, dnia 9 listopada 1943



Ogłoszenie z dnia 9 listopada 1943 r., w którym E. Gramss grozi gospodarzom zesłaniem do Karnego Obozu Pracy w Treblince, jeżeli nie oddadzą natychmiast kontyngentów.
Źródło: APS

Bekanntmachung Nr. 190

ANSCHLAG

Ich gebe der polnischen Bevölkerung bekannt:

Es ist Pflicht der Soltys und Vögte, jeden in der Gemeinde auftauchenden nicht ansässigen Fremden, der sich zeitweilig dort aufhält, dem zuständigen Gendarmerieposten zu melden.

Die Dorfbewohner sind verpflichtet, jeden Aufenthalt Fremder umgehend zu berichten.

Wird festgestellt, dass die Meldung unterbleibt, wird der Soltys bzw. Vogt dem Arbeitslager Treblinka für dauernd überwiesen, der Bauer, der den Fremden aufnimmt, evakulert.

Der Kreishauptmann in Sokolow

Gramss

Sokolow, den 16. Mai 1942

Ogłoszenie nr. 190

AFISZ

Podaję polskiej ludności do wiadomości:

Jest obowiązkiem soltysów oraz wójtów, zameldować na właściwym posterunku żandarmerii każdą, pojawiającą się na terenie gminy obcą, niezamieszkałą osobę, która tam czasowo przebywa.

Mieszkańcy wsi są zobowiązani, donieść natychmiast o każdym pobycie obcych osób.

O ile zostanie stwierdzone, że zaniechano zameldowania, będzie soltys względnie wójt na stałe przekazany do Obozu Pracy w Treblince, a gospodarz, który obcą osobę przyjął, będzie ewakuowany.

Starosta Powiatowy w Sokolowie

Gramss

Sokolów, dnia 16 maja 1942

Kreisdruckerei Sokolow - Wengrow
Druckamt Powiatowa Sokolow - Wengrow

Ogłoszenie z dnia 16 maja 1942 r., w którym E. Gramss grozi zesłaniem do Karnego Obozu Pracy w Treblince osób, które nie meldują władzom o obcych pojawiających się w okolicy.

Źródło: APS

Bekanntmachung Nr. 213

Bekanntmachung

Am 7. und 8. Sept. ds. Js. wurde in 6 Gemeinden im Bezirk Sokolow die Kontingentablieferung überprüft. Dabei wurde festgestellt, dass ein Teil der Bauern bei weitem nicht genügend Getreide abgeliefert hat.

Es sind deshalb in den Gemeinden

<u>Jablonna</u>	<u>11 Bauern</u>
<u>Repki</u>	<u>16 Bauern</u>
<u>Sabnie</u>	<u>17 Bauern</u>
<u>Wyrozemy</u>	<u>15 Bauern</u>
<u>Kudelczyn</u>	<u>4 Bauern</u>

festgesetzt und in das Arbeitslager Treblinka überwiesen worden.

In den nächsten Tagen werden sämtliche Gemeinden überprüft. Wer seinen Kontingentverpflichtungen nicht nachgekommen ist, geht nach Treblinka. Wer der Aufforderung zu dem Überprüfungstermin nicht persönlich Folge leistet mit seinen Ablieferungsunterlagen, geht gleichfalls nach Treblinka. Es ist jeder Bauer verpflichtet, zu diesem Termin zu erscheinen, selbst wenn er sein Kontingent schon voll erfüllt hat.

Gleichzeitig mache ich darauf aufmerksam, dass in jedem Fall der männliche Besitzer des Hofes zu erscheinen hat. Das Erscheinen der Bauersfrauen hat keinen Zweck. Bauern, die sich der Kontingentablieferung zu entziehen versuchen, indem sie die Bäuerin schicken, werden nachträglich verhaftet und haben eine längere Einweisungszeit in Treblinka zu erwarten.

Bauern, erfüllt Eure Kontingentspflicht, schützt Euch vor der Einlieferung nach Treblinka. Wer erst einmal in Treblinka eingeliefert ist, muss eine bestimmte Zeit im Lager bleiben, auch wenn er nachträglich auf dem schnellsten Wege sein Kontingent erfüllt. Die kürzeste Einlieferungszeit beträgt 4 Wochen.

Wird offensichtlich festgestellt, dass ein Bauer seinen Verpflichtungen böswillig nicht nachkommt, tritt die Verordnung des Generalgouverneurs vom 31. 7. 42, Nr. 61, Par. 3 in Kraft. Der Betreffende hat damit zu rechnen, vor das Standgericht gestellt und unter Umständen innen 24 Stunden zum Tode verurteilt zu werden.

Bauern, schützt Euch vor Strafe, erfüllt Eure Kontingente! Ausreden können in der augenblicklichen Zeit nicht beachtet werden.

Der Kreishauptmann in Sokolow

Gramss

Sokolow, den 10. September 1942

Ogłoszenie nr. 213

Ogłoszenie

Dnia 7 i 8 września rb. skontrolowano w 6 gminach okręgu sokolowskiego odstawę kontyngentu. Stwierdzono prztem, że część gospodarzy dostarczyła o wiele za mało zboża.

Zaareztowano dlatego w gminach:

<u>Jablonna</u>	<u>11 gospodarzy</u>
<u>Repki</u>	<u>16 gospodarzy</u>
<u>Sabnie</u>	<u>17 gospodarzy</u>
<u>Wyrozemy</u>	<u>15 gospodarzy</u>
<u>Kudelczyn</u>	<u>4 gospodarzy</u>

i przekazano ich do Obozu pracy w Treblince.

W następných dniach odbędzie się kontrola we wszystkich gminach. Kto nie wypełnił swoich zobowiązań kontyngentowych, pójdzie do Trebłinki. Kto nie zjawi się w myśl wezwania osobiście wraz z kwitami odstawy na zebranie kontrolne, pójdzie również do Trebłinki. Każdy gospodarz musi zjawić się w tym terminie, nawet jeśli swój kontyngent w całości już wypełnił.

Równocześnie zwracam na to uwagę, że w każdym przypadku musi zjawić się męski właściciel gospodarstwa. Zjawienie się gospodyń jest bezcelowe. Gospodarze, którzy będą próbowali uniknąć odstawy kontyngentu przez to, że posyłają gospodynie, zostaną później zaareztowani i czeka ich przekazanie do Trebłinki na dłuższy okres.

Gospodarze, wypełnijcie Wasz obowiązek kontyngentowy, strzeżcie się przed postaniem do Trebłinki! Kto już raz jest przekazany do Trebłinki, musi przez pewien czas pozostać w obozie, choćby później na jak najszybszej drodze wypełnił swój kontyngent. Najkrótszy czas przekazania do obozu wynosi 4 tygodnie.

Jeśli stwierdzi się w sposób oczywisty, że dany gospodarz ze złej woli nie wypełnił swych obowiązków, znajdzie rozporządzenie Generalnego Gubernatora z dnia 31. 7. 42, nr. 61, par. 3 zastosowanie. Winny musi się z tym liczyć, że zostanie postawiony przed Sąd Doradźny i ewentl. w ciągu 24 godzin skazany na śmierć.

Gospodarze strzeżcie się przed ukaraniem, wypełnijcie Wasze kontyngenty! Wykrętne tłumaczenia nie mogą być w obecnej chwili uwzględnione.

Starosta Powiatowy w Sokolowie

Gramss

Sokolow, dnia 10 września 1942

Kreidruckereti Sokolow-Węgrzow
Drukarnia Powiatowa Sokolow-Węgrzow



Ogłoszenie z dnia 10 września 1942 r. informujące o aresztowaniu i przekazaniu do Karnego Obozu Pracy w Treblince gospodarzy ze wsi Jablonna, Repki, Sabnie, Wyrozemy i Kudelczyn.
Źródło: APS

סכום

טרבלינקה 1 הוקמה על ידי לודוויג פיישר (1 ספטמבר, 1941) כמחנה שיועד לעובדי כפיה פולנים שעברו על הצווים הגרמניים בנושא מכסות המזון או במסחר ללא רשות. חלק גדול מתושבי המחנה שולחו אליו כתגובה על פעולות חבלה של כוחות המחתרת הפולנית נגד הגרמנים. חלק אחר של תושבי המחנה נאסר בגלל עזרה ליהודי האיזור. האסירים הוכרחו לעבוד בן 12-14 שעות ביום במכרה החצץ הקרוב או באיזור ההשקיה. למחנה היתה צורה מרובעת. המקום היה סגור על ידי גדר גבוהה ובפינות הוקמו מגדלי שמירה. טרבלינקה 1 חולק לשני חלקים, בחלק האחד היו אנשי הצוות הגרמנים, האוסטרים והאוקראינים ובשני שוכנו האסירים. מפקד המחנה לאורך כל קיומו היה תיאודור פן אאופן שנודע בברוטליות שלו. גם פרנץ שוורץ היה אכזרי במיוחד ונהג לרצוח אסירים בפטיש. עד לחיסול טרבלינקה 1 ב 23 ביולי 1944 נרצחו בערך מחצית מ 20.000 האסירים.

Summary

Treblinka I was established by Ludwik Fisher and opened on 1 September 1941 as a forced labour camp to imprison Poles who did not obey German orders, such as by failing to give the German authorities the forced food contribution or by trading without permission. A large number of the prisoners were sent there in retaliation for sabotage committed against the Germans by the Polish underground forces, however people were also sent to Treblinka I for helping Jews in the area to hide or escape from Nazi persecution. Prisoners were forced to work 12-14 hours a day at the nearby gravel pit or at the irrigation area. The camp itself was in the form of a quadrangle and was enclosed by a high fence, at the corners of which were watch-towers, and anyone trying to escape would be shot. Treblinka I was divided into two parts, one for the German, Austrian and Ukrainian staff and the other for prisoners. Those held in the camp lived in constant fear. The camp commandant who ruled the entire time Treblinka I was in operation was Theodor van Eupen, known for his terrible brutality, and under him was Franz Schwarz, another man of inconceivable cruelty, known to bludgeon prisoners with a hammer. By the liquidation of Treblinka I on 23 July 1944, about a half of the 20,000 inmates had been killed.

TREBLINKA II – OBÓZ ZAGŁADY

Trudno jest jednoznacznie ustalić datę podjęcia decyzji o wymordowaniu Żydów żyjących na terenach okupowanych przez Niemców oraz w III Rzeszy. Najprawdopodobniej decyzja ta zapadła w drugiej połowie 1941 roku. Konferencja w Wannsee pod Berlinem, która odbyła się 20 stycznia 1942 r., zajęła się praktyczną realizacją „ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej”. Główny Urząd Bezpieczeństwa Rzeszy – RSHA – inspirator i organizator narady w Wannsee, akcję masowej zagłady powierzył dowódcy SS i policji w dystrykcie lubelskim – Odilo Globocnikowi. Posiadał on wykształcenie budowlane, ukończył Wyższą Państwową Szkołę Budowy Maszyn w Klagenfurcie i był dobrze zorientowany w sprawach gospodarczych. Cieszył się zaufaniem Himmlera. Zadanie jego polegało na przesiedleniu z gett i obozów pracy setek tysięcy Żydów i unicestwieniu ich w obozach śmierci. Zakładano przy tym czasowe wykorzystanie siły roboczej młodych ludzi. Akcja ta miała i drugi cel: zagospodarowanie mienia zagrabionego zamordowanym. Obydwa cele, polityczny i gospodarczy, były ze sobą ściśle powiązane, wymagały doświadczenia i bezwzględności w przeprowadzaniu morderstw na skalę dotychczas nieznaną. Człowiekiem, na którym w tej kwestii polegano, był właśnie Globocnik. Koncepcja obozów i sposób uśmiercania zostały opracowane przez ludzi bezpośrednio związanych z realizowaną w latach 1939–1941 akcją uśmiercania umysłowo chorych na terenie Rzeszy. Akcji tej nadano kryptonim T-4, a w jej wyniku życie straciło 70-80 tys. ludzi. Masowy mord w komorach gazowych, dokonany w kilku specjalnie do tego celu wytypowanych zakładach leczniczych, stanowił swoisty poligon doświadczalny dla późniejszych działań. Centrala T-4 dysponowała „wykwalifikowaną” kadrą lekarzy, pielęgniarzy, techników budowy i obsługi komór gazowych. Najprawdopodobniej nie było specjalnego programu, według którego uczono mordowania w ośrodkach eutanazji. Przez samo przebywanie w „instytutach”, które znajdowały

się w następujących miejscowościach: Hartheim, Hadamar, Sonnenstein i Grafeneck oraz mordowanie ludzi, personel stawał się „odporny” na wszelkie współczucie. Już wówczas zaobserwowano, że najbardziej bezwzględny stawali się ci, którzy bezpośrednio związani byli z procesem zabijania, a więc pracownicy komór gazowych i krematorium. Nazywano ich „die Brener” – palacze. Cały personel „akcji eutanazji” liczył około 400 osób. Z tej liczby wybrano 100 osób, które miały kierować obozami zagłady. Byli to „najlepsi specjaliści od mordowania”. Wszyscy oni mieli w swoich książeczkach płac tzw. czerwony pasek i dzięki temu nie wysyłano ich na front. Chodziło o to, by żaden z nich nie dostał się do niewoli i nie przekazał informacji o masowych mordach. Specjaliści ci pod koniec 1941 roku i na początku 1942 roku przyjechali do Lublina¹.

17 kwietnia 1942 roku Himmler podczas wizyty w Warszawie prawdopodobnie zatwierdził rozpoczęcie przygotowań do wymordowania mieszkających tam Żydów. W związku z tym Globocnik porozumiał się w maju z Kancelarią Führera w sprawie zatwierdzenia budowy trzeciego już – oprócz Bełżca i Sobiboru – obozu zagłady w Treblince².

Wiosną 1942 roku SS-Hauptsturmbannführer Herman Hoefle wysłał ekipę składającą się z byłych uczestników akcji T-4, by znaleźć odpowiednie miejsce do budowy obozów śmierci. Wszystkie trzy: Bełżec, Sobibór i Treblinka zostały zlokalizowane w miejscowościach nadbużańskich, w kompleksach leśnych na wschodniej granicy Generalnej Guberni. Położenie takie dawało możliwość maskowania dokonywanej zbrodni, a przywożonym tu ludziom wrażenie, iż istotnie znaleźli się w obozie przejściowym i po dezynfekcji wyjadą dalej na wschód – do pracy. Tereny, na których powstały obozy śmierci, były słabo zaludnione i położone stosunkowo blisko Lublina, gdzie mieścił się sztab Akcji Reinhard. Do Treblinki było 160 km, do Bełżca 110 km, a do Sobiboru 75 km. Te trzy obozy śmierci znalazły się na pograniczu dwóch największych skupisk ludności żydowskiej w Europie, którą w końcu 1941 roku szacowano na 2 284 tys. w Generalnej Guberni, 3 441 tys. na Ukrainie i Białorusi oraz 446 tys. w Okręgu Białystok³.

Treblinka leżała na styku dystryktów warszawskiego, lubelskiego i Okręgu Białystok, przy dobrych połączeniach kolejowych z Warszawą, Białymstokiem i dystryktem radomskim. Istniała tu już bocznicą kolejowa, prowadząca

¹ D. Pohl, *Rola dystryktu lubelskiego w ostatecznym rozwiązaniu kwestii żydowskiej*, „Zeszyty Majdanka”, 1997, nr XVIII, s. 15-19.

² D. Pohl, *Znaczenie dystryktu lubelskiego w „ostatecznym rozwiązaniu kwestii żydowskiej”*, s. 49.

³ J. Marszałek, *System obozów śmierci w Generalnym Gubernatorstwie i jego funkcje (1942–1943)*, „Zeszyty Majdanka”, 1996, nr XVII, s. 19.

do żwirowni, a cały teren patrolowały grupy strażników z Karnego Obozu Pracy, oddalonego zaledwie o 2 km od nowo powstającego.

W Treblince od 1941 r. istniał, oficjalnie powołany przez władze niemieckie, Karny Obóz Pracy. Taka sytuacja sprzyjała uspieniu czujności deportowanych tam ludzi, tym bardziej, iż pierwszy komendant obozu zagłady, Irmfried Eberl, w pismach kierowanych do Rady Żydowskiej w Warszawie określał swój obóz jako obóz pracy (Arbeitslager Treblinka)⁴.

1. Topografia obozu

Projektowaniem i budową obozu śmierci w Treblince zajęła się specjalna ekipa budowlana SS z Centralnego Zarządu Budowlanego SS i Policji w Lublinie, kierowana przez SS-Obersturmführera Richarda Thomallę. Prace budowlane wykonywały dwie firmy niemieckie z Legnicy i Warszawy. Drutem kolczastym ogrodzono 17 ha gruntów położonych około 500 m od głównej drogi kolejowej i szosy Małkinia–Kosów Lacki. Założono linię telefoniczną, zbudowano też dogodną brukowaną drogę prowadzącą od szosy przez las do obozu. Dnia 10 kwietnia o godz. 10 rano wybrana grupa 160 niemieckich Żydów, którzy wcześniej deportowani byli z Berlina do Warszawy, została wysłana do Treblinka. Byli oni w wieku od 17 do 35 lat, a więc zdolni do ciężkiej fizycznej pracy. Kolejnych 78 niemieckich Żydów skierowano tu 18 kwietnia 1942 roku⁵. Przeznaczono ich do budowy obozu najprawdopodobniej po to, by nie mieć problemów językowych z robotnikami. W czerwcu 1942 r. wybudowano nieduży boczny tor, poprowadzony od istniejącego już odcinka linii kolejowej skierowanej do żwirowni. Tor kończył się bocznica, którą przekształcono później w rampę kolejową. Materiały do budowy obozu przywożono z Warszawy, Sokołowa Podlaskiego i Kosowa Lackiego. Okoliczne gminy żydowskie zmuszano do dostarczania materiałów budowlanych i instalacyjnych, a nawet całych kompletów zastaw stołowych dla personelu administracyjnego. Do prac wykorzystywano też więźniów żydowskich sprowadzonych w tym celu z okolicznych miasteczek oraz więźniów

⁴ Zob. dokumenty z dn. 26 VI 1942 r. i 7 VII 1942 r. zamieszczone w książce J. Gumkowskiego i A. Rutkowskiego *Treblinka* [1963]. Być może posłużono się i tu przykładem modelowym, jakim był Bełżec, gdzie wcześniej funkcjonował obóz pracy.

⁵ *Adama Czerniakowa dziennik getta warszawskiego 6 IX 1939–23 VII 1942*, M. Fuks (oprac.), Warszawa 1983, s. 263–267. Wybranych 160 robotników pochodziło z grupy 1025 niemieckich Żydów z Berlina przybyłych do Warszawy dn. 5 kwietnia 1942 r. o godz. 5 rano i umieszczonych na tzw. kwarantannie w budynku przy ul. Leszno 109/111. W relacjach ocalałych więźniów nie spotyka się, by wspomniano o tej grupie. Najprawdopodobniej zamordowano ich, gdy obóz został już wybudowany.

Karnego Obozu Pracy. Oficjalnie obóz nosił nazwę SS-Sonderkommando Treblinka, potocznie określany był jako Treblinka II⁶. 11 lipca 1942 r. zakończono prace budowlane, a komendant obozu, doktor medycyny SS-Untersturmführer Irmfried Eberl, był przygotowany do „ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej”. Podobnie jak i inni, on też zdobył odpowiednie doświadczenie podczas akcji eutanazji.

Cały obóz otaczało podwójne ogrodzenie z drutu kolczastego, wysokie na 2,5 m, przeplatane zielonymi gałęziami, głównie sosnowymi, tak by nie można było zobaczyć, co się za nimi dzieje. W górne partie drutu ogrodzenia wtykano gałęzie jałowca, by je podwyższyć i dodatkowo zamaskować. Około 40 m przed ogrodzeniem ustawiono kozły przeciwpancerne i rozpleciono zwoje drutu kolczastego.

Główna brama znajdowała się od strony północnej i otwierała się na drogę nazwaną przez Niemców Kurt Seidel Straße – od nazwiska najstarszego wiekiem niemieckiego członka załogi obozu, który nadzorował jej budowę. Główne drogi były wybrukowane, pozostałe wysypano żwirem. Tuż za bramą, po prawej stronie, znajdowała się wartownia, a naprzeciwko niej – komendantura. Brama i wartownia zbudowane były z okrągłaków w stylu tyrolskim. Od Kurt Seidel Straße odchodziła uliczka w kierunku wschodnim, prowadząca do koszar dla ukraińskich strażników. Pierwszy dużych rozmiarów budynek od strony wschodniej stanowiła jadalnia połączona z kuchnią i spiżarnią. Następnymi dwoma budynkami, położonymi względem siebie równolegle, były baraki mieszkalne dla strażników, tzw. wachmanów. Dalej stały dwa baraki, również równolegle położone względem siebie: pierwszym był barak mieszkalny, drugi zawierał pomieszczenia dla lekarza i fryzjera. Koszary nosiły imię Maxa Biali (Bielasa). SS-Untersturmführer Max Biali został zabity nożem przez warszawskiego Żyda Meira Berlinera podczas przeprowadzania selekcji na placu apelowym 11 września 1942 roku. Berliner, wraz z dwoma stojącymi obok niego więźniami, został natychmiast zabity szpadlem przez strażników⁷. Koszary te zamieszkiwała kompania strażników, tj. 80-120 osób. Kolejnym obiektem znajdującym się na obszarze koszar było zoo. Przebywały w nim zwierzęta leśne, m.in. sarna, dwa lisy, gołębie oraz dwa pawie. Dookoła było dość spokojnie. Z drewna wykonano ławki dla wypoczynku Niemców

⁶ F. Ząbecki, *Wspomnienia dawne i nowe*, s. 35-38; M. Burba, *Treblinka. Ein NS Vernichtungslager im Raabmen der „Aktion Reinhard“*, Göttingen 1995, s. 5; Z. Łukaszewicz, *Obóz straceń w Treblince*, Warszawa 1946, s. 8.

⁷ ŻIH, *Przeżycia zbiega z Treblinki*, grudzień 1942. Archiwum Ringelbluma R II syg. 295, s. 10; M. Burba, *Treblinka*, s. 9.

i Ukraińców. Spokój i cisza zalegała to miejsce⁸. Zoo zaprojektował „ekspert z Wiednia”. SS-Untersturmführer Kurt Franz, zastępca komendanta, zwany przez więźniów „Lalką”, w swoim albumie fotograficznym zatytułowanym *Schöne Zeiten (Piękne czasy)*, na jednej stronie nakleił zdjęcia zrobione przez siebie w berlińskim zoo oraz w zoo w Treblince. Pamiętającemu o centrali na Tiergartenstraße 4 daje to symboliczną wymowę. Esesmani mieli do swojej dyspozycji również bibliotekę. Książki przesłał do niej Reichleiter Bouhler z Berlina. Należy również dodać, że funkcjonariusze Akcji Reinhard po 12 tygodniach służby mieli prawo do urlopu w domkach nad jeziorem Attersee w Austrii. Mogli go spędzać razem z żonami lub przyjaciółkami.

Obok zoo znajdowała się sortownia kosztowności. Tutaj około 10-12 osób, tzw. Goldjudenów, sortowało, rejestrowało i pakowało rzeczy wartościowe, głównie pieniądze, złoto, diamenty i biżuterię. Ich szefem był SS-Unterscharführer Franz Suchomel. Goldjudeni byli specjalistami w swojej branży i uprzywilejowanymi więźniami w obozie.

Obok komendantury, przy Kurt Seidel StraÙe, znajdował się budynek dla Niemców, w którym mieściły się schron, izolatka oraz gabinety – dentystyczny i fryzjerski. Za nim był barak dla Ukrainek i Polek, które pełniły funkcje sprzątaczek i służących.

Po drugiej stronie ulicy stał okazałych rozmiarów budynek z wieżą. Pierwszą jego część stanowiła jadalnia dla esesmanów. Środkowa część była murowana, stylizowana na wieżę zamkową i mieściła magazyn broni. Dalej ciągnął się barak mieszkalny dla Niemców, których liczbę określa się na 30-40 osób. Po przeciwnej stronie drogi znajdował się magazyn z tkaninami. Blisko niego mieściła się piekarnia, gdzie wypiekano wiedeńskie bułeczki dla drugiego komendanta – Stangla, Austriaka z pochodzenia. Piekarzem był Żyd, Reinhard Siegfried, który pochodził z Frankfurtu.

W tej części obozu były baraki dla więźniów określane gettem, obozem nr 1 lub obozem dolnym. Niemcy nazywali go Wohnlager – obóz mieszkalny. Przebywało w tych pomieszczeniach 700-800 więźniów. Wylapywano ich z transportów i kierowano do wykonywania różnych prac. Rotacja była duża. Baraki ustawione były w kształcie podkowy. Patrząc z ulicy Kurt Seidel, po lewej stronie znajdował się barak mieszczący kuchnię, którą prowadził oberkapo Blau z żoną, pralnię, warsztat szewski, krawiecki, stolarnię oraz

⁸ J. Wiernik, *Rok w Treblince*, s. 21nn, [pisownia skorygowana]. Przywiązywano dużą wagę do wypoczynku personelu biorącego udział w mordowaniu. Dla członków T-4 istniał specjalny ośrodek wypoczynkowy nad Attersee w Austrii.

część mieszkalną dla 20-30 kobiet żydowskich. Szczytem do niego stał barak, w którym mieli swoje pomieszczenia Goldjudeni oraz ślusarze. W kolejnym baraku znajdowali się pozostali więźniowie, tzw. Arbeitsjuden i Hofjuden. Okna w barakach były zakratowane, we wnętrzu nie było podłóg, tylko piasek. Na noc baraki zamykano. Po stronie południowej tego baraku rozciągał się, aż do latryny, plac apelowy. Obóz nr 1 ogrodzony był dodatkowo drutem kolczastym. Obok baraków więźniów znajdowała się stajnia. Trzymano w niej konie, którymi opiekował się Willi Mentz, a ujeżdżał Kurt Franz, znający się na sztuce jeździeckiej. Miłośnikiem konnych przejażdżek był także komendant Franz Stangl, który często jeździł po obozie i wokół niego w białym hippicznym stroju, w żółtych rękawiczkach z koziej skóry i ze szpicrutą, na której widniały inicjały „F. S.” wykonane ze złotych zębów zamordowanych w obozie ludzi⁹.

Wszystkie wymienione dotychczas budynki, jak i stacja benzynowa, garaż, w którym trzymano samochody, w tym także samochód pancerny, oraz skład węgla, tworzyły tzw. część administracyjno-mieszkalną.

Kolejną część obozu tworzyła tzw. strefa przyjęć, określana przez Niemców jako Auffanglager – obóz przejściowy. Składała się ona z rampy, rozbieralni dla kobiet i dzieci, w której pracował również fryzjer, oraz tzw. kasy, czyli miejsca, gdzie składowano drogocenne rzeczy. Po przeciwnej stronie znajdowała się rozbieralnia dla mężczyzn. Teren rozbieralni ogrodzony był dodatkowo drutem kolczastym. Stąd prowadziła łukowata droga do komór gazowych, określana przez Niemców „der Schlauch”, a przez więźniów Himmelfahrt Straße – Ulica Pójścia do Nieba lub Himmelweg – Droga do Nieba. Była długa na 50-60 m i szeroka na około 3-4 m. Ogrodzona z obu stron drutem kolczastym, skręcała prawie pod kątem prostym, tak aby na zakręcie można było przerwać napływ ludzi do komór gazowych. Kształt tej drogi nie był przypadkowy, „ułatwiał pracę” obsłudze. Na zakręcie wstrzymywano napływ ludzi, gdy komory gazowe były już wypełnione. Przy rampie znajdował się dużych rozmiarów barak, w którym składowano posortowane rzeczy

⁹ Franz Stangl urodził się w 1908 r. w Alminister w Austrii. W wieku 23 lat został policjantem i służył w oddziałach prewencji. Następnie ukończył szkołę oficerską policji. W listopadzie 1940 r. został zaangażowany do „programu eutanazji” i skierowany do Hartheim. W październiku 1941 r. wysłano go do kolejnego ośrodka w Bernburgu, zarządzanego wówczas przez dr Imfrida Eberla. W lutym 1942 r. przybył do Lublina i wszedł do „ekipy” Odilo Globocnika. Od maja do sierpnia 1942 r. był komendantem obozu zagłady w Sobiborze. Od sierpnia został komendantem Treblinki. Zmarł w 1971 r. w więzieniu. Nie używał przemocy względem więźniów. Traktował ich jak „towar”, a obozem śmierci zawiadywał jak zwykłym zakładem produkcyjnym, w którym najważniejszym zadaniem było zabić jak największą liczbę ludzi w sposób najekonomiczniejszy oraz wykorzystać dobytek po nich.



Stacja kolejowa w miejscowości Treblinka.

Fot. Kopia w MWiM w Treblince

ofiar. Od strony rampy i torów magazyn ten upodobniony był do stacji kolejowej. Widniał na nim dużych rozmiarów napis „Ober Majdan”¹⁰. Barak posiadał okienko imitujące kasę biletową i namalowany na szczycie zegar. Strzałki wskazywały kierunek rzekomej przesiadki do Białegostoku i Wołkowyska oraz kierunek do łaźni. Przedłużenie tego budynku stanowiły dwa mniejsze baraki, gdzie także składowano posortowane rzeczy ofiar¹¹. Ważnym obiektem w tej strefie był tzw. lazaret. Nie służył on do leczenia, lecz wręcz przeciwnie – do zabijania. Teren lazaretu ogrodzony był szczelnie drutem kolczastym. Naprzeciwko wejścia było dodatkowe ogrodzenie z drutu kolczastego, wchodzący czuł się więc jak w korytarzu labiryntu. Wejście było pomyślane właśnie w taki sposób, po to, by więzień nie mógł się cofnąć, a tym bardziej wybiec. Nad budynkiem tym powiewała biała flaga z czerwonym krzyżem. Za nim znajdował się dół, w którym palono przywożone dokumenty, zdjęcia, dyplomy, przedmioty kultu religijnego. Nad ten płonący dół przyprowadzano chorych, starców, inwalidów, dzieci bez opieki oraz tych, którzy mogliby opóźnić tempo „prac” mających na celu

¹⁰ Przysiółek o nazwie Majdan znajdował się 5 km od obozu.

¹¹ Na niektórych planach wszystkie te trzy baraki tworzą jedną całość. Na planie zamieszczonym przez M. Burbę w pracy *Treblinka*, jest to jeden barak podzielony na dwie części A i B. S. Willenberg w swojej książce *Revolt in Treblinka* zamieszcza na planie jeden duży barak i dwa mniejsze, równolegle położone względem siebie. W niniejszej książce przyjmuje się wersję S. Willenberga.

szybkie uśmiercanie. Przyprawdzonych tu ludzi sadzano na ławkę i strzałem w tył głowy pozbawiano życia. Zadanie to wykonywał SS-Unterscharführer Willi Mentz, zwany przez więźniów „Frankensteinem”. Dbał on, by dźwięk strzałów nie był zbyt głośny i zwracał bacznie uwagę na to, by nie pobrudzić się rozpryskującymi mózgami ofiar. Za „prawidłowe” funkcjonowanie lazaretu i kierowanie do niego ludzi odpowiadał SS-Unterscharführer August Miete, zwany „Aniołem Śmierci”¹². August Miete wraz z Willi Mentzem chodzili w białych fartuchach lekarskich; asystował im kapo, podobnie ubrany i z opaską czerwonego krzyża na ramieniu¹³. Podstawowe zadanie spełniał Totenlager – obóz śmierci, przez więźniów określanej obozem nr 2 lub wyższym. Najważniejszymi budynkami były tu komory gazowe¹⁴. Na początku funkcjonowania obozu wybudowano trzy, określane później jako stare. Brak jest o nich dokładnych informacji. Najprawdopodobniej wyglądały one tak, jak w Belżcu. Barak – o wymiarach 4 m szerokości, 8 m długości i 2 m wysokości – zbudowany był z podwójnych ścian wykonanych z desek. Przestrzeń między nimi wypełniona była piaskiem, by budynek był hermetyczny. Ściany wewnętrzne baraku obite były papą, a podłogi i ściany do wysokości 1 m – blachą ocynkowaną. Wszystkie drzwi zrobione były z grubych desek i zabezpieczone z zewnątrz ciężkimi drewnianymi sztabami, umieszczonymi w żelaznych obejmach. Drzwi, uszczelnione gumą, otwierały się na zewnątrz. Obok komór gazowych znajdowało się pomieszczenie z silnikiem, wymontowanym najprawdopodobniej z rosyjskiego czołgu, i agregatem prądotwórczym, który zaopatrywał obóz w energię. Wylot rury spalinowej silnika połączony był podziemną rurą z trzema komorami. Rury biegingy wzdłuż komór, tuż pod podłogą, a ich odgałęzienia skierowane były do góry i wychodziły na wysokości 1 m od podłogi do otworu

¹² August Miete urodził się 1 XI 1908 r. w Westerklappeln w Westfalii. Przed wojną prowadził gospodarstwo rolne i młyn. W czasie wojny otrzymał nakaz pracy w majątku należącym do ośrodka „eutanzji” w Grafeneck. Tak związał się z ludźmi z T-4. Pracował następnie w podobnym ośrodku w Hadamarze, gdzie zajmował się naprawami i paleniem zwłok. Do Treblinki przybył w lipcu 1942 r. Podczas swojego procesu zeznał na temat swojej „pracy” w lazarecie: „Umieszczano tych ludzi na brzegu wykopu. Gdy już doprowadzono wszystkich rannych i chorych, strzelałem do nich w kark z pistoletu kaliber 9 mm. Zastrzelony wpadał [...] do wykopu. Liczba zastrzelonych w ten sposób zależała od transportu. Czasami dwóch, trzech, czasami dwudziestu i więcej. Mężczyzn, kobiet, młodych, starych, również dzieci”, zob. P. Heberer, *Ciągłość eksterminacji. Sprawy „T4” i „Akcja Reinhard”*, [w:] *Akcja Reinhard. Zagłada Żydów w Generalnym Gubernatorstwie*, s. 83–84.

¹³ J. Wiernik, *Rok w Treblince*, s. 6nn; Z. Łukaszewicz, *Obóz straceń w Treblince*, s. 29; M. Burba, *Treblinka*, s. 7.

¹⁴ Stacjonarne komory gazowe były warunkiem technicznym „ostatecznego rozwiązania”. Pomysł wykorzystania stacjonarnych komór gazowych pojawił się pod koniec października 1941 r., gdyż już w październiku tego roku rozpoczęto budowę obozu zagłady w Belżcu.

w wewnętrznej ścianie komory. Komory te otoczone były wysokim parkanem¹⁵. Śmierć następowała poprzez zatrucie tlenkiem węgla, który powodował sparaliżowanie centralnych dróg oddechowych. Zwłoki wyciągane były na rampę przez otwierane z zewnątrz wazy. Ładowano je na wagoniki, które jeździły po specjalnych wąskich torach. Po obróceniu wagonu wrzucano ciała do dołu i przyciągano wagonik po kolejne zwłoki. Komory okazały się jednak nieszczelne, a wywożenie trupów wagonikami pochłaniało dużo czasu.

W ramach reorganizacji obozu, którą przeprowadzono w sierpniu i wrześniu 1942 r., wybudowano nowe komory gazowe. W tym celu do Treblinki przybył Erwin Lambert, ekspert z T-4 od konstrukcji komór. Czerwoną cegłą na komory pozyskano, rozbierając w niedalekiej Małkini komin fabryczny¹⁶. Nowy budynek, postawiony na betonowej podmurówce, zbudowano z cegły i otynkowano. Prace nad jego budową trwały około sześciu tygodni. Wykonywali je więźniowie pod nadzorem Ukraińców. Trudno jest obecnie ustalić, ile było komór gazowych. Przyjmuje się, że 8-10. Budynek stał szczytem do Drogi Śmierci (der Schlauch); z tamtej strony znajdowały się niskie i masywne główne drzwi, otwierające się na korytarz, przebiegający przez środek budynku i dzielący go na dwie części. Po każdej ze stron znajdowało się 4-5 komór. Ze względów praktycznych częściej używano tych po lewej stronie¹⁷. Przyjmuje się, że wymiary komór wynosiły:



Tablica informacyjna miejscowości Treblinka.
Fot. Kopia w MWiM w Treblince

¹⁵ J. Wiernik, *Rok w Treblince*, s. 7-9; M. Tregenza, *Christian Wirth a pierwsza faza „Akcji Reinhard”*, „Zeszyty Majdanka”, 1992, nr XIV, s. 10.

¹⁶ Kurt Franz zrobił z tej akcji 14 zdjęć, dokładnie dokumentując sposób pozyskania cegły i obecność przy tym Lamberta.

¹⁷ W. Grossman, *Piekło Treblinki*, Katowice 1945, s. 17; J. Rajgrodzki, *Jedenastcie miesięcy w obozie zagłady w Treblince*, „Biuletyn ŻIH”, 1958, nr 25, s. 104.

8 m x 4 m x 2 m. Z korytarza do komór wiodły pancerne drzwi, które prawdopodobnie pochodziły z radzieckich bunkrów z okolic Białegostoku. Po przeciwnej stronie znajdowały się drzwi, przez które wyciągano zwłoki po pochylej podłodze. Cała podłoga, jak również ściany do wysokości 1 m, wyłożona była terakotowymi kafelkami. Budynek upodobniony był do bożnicy. Do głównych drzwi prowadziło pięć betonowych szerokich stopni. Po bokach ustawione były szerokie betonowe donice, w których czasami trzymano kwiaty. Nad drzwiami widniała gwiazda Dawida. Po przeciwnej stronie drzwi wejściowych znajdowała się maszynownia wyposażona w dwa silniki Diesla. Trujące spaliny były doprowadzane górą, a wyloty rur zakończono sitkami od przyszciców. Plany nowej instalacji gazowej opracował Lorenz Hackenholt z Bełżca. Nadzór nad instalacją gazową powierzono Gustawowi Münzbergerowi, stolarzowi z zawodu¹⁸.

Początkowo pomordowanych chowano, później palono na rusztach. Zbudował je wiosną 1943 r. przybyły do Treblinki specjalista do spraw kremacji, SS-Oberscharführer Herbert Floß, zwany „Nieskazitelny”. W celu zatarcia śladów zbrodni, wprowadzono metodę palenia zwłok przy użyciu benzyny i oleju dieslowego, a przemieszane z piaskiem prochy zakopywano. Ruszty wykonano z szyn kolejowych, które ułożono na betonowych podstawach. Pięć lub sześć szyn kolejowych leżało na trzech rzędach betonowych kolumnienek o wysokości 70 cm. Cała konstrukcja miała długość 20-30 m.

Na terenie Totenlager (obozu śmierci) znajdował się ogrodzony barak dla więźniów, których wykorzystywano do grzebania i palenia zwłok. Było ich około 300 osób. W baraku, o wymiarach 30 x 10 m, wydzielona była część dla 12-15 kobiet. W tej części obozu znajdowało się kilka głębokich dolów na zwłoki, wykopanych głównie za pomocą koparek (bagrów), sprowadzonych tu w końcu lipca 1942 roku. Wykopy sięgały do 10 m głębokości.

2. Załoga

Załoga obozu liczyła zaledwie 30-40 osób. Byli to przeważnie ludzie w wieku 30-40 lat, Niemcy i Austriacy. Wszyscy musieli podpisać dokument o zachowaniu ścisłej tajemnicy państwowej. Na czele obozu stał komendant. Pierwszym komendantem był doktor medycyny Irmfried Eberl, który pełnił

¹⁸ M. Burba, *Treblinka*, s. 8; Z. Łukaszewicz, *Obóz straceń w Treblince*, s. 10-11. Gustav Münzberger pracował wcześniej w Instytucie Eutanazji w Sonnenstein.

tę funkcję od powstania obozu do sierpnia 1942 roku. Od samego początku był związany z T-4 i ośrodkami eutanazji, gdzie dokonywano morderstw na nieuleczalnie chorych i kalekach. Był m.in. dyrektorem „instytutu” koło Hanoweru, w którym dokonywano eutanazji. Mordowano tam za pomocą gazu również więźniów politycznych. Pod koniec kwietnia 1942 r. Eberl przybył do Sobiboru, aby przygotować się do swojego zadania. W tym też czasie przystąpiono do budowy obozu zagłady w Treblince. Planowano uruchomić go już 1 lipca 1942 roku, jednak od 23 lipca 1942 r. zaczęły napływać masowo transporty deportowanych Żydów. Z dnia na dzień zwiększano ich liczbę. Na podstawie raportu Kurta Gersteina, dzienne możliwości uśmiercania deportowanych ludzi wyliczono na 25 tys. Były to dane zawyżone. Załoga nie radziła sobie z mordowaniem tak dużej liczby osób w ciągu jednego dnia. Dochodziło do długich przestojów pociągów, strzelania do uciekających z transportów i do wysiadających już w obozie.

Irmfried Eberl został zwolniony z funkcji komendanta Treblinki przez inspektora Wirtha za nieudolność oraz bałagan panujący w obozie i wrócił do „instytutu” w Bernburgu¹⁹.

Po reorganizacji Wirth powołał na stanowisko komendanta Franza Stangla, Austriaka z pochodzenia, który do tamtego momentu pełnił podobną funkcję w obozie zagłady w Sobiborze. W Treblince był do końca sierpnia 1943 roku. Stangl nie nosił przy sobie broni, chodził jednak ze szpicrutą. W trakcie procesu twierdził, że nikogo osobiście nie zabił ani



W środku stoi Irmfried Eberl, pierwszy komendant Obozu Zagłady. Zdjęcie wykonane w jednym z ośrodków eutanazji na terenie Niemiec.
Fot. MWiM w Treblince

¹⁹ Irmfried Eberl pracował tam do 1943 r. W 1944 r. w trakcie nalotów zginęła jego żona. Po wojnie ożenił się powtórnie i osiadł w Blaubeuren koło Ulm, gdzie prowadził prywatną praktykę. W sierpniu 1947 r. został aresztowany jako podejrzany o udział w zbrodniach „eutanazji” w Bernburgu. Dnia 16 lutego 1948 r. powiesił się w celi, najprawdopodobniej zanim aresztujące go władze amerykańskie dowiedziały się o jego roli w Treblince. W 2006 r. ukazała się książka o nim *Irmfried Eberl „Eutanazie”*. *Arzt und Kommandant von Treblinka 2*, której autorem jest Michael Grabher.

do nikogo nie strzelał. Po nim obowiązki komendanta przejął Kurt Franz. Zajmował się zarządzaniem obozu do listopada 1943 r., tj. do całkowitej jego likwidacji. Pomagał mu w tym jego zastępca, SS-Hauptscharführer Fritz Küttner, nazywany przez więźniów „Kiwa”, który wcześniej przeprowadzał selekcje więźniów przeznaczonych na śmierć, a także osobiście ich mordował²⁰. Zajmował się również inwigilacją więźniów, w czym pomagała mu siatka donosicieli.

Komendantowi podlegali kierownicy poszczególnych oddziałów – pionów. Pierwszym był szef Totenlager, odpowiedzialny za cały proces uśmiercania. Kierowali nim SS-Scharführer Arthur Matthes i jego zastępca SS-Scharführer Karl Plötzinger oraz SS-Unterscharführer Ludwig Emil. Za komory gazowe odpowiadali SS-Unterscharführer Gustav Münzberger oraz SS-Unterscharführer Alfred Löffler. Z kolei za kremację zwłok odpowiedzialny był Herbert Floß. Nadzór nad komandem roboczym, tzw. grabarzami, sprawowali Albert Rum oraz Otto Horn – z zawodu pielęgniarz, który pracował wcześniej w szpitalu dla umyślowo chorych. W tej części obozu „pracował” również Erwin Ganze. Drugie miejsce wśród kierowników oddziałów obozu zajmował kierownik administracyjny, spełniający funkcje kwatermistrzowskie. Do niego należały sprawy z zakresu zaopatrzenia i rachunkowości, jemu podporządkowano prowadzenie kartotek pieniędzy i kosztowności oraz odzieży. Funkcję tę pełnił Otto Stadie. Trzeci w hierarchii szefów był kierownik obozu więźniarskiego. Zajmował się on sprawami zakwaterowania i wyżywienia, a przede wszystkim zatrudnienia osadzonych czasowo więźniów, niezbędnych do wykonywania prac związanych z segregacją i wysyłką zrabowanego mienia, pracą w warsztatach i zagrodach. Nadzorcą warsztatów rzemieślniczych był SS-Unterscharführer Karl Schiffner. Czwartą komórkę w zarządzie obozu stanowiło dowództwo straży obozowej, odpowiedzialne za bezpieczeństwo zewnętrzne i wewnętrzne obozu. Na czele straży obozowej, złożonej z Ukraińców, stał SS-Unterscharführer Willi Post. Josef Hirtreiter sprawował nadzór nad rozbieralniami i tzw. placem dworcowym. Lazaretem zawiadywał szef SS-Scharführer August Miete wraz ze swym „strzelcem” Willim Mentzem. Do obsługi należeli również SS-Unterscharführer Josef Herman, nadzorca budowlany, i SS-Unterscharführer Erwin Lambert, budowniczy nowych komór gazowych²¹. Franz Suchomel nadzorował

²⁰ J. Marszałek, *System obozów śmierci w Generalnym Gubernatorstwie i jego funkcje (1942–1943)*, s. 112.

²¹ M. Tregenza, *Christian Wirth. Inspektor der SS-Sonderkommandos „Aktion Reinhard”*, „Zeszyty Majdanka”, 1993, t. XV, s. 11; M. Burba, *Treblinka*, s. 11-12, 16-17, 21-22; J. Marszałek, *System obozów śmierci w Generalnym Gubernatorstwie i jego funkcje (1942–1943)*, s. 25-26.

Goldjudenów oraz więźniów zatrudnionych w pracowni krawieckiej.

Większość z niemieckiej obsługi należała do SS, ale niektórzy byli funkcjonariuszami policji. Dla ujednolicenia przynależności organizacyjnej sztab Akcji Reinhard przyjął zasadę wcielania wszystkich do SS jako formacji elitarnej. Niemcy uzbrojeni byli w broń krótką typu Walter lub Nagan oraz w pistolety maszynowe produkcji fińskiej. Wszyscy obowiązkowo nosili pejcze. Abraham Krzepicki tak ich scharakteryzował: „Nawet zwierzęta czasami przejawiają uczucia, a ludzka istota, która ogląda ich cierpienia, będzie im współczuć. Jednak wielu, wielu Niemców ma twarde, stalowe nerwy; są zdolni do spoglądania na ludzi takich samych jak oni bez żadnego odczucia. Nie czują bólu innych, nigdy nie czuli współczucia, mimo że niemiecki język posiada słowa na określenie takich emocji”²².

Pośród strażników znane są m.in. następujące nazwiska: Andrejew, Binimen, Peter Bondare, Mikołaj Bondarenko, Piotr Dmitrenko, Fiodor Duszenko, Mikołaj Fedorenko, Mikołaj Gonzurał, Sasza Jeger, Wasil Jelentschuk, Kołasznikow, Kostenko, Kowalenko, Loch, Iwan Marczenko, Moisiej Martoszenko, Iwan Matschulin, Teodozy Melnik, Mikoda, Mikołaj Nidosrelow, Daniel Onoprijenko, Mikołaj Osyczański, Pilman, Leon Polakow, Aleksander Rittich, Rogoza, Rogow, Grigorii Rubez, Wasyl Rudenko, Safonow, Mikołaj Scheffer, Peter Schilow, Wasil Schischajew, Iwan Schwidkin, Mikołaj Senykw, Skudowa, Strebel, Strejber, Szulc, Władimir Tscherniewskij, Jakub Unrau, Iwan Wasilenko, Wasyl Wołoszyn, Woronkow²³. Strażnicy byli najczęściej pochodzenia ukraińskiego. Werbowano ich głównie spośród jeńców radzieckich, a ponowne szkolenie ideologiczne przechodzili w obozie w Trawnikach k. Lublina. Oficjalnie



W środku stoi Franz Stangl, drugi z kolei komendant Obozu Zagłady. Zdjęcie wykonane w Treblince. Fot. MWiM w Treblince

²² A. Donat, *The Death Camp Treblinka. A Documentary*, New York 1979, s. 119.

²³ S. Wojtczak, *Karny obóz pracy i ośrodek zagłady Treblinka II*, s. 152-153; R. Czarkowski, *Cieniom Treblinka*, s. 79-87; Archiwum Państwowego Muzeum „Stuthoff” w Sztutowie (AMSt), Akta personalne, sygn. I-IE-709-710, 962, 1011, 1251. Pisownia nazwisk zaczerpnięta z dokumentów niemieckich.

określano ich jako Trawnikiänner, a okoliczna ludność nazywała ich „wachmanami” lub „czarnymi”, ze względu na kolor mundurów. Nie zawsze jednak chodzili jednolicie ubrani. Niektórzy mieli czarne spodnie a mundury zielone. Na głowach nosili furazerki. Byli uzbrojeni w karabiny typu Mauser wz. 24 i bagnety. Przeważnie byli to młodzi ludzie w wieku 19-30 lat. Ich głównym zadaniem było strzeżenie obozu. Pełnili więc dniem i nocą wartę na wieżach strażniczych, wokół ogrodzenia, pilnowali magazynów i obiektów gospodarczych w poszczególnych sektorach. Uczestniczyli też w całym procesie zagłady. Na początku funkcjonowania obozu strażnicy udawali się do okolicznych wiosek, zabierając ze sobą broń krótką. W związku z ich pijaństwem i możliwością utraty broni, zakazano tego, a zezwolono jedynie na noszenie bagnetów. Wśród strażników zdarzały się przypadki dezercji. Richard Glazar tak ich scharakteryzował: „Strażnicy ukraińscy są szefami niewolników i pomocnikami katów; są pogardzani zarówno przez panów i głównych katów, jak również przez niewolników. Każdy z nich jest młody, gdzieś koło dwudziestki i wszyscy kipią zdrowiem i wulgarnością. Nie mogli marzyć – kiedy wychodzili ze swych wiosek i pozwalali się werbować – że będą pływać w żarciu, wódce, pieniądzech, że kobiety i dziewczęta będą podążać za nimi do wiosek przy obozie. Wydaje się im, że mogą nadal kontynuować bicie i zabijanie Żydów”²⁴.

3. Więźniowie

Na terenie całego obozu (nr 1 i 2) przebywało jednorazowo około 1000 więźniów, w tym kilkanaście kobiet. Ilość ta zmieniała się w zależności od potrzeb niemieckiej obsługi. Rotacja wśród więźniów była duża. Chorych i słabych odsyłano do komór, a na ich miejsce wybierano innych spośród tłumu przybyłych więźniów. Richard Glazar wspominał: „Pamiętam, jak tego wieczoru w baraku starzy więźniowie obserwowali nas, nowych. «Jak się zachowacie? – zastanawiali się. – Czy będziecie wrzeszczeć, krzyczeć, płakać? Czy dostaniecie szału, wpadniecie w histerię czy też ogarnie was apatia?». Wszystko to się zdarzało. A od następnej nocy, kiedy ja już należałem do «starych», obserwowałem «nowych» w identyczny sposób. Nie była to ciekawość ani współczucie. Takie proste uczucia już były nam obce; w ten sposób wychodziliśmy naprzeciw wewnętrznej potrzebie – chcieliśmy bezustannie podtrzymywać w sobie przekonanie, że wszyscy jesteśmy

²⁴ R. Glazar, *Trap With a Green Fence. Survival in Treblinka*, Evanston 1995, s. 53.

tacy sami, mamy takie same lęki, takie same agresywne zachowania. To dodawało nam otuchy, a obserwowanie «nowych» stało się rodzajem rytuału, każdego wieczoru»²⁵.

Więźniowie podzieleni byli na komanda. Istniało Tornungskommando specjalizujące się w kamuflażu ogrodzenia. Praca tej grupy polegała na wycinaniu świeżych gałęzi sosnowych i wstawianiu ich w miejsce zeschniętych, tak by ogrodzenie zawsze było zielone. Była to jedyna z nielicznych grup więźniów, która opuszczała obóz w asyście strażników. Kommando Rot – komando czerwone – którego nazwa wzięła się od koloru opasek, jakie nosili więźniowie na rękawach ubrania, zajmowało się sortowaniem rzeczy po zamordowanych, które znajdowały się na placu. Była to najliczniejsza grupa. Składała się głównie z biednych Żydów warszawskich przybyłych tu w pierwszych transportach. Funkcję kapo pełnił Jurek, były rykszarz w warszawskim getcie. Kommando Gelb – komando żółte – tzw. szmaciarze, pracowali wewnątrz baraku i zajmowali się klasyfikacją odzieży według jakości i usuwaniem z niej wszelkich oznak żydowskiego pochodzenia, takich jak gwiazdy Dawida, naszyte nazwiska czy zapomniane dokumenty. Kommando Blau – komando niebieskie – obsługiwało fikcyjny dworzec. Otwierali przybyłe tu wagony, wynosili bagaże i zmarłych podczas transportu, czyścili i dezynfekowali wagony. Wśród nich było wielu uczniów szkół religijnych. Na ich czele stał kapo Meir. Holzfällerkommando – komando drwali – zajmowało się pozyskiwaniem drewna na potrzeby obozu. Desinfektionskommando – komando dezynfekcyjne – zajmowało się dezynfekcją gromadzonych ubrań oraz ściętych włosów kobiecych. Goldjudeni zajmowali się segregowaniem i szacowaniem kosztowności. Przebywała też tutaj grupa rzemieślników różnych specjalności, wśród których byli m.in. krawcy. Nosili oni żółte opaski lub łąty. Grupa ta, według Mosze Klajmana, liczyła 20 osób. Było również kilku chłopców w wieku 13-14 lat, którzy paśli gęsi i wykonywali inne drobne prace. Przez pewien czas działało komando Flaschensortieren, które zajmowało się zbieraniem wszystkich butelek i garnków. Komando to składało się przeważnie z ludzi



Janusz Korczak
(Henryk Goldszmit)
zginął w obozie w Treblince.
Fot. Kopia w MWiM
w Treblince

²⁵ G. Sereny, *W stronę ciemności. Rozmowy z komendantem Treblinki*, Warszawa 2002, s. 156.

starszych, głównie inteligentów. Wśród nich był prof. Mering. Po wykonaniu zleconej pracy wszystkich zabijano w lazarecie²⁶.

Działała też orkiestra obozowa, składająca się z 10 muzyków, ubranych w specjalne stroje. Kierował nimi znany warszawski kapelmistrz Arthur Gold. Więźniowie na rozkaz komendanta musieli śpiewać hymn obozowy w drodze do lub z pracy oraz przy innych okazjach. Słowa hymnu na polecenie Kurta Franza napisał więzień Walter Hirsch. Dopasował je do melodii, którą zapamiętał Kurt Franz z Buchenwaldu. Arthur Gold prawdopodobnie opracował jedynie tę melodię dla zespołu grającego w obozie²⁷. Ten znany kompozytor zginął w czasie powstania w obozie. Esesmani w Treblince lubili muzykę. Byłego tenora operowego, nazywanego Salve z Warszawy, zmuszano do śpiewania znanych utworów operowych. Śpiewał także dla więźniów w baraku przy akompaniamencie ustnej harmonijki 14-letniego Edka.

W czasie tzw. przestojów, gdy nie nadchodziły transporty, aby zapewnić obsłudze rozrywkę, Kurt Franz organizował walki bokserskie, mecze piłki nożnej, występy kabaretu, a nawet wesela i pogrzeby zgodne z zasadami judaizmu²⁸.

Sekcja bokserska składała się z 10 zawodników dobranych w pięć par. Ćwiczyli oni pod kierunkiem trenera Ankiera, który przed wojną prowadził warszawski klub „Makabi”. Stroje i ekwipunek do walk i ćwiczeń dostarczali esesmani. Zawodnicy zwolnieni byli z obowiązkowych prac na półtorej godziny, by ten czas przeznaczyć na trening. Walki odbywały się przy licznej obecności Niemców. Działała również sekcja gimnastyczna pod kierunkiem znanego pływaka, przedwojennego mistrza Polski, Ilii Schreibmana²⁹.

W czasie „przestojów” pozwalano nawet pisać więźniom listy, które potem najprawdopodobniej palono³⁰.

²⁶ S. Willenberg, *Bunt w Treblince*, s. 66-68. Istnieją trzy edycje książki Samuela Willenberga, jedna opublikowana w języku polskim przez wydawnictwo Res Publica w 1991 r. i w języku angielskim *Revolt in Treblinka*, wydana przez ŻIH w Warszawie w 1992 r. Publikacja w języku angielskim zawiera ciekawy materiał zdjęciowy, plan oraz szkice wykonane przez autora. Trzecia edycja ukazała się w języku polskim w 2004 roku, wydana przez Znak, zawiera m.in. zdjęcia rzeźb wykonanych przez autora.

²⁷ Informacja pochodzi z wystawy „Muzyka w okupowanej Polsce 1939–1945” opracowanej przez Katarzynę Mazurek-Naliwajek i prezentowanej w Bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego w dniach 20 IX–12 X 2010 r. Autorka powołuje się na osobę Breta Werba, kuratora zbiorów muzycznych United States Holocaust Memorial Museum w Waszyngtonie (USHMM).

²⁸ J. Wiernik, *Rok w Treblince*, s. 18.

²⁹ *Dokumenty i materiały z czasów okupacji niemieckiej w Polsce. Obozy*, N. Blumental (oprac.), Łódź 1946, t. 1, s. 194.

³⁰ Jeden z listów zachował się i został opublikowany w: *Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy. Listy o Zagładzie*, R. Sakowska (oprac.), Warszawa 1997, t. 1, s. 225-226. Oryginał napisany został w języku niemieckim i zawiera następującą treść: „Treblinka, 5 X 1942 / Kochana żono!

Więźniowie wstawali około godz. 5.00. Najpierw brali udział w porannym apelu, później jedli śniadanie złożone z suchego chleba i kawy lub chlebowej zupy (rozwodniony czerstwy chleb), potem udawali się do pracy, która trwała co najmniej do godz. 18.00. Obiad spożywano około godz. 12.00. W czasie, gdy przychodziły do obozu transporty, więźniowie byli lepiej odżywiani, gdyż spożywano produkty, które przywozili ze sobą deportowani ludzie. Gdy transporty nie nadchodziły, sytuacja zmieniała się diametralnie. Więźniowie cierpieli wówczas głód. Na kolację otrzymywali kawę i chleb, czasami z kawałkiem margaryny lub marmolady. Podjęto próbę wprowadzenia numeracji i oznakowania więźniów. Każda grupa robocza – komando – otrzymała swój kolorowy trójkąt ze skóry z odpowiednią numeracją. Przyszywano go do ubrań więźniów po lewej stronie na wysokości piersi. Nikt obcy z transportów nie mógł się już wkraść do grup roboczych. Ze względu na dużą rotację i śmiertelność więźniów zaniechano jednak dalszego numerowania.

Na czele więźniów obozu nr 1, liczącego około 700 osób, stał, pochodzący z Łodzi, inżynier Galewski, a w czasie jego choroby – Biniamin Rakowski pochodzący z Jędrzejowa. Galewski robił wszystko, co mógł, by poprawić warunki życia więźniów. Stał też na czele komitetu organizacyjnego przygotowującego powstanie. Więźniowie w obozie nr 2 zajmowali się wyciąganiem zwłok z komór gazowych i ich paleniem. Było ich około 300, a przewodził im początkowo Singer, a później wiedeński Żyd o nazwisku Blau. Podejrzewano go o działalność na rzecz Gestapo. Wśród więźniów miał swoją siatkę donosicieli. Więźniowie za wszelkiego rodzaju przewinienia byli karani. Powszechnie stosowaną karą było przywiązywanie więźnia do drabiny, służącej do wejścia na wieżę strażniczą, i bicie go biczami czy pałkami drewnianymi minimum 25 razy. Kurt Franz wymierzał chłostę „na gołe tyłki”. Więźniowie sami musieli opuścić spodnie i odliczać uderzenia bicia. Często przywiązywano więźnia, pozbawiając go możliwości wykonania jakiegokolwiek ruchu, i pozostawiano go tak na wiele godzin. Wykonywano również karę śmierci przez powieszenie na szubienicy, często „do góry nogami”. Udowodniono siedem takich przypadków. Aby utrzymać dyscyplinę wśród więźniów i nie dopuścić do buntu, Niemcy obok kar faworyzowali donosicielstwo. Wiadomo,

/Znajduję się w Treblince / od 31 VIII 42. Jestem zdrów / i pracuję w warsztacie obozowym / jako stolarz. Jak się czujesz / czy jesteś zdrowa? Napisz mi / też czy zdrowi są rodzice. / Pozdrawiam i całuję Was wszystkich / serdecznie / Wasz / Hersz Lepak”. Przykład ten świadczy o tym, że część listów była wysyłana, najprawdopodobniej po to, by podtrzymać u adresatów przekonanie, że w Treblince nie dzieje się nic złego.

że zajmowało się tym kilka osób: „Jurek” z Warszawy, „Chaskiel”, „Kuba”, „Baba” z Łodzi. Byli to głównie młodzi ludzie³¹.

4. Transporty

Dnia 9 lipca 1942 r. doszło do rozmowy między Himmlerem, Krügerem i Globocnikiem. Wówczas to Globocnik otrzymał zadanie zorganizowania deportacji Żydów warszawskich³². Już 22 lipca 1942 r. szef sztabu Akcji Reinhard i jednocześnie pełnomocnik niemiecki do spraw przesiedlenia, SS-Hauptsturmführer Hoefle, przekazał Radzie Żydowskiej (Judenratowi) w Warszawie zarządzenie zawierające m.in. następujące wytyczne:

„1. Wszyscy Żydzi bez względu na wiek i płeć zamieszkali w Warszawie będą przesiedleni na Wschód. [...]

4. Początek przesiedlenia dnia 22 lipca 1942 r. o godz. 11.00. [...]. Na czas przesiedlenia zostają udzielone Radzie Żydowskiej następujące wytyczne, za których ścisłe przestrzeganie odpowiadają życiem członkowie Rady Żydowskiej. [...]

Rada Żydowska jest odpowiedzialna za stawiennictwo Żydów przeznaczonych codziennie do transportu.

Wykonanie tego zadania Rada Żydowska powierzy Żydowskiej Służbie Porządkowej (1000 osób). Rada Żydowska będzie dbała, aby codziennie, począwszy od 22 lipca 1942 r., najpóźniej do godz. 16.00 było dostarczonych na punkt zborny 6000 Żydów. [...]

22 lipca 1942 r. ma być dostarczonych 6000 Żydów bezpośrednio na plac przeładunkowy przy Transferstelle³³.

Od tego dnia na murach domów getta w Warszawie rozlepiano obwieszczenia Rady Żydowskiej o przesiedleniu i codziennie między Warszawą a Treblinką zaczął kursować pociąg z „przesiedleńcami”, określanymi jako wahadłowy. Od 6 sierpnia 1942 r. w tym samym celu uruchomiono na tej trasie drugi pociąg wahadłowy, składający się z 58 wagonów towarowych krytych, tzw. bydłęcych, i dwóch wagonów osobowych przeznaczonych dla strażników. Pociąg ten kursował według rozkładu jazdy nr 548 z 3 sierpnia 1942 roku. Od godz. 9.00 stał już na boczniczy przy ul. Stawki, a wyjeżdżał o godz. 12.25 z Dworca Gdańskiego. Przyjeżdżał do Treblinki o godz. 16.20. Przywoził 5-6 tys. ludzi i pusty wyjeżdżał o godz. 19.00 z Treblinki, a o godz. 23.19 wracał na Dworzec Gdański³⁴.

³¹ *Dokumenty i materiały z czasów okupacji niemieckiej w Polsce. Obozy*, s. 178.

³² D. Pohl, *Znaczenie dystryktu lubelskiego w „ostatecznym rozwiązaniu kwestii żydowskiej”*, s. 50.

³³ IPN, Ds 188/67, t. II, s. 69.

³⁴ Kopia tego rozkładu zamieszczona jest w książce J. Gumkowskiego i A. Rutkowskiego, *Treblinka*,

Dnia 23 lipca 1942 r. w godzinach rannych przyjechał do obozu pierwszy transport Żydów z Warszawy, przywożąc ok. 6000 osób. Składał się częściowo z pensjonariuszy punktów noclegowych dla uchodźców oraz odsiadujących różne kary, przeważnie administracyjne, w areszcie centralnym przy ul. Gęsiej 24³⁵. Tak opisał jego przybycie Franciszek Ząbecki: „Kiedy nadjeżdżał pierwszy pociąg – a była godz. 9.30 rano – słycać go było z daleka. Nie z powodu odgłosów charakterystycznych dla jadącego składu, tylko z powodu ludzkich krzyków i strzałów. Na dachach wagonów siedzieli strażnicy, mieli podwiniete rękawy i w rękach trzymali karabiny. [...] Pociąg był pełny – pękał w szwach. Dzień był upalny, lecz ku naszemu zdziwieniu, różnica między temperaturą na zewnątrz i temperaturą w wagonach była tak duża, że wydawało się, iż pociąg cały spowity jest czymś w rodzaju mgły. [...] Pociąg wyjechał z Warszawy poprzedniej nocy. Był w drodze przez prawie dwanaście godzin... tyle przynajmniej czasu ludzie w nim siedzieli. Normalnie podróż taka zajmuje około dwóch godzin”³⁶. Dnia 23 lipca 1942 rozpoczęła się pierwsza faza mordowania przywożonych tu ludzi.

Dzienny kontyngent, wyznaczony początkowo na 6000 osób, szybko wzrastał. I tak, 24 lipca przywieziono tu 7400 osób, 31 lipca – 6756, 6 sierpnia – 10 085, 7 sierpnia – 10 672, 8 września – 13 596. Tylko z warszawskiego getta, od końca lipca do połowy września 1942 r., w trakcie wielu akcji wysiedleńczych, według dokumentów Rady Żydowskiej wywieziono do Treblinki 241 000 Żydów³⁷. Deportowano tu Żydów także z innych gett, m.in. z Białegostoku, Grodna, Kielc, Radomia, Łukowa, Włoszczowej, Sędziszowa, Szydłowca, Kozienc, Częstochowy, Łochowa. Byli to głównie polscy Żydzi z Generalnej Guberni, przywożeni do obozu w wagonach towarowych z zakratowanymi drutem kolczastym okienkami. Do tych, którzy próbowali ucieczki, strzelano. Szlaki kolejowe Małkinia–Treblinka i Siedlce–Treblinka usłane były trupami. Konwojenci strzelali do uciekających, a rannych dobijali niemieccy żandarmi z posterunków w Kosowie Lackim i Bielanych, wysyłani celowo w okolice torów kolejowych³⁸. W nocy nie kierowano transportów do obozu. Jeżeli taki transport nadszedł, oczekiwał całą noc na stacji

Warszawa 1962, s. 1 (w części zawierającej dokumenty archiwalne).

³⁵ F. Ząbecki, *Wspomnienia dawne i nowe*, s. 39; *Likwidacja żydowskiej Warszawy. Raport wysłany przez zjednoczone podziemie organizacyjne getta 15.11.1942 r. do rządu emigracyjnego w Londynie*, „Biuletyn ŻIH”, 1951, nr 1.

³⁶ G. Sereny, *W stronę ciemności*, s. 131.

³⁷ M. Burba, *Treblinka*, s. 5.

³⁸ F. Ząbecki, *Wspomnienia dawne i nowe*, s. 43.

kolejowej w Treblince³⁹. Jeden z mieszkańców wsi zapamiętał: „Kiedy Żydzi prosili o wodę, przechadzał się Ukrainiec i zabronił dawać wody, wtedy jedna Żydówka, która prosiła o wodę, uderzyła go w głowę garnkiem, który trzymała, więc Ukrainiec trochę się cofnął, może z dziesięć metrów i zaczął strzelać w wagon, na oślep. Więc tutaj było pełno krwi i mózgu”⁴⁰. Handel wodą odbywał się za pozwoleniem strażników eskortujących pociągi lub bez ich zgody, co było znacznie trudniejsze. Handel wodą był szokiem dla polskiej opinii publicznej i został napiętnowany w podziemnym „Biuletynie informacyjnym” pod znamienym tytułem „Łajdactwo trzeba tępić”, czytamy tam: „Życie wojenne, życie pod okupacją daje wiele okazji do plenienia się podłości i łajdactw. Nikczemność jest w tych czasach przedsiębiorcza i pomysłowa. Wszelkiego rodzaju kanalie tuczają się i tyją, traktując bezlitośnie tych, których wojna cisnęła na łaskę i niełaskę otoczenia. [...] Żydom, wywozonym w ścisiku towarowych wagonów w upalne dni letnie na stracenie do Treblinki «uczynni ludzie» ofiarowywali wodę do picia po... 100 zł za butelkę”⁴¹. Były jednak i liczne przypadki podawania wody spragnionym na zasadzie bezinteresownej pomocy. Kolejarz Jan Maletko został zastrzelony za próbę podania wody stłoczonym w wagonie ludziom⁴².

Pociągi konwojowane były przez esesmanów lub żandarmów, a funkcje strażników pełnili Ukraińcy, Łotysze lub Litwini. Komendantem transportu zawsze był Niemiec. Jedynie transporty z Niemiec i Austrii eskortowane były przez policję niemiecką. Część świadomych swego losu deportowanych wyrzucała przez okienka podarte pieniądze, odzienie, kartki z nazwiskami i prośbą o powiadomienie rodziny⁴³. Jankiel Wiernik zanotował: „W wagonie coraz duszniej, brak tchu. Beznadziejnie, smutno i strasznie. Wzrok mój ogarnął wszystkich i wszystko, lecz mimo to nie byłem w stanie ogarnąć ogromu nieszczęścia. Wierzyłem w mękę, poniewierkę i głód, lecz nie wierzyłem, że bezlitosna ręka kata zawisła nad nami, naszymi dziećmi i całym naszym istnieniem. Wśród bezgranicznych mąk dojeżdżamy do Małkini. Tam staliśmy przez całą noc. Do wagonu weszli Ukraińcy i zażądali drogocennych rzeczy. Wszyscy dawali, ażeby na krótko ratować życie”⁴⁴. Inny świadek, Mieczysław

³⁹ ŻIH, *Przeżycia zbiega z Treblinki*, grudzień 1942. Archiwum Ringelbluma, R. II sygn. 295, s. 2.

⁴⁰ C. Lanzmann, *Sboab*, Koszalin 1993, s. 40.

⁴¹ *Biuletyn Informacyjny*, 22 VI 1944, R. VI, Nr 25 (232), Nakład A, „Biuletyn informacyjny”, cz. III. Przedruk rocznika 1944. *Konspiracja*, Warszawa 2003, s. 207.

⁴² F. Ząbecki, *Wspomnienia dawne i nowe*, s. 15, 23, 46, 49-50, 76. W. Zajączkowski, *Martyrs of Charity*, s. 237

⁴³ F. Ząbecki, *Wspomnienia dawne i nowe*, s. 49.

⁴⁴ J. Wiernik, *Rok w Treblince*, s. 2.

Chodźko, tak wspominał: „Podróż odbywała się w zamkniętych wagonach towarowych, w których okienka były zabite deskami. [...] Większość z nas była ubrana w ciepłe ubrania i palta w przewidywaniu dalekiej podróży. W zatłoczonych wagonach panował nieznośny zaduch, podłogi były wysypane chlorkiem, który szczypał w oczy, doprowadzając do łez. Zaduch, ciasnota i straszliwy upał spowodował śmierć wielu ludzi już po paru godzinach przebywania w tych warunkach. Początkowo ludzie wstrzymywali swoje potrzeby fizjologiczne, ale wkrótce w tych strasznych warunkach wszelki wstyd stopniowo zanikał. Poruszać się nie było można, ludzie więc załatwiali swoje potrzeby tam, gdzie stali. Najbliższe otoczenie przeklinało, odpychało i kopało takiego osobnika i kłótnie takie wybuchały w coraz to innym miejscu wagonu. Podróż z Falenicy do Treblinki, odległość około stu kilometrów, trwała blisko 40 godzin, dwie noce i dzień. Pociąg często zatrzymywał się na różnych bocznych torach i stał tam po kilka godzin. W międzyczasie wiele osób umierało⁴⁵. Eddi Weinstein zapamiętał: „Dostaliśmy rozkaz usunięcia z pociągu tych, którzy się podusili albo żyjąc jeszcze, leżeli bez ruchu. Takie ciała leżące we wszystkich możliwych do wyobrażenia pozycjach, znajdowaliśmy w każdym wagonie. W kilku przypadkach umierały wspólnie całe rodziny – matki cały czas ścisnęły swoje dzieci, mężowie wciąż obejmowali swe żony. Umarli mieli szeroko pootwierane usta, jakby wciąż z trudem chcieli chwycić powietrze. Niekiedy w brudnych kątach wagonów leżały obok siebie trzy pokolenia⁴⁶. Zwłoki zmarłych w trakcie transportów palono w lazarecie. Samuel Rajzman wspominał: „Raz z Białej Podlaskiej nadszedł transport 6000 ludzi (w każdym wagonie mniej więcej po 100 osób), zaledwie 10% było żywych, reszta uduszona. Pomagałem wynosić te trupy razem z kolegami i kładliśmy je na ogień w «lazarecie». Położyłem jedną staruszkę, została następnie zasypiana innymi trupami. Przypadkiem zdarzyło się, że się parę chwil zatrzymałem przy «lazarecie» i nagle zobaczyłem, że ta staruszka (miała z jakie 70 lat) – rozgarnia trupy dookoła siebie i stara się wydobyć z ognia. Nigdy nie zapomnę do śmierci tego widoku. Myślałem, że dostanę obłędu. Podbiegłem do kapo lazaretu kol. Kurlanda, który był jednym z najuczciwszych i najszlachetniejszych ludzi w obozie, i on spowodował, że jeden z Ukraińców ją dostrzeł⁴⁷.

W innych warunkach przyjeżdżali tu Żydzi z Zachodu. Transportowano ich w wagonach osobowych. Mieli wykupione bilety, a odcinki tych biletów

⁴⁵ M. Chodźko, *Ucieczka z Treblinki*, Montreal 2004, s. 21.

⁴⁶ E. Weinstein, *17 dni w Treblince*, Łosice 2008, s. 31-32.

⁴⁷ *Dokumenty i materiały z czasów okupacji niemieckiej w Polsce. Obozy*, s. 185.

kierownik pociągu oddawał na stacji w Treblince. Były one liczone i odsyłane do Dyrekcji Kolei w Warszawie. Ludziom tym pozwalano zabrać duże ilości bagażu, w tym wszelkiego rodzaju materiały i żywność. Richard Glazar wspominał: „Drugiego dnia raniem spostrzegliśmy, że wyjechaliśmy z Czechosłowacji, że skierowaliśmy się na Wschód. Pilnowali nas nie esesmani, lecz Schupo w zielonych mundurach. Nasze wagony były wagonami dla normalnych pasażerów. Wszystkie miejsca były zajęte. Nie można było wybierać, wszystkie miejsca były numerowane i wyznaczone”⁴⁸. Pozwalano na to, by stworzyć wrażenie rzeczywistego przesiedlenia na Wschód do robót w przemyśle lub rolnictwie. Dopiero w Małkini zastrzano rygor i zamykano przedziały na klucz. A na „stacji” w obozie starano się zapanować nad nimi taktem i spokojem. Po opuszczeniu wagonów jeden z esesmanów wygłaszał do zgromadzonych na placu ludzi przemówienie, informując, że znaleźli się w obozie przejściowym i dalej pojedą na Ukrainę. Utwierdzano ich w przekonaniu, iż po dezynfekcji, kąpeli i przebraniu się pojedą dalej do pracy. Pytającym o różne szczegóły udzielano optymistycznych i wyczerpujących odpowiedzi. Uspokojenie starano się uzyskać przez kierowanie chorych, starców i kalek do lazaretu przez osoby ubrane w białe fartuchy i opaski z czerwonym krzyżem. W dużej ilości przypadków ta mistyfikacja udawała się, ale nie zawsze. Wówczas sięgano po wypróbowany sposób: bicie. Żydzi z Wiednia, względem których zastosowano „zachodni wariant”, zdawali sobie sprawę, że znaleźli się w obozie śmierci. W swoich ubraniach zostawili kartki z nazwiskami i pieniędzmi dla znalazcy⁴⁹. Eddi Weinstein zanotował: „W czasie mego pobytu w Treblince jedliśmy głównie to, co zdołaliśmy uratować po ofiarach – chleb, kiełbasę, a niekiedy nawet smakołyki, jakich nie widzieliśmy od lat. Niektórzy wysiedleńcy wierzyli, że zabierano ich do obozu, gdzie będą mogli mieszkać razem ze swymi rodzinami. Zabierali ze sobą najlepsze ubrania, jedzenie, pieniądze i kosztowności. W ten sposób, chociaż stale brakowało nam wody, przychodzące transporty chroniły nas od głodu. Nie mogliśmy sobie tylko pozwolić, aby jeść podczas pracy, ponieważ jedzenie, które przywozili ze sobą deportowani, również stanowiło własność Trzeciej Rzeszy. Typową karą za zjedzenie czegokolwiek była śmierć”⁵⁰.

W Treblince ginęli nie tylko Żydzi z Polski, ale również z Niemiec, Austrii, Bułgarii, Grecji, Jugosławii, Czech, Słowacji, Belgii i Francji. Tak opisał

⁴⁸ C. Lanzmann, *Sboab*, s. 44.

⁴⁹ ŻIH, *Zeznania zbiega z obozu śmierci*, wrzesień 1942 r. Archiwum Ringelbluma, R II, sygn. 297, s. 5.

⁵⁰ E. Weinstein, *17 dni w Treblince*, s. 39.

przybycie Żydów z Bułgarii Jankiel Wiernik: „Byli to ludzie bogaci, którzy przywieźli ze sobą duże zapasy jedzenia. Chleb biały, wędzone mięso baranie, ser itd. Wykończono ich jak wszystkich. My zaś korzystaliśmy z ich zapasów i otrzymaliśmy obecnie lepszy wikt. Żydzi z Bułgarii byli rośli, silni i mężczyźni”⁵¹.

5. Technika uśmiercania

Mechanizm postępowania z deportowanymi do obozu ludźmi i sposób ich uśmiercania opracował Christian Wirth, inspektor obozu w Treblince, Bełżcu i Sobiborze. Przeszkolił on punkt po punkcie załogę, tak by wszystko przebiegało zgodnie z jego planami. Cały sekret polegał na tym, by do ostatniej chwili trzymać ofiary w nieświadomości, a posłuszeństwo wymusić zaskoczeniem, szybkością działania oraz brutalnością. Zauważył to doskonale jeden z więźniów, Szymon Goldberg: „Jeszcze z wagonów nie wysiedli, już był krzyk, wrzask, panika, a potem szło to jak maszyna, automatycznie”⁵². I o to właśnie chodziło mordercom. Abraham Bomba tak wspominał swoje przybycie: „Człowiek nie wiedział co się z nim dzieje, nie miał czasu myśleć, krzyki doprowadzały do szaleństwa, nie było słyhać niczego innego poza wrzaskami”⁵³. Mosze Klajman tak to zapamiętał: „Wzdłuż całej drogi stali wachmani, tak nazywano czarnych z karabinami i bili po głowach: «tempo, tempo, cak, cak». To był ich język, więcej nie dało się słyszeć, tylko od czasu do czasu: «jeb twoja mat»”⁵⁴.

Po uruchomieniu obozu śmierci stację kolejową w Treblince, odległą o 4 km, przejęło dwóch niemieckich kolejarzy: Rudolf Emmerich i Willi Klinzman. Do ich obowiązków należał nadzór nad sprawnym kierowaniem wagonów z ludźmi na bocznice i odprowadzanie części wagonów do obozu⁵⁵. Typowy transport zawierał do 60 wagonów, w tym co najmniej dwa wagony dla strażników. W towarowym wagonie umieszczano przeciętnie 80-120 osób.

Cały transport na stacji kolejowej w Treblince dzielono na trzy części i każdą z osobna dostarczano do obozu. Parowóz doczepiano na końcu, tak że pchał on przed sobą wagony. Po wepchnięciu wagonów na rampę obozową, parowóz odczepiano i wytaczano poza druty ogrodzeniowe. Po wymordowaniu ludzi i oczyszczeniu wagonów parowóz zabierał je ponownie do stacji

⁵¹ J. Wiernik, *Rok w Treblince*, s. 14. Właściwie byli to Żydzi głównie z Macedonii.

⁵² *Dokumenty i materiały z czasów okupacji niemieckiej w Polsce. Obozy*, s. 180.

⁵³ C. Lanzmann, *Sboab*, s. 55.

⁵⁴ ŻIH, sygn. 302/118, Mosze Klajman, z. 2, s. 18.

⁵⁵ Z. Łukaszewicz, *Obóz straceń w Treblince*, s. 24-25.

kolejowej w Treblince. Od 1 września 1942 r. na stacji kolejowej zakazano zatrzymywania się pociągów osobowych i sprzedaży biletów. Miało to dwójki cel: zarówno utrudnić ewentualną ucieczkę, jak i zachować w tajemnicy to, co się tam działo. Na stację kolejową przybywał komendant Franz Stangl lub jego zastępca Kurt Franz, przywożąc ze sobą zapas amunicji dla strażników. Od tego momentu to oni odpowiadali za dalszy przebieg deportowanych tu ludzi⁵⁶. Franz lubił chodzić ze swoim psem Barym w okolice stacji kolejowej, wzdłuż torów lub obozu i wyszukiwać uciekinierów z transportów. Często były to osoby ranne, które nie mogły szybko oddalić się z zagrożonego miejsca. Wśród Niemców stacjonujących w okolicach obozu panowała swoista moda. Zauważył to właściciel pobliskiego Ceranowa, który zapisał w swoim pamiętniku: „Później Niemcy polowali na Żydów jak na zwierzynę. Thurm opowiadał mi, że na pewnym polowaniu mieli na rozkładzie 13 zajęcy i 5 Żydów. Nawet poczciwy Stenzel chodził do lasu z dubeltówką, by ubić kilku Żydów”⁵⁷.

W początkowym okresie funkcjonowania obozu, jak też w trakcie nasilenia akcji deportacyjnych, na torach stacji w Treblince dochodziło do przestoju. Stało tam nieraz po 2-3 transporty w oczekiwaniu na podstawienie do obozu. Z braku miejsca w Treblince pociągi przetaczano na sąsiednią stację, Wólkę Okrąglik, gdzie oczekiwały na swoją kolejność. Zdarzało się więc, że od strony południowo-wschodniej obozu i północnej – Treblinki II, stały transporty z ludźmi.

Po podstawieniu wagonów na rampę obozową rozpoczynał się właściwy cykl zagłady. Samuel Willenberg zapamiętał: „Matki tuliły płaczące dzieci, zewsząd rozlegały się nawoływania. Popędzani biciem kolb i krzykiem – «schnell, schnell» – wszyscy byli kierowani w stronę żywoplotu przedzielonego pośrodku otwartą bramą. Z boku stał Ukrainiec z karabinem, a w bramie człowiek z czerwoną opaską wyglądający na Żyda. Ten kazał mężczyznom iść na prawą stronę, kobietom na lewą. Znalazłem się na placu otoczonym z dwóch stron barakami, przed prawym barakiem stała studnia. Odległość między barakami wynosiła około 30 metrów. Plac był jakby odgradzony wyschniętym, brązowo-zielonym żywoplotem. Stałem przy końcu baraku w bardzo gęstym tłumie mężczyzn. Kilkunastu Żydów z czerwonymi opaskami na ramieniu kazało nam usiąść na ziemi i zdjąć buty. Rozdali nam krótko pocięte sznurki, którymi mieliśmy wiązać buty do pary”⁵⁸.

⁵⁶ F. Ząbecki, *Wspomnienia dawne i nowe*, s. 65-66.

⁵⁷ J. Górski, *Na przelomie dziejów*, Siedlce 2006, s. 91. Autor był przedwojennym działaczem Stronnictwa Narodowego, antysemitą o faszystujących poglądach.

⁵⁸ S. Willenberg, *Bunt w Treblince*, s. 7.

Widok dzieci mordowanych w obozie wywierał silne wrażenie na więźniach. Samuel Rajzman tak to opisał: „Najcięższymi przeżyciami dla mnie osobiście było, kiedy na rampie przy wsiadaniu odbierano matkom małe dzieci (np. gdy ich miała kilkoro), żeby nie przeszkadzały przy pośpiesznym wysiadaniu, i zanoszono je do tzw. lazaretu. Tam, gdy zebrała się większa garstka, rozstrzeliwali je, względnie niedostrzelone żywcem rzucali na ogień. Dr Chorążycycki (niezwykle szlachetna postać, miał wielkie zasługi w organizowaniu powstania) mówił mi, że jeśli kula działa szybko na dorosłych, to na dziecko mniej. [...] Albo znowu taka scena. To był transport z Czechosłowacji. Sprowadzają do «lazaretu» dwie dziewczynki, siostrzyczki, jedna 12, druga 6 lat. Starsza chwyta za rękę oprawcę (był to Niemiec Mens, z Bydgoszczy, on tam 20 lat pracował w tartaku «Gedrunder Frank u. Sohne», sam mi to kiedyś opowiadał), widać było, że rozumie co tu się dzieje i rozpaczliwym głosem zapytuje po niemiecku: «Warum morden Sie uns?». Wtedy Mens, zamiast skierować lufę do małego dziecka, jak miał zamiar, chwyta od razu za głowę tę dużą dziewczynkę i dwoma strzałami z rewolweru kładzie ją trupem, a potem dopiero zastrzelił tę mniejszą. Albo taki najokropniejszy z widoków, kiedy nagie matki kurczowo przyciskały swe dzieci do piersi, a Niemcy wydzierali je im, aby miały wolne ręce do prowadzenia starszych dzieci, jeśli ich miały kilkoro. Nieraz na rampie gubiły się dzieci, biegały, szukając matek. Chwytano je wtedy i od razu do «lazaretu»⁵⁹. Inny więzień, Edii Weinstein, również zapamiętał: „W pobliżu było ok. dziesięcioro dzieci, zbyt jeszcze małych, aby mogły nauczyć się chodzić. Nie płakały – zupełnie nie rozumiały co się dzieje. Rozglądały się, niemal z pewnością, w nadziei odnalezienia swoich matek lub ojców. Później ktoś mi powiedział, że zaraz po powrocie z przerwy esesman zastrzelił je wszystkie i kazał pracującym w pobliżu ludziom powrzucać wątle ciała w płomień. Spośród wszystkich moich wspomnień z tego przekłętego miejsca, widok tych dzieci jest bez wątpienia najgorszy. Widzę ich twarze, kiedy tylko wspominam Treblinkę. Nie jestem w stanie uwolnić się od tego horroru. Nie zapomnę tego do śmierci”⁶⁰.

Cała załoga SS nosiła w czasie służby pejcze. Wirth zalecił, by często używać ich tak, „żeby ludzie podskakiwali”. Fritz Küttner opracował swoją metodę. Uderzał pejczem z całej siły w twarz, „tak aby głośno cmoknęło”. Tak scharakteryzował go Richard Glazar: „Küttner – Kiwe troszczy się

⁵⁹ *Dokumenty i materiały z czasów okupacji niemieckiej w Polsce. Obozy*, s. 184-185.

⁶⁰ E. Weinstein, *17 dni w Treblince*, s. 43.

o codzienną eksploatację, o rutynę. Jego oczy widzą wszystko w każdym kącie, pędzi do warsztatów, wymierza komuś krwawe ciosy, bo za wolno pracował, i zaraz potem smaga pejcem ludzi na górze, w baraku A. Najbardziej lubi uderzenie w twarz, z głośnym, wyrazistym trzaskiem pejcza. Porusza się i mówi w gwałtownych zrywach...⁶¹.

Przywiezieni do obozu ludzie po wyjściu na rampę i „plac kolejowy” pozostawiali bagaż, zabierając ze sobą dokumenty i rzeczy wartościowe. Przybyłym pomagało w tym komando niebieskie, które również wyciągało z wagonów zwłoki zmarłych podczas jazdy. Informowało więźniów, że muszą udać się do łaźni dezynfekcyjnej. Przybyłym rzucała się w oczy tablica z napisem: „Uwaga warszawiacy! Jesteście w obozie przejściowym, z którego będzie kontynuowany transport do obozów pracy. Aby uniknąć epidemii, odzież oraz bagaż będą zabrane do dezynfekcji. Złoto, pieniądze, obce waluty i biżuteria będą zdeponowane w kasie za pokwitowaniem. Zostaną one zwrócone później, za okazaniem pokwitowania. Dla zachowania czystości, wszyscy przybyli muszą się wykąpać przed dalszą podróżą⁶². Oddzielano też ludzi niemających sił, inwalidów, chorych, starców i samotne dzieci, po czym kierowano ich do lazaretu, by nie opóźniali akcji uśmiercania. „[...] wtedy mówiono w żargonie Treblinki – Unterscharführer Miete «leczył każdego pigułką». To znaczy kulą w kark⁶³ – wyjaśnił Richard Glazar. Zdrowych, w szybkim tempie, ciągle wrzeszcząc na nich i bijąc, kierowano do rozbieralni. Tutaj przejmowało ich komando czerwone. Dzielono przybyłych według płci. Kobiety i dzieci udawały się do rozbieralni na lewo, mężczyźni na prawo. Tutaj też, w zależności od potrzeb, dokonywano selekcji, wybierając odpowiednie osoby do pracy w obozie. Byli to ludzie młodzi, zdrowi, z potrzebnym w warunkach obozowych zawodem. Wszystkim rozdawano sznurki, by powiązali nimi zdjęte buty. Kobietom po wejściu do baraku obcinano włosy. „Po ukończeniu pracy przy komorach zabrano mnie znów do obozu nr 1, gdzie urządziłem fryzjериę. Otóż przed śmiercią ścinano kobietom włosy, które skrzętnie zbierano. Włosy te służyły do jakiegoś celu, o którym jednak nie wiem. [...] Kobietom i dzieciom kazano się rozbierać. Naiwne kobiety wyjmują ręczniki i mydło. Łudzą się, że będą się kąpać. Oprawcy żądają ładu i porządku. Biją i katują. Dzieci płaczą. Dorośli jęczą i krzyczą. Nic nie pomaga, bat jest silniejszy. Osłabia jednych, cuci drugich. Po uporządkowaniu wszystkiego wchodzą

⁶¹ R. Glazar, *Przeżyć Treblinkę*, „Karta”, 59/2009, s. 85.

⁶² M. Maranda, *Nazistowskie obozy zagłady. Opis i próba analizy zjawiska*, Warszawa 2002, s. 72.

⁶³ C. Lanzmann, *Sboab*, s. 131.

kobiety i dziewczynki do fryzjersi i poddają się strzyżeniu. Teraz są już prawie pewne, że idą do kąpieli. Drugim wyjściem kierują się do obozu nr 2, gdzie na silnym mrozie pozostają nagie, czekając na swą kolej, gdyż w komorach nie ukończyło się jeszcze gazowanie poprzednich ofiar. Było to wszystko zimą. Mróz siarczysty. Małe dzieci, zupełnie nagie i bose, muszą stać pod gołym niebem⁶⁴. Inny więzień tak wspomina swój pobyt w kobiecej rozbieralni: „Gnają nas prosto do tamtego baraku. Zwykle widziałem tam z kąta ponad stertami ubrań ostatnie nagie plecy zbliżające się do «Fryzjera». Ale dzisiaj barak jest jeszcze pełen. Niemal całą jego połowę wypełniają stłoczone nagie ciała – cóż za scena, prawdziwy fresk z pośladków, brzuchów, ramion zasłaniających piersi, rozpuszczonych włosów. Pod przeciwległą ścianą leżą w rządach mniejsze i większe sterty ubrań. Zapach nagich ciał dławi w nozdrzach i w ustach, gryzie w oczy. W tym hałasie najgłośniej rozbrzmiewa płacz dzieci⁶⁵. W baraku, tzw. kozie, odbierano też wartościowe rzeczy, a później, by zwiększyć tempo, dokonywano tego na dworze. Mężczyźni rozbierali się w prawym baraku, później, dla przyspieszenia przebiegu akcji zagłady, robili to przed barakiem. Czas, jaki przeznaczył Wirth na wykonanie tych czynności, tj. od otwarcia wagonów do ustawienia więźniów na drodze prowadzącej do komór, wyniósł 15-20 minut. Faza ta była niebezpieczna dla załogi, obawiano się bowiem oporu i ewentualnego buntu. Dlatego też zarówno wszyscy esesmani, jak i ukraińscy strażnicy nie szczędzili razów i krzyków zgromadzonym ludziom. Nadzy, ustawieni szeregowo w „szlauchu”, który ścisnął ich z obu stron drutem kolczastym, nie stanowili już zagrożenia. Byli bowiem w psychicznym szoku, obojętni i zrezygnowani⁶⁶. Mosze Klajman zapamiętał: „Z tyłu szły młode dziewczyny, ciała białe jak śnieg, zdrowe, świeże, a wachmani stali z pistoletami i jeżeli któraś z dziewcząt była piękna, zatrzymywali ją i zaczepiali obelżywymi wyrazami i kłuli kijami w narządy płciowe⁶⁷. Esesman Franz Suchomel tak to scharakteryzował: „Kobiety musiały czekać w «rurze» [szlauchu – przyp. red.]. Słyszały silniki z komór gazowych. A może też krzyki i błagania. Wtedy pojawiała się «trwoga śmierci». A w istocie ludzkiej, wydanej na pastwę «trwogi śmierci», wszystko puszcza, wypróżnia się ona, czy przodem czy tyłem. I dlatego tam, gdzie kobiety czekały, znajdowało się często pięć czy sześć warstw ekskrementów⁶⁸.”

⁶⁴ J. Wiernik, *Rok w Treblince*, s. 9.

⁶⁵ R. Glazar, *Przeżyć Treblinkę*, s. 87.

⁶⁶ W. Grossman, *Piekło Treblinkki*, s. 15.

⁶⁷ ŻIH, sygn. 302/118, Mosze Klajman, z. 2, s. 21b.

⁶⁸ C. Lanzmann, *Sboab*, s. 128.

Wpychaniem do komór i gazowaniem zajmowało się dwóch strażników ukraińskich – Iwan Marczenko i Mikołaj Szalejew, którzy pomagali sobie w tych czynnościach metalową rurą i szablą. Podlegali oni bezpośrednio Gustawowi Münzbergerowi. Gazowanie stłoczonych ludzi odbywało się na komendę: „Iwan, woda” i trwało około 20 minut. Czasami proces ten przedłużano. „Drzwi z trzaskiem zamykają się. Komora zapełniona. Puszczają motor. Łączą z rurami wlotowymi. Najwyżej w 25 minut wszyscy leżą pokotem. Nie leżą nawet, bo nie ma gdzie. Padają sobie w objęcia i stoją. Nie krzyczą już. Pasma ich życia zostało przerwane. Nie mają żadnych pożądań i potrzeb. Matki i dzieci w śmiertelnym uścisku”⁶⁹. Zwłoki wraz z krwią i ekskrementami wyciągane były po pochyłej podłodze komory przez otwarte z zewnątrz włazy. Po wyrwaniu ze zwłok złotych zębów oraz wyjęciu ukrytych w otworach ciała przedmiotów wartościowych, zwłoki trafiały do dołów. W późniejszym okresie transportowano je bezpośrednio na ruszta za pomocą skórzanych rzemieni, pasów lub na drewnianych noszach. Śwąd palonych ciał wiatr roznosił na przestrzeni kilkunastu kilometrów od obozu. Jankiel Wiernik zapamiętał: „[...] poszliśmy do obozu nr 2. Na samym wstępie obraz świeżo zagazowanych, którym dentyści obciążkami wyciągali sztuczne zęby. Chwila tego widoku wystarczyła, by zniechęcić mnie jeszcze bardziej do życia. Zęby te dentyści sortują według ich wartości i układają. [...]. Najwięcej cierpiałem, patrząc na dzieci przy matkach lub samotne, które nie zdawały sobie sprawy z tego, że pasmo ich krótkiego życia urwie się za kilka minut wśród największych męczarni. Oczęta ich rozszerzone były strachem, a jeszcze bardziej zdziwieniem. Na ustach dziecka jakby zastygło pytanie: «a co to, a po co, a dlaczego». Widząc jednak skamieniałe twarze starszych, dostosowują się do chwili. Stoją bez ruchu lub tulą się jedne do drugich, lub do rodziców, czekając w napięciu groźnego końca. Wtem otwierają się drzwi ze strony wejściowej, Iwan trzyma w ręku grubą «gazrurę», długości około 1 m, a Mikołaj szablę. Na dany znak zaczynają wpuszczać ofiary. Przy tym biją je bezlitośnie. Ryk kobiet i płacz dzieci do dnia dzisiejszego dźwięczy mi w uszach. Krzyk rozpaczliwy i bolesny. [...] Raz przy układaniu trupów na ruszt zauważono rękę, która sterczała wzniesiona do góry. Wszystkie palce były skurczone, tylko wskazujący był sztywny i sterczał wysoko, jakby na Sąd Boży wzywał swoich oprawców. Był to «zwykły» przypadek, jednak wszyscy byli podnieceni, nawet nasi kaci zbledli i nie odrywali oczu od tego strasznego widoku. Jakby naprawdę w tym była wyższa siła. Ręka tak długo, długo sterczała. Już

⁶⁹ J. Wiernik, *Rok w Treblince*, s. 7.

część paleniska spopielala, a tu ręka ta, wyciągnięta ku niebu, woła o sprawiedliwość. Ten drobny, nic nieznaczący przypadek popsuł na kilka chwil humory wszystkim mordercom⁷⁰.

Religijni Żydzi, idąc na śmierć do komór gazowych, recytowali „Szema Israel – Słuchaj Izraelu! Jahwe nasz Bóg, jest jedynym Bogiem. Będziesz miłował Jahwe, Boga twego, z całego twojego serca...⁷¹”.

Wszystkie prace, od rozładunku transportu na rampie kolejowej aż do usunięcia z komór zwłok 2 tys. ludzi, były wykonywane przez 2-3 godziny. Jednocześnie w trakcie tego cyklu uśmiercania segregowano przywiezione tu rzeczy. Zatrudniono nawet grupę krawców, którzy zajmowali się wyszukiwaniem zaszytych w ubraniach kosztowności i pieniędzy.

Po wielu latach Stangl wyznał podczas rozmowy z Gittą Sereny: „Rzadko postrzegałem ich jako osoby indywidualne. To była zawsze dla mnie wielka masa. Czasami stałem na wale i obserwowałem ich w «szlachu». Biegli tam nadzy, stłoczeni, popędzani biczami jak...” – nie dokończył zdania. („Stangl często stał na ziemnym wale rozdzielającym obozy⁷² – powiedział mi Samuel Rajzman w Montrealu. – Stał tam jak jakiś Napoleon, nadzorujący swoją posiadłość⁷³”). Esesman Suchomel zapamiętał, iż Stangl „całą uwagę skupił na górnym obozie, paleniu zwłok i tak dalej. Tam wszystko musiało być dopilnowane, gdyż od tego zależała cała organizacja życia obozowego. Jego ambicją było, aby obóz działał jak dobrze nakręcony mechanizm zegarka⁷⁴”.

6. Palenie zwłok

Kremację zwłok zaczęto przeprowadzać dopiero w lutym 1943 r., bezpośrednio po wizycie Himmlera. Tak wspominał tamte dni Jankiel Wiernik: „Rozpoczęła się próba palenia trupów, która się nie udała. Okazało się, że kobiety palą się lepiej od mężczyzn. Brano więc kobiety na rozpałkę. Ponieważ była to praca ciężka, więc rozpoczęła się między grupami rywalizacja o to, która z nich spali więcej zwłok. Porobiono tablice i codziennie zapisywano ilość spalonych. Mimo to wyniki były bardzo słabe. Polewano trupy benzyną i tak palono. Kosztowało to zbyt drogo, a rezultat był marny. Mężczyźni prawie

⁷⁰ Tamże, s. 6nn.

⁷¹ Księga Powtórzonego Prawa 6, 4-9.

⁷² Chodzi o wewnętrzny podział na obóz 1 i 2, wale ten powstał podczas kopania bagrami (koparkami) zbiorowych mogił.

⁷³ G. Sereny, *W stronę ciemności*, s. 175.

⁷⁴ Tamże, s. 176.

nie chcieli się palić. Gdy zauważono w powietrzu samolot, praca ustawała, a wyciągnięte trupy przykrywano choinkami, ażeby z lotu nie zauważono. Straszny był to widok. Najokropniejszy, jaki oczy ludzkie kiedykolwiek oglądały. Gdy palono kobiety ciężarne, wtedy brzuch pękał, a dziecko wydostało się na zewnątrz – i tak się na łonie matki paliło. Na zbójcach nie robiło to żadnego wrażenia. Stali przy tym jak przy jakiejś maszynie, która źle funkcjonuje i za mało wydaje. Aż raz przybył do obozu Oberscharführer ze znakiem SS i zarządził prawdziwe piekło. Był to mężczyzna lat około 45, wzrostu średniego, zawsze uśmiechnięty. Jego ulubione słowo – «tadellos». Tak że od niego otrzymał przydomek «Tadellos» [Nieskazitelny]. Twarz jego dosyć łagodna nie wyrażała tego, co kryło się w jego podłej duszy. Prawdziwie miał z tego zadowolenie, gdy patrzył na palące się trupy. Płomień ten był dla niego najdroższym zjawiskiem. Pieścił go wzrokiem, leżał przy nim i uśmiechał się, i przemawiał do niego⁷⁵.

Był to Herbert Floß. Według jego pomysłu wybudowano ruszty z szyn kolejowych. Pod szynami umieszczano chrust, który polewano benzyną. W ten sposób palono nie tylko najświeższe zwłoki, ale i te wydobyte z grobów za pomocą koparki (bagra). Richard Glazar wspominał: „[...] nagle w tej części obozu, który nazywano obozem śmierci, wybuchnęły płomienie. Bardzo wysoko. I w jednej chwili cała okolica, cały obóz zdawał się palić. Ściemniało się już, weszliśmy do naszego baraku, zjedliśmy i przez okno wciąż widać było fantastyczne tło z płomieni we wszystkich możliwych kolorach: czerwonym, żółtym, zielonym, fioletowym, i nagle jeden z nas podniósł się... wiedzieliśmy, że był śpiewakiem w Operze Warszawskiej. Nazywał się Salve i przed tą zasłoną ognia zaczął zawodzić pieśń, której nie znałem:

«Mój Boże, mój Boże

Dlaczego nas opuściłeś?

Niegdyś wydano nas na ogień,

Ale nigdy nie wyrzekliśmy się Twego Świętego Prawa».

Śpiewał w jidysz, a za nim paliły się stopy⁷⁶.

Wybudowano dodatkowe ruszty, tak więc można było palić jednocześnie do 12 tys. zwłok. Powstające chmury dymu były widoczne z odległości wielu kilometrów. Do końca lipca 1943 roku spalono na rusztach około 700 tys. zwłok. Swąd był tak silny, że mundury załogi nasiąkały wonią palonych

⁷⁵ J. Wiernik, *Rok w Treblince*, s. 13.

⁷⁶ C. Lanzmann, *Sboah*, s. 24-25. Richard Glazar podaje, iż palenie zwłok rozpoczęło się już w listopadzie 1942 r.

ciał. Niemcy starali się często zmieniać ubrania, do tego celu powołano zakład krawiecki, który pracował na ich usługi. Mieścił się w jednej z trzech starych drewnianych komór. Ukraińcy, wychodząc na przepustki do okolicznych wsi, mocno skrapiali się różnego rodzaju perfumami⁷⁷. „Palenie trupów udało się doskonale. Ponieważ zależało Niemcom na czasie, zaczęli budować nowe ruszty, powiększając załogę, i palić po 10 do 12 tysięcy trupów na raz. Wytworzyło się istne piekło. Gdy się z dala patrzyło na to, mogło się здаwać, że wulkan wybuchł, podniósł pokrywę ziemską i zieje ogniem i lawą. Syczało, buchało i trzaskało wokół. Z bliska dym, ogień i ciepło, że ustać nie można”⁷⁸ – zapisał obozowy cieśla, Jankiel Wiernik.

7. Romowie

Romów (Cyganów) prześladowano na równi z Żydami. Początkowo przesiedlano ich do gett, skąd trafiali do Treblinki. Niezależnie od tej akcji, mordowano ich w miejscach, gdzie napotkano tabory. Przykładem może być powiat Ostrów Mazowiecka, gdzie tylko niewielką liczbę Romów przywieziono do obozu śmierci. Na terenach Leśnictwa Orło koło Małkini ukryło się około 300 osób. Na skutek denuncjacji Niemcy dokonali obławy, w wyniku której część ukrywających się zabili na miejscu, schwytanych wpędzili na pokrytą wówczas cienkim lodem rzekę Bug. Lód załamał się i Romowie utonęli. Akcji tej dokonała załoga z Treblinki. W podobny sposób postąpiono z innymi Romami w okolicy, m.in. w Zarębach Kościelnych, Nurze, Małkini, Broku i Wyszku⁷⁹.

Wiadomo też o transportach Romów do obozu śmierci. Jankiel Wiernik wspominał o trzech transportach: „Raz przybył transport Cyganów spod Warszawy. Było ich 70. Nędzni i biedni. Mężczyźni, kobiety i dzieci. Przywieźli ze sobą trochę brudnej bielizny, marne gałgany, no i siebie. Gdy weszli na plac, ucieszyli się bardzo. Myśleli, że znajdują się w zaczarowanym pałacu. Nie mniej jednak ucieszyli się ich oprawcy. Wykończyli ich tak samo jak Żydów. Po kilku godzinach cisza. Zostały tylko trupy”⁸⁰. Drugi transport, liczący kilkaset osób, przyjechał jako tabor konwojowany zaledwie przez dwóch strażników. Zarówno Romowie, jak i ich strażnicy nie zdawali sobie sprawy z powagi sytuacji. „Wtem brama otwiera się i wprowadzają około 100 Cyganów – około

⁷⁷ J. Rajgrodzki, *Jedenaste miesiące w obozie zagłady w Treblince*, s. 106.

⁷⁸ J. Wiernik, *Rok w Treblince*, s. 14.

⁷⁹ J. Ficowski, *Cyganie na polskich drogach*, Wrocław-Kraków 1985, s. 117-118, 125-126.

⁸⁰ J. Wiernik, *Rok w Treblince*, s. 12.

200 mężczyzn [zapewne 20 mężczyzn – przyp. red.], reszta kobiet i dzieci. Za nimi na furmankach – cały ich dobytek. Brudne łachmany, porwana pościel i inne nędzne rzeczy. Przybyli oni prawie bez straży. Tylko dwaj Ukraińcy w niemieckich mundurach prowadzili ich. Ci dwaj, którzy z nimi przyjechali, nie byli również świadomi całej prawdy. Chcieli wszystko formalnie załatwić i otrzymać pokwitowanie. Nie wpuszczono ich nawet do obozu. Z sarkastycznym uśmiechem przyjęto ich zadania. Ubocznie od Ukraińców dowiedzieli się, że przywieźli ofiary do obozu śmierci. Zbledli, nie uwierzyli i znów dobijali się do bramy. Wtedy Sztabsscharführer wyszedł, podał im zamkniętą kopertę. Z tym odjechali. Cyganów, jak wszystkich, zagazowano i spalono. Byli oni z Besarabii⁸¹ – napisał Jankiel Wiernik. Franciszek Ząbecki, kolejarz na stacji w Treblince, widział, jak skierowano z Małkini wagon z Romami do obozu pod eskortą czterech żandarmów⁸². Richard Głazar również był świadkiem przybycia transportu z Romami: „Nie było transportów – kilka przyjechało w lutym, jakieś resztki ludzi z paru miejsc, a potem zwieźli kilka setek Cyganów. Ci byli naprawdę biedni. Nie mieli ze sobą nic. Tymczasem wszystkie rzeczy z magazynów – ubrania, zegarki, okulary, buty, laski, garnki, bielizna – zostały zapakowane i wysłane. Nigdy przedtem nie było tam tyle miejsca. Trudno mi opisać nasze uczucie, kiedy okazało się, że nic nie zostało. Musi pani zrozumieć, że te rzeczy były uzasadnieniem naszej egzystencji. Jeśli nie było już więcej rzeczy, którymi mogliśmy się zająć, nie było powodu, żeby utrzymywać nas przy życiu. W dodatku po raz pierwszy byliśmy głodni. Żarcie obozowe było niejadalne, a ponadto było go za mało (300 gramów czarnego chleba i talerz wodnistej zupy dziennie). W czasie tych sześciu tygodni, kiedy nie było transportów, straciliśmy bardzo dużo na wadze oraz mnóstwo energii. Wielu zaczęło chorować, szczególnie na tyfus. A to wszystko przez niepokój, który wzrastał z każdym dniem, brak jedzenia oraz ciągły strach przed Niemcami, których ogarniała coraz większa panika, porównywalna do naszej”⁸³. Inny więzień, Szymon Goldberg, zapamiętał: „Cyganów zabito ze 2000. Oni strasznie się rzucali i krzyczeli. Chcieli kabiny rozbić. Po ścianach się drapali do okienek, które były wysoko, wybijali takie zakratowane okienka. Niemcy strzelali do nich, powchodzili na dach, okienka pozabijali i podusili wszystkich”⁸⁴.

⁸¹ Tamże, s. 19.

⁸² F. Ząbecki, *Wspomnienia dawne i nowe*, s. 43, 91.

⁸³ G. Sereny, *W stronę ciemności*, s. 183.

⁸⁴ *Dokumenty i materiały z czasów okupacji niemieckiej w Polsce. Obozy*, s. 181.

Wiadomo, że Romów rozstrzeliwano obok karnego obozu pracy. Obecnie nosi ono nazwę Miejsca Straceń. Prawdopodobnie Romowie po zorientowaniu się, iż są na terenie obozu śmierci, próbowali się bronić. Niemcy zmienili więc taktykę. Obok Karnego Obozu Pracy przygotowano doły, a Romów poinformowano, iż założą tu swój obóz przed dalszą drogą. Przygotowana grupa strażników dokonywała wówczas egzekucji, rozstrzelując najpierw mężczyzn. Należy przyjąć, iż na terenie Treblinki zamordowano 1000-2000 Romów, w tym i Romów pochodzących z Niemiec, nazywanych Sintir⁸⁵.

8. Opór i powstanie

Załoga obozu obawiała się oporu przywożonych tam ludzi. Wzmocnione środki ostrożności stosowano już na stacji kolejowej w Treblince. Do zajść jednak dochodziło. Brakuje materiałów, które mogłyby pomóc w oszacowaniu liczby takich wypadków. Wiadomo jednak o ataku Meira Berlinera na Maxa Biali (Bielasa), który w wyniku odniesionych ran zmarł. Nieznana młoda kobieta, rozebrana już, próbowała ucieczki. Na skutek strzelania do niej i szarpaniny w trakcie jej zatrzymywania, rannych zostało dwóch strażników. Jednemu z rannych amputowano rękę. Tak opisał to wydarzenie naoczny świadek: „Nareszcie ujęli ją. Drogo zapłaciła za to wszystko. Bito, posiniaczono, opluto, następnie dopiero zabito. Jest to bezimienna bohaterka nasza”⁸⁶. Do kolejnego ataku doszło w obozie nr 2. Kuszer z Warszawy zranił Arthura Matthesa. Jeden z Żydów deportowanych z getta warszawskiego, który przybył do obozu w czasie powstania, przywiózł ze sobą granat. Najprawdopodobniej ukrył go w kieszeni marynarki, a oddając ubranie, odbezpieczył. W wyniku wybuchu rannych zostało trzech więźniów pracujących na placu i kilku nowo przybyłych. To zajście spowodowało panikę wśród strażników i esesmanów⁸⁷. Załoga obawiała się transportów przybyłych z Warszawy w trakcie powstania w getcie. Deportowanych w tym okresie traktowano bardzo brutalnie.

Więźniowie zdawali sobie sprawę, że praca jedynie na krótki czas przedłuża im życie. Jedyną skuteczną bronią była ucieczka. Niewielu się to udało. Właściwie były tylko dwa sposoby wydostania się z obozu. Albo uciekał więzień z komanda, które pracowało na zewnątrz obozu, albo wyjeżdżał ukryty

⁸⁵ M. Burba, *Treblinka*, s. 29.

⁸⁶ J. Wiernik, *Rok w Treblince*, s. 11.

⁸⁷ W. Grossman, *Piekło Treblinki*, s. 32; S. Wojtczak, *Karny obóz pracy Treblinka I i ośrodek zagłady Treblinka II*, s. 148-149.

w wagonie towarowym z odzieżą. W ten sposób udało się uciec niektórym więźniom. Byli to: Simcha Laski, Adam Krzepicki, Oskar Berger, Eli Linder, Friedman, David Milgrom, Aaron Golberd, Richter, Dawid Nowodworski, Jakob Rabinowicz, Azriel Wallach, Lazar Sharon oraz kilku innych⁸⁸. Mosze Klajman wspomina o czterech więźniach, którzy uciekli do lasu, a wysłani zostali po witki do robienia mioteł. Czy przeżyli, nie wiadomo⁸⁹. Abraham Bomba, Yechiel Berkowicz i Yechezkal Kofman, uciekli, przeczolgując się pod drutem ogrodzeniowym w okolicach lazaretu⁹⁰. Kapo, Biniamin Rakowski, zorganizował ucieczkę aż 11 osobom pochodzącym, tak jak on, z Jędrzejowa, w tym swojemu bratu. Z całej grupy końca wojny doczekał tylko Lejb Pleszewski⁹¹. Niektórzy próbowali wydostać się podkopem. Niestety, nie udało się to. Wszyscy, którzy podjęli ucieczkę i zostali złapani, ponosili śmierć, często w wielkich męczarniach. Za udane ucieczki karano więźniów z danego komanda, przeważnie rozstrzeliwano 10 osób za jednego uciekiniera.

Były również wypadki, że i przywożeni w transportach ludzie podejmowali nierówną walkę. Wypadki te opisali Samuel Willenberg i Jankiel Wiernik: „Usłyszeliśmy znany świst lokomotywy. Głuche uderzenia buforów dolatujące od strony peronu. Jakiś czas była cisza. Po tym znów znane głosy esesmanów – «Schnell, schnell!». [...] Po jakimś czasie usłyszeliśmy głosy dochodzące spoza naszego baraku i głos «Siwego» rozkazujący rozebrać się. W trakcie niemieckich nawoływań usłyszeliśmy wołanie po żydowsku: «Bij, zabij» i krzyki po niemiecku – «Hilfe!». Huknął strzał, po tym drugi i trzeci. Na zewnątrz wrzaski łączyły się z odgłosami bieganiny. Karabin maszynowy terkotał... Na zewnątrz strzelanina nie ustawała. Pojedyncze strzały, grzechot karabinu maszynowego, jęki rannych, krzyki ściganych, nawoływania esesmanów i Ukraińców. Wszystko to wywoływało grozę... Nazajutrz pole było zasiane trupami. Przy pracy Ukraińcy opowiedzieli nam, że przybyły transport nie dał się wprowadzić do komór. Rozpoczęli więc tragiczną walkę... Chwyтали kije, chwyтали wszystko i bronili się... Zginęli. Reszta weszła do komór. Zabici i zagazowani byli strasznie zmasakrowani. Niektórym poobrywano części ciała”⁹².

⁸⁸ M. Burba, *Treblinka*, s. 10.

⁸⁹ ŻIH, sygn. 302/118, Mosze Klajman, z. 2, s. 12.

⁹⁰ A. L. Bomba, *Moja ucieczka z Treblinki*, [w:] *Tam był kiedyś mój dom ... Księgi pamięci gmin żydowskich*, M. Adamczyk-Grabowska, A. Kopciowski, A. Trzcíński (oprac.), Lublin 2009, s. 430.

⁹¹ Tamże, s. 428.

⁹² S. Willenberg, *Bunt w Treblince*, s. 30; J. Wiernik, *Rok w Treblince*, s. 14.

Więźniowie przebywający w obozie zrozumieli, że jedynym sposobem na wydostanie się z niego jest zbrojne powstanie. Wiedzieli, że albo zginą w walce, albo uciekną. Zawiązała się tajna organizacja, najpierw w obozie nr 1, później także w obozie nr 2. Więźniowie tworzyli „piątki” – grupy skupiające po 5 osób i tylko jedna osoba z „piątki” utrzymywała kontakt z przedstawicielem następnej grupy. W miarę swoich możliwości gromadzili ostre i tępe narzędzia (siekiery, łomy, kilofy, szpadle), drewniane deski i kołki potrzebne do forsowania ogrodzenia z drutów oraz benzynę do podpalenia zabudowań. Zakładano, że aby walka mogła być skuteczna i zakończyć się powodzeniem, musi w niej wziąć czynny udział 200-300 więźniów uzbrojonych w jakąkolwiek broń i narzędzia.

Na początku 1943 r. utworzyła się grupa określana jako Komitet Organizacyjny, która po wielu porażkach (epidemia tyfusu, niepowodzenie w zdobyciu broni metodą przekupienia wachmanów) przygotowała powstanie. W przedsięwzięciu tym duży udział mieli Żydzi, którzy przeżyli powstanie w warszawskim getcie i zostali w kwietniu i maju przywiezieni do Treblinki. Kilkadziesiąt osób wchodziło w skład Komitetu Organizacyjnego lub było wtajemniczonych.

Działający prawdopodobnie od marca 1943 r. w obozie nr 2 Komitet Organizacyjny skupiał 10-12 osób. Grupa oporu w obozie nr 2 powstała początkowo niezależnie, w kwietniu 1943 r. przeniesiono do Komitetu Blocha, który stanął na jego czele.

W lipcu 1943 r. zasadniczo zakończono palenie wydobytych zwłok. Transporty nadchodziły coraz rzadziej. Więźniowie obawiali się, że lada dzień może nastąpić ich likwidacja. Powstanie tajnej organizacji możliwe było dzięki mniejszej rotacji więźniów, kiedy ustabilizował się ich stan osobowy. Plan powstania zakładał kradzież broni i amunicji z wartowni, podpalenie wszystkich zabudowań obozu i wspólny atak więźniów obozów nr 1 i 2 na załogę.



Obóz Zagłady płonie. Zdjęcie wykonane 2 sierpnia 1943 w trakcie powstania.
Fot. Kopia w MWiM w Treblince

Planowano zabicie jak największej liczby strażników, masową ucieczkę więźniów, a po sforsowaniu Bugu przyłączenie się ocalałych grup do partyzantów działających w lasach białostockich. Liczono na pomoc więźniów z Karnego Obozu Pracy, którzy w liczbie około 400 osób wracali na platformach kolejowych z pracy ze stacji kolejowej w Małkini i przejeżdżali obok Obozu Zagłady około godz. 16.00. W przypadku pełnego powodzenia zakładano nawet uderzenie na załogę obozu pracy i uwolnienie więźniów oraz spalenie zabudowań.

Powstanie wybuchło 2 sierpnia 1943 r. po południu. Był to poniedziałek, dzień wolny od pracy. W poniedziałki nie przybywały transporty. Było bardzo gorąco i po obiedzie najprawdopodobniej Kurt Franz zabrał grupę strażników nad Bug, by się wykąpać. W komendanturze przebywał Stangl wraz ze swoim kolegą, który stacjonował w pobliskim Kosowie Lackim⁹³. Przed godz. 16.00 z wartowni, dzięki dorobionemu kluczowi, wyniesiono broń, amunicję i granaty. Akcja musiała rozpocząć się przed wyznaczonym czasem, gdyż esesman Kurt Küttner znalazł złoto u jednego z więźniów, który był zaangażowany w przygotowanie powstania, i rozpoczął natychmiast śledztwo. Spiskowcy zostali zaskoczeni tą sytuacją i postanowili natychmiast działać. Wywiązała się chaotyczna strzelanina, podpalono część zabudowań, a zatrudniony w garażu Stanislaus Lichtblau z Morawskiej Ostrawy, pseudonim „Standa”, wysadził w powietrze zbiornik z benzyną. Nie powiodło się natomiast zniszczenie komór gazowych i nie przerwano linii telefonicznej. Największy atak przeprowadzono na bramę główną, którą sforsowano po ciężkich stratach. Z odległości kilku kilometrów można było dostrzec słup czarnego dymu unoszący się nad obozem. Z komendantury Stangl zdołał nawiązać łączność z oddziałami stacjonującymi w pobliżu. Na pomoc pospieszyły oddziały z Małkini, Sokołowa Podlaskiego, Kosowa Lackiego i Ostrowi Mazowieckiej. W sumie liczyły one setki niemieckich żandarmów, którzy ścigali uciekających Żydów. Nad rzeką Bug, w miejscach, gdzie poziom wody był niski i umożliwiał przejście, wystawiono specjalne posterunki uzbrojone w karabiny maszynowe. Wezwano również strażaków z Małkini, by ugasili ogień, który ogarnął cały obóz. Powstanie trwało 20-30 minut, z czego ostra wymiana strzałów około 10 minut.

W dniu powstania w obozie przebywało 840 więźniów, z czego 105 nie wzięło w ogóle udziału w tym zrywie – byli to już psychicznie zmęczeni i zrezygnowani ludzie. Przyjmuje się, że jedynie około 200 osobom udało się wydos-

⁹³ Stangl przyjaźnił się z porucznikiem Greuerem z jednostki, która stacjonowała w pobliskim Kosowie Lackim, szkoląc własoców.

tać z obozu i ująć obławie. Z tej liczby końca wojny doczekało ok. 100 osób. Po zajęciu tych obszarów przez Armię Czerwoną, udało się odnaleźć około 40 ocalałych więźniów, część z nich ukrywała się w okolicznych lasach⁹⁴. Pierwsze zebranie byłych więźniów Treblinkii II odbyło się 21 stycznia 1945 r. z inicjatywy Centralnej Żydowskiej Komisji Historycznej⁹⁵. Wtedy najprawdopodobniej powstało Koło Byłych Więźniów Treblinkii, które zorganizowało spotkanie 15 lipca 1945 r. w mieszkaniu Oskara Strawczyńskiego, byłego więźnia obozu śmierci. Uczestniczyło w nim 15 więźniów z obozu śmierci oraz 3 z obozu pracy⁹⁶.

Nie ma pewnych danych dotyczących strat wśród esesmanów i Ukraińców, a relacje na ten temat są sprzeczne. Najprawdopodobniej wśród ofiar śmiertelnych nie było Niemców.

Powstanie w Treblince odbiło się głośnym echem. Prasa konspiracyjna szeroko komentowała to wydarzenie, m.in. „Informacja Bieżąca” nr 32 (105) z 18 sierpnia 1943 roku⁹⁷.

9. Likwidacja obozu

Po powstaniu w obozie wezwano Stangla do Lublina, gdzie miał się spotkać z Odilo Globocnikiem. Stangl był przekonany, że zostanie oficjalnie oskarżony o zaniedbania i dopuszczenie do powstania. Ku jego zdumieniu przyjęto go serdecznie i poinformowano, że zostanie przeniesiony do jednostki zwalczającej partyzantów we Włoszech. Wirth i Globocnik zatuszowali bunt w Treblince i zbiorową ucieczkę więźniów. Nie złożyli w Berlinie oficjalnego raportu na ten temat. Prawdopodobnie w czasie powstania nie zabito ani jednego Niemca, można więc było zataić to wydarzenie. Tylko wtedy, gdy oddziały niemieckie ponosiły straty, należało obowiązkowo złożyć na ten temat raport.

W połowie lub pod koniec sierpnia 1943 r. Kurt Franz⁹⁸ przejął kierownictwo obozu – Stangl wyjechał do Triestu. W tym czasie na rampę obozową

⁹⁴ W. Grossman, *Pisarz na wojnie*, Warszawa 2006, s. 289.

⁹⁵ „Biuletyn Żydowskiej Agencji Prasowej”, nr 10/20, 1945, s. 2.

⁹⁶ ŻIH, Obozy sygn. 209/40; M. Rusiniak, *Treblinka – eldorado Podlasia?*, „Kwartalnik Historii Żydów”, nr 2, 2006, s. 208.

⁹⁷ Por. W. Gozdawa-Golębiewski, *Powiat węgrowski w latach okupacji niemieckiej 1939–1944*, [w:] *Węgrów – dzieje miasta i okolic w latach 1941–1944*, s. 366–370. Autor opisuje tam tzw. Akcję Treblinka oraz udział oddziałów AK w trakcie powstania w obozie zagłady. Inne źródła nie potwierdzają tego faktu.

⁹⁸ Kurt Franz urodził się w Düsseldorfie w 1914 r. Z zawodu był pomocnikiem rzeźnika i kucharzem. W SS był od 1937 r. Szkolenie przeszedł w obozie koncentracyjnym w Buchenwaldzie. Od 1939 r. był

przybyło kilka transportów z getta białostockiego. Deportowanych zagazowano w nienaruszonych podczas powstania komorach. Transporty, które przyjmowano na rampie, liczyły wówczas tylko po 10 wagonów. Ostatni transport przybył 19 sierpnia 1943 r. i składał się z 39 wagonów. Byli w nich Żydzi z Białegostoku⁹⁹.

Rozwiązanie poważnie zniszczonego obozu i całkowite zrównanie go z ziemią trwało do 17 listopada 1943 roku. Wtedy to zastrzelono 25-30 więźniów z ostatniego komanda – Restkommando, którzy mieszkali w dwóch wagonach kolejowych. Żydów zaprowadzono w małych grupkach na skraj lasu, gdzie Franz, Bredow i Mentz zamordowali ich strzałami w potylicę. Ukraińscy wachmani spalili ich ciała na specjalnie do tego celu wybudowanym małym ruszcie. Willi Mentz tak to zapamiętał: „Przed rozstrzelaniem więźniowie musieli uklęknąć. Strzelało zawsze dwóch z nas. Jeden zaczynał z lewej strony, drugi z prawej”¹⁰⁰. Teren, gdzie zakopano prochy ludzkie zaorano i zasiano łubinem. Przebudowano obozową piekarnię na dom, w którym osadzono ukraińską rodzinę z zadaniem ochrony terenu, który teraz przypominał gospodarstwo rolne. Do budowy wykorzystano cegłę z rozebranych komór gazowych. Globocnik potwierdził prawdziwą funkcję ukraińskiego „gospodarza” w raporcie do Himmlera, sporządzonym w Trieście 5 stycznia 1944 roku. „W celu ochrony i nadzoru – pisał – wybudowano małe gospodarstwa na terenach każdego z (byłych) obozów, obsadzone przez specjalistów, którym trzeba zapewnić regularne dochody w celu umożliwienia im utrzymania gospodarstw”¹⁰¹. Przed nadejściem Armii Czerwonej na te tereny w drugiej połowie lipca 1944 r., rodzina ta podpaliła dom z zabudowaniami gospodarczymi i ewakuowała się w stronę Warszawy. Niedługo po tym na miejsce to przybył Wasilij Grossman, reporter wojenny, który towarzyszył jednostkom 1. Frontu Białoruskiego. Zebrał on pierwsze relacje wśród ocalałych więźniów i mieszkańców okolicy. Artykuł swój opublikował w listopadzie 1944 r. w czasopiśmie „Znamia” pod tytułem „Piekło Treblinki”. Tak opisał swoje spostrzeżenia: „Wchodzimy do obozu, stąpamy

zatrudniony jako kucharz w różnych ośrodkach „eutanzji”. Od wiosny 1942 r. był kucharzem w obozie zagłady w Sobiborze, szkolił i nadzorował tam również wartowników. Jesienią 1942 r. przeniesiono go do Treblinki. W listopadzie 1943 r. wyjechał za Globocnikiem do Triestu. Po wojnie zbiegł z amerykańskiej niewoli i utrzymywał się jako robotnik budowlany i kucharz. Aresztowano go w 1959 r., a w 1965 r. skazano na dożywocie. W 1993 r. został warunkowo zwolniony.

⁹⁹ F. Ząbecki, *Wspomnienia dawne i nowe*, s. 95, 97-98; M. Burba, *Treblinka*, s. 21.

¹⁰⁰ J. A. Młynarczyk, *Treblinka – obóz śmierci „Akcji Reinbard”*, [w:] *Akcja Reinbard. Zagłada Żydów w Generalnym Gubernatorstwie*, s. 231.

¹⁰¹ G. Sereny, *W stronę ciemności*, s. 218.

po ziemi Treblinki. Strączki łubinu otwierają się przy najbliższym dotknięciu, otwierają się z lekkim brzękiem; na ziemię sypią się miliony groszków. Dźwięk spadających groszków, brzęk otwierających się strączków zlewają się w smutną i cichą melodię. Wydaje się, że z samej głębi ziemi dochodzi pogrzebowy ton maleńkich dzwonów, ledwie słyszalny, smutny, nieprzerwany, spokojny. Ziemia wyrzuca z siebie maleńkie kosteczki, zęby, przedmioty, kartki papieru, nie chce strzec tajemnicy. I przedmioty wychodzą z ziemi, z jej niezagojonych ran. [...] I wszędzie – setki flakoników i maleńkich, rżniętych buteleczek po perfumach, zielonych, różowych, niebieskich... Nad tym wszystkim unosi się straszliwy zapach rozkładu, którego nie mógł zabić ogień ani słońce, ani deszcz, ani śnieg, ani wiatry. I setki maleńkich leśnych much pełzają po zbutwiałych rzeczach, kartkach, fotografiach. Idziemy dalej po bezdennej, rozkołysanej ziemi Treblinki i nagle przystajemy. Żółte, płonące miedzią, falujące gęste włosy, delikatne, lekkie, prześliczne włosy dziewczyny, wdeptane w ziemię, a obok takie same jasne loki, a dalej czarne ciężkie warkocze na jasnym piasku, a dalej jeszcze i jeszcze. To zapewne zawartość jednego, tylko jednego, nie wywiezionego, zapomnianego worka włosów¹⁰².

Stangl wraz z innymi esesmanami z obozów zagłady dalej na terenie Italii realizował „ostateczne rozwiązanie”. W La Risiera di San Sabba, na przedmieściach Triestu, w dawnych zakładach wyrobów ryżowych, Erwin Lambert wybudował komorę gazową i krematorium. Zamordowano tu kilka tysięcy Żydów i osób innych narodowości.

Dnia 4 października 1943 r., pod koniec Akcji Reinhard, na konferencji SS-Gruppenführerów w Poznaniu Himmler stwierdził: „Możemy powiedzieć, że spełniliśmy najtrudniejsze zadanie z miłości do naszego narodu. Nie ponieśliśmy uszczerbku w naszych wnętrzach, duszach, charakterach¹⁰³. Uszczerbku nie poniósł również Franz Stangl, „najlepszy komendant obozu” z ekipy Globocnika. Po wojnie bez większych problemów wiódł spokojne życie prywatne. Aresztowano go dopiero 28 lutego 1967 r. w Sao Paulo w Brazylii.

10. Liczba ofiar

Po zakończeniu wojny rozpoczął się proces określania ile ofiar pochłonęła Treblinka. Wasilij Grossman w książce *Piekło Treblinki* wydanej

¹⁰² W. Grossman, *Pisarz na wojnie*, s. 314-315.

¹⁰³ M. Burba, *Treblinka*, s. 25.

w 1945 r., podał liczbę 3 mln. Oszacował ją, zliczając pojemność komór gazowych i czas funkcjonowania obozu. Ta wylbrzymiona liczba pomordowanych była zgodna z ówczesnymi tendencjami do maksymalnego obciążania nazizmu ogromnymi zbrodniami, których rozmiar miały wyrażać wielkie liczby. Badania podjęte już w latach 1945–1946 przez Główną Komisję Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce urealniły rozmiary strat ludzkich. Zdzisław Łukaszkiewicz, który prowadził pierwsze badania naukowe, autor książki *Obóz zagłady w Treblince*, określił straty Treblinki na 780 tys., według jego obliczeń przybyło 156 transportów po 5000 osób. W procesie Kurta Franza Sąd Przysięgły w Düsseldorfie w 1965 r. określił straty na 700 tys. W drugim procesie w 1970 r. przeciwko Franzowi Stanglowi, ekspert – biegły, berliński historyk dr Wolfgang Scheffer, wyliczył straty na 900 tys. Inni historycy zajmujący się tym problemem podają liczbę od 700 do 900 tys. I tak, francuski historyk J. Billig określił liczbę ofiar na 700 tys. Jako minimalną przyjęli ją Helmut Kransnik i Albert Rückerl. Raul Hilberg podaje 750 tys., Martin Gilbert – 850 tys., Ytzak Arad – 850 tys., Czesław Madajczyk 700–800 tys., Manfred Burba – 912 tys. Jedyne Ryszard Czarkowski odbiega swą liczbą od przedstawionych tutaj, gdyż podaje 1582 tys.¹⁰⁴.

Wiemy jednak na pewno, że do końca 1942 r. wymordowano w obozie 713 555 osób¹⁰⁵.

Na tablicy informacyjnej przed wejściem na teren obozu widnieje liczba 800 tys. Należy ją przyjąć jako podstawę. Ginęli głównie polscy Żydzi z transportów z getta warszawskiego i innych gett dystryktów: warszawskiego, radomskiego, lubelskiego i okręgu białostockiego oraz z Czech (Terezin), Niemiec, Austrii, Słowacji, Grecji, Bułgarii. Mordowano tu również Romów i chrześcijan pochodzenia żydowskiego, w tym i katolików. Wyliczenie liczby zamordowanych opiera się głównie na dokumentach Niemieckiej Kolei Rzeszy, wykradzionych przez polskiego kolejarza Franciszka Ząbeckiego, i na różnego rodzaju obliczeniach z gett okupowanej Polski.

¹⁰⁴ R. Czarkowski, *Cieniom Treblinki*, s. 202.

¹⁰⁵ Dane te przechwycił i rozszyfrował angielski wywiad w styczniu 1943 r. Był to radiogram wysłany przez Sturmbannführera SS Hofle do Obersturmbannführera SS Heima, dowódcy Gestapo w Krakowie. Udostępniono go do publicznej wiadomości dopiero w 2000 r.; zob. P. Witte, *1 274 166 istnień*, „Forum”, 2002, nr 4, s. 48–49; Tenże, „...zusammen 1 274 166”, „Die Zeit”, 2002, nr 3, s. 82.

11. Ekonomia zagłady

W czasie Akcji Reinhard odpowiedzialnym za zarządzanie pieniędzmi i przedmiotami wartościowymi, takimi jak biżuteria, papiery wartościowe, złoto, w tym i złote zęby, był SS-Sturmbannführer Georg Wippert. Natomiast za ubrania i tekstylia odpowiadał SS-Hauptsturmführer Hermann Hoefle. Obaj należeli do sztabu Akcji Reinhard w Lublinie i odprowadzali łupy do Ministerstwa Gospodarki i Banku Rzeszy. Zagarnięte mienie wymordowanych zostało odnotowane w kartotece centralnej. Miejsce zbiorów wszystkich przedmiotów wartościowych znajdowało się w specjalnym obozie w Lublinie na starym lotnisku. Wiadomo, że zarówno esesmani, jak i ukraińscy strażnicy bogacili się, kradnąc pieniądze i wartościowe rzeczy ofiar, także spora część łupów w Treblince w ogóle nie była zarejestrowana. Główny Urząd Zarządzania Gospodarką SS (WVHA) był najwyższą władzą administracyjną grabieży, określanej jako „ocena wartości” czy też „zabezpieczenie” żydowskiego majątku. Bank Rzeszy z wpływów utworzył Fundusz Reinharda, z którego finansowano liczne przedsięwzięcia gospodarcze SS, spłacano długi, udzielano pożyczek i powiększano własny kapitał firm¹⁰⁶.

Specjalny oddział – Abteilung IVa Aktion Reinhard – na czele którego stał Wippert, zajmował się zarządzaniem i wykorzystywaniem zagrabionych rzeczy. Głównym księgowym Oddziału IVa był SS-Oberscharführer Alois Rzepa, odpowiedzialny za prowadzenie szczegółowych list i rachunków dotyczących kosztowności i pieniędzy płynących z Akcji Reinhard. Z Berlina przysłano sztab specjalistów, bankierów i księgowych, rezerwistów SS uznanych za niezdolnych do walki na froncie, którzy mieli pomagać Rzepie. Całe przedsięwzięcie przebiegało pod nadzorem Globocnika. Potem kurierzy T-4 z Berlina odbywali regularne podróże do poszczególnych obozów śmierci, do inspektora Wirtha i do Wipperta, aby odebrać pieniądze i cenne przedmioty. Wiadomo, iż z Treblinki wywożono ciężarówką do Lublina skrzynie z kosztownościami. Kilka razy dokonał tego SS-Oberscharführer Johannes Teichelmann, członek personelu Wipperta. Złoto i srebro zebrane przez Oddział IVa w Lublinie przetapiano na sztaby i wraz z biżuterią, kosztownościami oraz pieniędzmi wysyłano do Berlina.

Polską walutę Wippert wpłacał na rachunek bankowy w Lublinie, po czym dokonywał przelewu do Banku Rzeszy w Berlinie. Nikt nie wie, ile gotówki przy tych operacjach przeznaczył Globocnik na użytek własny i swojego personelu. Suchomel wspominał, iż w Treblince musiał wypełnić

¹⁰⁶ J. Marszałek, *System obozów śmierci w Generalnym Gubernatorstwie i jego funkcje (1942–1943)*, s. 22–23.

skrzynkę po amunicji banknotami stumarkowymi. W skrzyni znajdowało się milion marek¹⁰⁷. Wartościowe przedmioty pakowano tak, by liczba sztuk w paczce stanowiła wielokrotność 100, np. 1000 złotych zegarków, 1000 metalowych zegarków, 500 budzików itp. Diamenty w obozie gromadził sam komendant Stangl, który osobiście przekazywał je Globocnikowi w Lublinie. To właśnie diamenty stanowiły „zabezpieczenie” przybyłych w transportach. Lokowano w nie i posługiwano się nimi chętnie, gdyż łatwo było je ukryć i nie stanowiły ciężaru. Po odkryciu tego zjawiska esesmani powołali specjalne komando złożone z krawców, które przeglądało ubrania po zamordowanych w poszukiwaniu zaszytych diamentów¹⁰⁸. Banknoty zaś sortowano według nominalów, układano w paczki, a ogólną wartość zapisywano.

Esesmani wyjeżdżający na urlop mieli do dyspozycji samochód osobowy, a mimo to żądali od niemieckich kolejarzy na stacji w Treblince, Klinzmana lub Emmericha, przysłania parowozu. Jeden z nich jechał do obozu i wracał z paczkami, które odwoził parowozem do Małkini, do pociągu osobowego jadącego w kierunku Niemiec. Urlopowani esesmani jechali samochodem bez paczek, a bagaże odbierali na stacji w Małkini¹⁰⁹.

Nie zachowały się materiały, które określały by ilość zrabowanych w Treblince dóbr. Wiadomo jednak, że tylko w okresie od 22 sierpnia do 21 września 1942 r. wywieziono z Treblinki 243 wagony towarowe zawierające rzeczy po zamordowanych¹¹⁰. Ocalało natomiast „Zamknięcie kasowe Akcji Reinhard na dzień 15 grudnia 1943 r.,” podpisane przez Globocnika, Wipperna i Rzepę. Wynika z niego, iż od 1 kwietnia 1942 r. do 15 grudnia 1943 r. w wyniku Akcji Reinhard osiągnięto wpływy w wysokości 85 741 963,28 marek niemieckich. Z tej sumy poniesiono wydatki rzeczowe, z których około 40% stanowiły koszty transportów Żydów do obozów śmierci. Czysty więc dochód w gotówce wyniósł 51 445 178 marek niemieckich. W kruszczach szlachetnych zebrano: 236 sztab złota o wadze 2909,68 kg, liczonych po 2800 marek niemieckich; 2143 sztaby srebra o wadze 18 733,69 kg, liczone po 40 marek niemieckich; 1514 kg platyny liczonych po 5000 marek niemieckich. Wykaz banknotów wymienia walutę 48 krajów z całego świata, a na pierwszym miejscu dolary Stanów Zjednoczonych: 1 081 521,40, liczonych po 2,50 marki niemieckiej. Dewizy w złocie obejmują walutę 34 krajów, a na czele 249 771,50 dolarów amerykańskich,

¹⁰⁷ M. Tregenza, *Christian Wirth: Inspekteur der SS-Sonderkommandos „Aktion Reinhard”*, s. 3.

¹⁰⁸ ŻIH, Zeznania zbiega z obozu śmierci, wrzesień 1942. Archiwum Ringelbluma, R II, sygn. 297, s. 2.

¹⁰⁹ F. Ząbecki, *Wspomnienia dawne i nowe*, s. 74.

¹¹⁰ S. Wojtczak, *Karny obóz pracy Treblinka I i ośrodek zagłady Treblinka II*, s. 149-150.

liczonych po 4,20 marki niemieckiej. Wykaz kosztowności, biżuterii i innych przedmiotów obejmuje 44 pozycje. Na wstępie 15 883 pierścieni złotych z brylantami i diamentami, liczone po 1500 marek niemieckich. Dalej 130 dużych brylantów po 1000 marek niemieckich; 2511,87 karatów brylantów po 100 marek; 13 458,62 karatów diamentów po 50 marek; 114 kg pereł oszacowanych na 6 mln marek niemieckich. Zapisano też: 103 614 zegarków (Reparaturuhren) po 2 marki za sztukę, 60 125 zegarków po 10 marek, 2343 budziki po 4 marki, 6943 budziki wymagające naprawy po 1 marce, 29 391 par okularów po 3 marki niemieckie. Materiały włókiennicze stanowiły odzież, bieliznę, pierze i szmaty w ilości 1901 wagonów ocenionych w sumie na 26 000 000 marek niemieckich. Łączna wartość wszystkich nabytków na dzień 15 grudnia 1943 r. wyniosła 178 745 960,59 marek niemieckich¹¹¹.

12. Upamiętnienie

Dnia 15 lipca 1945 r. w mieszkaniu Oskara Strawczyńskiego spotkali się byli więźniowie obozów w Treblince¹¹². W trakcie spotkania debatowano nad sposobem upamiętnienia terenu byłego obozu. Dwa lata później, 18 czerwca 1947 r., powstał Komitet Zabezpieczenia Grobów Ofiar w Treblince. Za cel przyjął on wstępne zabezpieczenie terenu; ogrodzenie go i postawienie budki wartowniczej, zgromadzenie funduszy na uporządkowanie obszaru poobozowego oraz opracowanie formy upamiętnienia tego miejsca. Później występował on pod nazwą Komitet Uczczenia Ofiar Treblinki (KUOT)¹¹³. Jak wskazywała na to pierwotna nazwa, komitet miał na celu zabezpieczenie treblińskich grobów, ponieważ rozpoczął się proceder ich profanacji i szukania kosztowności. Komitet miał otrzymać dotację z budżetu państwa, a oprócz tego zamierzano przeprowadzić zbiórkę społeczną¹¹⁴. W roku 1947 ogłoszono również konkurs na projekt upamiętnienia terenów byłych obozów zagłady i pracy. Autorami, którzy wygrali konkurs byli architekci: Władysław Niemiec (vel Niemirski) i Alfons Zielonko. Konkurs ogłosił Wydział Grobownictwa

¹¹¹ Zob. S. Piotrowski, *Misja Odyła Globocnika. Sprawozdanie o wynikach finansowych zagłady Żydów w Polsce*, Warszawa 1949.

¹¹² Jankiel Wiernik, Szymon Goldberg, Sabina Grabińska, Henryk Rajchman, Aharon Czechowicz, Henoeh Brener, Arie Gidlik, Samuel Rajzman, Abe Kohn, Chaim Ciechanowski, Samuel Willenberg, Lejzer Ciechanowski, Henryk Pozwowski, Oskar Strawczyński i Wolf Sznajdman oraz trzy osoby z obozu pracy: Mieczysław Chodźko, Zygmunt Rothendler, Stanisław Kohn. Centralną Żydowską Komisję Historyczną reprezentowali: Leon Szeftl, Rachela Auerbach i Janina Bucholc.

¹¹³ M. Rusiniak, *Obóz zagłady Treblinka II w pamięci społecznej (1943–1989)*, Warszawa 2008, s. 37.

¹¹⁴ Z. Wóycicka, *Przerwana żałoba. Polskie spory wokół pamięci nazistowskich obozów koncentracyjnych i zagłady 1944–1950*, s. 337–338.

Wojennego Ministerstwa Odbudowy i Komitet Uczczenia Ofiar Treblinki. Choć projekt na początku roku 1948 został przeznaczony do realizacji, to nigdy nie został wykonany. Nie są znane powody odstąpienia od niego¹¹⁵. Najprawdopodobniej zadecydowały względy finansowe. W 1948 r. Komitet Uczczenia Ofiar Treblinki zaniechał działalności. Trudno jest jednoznacznie stwierdzić, dlaczego podjęto taką decyzję. Wydaje się, że była to reakcja na brak właściwego zainteresowania ze strony władz i społeczeństwa. Jedynie we wrześniu i listopadzie 1949 r. dokonano prowizorycznego uporządkowania terenu byłego obozu zagłady. Porządkowanie polegało na wytyczeniu geodezyjnym terenu obozowego, ogrodzeniu go drutem kolczastym przytwierdzonym do drewnianych okorowanych słupów, zamontowaniu bramy wjazdowej i furtki oraz wytyczeniu alejek¹¹⁶.

Do realizacji właściwego projektu doszło dopiero w roku 1955. Konkurs wygrali Adam Haupt i Franciszek Duszeńko. Konsultację projektu powierzono natomiast Ludwice Nitschowej. Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Warszawie, Uchwałą nr XVI/69 z 3 czerwca 1958 r., podjęło decyzję o realizacji upamiętnienia, a na inwestora wyznaczono Okręgową Dyрекcję Osiedli Robotniczych w Warszawie¹¹⁷. Upamiętniając byłe obozy w Treblince, Rada Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa powołała się na ustawę z 2 lipca 1947 r. W latach 1958–1962 wykupiono teren, na którym planowano upamiętnienie. Wywłaszczeniem objęto 127 hektarów. Działki wykupiono od 192 właścicieli pochodzących ze wsi Prostyń, Grądy, Wólka Okrąglik i Maliszewa Nowa¹¹⁸. Zlecenie wykonania pomnika otrzymały Zakłady Artystyczno-Badawcze Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. Wówczas do zespołu dołączył Franciszek Strynkiewicz. Wspólnie opracowano nowe założenia przestrzenno-pomnikowe. Autorzy, tak jak ich poprzednicy, nie ograniczyli się tylko do pomnika, ale wzięli pod uwagę także całość terenu obozowego. Granice byłego obozu zagłady oznaczono, ustawiając olbrzymie dwumetrowe kamienie.

¹¹⁵ Z. Wóycicka, *Niezrealizowany projekt upamiętnienia terenu byłego obozu zagłady w Treblince z 1947 roku. Próba analizy ikonograficznej*, [w:] *Stosowność i forma. Jak opowiadać o zagładzie?*, M. Głowiński i in. (red.), Kraków 2005, s. 319-348.

¹¹⁶ APS, Powiatowa Rada Narodowa w Sokolowie Podlaskim, Inwestycje na ogrodzenie cmentarza w Treblince 1949, sygn. 73. Zachowały się jedynie rachunki z przeprowadzonych prac opisujące ich rodzaj i koszty. Nie wiadomo, dlaczego teren został uporządkowany. Być może związane to było z zabezpieczeniem przed szukaniem kosztowności lub była to namiastka niezrealizowanych planów.

¹¹⁷ AMRS, WOKOPWiM, Projekt wstępny, sygn. 21, k. 7.

¹¹⁸ AMRS, WOKOPWiM, sygn. 21/1, k. 17. Obecnie teren muzeum liczy 132 ha. Został on powiększony w latach osiemdziesiątych o obszar wokół Karnego Obozu Pracy przekazany przez Lasy Państwowe Nadleśnictwa Sokółów Podlaski.

Przed wejściem na teren obozu znalazł się plan obszaru Muzeum wykuty w białym piaskowcu i osadzony na betonowej podstawie. Za nim tablice informacyjne, wykonane w ten sam sposób, w języku polskim, jidysz, rosyjskim, angielskim, niemieckim i francuskim, następującej treści: „Na tym terenie od lipca 1942 do sierpnia 1943 r. istniał hitlerowski obóz zagłady, w którym wymordowano ponad 800 000 Żydów z Polski, Związku Radzieckiego, Jugosławii, Czechosłowacji, Bułgarii, Austrii, Francji, Belgii, Niemiec i Grecji. Dnia 2 sierpnia 1943 r. więźniowie podnieśli zbrojny bunt krwawo stłumiony przez hitlerowskich oprawców. W odległości 2 km w Karnym Obozie Pracy hitlerowcy wymordowali w latach 1941–1944 około 10 000 Polaków”.

Tak zwany *Projekt ustępny*, opracowany w 1960 r., przewidywał: „Na torowisku – belki betonowe nawiązujące tematycznie do podkładów kolejowych. Proste w formie, a przeskalowane [znacznie powiększone] tworzyłyby ciąg rozpoczynający się około 150 m przed granicą obozu, prowadząc jednostajnym rytmem w kierunku rampy, położonej wzdłuż środkowego odcinka boku obozu. Przed rampą przewiduje się odgałęzienie bocznicy wchodzące na teren właściwy obozu. Odgałęzienie to, przeszedłszy wzdłuż całej rampy, kończyłoby się za nią, ustawioną w poprzek szeroką belką betonową, jakby odbojem symbolizującym koniec drogi”¹¹⁹. Rampa o wymiarach 147 na 15 m znajduje się w historycznym miejscu, choć została skrócona. Nawierzchnia bocznicy zbudowana została z kamieni o nieregularnym układzie w charakterze „kocich łbów”. Obok rampy ułożono 10 kamieni z nazwami państw, z których przywożeni byli do obozu Żydzi. Są tam wypisane następujące kraje: Belgia, ZSRR, Jugosławia, Francja, Czechosłowacja, Polska, Bułgaria, Niemcy, Austria, Grecja. Jedenasty kamień z napisem „Macedonia” ustawiono w 2008 roku. Od rampy do pomnika biegnie brukowana droga, która prowadziła do komór gazowych. Po obu jej stronach kamieniami zaznaczono rozbiernie. Na miejscu, gdzie znajdowały się nowe komory, wznosi się wysoki pomnik autorstwa Franciszka Duszeńki. Uroczyste wmurowanie kamienia węgielnego miało miejsce 21 kwietnia 1958 r. po spotkaniu w Warszawie, które odbywało się pod hasłem „Nigdy więcej Majdanków, Oświęcimów i Treblinek”¹²⁰. Pomnik zbudowany jest z dużych bloków granitowych, które swoim ułożeniem przypominają Ścianę Płaczu w Jerozolimie¹²¹.

¹¹⁹ AMRS, WOKOPWiM, sygn. 21/3, k. 12. Ostatniego elementu, czyli belki betonowej, tzw. odboju, nie zrealizowano.

¹²⁰ Najprawdopodobniej to wtedy powstał pomysł wypisania hasła przed pomnikiem: „Nigdy więcej”.

¹²¹ Tzw. Mur Zachodni Drugiej Świątyni. Jedyna pozostałość po Świątyni Jerozolimskiej zburzonej w 70 r. przez Rzymian. Najważniejsze miejsce dla wyznawców judaizmu.

Przed pomnikiem leży granitowy blok, jakby wyjęty z niego, z napisem: „Nigdy więcej” w językach: polskim, hebrajskim, jidysz, rosyjskim, angielskim, francuskim i niemieckim¹²². „Treblińskie «Nigdy więcej» jest wołaniem umarłych do żywych wszystkich krajów, jest lekcją historii i nakazem, aktualnym dla każdej epoki” – napisała w swojej pracy Justyna Gąsowska¹²³.

Za pomnikiem powstało miejsce upamiętniające krematorium. Jest to wgłębniony prostokąt wypełniony czarnym bazaltem, tworzącym nieregularne skrzepy i sople. Materiał na pomnik został bezpłatnie przekazany przez Zakład Topienia Bazaltu w Starachowicach. Wokół zagłębienia ustawiono 18 lamp na ciekłe paliwo, które po zapaleniu przypominają, iż na tym miejscu płonął stos złożony z ludzkich ciał¹²⁴. Autorem tego upamiętnienia jest Adam Haupt.

Kamienie stojące na masowych mogiłach symbolizują macewy¹²⁵ – nagrobki żydowskie. Jest ich ok. 17 000, różnej wielkości i kształtu. Liczba ta nawiązuje do największej ilości osób, jaka mogła być zagazowana w ciągu jednego dnia (3 transporty po 60 wagonów, tj. 17 000-18 000). Inni interpretują kamienie jako postacie ludzkie¹²⁶. Cmentarz to jedno z najważniejszych miejsc dla każdej gminy żydowskiej. Określany jest jako „Dom Wieczności” czy „Dom Życia”¹²⁷. Na 216 granitowych głazach wypisano nazwy miast,

¹²² Napis w języku hebrajskim wyryto dopiero w 2002 r. na prośbę ówczesnego ambasadora Izraela w Warszawie Szewacha Weissa. Nazwę tę przyjęło stowarzyszenie powstałe pod koniec XX w. z inicjatywy Marcina Kornaka. W swojej ulotce programowej informuje: „Stowarzyszenie NIGDY WIĘCEJ przeciwdziała rasizmowi, ksenofobii i nietolerancji. Uważamy, że są to poważne zagrożenia, które w bolesny sposób dotyczą wielu ludzi. Pamięć o przeszłości zobowiązuje nas do walki z odradzającym się faszyzmem. Stowarzyszenie istnieje od 1996 roku, zostało założone z inicjatywy działaczy nieformalnej, młodzieżowej Grupy Antynazistowskiej (GAN), funkcjonującej już od roku 1992. Od 1994 r. wydajemy magazyn „NIGDY WIĘCEJ”. Więcej informacji na stronie internetowej: www.nigdywiecej.org.

¹²³ J. Gąsowska, *Treblinka 1942 – 1964. Historia pomników na terenie byłego Karnego Obozu Pracy i byłego Obozu Zagłady*, praca magisterska, Warszawa 2008, s. 72 [kopia w zbiorach MWiM w Treblince].

¹²⁴ Od wiosny do jesieni ze względów bezpieczeństwa jest zakaz używania ognia otwartego w kompleksie leśnym. Nie zawsze więc wizja artystyczna może być zrealizowana w pełni.

¹²⁵ Hebrajski wyraz „macewa” (מצבה) oznacza dosłownie nagrobek, stelę. To pionowo ustawiona bryła wykonana z kamienia, drewna lub żeliwa, zakończona prostokątnym, trójkątnym lub półkolistym zakończeniem. Umieszczano ją na grobie w wezłowia lub w nogach zmarłego. Do form macewy nawiązują głazy narzutowe układane na grobach na cmentarzach żydowskich w południowo-wschodniej Polsce. Zob. *Polski słownik judaistyczny. Dzieje – kultura – religia – ludzie*, Z. Borzymińska, R. Żebrowski (oprac.), t. II, Warszawa 2003, s. 77-78. Jeden z pierwszych znanych opisów żydowskiego grobu pochodzi z Księgi Rodzaju 35, 19-20: „I Rachel umarła, i została pochowana w Bet Lechem, w drodze do Efrat. Jakow ustawił macewę na jej grobie i jest to macewa grobu Rachel aż do dzisiaj”. Tłum. *Tora Pardes Lauder. Bereszit*, S. Pecaric (red.) Kraków 2001, *in loco*.

¹²⁶ Informacja od Zacheusza Pypcicia, który twierdzi, że tak interpretował je Franciszek Duszeńko.

¹²⁷ *Polski słownik judaistyczny. Dzieje – kultura – religia – ludzie*, t. I, s. 296-297, podaje następującą definicję: Be(j)t moed le-chol chaj – dom uroczystego zgromadzenia wszystkich żyjących, be(j)t chaim –

z których przywożono tu Żydów. Początkowo było ich 130 i były to miejsca znajdujące się na obecnym terytorium Polski. Najprawdopodobniej przyjęto też przelicznik ilościowy. Nazwy miejscowości, z których zginęło co najmniej 5000 Żydów wypisywano na kamieniu. Kolejne dopisano w 1998 r. na wniosek Benjamina Majerczaka, Sekretarza Generalnego Związku Żydów Pochodzących z Polski w Izraelu (Association of Polish Jews In Israel), dzięki wsparciu finansowemu Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa w Warszawie. Dopisane miejscowości pochodzą głównie z dawnego Okręgu Białystok, szczególnie z terenów, które po II wojnie światowej nie znalazły się w granicach Polski, jak też zawierające mniejszą liczbę zamordowanych. Akcją tę wspierał m.in. Benjamin Anolik z Domu Bohaterów Gett w Izraelu. Miejscowość Celestynów wykuto w 1999 r. na prośbę mieszkańców, którzy działali poprzez Gminny Ośrodek Kultury. Uroczyste odsłonięcie tego kamienia miało miejsce 22 maja 1999 r. z udziałem młodzieży polskiej z Celestynowa i żydowskiej z Nowego Jorku oraz rabina Michaela Schudricha i ks. Krzysztofa Czyżyka. W 2010 r. dopisano Dęblin i Sarnaki.

Całość założenia przestrzenno-pomnikowego utrzymana jest w kolorze szarym. Beton i granit ma przypominać o prochach 800-900 tys. spoczywających tu ludzi. Wzdłuż zasadniczego ciągu zwiedzania ustawiono znaki wskazujące dane miejsca umożliwiające orientację w terenie. Są to betonowe odlewy o wymiarach 220 cm długości, 60 cm szerokości i 40 cm wysokości z następującymi napisami: 1) Treblinka – wejście, 2) droga śmierci, 3) karny obóz pracy – miejsce straceń, 4) karny obóz pracy, 5) miejsce straceń. Napisy wykonano z metalu zatopionego w betonie¹²⁸.

W 1960 r. wybudowano również dom dozorczy, zagrodę typową dla gospodarstwa bezrolnego, który umiejscowiony został ok. 0,5 km od terenu byłego Obozu Zagłady. Zamieszkał w nim Tadeusz Kiryluk, którego zadaniem była opieka nad terenami poobozowymi i oprowadzanie zwiedzających. W 2005 r. odszedł na emeryturę i opuścił budynek, który wyremontowano i przystosowano do funkcji biurowo-wystawienniczej. W 2006 r. zorganizowano w nim skromną wystawę obrazującą funkcjonowanie obozów w Treblince. W 2009 r.

dom życia wiecznego; be(j)t olam – dom wieczny. Można również spotkać nazwę be(j)t hakwarot – dom mogił. W potocznym języku polskim używa się jeszcze często określeń zapożyczonych z języka jidysz lub z języka niemieckiego: kirkut lub kirhof.

¹²⁸ Niestety znaki te są mało widoczne dla zwiedzających, dlatego też zdecydowano się rozmieścić dodatkowe „strzałki” informacyjne ustawione na pionowych elementach betonowych, wskazujące kierunek zwiedzania z napisami polskimi i angielskimi.

rozpoczęła się rozbudowa tego budynku, którą po roku ukończono. Oficjalne otwarcie nowej części nastąpiło 1 września 2010 roku.

Pierwsze uroczystości odbyły się na terenie byłego obozu zagłady już w kwietniu 1963 r., gdy jeszcze trwały prace budowlane. Wówczas to obchodzono 26. rocznicę wybuchu powstania w getcie warszawskim. Wśród zebranych był izraelski prokurator, Gideon Hausner, oskarżyciel Adolfa Eichmanna. Oficjalne odsłonięcie pomnika odbyło się 10 maja 1964 r. Przyjęto wtedy nazwę tego miejsca – „Mauzoleum Walki i Męczeństwa w Treblince”. W wydarzeniu tym uczestniczyło ok. 30 tys. osób. Uroczystości rozpoczęto odśpiewaniem hymnu polskiego. Prowadzącym był Stanisław Turski – przewodniczący komitetu budowy pomnika. Odsłonięcia dokonał wicemarszałek Sejmu PRL – Zenon Kliszko. Wśród zebranych byli więźniowie Treblinki II: Jankiel Wiernik z Izraela, Richard Glazar z Czechosłowacji, Berl Duszkievicz z Francji i Zenon Gołaszewski z Polski.

סכום

טרבלינקה 2 הוא אחד מבתי הקברות הגדולים בעולם שבו נאצים גרמנים ואוסטרים רצחו במשך כשנה כ 900.000 יהודים. פעילותם של תאי הגז החלה ב 23 ביולי 1942 בהוצאתם להורג של 6,000 יהודים מגטו וארשה ונמשכה מאז כשבכל יום נרצחים כ 5,000-17.000 בני אדם. הקורבנות הובלו למחנה ההשמדה באמצעות רכבת. בהגיעם נבזזו מכל רכושם והובלו לתאי הגז שבהם נרצחו. לאחר מכן נלקחו הגוויות החוצה ונקברו בבור גדול שממנו נלקחו מאוחר יותר ונשרפו. למחנה ריכוז זה נשלחו יהודים בעיקר מפולין, אך גם מאוסטריה, בלגיה, בולגריה, הרפובליקה הצ'כית, צרפת, יוון, גרמניה, רוסיה, סלובקיה, אוקראינה ויוגוסלביה. לזמן קצר, המפקד הראשון של המחנה היה אירמפריד אברל, שהוחלף למשך שנה כמעט על ידי פרנץ שטנגל שנודע בכינוי 'המוות הלבן', ולאחריו בא קורט פרנץ למספר חודשים. הצוות של מחנה הריכוז מנה כ 30-40 נאצים גרמנים ואוסטרים וכ 100 אנשי משמר אוקראינים. נקודת מפנה בטרבלינקה 2 היה המרד ב 2 לאוגוסט 1943, שבו 600 אסירים יהודים ופולנים הצליחו לברוח, אך רק כ 200 שרדו את המרדף הגרמני. הטרנספורט האחרון של יהודים לטרבלינקה נשלח מביאליסטוק ב 19 לאוגוסט 1943.

Summary

Treblinka II is now one of the biggest cemeteries in the world, being the site of where German and Austrian Nazis killed around 900,000 Jews in about one year. The gas chamber began operation on 23 July 1942 with the execution of about 6,000 Jews from the Warsaw ghetto, and the murders continued on a daily basis thereafter. It is known that between 5,000 and 17,000 people a day were gassed. Victims were transported to the concentration camp by rail. When they arrived, they were stripped of their belongings and brought to the gas chambers, where they were murdered. The corpses were then taken outside and dumped in large pits, from which they were eventually taken to be burned. Jews sent to this concentration camp were mainly from Poland, but they also came from Austria, Belgium, Bulgaria, the Czech Republic, France, Greece, Germany, Russia, Slovakia, the Ukraine and Yugoslavia. The first camp commandant was Irmfried Eberl, soon to be replaced by Franz Stangl, known as “the White Death” for his tendency to wear white riding clothes when meeting the carts of Jews destined for death. Stangl held the position for almost one year, after whom Kurt Franz took over. The staff of the concentration camp comprised around 30-40 German and Austrian Nazis and about 100 Ukrainian guards. A key point in the history of Treblinka II was an uprising on 2 August 1943, where around 600 Jews and Poles managed to escape. Sadly, however, only about 200 actually survived when the Nazis gave chase. Shortly after this uprising, the Nazis would close the camp and attempt to destroy as much evidence of the atrocities as possible, knowing that their crimes would soon be discovered. The last transportation of Jews to Treblinka was sent from Białystok on 19 August 1943, and the camp ceased to operate on 19 October of that year.

ZAMORDOWANI ZA POMOC ŻYDOM

Pretekstem do wykonywania kary śmierci na Polakach było rozporządzenie gubernatora Hansa Franka z 15 października 1941 roku. Przewidywało ono karę śmierci dla Żyda, który opuści getto oraz taką samą karę dla Polaka, który zbiegowi udzieli schronienia.

Przy egzekucjach masowych czasem trudno ustalić, które osoby zginęły za pomoc Żydom, a które z innych powodów, np. za pomoc partyzantom. Dlatego w opisywanych przykładach zaznaczono powód śmierci. Ważna jest przy tym świadomość, że od samego początku okupacji Niemcy dzielili obywateli dawnej Rzeczypospolitej na Polaków i Żydów. Tych ostatnich poddawali ostrzejszym represjom. Jednak w jednym byli zgodni. Za pomoc ludności żydowskiej groziła kara śmierci. Groźby te były bezwzględnie realizowane, o czym świadczy poniższa lista.

1. Lista zamordowanych

Biała Podlaska (gm. Biała Podlaska, pow. bialski, woj. lubelskie)

Piotr Nieścioruk¹

Aresztowany w 1941 r. za ukrywanie osób narodowości żydowskiej, a następnie osadzony w więzieniu w Białej Podlaskiej, został zesłany do obozu koncentracyjnego w Majdanku. Dnia 14 kwietnia 1944 r. przeniesiony do obozu koncentracyjnego w Auschwitz (numer obozowy 183479). Zginął tam 2 maja 1944 roku.

¹ Archiwum Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu (APMAB), Zespół Ankiet Byłych Więźniów, sygn. Mat./18247, Ankietą z dn. 24 V 2001; D. Czech, *Kalendarz wydarzeń w KL Auschwitz*, Oświęcim 1992, s. 643.

Białka (gm. Dębowa Kłoda, pow. parczewski, woj. lubelskie)**Bronisław Bartosiewicz i in.²**

Rozstrzelani 7 grudnia 1942 r. za pomoc Żydom i partyzantom: Bronisław Bartosiewicz, s. Juliana (lat 45); Ignacy Bartosiewicz, s. Juliana (lat 58); Kazimierz Bartosiewicz, s. Juliana (lat 33); Leon Bartosiewicz, s. Juliana (lat 39); Antoni Belina, s. Stanisława (lat 47); Wacław Bielecki, s. Jana (lat 30); Jan Bloch, s. Stefana (lat 43); Jan Borsuk (lat 33); Bogusław Bułtowicz, s. Jana (lat 18); Jan Bułtowicz, s. Leona (lat 64); Zygmunt Bułtowicz, s. Jana (lat 36); Jan Bułtowicz s. Jana (lat 17); Józef Czeberak, s. Jakuba (lat 46); Jan Czarnacki, s. Jana (lat 41); Feliks Drabik, s. Franciszka (lat 60); Aleksander Drogosz, s. Stanisława (lat 14); Karol Duda, s. Józefa (lat 54); Bronisław Dutkowski, s. Franciszka (lat 37); Dionizy Dżyr, s. Dionizego (lat 42); Jan Gisko, s. Mateusza (lat 50); Franciszek Gontarczuk, s. Romana (lat 34); Stanisław Gontarczuk, s. Romana (lat 31); Bolesław Górski, s. Stanisława (lat 32); Czesław Grzywaczewski, s. Szczepana (lat 15); Szczepan Grzywaczewski, s. Marianny (lat 47); Wacław Hernas, s. Feliksa (lat 26); Antoni Izdebski, s. Adama (lat 41); Jan Izdebski, s. Adama (lat 48); Kazimierz Izdebski (lat 25); Konstanty Izdebski, s. Michała (lat 14); Michał Izdebski, s. Adama (lat 43); Stanisław Izdebski, s. Adama (lat 37); Marian Jaskulski, s. Feliksa (lat 18); Antoni Jędruszczak, s. Kazimierza (lat 19); Marian Jędruszczak, s. Kazimierza (lat 23); Stanisław Jędruszczak, s. Kazimierza (lat 31); Bronisław Kabat, s. Aleksandra (lat 39); Michał Kondracki, s. Aleksandra (lat 42); Bronisław Koperczuk, s. Jana (lat 36); Jan Kot, s. Pawła (lat 36); Jan Koszmela, s. Michała (lat 34); Teodor Koszmela (lat 34); Jan Korsuk (lat 36); Józef Krakowiak, s. Walentego (lat 36); Jan Kubicki, s. Wojciecha (lat 31); Józef Kunaszyk, s. Eliasza (lat 35); Mieczysław Kunaszyk, s. Jana (lat 17); Bolesław Kuszyk, s. Aleksandra (lat 21); Franciszek Kuszyk, s. Ignacego

² *Rejestr miejsc i faktów zbrodni popełnionych przez okupanta hitlerowskiego na ziemiach polskich w latach 1939–1945, województwo białkopodlaskie*, Warszawa 1984, s. 23; S. Wroński, M. Zwolak, *Polacy – Żydzi 1939–1945*, Warszawa 1975, s. 268; W. Zajączkowski, *Martyrs of Charity*, s. 123. Ponadto inne osoby z Białki zostały zamordowane w niewyjaśnionych bliżej okolicznościach, wśród nich: Mieczysław Bułtowicz, Stanisława Słomkowska, Antoni Stelmaszczuk, Justyna Stelmaszczuk, Stanisław Suchorab, Franciszek Walek, Stanisław Żuchowski. W różnych publikacjach jest rozbieżność co do wieku osób pomordowanych w Białce.

(lat 28); Aleksander Łukaszcuk (lat 47); Jan Łukaszcuk (lat 15); Józef Łukaszcuk (lat 25); Piotr Łukaszcuk, s. Marcina (lat 35); Władysław Łukaszcuk (lat 37); Edward Majewski, s. Stanisława (lat 41); Emilian Majewski, s. Franciszka (lat 41); Konstanty Majewski, s. Czesława (lat 20); Aleksander Makówka (lat 15); Jan Makówka, s. Teodora (lat 51); Władysław Makówka (lat 34); Bolesław Malan (lat 32); Andrzej Mikulski, s. Antoniego (lat 47); Franciszek Malak; Marian Mioduchowski, s. Wincentego (lat 35); Stanisław Narusek, s. Jana (lat 40); Józef Nieścioruk, s. Sylwestra (lat 41); Czesław Panasiuk, s. Stefana (lat 24); Kazimierz Pisański, s. Michała (lat 20); Mikołaj Przystupa, s. Karoliny (lat 53); Feliks Przystupa, s. Mikołaja (lat 19); Stanisław Rojek, s. Piotra (lat 23); Edward Słomkowski (lat 43); Mieczysław Słomkowski (lat 58); Bazyl Stelmaszcuk (lat 43); Jan Stelmaszcuk, s. Bazylego (lat 43); Józef Stelmaszcuk, s. Szymona (lat 27); Karol Stelmaszcuk, s. Władysława (lat 17); Marian Stelmaszcuk (lat 47); Władysław Stelmaszcuk, s. Szymona (lat 41); Zachar Stelmaszcuk (lat 28); Bronisław Suchorab (lat 42); Marian Suchorab, s. Bronisława (lat 20); Paweł Szlachta, s. Jana (lat 25); Edward Sz waj, s. Wiktora (lat 45); Stanisław Sz waj, s. Wiktora (lat 32); Aleksander Walecki, s. Adama (lat 51); Karol Walecki, s. Aleksandra (lat 17); Stanisław Walecki, s. Józefa (lat 41); Szymon Walecki, s. Józefa (lat 31); Teofil Walecki (lat 45); Józef Wawer (lat 64); Nikita Zajęc (lat 42); Stanisław Zgierski (lat 53); Józef Zieliński, s. Jana (lat 30); Antoni Żaczkowski (lat 37); Franciszek Żaczkowski (lat 65) oraz jedna Żydówka, której dokładne dane personalne nie są znane. [zob. opis na s. 161-163]

Władysław Izdebski³

Po zamordowaniu znacznej części ludności Białki za pomoc Żydom i partyzantom, w tym sołtysa Aleksandra Łukaszcuka, nowym sołtysem został Władysław Izdebski. W styczniu 1944 r. został zamordowany w pobliskim lesie, m.in. za wynoszenie żywności Żydom.

³ MWiM w Treblince, Relacja Haliny Kondrackiej (z d. Izdebskiej), córki Władysława Izdebskiego.

Cezarów (gm. Dębe Wielkie, pow. miński, woj. mazowieckie)**Bolesław Książek**⁴

Zastrzelony 12 maja 1943 r. przez niemieckich żandarmów razem z przechowywanym u siebie Żydem Idelem (lat 13-14). [zob. opis na s. 163]

Cielechowizna (gm. Mińsk Mazowiecki, pow. miński, woj. mazowieckie)**Zygmunt Dziurkowski**⁵

Podejrzewany o przechowywanie Żydów, został zastrzelony 2 lipca 1943 r. przez żandarmów niemieckich z Mińska Mazowieckiego.

Kazimierz Przekora⁶

Zastrzelony 2 lipca 1943 r. we wsi Cielechowizna przez niemieckich żandarmów z Mińska Mazowieckiego wraz z trzema ukrywanymi Żydami.

Cisie – Cegłów (gm. Cegłów, pow. miński, woj. mazowieckie)**Aleksandra Araszkiwicz i in.**⁷

We wsi Cisie u gospodarza o nazwisku Kieliszczyk i w Cegłowie u Jana Wąsowskiego oraz u okolicznych rolników ukrywała się

⁴ IPN, GK, sygn. P.1653; W. Bielawski, *Zbrodnie na Polakach dokonane przez hitlerowców za pomoc udzielaną Żydom*, Warszawa 1987, s. 43. Błędnie podana jest miejscowość pochodzenia – Aleksandrówka, pow. bialski; *Those Who Helped. Polish Rescuers of Jewish During the Holocaust*, cz. 3, R. Walczak i in. (ed.), Warszawa 1997, s. 84; W. Zajączkowski, *Martyrs of Charity*, s. 121.

⁵ W. Bielawski, *Zbrodnie na Polakach dokonane przez hitlerowców za pomoc udzielaną Żydom*, s. 25.

⁶ Tamże, s. 63; S. Datner, *Las sprawiedliwych. Karta z dziejów ratownictwa Żydów w okupowanej Polsce*, Warszawa 1968, s. 100; S. Wroński, M. Zwolak, *Polacy-Żydzi 1939–1945*, s. 423; W. Zajączkowski, *Martyrs of Charity*, s. 138.

⁷ W. Bartoszewski, Z. Lewinówna, *Ten jest z Ojczyzny mojej. Wspomnienia z lat 1939–1945*, wyd. 3, Warszawa 2007, s. 624-625. Podane są nazwiska 25 zastrzelonych Polaków. Różnica w liczbie 25 i 26 osób bierze się stąd, iż nie umieszczono Wiktorii Jaworskiej; W. Bielawski, *Zbrodnie na Polakach dokonane przez hitlerowców za pomoc udzielaną Żydom*, s. 12, 78. Podaje on liczbę 25 rozstrzelanych Polaków; S. Datner, *Las sprawiedliwych*, s. 99. Autor podaje liczbę 26 rozstrzelanych Polaków. U. Grabowska, *Stosunki mariawicko-żydowskie czasu Zagłady. Kilka przykładów z Mazowsza i Podlasia*, [w:] *Żydzi na Podlasiu*,

liczna grupa Żydów z Cegłowa, m.in. rodzina Goldsteinów: Freja, Estera, Tatiana, Jojne, Mendel, rodzina Jabłonków oraz Żyd o imieniu Mosze. Niektórzy z nich uciekli z transportów jadących do obozu zagłady w Treblince. Przed obławą Kieliszczyk wywiózł ze swojego gospodarstwa Żydów w inne miejsce. 28 czerwca 1943 r., wczesnym rankiem, po odpuście na św. Jana żandarmi z Mińska Mazowieckiego dokonali we wsi obławy, podczas której zamordowali 26 Polaków i troje Żydów. Niektórych z nich zastrzelono na miejscu w Cisiach, pozostałych zaś w Cegłowie w okolicach torów kolejowych. Ofiarami byli: Aleksandra Araszkiewicz, Henryk Ceregra, Marcin Dąbrowski, Franciszek Fiutkowski, Aleksander Gašior, Aleksandra Jaworska wraz z dwuletnią córeczką, Wiktoria Jaworska, Tadeusz Lipiński, Zygmunt Małus, Stanisław Peżyk, Tomasz Płatek, Sylweryusz Płatek, Edward Rżysko, Władysław Saski, Eugeniusz Skwieciński, Marian Smater, Piotr Smater, Jan Szczęsny, Józefa Szyperska, Jan Wąsowski z żoną Aleksandrą i synem Mieczysławem, Władysław Wójcicki, Jan Zagańczyk i Ludwik Zajęc. Zamordowano również ukrywających się Żydów: rodzeństwo Esterę, Jojne i Mendla Goldsteinów. Tylko Mosze udało się zbiec. W obławie został aresztowany Wiesław Walczewski z Broszkowa, przewieziono go następnie na Pawiak i tam rozstrzelano 9 stycznia 1944 roku. [zob. opis na s. 164-166]

Czajków (gm. Wodynie, pow. siedlecki, woj. mazowieckie)

Julian Cabaj, Jan Zieliński⁸

18 maja 1944 r. Niemcy zebrali mieszkańców wsi w jedno miejsce, w którym zabili Juliana Cabaja i Jana Zielińskiego. Do Niemiec wywieziono 14 rolników i spalono znaczną część gospodarstw. Przyczyną było podejrzenie o udzielanie pomocy Żydom, partyzantom i jeńcom radzieckim.

Z. Chyra-Rolicz, R. Tarasiuk, E. Kopówka (red.), Siedlce 2010, s. 352-353; D. Grzegorzczak, *Cegłów-Mrozy. Wydarzenia i ludzie*, Cegłów 2010, s. 107-111; *Those Who Helped*, cz. 3, R. Walczak i in. (ed.), s. 51; S. Wroński, M. Zwolak, *Polacy – Żydzi 1939–1945*, s. 361-363, 421; W. Zajętkowski, *Martyrs of Charity*, s. 139-140. Według niektórych źródeł liczba pomordowanych wynosi ok. 36 osób, a nazwiska pozostałych dziesięciu osób nie są znane, bo byli to goście przybyli na uroczystości odpustowe, których ciała rodziny zabrały zaraz po egzekucji.

⁸ J. Fajkowski, J. Religa, *Zbrodnie hitlerowskie na wsi polskiej 1939–1945*, Warszawa 1981, s. 348.

Czarna (gm. Stanisławów, pow. miński, woj. mazowieckie)**Jan Gawrych i in.**⁹

30 marca 1943 r. w lesie w Ignacowie został rozstrzelany Jan Gawrych (lat ok. 50) – leśniczy z Czarnej, Stanisław Skuza, Dawid Rutkowski oraz zbiegli z niewoli niemieckiej oficerowie radzieccy: Piotr Wasylew i Iwan Pietrow. Żydzi i jeńcy radzieccy znaleźli schronienie w gajówce leśniczego i przystąpili do tworzonej przez niego Gwardii Ludowej. Dowódcą wojskowym był kap. Aleksander Popow.

Stanisław Rokicki¹⁰

19 marca 1943 r. został zastrzelony w gajówce Czarna Stanisław Rokicki wraz z przebywającymi tam pięcioma Żydami: ciężarną Teresą Powążek, ps. „Terca”, i jej mężem, Heleną Szpindler i jej matką (nosiły one fałszywe nazwisko – Malinowskie) oraz Abrahamem Słomką, profesorem muzyki. Zginęli także dwaj ukrywani Rosjanie – Paweł Iwanow i Aleksander Popow.

Czernie k. Garwolina (gm. Kłoczew, pow. garwoliński, woj. mazowieckie)**Wiktoria Dąbek**¹¹

29 czerwca 1942 r. funkcjonariusze Gestapo i żandarmerii zabili Wiktorię Dąbek (lat 40) oraz dziesięciu Żydów o nieznanym nazwiskach, którzy ukrywali się u niej. Zabudowania Dąbków Niemcy spalili. Dwóm Polakom udało się zbiec.

⁹ W. Bielawski, *Zbrodnie na Polakach dokonane przez hitlerowców za pomoc udzielaną Żydom*, s. 28; S. Datner, *Las sprawiedliwych*, s. 93-94; *Those Who Helped*, cz. 3, R. Walczak i in. (ed.), s. 68, 111, 115.

¹⁰ W. Bielawski, *Zbrodnie na Polakach dokonane przez hitlerowców za pomoc udzielaną Żydom*, s. 65; S. Datner, *Las sprawiedliwych*, s. 93-94; *Those Who Helped*, cz. 3, R. Walczak i in. (ed.), s. 110; S. Wroński, M. Zwolak, *Polacy-Żydzi 1939-1945*, s. 417; W. Zajączkowski, *Martyrs of Charity*, s. 141.

¹¹ IPN, GK, sygn. P. 1551; W. Bielawski, *Zbrodnie na Polakach dokonane przez hitlerowców za pomoc udzielaną Żydom*, s. 21.

Dąbrowa (gm. Łaskarzew, pow. garwoliński, woj. mazowieckie)

Tomasz Proczek, Jadwiga Proczek, Marianna Proczek, Natalia Proczek, Stanisława Proczek¹²

9 grudnia 1942 r. pięciosobowa rodzina: Tomasz Proczek (lat 68), Jadwiga Proczek (lat 56), Marianna Proczek (lat 28), Natalia Proczek (lat 22) oraz Stanisława Proczek (lat 19) została zamordowana za ukrywanie w swoim gospodarstwie dwóch Żydów pochodzących z Łaskarzewa. Niemcy zabili także ukrywających się Żydów. [zob. opis na s. 166-167]

Gniazdowo (gm. Łochów, pow. węgrowski, woj. mazowieckie)

Aleksander Dudkiewicz¹³

Zamordowany jesienią 1942 r. w Gniazdowie wraz z przechowywanym Żydem o nazwisku Frydman.

Gamratka (gm. Mińsk Mazowiecki, pow. miński, woj. mazowieckie)

Zofia Kur, Aleksander Kur¹⁴

Zofia Kur (lat 43) i jej syn Aleksander (lat 17) zostali zastrzeleni 27 lipca 1943 r. przez niemieckich żandarmów z Mińska Mazowieckiego wraz z trzema przechowywanymi Żydami.

¹² MWiM w Treblince, J. Kierylak, Akta osobowe, Rodzina Proczek.

¹³ W. Bielawski, *Zbrodnie na Polakach dokonane przez hitlerowców za pomoc udzielaną Żydom*, s. 24; *Those Who Helped*, cz. 3, R. Walczak i in. (ed.), s. 65.

¹⁴ W. Bartoszewski, Z. Lewinówna, *Ten jest z Ojczyzny mojej*, wyd. 3, s. 606; W. Bielawski, *Zbrodnie na Polakach dokonane przez hitlerowców za pomoc udzielaną Żydom*, s. 45; S. Datner, *Las sprawiedliwych*, s. 100, 113; *Those Who Helped*, cz. 3, R. Walczak i in. (ed.), s. 86; S. Wroński, M. Zwolak, *Polacy – Żydzi 1939–1945*, s. 423; W. Zajączkowski, *Martyrs of Charity*, s. 149.

Grabanów (gm. Biała Podlaska, pow. bialski, woj. lubelskie)**Jan Kuszneruk, Józef Kuszneruk¹⁵**

Jan Kuszneruk (lat 52) i jego syn Józef (lat 21) zginęli 20 lipca 1943 r. za udzielanie pomocy miejscowym Żydom.

Grabów Szlachecki (gm. Nowodwór, pow. rycki, woj. lubelskie)**Stanisław Woźniak, Genowefa Woźniak, Julianna Woźniak, Kazimiera Woźniak¹⁶**

Stanisław Woźniak, jego żona Genowefa oraz członkowie rodziny: Julianna i Kazimiera zostali zastrzeleni w marcu lub kwietniu 1943 r. za przechowywanie Żydów. Ciała spalono razem z domem.

Hołowczyce (gm. Sarnaki, pow. łosicki, woj. mazowieckie)**Józef Gałęcki z rodziną¹⁷**

W styczniu 1943 r. za ukrywanie Żyda została rozstrzelana rodzina Józefa Gałęckiego. Ukrywany Żyd nazywał się Nysel Wolf.

Kałużyn (gm. Kałużyn, pow. miński, woj. mazowieckie)**Jan Jajeńnica, Maria Jajeńnica¹⁸**

Maria Jajeńnica oraz jej adoptowany syn Jan Jajeńnica zostali spaleni żywcem w lecie 1943 r. wraz z rodziną żydowskiego fotografa Jeffe, którą ukrywali.

¹⁵ W. Bielawski, *Zbrodnie na Polakach dokonane przez hitlerowców za pomoc udzielaną Żydom*, s. 46; *Rejestr miejsc i faktów zbrodni popełnionych przez okupanta hitlerowskiego na ziemiach polskich w latach 1939–1945, województwo białkopodlaskie*, s. 51; S. Wroński, M. Zwolak, *Polacy – Żydzi 1939–1945*, s. 423; W. Zajączkowski, *Martyrs of Charity*, s. 151.

¹⁶ W. Zajączkowski, *Martyrs of Charity*, s. 151-152.

¹⁷ Archiwum Akt Nowych (AAN), Pomoc Polaków dla ludności żydowskiej w okresie okupacji hitlerowskiej, sygn. 1521/3.

¹⁸ W. Zajączkowski, *Martyrs of Charity*, s. 282.

Kamieniec (gm. Wodynie, pow. siedlecki, woj. mazowieckie)

Leon Gajowniczek i in.¹⁹

18 maja 1944 r. Niemcy dokonali rewizji we wsi Kamieniec w poszukiwaniu Żydów i partyzantów ukrywanych przez tamtejszych mieszkańców. Zamordowano następujące osoby: Leona Gajowniczkę (lat 23), Jana Kielbasę (lat 25), Paulinę Patolę, Zygmunta Radosza (lat 18), Stanisława Szczepanika (lat 18). Wielu młodych ludzi deportowano z wioski, a zabudowania wiejskie spalono.

Karczmiska (gm. Ryki, pow. rycki, woj. lubelskie)

Stanisława Wiśniewska, Zofia Wiśniewska²⁰

Stanisława Wiśniewska za pomoc Żydom została zamordowana wraz z młodszą siostrą Zofią Wiśniewską. Ich gospodarstwo zostało doszczętnie spalone.

Karskie (gm. Repki, pow. sokołowski, woj. mazowieckie)

Stanisław Tonkiel²¹

Zamordowany 1 kwietnia 1943 r. przez niemieckich żandarmów za ukrywanie Żydów w piwnicy swojego domu. Ukrywający się Żydzi również zostali zabici.

Kleszczówka (gm. Ryki, pow. rycki, woj. lubelskie)

Aleksandra Piątek²²

Zamordowana w 1943 r. wraz z sześcioma Żydami i dwoma sowieckimi więźniami, których ukrywała we własnym domu.

¹⁹ J. Fajkowski, J. Religa, *Zbrodnie hitlerowskie na wsi polskiej, 1939–1945*, s. 478; W. Zajączkowski, *Martyrs of Charity*, s. 160.

²⁰ S. Wroński, M. Zwolak, *Polacy – Żydzi 1939–1945*, s. 443; W. Zajączkowski, *Martyrs of Charity*, s. 161.

²¹ IPN, GK, sygn. P. 1936; W. Bielawski, *Zbrodnie na Polakach dokonane przez hitlerowców za pomoc udzielaną Żydom*, s. 76; W. Zajączkowski, *Martyrs of Charity*, s. 161.

²² W. Zajączkowski, *Martyrs of Charity*, s. 164.

Kolonia Wojewódki-Dolne (gm. Bielany, pow. sokołowski, woj. mazowieckie)

Bronisława Wojewódzka, Józef Wojewódzki, Marian Wojewódzki²³

Wdowa Bronisława Wojewódzka zdecydowała się ukrywać w swoich zabudowaniach rodzinę Szafirsztejn od zimy 1941/1942 do czerwca 1943 roku. Do tego grona przyjęto kobietę z getta w Łukowie, która wyskoczyła z transportu śmierci w okolicach Kolonii Wojewódki Dolne. Żydzi ukrywali się zarówno w domu rodziny Wojewódzkich jak i w ich budynkach gospodarczych. W związku z tym, że posiadłość Wojewódzkich była na kolonii otoczona lasem, czuli się oni dość bezpiecznie i wychodzili z kryjówek. Ich obecność została wykryta i skończyła się tragicznie. Bronisława Wojewódzka została zamordowana 23 czerwca 1943 r. wraz z ukrywaną rodziną Szafirsztejn: Berkim, Hancią, Bolkiem i Alą oraz Cywią Lewin i z nieznaną z imienia kobietą z Łukowa zbiegłą z transportu do Treblinki. Synowie Bronisławy Wojewódzkiej: Józef i Marian zostali aresztowani i osadzeni w więzieniu na Pawiaku, następnie zesłani do obozu koncentracyjnego w Mauthausen. Informację o ich śmierci otrzymała siostra zamordowanych, Elżbieta Wojewódzka, w 1944 roku. [zob. opis na s. 167-171]

Koszoly (gm. Łomazy, pow. bialski, woj. lubelskie)

Władysław Bondaruk²⁴

Został rozstrzelany latem 1942 r. (w wieku 30 lat) za pomoc Żydom.

²³ MWiM w Treblinie, Akta osobowe, Bronisława Wojewódzka, Józef Wojewódzki, Marian Wojewódzki (akta zawierają ponad 50 stron korespondencji urzędowej); MWiM w Treblinie, Relacja Elżbiety Kozak (z d. Wojewódzkiej) córki Bronisławy Wojewódzkiej; J. Kazimierski, *Dzieje Sokolowa Podlaskiego i jego regionu*, Warszawa 1982, s. 220; W. Zajączkowski, *Martyrs of Charity*, s. 121.

²⁴ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Lublinie (AIPN Lu), OKL/Ds. 41/70/BP; Archiwum Państwowe w Lublinie, Oddział w Radzynie Podlaskim, Zespół akt: Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Lublinie, Delegatura Powiatowa w Białej Podlaskiej (APL O/Radzyń, OKBZHwL, DPwBP), sygn. 417/3, s. 3-4; *Rejestr miejsc i faktów zbrodni popełnionych przez okupanta hitlerowskiego na ziemiach polskich w latach 1939–1945, województwo białkopodlaskie*, s. 93.

Kotłówka (gm. Żelechów, pow. garwoliński, woj. mazowieckie)

Jan Celej i Stefan Kapczyński²⁵

Rolnik Jan Celej został zastrzelony 12 marca 1944 r. we wsi Kotłówka wraz ze Stefanem Kapczyńskim za przechowywanie Żydówki Terki Holtzhandler, którą również zastrzelono. Egzekucji dokonano na łące za wsią.

Łaskarzew (gm. Łaskarzew, pow. garwoliński woj. mazowieckie)

Stanisław Murawski²⁶

Został zastrzelony 22 grudnia 1943 r. w Łaskarzewie za ukrywanie dziesięciu Żydów, którzy zdołali zbiec.

Łosice (gm. Łosice, powiat łosicki, woj. mazowieckie)

Zbigniew Ilczuk²⁷

Pochodzący z wioski Cierpigórz został zastrzelony przez żandarmerię niemiecką 16 lub 20 lutego 1943 r. za pomoc Żydom.

Michałówka (gm. Biała Podlaska, pow. bialski, woj. lubelskie)

Stefan Zając, Zofia Zając²⁸

Rodzeństwo: Stefan Zając (lat 8) i Zofia Zając (lat 4) zostali zamordowani podczas nieobecności rodziców latem 1943 r. w odwecie za to, że ich rodzice pomagali Żydom.

²⁵ IPN, GK, sygn. P. 1706; W. Bielawski, *Zbrodnie na Polakach dokonane przez hitlerowców za pomoc udzielaną Żydom*, s. 18.

²⁶ W. Bielawski, *Zbrodnie na Polakach dokonane przez hitlerowców za pomoc udzielaną Żydom*, s. 53; W. Zajączkowski, *Martyrs of Charity*, s. 191.

²⁷ W. Zajączkowski, *Martyrs of Charity*, s. 180.

²⁸ *Rejestr miejsc i faktów zbrodni popełnionych przez okupanta hitlerowskiego na ziemiach polskich w latach 1939–1945, województwo białkopodlaskie*, s. 28; W. Zajączkowski, *Martyrs of Charity*, s. 128.

Międzyrzec Podlaski (gm. Międzyrzec Podlaski, pow. bialski, woj. lubelskie)

Barbara Korniak²⁹

Aresztowana i zesłana do obozu koncentracyjnego Auschwitz, gdzie została zamordowana 19 listopada 1942 r. (nr obozowy 22179).

Mińsk Mazowiecki (gm. Mińsk Mazowiecki, pow. miński, woj. mazowieckie)

Marian Woźniak³⁰

Zamordowany w maju 1944 r. za przechowywanie Żydów i pomoc im.

Mokre (gm. Rossosz, pow. bialski, woj. lubelskie)

Marianna Dzyg, Władysław Szuk³¹

Marianna Dzyg (lat 63) oraz jej zięć Władysław Szuk (lat 35) zostali rozstrzelani przed swoim domem 1 sierpnia 1943 r. za pomoc Żydom.

Makarewicz (rodzina)³²

W lipcu 1943 r. za ukrywanie osób narodowości żydowskiej została zamordowana cała rodzina Makarewicz oraz inne osoby, w sumie 11 Polaków oskarżonych o pomoc Żydom.

²⁹ M. Kałuski, *Wypełniali przykazanie miłosierdzia. Polski Kościół i polscy katolicy wobec holocaustu*, Warszawa 2000, s. 137.

³⁰ W. Bielański, *Zbrodnie na Polakach dokonane przez hitlerowców za pomoc udzielaną Żydom*, s. 82; *Those Who Helped*, R. Walczak i in. (ed.), s. 129; W. Zajączkowski, *Martyrs of Charity*, s. 190.

³¹ *Rejestr miejsc i faktów zbrodni popełnionych przez okupanta hitlerowskiego na ziemiach polskich w latach 1939–1945, województwo białkopodlaskie*, s. 126; W. Zajączkowski, *Martyrs of Charity*, s. 192.

³² W. Zajączkowski, *Martyrs of Charity*, s. 191.

Wojciech i Stefania Olesiejuk oraz ich trzej synowie Piotr, Stefan i Szymon³³

Wojciech Olesiejuk (lat 53) – rolnik, jego żona Stefania (lat 40), syn Piotr (lat 14), drugi syn Stefan (lat 9), trzeci syn Szymon (lat 3) zostali zastrzeleni w 1943 r. we wsi Mokre, w części zwanej Chominna, przez niemieckich żandarmów z Wisznic za ukrywanie Żyda, którego Niemcy również zabili. Zwłoki ofiar zostały pochowane w jednym grobie na miejscu rozstrzelania.

Niedziałka Stara (gm. Mińsk Mazowiecki, pow. miński, woj. mazowieckie)

Franciszka Kosińska (z d. Wiktorowicz), Krystyna Kosińska, Antoni Kosiński³⁴

Zamordowani za udzielanie pomocy Żydom – kobiecie o nazwisku Rychter oraz pięciu innym osobom.

Niemojki (gm. Łosice, pow. łosicki, woj. mazowieckie)

Aleksander Jaszczuk³⁵

Zamordowany w 1944 r. za udzielenie pomocy Żydom.

Nowosielec (gm. Łosice, pow. łosicki, woj. mazowieckie)

Wacław Kryński³⁶

Rozstrzelany dnia 1 sierpnia 1943 r. za pomoc Żydom.

³³ APL O/Radzyń, OKBZHwL, DPwBP, sygn. 417/3, s. 53-54; IPN, ASG, sygn. 46, P. 1394; *Rejestr miejsc i faktów zbrodni popełnionych przez okupanta hitlerowskiego na ziemiach polskich w latach 1939–1945, województwo białkopodlaskie*, s. 126; W. Bartoszewski, Z. Lewinówna, *Ten jest z Ojczyzny mojej*, wyd. 3, s. 607; W. Bielawski, *Zbrodnie na Polakach dokonane przez hitlerowców za pomoc udzielaną Żydom*, s. 56; S. Datner, *Las sprawiedliwych*, s. 102; *Those Who Helped*, R. Walczak i in. (ed.), s. 9; W. Zajączkowski, *Martyrs of Charity*, s. 137. Autor podaje jako datę egzekucji 7 listopada 1943 roku.

³⁴ Komitet dla Upamiętnienia Polaków Ratujących Żydów (KdUPRZ), Relacja Janiny Haber, nr 316.

³⁵ J. Łomaszewski, W. Piławski, *Księga pamięci funkcjonariuszy pożarnictwa i strażników ochotników 1939–1945*, Warszawa 1986, s. 74.

³⁶ *Rejestr miejsc i faktów zbrodni popełnionych przez okupanta hitlerowskiego na ziemiach polskich w latach 1939–1945, województwo białkopodlaskie*, s. 130.

Paprotnia (gm. Stężyca, pow. rycki, woj. lubelskie)

Wacław Kurek i in.³⁷

Wacław Kurek, rolnik, został zastrzelony w grupie Polaków i Żydów przez niemieckich żandarmów z Sobolewa za pomoc udzielaną szesćciu Żydom ukrywającym się w lesie. Wśród zabitych Żydów była Symucha Mendel, córka szewca z Paprotni, znana dobrze Kurkom. Rozstrzelani Polacy to: Jan Rzeszotek z wioski Strych i dwóch mieszkańców Piotrowic (gm. Grębków) – Kobot i Zygan.

Paulinów (gm. Sterdyń, pow. sokołowski, woj. mazowieckie)

Franciszek Augustyniak i in.³⁸

Za ukrywanie Żydów 24 lutego 1943 r. zamordowani zostali: Franciszek Augustyniak (lat 29), zam. Kolonia Paulinów; Czesław Borowy, zam. Paulinów; Jan Brzozowski, zam. Paulinów; Zygmunt Drgas (lat 23), poznaniak, zam. Ratyniec Stary; Stanisław Hendorzko, zam. Paulinów; Józef Kotowski (lat 56), zam. Kolonia Paulinów; Ewa Kotowska (lat 56), zam. Kolonia Paulinów; Stanisław Kotowski (lat 25), zam. Kolonia Paulinów; Franciszek Kierylak (lat 59), zam. Kolonia Paulinów; Jan Siwiński (lat 46), zam. Kolonia Paulinów; Franciszek Śliwiński, zam. Paulinów; Stanisław Piwko (lat 30), zam. Kolonia Paulinów; Wacław Pogorzelski; Zygmunt Uziębło (lat 19), zam. Ratyniec Stary; Aleksandra Wiktorzak (lat 50), zam. Kolonia Paulinów. [zob. opis na s. 171-177]

³⁷ IPN, GK, sygn. P. 1864; W. Bielawski, *Zbrodnie na Polakach dokonane przez hitlerowców za pomoc udzielaną Żydom*, s. 45; S. Wroński, M. Zwolak, *Polacy – Żydzi 1939–1945*, s. 437; por. W. Zajączkowski, *Martyrs of Charity*, s. 199.

³⁸ MWiM w Treblince, J. Kierylak, *Zamordowani w Paulinowie*; M. J. Chodakowski, *Żydzi i Polacy 1918–1955. Współistnienie – Zagłada – Komunizm*, Warszawa 2000, s. 207; W. Piekarski, *Obwód Armii Krajowej Sokołów Podlaski Sęp, Proso 1939–1944*, Warszawa 1991, s. 25-26; *Rejestr miejsc i faktów zbrodni popełnionych przez okupanta hitlerowskiego na ziemiach polskich w latach 1939–1945, województwo siedleckie*, Warszawa 1985, s. 195; *Those Who Helped*, cz. 3, R. Walczak i in. (ed.), s. 52.

Stanisław Kusiak³⁹

Aresztowany 25 lutego 1943 r. za ukrywanie Żydów. Zginął w obozie w Treblince.

Stanisław Mazurek⁴⁰

Aresztowany w grudniu 1942 r. za ukrywanie osób narodowości żydowskiej. Zginął w obozie w Treblince.

Płatkownica (gm. Sadowne, pow. węgrowski, woj. mazowieckie)**Lucyna Władysława Radziejowska⁴¹**

Aresztowana w lipcu 1943 roku. Więziona w Sokołowie Podlaskim i na Pawiaku w Warszawie za ukrywanie Żydówki i jej syna oraz jeńca radzieckiego zbiegłego z obozu w Grądach. Dnia 5 października 1943 r. została skierowana do obozu koncentracyjnego w Auschwitz (numer obozowy 64478) i tam zmarła 20 marca 1944 roku. Przechowywane przez nią osoby narodowości żydowskiej zostały zamordowane. [zob. opis na s. 182]

Poisdów-Kolonia (gm. Kock, pow. lubartowski, woj. lubelskie)**Feliks Brygoła i in.⁴²**

Feliks Brygoła (lat 50), jego dwoje dzieci: Janina (lat 13) i Stanisław (lat 18) oraz Florentyna Zdunek (lat 18) i jej siostra Alfreda (lat 1) zostali zastrzeleni 29 czerwca 1943 r. przez niemieckich żandarmów z Kocka za ukrywanie czterech Żydów, którzy również zostali zabici.

³⁹ J. Fajkowski, J. Religa, *Zbrodnie hitlerowskie na wsi polskiej 1939–1945*, s. 344–345; *Those Who Helped*, cz. 3, R. Walczak i in. (ed.), s. 87; W. Zajączkowski, *Martyrs of Charity*, s. 200.

⁴⁰ S. Wroński, M. Zwolak, *Polacy – Żydzi 1939–1945*, s. 268; *Those Who Helped*, cz. 3, R. Walczak i in. (ed.), s. 94; W. Zajączkowski, *Martyrs of Charity*, s. 200.

⁴¹ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Białymstoku (AIPN Bi), sygn. 1/1031 Pomoc Żydom; APMAB, Informacje na podstawie kwerendy przeprowadzonej przez pracowników Muzeum Auschwitz w zbiorze Materiały Ruchu Oporu, t. XIV, s. 18, sygn. RO/10, nr 31065; *Słownik uczestniczek walki o niepodległość Polski 1939–1945. Poległe i zmarłe w okresie okupacji niemieckiej*, H. Michalska i in. (red.), Warszawa 1988, s. 336.

⁴² IPN, ASG, sygn. 660.

Przewłoka (gm. Parczew, pow. parczewski, woj. lubelskie)**Haciuk (rodzina)**⁴³

Dnia 5 czerwca 1943 r. za przechowywanie Żydów Niemcy zamordowali rodzinę Haciuk: męża z żoną i ich syna.

Pustelnik (gm. Stanisławów, pow. miński, woj. mazowieckie)**Marianna Banaszek, Stanisław Banaszek, Władysław Banaszek, Wiktoria Banaszek**⁴⁴

Banaszek Marianna, wdowa z trójką dzieci, przyjęła do swego domu rodzinę żydowską składającą się z trzech osób. Ostrzeżona o niebezpieczeństwie przez urzędnika o nazwisku Feler, przekazała tę informację Żydom, którzy zdążyli uciec. Kiedy zjawili się Niemcy (październik 1943 r.), zastali w domu tylko jej dwóch synów – Stanisława Banaszka (lat 17) i Władysława Banaszka (lat 20), których zastrzelili w pobliskim lesie. Kiedy Marianna zdała sobie sprawę z tego, co się stało, powróciła do domu, gdzie także została zastrzelona przez Niemców. Jej córkę, Wiktorię Banaszek, znaleziono w Warszawie, gdzie była służącą i również zabito.

Rogóziec (gm. Mordy, pow. siedlecki, woj. mazowieckie)**Alfons Skolimowski**⁴⁵

Rolnik (lat 31), został zastrzelony przez żandarmów w marcu 1943 r. w Rogóźcu za ukrywanie Żydów. Przez dwa miesiące w ziemiance pod oborą ukrywał 20 Żydów, których także zamordowano. Na początku Alfons Skolimowski był przetrzymywany w areszcie

⁴³ *Rejestr miejsc i faktów zbrodni popełnionych przez okupanta hitlerowskiego na ziemiach polskich w latach 1939–1945, województwo białkopodlaskie*, s. 153; W. Zajączkowski, *Martyrs of Charity*, s. 207.

⁴⁴ S. Wroński, M. Zwolak, *Polacy – Żydzi 1939–1945*, s. 268; *Those Who Helped*, cz. 3, R. Walczak i in. (ed.), s. 52; W. Zajączkowski, *Martyrs of Charity*, s. 209-210.

⁴⁵ IPN, GK, sygn. P. 1896; W. Bielawski, *Zbrodnie na Polakach dokonane przez hitlerowców za pomoc udzielaną Żydom*, s. 69; S. Datner, *Las sprawiedliwych*, s. 93. Według autora Alfons Skolimowski miał 25 lat. *Those Who Helped*, cz. 3, R. Walczak i in. (ed.), s. 115; S. Wroński, M. Zwolak, *Polacy – Żydzi 1939–1945*, s. 417.

w Mordach i Siedlcach. Ostatecznie został przywieziony do rodzinnej wsi i tam publicznie rozstrzelany. Mieszkańcy wsi zostali zmuszeni przez Niemców do oglądania egzekucji.

Rzążew (gm. Zbuczyn, pow. siedlecki, woj. mazowieckie)

Antoni Domański, Franciszek Domański, Piotr Domański⁴⁶

Antoni Domański (lat 32) – rolnik, Franciszek Domański (lat 37) – rolnik, Piotr Domański (lat 76) zostali zastrzeleni przez niemieckich żandarmów 8 kwietnia 1943 r. za ukrywanie Żydów i partyzantów.

Sadowne (gm. Sadowne, pow. węgrowski, woj. mazowieckie)

Leon Lubkiewicz, Marianna Lubkiewicz, Stefan Lubkiewicz⁴⁷

Leon Lubkiewicz (lat 59), jego żona Marianna (lat 44) oraz ich syn Stefan (lat 25) zostali zastrzeleni za to, że Leon Lubkiewicz sprzedał chleb dwóm dziewczętom żydowskim o nazwiskach Czapkiewicz i Enzel. Dziewczęta zostały zatrzymane przez Niemców z bochenkami chleba. Prawdopodobnie ujawniły miejsce ich zakupu, po czym zostały zastrzelone. Po kilkugodzinnych torturach wykonano egzekucję na Lubkiewiczach. [zob. opis na s. 183-185]

⁴⁶ W. Bielawski, *Zbrodnie na Polakach dokonane przez hitlerowców za pomoc udzielaną Żydom*, s. 23; S. Datner, *Las sprawiedliwych*, s. 95. Autor podaje wieś Radzików Stopki, gm. Czuryły. *Tbosa Wbo Helped*, cz. 3, R. Walczak i in. (ed.), s. 64.

⁴⁷ Yad Vashem, Akta osobowe, Leon Lubkiewicz, Marianna Lubkiewicz, Stefan Lubkiewicz, sygn. 7520; IPN, GK, sygn. P. 1896; IPN, Oddziałowa Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Lublinie, sygn. S.67/01/Zn; W. Bielawski, *Zbrodnie na Polakach dokonane przez hitlerowców za pomoc udzielaną Żydom*, s. 48; A. Firewicz, *Sadowne i okolice wczoraj i dziś*, Warszawa 2003, s. 87-88; *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Polska*, cz. I, I. Gutman (red.), s. 124; ks. P. Rytel-Andrianik, *Sanktuarium i parafia Trójcy Przenajświętszej i św. Anny w Prostyni*, s. 727-728; W. Waźniewski, *Na przedpolach stolicy*, s. 128; S. Wroński, M. Zwolak, *Polacy – Żydzi 1939–1945*, s. 448; W. Zajączkowski, *Martyrs of Charity*, s. 217.

Siedlce (gm. Siedlce, pow. siedlecki, woj. mazowieckie)

Eliasz Bartniczuk i in.⁴⁸

17 grudnia 1943 r. został ogłoszony rozkaz komendanta SS i policji Dystryktu Warszawskiego egzekucji dziesięciu Polaków. Sąd Dorozny Policji Bezpieczeństwa skazał ich na karę śmierci za popełnione przestępstwa, a mianowicie za przynależność do nielegalnej organizacji, ukrywanie Żydów, posiadanie broni i kolportaż ulotek. Byli nimi: Eliasz Bartniczuk (lat 27), Jan Bartniczuk (lat 27), Zdzisław Kalinowski (lat 19), Wiesław Kniaziński (lat 17), Jerzy Papliński (lat 20), Jan Perycz (lat 20), Zbigniew Perycz (lat 19), Tadeusz Perycz (lat 61), Franciszek Sojka (lat 43), Zenon Szmurło (lat 20). Byli to zakładnicy rozstrzelani w odwecie za zamach na Julisa Dubego – kierownika Komisariatu Policji Bezpieczeństwa w Siedlcach. Wśród rozstrzelanych były osoby pomagające Żydom, którym jednak tego nie udowodniono.

Stanisław Cabaj i in.⁴⁹

27 listopada 1943 r., z rozkazu komendanta SS i policji Dystryktu Warszawskiego, dziesięciu Polaków zostało zamordowanych za przynależność do nielegalnej organizacji, ukrywanie Żydów, posiadanie broni i kolportaż ulotek. Ofiarami byli: Stanisław Cabaj (lat 29), Bronisław Kondraciuk (lat 35), Kazimierz Księżopolski (lat 27), Jerzy Lorkiewicz (lat 23), Jan Ston (lat 29), Bolesław Ston (lat 31), Jan Włodarczyk (lat 55), Ludwik Zacharczyk (lat 31), Franciszek Zakrzewski (lat 46), Piotr Zakrzewski (lat 48). Był to odwet za zabicie Niemca – Henryka Joachimiaka i ranienie Ukraińca – Wasylego Skołozdra. Wśród rozstrzelanych były osoby pomagające Żydom, którym jednak tego nie udowodniono. [zob. plakat na s. 195]

⁴⁸ S. Lewandowska, *Ruch oporu na Podlasiu*, s. 252; Zdjęcie plakatu w S. Wroński, M. Zwolak, *Polacy – Żydzi 1939–1945*, s. 440. Oryginał plakatu w APS.

⁴⁹ J. Fajkowski, J. Religa, *Zbrodnie hitlerowskie na wsi polskiej 1939–1945*, s. 348; S. Lewandowska, *Ruch oporu na Podlasiu*, s. 252; Zdjęcie plakatu w S. Wroński, M. Zwolak, *Polacy – Żydzi 1939–1945*, s. 436. Oryginał plakatu w APS.

Władysław Makarczuk⁵⁰

W czerwcu 1941 r. Władysław Makarczuk, nauczyciel, który pracował z Żydami, szczególnie z Chaimem Majerem, został aresztowany i zesłany do Auschwitz, gdzie zginął pod koniec 1941 roku.

Skłody-Piotrowice (gm. Zaręby Kościelne, pow. ostrowski, woj. mazowieckie)

Aleksandra Skłodowska (z d. Świerżewska) oraz Hieronim Skłodowski z żoną i dzieckiem⁵¹

Aleksandra Skłodowska (z d. Świerżewska) została rozstrzelana za pomoc Żydom 20 stycznia 1944 roku. Zamordowano także jej syna Hieronima Skłodowskiego wraz z żoną i dzieckiem. Córkę zamordowanej Aleksandry aresztowano na tydzień. W zbrodni wzięła udział niemiecka żandarmeria z Andrzejewa, Jasienicy i Zaręb Kościelnych.

Solinki (gm. Konstantynów, pow. bialski, woj. lubelskie)

Józef Rosa i in.⁵²

Za pomoc udzielaną Żydom i jeńcom radzieckim Niemcy dokonali pacyfikacji wsi Solinki. Podczas akcji zabito Józefa Rosę, a 28 mieszkańców wsi wywieziono do obozu koncentracyjnego w Majdanku. W obozie i w więzieniu lubelskim zginęło osiem osób: Edward Celiński, Waław Celiński, Waław Dębowski, Józef Fijoł, Waław Krasuski, Aleksander Szczygielski, Władysław Rosa i Franciszek Nożyński.

⁵⁰ S. Lewandowska, *Ruch oporu na Podlasiu*, s. 132, 248; W. Zajączkowski, *Martyrs of Charity*, s. 219.

⁵¹ AIPN Bi, sygn. 1/1033; W. Bartoszewski, Z. Lewinówna, *Ten jest z Ojczyzny mojej*, wyd. 3, s. 605; W. Monkiewicz, *Za cenę życia. O ratowaniu Żydów w Białostockiem w okresie okupacji niemieckiej*, [w:] *Białostoccy Żydzi*, A. Dobroński, W. Monkiewicz (red.), t. 2, Białystok 1997, s. 219.

⁵² APL O/Radzyń, OKBZHwL, DPwBP, sygn. 417/3, s. 69-70; IPN, GK, sygn. P. 1706; IPN, GK, sygn. 180/7; W. Bielawski, *Zbrodnie na Polakach dokonane przez hitlerowców za pomoc udzielaną Żydom*, s. 18; S. Wroński, M. Zwolak, *Polacy – Żydzi 1939–1945*, s. 423; W. Zajączkowski, *Martyrs of Charity*, s. 225. Według dokumentów IPN liczba ofiar jest większa.

Stoczek Węgrowski – Kolonia (gm. Stoczek, pow. węgrowski, woj. mazowieckie)

Julianna Postek, Stanisław Postek⁵³

Za ukrywanie Żydów, m.in. Hajkiela, braci Majorków i ich siostry z dzieckiem oraz innych osób, 5 września 1943 r. Niemcy zakatowali kijami na śmierć Juliannę Postek. Jej męża Stanisława Postka zabrano do Auschwitz, gdzie zginął po kilku miesiącach. Ich dwóch synów, Wacława i Henryka, zwolniono, ale ponownie aresztowano w czerwcu 1944 roku. Wszelki ślad po nich zaginął. [zob. opis na s. 185-186]

Treblinka (gm. Małkinia Górna, pow. ostrowski, woj. mazowieckie)

Jan Maletko⁵⁴

20 sierpnia 1942 r. o godz. 10.00 w Treblince pracownik kolei Jan Maletko (lat 21) został zastrzelony za podawanie wody Żydom uwięzionym w wagonach. [zob. opis na s. 186-187]

Grzegorz Ząbecki ps. „Zbroja”⁵⁵

W maju 1943 r. Grzegorz Ząbecki, ps. „Zbroja”, za przymyś broni do obozów w Treblince oraz kontakt z więźniami został aresztowany i zesłany na Pawiak. Stamtąd przewieziono go do Auschwitz, a następnie do Mauthausen, gdzie zginął jako więzień nr 45330.

⁵³ Polacy ratujący Żydów w czasie Zagłady. Przywracanie pamięci = Poles Who Rescued Jews During the Holocaust. *Recalling Forgotten History*, M. D. Krajewska (red.), [Kancelaria Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej], Łódź 2009, s. 116-117; ks. P. Ryteł-Andrianik, *Sanktuarium i parafia Trójcy Przenajświętszej i św. Anny w Prostyni*, s. 736.

⁵⁴ APP, Księga Zmarłych, Rok 1942, Akt zgonu nr 131; W. Zajączkowski, *Martyrs of Charity*, s. 236; F. Ząbecki, *Wspomnienia dawne i nowe*, s. 46.

⁵⁵ S. Lewandowska, *Ruch oporu na Podlasiu*, s. 250; L. Siemion, *Egzekucje na Lubelszczyźnie*, „Zeszyty Majdanka”, 1972, nr II, s. 250-251; W. Zajączkowski, *Martyrs of Charity*, s. 237.

Tworki (gm. Wiśniew, pow. siedlecki, woj. mazowieckie)**Zofia Krasuska, Bogusław Krasuski**⁵⁶

Zofia Krasuska (lat 38) i jej syn Bogusław (lat 5) zostali zastrzeleni przez niemieckich żandarmów 13 lutego 1943 r. wraz z sześciuosobową grupą ukrywających się Żydów. [zob. opis na s. 187-191]

Węgrów (gm. Węgrów, pow. węgrowski, woj. mazowieckie)**Piątkowska (imię nieznane)**⁵⁷

W 1943 r. Piątkowska została zastrzelona wraz z ukrywającym się w jej mieszkaniu Żydem o nazwisku Klein. W ukrywaniu Żyda pomagał także mąż Piątkowskiej (imię nieznane).

Wilczyska (gm. Wola Mysłowska, pow. łukowski, woj. lubelskie)**Władysław Sokół**⁵⁸

Został zastrzelony 10 lipca 1944 r. w Żelechowie razem z trzema kobietami żydowskiego pochodzenia, wśród których były Maria i Hanka Popławskie. Pomagał także wcześniej kilkunastu innym Żydom, wśród których były rodziny: Boruchowicz, Wajnberg i Szyfman.

⁵⁶ MWiM w Treblince, Wywiad z Wacławem Krasuskim przeprowadzony przez Marię Cimińską. Tworki, 21 luty 2011 r.; W. Bielawski, *Zbrodnie na Polakach dokonane przez hitlerowców za pomoc udzielaną Żydom*, s. 42; S. Datner, *Las sprawiedliwych*, s. 103; *Those Who Helped*, Cz. 3, R. Walczak i in. (ed.), s. 83.

⁵⁷ T. Szczechura, *Zagłada ludności żydowskiej w powiecie węgrowskim w latach 1939–1944*, „Biuletyn ŻIH”, 1(105)/1978, s. 50; W. Zajączkowski, *Martyrs of Charity*, s. 263.

⁵⁸ W. Bielawski, *Zbrodnie na Polakach dokonane przez hitlerowców za pomoc udzielaną Żydom*, s. 71; *Those Who Helped*, cz. 3, R. Walczak i in. (ed.), s. 117.

Wojciechówka (gm. Kłoczew, pow. rycki, woj. lubelskie)

Stanisław Marciniak, Zofia Marciniak⁵⁹

Stanisław Marciniak i jego żona Zofia (oboje lat ok. 40), po otoczeniu ich domu, zostali zastrzeleni 15 lutego 1943 r. wraz z pięcioma Żydami, których przechowywali. Tylko jednemu udało się zbiec podczas oblawy. [zob. opis na s. 191-192]

Wólka Okrąglik (gm. Kosów Lacki, pow. sokołowski, woj. mazowieckie)

Stanisław Przyborowski⁶⁰

Pracował na stacji kolejowej w Małkini jako maszynista parowozów. Nie chcąc brać udziału w wysyłaniu transportów z ludnością żydowską do obozu w Treblince, zbiegł z pracy. Z obawy przed Niemcami ukrywał się u szwagra Stanisława Wójcika. Został aresztowany, gdy przyszedł do domu na posiłek. Zginął w Treblince I. [zob. opis na s. 193]

Zarzetka (gm. Sadowne, pow. węgrowski, woj. mazowieckie)

Stanisław Bala i in.⁶¹

W dniach 4 i 5 marca 1943 r. obok szkoły przy granicy wiosek Grabiny i Zarzetka zabito 10 osób z gminy Sadowne za pomoc Żydom i partyzantom. Według różnych źródeł, zadenuncjował je Żyd z Wołomina nazywający się Rubin. Ofiarami byli: Stanisław Bala

⁵⁹ IPN, GK, sygn. P. 1551; W. Bartoszewski, Z. Lewinówna, *Ten jest z Ojczyzny mojej*, wyd. 3, s. 605; W. Bielawski, *Zbrodnie na Polakach dokonane przez hitlerowców za pomoc udzielaną Żydom*, s. 51; S. Datner, *Las sprawiedliwych*, s. 97; *Those Who Helped*, cz. 3, R. Walczak i in. (ed.), s. 92-93. Według tej publikacji Marciniakowie ukrywali siedem osób żydowskiego pochodzenia; W. Zajączkowski, *Martyrs of Charity*, s. 273.

⁶⁰ MWiM w Treblince, Relacja Haliny Sikorskiej (z d. Wójcik).

⁶¹ Archiwum Parafii Sadowne (APSad), Księga Zmarłych, Rok 1943, Akty zgonu nr 51-56, 58-60, 63; W. Gozdawa-Golebiowski, *Powiat węgrowski w latach okupacji niemieckiej 1939–1944*, [w:] *Węgrów – dzieje miasta i okolic w latach 1941–1944*, s. 357-358; A. Firewicz, *Sadowne i okolice wczoraj i dziś*, s. 90, 91, 114, 115; M. Kałuski, *Wypełniali przykazanie miłosierdzia*, s. 137, 145; T. Szczuchura, *Z dziejów regionu sadowieńskiego*, [w:] *Rozwój gromady Sadowne w Polsce Ludowej 1944–1968*, Tenże (oprac.), Warszawa 1969, s. 13; Tenże, *Dzieje wsi Wilczogęby od czasów najdawniejszych do roku 1973*, Warszawa 2004, s. 43; W. Ważniewski, *Na przedpolach stolicy*, s. 129; W. Zajączkowski, *Martyrs of Charity*, s. 279-280.

(lat 30, syn Stanisława i Anny z Kowalczyków, zam. Szykarzyzna, zabity 4 marca 1943 r.); Stefan Ćwiek (lat 24, syn Jana i Weroniki z Puścionów, zam. Zarzетка, zabity 5 marca 1943 r.); Jan Kalbarczyk (lat 45, syn Tomasza i Emilii z Korosiów, zam. Zarzетка, zabity 4 marca 1943 r.); Stanisław Kobyliński (lat 38, syn Piotra i Rozalii z Oltonów, zam. Zarzетка, zabity 5 marca 1943 r.); Czesław Kowalczyk (lat 30, syn Władysława i Rozalii z Królikowskich, zam. Rażny, zabity 5 marca 1943 r.); Jadwiga Genowefa Kozioł (lat 17, córka Józefa i Stefanii z Dąbrowskich, zam. Czaplowizna, zabita 5 marca 1943 r.); Józef Leśniewski (lat 40, syn Józefa i Franciszki z Kujawów, zam. Szykarzyzna, zabity 5 marca 1943 r.); Marcjanna Wierzbicka (lat 52, córka Józefa i Katarzyny z Gąsiorków, zam. Zalesie, zabita 5 marca 1943 r.); Zygmunt Szatkowski (lat 30, syn Tomasza i Franciszki z Leśniewskich, zam. Szykarzyzna, zabity 5 marca 1943 r.); Stefan Tadeusz Zadrożny (lat 21, syn Franciszka i Anny z Ćwieków, zam. Zalesie, zabity 5 marca 1943 r.). Wiktor Ćwiek i Bronisław Wysocki zostali wywiezieni do Trebłinki I, gdzie zginęli. Na tym terenie zamordowano jeszcze inne osoby, głównie za pomoc partyzantom i uciekinierom radzieckim⁶².

Zbójno (gm. Sosnowica, pow. parczewski, woj. lubelskie)

Mieczysław Izdebski⁶³

Wdowiec (lat ok. 30) wychowujący samotnie kilkuletnią córkę, został zastrzelony wiosną 1943 r., ponieważ ukrywał Żyda Nutę Zupersztoka (lat ok. 40) i jego żonę. Osierocił córkę Mieczysławę.

⁶² Na pomniku przy kaplicy w Zarzettek są wymienione na trzech tablicach następujące osoby, które zginęły podczas II wojny światowej. Centralna tablica: „W Holdzie Mieszkańcom Wsi Zarzетка, Grabiny, Zalesie i Rażny. Poległym i pomordowanym przez niemieckich i sowieckich najeźdźców w latach 1939–1945. Wojsko Polskie: Por. Gałązka Florian, Ppor. Wróblewski Wiktor, Sierż. Gałązka Aleksander, Kapr. Zawadzki Franciszek, St. Strz. Puścion Tomasz, Szer. Rowicki Tomasz, Kobyliński Jan”. Tablica z lewej strony pomnika: „Ćwiek Stefan, Ćwiek Wiktor, Kalbarczyk Jan, Kobyliński Stanisław, Kopania Kazimierz, Ogonowski Władysław, Pakieła Józef, Pakieła Kazimierz, Pakieła Rafał, Szymanik Eugeniusz, Wysocki Bronisław, Wysocki Florian, Zakrzewski Jan, Zakrzewska Józefa, Siatkowski Zygmunt, Powierża Aleksander”. Tablica z prawej strony pomnika: „Grabiny: Filipkowski Bogumił, Filipkowski Stanisław, Kowalczyk Stanisław, Mazurek Stanisław, Puścion Czesław, Puścion Rozalia, Rowicki Jan, Rowicki Józef, Rowicki Stanisław, Wierzbicka Marianna, Wierzbicka Rozalia, Wierzbicki Czesław, Wierzbicki Franciszek, Zawadzki Jan. Zalesie: Rosiński Walenty, Zadrożny Stefan, Zasłona Karol, Kowalczyk Czesław”.

⁶³ IPN, GK, sygn. P. 1483; W. Zajączkowski, *Martyrs of Charity*, s. 282.

2. Lista zamordowanych księży

Treblinka położona jest obecnie na terenie diecezji drohiczyńskiej, utworzonej przez Jana Pawła II w 1991 roku z części diecezji pińskiej. Tereny te są częściowo poza badanymi powiatami, dlatego poświęcony jest im oddzielny paragraf. Jednak ze względu na kontynuację administracji kościelnej, nie można było pominąć tych terenów i roli księży diecezjalnych w pomocy ludności żydowskiej w miejscowościach, z których Żydzi byli deportowani do Treblinki.

W 1939 roku w diecezji pińskiej duszpasterzowało 222 kapłanów diecezjalnych. Podczas okupacji sowieckiej i niemieckiej zamordowano 65 księży, zaś wielu było represjonowanych⁶⁴. Tylko w 1942 roku Niemcy zamordowali 34 kapłanów: 24 zastrzelono⁶⁵, 6 zatruto gazem w obozie w Kołdyczewie⁶⁶, jeden zmarł od ran odniesionych podczas przesłuchań przez Gestapo⁶⁷, inny utonął w niewyjaśnionych okolicznościach⁶⁸, dwóch zginęło w obozie koncentracyjnym w Dachau⁶⁹. W kolejnym roku, 1943,

⁶⁴ Ks. E. Borowski, *Martyrologia duchowieństwa diecezji pińskiej 1939–1956*, [w:] B. Bejze, A. Galiński (red.), *Martyrologia duchowieństwa polskiego 1939–1956*, Łódź 1993, s. 97–122.

⁶⁵ W Baranowiczach zostali rozstrzelani: ks. Józef Bartuszek, ks. Bolesław Bryczkowski, ks. Leon Bujnowski, ks. Tadeusz Grzesiak, ks. Alojzy Karamucki, ks. Władysław Klimczak, ks. Mieczysław Kubik, ks. Alfons Oleszczuk, ks. Władysław Zygmunt Pawłowski, ks. Wincenty Studziński, ks. Franciszek Uliński, ks. Władysław Warchapowicz, ks. Wiktor Wierzbicki; rozstrzelani w Nowogrodzku: ks. Michał Dalecki, ks. Józef Kuczyński; rozstrzelani w Malewie: ks. Aleksander Ciszkiwicz, ks. Józef Dominiak, ks. Józef Sochoń; rozstrzelani w Kobryniu: ks. Władysław Grobelny, ks. Jan Wolski; rozstrzelany w Głębokiem: ks. Mieczysław Bohatkiewicz; rozstrzelany w Mińsku: ks. Dionizy Malec; rozstrzelany w Juszkiewiczach: ks. Bolesław Rutkowski; rozstrzelany w Kopylu: ks. Marek Symonowicz. Zob. ks. E. Borowski, *Martyrologia duchowieństwa diecezji pińskiej 1939–1956*, s. 108.

⁶⁶ Ofiarami byli: ks. Kazimierz Dąbrowski, ks. Kazimierz Kowrecki, ks. Antoni Leusz, ks. Antoni Mackiewicz, ks. Waław Nejmak, ks. Stanisław Leonard Nowak.

⁶⁷ Ks. Leopold Milewicz.

⁶⁸ Ks. Jan Grodis.

⁶⁹ Ks. Henryk Kazimierowicz, numer obozowy 28287. Por. A. Kozłowiecki, *Ucisk i utrapienie*, Kraków 1967, s. 252; ks. Stanisław Sperański, numer obozowy 22226. Por. ks. W. Jacewicz, ks. J. Woś,

Niemcy zabili 13 księży: 9 rozstrzelali⁷⁰, 2 spalili⁷¹, jednego zagazowali w Kołdyczewie⁷², a inny zginął od poniesionych ran⁷³.

Według dokumentów archiwalnych oraz publikacji historycznych, 18 księży diecezji pińskiej zostało zamordowanych za pomoc niesioną Żydom podczas II wojny światowej.

Pińska diecezja (poprzedniczka drohiczyńskiej)

Ks. Leopold Aulich⁷⁴

Urodzony 26 maja 1886 r., dziekan w Iwje (Iwie) i proboszcz w Kamieniu k. Nowogródka. Zabity w sierpniu 1943 r. wraz ze swym wikariuszem – ks. Kazimierzem Rybałtowskim (lat 34) z powodu podejrzeń o pomoc Żydom i partyzantom.

Ks. Józef Bajko⁷⁵

Urodzony w 1890 r., proboszcz w Nalibokach k. Nowogródka. Zamknięty wraz ze swym wikariuszem – ks. Józefem Baradynem – w spichlerzu, gdzie obaj zostali spaleni żywcem w sierpniu 1943 r. za udzielanie pomocy Żydom i partyzantom.

Martyrologium polskiego duchowieństwa rzymsko-katolickiego, z. 4, Warszawa 1978, s. 280.

⁷⁰ W Bielsku Podlaskim zostali rozstrzelani: ks. Antoni Beszta-Borowski, ks. Ludwik Olszewski, ks. Henryk Opiatowski; rozstrzelany w Janowie Poleskim: ks. Witold Iwicki; rozstrzelani w Kamieniu: ks. Leopold Aulich, ks. Kazimierz Rybałtowski; rozstrzelany w Świsłoczy: ks. Józef Kozłowski.

⁷¹ Ks. Józef Bajko i ks. Józef Baradyn.

⁷² Ks. Jan Jezierski.

⁷³ Ks. Jan Kozieł-Tarczkowski.

⁷⁴ ADD, IV/Ps/3, Akta personalne, ks. Leopold Aulich, Wypisy z akt personalnych księży diecezji pińskiej, dokonane w 1997 r. przez dyrektora Archiwum Diecezji Drohiczyńskiej ks. E. Borowskiego z oryginałów przechowywanych w Państwowym Archiwum Białoruskim w Brześciu – PABB, Fond 2346, opis 1, nr 23; ADD, Ks. E. Borowski, „*Inni się natrudzili, a myśmy weszli w ich znoje*”. *Życiorysy zmarłych księży diecezji pińskiej*, mps, Drohiczyn 1980, s. 138; Tenże, *Martyrologia duchowieństwa diecezji pińskiej 1939–1956*, s. 113; ks. W. Jacewicz, ks. J. Woś, *Martyrologium polskiego duchowieństwa rzymsko-katolickiego*, z. 4, s. 271; W. Zajączkowski, *Martyrs of Charity*, s. 202.

⁷⁵ IPN w Łodzi, Ks. Józef Bajko, sygn. 140302/92/H, cyt. za: ADD, Ks. E. Borowski, „*Inni się natrudzili, a myśmy weszli w ich znoje*”, s. 141; Tenże, *Martyrologia duchowieństwa diecezji pińskiej 1939–1956*, s. 113; ks. W. Jacewicz, ks. J. Woś, *Martyrologium polskiego duchowieństwa rzymsko-katolickiego*, z. 4, s. 271; W. Zajączkowski, *Martyrs of Charity*, s. 202.

Ks. Józef Baradyn⁷⁶

Urodzony w 1911 r., wikariusz w Nalibokach k. Nowogródka. Spalony żywcem wraz ze swoim proboszczem – ks. Józefem Bajko, w sierpniu 1943 za pomoc Żydom i partyzantom.

Ks. Leon Bujnowski⁷⁷

Urodzony 16 czerwca 1891 r., proboszcz parafii Niedźwiedzica. Został aresztowany 27 czerwca 1942 roku podczas liturgii, pod zarzutem m.in. pomocy Żydom. Rozstrzelany przez litewskie Sonderkommando, razem z grupą 400 osób, w tym 15 księży, 13 lipca 1942 r. na cmentarzu prawosławnym w Baranowiczach.

Ks. Aleksander Ciszewicz⁷⁸

Urodzony 20 sierpnia 1892 r., rektor kościoła filialnego w Pleszewiczach (parafia Niedźwiedzica), kapelan Zgromadzenia Sióstr Świętego Józefa w Grzybowszczyźnie. Aresztowany podczas nagonki na Żydów. Został przekazany Gestapo i wkrótce zamordowany w zbiorowej egzekucji 72 osób w lesie Hajki k. Malewa w pobliżu Nieświeża 5 sierpnia 1942 roku.

⁷⁶ Tamże, ADD, IV/Ps/6, Akta personalne, ks. Józef Baradyn, Kserokopie akt personalnych księży diecezji pińskiej, wykonane w 1997 r. z oryginałów przechowywanych w Państwowym Archiwum Białoruskim w Brześciu – PABB, Fond 2346, opis 1, nr 26; ADD, Ks. E. Borowski, „*Inni się natrudzili, a myśmy weszli w ich znoje*”, s. 142; Tenże, *Martyrologia duchowieństwa diecezji pińskiej 1939–1956*, s. 113; ks. W. Jacewicz, ks. J. Woś, *Martyrologium polskiego duchowieństwa rzymsko-katolickiego*, z. 4, s. 271.

⁷⁷ ADD, IV/Ps/18, Akta personalne, ks. Leon Bujnowski, Wypisy z akt personalnych księży diecezji pińskiej, dokonane w 1997 r. przez dyrektora Archiwum Diecezji Drohiczyńskiej ks. E. Borowskiego z oryginałów przechowywanych w Państwowym Archiwum Białoruskim w Brześciu – PABB, Fond 2346, opis 1, nr 37; ks. E. Borowski, *Martyrologia duchowieństwa diecezji pińskiej 1939–1956*, s. 113; ks. W. Jacewicz, ks. J. Woś, *Martyrologium polskiego duchowieństwa rzymsko-katolickiego*, z. 4, s. 272; M. Paul, *Wartime Rescue of Jews by the Polish Catholic Clergy. The Testimony of Survivors*, Toronto 2010, s. 287.

⁷⁸ ADD, IV/Ps/31, Akta personalne, ks. Aleksander Ciszewicz, Kserokopie akt personalnych księży diecezji pińskiej, wykonane w 1997 r. z oryginałów przechowywanych w Państwowym Archiwum Białoruskim w Brześciu – PABB, Fond 2346, opis 1, nr 169; ks. E. Borowski, *Martyrologia duchowieństwa diecezji pińskiej 1939–1956*, s. 114; ks. W. Jacewicz, ks. J. Woś, *Martyrologium polskiego duchowieństwa rzymsko-katolickiego*, z. 4, s. 273; L. Michajlik, „*Sąsiedzi*” obok „*sąsiadów*”? *Ratowanie Żydów przez chrześcijan na terytorium Białorusi w latach 1941–1944*, [w:] *Świat niepożegnany. Żydzi na dawnych ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej w XVIII–XX wieku*, K. Jasiewicz (red.), Warszawa-Londyn 2004, s. 735.

Ks. Michał Dalecki⁷⁹

Urodzony w 1884 roku, dziekan i proboszcz w Nowogródku. Aresztowany przez Niemców 29 czerwca 1942 r., a następnie rozstrzelany w lesie k. Nowogródka wraz z ks. J. Kuczyńskim 31 lipca 1942 roku, m.in. za pomoc ludności żydowskiej.

Ks. Paweł Dolżyk⁸⁰

Urodzony w 1871 r., proboszcz w Derewnie. Został zamordowany przez kontrolowane przez Niemców bandy Vlassova 8 sierpnia 1943 roku w lesie k. Jankowic, za pomoc Żydom i partyzantom.

Ks. Władysław Grobelny⁸¹

Urodzony 17 stycznia 1913 r., wikariusz w Kobryniu. Zamordowany 15 października 1942 r. w Kobryniu razem z Żydami, którym pomagał i swoim proboszczem – ks. Janem Wolskim. [zob. opis na s. 177]

Ks. Tadeusz Grzesiak⁸²

Urodzony 1 października 1901 r., proboszcz parafii Kleck. Za pomoc niesioną Żydom został aresztowany przez policję białoruską i przekazany Gestapo w Baranowiczach. Rozstrzelany we wspomnianej

⁷⁹ ADD, Ks. E. Borowski, „*Inni się natrudzili, a myśmy weszli w ich znoje*”, s. 94; Tenże, *Martyrologia duchowieństwa diecezji pińskiej 1939–1956*, s. 113; ks. W. Jacewicz, ks. J. Woś, *Martyrologium polskiego duchowieństwa rzymsko-katolickiego*, z. 4, s. 268, 273; M. Paul, *Wartime Rescue of Jews by the Polish Catholic Clergy*, s. 290.

⁸⁰ Ks. W. Jacewicz, ks. J. Woś, *Martyrologium polskiego duchowieństwa rzymsko-katolickiego*, z. 4, s. 271; W. Zajączkowski, *Martyrs of Charity*, s. 202; ks. E. Borowski, *Martyrologia duchowieństwa diecezji pińskiej 1939–1956*, s. 114.

⁸¹ ADD, Relacja ks. J. Horodeńskiego o ks. Janie Wolskim i ks. Władysławie Grobelnym; ADD, Ks. E. Borowski, „*Inni się natrudzili, a myśmy weszli w ich znoje*”, s. 99; Tenże, *Martyrologia duchowieństwa diecezji pińskiej 1939–1956*, s. 114, 118; Tenże, *Wyższe Seminarium Duchowne Diecezji Pińskiej 1925–1939*, Drohiczyn 2000, s. 135; ks. W. Jacewicz, ks. J. Woś, *Martyrologium polskiego duchowieństwa rzymsko-katolickiego*, z. 4, s. 274; L. Michajlik, „*Sąsiedzi*” obok „*sąsiadów*”?, s. 735-736; ks. Z. Peszkowski, S. Zdrojewski, *Katolicy duchowni w Gólgocie Wschodu*, Pelplin 2002, s. 1062; W. Zajączkowski, *Martyrs of Charity*, s. 164.

⁸² ADD, IV/Ps/43, Akta personalne, ks. Tadeusz Grzesiak, Wypisy z akt personalnych księży diecezji pińskiej, dokonane w 1997 r. przez dyrektora Archiwum Diecezji Drohiczyńskiej ks. E. Borowskiego z oryginałów przechowywanych w Państwowym Archiwum Białoruskim w Brześciu – PABB, Fond 2346, opis 1, nr 52; ks. E. Borowski, *Martyrologia duchowieństwa diecezji pińskiej 1939–1956*, s. 114; T. Krahel, *Męczennicy archidiecezji wileńskiej XX wieku*, „Wiadomości Kościelne Archidiecezji Białostockiej”, nr 2, 8/1999, s. 166; L. Michajlik, „*Sąsiedzi*” obok „*sąsiadów*”?, s. 736; ks. Z. Peszkowski, S. Zdrojewski, *Katolicy duchowni w Gólgocie Wschodu*, s. 1062.



Kleck 1936. Nawiedzenie Parafii Trójcy Przenajświętszej przez obraz Najświętszego Serca Pana Jezusa. W środku ks. Tadeusz Grzesiak. Przy obrazie pełnią straż ministranci: po prawej stronie od obrazu drugi ministrant – Józef Wołocznik, zamordowany w obozie zagłady w Kołdyczewie. Po lewej stronie w trzecim rzędzie pierwsza – Wacława Wołocznik, również zamordowana w obozie w Kołdyczewie, czwarty w tym rzędzie – Jan Wołocznik, wywieziony na roboty do Niemiec.

Fot. Zbiory prywatne Zbigniewa Wołoczniaka

grupie 400 osób, w tym 15 księży, 13 lipca 1942 r. na cmentarzu prawosławnym w Baranowiczach.

Ks. Witold Iwicki⁸³

Urodzony 10 maja 1884 r., wikariusz generalny diecezji pińskiej, dyrektor szkoły gimnazjalnej w Pińsku, dziekan piński,

⁸³ ADD, IV/Ps/47, Akta personalne, ks. Witold Iwicki, Kserokopie akt personalnych księży diecezji pińskiej, wykonane w 1997 r. z oryginałów przechowywanych w Państwowym Archiwum Białoruskim w Brześciu – PABB, Fond 2346, opis 1, nr 69; ADD, Ks. E. Borowski, „Inni się natrudzili, a myśmy weszli w ich znoje”, s. 126-128; Tenże, *Martyrologia duchowieństwa diecezji pińskiej 1939–1956*, s. 114; Tenże, *Wyższe Seminarium Duchowne Diecezji Pińskiej 1925–1939*, Drohiczyn 2000, s. 28-31; W. Bartoszewski, Z. Lewinówna, *Ten jest z Ojczyzny mojej*, wyd. 3, s. 176; S. Datner, *Las sprawiedliwych*, s. 104, 113; ks. W. Jacewicz, ks. J. Woś, *Martyrologium polskiego duchowieństwa rzymsko-katolickiego*, z. 4, s. 268, 275; L. Michajlik, „Sąsiedzi” obok „sąsiadów”?, s. 736; S. Wroński, M. Zwolak, *Polacy – Żydzi 1939–1945*, s. 431; W. Zajączkowski, *Martyrs of Charity*, s. 201-202.



Ks. Witold Iwicki, wikariusz generalny diecezji pińskiej pochodzenia żydowskiego.
Fot. Archiwum Diecezji Drohiczyńskiej

profesor w tamtejszym Wyższym Seminarium Duchownym. Został oskarżony o pomoc Żydom. Zabrano go wraz z grupą 40 osób z Janowa Poleskiego na rozstrzelanie. Oficer dowodzący chciał uwolnić księdza, miał bowiem rozkaz zabić 38 osób. Ks. Iwicki poprosił – podobnie jak św. o. Maksymilian Kolbe – aby zamiast niego, uwolniono naczelnika stacji kolejowej w Pińsku, który miał wielodzietną rodzinę. Naczelnika uwolniono, a ksiądz Iwicki jako ostatni wszedł do dołu, gdzie został zastrzelony. Stało się to 22 stycznia 1943 r. w Janowie Poleskim.

Ks. Władysław Klimczak⁸⁴

Urodzony w 1913 r., proboszcz parafii Porzeczce. Aresztowany przez Gestapo 26 czerwca 1942 za pomoc niesioną Żydom. Więziony w Brześciu, następnie przewieziony do Baranowicz, gdzie został rozstrzelany w grupie 400 osób, wraz z innymi kapłanami, 13 lipca 1942 roku.

Ks. Mieczysław Antoni Kubik⁸⁵

Urodzony 11 marca 1900 r., dziekan i proboszcz w Nieświeżu, były rektor kościoła Przemienienia Pańskiego w Nowogródku. Za udzielanie pomocy Żydom został aresztowany przez policję białoruską i przekazany Gestapo w Baranowiczach. Rozstrzelano go wraz

⁸⁴ ADD, Relacja ks. Józefa Galdy o ks. Władysławie Klimczaku; ADD, Ks. E. Borowski, „*Inni się natrudzili, a myśmy weszli w ich znoje*”, s. 87; Tenże, *Martyrologia duchowieństwa diecezji pińskiej 1939–1956*, s. 115; Tenże, *Wyższe Seminarium Duchowne Diecezji Pińskiej 1925–1939*, s. 136; ks. W. Jacewicz, ks. J. Woś, *Martyrologium polskiego duchowieństwa rzymsko-katolickiego*, z. 4, s. 275; L. Michajlik, „*Sąsiedzi*” obok „*sąsiadów*”?, s. 736.

⁸⁵ ADD, IV/Ps/79, Akta personalne, ks. Mieczysław Antoni Kubik, Kserokopie akt personalnych księży diecezji pińskiej, wykonane w 1997 r. z oryginałów przechowywanych w Państwowym Archiwum Białoruskim w Brześciu – PABB, Fond 2346, opis 1, nr 92; ks. E. Borowski, *Martyrologia duchowieństwa diecezji pińskiej 1939–1956*, s. 114; Tenże, *Wyższe Seminarium Duchowne Diecezji Pińskiej 1925–1939*, s. 136; *Dzieło miłosierdzia chrześcijańskiego. Polskie duchowieństwo katolickie a Żydzi w latach okupacji hitlerowskiej*, Chrześcijańskie Stowarzyszenie Społeczne (wyd.), Warszawa 1968, s. 10; J. Halperin, *Ludzie są wszędzie*, Warszawa 2002, s. 173; Józef Halperin był przetrzymywany w Baranowiczach z ks. Mieczysławem Kubikiem. Zob. ks. W. Jacewicz, ks. J. Woś, *Martyrologium polskiego duchowieństwa rzymsko-katolickiego*, z. 4, s. 276; L. Michajlik, „*Sąsiedzi*” obok „*sąsiadów*”?, s. 736.

z innymi kapłanami jego diecezji w grupie 400 osób dn. 13 lipca 1942 roku.

Ks. Józef Kuczyński⁸⁶

Urodzony w 1879 r., proboszcz parafii Wsielub k. Nowogródka. Zamordowany wraz z ks. M. Daleckim 31 lipca 1942 w lesie k. Nowogródka za pomoc w ukrywaniu zbiegłych dzieci żydowskich. W lecie 1944 r. jego ciało zostało przeniesione na stary cmentarz we Wsielubiu. [zob. opis na s. 179]

Ks. Henryk Opiatowski⁸⁷

Urodzony 1 czerwca 1907 r., kapelan Wojska Polskiego. Zastrzelony 15 lipca 1943 w Bielsku Podlaskim za ukrywanie Żydów, którzy uciekli z getta brańskiego oraz za pomoc sowieckim uciekinierom. Zginął razem z bł. ks. Antonim Beszta-Borowskim, dziekanem i proboszczem bielskim oraz ks. Ludwikiem Olszewskim, rektorem kościoła pokarmelickiego i 47 mieszkańcami Bielska Podlaskiego. [zob. opis na s. 180]

Ks. Fabian Poczobutt-Odlanicki⁸⁸

Urodzony w 1896 r., dziekan i proboszcz parafii Łuniniec k. Pińska. Zabity w Koźlakiewiczach k. Pińska 4 lipca 1944 za organizowanie pomocy Żydom i partyzantom. Został pogrzebany za kaplicą cmentarną w Pińsku. [zob. opis na s. 181]

⁸⁶ ADD, IV/Ps/80, Akta personalne, ks. Józef Kuczyński, Kserokopie akt personalnych księży diecezji pińskiej, wykonane w 1997 r. z oryginałów przechowywanych w Państwowym Archiwum Białoruskim w Brześciu – PABB, Fond 2346, opis 1, nr 97; ADD, Ks. E. Borowski, „*Inni się natrudzili, a myśmy weszli w ich znoje*”, s. 95; Tenże, *Martyrologia duchowieństwa diecezji pińskiej 1939–1956*, s. 115; ks. W. Jacewicz, ks. J. Woś, *Martyrologium polskiego duchowieństwa rzymsko-katolickiego*, z. 4, s. 268, 276; W. Zajązkowski, *Martyrs of Charity*, s. 276.

⁸⁷ ADD, Zeznanie pani Zajązkowskiej, z domu Stacewicz, z Glinnika o aresztowaniu księdza Henryka Opiatowskiego 15.07.1943 r.; ADD, Ks. E. Borowski, „*Inni się natrudzili, a myśmy weszli w ich znoje*”, s. 137 „b”; ks. T. Kryński, *Pozostała imieninowa sutanna, Niedziela Podlaska*, 33/1998, s. III.

⁸⁸ Ks. W. Jacewicz, ks. J. Woś, *Martyrologium polskiego duchowieństwa rzymsko-katolickiego*, z. 4, s. 278; W. Zajązkowski, *Martyrs of Charity*, s. 181; L. Michajlik, „*Sąsiedzi obok „sąsiadów”?*”, s. 737; ks. Z. Peszkowski, S. Zdrojewski, *Katolicy duchowni w Gólgocie Wschodu*, s. 865.

Ks. Kazimierz Rybałtowski⁸⁹

Urodzony w 1909 r., wikariusz w Kamieniu. Zabity razem ze swoim proboszczem ks. Leopoldem Aulichem (lat 49) w sierpniu 1943 r., z powodu podejrzeń o pomoc Żydom i partyzantom.

Ks. Jan Urbanowicz⁹⁰

Urodzony w 1895 r., dziekan i proboszcz parafii Podwyższenia Krzyża Świętego w Brześciu. Aresztowany w czerwcu 1943 r. za pomoc Żydom, szczególnie za wydawanie fałszywych metryk chrztu. Rozstrzelany w lipcu 1943 r. w Brześciu. [zob. opis na s. 181-182]

Ks. Jan Wolski⁹¹

Urodzony w 1887 r., proboszcz w Kobryniu, zamordowany 15 października 1942 r. w lesie Borysowskim k. Kobrynia razem ze swoim wikariuszem – ks. Władysławem Grobelnym – za pomoc partyzantom oraz Żydom uciekającym z getta. Dla zatarcia śladów ich ciała spalono w stodole. [zob. opis na s. 182]

Jest to niepełna lista duchownych, którzy oddali życie, ratując ludność żydowską. Wymienieni są tutaj tylko księża diecezjalni. Na tym terenie ginęli z tego samego powodu także księża zakonni, m.in. ks. Adam Sztark, jezuita, niejednokrotnie apelujący z ambony o pomoc Żydom. Przechowywał on Żydów na plebanii, a następnie przekazywał Siostron Niepokalankom. Aresztowano go po tym, jak ogłosił zbiórkę złotych krzyżyków i biżuterii

⁸⁹ ADD, IV/Ps/122, Akta personalne, ks. Kazimierz Rybałtowski, Kserokopie akt personalnych księży diecezji pińskiej, wykonane w 1997 r. z oryginałów przechowywanych w Państwowym Archiwum Białoruskim w Brześciu – PABB, Fond 2346, opis 1, nr 136; ks. E. Borowski, *Martyrologia duchowieństwa diecezji pińskiej 1939–1956*, s. 116; Tenże, *Wyzsze Seminarium Duchowne Diecezji Pińskiej 1925–1939*, s. 138; ks. W. Jacewicz, ks. J. Woś, *Martyrologium polskiego duchowieństwa rzymsko-katolickiego*, z. 4, s. 279; W. Zajączkowski, *Martyrs of Charity*, s. 202.

⁹⁰ ADD, ks. E. Borowski, „*Inni się natrudzili, a myśmy weszli w ich znoje*”, s. 148; Tenże, *Martyrologia duchowieństwa diecezji pińskiej 1939–1956*, s. 117; ks. W. Jacewicz, ks. J. Woś, *Martyrologium polskiego duchowieństwa rzymsko-katolickiego*, z. 4, s. 281.

⁹¹ ADD, Relacja ks. Józefa Horodeńskiego o ks. Janie Wolskim i ks. Władysławie Grobelnym; ks. E. Borowski, *Martyrologia duchowieństwa diecezji pińskiej 1939–1956*, s. 118; Tenże, *Wyzsze Seminarium Duchowne Diecezji Pińskiej 1925–1939*, s. 135; ks. W. Jacewicz, ks. J. Woś, *Martyrologium polskiego duchowieństwa rzymsko-katolickiego*, z. 4, s. 281; L. Michajlik, „*Sąsiedzi*” obok „*sąsiadów*”?, s. 737; ks. Z. Peszkowski, S. Zdrojewski, *Katolicy duchowni w Gólgocie Wschodu*, s. 1085.

dla Żydów z getta w Słonimiu, którym brakowało pół kilograma złota, aby zapłacić kontrybucję nałożoną przez Niemców⁹². Ks. Sztark został zabity dn. 19 grudnia 1942 roku wraz z siostrami zakonnymi, w których domu znaleziono Żydów – s. Marią Martą od Jezusa (Bogumiłą Noiszewską) i s. Marią Ewą od Opatrzności (Kazimierą Wołowską), Niepokalankami⁹³.

Byli także księża diecezji pińskiej, którzy pomagali Żydom, ale ich działalność nie została wykryta przez władze niemieckie. Zginęli zaś z innego powodu. Wśród nich ks. Antoni Mackiewicz, proboszcz parafii Mir, zamordowany w obozie koncentracyjnym w Kołdyczewie 14 listopada 1942 r. razem z innymi Żydami i Polakami. Choć ukrywał Żydów w zabudowaniach gospodarczych koło plebanii, to powodem aresztowania był atak na miejscową inteligencję⁹⁴. Ks. Jan Grodis, dyrektor szkoły średniej im. Romualda Traugutta w Nieświeżu, aresztowany przez Niemców, m.in. za pomoc ludności żydowskiej. Po kilku miesiącach został zwolniony, po czym znaleziono jego martwe ciało w Jeziorze „Panieńskim”⁹⁵. Ks. Jan Wasilewski, rektor i profesor Wyższego Seminarium Duchownego w Pińsku, proboszcz tamtejszej katedry, udzielał pomocy ludności żydowskiej zamkniętej w getcie pińskim. Aresztowany w 1945 r., zmarł na zesłaniu (Syberia) w 1948 roku. Ciało zostało sprowadzone do Polski i pochowane w podziemiach katedry drohiczyńskiej w 1990 roku.

Były też przypadki ukrywania Żydów przez księży na plebaniach. Ks. Stanisław Miłkowski przez dwa lata ukrywał na plebanii w Nowej Wilejce Mirę – Żydówkę z Wilna⁹⁶. Bella Bronstein, ukrywająca się jako Antonina Bujalska, wyznała, że została przyjęta przez księdza w okolicach Drohiczyna na plebanię, gdzie gospodynią była także Żydówka⁹⁷. W Topczewie zaś ks. Feliks Zalewski przechowywał doktora Józefa Charina, ukrywanego wcześniej w Łapach u ks. Henryka Bagińskiego⁹⁸. Ks. Józef Chwałko ukrywał przez krótki czas na swojej plebanii w Brańsku Fajwła Szapiro, Lejbla Szapiro,

⁹² M. Paul, *Wartime Rescue of Jews by the Polish Catholic Clergy*, s. 120-122. Zob. obfitą bibliografię zawartą w przypisach tej pozycji.

⁹³ Tamże.

⁹⁴ ADD, IV/Ps/89, Akta personalne, ks. Antoni Mackiewicz, Kserokopie akt personalnych księży diecezji pińskiej, wykonane w 1997 r. z oryginałów przechowywanych w Państwowym Archiwum Białoruskim w Brześciu – PABB, Fond 2346, opis 1, nr 107; M. Paul, *Wartime Rescue of Jews by the Polish Catholic Clergy*, s. 222-223, 284.

⁹⁵ Ks. E. Borowski, *Martyrologia duchowieństwa diecezji pińskiej 1939–1956*, s. 114.

⁹⁶ Ks. M. Badowski, *Wspomnienia*, Drohiczyn 2000, s. 43-44.

⁹⁷ B. Bronstein, *Odyssey of a Jewish Girl*, [w:] D. Shtokfish (red.), יזכור בוך, ספר דרוהיטשין [Księga Drohiczyna, Księga Yizkor], Tel Aviv 1969, s. 29*-41*.

⁹⁸ W. Bartoszewski, Z. Lewinówna, *Ten jest z Ojczyzny mojej*, wyd. 3, s. 598.



Ks. bp Karol Niemira, biskup pomocniczy piński. Podczas II wojny światowej rezydował przy kościele św. Augustyna na terenie getta warszawskiego. Pomógł kilkuset osobom pochodzenia żydowskiego w ucieczce z getta.

Fot. Archiwum Diecezji Drohiczyńskiej

Menuche Wassera, którym następnie znalazł lokum u okolicznych rolników. Zapytany potem, dlaczego tak postąpił, odpowiedział: „Ja robię to, czego religia wymaga”⁹⁹.

Niezwykłe pomysły na ratowanie ludności żydowskiej miały siostry zakonne. Siostra Czubak z Prużan dała swojej znajomej – Oldze Goldfein, litr wódki i 30 marek niemieckich, aby przekupić strażników z getta. Dzięki temu, w styczniu 1943 r., Olga uciekła z getta na podprowadzony przez s. Renatę Kiewurską wóz z koniem i stamtąd, przez Bielsk Podlaski i Białystok, wróciła do swej rodziny w Łowiczu¹⁰⁰. Siostry Zmartwychwstanki w Mirze, po decyzji przełożonej s. Euzebii Bartkowiak, ukrywały na strychu przez 16 miesięcy Oswalda Rufeisena, który czasem chodził nawet w habitie tego żeńskiego zgromadzenia zakon-

nego. Oswald po pewnym czasie przyjął chrzest, następnie został karmelitą i zamieszkał w klasztorze w Hajfie¹⁰¹.

Nie można pominąć także innych osób, które przyczyniły się do ratowania Żydów. Sufragan piński Karol Niemira, który podczas wojny był proboszczem w getcie warszawskim, uratował kilkaset dzieci żydowskich¹⁰². Ks. Franciszek Smorzewski ze Stolina, późniejszy proboszcz w Brańsku, pomógł w ucieczce z getta stolińskiego lekarzom i pielęgniarkom pozostawionym przez Niemców w lokalnym szpitalu. Byli to: Hersh Rotter [później Henry Reed] z żoną Ewą i trzyletnim synem, Poznański z żoną Giną, Ernberg, weterynarz z żoną Erną,

⁹⁹ Tamże, s. 531.

¹⁰⁰ L. Michajlik, „Sąsiedzi” obok „sąsiadów”?, s. 740.

¹⁰¹ N. Tec, *In the Lion's Den: The Life of Oswald Rufeisen*, New York 1990, s. 72-73, 76, 98-99, 163-166, 172-176; ks. M. Badowski, *Wspomnienia*, s. 50-51; L. Michajlik, „Sąsiedzi” obok „sąsiadów”?, s. 740-741.

¹⁰² W. Bartoszewski, Z. Lewinówna, *Ten jest z Ojczyzny mojej*, wyd. 3, s. 175-176.



Ks. Jan Zieja w otoczeniu dzieci szkolnych. Uratował kilkadziesiąt osób pochodzenia żydowskiego.
Fot. Archiwum Emilii Rogowskiej

oraz dwie żydowskie pielęgniarki¹⁰³. Ks. Jan Auder w kościele w Ostrożanach – jak zeznała Hinda Seroszko (Blumsztajn) – zachęcał do pomocy Żydom i dzięki jego interwencji wielu zostało uratowanych¹⁰⁴. Ks. Jan Zieja, profesor seminarium diecezjalnego, wyznał: „Dane mi było w kilkadziesiątu wypadkach udzielić pomocy prześladowanym Żydom, dzieciom i starszym”¹⁰⁵.

Wyżej wymienione przykłady ukazują sytuację tylko w jednej diecezji. Podobnie było także w innych. Świadczą o tym chociażby monumentalne dzieła Marka Paula¹⁰⁶, ks. Wiktora Jacewicza i ks. Jana Wosia¹⁰⁷, Władysława Bartoszewskiego i Zofii Lewinówny¹⁰⁸, czy też Ewy Kurek-Lesik – pod

¹⁰³ L. Michajlik, „Sąsiedzi” obok „sąsiadów”?, s. 739; M. Paul, *Wartime Rescue of Jews by the Polish Catholic Clergy*, s. 122-123.

¹⁰⁴ H. Seroszko (Blumsztajn) *קריסטן האבן מיך געראטעוועט* [Uratowali mnie chrześcijanie], [w:] D. Shtokfish (red.), *ספר דרוהיטשין, יזכור בוך* [Księga Drohiczyzna, Księga Yizkor], Tel Aviv 1969, s. 400-404.

¹⁰⁵ W. Bartoszewski, Z. Lewinówna, *Ten jest z Ojczyzny mojej*, wyd. 3, s. 590.

¹⁰⁶ M. Paul, *Wartime Rescue of Jews by the Polish Catholic Clergy. The Testimony of Survivors* [Ratowanie Żydów przez polskie duchowieństwo katolickie w czasie wojny. Świadczenia ocalałych], Toronto 2010; Książkę można pobrać bezpłatnie z internetu, wchodząc na stronę Kongresu Polonii Kanadyjskiej: http://www.kpk-toronto.org/archives/clergy_rescue_saving_jews.pdf.

¹⁰⁷ Ks. W. Jacewicz, ks. J. Woś, *Martyrologium polskiego duchowieństwa rzymskokatolickiego pod okupacją hitlerowską w latach 1939–1945*, V tomów, Warszawa 1977–1981.

¹⁰⁸ W. Bartoszewski, Z. Lewinówna, *Ten jest z Ojczyzny mojej. Polacy z Pomocą Żydom 1939–1945*, wyd. 3, Warszawa 2007.

wymownym tytułem *Gdy klasztor znaczył życie*¹⁰⁹. Wiele informacji zawierająteczki personalne księży przechowywane w archiwach diecezjalnych, które są chętnie udostępniane zainteresowanym. Źródłem wiedzy mogą też być archiwa zakonne oraz kroniki domów sióstr, w których często przechowywano dzieci żydowskie.

Podsumowując, można stwierdzić, iż duchowni, podobnie jak i inni obywatele Rzeczypospolitej, oddawali swoje życie lub podejmowali ryzyko jego utraty za pomoc ludności żydowskiej. Robili to często z pobudek religijnych.

¹⁰⁹ E. Kurek-Lesik, *Gdy klasztor znaczył życie. Udział żeńskich zgromadzeń zakonnych w akcji ratowania dzieci żydowskich w Polsce w latach 1939–1945*, Kraków 1992.

3. Wybrane opisy

Bezwzględne mordowanie Polaków ukrywających Żydów miało na celu zapobieżenie udzielania dalszej pomocy przez okoliczną ludność. Dlatego też egzekucje były dokonywane na oczach przymuszonych do oglądania tego mieszkańców danych miejscowości. Zazwyczaj rozstrzeliwano znalezionych Żydów wraz z Polakami, którzy ich ukrywali.

Białka (gm. Dębowa Kłoda, pow. parczewski, woj. lubelskie)

Bronisław Bartosiewicz i in.¹¹⁰

7 grudnia 1942 r. Niemcy zamordowali prawie stu mieszkańców Białki i jedną Żydówkę w odwecie za pomoc Żydom z tzw. Bazaru i partyzantom. Po latach spisano to, co się wtedy wydarzyło na podstawie relacji m.in. Włodzimierza Kondrackiego, świadka tamtych chwil¹¹¹: „Okolo godz. 7.00 przyjechali Niemcy. Jedna grupa szła przez wieś i wypędzała wszystkich ludzi z domów, natomiast druga podchodziła do zabudowań od strony lasu. Było ich w sumie ponad 300 ludzi. W zagrodzie rodziny Bułtowiczów znaleziono młodą Żydówkę, która się tam ukrywała. Wraz z Bułtowiczami przyprowadzono ją przed front budynku szkolnego i tam, na oczach zgromadzonych mieszkańców, zastrzelono i pogrzebano. Pozostałych mieszkańców podzielono – kobiety i dzieci umieszczono w świetlicy, mężczyzn powyżej 16 lat ustawiono piątkami przed szkołą. Niemiecki oficer wezwał wszystkich do wyjawienia przypadków udzielania pomocy partyzantom¹¹², jednak jego apel

¹¹⁰ *Rejestr miejsc i faktów zbrodni popełnionych przez okupanta hitlerowskiego na ziemiach polskich w latach 1939–1945, województwo białkopodlaskie*, s. 23; S. Wroński, M. Zwolak, *Polacy – Żydzi 1939–1945*, s. 268; W. Zajączkowski, *Martyrs of Charity*, s. 123-124.

¹¹¹ B. Jędruszcak, *Wieś walki i męczeństwa*, „Za Wolność i Lud”, sierpień 1977.

¹¹² T. Szymański utrzymuje, że zapis o partyzantach jest umieszczony zgodnie z historiografią lat 70., a rzeczywistym powodem była pomoc tak partyzantom, jak i Żydom. T. Szymański, *Z pól bitewnych Lubelszczyzny*, Warszawa, 1981, s. 50.



Pomnik w miejscu zamordowania mieszkańców Białki za pomoc Żydom i partyzantom.
Fot. Dom Kultury w Dębowej Kłodzie

spotkał się z milczącym przyjęciem. W końcu na podwórzu zebrano stuosobową grupę mężczyzn, którzy mieli zostać rozstrzelani. Dobrowolnie dołączył do niej Aleksander Wałecki [lat 51], oświadczając, że skoro jego syn Karol ma zginąć [lat 17], to on pójdzie na śmierć razem z nim. Było ich 101, nie mieli żadnej szansy ucieczki. Otoczyło ich wojsko i skierowało na nich lufy trzech karabinów maszynowych. Odliczono trzy pierwsze piątki i kazano biec w kierunku jeziora. Gdy znajdowali się w odległości kilkudziesięciu metrów, rozległy się strzały. Wszyscy padli, słychać było tylko jęki konających. Tak samo postąpiono z następnymi piętnastoma. Pozostali zbici w gromadę, nie chcieli iść. Wtedy oficer wydał rozkaz strzelania do stłoczonych na podwórzu. Na odgłos strzałów Kondracki padł udając martwego. Widział, jak hitlerowcy podeszli do stosu ciał i strzałami z pistoletów dobijali rannych. Podczas egzekucji Kondracki otrzymał dwie rany postrzałowe – w głowę i w biodro”¹¹³.

¹¹³ B. Jędruszczak, *Wież walki i męczeństwa*, „Za Wolność i Lud”, sierpień 1977.

10 grudnia 1942 na cmentarzu parafialnym w Parczewie pochowano 79 pomordowanych, 14 ofiar przewieziono do Uhnina, na cmentarz prawosławny, a 2 do Sosnowicy. Z rozstrzelania uratowało się sześciu mieszkańców Białki: Ignacy Bloch, Włodzimierz Kondracki, Stanisław Przeździecki, Stanisław Suchorab, Antoni Stelmaszczuk, Bonifacy Walenciuł.

Masowej egzekucji dokonali Niemcy, natomiast istnieje duża rozbieżność w ustaleniu konkretnych jednostek. Według Stanisława Jadczała i Henryka Czecha była to żandarmeria niemiecka z Ostrowa Lubelskiego pod dowództwem wachmajstra Arnda w sile 100 żandarmów¹¹⁴. Natomiast Bogusław Jędruszczak utrzymuje za Główną Komisją Badania Zbrodni Hitlerowskich, że pacyfikacji dokonał I Zmotoryzowany Batalion Żandarmerii SS, 22 Pułk Policji i III Oddział Policji Konnej pod dowództwem kapitana żandarmerii o nazwisku Rogalla¹¹⁵.

oprac. Pracownicy Muzeum w Białej Podlaskiej

Cezarów (gm. Dębe Wielkie, pow. miński, woj. mazowieckie)

Bolesław Książek¹¹⁶

12 maja 1943 r. niemieccy żandarmi zastrzelili Bolesława Książka z ukrywanym dzieckiem żydowskim Idelem (lat 13-14). Tego dnia hitlerowcy dokonali obławy w domu Książków. Jego żonie Aleksandrze udało się zbiec podczas zamieszania. Bolesław i Idel zostali schwytani, doprowadzeni do miejscowości Poręby i tu publicznie, w obecności kilkudziesięciu spędzonych osób, rozstrzelani. Wcześniej musieli sobie sami wykopać groby. Bolesław został dotkliwie pobity. Żona Książka do końca okupacji musiała się ukrywać, a ich gospodarstwo zarekwirowano i przekazano niemieckim osiedleńcom. Idel pochodził z Przytyka, był synem rymarza, jego ojciec służył w wojsku razem z Bolesławem Książkiem. Ojciec Idela, który przeżył okupację, ukrywał się w pobliżu i miał kontakty z synem. Zadenuncjował ich najprawdopodobniej mieszkaniec wsi. W akcji tej brał czynny udział P., granatowy policjant, który został później zastrzelony przez żołnierzy z polskiego podziemia.

oprac. Edward Kopówka

¹¹⁴ S. Jadczał, H. Czech, *Gmina Dębowa Kłoda od XV do XXI wieku. Skarby przyrody. Historia*, Lublin – Dębowa Kłoda 2006, s. 91.

¹¹⁵ B. Jędruszczak, *Wieś walki i męczeństwa*, „Za Wolność i Lud”, sierpień 1977.

¹¹⁶ IPN, GK, sygn. P.1653; AAN, Pomoc Polaków dla ludności żydowskiej w okresie okupacji hitlerowskiej, sygn. 1521, 12, s. 237; W. Bielawski, *Zbrodnie na Polakach dokonane przez hitlerowców za pomoc udzielaną Żydom*, s. 43. Błędnie podana jest miejscowość pochodzenia – Aleksandrówka, pow. bialski; W. Zajaczkowski, *Martyrs of Charity*, s. 121.

Cisie – Cegłów (gm. Cegłów, pow. miński, woj. mazowieckie)

Aleksandra Araszkiwicz i in.¹¹⁷

We wsi Cisie ukrywali się Żydzi z Cegłowa. Od 1942 r. gospodarz Kieliszczuk ukrywał Żydów: Freję Goldstein i Fatimę z jej trójką dzieci. Ponadto Jan i Aleksandra Wąsowscy w Cegłowie przechowywali rodzeństwo: Esterę, Jojne, i Mendla Goldstein oraz Żyda o imieniu Mosze. Ukrywano w wiosce również Tatianę oraz dwuletnią Żydówkę Jabłonkę. Niektórzy z nich uciekli z transportów jadących do obozu zagłady w Treblince. Ze względu na bezpieczeństwo, przewieziono niektórych do sąsiedniej wsi – byli to Freja, Fatima z dziećmi i mała Jabłonka (nie wiadomo, co stało się z Tatianą). W Cegłowie pozostała czwórka Żydów ukryta u rodziny Wąsowskich.

28 czerwca 1943 r. niemieccy żandarmi oraz oddziały pomocnicze (nazywane przez miejscowych „Mongolami”) z Mińska Mazowieckiego pod dowództwem Johana Schmidta dokonali we wsi obławy. W jej wyniku zamordowano 26 Polaków i troje Żydów (niektóre źródła podają liczbę ponad 30 osób). W sumie ok. 12 Polaków i trójkę ukrywanych Żydów zabili Niemcy na miejscu w Cisiach, a pozostałych zastrzelili w Cegłowie koło kościoła (w okolicach torów kolejowych), jedna zaś osoba została zesłana na Pawiak i tam rozstrzelana. W gospodarstwie Jana i Aleksandry Wąsowskich Niemcy znaleźli czterech ukrytych Żydów: Esterę, jej dwóch braci Jojne i Mendla Goldsteinów oraz Mosze z Cegłowa. Trójka z nich została natychmiast zastrzelona, a z niektórych relacji wynika, że ranny Mosze zdołał zbiec.

Podczas tej obławy wywiązała się strzelanina, ponieważ część mieszkańców, głównie kolejarzy, posiadała broń i organizowała akcje dywersyjne na kolei, m.in. niszcząc słupy telegraficzne. Mieli brać w tym udział także ukrywający się mężczyźni pochodzenia żydowskiego. Według niektórych przekazów Niemcy posiadali listę i aresztowali głównie osoby na niej zapisane. Swoją uwagę skupiali też na mężczyznach powyżej 15 roku życia. Aresztowali również liczne grono gości, którzy przyjechali na odpust i nie dokonali obowiązkowego zameldowania się. Zabudowania Wąsowskich i kilka innych spalono wraz z inwentarzem. Przed dalszym paleniem powstrzymał żandarmów

¹¹⁷ W. Bartoszewski, Z. Lewinówna, *Ten jest z Ojczyzny mojej*, wyd. 3, s. 624-625; W. Bielawski, *Zbrodnie na Polakach dokonane przez hitlerowców za pomoc udzielaną Żydom*, s. 12, 78; S. Datner, *Las sprawiedliwych*, s. 99; U. Grabowska, *Stosunki mariawicko-żydowskie czasu Zagłady*, s. 352-353; D. Grzegorzczuk, *Cegłów-Mrozy*, s. 107-111; S. Wroński, M. Zwołak, *Polacy – Żydzi 1939-1945*, s. 361-363, 421; W. Zajączkowski, *Martyrs of Charity*, s. 139-140.



Polacy zamordowani przez niemieckich żandarmów 28 czerwca 1943 r.
za udzielanie pomocy Żydom.

Fot. Biblioteka w Cegłowie

sołtys Arnold Scholz, Niemiec z pochodzenia, tłumacząc, że jeżeli spalą pozostałe zabudowania, nie będzie mógł wywiązać się z obowiązku dostarczenia kontyngentów. W odwet za tę akcję pacyfikacyjną, Johan Schmidt został zastrzelony przez polskie podziemie 22 lipca 1943 roku.

Wśród zamordowanych Polaków byli: Aleksandra Araszkiewicz, Henryk Ceregra, Marcin Dąbrowski, Franciszek Fiutkowski, Aleksander Gąsior, Aleksandra Jaworska wraz z dwuletnią córeczką, Wiktoria Jaworska, Tadeusz Lipiński, Zygmunt Małus, Stanisław Peżyk, Tomasz Płatek, Sylwester Płatek, Edward Rżysko, Władysław Saski (ślusarz kolejowych Warsztatów Głównych w Pruszkowie), Eugeniusz Skwieciński, Marian Smater, Piotr Smater, Jan Szczęsny, Józefa Szyperska, Jan Wąsowski (zwrotniczy stacji Warszawa Wschodnia) wraz z żoną Aleksandrą i synem Mieczysławem (rodzina wyznania mariawickiego), Władysław Wójcicki, Jan Zagańczyk i Ludwik Zajac. Zamordowani Żydzi to rodzeństwo: Estera, Jojne i Mendel Goldstein. Aresztowany Wiesław Walczewski z Broszkowa został przewieziony na Pawiak i tam rozstrzelany 9 stycznia 1944 roku.

oprac. Edward Kopówka

Hanna Lucyna Kaczmarek, córka Jana i Aleksandry Wąsowskich, tak wspomina egzekucję swych rodziców i brata: „Obudziły mnie strzały. W koszuli podbiegłam do okna, chcąc uciekać. Stał tam Niemiec z wycelowanym we mnie karabinem... Inni wpadli przez drzwi i ustawili nas

pod ścianą. Żandarm strzelił do brata, leżącego jeszcze w łóżku. Nie trafił. Weszli następni Niemcy i wypchnęli nas wszystkich na drogę. Rozbijali sprzęty, wywalili okna i drzwi, strzelając na oślep. Widzieliśmy, jak z obórki wyskoczyła na pole Estera, a później jej bracia... Zdołali przebiec tylko kilka metrów... Udało się tylko naszemu czwartemu lokatorowi, Moszkowi z Cegłowa. Wykorzystał on jakimś cudem zamieszanie na drodze przy formowaniu konwoju i zdołał uciec do lasu.

W domu pozostał jeszcze ojciec. Ukrył się w kominie, w specjalnej skrytce. Nas wszystkich, wraz z mężczyznami całej wsi, pognali do Cegłowa. Kiedy odchodziliśmy, nasz dom i kilka innych stały już w ogniu... Przeprowadzili nas na plac przed kościołem. Nie było dochodzenia, kto winien. Listę straceńców Niemcy zrobili na poczekaniu. Żandarmi Schmidt, Rupich, Vogel i inni wyciągnęli z grupy tych, których skazywali na śmierć, i ustawili w szeregu. Byli tam wszyscy moi najbliżsi. Do mnie podszedł Schmidt i zapytał, która z kobiet jest moją matką. Kiedy pokazałam, wyrwał jej torebkę z ręki i wepchnął mi ją. Brat rzucił się do matki, czule ją żegnając. Pilnujący ich żandarm chwycił go i włączył do szeregu. Mnie już ludzie do matki nie pozwolili podejść. Dotarł tylko do mnie jej list – kilkanaście słów skreślonych do księdza.

Otoczeni Niemcami skazańcy przeszli przez podwórzec kościelny i tor kolejowy. Po chwili usłyszeliśmy terkot karabinu maszynowego... Tłum stał osłupiały i bezradny. A żandarm Schmidt mówił nam: «Kara, jaką ponoszą w tej chwili ci ludzie, to kara za łamanie zarządzeń niemieckich. Następnym razem – ostrzegaj – zginięcie wszyscy, a wasze domy zrównane zostaną z ziemią». Podszedł do mnie brat ojca i powiedział, że ojciec również został zabity, kiedy wyskakiwał z płonącego domu. Zostałam sierotą, zdaną na własne siły. Miałam wtedy 14 lat¹¹⁸.

Dąbrowa (gm. Łaskarzew, pow. garwoliński, woj. mazowieckie)

Tomasz Proczek, Jadwiga Proczek, Marianna Proczek, Natalia Proczek, Stanisława Proczek¹¹⁹

9 grudnia 1942 r., w wiosce Dąbrowa w okolicach Łaskarzewa, Niemcy wymordowali polską rodzinę Proczków ukrywającą dwóch Żydów, których również zastrzelili podczas ucieczki. Najprawdopodobniej Niemcy

¹¹⁸ W. Bartoszewski, Z. Lewinówna, *Ten jest z Ojczyzny mojej*, wyd. 3, s. 624-625.

¹¹⁹ MWiM w Treblince, Akta osobowe, Rodzina Proczek.

otrzymali donos o ukrywających się Żydach i natychmiast udali się do wskazanego gospodarstwa. Rodzina Proczków liczyła siedem osób. Byli to: Tomasz Proczek (ur. w 1874 r.), jego żona – Jadwiga Proczek (ur. w 1886 r.), najstarsza córka Marianna Sięńska (z domu Proczek, ur. 1914 r.), Natalia (ur. w 1920 r.), syn Stanisław (ur. w 1923 r.) oraz najmłodsza córka, 12-letnia Aleksandra. Był jeszcze najstarszy syn Jan, który ze swoją rodziną mieszkał w drugim domu na tym samym podwórku. Zamordowano pięć osób: Tomasza, Jadwigę, Mariannę, Natalię oraz Stanisława. Uratował się Jan, bo mieszkał w oddzielnym budynku. Udało się też ocalić najmłodszej córce Proczków, Aleksandrze, która przebywała u sąsiedniej rodziny Nowotniaków. Z jej wspomnień wynika, że rodzina została rozstrzelana na podwórku. Po opuszczeniu wsi przez Niemców, sąsiedzi przenieśli ciała do stodoły, a ich pochówkiem zajął się Jan. Proczkowie zostali pochowani na cmentarzu parafialnym w Łaskarzewie. Zastrzeleni Żydzi byli szwecami i pochodzili z Łaskarzewa. Już przed wojną znali rodzinę Proczków, jednak nie wiadomo, ile czasu się u nich ukrywali. Także ich tożsamość pozostaje nieznana. Po wojnie Jan Proczek, wraz z rodziną i siostrą Aleksandrą, przeniósł się na Pomorze. Na cmentarzu parafialnym w Łaskarzewie postawili pomnik rodzicom i rodzeństwu, który jest pamiątką po tej bohaterskiej rodzinie.



Tomasz Proczek, podoficer armii carskiej jako sanitariusz wraz z żoną (z ok. 1910 roku).
Fot. Kopia w MWiM w Treblince

oprac. Joanna Kierylak

Kolonia Wojewódki Dolne (gm. Bielany, pow. sokołowski, woj. mazowieckie)

Bronisława Wojewódzka, Józef Wojewódzki, Marian Wojewódzki

Elżbieta Kozak (z d. Wojewódzka), urodzona w 1934 r., tak wspomina śmierć matki i braci: „W okresie od zimy 1941/1942 do czerwca 1943 r. we wsi Kolonia Wojewódki Dolne przechowywaliśmy w swoich zabudowaniach następujących Żydów: Berko Szafirsztejn (lat ok. 40-50), Hancię Szafirsztejn



Bronisława Wojewódzka (w centrum zdjęcia w chustce) przy trumnie męża – Jana Wojewódzkiego w sierpniu 1939 roku. Obok dzieci Bronisławy i Jana Wojewódzkich (od prawej): Marian (czwarty), Anna (piąta), Józef (szósty) i Michał (ósmo), córka Bronisława (dziewiąta) z mężem Hipolitem Todorskim (siódmy). Przed Bronisławą z czarną opaską na rękę jej córka Elżbieta. Pozostali to inni członkowie rodziny i znajomi. Fot. Archiwum prywatne Elżbiety Kozak (z d. Wojewódzkiej)

(lat 21), Bolka Szafirsztejn (lat 11), Alę Szafirsztejn (lat 9) Cywię Lewin (lat 20) oraz jedną Żydówkę z Łukowa zbiegłą z transportu do Treblinki.

Mieszkaliśmy przy torach kolejowych, więc widzieliśmy transporty jeżdżące do Treblinki. Jedna z Żydówek uciekła z transportu jadącego z Łukowa, ale jej nazwiska już nie pamiętam. Wskoczyła z pociągu i złamała nogę, a mama ją przygarnęła.

Żydzi ci mieli w stodole przygotowane ukrycie, ale szczerze mówiąc, to tak się bardzo nie ukrywali, tylko normalnie chodzili. Tu była kolonia, naokoło był las, dom na uboczu. W tym miejscu były tylko dwa domy – nasz i w sąsiedztwie mamy siostry. Sąsiedzi nie wiedzieli, że byli u nas Żydzi, ponieważ nikt się tym nigdzie nie chwalił.

Cała tragedia rozegrała się 23 czerwca 1943 roku. Było raniutko. Spaliśmy jeszcze, jak wtargnęła żandarmeria niemiecka z posterunku w Sokołowie Podlaskim, których zwierzchnikiem był Gramss. Obudzili nas. Ja byłam dzieckiem mającym 9 lat. Ten zgiełk i wrzask Niemców to jeszcze do dziś jest w moich uszach i jak gdzieś usłyszę język niemiecki, to wszystko powraca.

Zrobili po prostu pokaz publiczny, aby przestraszyć wszystkich tym, jaka kara groziła za ukrywanie Żydów. Spędzili ludzi z sąsiednich wsi z Wojewódek

Dolnych i z Przywózek, bo my byliśmy na granicy między Wojewódkami a Przywózkami. W Przywózkach była już zamężna moja siostra, to nawet i ją chcieli rozstrzelać, ale komendant straży pożarnej z Przywózek, obecnie dawno nie żyjący pan Czarnocki Józef, zaręczył, że siostra nie miała z matką żadnych kontaktów i że nic nie wiedziała o przechowywanych Żydach.

Moja mama, Bronisława Wojewódzka (z d. Bielińska) kiedyś pracowała w Niemczech i trochę знаła język niemiecki, więc trochę się z nimi dogadywała, ale oni byli bezlitośni. Najpierw Niemcy rozstrzelali wszystkich Żydów, a później, ponieważ tam było dwoje zamordowanych dzieci, jeden z Niemców powiedział do mamy: «Skoro tak kochałaś tych Żydów, to weź zanieś tę i połów do grobu». To była mała

dziewczynka. Miała może 7-8 lat, bawiłyśmy się razem. Więc mama wzięła tę dziewczynkę, żeby położyć ją tam razem do grobu, gdzie leżały już pozostałe ciała. Nachyliła się, aby położyć ją i w tym czasie Niemiec strzelił jej w głowę, tak że mama razem wpadła do tego dołu.



My już tego nie widzieliśmy. Nas, najmłodszą trójkę, tzn. mnie [Elżbietę, lat 9], Michała [lat 12] i Annę [lat 16] po prostu sołtys odwiózł do Przywózek do siostry Bronisławy, która była już zamężna. Nie wiem czym się zasugerowali. Gdy mamę rozstrzelali, to do nas dotarł odgłos strzału. Później ci, którzy byli świadkami tego zdarzenia to nam powiedzieli, że strzał, który słyszeliśmy to był ostatni, który zabił mamę. Cały dobytek został zrabowany, a zabudowania na naszej posesji żandarmi spalili.

Ja miałam trzech braci: Michała [lat 12], Józefa [lat 19], Mariana [lat 21]. Dwóch ostatnich zabrali do więzienia na Pawiaku, a następnie do obozu koncentracyjnego w Mauthausen, gdzie obaj zginęli. Razem z Marianem i Józefem aresztowany został Żyd o nazwisku Habelak, pochodzący prawdopodobnie z poznańskiego. Prawdopodobnie uciekł z więzienia razem z grupą innych więźniów podczas działań partyzanckich grupy AK pod dowództwem Oleksiaka, którego mogiła znajduje się w miejscowości Paulinów. Tam został zastrzelony przez żandarmów w czasie akcji napadu



Cywia Lewin z Józefem Wojewódkim.

Fot. Archiwum prywatne Elżbiety Kozak (z d. Wojewódkiej)

Nr	3/39	
Nazwisko	Wojewódzki	
Imię	Marian	
Data urodzenia	6. Arstnia 1924r.	
Miejsce urodzenia	Wojewódki - do kce gm. Kudelczyn pow. Sokółka - Pol.	
Zawód	pru rolniczych	
Wzrost	średni	
Twarz	okryta	
Włosy	ciemne - blond	
Oczy	niebieskie	
Znaki szczególne	nie ma	Sławnie do art. 19 rozp. Prezydenta R. P. z dnia 16 marca 1928 r. o ewidencji i kontroli ruchu ludności (Dz. U. R. P. nr 32, poz. 309) zaświadczam, że wymieniony(a) w niniejszym dowodzie P. jest obywatelem (ką) polskim (ą) co zostało stwierdzone na podstawie ZMART 3.9.44 w OBOZIE Urząd MAUTHAUSEN
Wydany dnia	28 lutego 1939r.	
Podpis		
Pracek powiatowej władzy administracji ogólnej		Nr Dnia Podpis

Dowód osobisty Mariana Wojewódzkiego.

Fot. Archiwum prywatne Elżbiety Kozak (z d. Wojewódzkiej)

na Gramssa. Marian pracował na kolei, a młodszy Józef uczył się na mechanika rowerowego. Michał mieszkał na Śląsku i pracował jako górnik. Zmarł w wieku 60 lat na pylicę.

Prawdopodobnie do zandarmerii został wysłany list przez człowieka z baraku kolejowego. Być może doniósł M., który sam zginął potem w Treblince.

My się uratowaliśmy może dzięki temu, że mama z nimi po niemiecku o nas rozmawiała. W koszulach wygnano nas ze snu i przewieziono furmanką do Przywózek.

Również moja siostra Ania zginęła, mając 16 lat, kiedy przechodziła z grupą młodzieży przez tory kolejowe. Wracali z zabawy z Bartosza. Szła wtedy warta, która chodziła przy torach kolejowych. Prawdopodobnie byli to Ukraińcy w armii niemieckiej, później chyba partyzanci ich zamordowali gdzieś pod Podnieśnem. Zaczęli krzyczyć do grupy młodzieży. A młodzi zaczęli uciekać do lasu. Puścili serię strzałów z karabinu maszynowego, a że siostra była w jasnej sukience i najbardziej rzucała się w oczy – zginęła na miejscu. Tylko ona wtedy zginęła. To było w 1944 roku.



Mogiła pomordowanych Żydów i Bronisławy Wojewódzkiej (Kolonja Wojewódzki) z dodaniem jej dwóch synów – Józefa i Mariana, którzy zginęli w Mathausen.
Fot. Archiwum prywatne Elżbiety Kozak (z d. Wojewódzkiej)



Tablica na mogile.
Fot. Archiwum prywatne Elżbiety Kozak (z d. Wojewódzkiej)

Nasza rodzina opiekowała się Żydami tak za życia, jak i po śmierci, troszcząc się o wspólną mogiłę. Są na niej wszystkie nazwiska osób, które zginęły i tam spoczywają. Co roku miejsce to jest odwiedzane przez młodzież z Przywózek. Cierpieliśmy podczas II wojny światowej bardzo wiele i zostanie to we mnie na całe życie”¹²⁰.

Paulinów i okolice (gm. Sterdyń, pow. sokołowski, woj. mazowieckie)

Franciszek Augustyniak i in.

W nocy z 23 na 24 lutego 1943 r. Niemcy zorganizowali obławę i otoczyli wieś Paulinów w gminie Sterdyń. Ściągnęli ok. 2 tys. żołnierzy i policjantów z Ostrowi Mazowieckiej, aby schwycić zbiegłych z getta Żydów i wydać wyrok na wszystkich, którzy im pomagali. Niemcy posłużyli się prowokacją, a rozpoznania dokonało dwóch Żydów, jeden z Warszawy, drugi ze Sterdyni – Szymel Helman. Prowokator z Warszawy dołączył do ukrywających się Żydów, podając się za Żyda francuskiego, zbiegłego z transportu „przesiedleńców” wiezionych do Treblinki.

Zbiegli Żydzi szukali schronienia w pobliskich wsiach i lasach. Część udało się w kierunku Bugu, gdzie znajdowała się granica, a część znalazła

¹²⁰ MWiM w Treblince, Akta osobowe, Bronisława Wojewódzka, Józef Wojewódzki, Marian Wojewódzki; MWiM w Treblince, Relacja Elżbiety Kozak (z d. Wojewódzkiej).

schronienie w Paulinowie i pobliskim lesie¹²¹. Na noc przychodzili do budynków dworskich. Nocowali w stajni, do której wpuszczal ich Franciszek Kierylak – stajenny. Przychodzili po żywność, szukali schronienia, zasięgali informacji o sytuacji w kraju i na świecie, a w zamian za to jeden z nich naprawiał buty¹²². Prowokatorzy wszystko bacznie obserwowali i zbierali informacje o tym, kto pomaga Żydom, a następnie przekazali je okupantom.

Za udzielenie pomocy ukrywającym się Żydom Niemcy rozstrzelali 15 osób z Paulinowa i okolic¹²³. Byli to:

Augustyniak Franciszek (lat 29), zamieszkały w Kolonii Paulinów – rozstrzelany w cegielni w Paulinowie;



Kalpiczka w miejscu, w którym zginęło małżeństwo – Ewa i Józef Kotowscy.

Fot. MWiM w Treblince

Borowy Czesław, zamieszkały w Paulinowie – rozstrzelany;

Brzozowski Jan, zamieszkały w Paulinowie – rozstrzelany;

Drgas Zygmunt (lat 23), poznański, zamieszkały w Ratyńcu Starym – rozstrzelany razem ze Stanisławem Kotowskim, Marianem Nowickim, Stanisławem Piwko i Zygmuntem Uziębło w lesie;

Hendoszko Stanisław, zamieszkały w Paulinowie – rozstrzelany;

Kotowski Józef (lat 56), zamieszkały w Kolonii Paulinów. Miał sparaliżowaną jedną połowę ciała. Niemcy wyprowadzili go z domu i rozstrzelali na progu, bo dawał Żydom chleb;

Kotowska Ewa (lat 56), zamieszkała w Kolonii Paulinów – zginęła wraz z mężem Józefem;

Kotowski Stanisław (lat 25), zamieszkały w Kolonii Paulinów – syn Józefa i Ewy, został przyprowadzony na plac przed gorzelnią, a następnie razem z sześcioma innymi osobami rozstrzelany w pobliskim lesie;

Kierylak Franciszek (lat 59), zamieszkały w Kolonii Paulinów – zginął jako pierwszy, bo wpuszczal Żydów na noc do stajni;

¹²¹ Wspomina o tym w rozmowie jeden z mieszkańców Paulinowa – Kazimierz Kusiak, do którego domu również przychodzili Żydzi.

¹²² F. Ryszka, *Sprawa polska i sprawy Polaków*, Warszawa 1966, s. 344-345; W. Zajączkowski, *Martyrs of Charity*, s. 199-200.

¹²³ Córka Stanisława Piwko – Janina Stalewska, zamieszkała w Siedlcach, w rozmowie relacjonuje wizytę w ich domu szpiega, który widział jak Stanisław Piwko dawał chleb żydowskim dzieciom, za co zginął.



Przed pogrzebem: Małżonkowie Józef i Ewa Kotowscy z synem Stanisławem.

Fot. Archiwum prywatne Antoniego Kotowskiego



Nagrobek rodziny Kotowskich.

Fot MWiM w Treblince

Piwko Stanisław (lat 30), zamieszkały w Kolonii Paulinów – rozstrzelany w lesie za podarowanie chleba Żydom¹²⁴;

Pogorzelski Waclaw (lat 24) – rozstrzelany¹²⁵;

Siwiński Jan (lat 46), zamieszkały w Kolonii Paulinów – rozstrzelany w cegielni;

Śliwiński Franciszek, zamieszkały w Paulinowie – rozstrzelany w lesie k. Paulinowa¹²⁶;

Uziębło Zygmunt (lat 19), zamieszkały w Ratyńcu Starym – rozstrzelany w lesie;

Wiktorzak Aleksandra (lat 50), zamieszkała w Kolonii Paulinów – rozstrzelana w cegielni.

Do osób tych należy dodać jeszcze innych, którzy ponieśli śmierć z rąk Niemców za pomoc Żydom. Stanisław Mazurek, zamieszkały w Paulinowie, w grudniu 1942 r. został skazany na karę śmierci za ukrywanie osób narodowości żydowskiej. Zginął w obozie w Treblince¹²⁷. Ponadto Kusiak Stanisław,

¹²⁴ Nazwisko widnieje na tablicy pamiątkowej kapliczki w Paulinowie.

¹²⁵ M. J. Chodakowski, *Żydzi i Polacy 1918–1955*, s. 207; W. Piekarski, *Obwód Armii Krajowej Sokółów Podlaski Sęp, Proso 1939–1944*, Warszawa 1991, s. 25-26; *Rejestr miejsc i faktów zbrodni popełnionych przez okupanta hitlerowskiego na ziemiach polskich w latach 1939–1945, województwo siedleckie*, s. 195; *Those Who Helped*, cz. 3, R. Walczak (red.), s. 122.

¹²⁶ S. Wroński, M. Zwolak, *Polacy – Żydzi 1939–1945*, s. 268; W. Zajączkowski, *Martyrs of Charity*, s. 123.

¹²⁷ F. Ryszka, *Sprawa polska i sprawy Polaków*, s. 344-345; W. Zajączkowski, *Martyrs of Charity*, s. 199-200.

zamieszkały w Paulinowie, został aresztowany 25 lutego 1943 r., następnie zesłany do obozu w Treblince, gdzie zginął¹²⁸.

Oprócz zamordowanych były też osoby poddane innym represjom:

Witkowska Stanisława (z d. Kotowska) i jej brat Czesław Kotowski stracili rodziców Ewę i Józefa Kotowskich oraz brata Stanisława. Osieroconym Niemcy zrabowali pieniądze (ok. 8 tys. zł.) i 2 rowery.



Stanisław Piwko (lat 30)
Fot. MWiM w Treblince

Niezwykłą odwagą i wielkim sercem odznaczył się Stanisław Piwko, który zginął z rąk Niemców za udzielenie pomocy Żydom. Oto fragment relacji jego córki Janiny Stalewskiej: „Ojciec jadł śniadanie i Żydzi przyszli. To ja już pamiętam, taka mała dziewczynka byłam. I ten szpieg przyszedł. On jeść nie chciał, a ten Żyd mówi, żeby mu chleba dać, a babcia Kusiaczka mówi tak: «Nie dawaj im chleba, bo słyście, że Niemcy powiedzieli, że kto da Żydom chleba to kula w łeb, to nas pozabijają». I on to słyszał – ten szpieg, no i miał tylko tatę zapisanego, a żeby babcia poparła danie tego chleba, to by wszystkich pozabijali. A ojciec się odezwał tak: «Dzieciom trzeba dać chleba!» I dał całą bułkę, i mówi tak: «Macie i idźcie stąd! A babcia, ty chleba upieczesz, to jakoś tam będzie, jakoś przeżyjemy». No i zginął za tę kromkę chleba...”¹²⁹.

Na sterdyńskim cmentarzu znajdują się następujące groby ofiar z Paulinowa:

- pomnik nagrobny imienny rodziny Kotowskich¹³⁰,
- pomnik nagrobny imienny Franciszka Kieryłaka¹³¹,
- nagrobek imienny Franciszka Augustyniaka i Jana Siwińskiego¹³².

Dla upamiętnienia śmierci pomordowanych w Paulinowie, mieszkańcy gminy Sterdyń – Franciszek i Józef Pytlowie z kolonii Dziecioły – wybudowali

¹²⁸ M. J. Chodakowski, *Żydzi i Polacy 1918–1955*, s. 207; W. Piekarski, *Obwód Armii Krajowej Sokółów Podlaski Sęp, Proso 1939–1944*, s. 25-26; *Rejestr miejsc i faktów zbrodni popełnionych przez okupanta hitlerowskiego na ziemiach polskich w latach 1939–1945, województwo siedleckie*, s. 195; *Those Who Helped*, cz. 3, R. Walczak (red.), s. 81.

¹²⁹ MWiM w Treblince, Relacja Janiny Stalewskiej (z d. Piwko).

¹³⁰ Na płycie znajduje się mylna informacja o wieku Ewy Kotowskiej. Zgodnie z aktem zgonu miała ona 56 lat.

¹³¹ Na nagrobku jest błędna informacja dotycząca wieku. Zgodnie z aktem zgonu Franciszek Kierylak miał 59 lat, a zgon nastąpił w 1943 r.

¹³² Na nagrobku została podana błędna data zgonu, prawidłowa to 1943 rok. Poprawny wiek ofiar na podstawie aktów zgonu: Franciszek Augustyniak 29 lat, Jan Siwiński 46 lat.

kapliczkę z figurą Jezusa Frasobliwego w miejscu, gdzie zginęło małżeństwo Kotowskich. Natomiast tablicę pamiątkową wykonał Włodzimierz Gruzewski z Sokołowa Podlaskiego.

Przejawem pamięci o ofiarach są utwory poetek ludowych: Lucyna Maksimiak i Marianny Bakońskiej, napisane dla upamiętnienia minionych wydarzeń. Oto ich treść:

Rapsod poległym

Minęło tyle lat – czy dużo to czy mało
Kule wystrzelił wróg i serce Wam bić przestało
Padliście na ziemię – podlaską ukochaną
Tak często przez wrogów, najbliższych krwią zbrzyganą.

Tego Pan Jezus nas nauczył, jak postępować trzeba
Spragnionemu dać kubek wody, głodnemu kromkę chleba
Podróżnych przyjąć do domu, zziębniętych, aby się ogrzali
Za Waszą dobroć i wierność Bogu, za to Was roztrzaskali.

Dziś, stojąc pod tą kapliczką, modły do Boga zanosimy
Ale, że wróg jest zawsze wrogiem – tego nie zapomnimy
Jest jeszcze coś – co modląc się powtarzamy
I odpuść nam nasze winy, jak i my odpuszczamy.

Z pamięci nie wymażemy tego, co Wam uczynił wróg
A żyć tak przyrzekamy, jak nas nauczył Bóg
By krzywdy cierpliwie znosić, urazy chętnie darować
Być wiernym Bogu i Ojczyźnie, tak mamy postępować.

Kiedy patrzycie na nas z zaświatów, stojąc przy tronie Boga
Chcemy żyć, jak wyście żyli – bo to najlepsza droga
Idąc tą drogą nikt nie zbłądził, wyście też nie zbłądzili
Zbłądzili oprawcy, co życie Wam skrócili.

My przepraszamy Was za to, że trzeba było sześćdziesiąt lat
By wrócić pamięcią do Was – do tego, co zrobił Wam kat
Zostało nas już niewiele, co tamte dni pamiętają
Przekazujemy to młodemu, niech Was w pamięci mają.

Lucyna Maksimiak

Pamięci pomordowanych

Krwia zapisana zbrodnia, którą znamy
Co tutaj się wydarzyła
Dziś tu kapliczkę w ofierze stawiamy
By pamięć o nich w nas żyła.

Cisza wokół i nagle krzyki
Ze snu mieszkańców wyrwały
Gdy wczesnym rankiem grupy okupanta
Bezbronnych ludzi zaatakowały.

Ludzie w popłochu z domów uciekają
W pobliskim lesie schronienia szukają
Lecz ich dosięgła pędząca kula
Tu ich przyjęła ziemia – Matula.

Zbrodnicza ręka na spust nacisnęła
I z paru kroków salwę oddali
Niejedna z ofiar nawet nie jęknęła
Jedenaście osób zamordowali.

Jednych zabili w mieszkaniu
Innych przed dom wywlekli
Szczęśliwi, którzy żyją do dzisiaj
Którzy przed nimi uciekli.

Dziś z nas niejeden zapyta czemu?
Przecież się tego nie spodziewali
Za kromkę chleba daną bliźniemu
W ofierze życie swoje oddali.

Przyjm do królestwa tamte ofiary
O to Cię dzisiaj prosimy
I za ich dusze przed Tron Twój Panie
Modlitwę swą zanosimy.

Gdyby modlitwa budziła zmarłych
A łzy burzyły śmierci wrota
One by Was z mogiły wydarły
Abyście snuli nić swego żywota.

I kto popatrzy na ten znak wiary
 Niech prześle do Boga westchnienie
 Za te pomordowane tutaj ofiary
 Daj Boże wieczne odpuszczenie.

Marianna Bakońska

Ci wszyscy ludzie zginęli, ponieważ – pomimo groźących im represji – pomagali Żydom, którzy uciekli ze sterdyńskiego getta, gdzie przebywało ok. 1000 osób. W Sterdyni zamordowano 359 Żydów (poza tym kilkuset Polaków i jeńców radzieckich). Pozostałych wywieziono do obozu zagłady w Treblince. Rozstrzelanych Polaków grzebano w lasach, a po przejściu frontu rodziny przeniosły ciała swoich bliskich na okoliczne cmentarze w Sterdyni lub w Kosowie Lackim.

oprac. Joanna Kierylak

Pińska diecezja (poprzedniczka drohiczyńskiej)

Ks. Władysław Grobelny (1913–1942)¹³³

Urodził się 17 stycznia 1913 r. w Nockowej w pow. Dębica. Seminarium Duchowne ukończył w Pińsku. Święcenia kapłańskie otrzymał w 1938 r. z rąk ks. bp. K. Bukraby w katedrze pińskiej. Mszę świętą prymicyjną odprawił 8 kwietnia 1938 r. w miejscowości Nockowa. Od 1938 do 1939 r. był wikariuszem w Brześciu, a następnie w Kobryniu.

Aresztowany wraz z proboszczem Kobrynia – ks. Janem Wolskim. Oskarżony o udział w akcji niesienia pomocy Żydom i partyzantom. Rozstrzelany wraz ze schwytanymi przez Niemców Żydami 15 października 1942 r. w Kobryniu. Żył 29 lat, w tym 4 lata w kapłaństwie.

oprac. ks. Eugeniusz Beszta-Borowski

¹³³ ADD, Relacja ks. J. Horodeńskiego o ks. Janie Wolskim i ks. Władysławie Grobelnym; ks. E. Borowski, *Wyższe Seminarium Duchowne Diecezji Pińskiej 1925–1939*, Drohiczyn 2000, s. 135; ks. W. Jacewicz, ks. J. Woś, *Martyrologium polskiego duchowieństwa rzymsko-katolickiego*, z. 4, s. 274.

Bekanntmachung Nr. 255a

MAUERANSCHLAG

Bei den nunmehr einsetzenden Kontrollen der Dörfer durch Gendarmerie und Sonderdienst zeigt sich bereits bei den ersten Überprüfungen, dass trotz meiner Mahnungen durch Maueranschläge **vielfach meinen Anordnungen nicht Folge geleistet wurde**. Die Bauern der kontrollierten Gemeinden trugen durch die Nichteinhaltung meiner Anordnungen schwere Schäden davon, da **zunehmend rücksichtslos durchgegriffen wird**.

So verfiel der Einziehung in manchen Dörfern ein Grossteil des Viehbestandes, da die Tiere nicht registriert und gemeldet und somit nicht ordnungsgemäss geklammert waren. Ich weise dabei nochmals darauf hin, dass die Klammern plombiert sein müssen und dass **mit Draht befestigte Klammern nicht anerkannt werden**.

Ich rate weiter den Bauern, die **Strafgelder umgehend einzuzahlen**, da bei den nunmehr einsetzenden Kontrollen die Strafgebühren nicht nur eingetrieben, sondern noch die Höfe einer besonders genauen Kontrolle unterzogen werden und es meist notwendig wird, in die Substanz der Höfe einzugreifen.

Bei einer der letzten Aktionen wurden in einem Dorf allein 11 Banditen und Banditenhelfer gefasst. Es wurde weiter festgestellt, dass **zum Teil noch Juden beherbergt wurden**, trotzdem durch Maueranschlag bekannt war, dass auf Beherbergung von Juden die **Todesstrafe** steht. Die Bauern wurden auf das Schwerste bestraft und gingen ihres Hauses und Hofes verlustig.

Gemeindebürger, die der Meldepflicht beim Arbeitsamt nicht nachkamen, wurden aufgegriffen und in das Arbeitserziehungslager eingewiesen.

Vielfach versuchte man, sich der Kontrollen durch die Flucht zu entziehen. **In solchen Fällen wird rücksichtslos von der Schusswaffe Gebrauch gemacht**.

Schwarzschlichter und Schwarzbrenner wurden nach Treblinka eingewiesen und in die Substanz der Höfe eingegriffen.

Bei den Kontrollen werden auch die Dörfer überprüft, **ob sie den Anordnungen des Kreisarztes Folge leisten**, Impfbescheinigungen müssen vorgelegt werden, die Brunnen überdacht sein, die Abortanlagen in Ordnung. In Betrieben, in denen dem Vieh nicht die notwendige Pflege angedeiht, sodass es unter diesen Umständen verkümmert und deren Besitzer somit zeigen, dass sie kein Verständnis für ihr Vieh haben, wurde ebenfalls durch Beschlagnahme der Tiere dieser Zustand beseitigt.

Dörfer, die obige Mängel in besonders starkem Ausmasse zeigen, **erhalten ein erhöhtes Getreidekontingent!**

**Bauern kommt Euren Verpflichtungen nach!
Ihr schützt Euch vor schweren Schäden und Strafen!**

DER KREISHAUPTMANN IN SOKOLOW

Sokolow, den 12. Juli 1943.

Gramss

Ogłoszenie nr. 255a

A F I S Z

Przy rozpoczynających się obecnie kontrolach wsi przez Żandarmerię i Służbę Specjalną już przy wstępnych inspekcjach okazuje się, że **mimo moich upomnień za pomocą afiszów wielokrotnie nie zastosowano się do moich zarządzeń**. Gospodarze kontrolowanych gmin ponieśli z powodu nie przestrzeżenia moich zarządzeń ciężkie straty, ponieważ obecnie **postępuje się już z całą bezwzględnością**.

Tak zarejestrowano w niektórych wsiach większą część stanu bydła, ponieważ zwierzęta nie były rejestrowane i meldowane, a więc nie kolczykowane przepisowo. Zwracam jeszcze raz na to uwagę, że kolczyki muszą być plombowane, i że nie uznaje się kolczyków, przymocowanych za pomocą drutu.

Radzę dalej gospodarzom, zapłacić natychmiast kary pieniężne, ponieważ przy obecnych kontrolach ściąganie się nie tylko grzywny, lecz pozatym kontroluje się jeszcze gospodarstwa specjalnie dokładnie, i przeważnie będzie trzeba sięgnąć do istoty samego gospodarstwa.

W czasie jednej z ostatnich akcji schwytano w jednej tylko wsi 11 bandytów i pomocników bandytów. Dalej stwierdzono, że częściowo udzielano jeszcze żydom schronienia, mimo ogłoszenia za pomocą afiszów, że za danie schronienia żydom grozi kara śmierci. Gospodarze ponieśli najcięższą karę i stracili dom i gospodarstwo.

Obywatele gminy, którzy nie spełnili obowiązku zgłoszenia się do Urzędu Pracy, zostali schwytani i przekazani do Wychowawczego Obozu Pracy.

Wielokrotnie próbowano, uchylić się od kontroli przez ucieczkę. **W takich wypadkach robi się bezwzględnie użytek z broni palnej.**

Osoby, trudniące się tajnym ubojem oraz tajnym gorzelnictwem, przekazano do Treblinka i sjęgnięto do istoty samego gospodarstwa.

W czasie kontroli zbada się także wsie, czy stosują się do zarządzeń Lekarza Powiatowego; należy przedłożyć świadectwa szczepienia, studnie muszą być nakryte i ustępy przepisowo urządzone.

W gospodarstwach, w których bytło niema odpowiedniej opieki, tak że w tych warunkach marnieje, i że jego właściciele przez to okazują, iż nie mają zrozumienia dla swego bydła, również usunięto ten stan przez zabicie zwierząt.

Wsie, w których panują powyższe braki w specjalnie wielkim rozmiarze, **otrzymają zwiększony kontyngent zbożowy.**

**Gospodarze, wypełnijcie Wasze zobowiązania!
Uchrońcie się przed ciężkimi szkodami i karami!**

STAROSTA POWIATOWY W SOKOŁOWIE

BY STARA WIEŚ I IN. WSIEM

W SOKOŁOWIE

LACZNIWIECZNYM WYWIŁANIAM

WYCHOWAWCZEGO OBOZU PRACY

SOKOŁÓW, DNIA 12 LIPCA 1943.

Gramss

Ogłoszenie z dnia 12 lipca 1943 r., w którym Starosta Powiatowy w Sokołowie Podlaskim Ernst Gramss ostrzega: „Dalej stwierdzono, że częściowo udzielano jeszcze Żydom schronienia, mimo ogłoszenia za pomocą afiszów, że za danie schronienia Żydom grozi kara śmierci”.
Źródło: APS

Ks. Józef Kuczyński (1879–1942)¹³⁴

Urodził się w okolicach Świącian w woj. wileńskim w rodzinie rolniczej. Wyższe Seminarium Duchowne ukończył w Wilnie w 1903 r., a święcenia kapłańskie otrzymał w katedrze wileńskiej 28 października 1903 r. Od roku 1904 był wikariuszem w Dąbrowie k. Sokółki, a od 1905 r. rektorem filialnego kościoła w Porzeczcu. Wytyczona została przeciwko niemu sprawa karna o organizowanie tajnej szkoły polskiej. Skończyło się na karze pieniężnej.

Od 1909 r. był proboszczem w Zdzięciole. Władze carskie pozbawiły go prawa kierowania parafią w 1910 r., potwierdzając zarzut z poprzedniego procesu. Faktycznie, przygotowywał w kościele dzieci do pierwszej spowiedzi i Komunii świętej, zezwolił również, by temu przysłuchiwała się młodzież. Został potem rezydentem przy kościele w Lidzie.

Następnie został wysłany przez biskupa na studia teologiczne na Uniwersytet we Fryburgu w Szwajcarii. Tam uzyskał doktorat z teologii. Po powrocie z Fryburga, w okresie wojny polsko-bolszewickiej, zgłosił się na kapelana wojskowego i pełnił tę funkcję od 1919 do 1921 roku. Był kapelanem w „Dywizji Syberyjskiej”, stacjonującej w Gniewie na Pomorzu. Poprosił o zwolnienie z wojska i powrót do diecezji, wtedy jeszcze wileńskiej. W latach 1923–37 był proboszczem w Kobryniu (od 1925 r. już w diecezji pińskiej).

W roku 1937 został proboszczem we Wsielubiu. Ks. Michał Wilniewicz wspomina go jako bardzo dobrego duszpasterza, niezwykle inteligentnego, a przy tym wrażliwego na potrzeby materialne i moralne najbiedniejszych. Podczas okupacji niemieckiej pomagał ukrywać żydowskie dzieci. To stało się powodem jego aresztowania i rozstrzelania w Nowogródku 31 lipca 1942 roku. Wraz z nim rozstrzelany został również ks. dziekan z Nowogródka – Dalecki. Zwłoki ekshumowano w 1945 r. i pochowano we Wsielubiu na starym cmentarzu niedaleko kościoła.

oprac. ks. Eugeniusz Beszta-Borowski



Ks. Józef Kuczyński
Fot. Archiwum Diecezji
Drohiczyńskiej

¹³⁴ ADD, IV/Ps/80, Akta personalne, ks. Józef Kuczyński, Kserokopie akt personalnych księży diecezji pińskiej, wykonane w 1997 r. z oryginałów przechowywanych w Państwowym Archiwum Białoruskim w Brześciu – PABB, Fond 2346, opis 1, nr 97; ADD, Relacja ks. Michała Wilniewczyca o ks. Józefie Kuczyńskim; ks. E. Borowski, *Martyrologia duchowieństwa diecezji pińskiej 1939–1956*, s. 115; ks. W. Jacewicz, ks. J. Woś, *Martyrologium polskiego duchowieństwa rzymsko-katolickiego*, z. 4, s. 268, 276.



Ks. Henryk Opiatowski
Fot. Archiwum Diecezji
Drohiczyńskiej

Ks. Henryk Opiatowski (1907–1943)¹³⁵

Syn Franciszka i Leokadii z domu Porefianczuk, zamieszkałych we wsi Domanowo. Ochrzczony w kościele parafialnym w Domanowie 17 czerwca 1907 roku. Gimnazjum ukończył w Bielsku Podlaskim, a Wyższe Seminarium Duchowne w Wilnie. Świeceń kapłańskich udzielił mu w katedrze wileńskiej abp Romuald Jałbrzykowski 4 czerwca 1933 roku. Mszę prymicyjną odprawił w Wilnie w kościele Sióstr Wizytek 5 czerwca 1933 roku. Pierwszą placówką duszpasterską był wikariat w parafii Lack Kościelny, potem wikariat w Landwarowie. W 1939 r. przebywał na terenie Czechosłowacji. Przypuszczalnie prowadził tam pracę duszpasterską wśród Polonii. Następnie został kapelanem w pierwszym pułku im. Legionów Józefa Piłsudskiego w Wilnie. W czasie wojny zdołał uniknąć niewoli. Powrócił do rodzinnego Domanowa, pomagał w duszpasterstwie księżom z sąsiednich parafii. Ks. Antoni Beszta-Borowski, wikariusz generalny diecezji pińskiej, mianował go pismem nr 112/43, dnia 12 stycznia 1943 r., wikariuszem w Brańsku.

Niósł pomoc ukrywającym się Żydom, partyzantom, a także zbiegłym z niemieckich obozów jeńcom rosyjskim. Aresztowany przez Niemców 15 lipca 1943 r., w dniu swoich imienin, został brutalnie wywleczony w bieliznie. Nie pozwolono mu nawet ubrać sutanny. W drodze do Bielska Podlaskiego żandarmi okrutnie go pobili i wołali: „Będziemy cię krzyżować, tak jak twojego Chrystusa” (zeznanie p. Zajączkowskiej z domu Stacewicz, mieszkanki Glinnika. Słyszała to z ust białoruskiego policjanta, który był w konwoju wiozącym aresztowanego księdza). Przewieziony do bielskiego więzienia, załadowany został wraz z 49 mieszkańcami Bielska Podlaskiego na ciężarówkę i wywieziony do lasu „Pilickiego” koło tejże miejscowości. Tam wszyscy aresztowani, w tym 17 małych dzieci i 3 księży, zostali rozstrzelani przez Niemców.

Po wojnie, dn. 15 lipca 1945 r., ciała zostały ekshumowane i przewiezione w żałobnym kondukcje na cmentarz parafialny w Bielsku Podlaskim. Nad zbiorową mogiłą zostało wzniesione mauzoleum „Ofiarom Barbarzyństwa 1943 r.”. Co roku, w rocznicę rozstrzelania, odprawia się przy ołtarzu w mauzoleum Mszę świętą w intencji pomordowanych i za Ojczyznę.

oprac. ks. Eugeniusz Beszta-Borowski

¹³⁵ ADD, Zeznanie pani Zajączkowskiej (z d. Stacewicz) z Glinnika o aresztowaniu księdza Henryka Opiatowskiego 15.07.1943 r.; ks. T. Kryński, *Pozostała imieninowa sutanna*, *Niedziela Podlaska*, 33/1998, s. III.

Ks. Fabian Poczobutt-Odlanicki (1896–1944)¹³⁶

Urodził się w 1896 r. Święcenia kapłańskie otrzymał 12 czerwca 1921 r. w Wilnie. W latach 1921–1924 proboszcz w Kywinie. Od 1926 r. do 1932 r. prefekt gimnazjum i wikariusz w Prużanie. W latach 1933–1934 proboszcz w Śledzianowie i dekanalny wizytator religii. W 1934 r. przeniesiony na stanowisko proboszcza do Larczy Kartuskiej. Od 1937 r. proboszcz i dziekan w Łuninie.

W okresie okupacji zaangażowany w prace konspiracyjne. Był delegatem Rządu Londyńskiego na Polesie. Organizował pomoc dla Żydów i partyzantów.

Aresztowany przez Niemców i rozstrzelany w Koźlakiewiczach k. Pińska 4 sierpnia 1944 roku. Ekshumowany po wojnie i pochowany na cmentarzu katolickim w Pińsku. Żył lat 48, w tym 23 w kapłaństwie.



Ks. Fabian Poczobutt-Odlanicki
Fot. Archiwum Diecezji Drohiczyńskiej

oprac. ks. Eugeniusz Beszta-Borowski

Ks. Jan Urbanowicz (1895–1943)¹³⁷

Urodzony w 1895 roku. Po studiach na Uniwersytecie Wileńskim i uzyskaniu licencjatu z prawa kanonicznego, został prefektem szkół i wikariuszem w Kobryniu (1923–1929). Następnie był prefektem w gimnazjum im. Romualda Traugutta w Brześciu n/Bugiem (1929–1933). W roku 1933 został proboszczem w Niemirowie. W 1934 r. przeszedł do pracy w Kurii Diecezjalnej jako notariusz i kierownik Wydziału Metrykalnego Kurii Pińskiej. W 1939 r. został proboszczem i dziekanem w Brześciu n/Bugiem. Wszystkie relacje podkreślają jego niezwykłą odwagę. W czasie okupacji sowieckiej (1939–1941) głosił patriotyczne kazania. Nie oddał do sowieckiego urzędu stanu cywilnego (Z.A.G.S.) kościelnych ksiąg metrykalnych.

¹³⁶ Ks. W. Jacewicz, ks. J. Woś, *Martyrologium polskiego duchowieństwa rzymsko-katolickiego*, z. 4, s. 278; L. Michajlik, „Sąsiedzi” obok „sąsiadów”, s. 737; ks. Z. Peszkowski, S. Zdrojewski, *Katolicy duchowni w Gólgocie Wschodu*, s. 865; W. Zajączkowski, *Martyrs of Charity*, s. 181.

¹³⁷ ADD, Relacja ks. Józefa Horodeńskiego o ks. Janie Urbanowiczu [spisana 01.07.1970 roku]; *Schematyzm Kościoła Rzymskokatolickiego w Rzeczypospolitej Polskiej*, Kraków 1925, s. 240; *Elenchus Ecclesiarum et Cleri Dioecesis Pincensis*, Pińsk 1926, s. 78, 89; *Elenchus Ecclesiarum et Cleri Dioecesis Pincensis*, Pińsk 1932, s. 51, 99, 144, 155; *Spis Kościołów i Duchowieństwa Diecezji Pińskiej*, Pińsk 1938, s. 21, 22, 170, 181; ks. E. Borowski, *Martyrologia duchowieństwa diecezji pińskiej 1939–1956*, s. 117; ks. W. Jacewicz, ks. J. Woś, *Martyrologium polskiego duchowieństwa rzymsko-katolickiego*, z. 4, s. 281.

W czasie okupacji niemieckiej odważnie zajął się pracą przy ratowaniu Żydów, przewożeniem ich w bezpieczne miejsca i zaopatrywaniem w metryki. Miał kontakty z „podziemiem”. Wydany został przez prowokatora podstawionego przez Gestapo. Aresztowany został w 1943 r., a następnie rozstrzelany na terenie Fortów Brzeskich.

oprac. ks. Eugeniusz Beszta-Borowski

Ks. Jan Wolski (1887–1942)¹³⁸

Święcenia kapłańskie otrzymał w 1910 roku. Proboszcz w Kobryniu, zamordowany 15 października 1942 r. w lesie Borysowskim k. Kobrynia, razem ze swoim wikariuszem ks. Władysławem Grobelnym, za pomoc partyzantom oraz Żydom uciekającym z getta. Dla zatarcia śladów ich ciała spalono w stodole.

oprac. ks. Eugeniusz Beszta-Borowski

Płatkownica (gm. Sadowne, pow. węgrowski, woj. mazowieckie)

Lucyna Władysława Radziejowska¹³⁹

Lucyna Władysława Radziejowska, wraz ze swoją córką Anną Danutą (ur. w 1931 r.), ukrywała kobietę narodowości żydowskiej (nazwisko nieznane) oraz jej piętnastoletniego syna. Ukrywający się Żydzi pochodzili z Warszawy. W pierwszych dniach lipca 1943 r. żandarmeria niemiecka aresztowała Lucynę Władysławę Radziejowską. Początkowo przetrzymywano ją w Sokolowie Podlaskim, a następnie przewieziono do więzienia na Pawiaku w Warszawie. Dnia 5 października 1943 r. została zesłana do obozu koncentracyjnego w Auschwitz (numer obozowy 64478) i tam zmarła 20 marca 1944 roku. Przechowywane przez nią osoby narodowości żydowskiej zostały zabite.

oprac. Edward Kopówka

¹³⁸ ADD, Relacja ks. Józefa Horodeńskiego o ks. Janie Wolskim i ks. Władysławie Grobelnym; ks. E. Borowski, *Martyrologia duchowieństwa diecezji pińskiej 1939–1956*, s. 118; Tenże, *Wyższe Seminarium Duchowne Diecezji Pińskiej 1925–1939*, s. 135; ks. W. Jacewicz, ks. J. Woś, *Martyrologium polskiego duchowieństwa rzymsko-katolickiego*, z. 4, s. 281-282; L. Michajlik, „Sąsiedzi” obok „sąsiadów”?, s. 737; ks. Z. Peszkowski, S. Zdrojewski, *Katolicy duchowni w Gólgocie Wschodu*, s. 1085.

¹³⁹ AIPN Bi, sygn. 1/1031 pomoc Żydom; APMAB, sygn. R0/10, nr 31065.



Leon Lubkiewicz, Maria Lubkiewicz
Fot. Archwium prywatne rodziny Olton

Sadowne (gm. Sadowne, pow. węgrowski, woj. mazowieckie)

Leon Lubkiewicz, Maria Lubkiewicz, Stefan Lubkiewicz¹⁴⁰

Irena Kamińska z domu Lubkiewicz, 12 czerwca 1969 r. w piśmie do ŻIH w Warszawie napisała: „Zaszłam do domu i od razu mówię, że są żandarmi, że mnie zatrzymali, pochowałam szybko książki od nauki z tajnego gimnazjum, a tymczasem dwie Żydówki z Sadownego, Elizówna i Czapkiewiczówna, przyszły do ojca do piekarni. Za furtką złapali ich żandarmi z Karnej Ekspedycji i zapytali skąd mają chleb, więc odpowiedziały, że od Lubkiewiczów, chociaż co prawda mogli nie wydać... Żydówki zaraz rozstrzelali (...).

Żandarmi tymczasem, nie czekając na wykopanie dołu dla zabitych Żydówek, wpadli do mieszkania rodziców, jeden z nich był nazwiskiem Schultz, kolonista niemiecki, prawdopodobnie z okolic Łodzi, bardzo wysoki, silny, dobrze zbudowany, lat miał wtedy trzydzieści moim zdaniem. Podskoczył wtedy do mojej matki, krzycząc: «Co, dawaliście Żydom chleb!» (uderzył moją matkę silnie pięścią w twarz, tak że się zatoczyła przy ścianie i momentalnie policzek miała siny, aż czarny). Podskoczył wtedy momentalnie Schultz do mnie, kopnął mnie silnie w nogę twardym wojskowym butem. Następnie pistoletem uderzył mnie w plecy, w kręgosłup, tak silnie, że dzisiaj mam w tym miejscu stały ból i krzyknął: «Powiedz, że twoja matka dawała Żydom chleb!» (...). Tymczasem rozwścieczony Schultz ustał naprzeciwko mojej matki, którą popychał do drzwi drugiego mieszkania w odległości

¹⁴⁰ IPN, GK, sygn. P. 1896.



Stefan Lubkiewicz

Fot. Archiwum prywatne rodziny Olton

Ekspedycji rozstrzelali wymęczonych i zbitych moich rodziców i brata na podwórku, za ratownictwo Żydów w Polsce. Mnie zostawili jako małoletnią, ale cóż z takiego życia, kiedy odebrali mi zdrowie i chęć do życia”¹⁴¹.

Inny świadek, Franciszek Rutkowski, w liście z 14 marca 1979 r. skierowanym do Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce, napisał: „Odniosłem mleko do mleczarni, gdzie zostałem poinformowany, że gestapowcy zastrzelili Lubkiewicza – piekarza, jego żonę i syna za to, że sprzedawał dla Żydów chleb. Żydzi w tym czasie ukrywali się w pobliskim lesie pod Sadownem, był to powiat Sokółów Podlaski, i codziennie (jak później sprawdziłem) byli zaopatrywani w chleb przez w/w piekarza. Wziąłem w rękę konew z mlekiem i poszedłem obejrzeć to miejsce, gdzie leżeli zabici

około trzech metrów przy kredensie i krzyknął: «Liczę do dziesięciu, jak się nie przyznasz, to będę strzelał!». Wystawił pistolet na moją matkę w mieszkaniu i zaczął liczyć.

Ja tymczasem, chociaż mam silny ból, jednak myślę błyskawicznie «Jak ustane przed matką, przecież ta kula przebiję i mnie i matkę». Nogi i ręce mi zdrętwiały i uklękałam między matką, zbrodniarzem hitlerowskim Schultzem, przed pistoletem. Przestał Schultz liczyć na rozkaz starszego oficera Karnej Ekspedycji, ale śledztwo trwało do godziny 22.00. W tym czasie Schultz strasznie się znęcał nad moją rodziną. Brata, który był zdolny do muzyki i grał ładnie na akordeonie odwracał do ściany i bił, kopał bez żadnej litości. Ojca bił pięścią po twarzy, aż zatoczył się na ścianę, również popychał i kopał (...).

O godzinie 22.00, 13 stycznia 1943 r., żandarmi z Karnej

¹⁴¹ IPN, GK, sygn. P. 1896, s. 260-262.

Lubkiewiczze. Strach przed gestapowcami był tak wielki, że na drodze, którą szedłem, nie spotkałem ludzi. A była to godzina około dziesiąta rano.

Żona Lubkiewicza leżała za drewnianym płotem. Była w brązowych śniegowcach, syn Lubkiewicza leżał pod płotem. Widziałem także samego piekarza Lubkiewicza, lecz już dzisiaj nie pamiętam, w jakim miejscu leżał. Ja sam się ukrywałem przed okupantem i mieszkalem w tym czasie w Sójkówku, gm. Sadowne. U mnie mieszkało dwoje Żydów, lecz gdy się dowiedzieli o tym wypadku, to poszli na Wschód. Byli to młodzi ludzie, Żyd i Żydówka¹⁴².

W związku z tym, że egzekucji dokonali Niemcy nocą, zwłoki Lubkiewiczów leżały przez cały dzień, tak by wszyscy mieszkańcy zobaczyli, jaka kara grozi za przechowywanie Żydów. Przyniosło to skutek. Następnego dnia, gdy pod nadzorem Niemców zakopywano zwłoki Lubkiewiczów, ktoś z okolicznych mieszkańców przyprowadził małe dziecko żydowskie ubrane w białe futerko. Jeden z obecnych przy tym Niemców zdjął futerko i oddał osobie, która je przyprowadziła. Sam zaś, przy użyciu pistoletu drugiego żandarma, bowiem jego pistolet zaciął się, zabił dziecko strzałem w główkę. Jego zwłoki zostały zakopane razem z Lubkiewiczami.

oprac. Edward Kopówka

Stoczek Węgrowski – Kolonia (gm. Stoczek Węgrowski, pow. węgrowski, woj. mazowieckie)

Julianna Postek i Stanisław Postek¹⁴³

Julianna i Stanisław Postek mieszkali w Stoczku koło Węgrowa, prowadząc gospodarstwo rolne. Mieli ośmioro dzieci. Przed wojną tę miejscowość zamieszkiwała dość liczna grupa społeczności żydowskiej, jednak zbrodnica działalność Niemców zniszczyła ją całkowicie. Pierwsi Żydzi, uciekinierzy z getta warszawskiego, znaleźli schronienie u pp. Postków latem 1942 roku. Było ich trzech. W sierpniu tego roku dołączyły jeszcze dwie osoby, które uciekły przed deportacją do Treblinki. W następnym roku, w sierpniu 1943, w gospodarstwie ukryli się także dwaj bracia z siostrą i jej dzieckiem. Jednak już 5 września, wskutek donosu, w godzinach rannych Niemcy otoczyli gospodarstwo. W piwnicy na podwórku znaleźli kilkanaście osób.

¹⁴² IPN, Oddziałowa Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Lublinie, sygn. S.67/01/Zn; A. Firewicz, *Sadowne i okolice wczoraj i dziś*, s. 87-88.

¹⁴³ *Polacy ratujący Żydów w czasie Zagłady. Przywracanie pamięci*, Łódź 2009 = *Poles Who Rescued Jews During the Holocaust. Recalling Forgotten History*, s. 116-117.



W środku od lewej: Julianna Postek, obok – mąż Stanisław. U góry, pierwszy z prawej, syn Henryk.
Fot. Fundacja „Pamięć, Która Trwa”



Julianna Postek z dziećmi.
Fot. Archiwum prywatne rodziny Postek

Część zastrzelili na miejscu, a resztę w pobliskim lesie. W tym czasie kilkoro dzieci Postków zdołało uciec do sąsiadów. Stanisława i dwóch synów, Wacława i Henryka, zabrano na posterunek. Niemcy wrócili na podwórze gospodarzy. Tam kijami zakatowali na śmierć Juliannę za to, że piekła Żydom chleb. Pogrzebu na drugi dzień dokonał sąsiad. Stanisław został wywieziony do Oświęcimia i tam zginął. Synowie zostali zwolnieni, ale w czerwcu 1944 r. aresztowano ich ponownie, po czym ślad po nich zaginął.

Przez ponad rok państwo Postkowie i ich podopieczni żyli w świadomości niebezpieczeństwa okrutnej śmierci. Mieli jednak nadzieję, że wszystko skończy się szczęśliwie. Niestety, okupanci zgotowali im straszny koniec. Starania o przyznanie im medalu „Sprawiedliwych wśród Narodów Świata” są na zaawansowanym etapie.

oprac. Ewa Jakubik

Treblinka (gm. Małkinia Górna, pow. ostrowski, woj. mazowieckie)

Jan Maletko¹⁴⁴

20 sierpnia 1942 r. Jan Maletko (lat 21), pracujący na kolei, oraz Remigiusz Pawłowicz podawali przy stacji w Treblince wodę Żydom zamkniętym w wagonach. Kiedy zobaczył to strażnik niemiecki, zaczął strzelać. Remigiusz Pawłowicz wskoczył do pobliskiego dołu i dzięki temu przeżył, zaś Jan Maletko został zastrzelony. Jego ciało włożono na samochód,

¹⁴⁴ APP, Księga Zmarłych, Rok 1942, Akt zgonu nr 131; W. Zajączkowski, *Martyrs of Charity*, s. 236; F. Ząbecki, *Wspomnienia dawne i nowe*, s. 46.

Parafia <i>prostynska</i>													
№ kolejny	Miejsce śmierci	DATA AKTU				ŚWIADKÓW			Z M A R Ł E J				
		Data	Miesiąc	Rok	Godzina	Imiona i nazwiska i miejsce zamieszkania	Stan	Wiek	Imię i nazwisko także nazwisko rodowe kobiety	Płeć	Data śmierci	Miesiąc	Godzina
131	Treblinka	21	sierp	1942	17	Stanisław Maletko Remigiusz Pawłowicz Małkiewicz	żona	22	Jana Maletka, M	M	20	sierp.	10

Rok <i>1942</i>					Miesiąc <i>Sierpień</i>		Ks. A. WOJDYNO DZIEKAN WIEGROWEKI		157
O S O B Y					Miesiąc <i>Sierpień</i>				157
Stan	Wiek	Miejsce zamieszkania	Imiona rodziców	Imię odwodzonej strony	Podpis księdza i świadków		UWAGI		
<i>żona</i>	<i>21</i>	<i>Małkiewicz</i>	<i>Makary i Marianna z d. Chudzik</i>		<i>Stanisław Maletko Remigiusz Pawłowicz</i>		<i>postulat</i> <i>21 m. w. Treblinka</i> <i>20 sierpnia 1942</i>		

Akt zgonu Jana Maletko. Pod aktem podpisany jest Remigiusz Pawłowicz.

Źródło: APP, Księga Zmarłych, Rok 1942, Akt zgonu nr 131

który jechał do Treblinka II, gdzie miało być spalone. Jednak na prośbę pracownika kolei zdjęto zwłoki Jana Maletki i zawieziono do Prostyni, a tam nastąpił pochówek na cmentarzu. Pod aktem zgonu przechowywanym w prostyńskim archiwum parafialnym podpisał się jako świadek śmierci Remigiusz Pawłowicz.

oprac. ks. Paweł Rytel-Andrianik

Tworki (gm. Wiśniew, pow. siedlecki, woj. mazowieckie)

Zofia Krasuska i Bogusław Krasuski¹⁴⁵

Wywiad z Waławem Krasuskim przeprowadzony przez Marię Cimińską. Tworki, 21 lutego 2011 r.

Maria Cimińska: Czy może Pan przybliżyć dzień, w którym wykryto Żydów? Gdzie Pan wtedy był? Co robił?

Waław Krasuski: Poszedłem mieć zboże na mąkę. Położyłem się, jednak usnąć nie mogłem. Nagle usłyszałem strzały pod lasem. Od razu

¹⁴⁵ MWiM w Treblince, Wywiad z Waławem Krasuskim przeprowadzony przez Marię Cimińską. Tworki, 21 lutego 2011 roku.



Zofia Krasuska z synem Bogusiem.
Fot. Fundacja „Pamięć, Która Trwa”

powiedziała: „Nein, nein!”. A on dalej mówił – „Jude bandit!”. A matka zaprzeczała po niemiecku: „Nein, nein!”. Widać było, że nam nie wierzy, bo nagle tupnął mocno nogą.

Co było dalej? Czy Niemcy odeszli?

Nie! Kazał mi się odziać i wychodzić na dwór, a drugi Niemiec wyprowadził mojego ojca. Kazali wejść mi do piwnicy, gdzie przechowywaliśmy kartofle. Wszedłem, jak mi kazał i następnie zacząłem skakać po kartoflach. Dlatego kazali to robić, aby mieć pewność, że nie przechowujemy Żydów. Drugi otworzył stodołę i kazał wejść do niej mnie wraz z ojcem. Robiliśmy jak kazano, gdyż w każdej chwili mogli nas rozstrzelać. Nic nie znaleźli tam, więc kazali iść dalej.

Czy Niemcy mogli coś znaleźć? W jakiej porze roku ta sytuacja miała miejsce?

Człowiek robił, co kazali, chociaż się bał. Sytuacja miała miejsce w lutym, śniegu było dużo, wysokie zasy, nawet 50 cm, 1 metr. Oni na to nie zważali, kazali wykonać rozkaz. Chodzili po całej wsi, było ich z dziesięciu i kazali słomę nosić ze stodoły. Po prostu chcieli, abyśmy opróżnili stodołę. Weszliśmy z ojcem do tej stodoły, wzięliśmy po pęczku i niesiemy w kierunku, w tym, gdzie leżało osiem trupów. Wszyscy leżeli na twarzy, ze strzałami w tył głowy i widać, że byli bici. Ofiarami było sześcioro Żydów i właścicielka i jej synek.

A to byli Żydzi. Jednego z zabitych Żydów znałem, gdyż był z sąsiedniej wioski Śmiary. Nie mogłem się ruszyć z miejsca.

Czy wie Pan, gdzie zabici Żydzi byli ukrywani? Czy Ci, którzy ich ukrywali, byli z Panem związani więzami rodzinnymi?

Żydów ukrywał mój stryj. Jak opowiadał, zdołali go złapać i zbić. A Żydzi byli ukryci w piwnicy. Tam kryjówkę zrobił dla nich stryj. Na pewno by nie zostali wykryci, gdyby nie mały błąd. Wchodząc do piwnicy, jeden z Żydów zostawił przez przypadek buty na wierzchu. Buty sprawiły, że Niemcy zainteresowali się piwnicą. Jak je zobaczyli, kazali właścicielowi otworzyć. A te buty ich zdradziły. Żydów z piwnicy wyciągał przechodzący mężczyzna, którego zawołali Niemcy. Kazali mu wejść do piwnicy i wyciągać Żydów. Bronili się przed wyjściem z piwnicy. I jak on tam wszedł i wyprowadzał ich, stryjek wykorzystał tę chwilę i wpadł do stodoły, a od niej było blisko do lasu. Stodoła była z desek robiona i próchniała i łatwo było deskę wyłamać, aby uciec do lasu. Oni to spostrzegli i zaczęli za nim strzelać. Nie udało się Niemcom złapać stryjka, ale niestety w domu była żona i dziecko.

I co działo się dalej?

Inwentarzem stryjka zajął się brat. Krowy i koń zostały przeprowadzone na nowe miejsce. Przyszliśmy z ojcem do domu, ale nadal się baliśmy. Siostra była w Zbuczynie i proponowała nam, abyśmy również pojechali tam, gdyż tam spokojniej jest.

Stryjenkę i dziecko mogliśmy pochować na cmentarzu. Zostały dla nich zrobione trumny i pochowane na cmentarzu w Wiśniewie. Niestety dla Żydów kazali wykopać dół przez mężczyznę ze wsi. Po wykopaniu dołu, zostali Żydzi tam wrzuceni. I tak skończyła się ta tragedia. Po wojnie przyjechali Żydzi, aby zabrać szczątki swoich braci w wierze.

Jak traktowani byli Żydzi po wejściu Niemców na teren gminy, czy też konkretnie – waszej wioski?

Niemcy tworzyli getta i tam zbierali Żydów. Nie każdy pozwolił się zamknąć w gettach. Na początku, jak mogli swobodnie się poruszać, przychodziło do nas dziecko i zdarzyło się, że jadło u nas. Najadł się i ukrył się w lesie.

Czy ktoś we wsi wiedział, że Pana stryj ukrywa Żydów?

Nikt nie wiedział o tym, że stryj ukrywa Żydów. Boguś przychodził co dzień i zaskoczeniem dla wszystkich było to, że miał takie kózki lepione z ciasta chlebowego. Siostra mówiła: «Co ten Leon robi? Co dzień chleb



Wacław i Kazimiera Krasusczy
 Fot. Ks. Jarosław Oponowicz

pieką?». Z tego ciasta piekł na fajerkach kózki. Wtedy nie było wyboru co do jedzenia. Była wojna.

Wróćmy do sprawy butów i odkrycia Żydów.

Wszystkich to zaskoczyło, bo wiadomo, że każdy walczył o życie, a tutaj tak trudne dla całej wsi przeżycie. Wszystko wydarzyło się w lutym 1943 roku. Oni nazywali się Leon i Zofia Krasusczy, a dziecko, Bogdan, miało ok. 6 bądź 7 lat. Pamiętam, że był bardzo mądrym chłopczykiem. Wiadomo było, że jak Niemcy znajdą u kogoś Żydów, to ich mordowali oraz tych, co ich ukrywali. Dlatego stryjek nikomu nie powiedział o tym, że ukrywał Żydów. Lepiej było to ukrywać w tajemnicy, bo nie wiadomo, komu można było ufać.

To był brat Pana ojca i nawet Państwo nie wiedzieliście o ukrywaniu Żydów?

Nawet my nie wiedzieliśmy, choć to był brat mego ojca. O wszystkim dowiedzieliśmy się, jak wykryto Żydów. Jesteśmy dumni z tego, co zrobił stryj ze swoją rodziną.

Jak Pan zareagował na przyjazd Żydów po szczątki zamordowanych w czasie II wojny światowej?

W wiosce rozniosła się wiadomość, że przyjechali po szczątki. A kiedyś przyjechał do nas młody człowiek, mający z 18 lat. Poprosił nas o wskazanie,

gdzie ich pochowali. Zaprowadziłem go i pokazałem miejsce, gdzie Żydów pochowali. A on mnie spytał: „A Pan to lubi Żydów czy nie?” A ja mu odpowiedziałem, że Żyd to taki sam człowiek, jak każdy inny. Stał blisko mnie, to się do mnie przytulił i podziękował. Nie mówił po hebrajsku, więc nie wiedziałem, czy był Żydem czy nie. Na pewno inteligentny i rozsądny człowiek. Powiedział nam, że przyjechał do Siedlec pociągiem, a z Tworek pojechał do Radzyna. Tam odbywał się jakichś zjazd. Tutaj zrobił zdjęcie w miejscu, gdzie powstał zbiorowy grób. I zbierał informacje o Żydach.

Czas II wojny światowej, okupacja nie były łatwe ani dla Żydów, ani dla Polaków, czy Pan pamięcią wraca do tamtego czasu?

To nie były łatwe czasy! Z tamtego czasu pamiętam, że moja siostra, wtedy miała ze 20 lat, i dwie cioteczne siostry były ze mną w Tworkach. Niemcy przyjeżdżali, sprawdzali wsie i wywozili na prace przymusowe do III Rzeszy. Tego dnia, co wykryli Żydów u stryja, mieliśmy iść do niego, ale nie poszliśmy. Jakbyśmy poszli, byłoby więcej trupów. Czy to nie cud był?

Czy Niemcy często szukali w wioskach Żydów?

Raczej nie. Tamtych zaś Żydów odkryto przez nieszczęśliwy przypadek związany z tymi butami. W nocy widocznie te buty zostawił. W ogóle, jak oni tam w tej piwnicy siedzieli, jak z wierzchu były nasypane ziemniaki?! Pamiętam, że u tych młynarzów, którzy przechowywali Żydów, była rewizja, chleb znaleźli, wszystko wyrzucili z mieszkania, także ten chleb z dzieżą. O tym stryj opowiadał.

Dziękuję za rozmowę.

Wojciechówka (gm. Kłoczew, pow. rycki, woj. lubelskie)

Zofia Marciniak i in.¹⁴⁶

W pobliskiej miejscowości Hordzieżki w wojnie obronnej 1939 r. stacjonowały oddziały Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Polesie” pod dowództwem gen. Franciszka Kleeberga. W tym czasie w Hordzieżce mieszkało osiem rodzin żydowskich: Gedala, Gedanken, Kopciarz, Dawidowicz, Gerecht, Morel, Zajdenworn, Rejman. Sruł Gedanken był właścicielem sklepu, a Moszek Zajdenworn rolnikiem.

¹⁴⁶ Fundacja „Pamięć, Która Trwa” (FPKT), Z. Niziński, Hordzieżka k. Łukowa; FPKT, J. Owczarska, Kronika kościoła w Hordzieżce wpisana w historię wsi, mps.



1936 rok – klasa III i IV Szkoły Powszechnej Pierwszego Stopnia w Hordzieźce. W drugim rzędzie od dołu, druga z lewej to Rywka Kopciarz, a druga z prawej jej siostra Ruchla.
 Fot. Fundacja „Pamięć, Która Trwa”

W pierwszym okresie wojny zostały zamordowane córki Kopciarzów – Ruchla i Rywka, bliźniaczki. Ruchla została zastrzelona przez hitlerowców w Hordzieźce, a Rywka zamordowana w Korwinie. Niemcy rozstrzelali 150 Żydów w Krzywdzie we wrześniu 1942 r. i 96 Żydów w Okrzei w październiku 1942 r. oraz 36 Żydów w Woli Okrzejskiej. W Wojciechówce zamordowali Zofię i Stanisława Marciniaków wraz z ukrywającymi się u nich Żydami.

Hitlerowcy wyłapywali i mordowali Żydów wyskakujących z pociągów jadących do obozu zagłady w Treblince. Z ich rąk zginęły bohaterskie siostry Wiśniewskie z Karczmisk – Stanisława i Wiktoria – za pomoc udzielaną Żydom. Za taki sam zarzut zostały wraz z nimi więzione w Korwinie i rozstrzelane: Bronisława Ragan z Lasocina, Bronisława Mazurek ze Szczepańca, rodzina Jacaków z Przykwy Kolonii.

Jesienią 1942 r. Żydzi z Hordzieźki zostali zabrani do getta w Łukowie. Ocalał tylko Rubin Dawidowicz, przechował go w Hordzieźce Wojciech Biadoń.

oprac. Zbigniew Niziński

Wólka Okrąglik (gm. Kosów Lacki, pow. sokołowski, woj. mazowieckie)

Stanisław Przyborowski

Halina Sikorska wspomina: „Mój wujek Stanisław Przyborowski urodził się w Dębem k/Kosowa. Ożenił się z Aleksandrą Antoniak z Wólki Okrąglik i tu zamieszkał. Pracował na kolei w Małkini jako maszynista parowozów. W okresie wojny nie chciał służyć Niemcom, którzy wysyłali transporty Żydów do Treblinki. Ukrywał się. Myślał, że koniec wojny przyjdzie niebawem. Jego kryjówką był bróg z sianem u jego szwagra, a mojego ojca – Stanisława Wójcika w Wólce Okrąglik. Żył u siebie w domu, albo u nas. Gdy rano jadł śniadanie u żony, ich dom został otoczony przez Niemców, którzy aresztowali go do Treblinki I. Żona Aleksandra przez ręce Stanisława Gawkowskiego, który pociągiem woził dokumenty stwierdzające ilość wydobytego żwiru, podawała paczki żywnościowe. Zawsze mówili, że wujek za trzy dni ma wrócić. Zmarł w obozie prawdopodobnie z wycieńczenia, choć powód śmierci mógł być równie dobrze inny. Żona nigdy nie ujrzała ciała męża, mimo tego, że usilnie się o to starała. Pochowany jest w zbiorowej mogile na terenie Treblinki I”¹⁴⁷.

Podsumowanie

Liczba zamordowanych opisanych w tym rozdziale wynosi ponad 410 osób¹⁴⁸ oraz dwie rodziny¹⁴⁹. Ofiary te zginęły w 52 różnych miejscowościach w 12 powiatach. W sumie 312 osób i jedna rodzina to Polacy zamordowani głównie za niesienie pomocy Żydom. Ponadto zginęły 92 osoby i jedna rodzina narodowości żydowskiej. Poza Polakami i Żydami zamordowano także sześciu Rosjan, którzy ukrywali się w obawie przed Niemcami. Przy 179 osobach udało się ustalić ich wiek w momencie śmierci, co pozwala obliczyć średnią wieku zamordowanych na 34 lata. Wśród ofiar była jedna kobieta w ciąży (Teresa Powązek, gm. Stanisławów).

¹⁴⁷ MWiM w Treblince, Relacja Haliny Sikorskiej (z d. Wójcik).

¹⁴⁸ W miejscowości Karskie (gm. Repki) nie jest podana liczba ofiar ze strony narodowości żydowskiej, dlatego nie można podać dokładnej liczby.

¹⁴⁹ Nie jest znana dokładna liczba członków tych rodzin.

Najstarsza zaś zabita osoba liczyła 76 lat (Piotr Domański, gm. Zbuczyn). Wśród zamordowanych Polaków 28 osób w dniu śmierci nie przekroczyło 18 roku życia – ich średnia wieku wynosi 13 lat. Najwięcej zamordowanych Żydów ukrywało się u Alfonsa Skolimowskiego – 20 osób (Rogóziec, gm. Mordy). Najliczniejsze grono Polaków zginęło w powiecie parczewskim – 100 osób (w tym 96 osób stanowili mieszkańcy Białki, gm. Dębowa Kłoda).

Ogłoszenie nr. 226

OGŁOSZENIE

Powołując się na moje ogłoszenie nr. 225 w sprawie utworzenia żydowskiej dzielnicy mieszkaniowej w Kosowie zwracam uwagę na następujące:

Od 1. 12. 42 nie wolno już żadnemu urzędowi, żadnemu zakładowi rolniczemu lub innemu, żadnemu obozowi pracy oraz żadnej osobie prywatnej zatrudniać żyda.

Wszystkie zezwolenia, wydane przeze mnie lub przez filie Urzędu Pracy, wygasają z tą chwilą.

Zatrudnianie żydów po 30. 11. 42 może nastąpić tylko za moim wyraźnym zezwoleniem, które może być tylko w nadzwyczajnych wypadkach udzielone.

Kto po 1. 12. 42 zatrudni jeszcze żyda, podpada pod postanowienie § 3 ustęp 2, Policijnego rozporządzenia z 28. paźdz. 1942 i **może być** w myśl

tegoż w ciężkich wypadkach **karany śmiercią.**

Wszystkie urzędy oraz zakłady są wobec mnie za to odpowiedzialne, aby żydzi, dołychczas u nich zatrudnieni, **zostali** do 30. 11. 42 **przesiedleni** do żydowskiej dzielnicy mieszkaniowej w Kosowie.

Wnioski o zezwolenie na dalsze zatrudnianie żydów należy złożyć w moim urzędzie, na pokoju 23.

Starosta Powiatowy w Sokołowie
Gramss

Sokołów, dnia 10 listopada 1942

Księgarnia Sokołów-Wągrow
Drukarnia Powiatowa Sokołów-Wągrow

Ogłoszenie starosty powiatowego w Sokołowie Podlaskim – Ernsta Gramssa dotyczące zakazu zatrudniania Żydów pod groźbą kary śmierci.

Źródło: APS

BEKANNTMACHUNG

Durch das Standgericht der Sicherheitspolizei sind wegen begangener Straftaten, nämlich wegen Zugehörigkeit zu einer illegalen Organisation, Banditenhilfe, Judenbeherbergung, Waffenbesitzes, Nichtanzeige von Waffenbesitz und wegen Flugblattverbreitung auf Grund des § 1 oder 2 der Verordnung vom 2.10.1943 folgende Personen zum Tode verurteilt worden:

1. Księżopolski Kazimierz	GEB. 6. 6. 1916,	6. Zakrzewski Franciszek	GEB. 15. 8. 1897,
2. Lorkiewicz Jerzy	„ 25. 1. 1920,	7. Cabaj Stanislaw	„ 10. 10. 1914,
3. St on Jan	„ 4. 2. 1912,	8. Kondraciuk Bronislaw	„ 9. 10. 1908,
4. St on Boleslaw	„ 17. 3. 1914,	9. Zakrzewski Piotr	„ 24. 1. 1895,
5. Zacharczuk Ludwik	„ 30. 1. 1912,	10. Włodarczyk Jan	„ 15. 5. 1888.

Als Sohne für den Mord am 10.11.1943 an dem Volksdeutschen Heinrich Joachimiak aus Siedlca und für den bei dem gleichen Überfall schwer verletzten Ukrainer Wasyl Skolozdra sind die oben genannten Personen hingerichtet worden.

Sollten in den nächsten drei Monaten Überfälle auf Deutsche, Angehörige der dem Grossdeutschen Reich verbündeten Staaten oder im Interesse des Aufbaues im Gen.-Gouv. arbeitende Nichtdeutsche erfolgen, so werden für jeden Überfall auf eine solche Person mindestens zehn inhaftierte Polen öffentlich hingerichtet werden und zwar für Straftaten kommunistischer Elemente Angehörige kommunistischer Organisationen und für Straftaten anderer Widerstandsgruppen solche Personen, die zu diesen Kreisen gehören. Es liegt nunmehr in der Hand eines jeden Polen, durch sofortige Festnahme der Täter oder durch Einwirken auf ihnen bekannte irreführende Elemente oder durch Anzeige verdächtiger Personen das Leben der Inhaftierten zu retten, das diese auf Grund ihrer Straftaten zwar schon bereits verwirkt haben, das ihnen aber durch die Gnade der Regierung erhalten werden soll.

WARSAU, DEN 27. NOVEMBER 1943.

Der SS- und Polizeiführer
IM DISTRIKT WARSAU.

OBWIESZCZENIE.

PRZEZ SĄD DORAŹNY POLICJI BEZPIECZEŃSTWA SA ZA POPLENIEŃ PRZESTĘPSTW, MIANOWICIE ZA NALEŻENIE DO NIELEGALNEJ ORGANIZACJI, ZA UDZIELENIE POMOCY BANDYTOM, PRZECHOWYWANIE ŻYDÓW, POSIADANIE BRONI, ZA NIEDONIESIENIE O BRONI I ZA ROZSZERZANIE ULOTEK, NA PODSTAWIE § 1 I LUB 2 ZARZĄDZENIA Z DNIA 2.10.1943 R. ZOSTALI SKAZANI NA KARĘ ŚMIERCI OSOBY WYMIENIONE:

1. Księżopolski Kazimierz	urodzony 6.6.1916	6. Zakrzewski Franciszek	ur. 15. 8. 1897
2. Lorkiewicz Jerzy	„ 25.1.1920	7. Cabaj Stanislaw	„ 10. 10. 1914
3. St on Jan	„ 4. 2. 1912	8. Kondraciuk Bronislaw	„ 9. 10. 1908
4. St on Boleslaw	„ 17. 3. 1914	9. Zakrzewski Piotr	„ 24. 1. 1895
5. Zacharczuk Ludwik	„ 30. 1. 1912	10. Włodarczyk Jan	„ 15. 5. 1888

Jako pokutę za tego, który na Niemca HENRYKA JOACHIMIAKA z Siedlec dnia 10.11.1943 r. morderstwo popełnił i za tego przy tym samym napadzie ciężko rannego ukraińca WASYLEGO SKOLOZDRA zostali ci wyżej wymienieni na karę śmierci skazani.

Gdyby jednak w przeciągu najbliższych 3 miesięcy miały się zdarzyć napady na Niemców, obywateli państw sprzymierzonych z Rzeszą Wielkoniemiecką lub na Niemców pracujących w interesie dzieła odbudowy w Generalnym Gubernatorstwie, w tym wypadku za każdy napad na taką osobę przynajmniej 10 z liczby wyżej wymienionych osób będzie publicznie straconych, a mianowicie za przestępstwa popełnione przez elementy komunistyczne – członkowie organizacji komunistycznych, za przestępstwa popełnione przez inne Grupy oporne – osoby, należące do tych środowisk. Obecnie leży w rękach każdego Polaka, bądź przez notychmiastowe przytrzymanie sprawców, bądź przez wpłynięcie na osoby zwiędzione lub przez podanie nazwisk osób podejrzanych uratować życie osób powyższych, które one właściwie przez popełnienie przestępstw stracili, które im jednak ma być dorowane aktem Łaski Rzędu.

Dowódca SS- i Policji
NA DISTRYKT WARSZAWSKI

Warszawa, dnia 27.11.1943 r.

Kennnummer 40.208

Obwieszczenie o rozstrzelaniu 10 Polaków w Siedlcach. Jako jedną z przyczyn podaje się „przechowywanie Żydów”.

Źródło: APS

Szef Dystryktu
Warszawa.

Warszawa, dnia 24. 11. 1939 r.
Pałac Brühlowski.

ZARZĄDZENIE

Tyczy się: Znaków rozpoznawczych dla żydów Dystryktu Warszawskiego.

Zarządzam, aby wszyscy żydzi w wieku ponad 12 lat zamieszkujący tereny Dystryktu Warszawa z ważnością od 1. 12. 1939. poza swoim mieszkaniem nosili widoczne znaki. Zarządzeniu temu podlegają także żydzi, którzy czasowo przybyli na teren Dystryktu. Za żydów poczytuje się wg. niniejszego zarządzenia tych:

1. którzy należą lub należeli do wyznania mojżeszowego,
2. każdy którego ojciec lub matka należą, czy należeli do wyznania mojżeszowego.

Jako znak rozpoznawczy winna znajdować się na prawym ramieniu ubrania jakoteż paita lub płaszcza itp. opaska, która na białym tle strony zewnętrznej ma posiadać gwiazdę Syonu. Białe tło ma być dosyć duże, aby przeciwległe krańce nierniej jak 8 cm. były oddalone. Podstawa gwiazdy ma wynosić 1 cm. szerokości.

Żydzi, którzy temu obowiązkowi nie uczynią zadość będą pociągani do srożej odpowiedzialności.

Za wykonanie tego zarządzenia, szczególnie zaopatrzenie żydów w specjalne odznaki, są odpowiedzialni starsi radcowie.

Wykonanie tego zarządzenia leży w obowiązku Prezydenta m. Warszawy, a na prowincji — Starostów.

Szef Dystryktu Warszawa
pod. Dr. FISCHER
Gubernator.

Zarządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia. Starsi Zgromadzenia i sami żydzi winni do dnia 20. 12. 39. zaopatrzyć się w znaki rozpoznawcze. Ukazujący się po tym terminie żydzi bez przytoczonych znaków rozpoznawczych będą podlegać karom

Węgrów, dnia 11. 12. 39 r.

Starosta
podp. SCHULZ

Zarządzenie gubernatora Ludwiga Fishera informujące o obowiązku noszenia znaków rozpoznawczych przez Żydów – opasek z gwiazdą.

Źródło: APS

סכום

לפי צו גרמני מ ה 15 לאוקטובר 1941, כל יהודי שגר בגטו יוצא להורג וכן כל פולני שיסייע ליהודי. כל מי שהחליט לתת מחסה ליהודי לקח סיכון שלא רק הוא, אלא גם משפחתו כולה תוצא להורג וכן גם היהודי שנמצא במקום שבבעלותו. למעשה, רק במספר מועט של מחוזות מסביב לטרבלינקה רצחו הגרמנים רצחו כ 315 בני אדם. הקבוצה הגדולה ביותר שהוצאה להורג, של כמעט 100 פולנים, היתה בביאלקה, הוצאה להורג גדולה נוספת היתה ב ציסי צקלוב שבה נרצחו כ 25 בני אדם. ראוי לציון יחסה של הכמורה של מחוז הבישופות של פינסק (כיום חבל הבישופות של דרוהיטשין), שמתוכה נרצחו 18 כמרים בגין סיוע ליהודים. לעיתים קרובות הוצאו הפולנים להורג יחד עם היהודים באותו המקום בו הם נמצאו. היה זה דבר רגיל להכריח את תושביו של כפר מסויים לחזות בהוצאות להורג כדי להרתיע מנתינת עזרה ליהודים בעתיד. כ 90% מהאנשים שנרצחו בגלל שנתנו מקלט לאסירי המחנה היו איכרים מאיזור טרבלינקה.

Summary

According to a German order dated 15 October 1941, any Jew who escaped a ghetto was to be put to death, and so too was any Pole who tried to help a Jew. Everyone who decided to give shelter to a Jewish person took a risk that not only s/he, but also his or her whole family, might be executed, together with any Jews found on his property. Indeed, in the areas around Treblinka, the Germans murdered some 315 people for assisting Jews to escape persecution or for helping them to hide. The biggest group of Poles killed en masse for attempting to help Jews was that murdered at Białka, around 100 people. Another mass execution was carried out in Cisie-Cegłów, where around 25 people were put to death. The Catholic clergy of the Diocese of Pińsk are especially remembered for their valiant efforts to protect Jews, and 18 priests were murdered for this supposed “crime”. Poles were often executed together with the Jews they helped at the very spot where they were discovered, however executions were also carried out in more public areas – it was quite common to force the inhabitants of a particular village to witness such killings in order to prevent future attempts to assist Jews. About 90% of people murdered for giving shelter to the Jewish victims of Nazi persecution were farmers from the area of Treblinka.

SPRAWIEDLIWI WŚRÓD NARODÓW ŚWIATA

W 1953 r. parlament Izraela – Kneset powołał do istnienia Instytut Pamięci Męczenników i Bohaterów Yad Vashem w Jerozolimie, a dziesięć lat później w 1963 r. Kneset ustanowił medal i dyplom *Sprawiedliwy wśród Narodów Świata* dla osób ratujących Żydów¹. Na medalu widnieje napis pochodzący z Talmudu: „Kto ratuje jedno życie – ratuje cały świat” (Talmud Babiloński, Sanhedryn 37a). Takie odznaczenie nadawane jest przez Yad Vashem w Jerozolimie osobom, które spełniają określone kryteria, mianowicie:

- a) uratowana osoba musi być Żydem, a osoba, która ocaliła życie, nie może być narodowości żydowskiej;
- b) osoba ratująca robiła to bezinteresownie, a więc bez rekompensaty finansowej;
- c) pomoc wiązała się z ryzykiem dla życia lub wolności osoby ratującej.

Zasadniczo medal *Sprawiedliwy wśród Narodów Świata* jest przyznawany na wniosek ocalonych Żydów. Pierwotnie osoby uhonorowane tym tytułem miały swoje drzewka w Alei Sprawiedliwych w Jerozolimie, ale w związku ze znaczną ich liczbą, zaniechano tego, a imiona Sprawiedliwych umieszcza się na specjalnej Ścianie Honorowej w Yad Vashem. Obecnie uhonorowanych jest ponad 23 000 osób. Najliczniejszą grupę, ponad 6200 osób, stanowią Polacy². Z tego grona najbliższej obozów niemieckich ukrywała osobę

¹ Niniejszy rozdział został opracowany przy współpracy z Katarzyną Bruszewską oraz Joanną Kierylak i Anną Wierzbicką.

² Według oficjalnej strony internetowej Yad Vashem (stan z 1 stycznia 2010 r.), po Polsce najwięcej Sprawiedliwych wśród Narodów Świata jest z Niderlandów (5009), Francji (3158) i Ukrainy (2272). Do krajów, gdzie najmniej osób uhonorowano tym tytułem, należą te, które nie były okupowane przez Niemców m.in. Anglia (14), Hiszpania (4), USA (3), Portugalia (1). W innych krajach sytuacja jest dość zróżnicowana: Rosja (164), Grecja (306), Niemcy (476), Włochy (484). Liczba odznaczonych medalem Sprawiedliwych stale wzrasta.

żydowskiego pochodzenia – Esterę Nirenberg – rodzina Diehl, mieszkająca ok. 3 km od Karnego Obozu Pracy w Treblince i 4 km od Obozu Zagłady.

W gronie *Sprawiedliwych wśród Narodów Świata* jest 335 osób z badanych okolic Treblinki. W większości są to rolnicy z Podlasia i Mazowsza, którzy z narażeniem życia ukrywali Żydów w swoich domach lub budynkach gospodarczych. Robili to bezinteresownie, o czym zaświadczyły uratowane osoby. Pozostaje jeszcze dość duże grono osób, w przypadku których procedura przyznawania medalu jest jeszcze rozpatrywana w Yad Vashem. Na prezentowanej poniżej liście, po nazwiskach podana jest w nawiasach, data otrzymania medalu i dyplomu.

1. Lista Sprawiedliwych wśród Narodów Świata

Adolfów (gm. Ceranów, pow. sokołowski, woj. mazowieckie)

Ludwik Kołkowski i Stanisława Kołkowska (28.06.1984)³

Po likwidacji getta w Kosowie Lackim w lutym 1943 r., Hersz i Chana Kreplakowie uciekli z transportu do Treblinki i dotarli do Adolfowa, gdzie mieszkała Stanisława Kołkowska i jej syn Ludwik. Ci przygotowali im kryjówkę, w której uciekinierzy przebywali do sierpnia 1944 r. Kołkowska z synem pomogli też Jankielowi Kreplakowi i Chaimowi Zylbermanowi, a także Ince Askelrod. Po wyzwoleniu Żydzi wyemigrowali, utrzymując kontakt z Ludwikiem.

Baczki (gm. Łochów, pow. węgrowski, woj. mazowieckie)

Kazimierz Brzuszkiewicz (22.03.1998)⁴

Po ucieczce z getta w Stoczku, w powiecie węgrowskim, Tadeusz Wolpert zatrudnił się w fabryce w miejscowości Baczki, w gminie Łochów. Przedstawiał się jako Polak – Tadeusz Kopczyński.

³ *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Ratujący Żydów podczas Holocaustu. Polska*, cz. I, I. Gutman (red.), Kraków 2009, s. 311; por. Yad Vashem, Akta osobowe, Stanisława Kołkowska, Ludwik Kołkowski, sygn. 2948.

⁴ *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Polska*, cz. I, I. Gutman (red.), s. 70; por. Yad Vashem, Akta osobowe, Kazimierz Brzuszkiewicz, sygn. 7934.

Zaprzyjaźnił się z Kazimierzem Brzuszkiewiczem, z którym dzielił mieszkanie. Pewnego dnia w ich mieszkaniu pojawiła się matka Tadeusza, która zbiegła z getta w Stoczku. Brzuszkiewicz ukrył ją w pustym mieszkaniu swojej siostry w Warszawie i dbał o jej potrzeby. Później Wolpertowie wyemigrowali do Szwecji, zawsze jednak pamiętali o pomocy Brzuszkiewicza.

Biała Podlaska (gm. Biała Podlaska, pow. bialski, woj. lubelskie)

Benedykt Kraskowski (16.12.1986)⁵

Benedykt Kraskowski zatrudnił w swoim zakładzie stolarskim Żydów przebywających w getcie w Białej Podlaskiej. We wrześniu 1942 r. ukrywał u siebie Władimira Szacmana, który był oficerem Armii Czerwonej. Władimir spędził w kryjówece pod warsztatem Kraskowskiego trzy miesiące, a następnie dołączył do oddziału partyzantów. Jako żołnierz Armii Czerwonej należał do oddziału, który przyczynił się do wyzwolenia Pragi, dzielnicy Warszawy.

Boguty Milczki (gm. Boguty Pianki, pow. ostrowski, woj. mazowieckie)

Kazimierz Biały i Janina Biała (11.02.1991)⁶

W listopadzie 1942 r., podczas likwidacji getta w Ciechanowcu, niektórym Żydom udało się uciec. Wśród nich była Estera Klejnot, która po wielodniowej tułaczce trafiła do wioski Boguty Milczki. Poprosiła o pomoc Kazimierza i Janinę Białych, którzy ukryli ją w stodole. Wkrótce dołączyła do niej inna Żydówka, nazwiskiem Chazan, wraz z trojgiem swoich dzieci. Pewnego dnia Chazan wybrała się ze starszym synem do wioski i podczas tego wyjścia oboje zostali zabici. Jej młodsze dzieci przebywały u Białych przez osiem miesięcy. Po wojnie syn pani Chazan i Estera Klejnot korespondowali z Białymi.

⁵ *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Polska*, cz. I, I. Gutman (red.), s. 348-349.

⁶ *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Polska*, cz. I, I. Gutman (red.), s. 37-38; por. Yad Vashem, Akta osobowe, Janina Biała, Kazimierz Biały, sygn. 4534.

Borychów (gm. Repki, pow. sokołowski, woj. mazowieckie)**Henryk Borychowski, Ludwika Borychowska, Hipolit Dobrowolski i Józefa Dobrowolska (20.10.1999)⁷**

We wrześniu 1942 r., po ostatecznym zniszczeniu getta w Sokołowie Podlaskim, w oczekiwaniu na przybycie „pociągów śmierci” zgromadzono razem wszystkich Żydów. 11-letnią Goldę Lenczner rodzina wypchnęła z budynku. Dziewczynka błąkała się, aż w marcu 1943 r. dotarła do wioski Borychów k. Repek, w rejonie Sokołowa Podlaskiego. Trafiała do domu Borychowskich i przyznała się do pochodzenia żydowskiego. Borychowscy zaopiekowali się nią i przedstawiali wszędzie jako krewną. Pod koniec 1943 r. władze niemieckie nabrały podejrzeń, więc Borychowscy wysłali Goldę do rodziców Ludwiki – do państwa Dobrowolskich zamieszkałych we wsi Niemirki. Dziewczyna pozostała tam do 1947 r., a potem wyemigrowała do Izraela.

Brańsk (gm. Brańsk, pow. bielski, woj. podlaskie)**Eugeniusz Klinicki, Maria Klinicka, Marian Klinicki, Zygmunt Klinicki i Anna Klinicka (13.12.1995)⁸**

Bracia Zygmunt i Marian Kliniccy pomogli w listopadzie 1942 r. w ucieczce z brańskiego getta Żydom: Rozie i Wolfowi Alperinom oraz Chanie i Abramowi Finkelsztajnom. Zbiegli Żydzi ukrywali się u rodziców braci – Marii i Eugeniusza, którzy mieszkali na obrzeżach Brańska. W opiece nad uciekinierami pomagała im córka Anna. Ich pomoc, pomimo trudnej sytuacji finansowej, była bezinteresowna. W swych działaniach kierowali się altruizmem. Rodziny żydowskie ukrywały się u Klinickich do lipca 1944 r., a następnie wyjechały do Izraela.

⁷ *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Polska*, cz. I, I. Gutman (red.), s. 61; por. Yad Vashem, Akta osobowe, Józefa Dobrowolska, Ludwika Borychowska, Henryk Borychowski, Hipolit Dobrowolski, sygn. 8668.

⁸ *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Polska*, cz. I, I. Gutman (red.), s. 300-301.

Nikodem Miśkiewicz i Zofia Miśkiewicz (09.09.1992)⁹

Małżeństwo Zofia i Nikodem Miśkiewiczowie od listopada 1942 r. ukrywali w swojej oborze Żyda Wolfa Goldego. Wolf był synem właściciela fabryki, w której kiedyś pracował Nikodem. W grudniu 1942 r. do rodziny Miśkiewiczów przybyła, podobnie jak Wolf, jego wycieńczona siostra – Jochewed Golde. Gdy wiosną 1944 r. w okolicy zaczęli przebywać Niemcy, Wolf i Jochewed ze względów bezpieczeństwa postanowili ukrywać się w lesie, a pod osłoną nocy powracali do swoich wybawicieli. Po odejściu wojsk niemieckich w lipcu 1944 r. przestali się ukrywać, a po zakończeniu działań wojennych wyjechali do USA.

Janina Wońska (20.05.1992)¹⁰

Janina Wońska z zawodu była farmaceutką i prowadziła w Brańsku aptekę. Jej klientami były zarówno osoby narodowości polskiej, jak i żydowskiej. Na zapleczu apteki Janina przygotowała Leibkowi (Leonowi) Szapiro, jego bratu Fajwelowi (Filipowi) oraz narzeczonej Minie Waser kryjówkę, która nie wzbudzała jakichkolwiek podejrzeń. Janina opiekowała się nimi przez tydzień, a później ks. Józef Chwalko zaprowadził ich do rodziny Popławskich. Mimo iż Żydzi nie przebywali już u Janiny, nadal dostarczała im różne środki medyczne.

Brańsk Kolonia (gm. Brańsk, pow. bielski, woj. podlaskie)

Zuzanna Gołęmbiecka, Czesław Gołęmbiecki, Kazimierz Gołęmbiecki, Franciszek Gołęmbiecki i Anna Gołęmbiecka-Glinka (22.02.1989)¹¹

Rodzina Gołęmbieckich, pochodząca z Kolonii Brańsk, w listopadzie 1942 r. przyjęła do swojego gospodarstwa uciekinierów żydowskich. Byli to: Szmuel Klejnot i jego brat Mosze oraz Hersz Rubinsztajn wraz z siostrą Deborą, którzy zbiegli z getta w Brańsku. Żydzi ukrywali się w stodołach. W sierpniu 1943 r., na skutek donosu, do posiadłości Gołęmbieckich przybyło Gestapo. Hersza i Deborę zamordowano

⁹ *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Polska*, cz. I, I. Gutman (red.), s. 473.

¹⁰ *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Polska*, cz. II, I. Gutman (red.), s. 820.

¹¹ *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Polska*, cz. I, I. Gutman (red.), s. 192-193.

na miejscu. Bracia Klejnot oraz rodzina Gołęmbieckich schronili się w pobliskim lesie, gdzie prowadzili koczowniczy tryb życia. Niemcy podpalili ich gospodarstwo, a wrogo nastawieni sąsiedzi ograbili ich mieszkanie. Gołęmbieccy z powodu spodziewanych represji ze strony mieszkańców postanowili nie wracać do Kolonii Brańsk. Mosze zginął na linii frontu. Końca wojny doczekał jedynie Szmuel, który podjął decyzję o wyjeździe do Izraela.

Brok (gm. Brok, pow. ostrowski, woj. mazowieckie)

Antonina Morawska (01.06.1992)¹²

Antonina Morawska mieszkała wraz z mężem (leśniczym) w Broku. Jesienią 1942 r. postanowili zaopiekować się 5-letnią dziewczynką żydowską – Lucyną (Orą) Cukier. Przed deportacją z getta warszawskiego do obozu zagłady w Treblince rodzice przekazali ją pod opiekę pewnego człowieka, który jednak nie potrafił się wywiązać z danego słowa, pomimo iż otrzymał wynagrodzenie za pomoc. Morawscy, kierowani dobrocią serca oraz współczuciem do osieroczonej dziewczynki, opiekowali się nią do momentu zakończenia wojny. Krewni Lucyny odebrali ją od rodziny Morawskich i wyjechali z nią do Izraela. Później Lucyna zamieszkała w RPA.

Bronka (gm. Brańsk, pow. bielski, woj. podlaskie)

Jan Kozłowski, Cecylia Kozłowska, Józef Kozłowski, Franciszek Kozłowski i Stanisław Kozłowski (28.07.1988)¹³

W listopadzie 1942 r. rodzina Kozłowskich przyjęła pod swój dach Jankiela Rubina, któremu udało się uciec z brańskiego getta. Jankiel był na skraju wyczerpania fizycznego, ale dzięki małżeństwu – Janowi i Cecylii wraz z dziećmi, którzy się nim opiekowali, wrócił do pełni sił. Kozłowscy urządzili Rubinowi kryjówkę na terenie swojego gospodarstwa, w której w lipcu 1944 r. doczekał końca wojny, a następnie wyemigrował do USA.

¹² *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Polska*, cz. I, I. Gutman (red.), s. 477.

¹³ *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Polska*, cz. I, I. Gutman (red.), s. 345-346.

Brzozowica (gm. Dobre, pow. miński, woj. mazowieckie)

Edward Trzeciak i Eufrozyna Trzeciak (2008)¹⁴

Lidia Damm (Hobbs), ur. w 1931 r. we Lwowie, córka Edmunda i Natalii, straciła większość rodziny w 1941 r., gdy Niemcy wkroczyli do Lwowa. Dziadkowie zostali zagazowani spalinami w zamkniętych ciężarówkach. Lidię i jej matkę Natalię uratowała dozorczyńni domu, która postarała się o „aryjskie” dokumenty na nazwisko Maria i Ludmiła Kogut. Dokumenty wyrobił Karol Kuryluk, przyjaciel rodziny, partyzant oraz redaktor „Odrodzenia”. Matka z córką przeniosły się do wsi Jakusze w powiecie Łuków, gdzie przez pewien czas mieszkały w szkole przekształconej na szpital. Natalia Damm zapadła na depresję kliniczną i przewieziono ją do szpitala psychiatrycznego pod Warszawą [są też informacje, że zachorowała na tyfus i umarła]. Lidia Damm została pod opieką Giżyckiego, który pędził bimber będący łapówką dla urzędników niemieckich. Otrzymała zadanie pilnowania destylacji. Raz przysnęła i z obawy, by nie zostać ukaraną – uciekła. Dotarła do wsi Brzozowica. Gdy siedziała przy drodze, została zauważona przez leśniczego Edwarda Trzeciaka, który wziął ją do swego domu. Wraz z żoną Eufrozyną i dziećmi traktowali ją jako członka rodziny. Ludziom, którzy zauważyli dziewczynę wyjaśniano, że jest ona siostrzenicą z Łodzi. Po maturze wyjechała do Warszawy na studia. Później wyemigrowała do Wielkiej Brytanii, skąd w 2007 r. poinformowała Instytut Yad Vashem o dzielnym i godnym pochwale zachowaniu małżeństwa Trzeciaków z Brzozowicy. W 2008 r. pośmiertnie zostali oni odznaczeni medalem *Sprawiedliwy wśród Narodów Świata*. Odznaczenie odebrał ich syn Stanisław Zbigniew Trzeciak.

Brzózka (gm. Stoczek, pow. węgrowski, woj. mazowieckie)

Ewa Karczmarczyk, Tadeusz Karczmarczyk, Stefan Karczmarczyk i Bolesław Karczmarczyk (07.07.1996)¹⁵

Po likwidacji getta w Stoczku Węgrowskim, rodzina Ewy Karczmarczyk z Brzózki ukrywała żydowską rodzinę Szczupakiewiczów

¹⁴ K. Męczyńska, *Historia ukryta w brzozowickim lesie*, „Rocznik Międzyrzecki”, t. 38-39/2008, s. 392-393.

¹⁵ *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Polska, cz. I*, I. Gutman (red.), s. 284; por. także

z Małkini: Chaję i jej męża Mosze, ich dzieci: Chawę, Joska i Srulka oraz ojca Chai – Icchaka Wróblewskiego i siostrę Chai – Aidę. W gospodarstwie ukrywał się także Chaim, krawiec z Kalisza. Karczmarczykowie przygotowali Żydom sześć kryjówek. Pewnego dnia Mosze wraz z teściem Icchakiem i synem Srukkiem został złapany przez Niemców. Dorosłych rozstrzelano, natomiast małym Srukkiem zaopiekowała się nieznana osoba z okolic Stoczka, dzięki czemu przeżył on okupację. W 1944 r. Chaim został zatrzymany na stacji w Sadownem i zastrzelony przez Niemców. Podczas tortur zdradził miejsce swojej kryjówki. Niemcy udali się więc do sołtysa, żeby wskazał gospodarstwo Karczmarczyków. Sołtys, wchodząc do domu Ewy Karczmarczyk, głośnym stuknięciem zasygnalizował niebezpieczeństwo i zaprowadził Niemców do innej izby. Chaja i Aida (zw. Idką lub Irką) szybko ukryły się w swojej kryjówce pod podłogą. Niemcy nie znaleźli ich. W 1946 r. Chaja została zastrzelona, a jej syn Josek zmarł w warszawskim szpitalu na cukrzycę w 1947 r. Chawa wyjechała do Brazylii, a Aida Wróblewska wyszła za mąż za Midzińskiego i wyemigrowała do Izraela. [zob. opis na s. 259-264]

Bystre (gm. Boćki, pow. bielski, woj. podlaskie)

Aniela Kryńska, Jan Kryński, Ryta Lubowicka-Kryńska i Stanisław Kryński (21.08.1991)¹⁶

Rodzina Kryńskich przyjęła do siebie zbiegłego z drohiczyńskiego getta Wolfa Farbera, który zwrócił się do nich z prośbą jedynie o wysuszenie przemoczonej w wyniku przeprawy przez Bug odzieży oraz pragnął się napić. Kryńscy nie pozostali obojętni wobec wycieńczonego Wolfa i postanowili ukryć go w swoim gospodarstwie. Nie zważali na antysemicko nastawionych niektórych sąsiadów, ani na rewizje niemieckie. Wolfowi udało się doczekać końca wojny, do lipca 1944 r., po czym wyemigrował do USA. Rodzina Kryńskich, ze względu na represje i prześladowania ze strony bandytów, zmuszona była przenieść się na Ziemię Odzyskane.

ks. P. Rytel-Andrianik, *Sanktuarium i parafia Trójcy Przenajświętszej i św. Anny w Prostyni*, s. 726-727.

¹⁶ *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Polska*, cz. I, I. Gutman (red.), s. 358-359.

Cegłów (gm. Cegłów, pow. miński, woj. mazowieckie)

Julian Grobelny i Halina Grobelna (08.03.1987)¹⁷

Jan i Halina Grobelni mieszkali w Cegłowie k. Mińska Mazowieckiego. Jan, ps. „Trojan”, od 1942 r. był członkiem PPS i prezesem „Żegoty”. Małżeństwo nosło pomoc każdemu Żydowi, który zwrócił się do nich z prośbą o ratunek. W swoim domu ukrywali dzieci żydowskie i często kontaktowali się z Ireną Sendler. Dorosłym Żydom pomagali zdobyć nie tylko „aryjskie” dokumenty, ale także pieniądze oraz lekarstwa dla osób potrzebujących opieki medycznej. Jan Grobelny został schwytany w marcu 1944 r., ale wkrótce potem udało mu się zbiec. Zmarł 4 grudnia 1944 r. z powodu gruźlicy, na którą chorował także w czasie angażowania się w pomoc skazanym na eksterminację Żydom.

Ciechanowiec (gm. Ciechanowiec, pow. wysokomazowiecki, woj. podlaskie)

Aleksander Komiążyk i Helena Komiążyk (03.01.1990)¹⁸

Helena i Aleksander Komiążkowie ukrywali w swoim gospodarstwie braci Leiba, Józefa i Dawida Słowczyków. W listopadzie 1942 r. zwrócił się do nich o pomoc Hersz Blutman, któremu udało się zbiec z transportu zmierzającego do Treblinki. Dwa tygodnie później wyszło na jaw, że Komiążkowie ukrywają u siebie osoby narodowości żydowskiej. Żydzi w porę zdolali uciec. Niemcy, którzy wtargnęli do posiadłości Komiążków, przeprowadzili okrutne przesłuchania i spalili stodołę, w której wcześniej przebywali Żydzi. Po wyzwoleniu okupowanych terenów w sierpniu 1944 r., Hersz udał się do Izraela. W 1998 r. przybył do Polski, żeby odwiedzić Komiążków.

¹⁷ *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Polska*, cz. I, I. Gutman (red.), s. 203; T. Prekerowa, *Konspiracyjna Rada Pomocy Żydom w Warszawie 1942–1945*, Warszawa 1982, s. 69; D. Grzegorzcyk, *Cegłów–Mrozy*, s. 86–89.

¹⁸ *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Polska*, cz. I, I. Gutman (red.), s. 315–316.

Edward Mazurkiewicz (13.07.1994)¹⁹

Edward Mazurkiewicz mieszkał wraz z żoną i córką w Warszawie. W 1940 r. zaangażował się w niesienie pomocy prześladowanym Żydom, m.in. rodzinie Rapoportów, Kubie Borensztajnowi i jego przyjaciółom. Został schwytany w październiku 1942 r. i zesłany do niemieckiego obozu koncentracyjnego. Cudem udało mu się uciec z transportu i wraz z rodziną osiedlił się w Ciechanowcu, gdzie kontynuował swoją działalność. Pomógł wydostać się z białostockiego getta Jehudzie Ajzakowi oraz jego żonie wraz z synem. Przygotował dla nich specjalną kryjówkę, w której doczekali wyzwolenia. Po wojnie rodzina Jehudy zamieszkała w Izraelu.

Czekanów (gm. Jabłonna Lacka, pow. sokołowski, woj. mazowieckie)**Józef Fink i Lucyna Fink (07.10.1969)²⁰**

Krótko przed likwidacją getta w Sokołowie Podlaskim, sześćcioro Żydów: Pinchas i Szoszana Rafałowiczowie, Szabtaj i Chana Grynberg, ich syn Icchak i ich córka Sara (13 lat), zdecydowali się szukać schronienia u rolników, u których wcześniej pracowali. Ich prośbę jednak odrzucono. Zwrócili się więc do Józefa Finka, dyrektora szkoły w pobliskim Czekanowie. Ten wykopał im kryjówkę, w której ukrywali się aż do wyzwolenia tego terenu w sierpniu 1944 r. Po wojnie wszyscy uratowani wyemigrowali do Izraela.

Alfreda Pietraszek i Bolesław Pietraszek (25.09.2007)²¹

Alfreda i Bolesław Pietraszkowie mieszkali we wsi Czekanów w pobliżu Sokołowa Podlaskiego, gdzie zarządzali dużym gospodarstwem należącym do Nadleśnictwa. W latach 1942–1944 u Pietraszków ukrywało się 17 osób pochodzenia żydowskiego, z których prawie wszyscy przeżyli wojnę. Byli to: Hawa Przepiórkowa z dwójkiem dzieci, Landerowa z córką Genią, Józef [Josek] Kopyto

¹⁹ *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Polska*, cz. I, I. Gutman (red.), s. 455.

²⁰ *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Polska*, cz. I, I. Gutman (red.), s. 165; por. Yad Vashem, Akta osobowe, Lucyna Fink, Józef Fink, sygn. 555.

²¹ Yad Vashem, Akta osobowe, Alfreda Pietraszek, Bolesław Pietraszek, sygn. 10966; Ks. H. Sączek, M. Snopek, L. Tabor, *Czy ja bym na ich miejscu tak uczynić mógł?*, Czekanów 2008, s. 3–13.

z żoną Perlą, synem Shulem i drugim synem, który zmarł w czasie uciśniania przez matkę poduszką podczas przeszukiwań niemieckich (byli oni uciekinierami z getta sokołowskiego) oraz Moshe Miedzyński, który wcześniej mieszkał w Łuzkach i prowadził sklep spożywczy oraz dzierżawił sad owocowy od Pietraszków. W 1942 r. Moshe uciekł z getta w Sterdyni wraz z dziećmi: Shmulakiem, Dawidem, Hershell, Itshakiem, Matlas i jej mężem Moshe Solarzem oraz ich synem Benkiem (w Izraelu – Ben Zjon Sela). Uratowane przez Pietraszków osoby po wojnie opuściły Polskę i wyemigrowały do Izraela, a Shaul Kopyto wyjechał później do USA. [zob. opis na s. 264-266]

Czołomyje (gm. Mordy, pow. siedlecki, woj. mazowieckie)

Czesław Głuchowski i Marianna Głuchowska (04.12.1996)²²

W sierpniu 1942 r. Czesław i Marianna Głuchowscy wraz z córką ukrywali w podziemnej kryjówce pięcioosobową rodzinę Fajgenbaumów, którym udało się zbiec z transportu zmierzającego do obozu zagłady w Treblince. Głuchowscy pomagali także ukrywającym się w pobliżu Nuchymowi Brukarzowi, Eliemu Warszawczykowi i Fimie Borenstajn. Za tę pomoc ocaleni byli bardzo wdzięczni. Po zakończeniu II wojny światowej zamieszkali oni w Izraelu i USA.

Drelów (gm. Drelów, pow. bialski, woj. lubelskie)

Franciszek Kiryluk (31.05.1978)²³

Podczas likwidacji getta w Międzyrzecu Podlaskim, we wrześniu 1942 r., Henrykowi Rymarzowi udało się zbiec z transportu do Treblinki. Po wielu dniach dotarł on do Drelowa, gdzie natknął się na Franciszka Kiryluka, który zabrał go do swego domu. Tam Rymarz ukrywał się aż do wyzwolenia w lipcu 1944 r., a po wojnie wyemigrował do Izraela.

²² *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Polska*, cz. I, I. Gutman (red.), s. 188.

²³ *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Polska*, cz. I, I. Gutman (red.), s. 295-296; por. Yad Vashem, Akta osobowe, Franciszek Kiryluk, sygn. 1383.

Dziewule (gm. Zbuczyn, pow. siedlecki, woj. mazowieckie)**Zygmunt Muchowski (28.02.1985)²⁴**

Brat Zygmunta Muchowskiego – Bolesław przed wojną zakochał się w Żydówce Rozalii Werdinger. Gdy rozpoczęła się eksterminacja Żydów, Bolesław starał się zdobyć dla niej „aryjskie” dokumenty. W tym czasie przebywała ona u Zygmunta Muchowskiego, który przechowywał ją w swoim domu w czasie, kiedy groziło jej największe niebezpieczeństwo. Później Bolesław wraz z Rozalią udali się do Łukowa. Zygmunt w czasie trwania działań okupacyjnych pomagał także innym osobom narodowości żydowskiej, m.in. wy dostał z warszawskiego getta narzeczoną Szmuela, który pochodził z Łukowa. Po zakończeniu II wojny światowej Bolesław wraz z Rozalią postanowili nie wyjeżdżać z Polski.

Ernestynów (gm. Serokomla, pow. łukowski, woj. lubelskie)**Stanisław Adameczek i Feliksa Adameczek (04.05.1994)²⁵**

Latem 1942 r. Stanisław Adameczek i jego żona Feliksa, mieszkający wraz z trójką dzieci, zgodzili się pomóc znajomemu szewcowi Herszłowi Kurchantowi i jego dzieciom. Przygotowali w tym celu kryjówkę pod spichlerzem, a także udostępnił Herszłowi jedno pomieszczenie, w którym dalej mógł wykonywać swój zawód. Latem 1943 r. Herszł postanowił dołączyć do Żydów przebywających w lesie. W wyniku łapanek organizowanych przez Niemców, zamordowano Herszla i jego jedną córkę. Jego druga córka – Blima – została ciężko ranna w rękę. Zajęli się nią Adameczkowie. Ponadto syn Herszla – Łejbusz przyprowadził im osieroconą dziewczynkę o imieniu Dorka, a sam powrócił do lasu, gdzie został zamordowany przez Polaków. Obu dziewczynkom udało się przeżyć czas okupacji. [zob. opis na s. 266-269]

²⁴ *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Polska*, cz. I, I. Gutman (red.), s. 481.

²⁵ *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Polska*, cz. I, I. Gutman (red.), s. 4.

Garwolin (gm. Garwolin, pow. garwoliński, woj. mazowieckie)

Bolesław Obrębski (29.05.1995)²⁶

Bolesław Obrębski był sąsiadem i przyjacielem żydowskiej rodziny Klepfisz. Brzemienna Aida Klepfisz w 1941 r. zdecydowała się na poród w szpitalu w warszawskim getcie. W wyniku trudności związanych z opuszczeniem getta, zdesperowani małżonkowie zwrócili się o pomoc do Bolesława Obrębskiego, który nie pozostał obojętnym na rozpaczliwą sytuację przyjaciół. Zdobył dla nich „aryjskie” dokumenty oraz zorganizował bezpieczny wyjazd z getta. Dzięki jego pomocy, Klepfiszowie powrócili do domu z nowonarodzonym synkiem. Pomimo że ich droga do wolności była jeszcze długa, to działania polskiego przyjaciela przyczyniły się do jej odzyskania. Gdy okupowane tereny zostały wyzwolone, Klepfiszowie wyjechali do Australii.

Gołąbki (gm. Łuków, pow. łukowski, woj. lubelskie)

Fabian Niewęglowski, Kazimiera Niewęglowska i Stefan Niewęglowski (10.05.1994)²⁷

Podczas akcji likwidacyjnej getta w Łukowie grupie Żydów udało się wymknąć do lasu. Wśród nich była Sylwia Zysman (15 lat) i jej matka. Pewnej nocy dotarły one do wsi Gołąbki, gdzie zapukały do drzwi gospodarstwa Fabiana i Kazimierzy Niewęglowskich, którzy przyjęły je i udzieliły im schronienia w oborze. Dzieci Niewęglowskich utrzymywały w tajemnicy fakt ukrywania uciekinierek. Stefan Niewęglowski (15 lat), pracując w pobliżu domu, ostrzegał Sylwię i jej matkę, gdy tylko ktoś się zbliżał. Pewnego dnia matka Sylwii postanowiła wrócić do dawnego domu po rzeczy osobiste, wówczas jej dawni sąsiedzi złapali ją i zamordowali, a ciało zakopali na podwórku. Od tego czasu Sylwią opiekowali się Niewęglowscy. W sierpniu 1944 r. Sylwia Zysman wyjechała do Stanów Zjednoczonych.

²⁶ *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Polska, cz. II, I. Gutman (red.), s. 508.*

²⁷ *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Polska, cz. II, I. Gutman (red.), s. 496; por. Yad Vashem, Akta osobowe, Kazimiera Niewęglowska, Fabian Niewęglowski, Stefan Niewęglowski, sygn. 6094.*

Grochów (gm. Sokołów Podlaski, pow. sokołowski, woj. mazowieckie)**Jan Joniuk, Leokadia Michalska-Joniuk, Eugenia Bartosiak-Joniuk i Zofia Wycech-Joniuk (07.07.1983)²⁸**

We wrześniu 1942 r. sześćosobowa rodzina Jomtowów, m.in. Abram Jomtow, Sara Jomtow, Symcha Walersztajn, wydostała się z getta dzięki pomocy Joniuków, którzy bezpiecznie dostarczyli ich do przygotowanej wcześniej kryjówki. Na początku 1943 r. jeden z Żydów zachorował na tyfus i zapadła decyzja o jego powrocie do getta, gdzie wyzdrowiał, dzięki przebywającemu tam lekarzowi. Po odzyskaniu pełni sił z powrotem przemycono go do kryjówki u Joniuków. Leokadia przygotowywała dla Sary oddzielne niekoszerne posiłki. Po uzyskaniu wyzwolenia w lipcu 1944 r. Jomtowie wyjechali do Izraela, natomiast Symcha Walersztajn do Kanady.

Hołowczyce-Kolonia (gm. Sarnaki, pow. łosicki, woj. mazowieckie)**Jan Grobicki i Jadwiga Grobicka (16.05.1989)²⁹**

Jadwiga i Jan Grobiccy w czasie II wojny światowej dawali schronienie i dostarczali żywność Żydom planującym przepłynąć na drugą stronę Bugu. Latem 1942 r. zaopiekowali się Benjaminem Kulikiem (13 lat), wycieńczonym fizycznie po ucieczce z warszawskiego getta. Mimo iż nie posiadał on „aryjskich” dokumentów, mógł przebywać u Grobickich do momentu wyzwolenia okupowanych terenów.

Ignaców (gm. Mińsk Mazowiecki, pow. miński, woj. mazowieckie)**S. Marianna Reszko i s. Joanna Mistera (27.10.1985)³⁰**

W trakcie likwidacji getta w Mińsku Mazowieckim w sierpniu 1942 r. uciekły: Irena Romano, Frania Aronson i Miriam Sada. Dotarły do klasztoru św. Antoniego niedaleko Ignacowa i zostały przyjęte przez matkę przełożoną – Mariannę Reszko. Uciekinierki pomagały

²⁸ *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Polska*, cz. I, I. Gutman (red.), s. 263.

²⁹ *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Polska*, cz. I, I. Gutman (red.), s. 203-204.

³⁰ *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Polska*, cz. II, I. Gutman (red.), s. 614.

siostrom w kuchni. Siostra Joanna Mistera pilnowała ich bezpieczeństwa. Dziewczyny przebywały w klasztorze do wyzwolenia we wrześniu 1944 r., a po wojnie wyemigrowały do Izraela.

Jabłoń-Zarzeckie (gm. Nowe Piekuty, pow. wysokomazowiecki, woj. podlaskie)

Paweł Kalisiewicz, Władysława Kalisiewicz, Józef Kalisiewicz i Waław Kalisiewicz (23.12.1988)³¹

W listopadzie 1942 r. Paweł i Władysława Kalisiewiczowie pomagali ukrywać się Perli Weisenberg i jej córkom – Joffie i Nechamie oraz dwóm siostrom, zbiegłymi z wysokomazowieckiego getta. Dla małżeństwa Kalisiewiczów, wychowujących pięcioro dzieci, pomoc prześladowanym Żydom okazała się ważniejsza niż własne bezpieczeństwo i trudności ekonomiczne. W czasie przechowywania Żydów zmarło dwóch synów Kalisiewiczów – jeden został zamordowany przez Niemców w czasie oblawy na wioskę, a drugi w wyniku przebytej choroby. Do trzeciego syna – Mieczysława (10 lat) Niemcy celowali z karabinu, żeby wskazał im ukrywających się Żydów. Nie zrobił tego. Perla Weisenberg wraz z rodziną ukrywała się u Kalisiewiczów do października 1943 roku. Po zakończeniu wojny zamieszkali oni w Izraelu.

Janczewko (gm. Jedwabne, pow. łomżyński, woj. podlaskie)

Franciszek Karwowski i Józefa Karwowska (21.10.1993)³²

Franciszek i Józefa Karwowsky byli zaangażowani w niesienie pomocy prześladowanym Żydom. Od listopada 1942 r. do lipca 1944 r. u nich oraz w gospodarstwie Antoniny i Aleksandra Wyrzykowskich ukrywali się: Jakub Kubran i jego żona Lea, dwaj bracia Dowa i Mosze Olszewiczowie, żona jednego z braci – Lea, Szmuel Wasersztajn oraz Józef Gradowski. Niektórzy nieprzychylnie nastawieni sąsiedzi donieśli Niemcom, że u gospodarzy ukrywają się Żydzi. Pomimo brutalnych przesłuchań i tortur, Żydzi nie zostali wydani. Karwowsky opiekowali się siedmioma uciekinierami żydowskimi do lipca 1944 r.

³¹ *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata, Polska*, cz. I, I. Gutman (red.), s. 275-276.

³² *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Polska*, cz. I, I. Gutman (red.), s. 287.

Janczewo (gm. Wizna, pow. łomżyński, woj. podlaskie)**Aleksander Wyrzykowski i Antonina Wyrzykowska
(16.01.1976)**³³

Dnia 10 lipca 1941 r. Żydzi mieszkający w Jedwabnem zostali zgromadzeni na miejscowym rynku, a następnie spędzeni do stodoły, którą podpalili Polacy. Tamtej tragedii cudem udało uniknąć kilku Żydów, którzy uciekli do łomżyńskiego getta. Gdy rozpoczęła się akcja likwidacyjna getta, ocaleni z pogromu w Jedwabnem, m.in. Szmuel Wasersztajn, Mosze Olszewicz, jego żona Lea Olszewicz, jego brat Dow Olszewicz, Jakub Kubran i Lea Kubran ukrywali się na terenie gospodarstwa Wyrzykowskich, którzy troszczyli się o nich aż do stycznia 1945 r. Po zakończonych działaniach wojennych Olszewiczowie zamieszkali w Argentynie, Kubranowie zaś w USA. Z powodu niektórych antysemicko nastawionych Polaków, Wyrzykowscy musieli zmienić miejsce zamieszkania i udali się do Miłanówka k. Warszawy. Po śmierci męża Antonina, za namową Kubranów, wyjechała do Stanów Zjednoczonych.

Jasieniec (gm. Kosów Lacki, pow. sokołowski, woj. mazowieckie)**Kazimiera Diehl i Gustaw Diehl (08.02.1998)**³⁴

Estera Geist, po ucieczce z getta warszawskiego, poprosiła o pomoc swoją szkolną koleżankę, której wujkiem był Gustaw Diehl. W tym czasie przebywał on w Warszawie i od razu zgodził się pomóc Esterze. Gustaw był emerytowanym inżynierem i synem pastora ewangelickiego. Wraz z żoną Kazimierą prowadził gospodarstwo rolne w Jasieńcu w pobliżu obozów w Treblince. W krótkim czasie zdobył dokumenty „aryjskie” dla Estery, zgodnie z którymi była ona jego siostrzenicą. Dziewczynka miała jasne włosy, niebieskie oczy. Ukrywała

³³ *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Polska*, cz. II, I. Gutman (red.), s. 848.

³⁴ *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Polska*, cz. I, I. Gutman (red.), s. 124; por. Yad Vashem, Akta osobowe, Kazimiera i Gustaw Diehl, sygn. 5378; E. Kopówka, *Treblinka. Nigdy więcej*, Treblinka 2002, s. 52-54; ks. P. Rytel-Andrianik, *Sanktuarium i parafia Trójcy Przenajświętszej i św. Anny w Prostyni*, s. 725-726. Ester podpisywała się Ester (Esther) Nirenberg, a czasami Maria Nirenberg. Nazwa „Jasieniec” istniała podczas II wojny światowej, obecnie jest nieużywana, ale ze względu na opisywany czas została zachowana.

się u nich pod nazwiskiem Marii Borowskiej. Pewnego dnia została aresztowana przez strażników ukraińskich i trafiła do obozu pracy. Diehl szybko zareagował na to, co się stało. Pojechał do obozu, gdzie mówiąc płynnie po niemiecku zapewnił, że Estera jest jego siostrzenicą i po rozmowie z komendantem obozu uzyskał jej zwolnienie. Żydowska dziewczynka przebywała w rodzinie Diehlów do czasu wyzwolenia. Po wojnie wyjechała do Łodzi, a następnie zamieszkała na stałe w Argentynie, gdzie wyszła za mąż i zmieniła nazwisko na Nirenberg. Z inicjatywy córki Estery, Dvoyre Kosman, odznaczono Gustawa i Kazimierę Diehlów medalem *Sprawiedliwych wśród Narodów Świata*. Oprócz przechowania żydowskiej dziewczynki, Diehlowie pomagali uciekinierom z pobliskich obozów. Osoby, które uciekły z Treblinki w ich gospodarstwie mogły chwilę odpocząć i się pożywić. [zob. opis na s. 269-270]

Jelnica (gm. Międzyrzec Podlaski, pow. bialski, woj. lubelskie)

Szymon Nestorowicz, Michalina Nestorowicz, Stanisław Nestorowicz i Łucja Jurczyk-Nestorowicz (19.12.1993)³⁵

Szymon i Michalina Nestorowiczowie mieli dwoje dzieci – Stanisława i Łucję. Szymon przebywał w Niemczech na przymusowych pracach, a Łucja przyjaźniła się z Bellą Stein (lat 16), która w czasie wojny razem z rodzicami przebywała w getcie. Na początku 1943 r. Belli udało się zdobyć „aryjskie” dokumenty i zbiec z terenu getta. Znalazła schronienie u rodziców przyjaciółki. Nestorowiczowie przygotowali jej na terenie swojej posiadłości kryjówkę. Wkrótce z getta uciekli także rodzice Belli i postanowili ukrywać się wraz z grupą Żydów w kryjówce znajdującej się w pobliskim lesie. Nestorowiczowie pomagali Belli oraz Żydom ukrywającym się w lesie. Ich działania były wynikiem prawdziwej przyjaźni i altruizmu, które wytrzymały próbę tamtego czasu. W sierpniu 1943 r. Bella wyjechała wraz ze Stanisławem, który był w Jelnicy na przepustce, na przymusowe prace do Niemiec. Po wojnie Steinowie zamieszkali we Francji.

³⁵ *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Polska, cz. II, I. Gutman (red.), s. 492.*

Kamionna (gm. Łochów, pow. węgrowski, woj. mazowieckie)**Władysław Skwara, Eugenia Skwara i Zdzisław Skwara (25.07.1981)³⁶**

Władysław i Eugenia Skwarowie wraz z synem Zdzisławem wspierali w czasie trwania okupacji rodzinę Weinbergów – Efraima, żonę Esterę i córkę Chawę. Jesienią 1942 r. rozpoczęła się eksterminacja Żydów w Baczkach. Weinbergowie znaleźli schronienie u Skwarów, którzy bezinteresownie troszczyli się o ich potrzeby. Niedługo przed wyzwoleniem rodzina Efraima postanowiła, że dalej będą ukrywać się w pobliskim lesie. W tym czasie mieszkanie Skwarów zostało spalone i byli w trudnej sytuacji materialnej. Nawet krytyczna sytuacja ekonomiczna nie wpłynęła na zachwianie wartości Skwarów – nadal kontynuowali pomoc dla swoich podopiecznych. Mottem życiowym Władysława było powiedzenie, że „Bóg stworzył nas równymi i wszyscy mamy prawo do życia”, a gdy tylko zakończono działania okupacyjne, Skwarowie kupili Efraimowi maszynę do szycia, aby swoją pracą mógł zarobić na utrzymanie rodziny. Po zakończeniu wojny w 1945 r. Weinbergowie udali się do Izraela.

Karczewizna (gm. Łochów, pow. węgrowski, woj. mazowieckie)**Bolesław Powierza i Kazimiera Powierza (12.09.1993)³⁷**

Bolesław i Kazimiera Powierzowie zatrudnili do pracy Chawę Kindreich (lat 16), która zbiegła z getta w Jadowie latem 1942 r. Początkowo jej prawdziwa tożsamość nie była znana Powierzom, ale nawet gdy ją poznali, nie sprzeciwiali się, aby dalej u nich pozostała. Gdy Chawie zaczynało grozić niebezpieczeństwo ze strony przebywających w pobliżu Niemców, wtedy natychmiast ukrywano ją w bezpieczne miejsce. Chawa przebywała u Powierzów do końca wojny, a następnie udała się do Izraela.

³⁶ *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Polska*, cz. II, I. Gutman (red.), s. 664.

³⁷ *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Polska*, cz. II, I. Gutman (red.), s. 584-585.

Koczery (gm. Drohiczyn, pow. siemiatycki, woj. podlaskie)

Adolf Miłkowski, Bronisława Miłkowska, Władysław Miłkowski, Lucjan Miłkowski, Leontyna Miłkowska i Maria Miłkowska (28.12.1988)³⁸

Małżonkowie Bronisława i Adolf Miłkowsky byli dobrze sytuowanymi ludźmi wychowującymi ośmioro dzieci. W czasie okupacji pomagali zbiegłym Żydom, wynosząc im żywność. Na przełomie 1942 i 1943 r. przysparzyli do swojej rodziny Sarę Meżyńską pochodzącą z Drohiczyna. Matka Sary – Bina, zapłaciła pewnej kobiecie za opiekę nad jej córką, jednak ta nie wywiązała się z danej obietnicy. Dziewczynka znalazła się w ten sposób u rodziny Miłkowskich. Jej siostra – Estera (2 lata) została zamordowana na skutek donosu. Sara wychowywała się u Miłkowskich aż do momentu wyzwolenia. Nadano jej imię Zosia. Kierując się miłością i dobrocią, Miłkowsky opiekowali się nią jak własnym dzieckiem. Po zakończeniu działań wojennych Sara, pomimo protestów Bronisławy, została odebrana rodzinie przez osoby narodowości żydowskiej i przewieziona do Izraela.

Korczówka (gm. Łomazy, pow. bialski, woj. lubelskie)

Edward Wroczyński i Józefa Wroczyńska (19.05.1986)³⁹

Wiosną 1941 r. Edward i Józefa Wroczyńscy przyjęli do pracy Rachelę Wolman, której udało się uciec z getta w Warszawie. Józefa postanowiła przygotować Rachelę do życia w panujących wówczas warunkach i nauczyła ją przędzenia, a przede wszystkim modlitw. Po wybuchu II wojny światowej małżeństwo Wroczyńskich zostało członkami WZW-AK. Gdy bezpieczeństwo Racheli stało się zagrożone, Józefa postanowiła udać się do Warszawy i tam zdobyć dla niej oraz jej siostry (pracującej w sąsiedztwie) dokumenty „aryjskie”. Później skierowano Rachelę na przymusowe prace do Niemiec, skąd wróciła w maju 1945 r. Była chora i wymagała troskliwej opieki. Dzięki Wroczyńskim wróciła do pełni sił, a w 1949 r. wyjechała wraz z siostrą do Stanów Zjednoczonych.

³⁸ *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Polska, cz. I, I. Gutman (red.), s. 468-469.*

³⁹ *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Polska, cz. II, I. Gutman (red.), s. 839-840.*

Kowalewyszczyna-Folwark (gm. Sokoły, pow. wysokomazowiecki, woj. podlaskie)

Stanisław Śliwowski (16.11.1988)⁴⁰

Stanisław Śliwowski mieszkał wraz z rodziną we wsi Kowalewyszczyna. Pomagał on w czasie wojennej zawieruchy przetrwać Icchakowi Kornblumowi, który w kwietniu 1942 r. uciekł z warszawskiego getta. Pomimo protestów pozostałych członków rodziny, Stanisław opiekował się Icchakiem. Tymczasowo dał schronienie również pewnemu żydowskiemu małżeństwu i ich córce – wszystkich przechowywał na strychu swojej obory. Pomagał także rodzinie żydowskiej, która ukrywała się w pobliskim lesie. Po zakończonych działaniach wojennych Icchak udał się do Izraela.

Krynki-Sobole (gm. Grodzisk, pow. siemiatycki, woj. podlaskie)

Kozłowska, Kazimierz Kozłowski i Zygmunt Kozłowski (28.06.1989)⁴¹

W czasie likwidacji gett w Siemiatyczach i Drohiczynie w listopadzie 1942 r. uciekli: Chaim Brzeziński, Paltiel Puterman, Chune Kaplan, Szlojme Cymbalist i Natan Cymbalist. Trafili do Kozłowskich, mieszkających w pobliżu Krynek-Soboli, którzy wybudowali im schron pod stajnią. Pewnego dnia gestapowcy wtargnęli na teren gospodarstwa, ale nie udało im się znaleźć uciekinierów. Zabrali więc małego Zygmunta, którego przesłuchiwali i straszili śmiercią. Jednak bez pożądanego efektu. Innym razem uzbrojona grupa wtargnęła do domu Kozłowskich, żądając wydania Żydów. Pobito wtedy Kazimierza. Żydzi ukrywali się u Kozłowskich cztery miesiące, potem przenieśli się do sąsiadów, gdzie pozostali do wyzwolenia w lipcu 1944 r. Po wojnie ocaleni wyemigrowali do Izraela.

⁴⁰ *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Polska*, cz. II, I. Gutman (red.), s. 740-741.

⁴¹ *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Polska*, cz. I, I. Gutman (red.), s. 346; por. Yad Vashem, Akta osobowe, Kozłowska, Kazimierz Kozłowski, Zygmunt Kozłowski, sygn. 4284.

Księzopole Budki (gm. Bielany, pow. sokołowski, woj. mazowieckie)

Antoni Bieliński i Helena Bielińska (13.09.1989)⁴²

W domu państwa Bielińskich, schroniło się przed okupantami sześciu członków żydowskiej rodziny Przepiórków z Węgrowa. Bielińscy wybudowali dla nich kryjówkę, bo często nękani byli przez Gestapo. W trakcie jednej z rewizji dotkliwie pobito Bielińskiego, aresztowano go za pomoc Żydom. Mimo pobicia, nie zdradził on uciekinierów. Gdy w sierpniu 1944 r. zbliżał się front, sześciu Żydów przeniosło się do lasu, gdzie nadal doglądał ich Bieliński. Po wojnie wdzięczna rodzina Przepiórków (potem Bird) pomagała Bielińskim materialnie.

Leśniki (gm. Korytnica, pow. węgrowski, woj. mazowieckie)

Marian Roguski i Helena Roguska (16.06.1992)⁴³

Marian i Helena Roguscy byli ubogim małżeństwem aktywnie zaangażowanym w niesienie pomocy Żydom, którzy byli prześladowani przez wspólnego wroga. W czasie trwania działań wojennych pomogli oni m.in. wycieńczonym po ucieczce z getta w Węgrowie Gustawowi i Beli Rotsteinom oraz innym osobom ukrywającym się w pobliżu, np. Szymonowi Palmie i jego rodzinie. Helena przyjęła na siebie obowiązek nie tylko opieki nad Żydami, ale także zdobywała dla nich dokumenty potwierdzające ich fałszywą tożsamość. Pewnego dnia, na skutek denuncjacji, Helena została aresztowana i poddana okrutnym torturom ze strony Niemców. Jednak ból i cierpienie fizyczne nie skłoniły jej do wydania swoich żydowskich przyjaciół. Po zakończeniu wojny podopieczni Roguskich wyjechali do USA i Argentyny.

⁴² *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Polska, cz. I*, I. Gutman (red.), s. 41.

⁴³ *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Polska, cz. II*, I. Gutman (red.), s. 618.

Liw (gm. Liw, pow. węgrowski, woj. mazowieckie)**Władysław Wójcik (15.06.1965)⁴⁴**

W czasie II wojny światowej Władysław Wójcik razem z rodzicami mieszkał w Liwie niedaleko Węgrowa. W 1940 r. poznał Irenę Cymerman i później dostarczał jej rodzinie żywność. Namówił też Irenę, by opuściła getto i we wrześniu 1942 r. dziewczyna uciekła razem z bratem i szwagrem. Władysław zabrał ją do ciotki w Warszawie. W kwietniu 1943 r. Irena została zdradzona i musiała opuścić kryjówkę. Wtedy Władysław umieścił ją u przyjaciółki – Genowefy Król, u której przebywała też córka Miriam Davis – Helena. Szybko jednak okazało się, że i tym miejscem interesuje się niemiecka żandarmeria, więc Władysław zabrał podopiecznych do ciotki. Tam też nie byli bezpieczni, dlatego też zdecydował się oddać dziewczynkę do sierocińca, gdzie przebywała do końca wojny. Po wyzwoleniu Miriam odnalazła córkę, a Władysław ożenił się z Ireną. W grudniu 1950 r., pracując w Warszawie na terenie byłego getta, odnalazł wiele dokumentów, które przekazał Żydowskiemu Instytutowi Historycznemu. Wójcikowie oraz Miriam Davis z córką, wyemigrowali do Stanów Zjednoczonych.

Łochów (gm. Łochów, pow. węgrowski, woj. mazowieckie)**Henryk Grzesiak i Łucja Grzesiak (18.10.1998)⁴⁵**

Latem 1942 r. Henryk i Łucja Grzesiakowie przez kilka tygodni opiekowali się Natanem Najmanem (9 lat), któremu w Łochowie udało się uciec z transportu zmierzającego do Treblinki. Grzesiakowie ukrywali chłopca w swoim gospodarstwie. Z powodu niektórych wrogo nastawionych do Żydów sąsiadów, Henryk i Łucja zaprowadzili Natana do grupy Żydów ukrywających się w pobliskich lasach, gdzie dostarczali mu żywność i odzież. Po zakończeniu II wojny światowej Natan postanowił pozostać w Łochowie.

⁴⁴ *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Polska*, cz. II, I. Gutman (red.), s. 837-838; por. Yad Vashem, Akta osobowe, Władysław Wójcik, sygn. 16.

⁴⁵ *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Polska*, cz. I, I. Gutman (red.), s. 207.

**Bolesław Roguszewski, Stanisława Roguszewska,
Marian Roguszewski i Stanisława Roguszewska-Najman
(02.11.1994)⁴⁶**

W 1942 r. Bolesław i Stanisława Roguszewscy przyjęli pod swój dach córki miejscowego szewca – Idę i Chanę Dzierzbowicz oraz Oskara Strawczyńskiego, któremu udało się uciec z obozu zagłady w Treblince w czasie buntu 2 sierpnia 1943 r. Roguszewscy troszczyli się o swoich podopiecznych najlepiej jak potrafili. Gdy tylko Oskar powrócił do pełni sił, postanowił przyłączyć się do Żydów ukrywających się w pobliskich lasach, ale często, wraz z innymi Żydami, korzystał z pomocy Roguszewskich. Gdy w 1945 r. skończyła się II wojna światowa, Ida i Chana wyjechały do Izraela, a Oskar do Kanady.

Łosice (gm. Łosice, pow. łosicki, woj. mazowieckie)

Roman Perycz i Maria Perycz (19.03.1987)⁴⁷

Roman i Maria Peryczowie prowadzili sklep spożywczy i wychowywali troje dzieci – Zbigniewa (13 lat), Wiesława (10 lat) i Zofię (8 lat). Pewnego dnia do ich sklepu przybyła Sara Riwner (z d. Weiman, 9 lat), która wraz z matką uciekły z łosickiego getta. Matka Sary została zamordowana. Peryczowie postanowili zająć się Sarą do czasu zakończenia wojny. W czasie, kiedy Peryczowie musieli pracować, Sarą opiekowały się ich dzieci. W rodzinie Romana i Marii spędziła ona prawie dwa lata, a po wojnie przekazaną ją do żydowskiego sierocińca, skąd później udała się do Izraela.

**Łosice (gm. Łosice, pow. łosicki, woj. mazowieckie) oraz
okoliczne miejscowości związane z uratowaniem
Stelli Zylbersztajn (Kohawy Tzur)**

**Irena Romaniuk i Ezechiel Romaniuk (27.06.1985),
Józef Zbucki i Józefa Zbucka (25.06.1991)
oraz Władysława Piotrkowska (21.09.1989)**

⁴⁶ *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Polska, cz. II, I. Gutman (red.), s. 618-619.*

⁴⁷ *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Polska, cz. II, I. Gutman (red.), s. 546.*

Choja (gm. Zbuczyn, pow. siedlecki, woj. mazowieckie)

**Zygmunt Ługowski, Halina Ługowska, Andrzej Zdanowski,
Józefa Zdanowska, Stanisław Zdanowski**

Izdebki Błazejki (gm. Zbuczyn, pow. siedlecki, woj. mazowieckie)

Stanisław Mróz i Janina Mróz (21.09.1989)

Kornica (gm. Stara Kornica, pow. łosicki, woj. mazowieckie)

**Jan Ułasiuk i Józefa Ułasiuk (18.05.1989), Franciszek
Wielogórski, Rozalia Wielogórska (18.05.1989) oraz
Helena Kaźmierczak-Gruszka, Marian Piechowicz,
Lucyna Piechowicz (16.04.1991)⁴⁸**

Wyczółki (gm. Piszczac, pow. bialski, woj. lubelskie)

**Aniela Kalicka i Waław Radzikowski (02.04.1981),
Anna Radzikowska (26.11.1992), Waław Radzikowska-
Jezierska (09.03.1994)**

Podczas likwidacji getta w Łosicach, Chaja Gitla Zylbersztajn uciekła z rąk oprawców wraz ze swoją córką Stellą. Po kilku miesiącach tułaczki, Chaja została złapana i zamordowana. Stella przeżyła, ale skazana była na samotną wędrówkę. Wśród tych, którzy udzieli jej schronienia, byli: Romaniukowie i Zbuccy oraz Władysława Piotrkowska z Łosic, Aniela Kalicka i rodzina Radzikowskich z miejscowości Wyczółki, rodzina Ułasiuków z wioski Kornica i Mrozowie z wioski Izdebki Błazeje. W maju 1944 r. została katoliczką. W 1968 r. wyemigrowała do Hajfy w Izraelu, gdzie zmieniła imię i nazwisko na Kochawa Tzur.

⁴⁸ *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Polska*, cz. I, I. Gutman (red.), s. 273-274; por. Yad Vashem, Akta osobowe, Waław Jezierska (z d. Radzikowska), sygn. 2044b, Aniela Kalicka, Waław Radzikowski, sygn. 2044c, Anna Radzikowska, sygn. 2044, Kaźmierczak-Gruszka Helena, Lucyna Piechowicz, Marian Piechowicz sygn. 4115. Stella Zylbersztajn (Kochawa Tzur) zawarła swe wspomnienia w książce *A gdyby to było Wasze dziecko? Wspomnienia antysemity w getcie, komunistki w klasztorze i uniwersalistki wśród Ludu Wybranego, Umilowanego*, Łódź 1994. Książka ta została wydana m.in. po hebrajsku: *לא תמורט האהבה לא תמורט* [Miłość nie zaginie], Hajfa 2005.

Łuków (gm. Łuków, pow. łukowski, woj. lubelskie)

Stanisław Tomaszewski, Waleria Tomaszewska, Edward Tomaszewski i Maria Tomaszewska (29.01.1992)⁴⁹

W 1942 r. Stanisław i Waleria Tomaszewscy wraz z dziećmi – Edwardem i Marią ukrywali u siebie żydowską rodzinę, której udało się zbiec z getta w Warszawie. Byli to: Zalman Rosenbaum, Sara Rosenbaum, Icchak Rosenbaum, Chaim Rosenbaum, Chaja Episztein, Izaak Episztein, a od 1943 r. także Kiwel Tykocki. Bezpieczeństwo Żydów ukrywających się u Tomaszewskich było tak samo ważne, jak zagwarantowanie im godnej opieki, bez względu na trudności finansowe i śmierć Stanisława Tomaszewskiego. Wszystkim podopiecznym szczęśliwie udało się przetrwać czas okupacji, która zakończyła się w sierpniu 1944 r.

Makarki (gm. Grodzisk, pow. siemiatycki, woj. podlaskie)

Jan Kopiec, Aleksandra Kopiec, Jan Kopiec, Maria Kopiec, Władysław Kopiec, Stefan Kopiec, Maria Kopiec i Benedykt Kopiec (05.06.1988)⁵⁰

Rodzina Kopców mieszkała we wsi Makarki i ukrywała w swoim gospodarstwie Hersza Kremera, pochodzącego z Siemiatycz. Rolnicy mieszkający w okolicach Drohiczyzna tymczasowo opiekowali się Chają Perlsztajn, której udało się zbiec z sokołowskiego getta. Gdy już sami nie mogli się nią zajmować, przyprowadzili ją do rodziny Kopców, którzy, inspirowani wartościami chrześcijańskimi, postępowali humanitarnie z prześladowanymi Żydami. Opiekowali się nimi do lipca 1944 r. Kiedy okupowane tereny zostały wyzwolone, ukrywający się u Kopców Żydzi pobrali się i wyjechali do Izraela.

⁴⁹ *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Polska, cz. II, I. Gutman (red.), s. 759.*

⁵⁰ *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Polska, cz. I, I. Gutman (red.), s. 320-321.*

Malinowo k. Siemiatycz (gm. Dziadkowice, pow. siemiatycki, woj. podlaskie)

Franciszek Karwowski i Genowefa Karwowska (06.07.1992)⁵¹

Małżeństwo Franciszek i Genowefa Karwowsky jesienią 1942 r. przyjęli do swojego mieszkania dwóch wycieńczonych chłopców, którym udało się wydostać z siemiatyckiego getta. Byli to: Motel Brukier (13 lat) i Albert Goldsztajn. Kierując się zasadami humanitarnymi, Karwowsky opiekowali się chłopcami do lipca 1944 r. Po zakończonych działaniach wojennych Motel i Albert wyjechali do USA.

Międzyrzec Podlaski (gm. Międzyrzec Podlaski, pow. bialski, woj. lubelskie)

Franciszka Abramowicz (14.01.1987)⁵²

Franciszka Abramowicz w czasie II wojny światowej zaangażowała się w pomoc swojemu sąsiadowi Sendlerowi Dyszłowi. Gdy niektórzy antysemicko nastawieni sąsiedzi donieśli o tym fakcie Niemcom, Sendler tymczasowo musiał ukrywać się w lesie. Kiedy nagonka na jego osobę minęła, postanowił wrócić do Franciszki, która pomagała mu przez cały okres okupacji – także wówczas, kiedy ukrywał się w lesie. W 1947 r. Sendler wyjechał do Argentyny.

Jan Matuszewski i Stefania Matuszewska (06.07.1992)⁵³

W lipcu 1943 r. Jan i Stefania Matuszewscy wykopali na terenie swojego gospodarstwa kryjówkę dla Meira Podolaka i Arona Gasko, którym udało się uciec w czasie likwidacji międzyrzeckiego getta. Zbiedzy ukrywali się u Matuszewskich do lipca 1944 r., a Matuszewscy przez ten czas bezinteresownie się nimi opiekowali. Aron zmarł niedługo po zakończeniu wojny, a Meir postanowił zamieszkać w Kanadzie.

⁵¹ *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Polska*, cz. I, I. Gutman (red.), s. 286.

⁵² *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Polska*, cz. I, I. Gutman (red.), s. 1.

⁵³ *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Polska*, cz. I, I. Gutman (red.), s. 450.

Władysław Staniszewski i Irena Staniszevska-Pasternak (22.08.1993)⁵⁴

Władysław Staniszewski i jego siostra Irena z pełnym oddaniem opiekowali się Iną (Ofmą) Sterling, która cudem uniknęła deportacji z Międzyrzecza Podlaskiego do obozu zagłady w Treblince. Irena postarała się dla Iny o fałszywą metrykę, na podstawie której udało się załatwić „aryjskie” dokumenty. Władysław zginął w czasie powstania warszawskiego, a mąż Ireny w obozie koncentracyjnym w Auschwitz. Pomimo tragedii, które dotknęły Irenę, nie zamierzała ona zaniechać swojej pomocy Inie. Humanitarne zasady stały się głównym bodźcem, które sprawiły, że nie poddała się wobec trudności. Irena postanowiła wyjechać po zakończeniu wojny do USA.

Mińsk Mazowiecki (gm. Mińsk Mazowiecki, pow. miński, woj. mazowieckie)

Józefa Baranowska i Irena Baranowska-Krasuska (12.09.1993)⁵⁵

W 1941 r. do rodziny Krasuskich w Mińsku Mazowieckim przybyła nieznajoma Żydówka. Miała ze sobą noworodka i błagała, by zaopiekowano się nim przez kilka dni. Krasusczy przyjęli dziecko i udzielili mu niezbędnej pomocy. Po chłopca nikt się nie zgłaszał, więc nazwano go Bolesław Strzycki. Z obawy przed odkryciem tajemnicy o pochodzeniu dziecka, Irena przewiozła je do swojej matki – Józefy Baranowskiej, która opiekowała się Bolkiem do końca wojny. Po 1945 r. chłopca przekazano instytucjom żydowskim, a w 1948 r. został on oficjalnie adoptowany przez rodzinę Krutzów i wyemigrował z nimi do Stanów Zjednoczonych.

Apollonia Chmielewska (14.12.1981)⁵⁶

W trakcie „akcji” likwidacyjnej w Mińsku Mazowieckim zginął Zyskind Berger, ojciec Danuty i Barbary. Jego żona, jeszcze przed

⁵⁴ *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Polska*, cz. II, I. Gutman (red.), s. 684-685.

⁵⁵ *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Polska*, cz. I, I. Gutman (red.), s. 23-24; por. Yad Vashem, Akta osobowe, Józefa Baranowska, Irena Baranowska-Krasuska, sygn. 5146.

⁵⁶ *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Polska*, cz. I, I. Gutman (red.), s. 88; por. Yad Vashem,

deportacją do Treblinki, zdołała oddać córki do swojej przedwojennej sąsiadki – Apolonii Chmielewskiej. Niezamężna kobieta stała się obiektem podejrzeń sąsiadów, więc zmuszona była przenosić dziewczynki do różnych kryjówek. W końcu udało jej się znaleźć znajomych w Mińsku Mazowieckim, którzy za opłatą zajęli się Barbarą, Danutę oddała natomiast do rodziny zastępczej w Warszawie. Cały czas utrzymywała kontakt z dziewczętami. Gdy linia frontu zbliżała się do Warszawy, zabrała je do siebie, a po wojnie nadal je wychowywała. Potem dziewczynki opiekowały się Chmielewską, aż do jej śmierci w 1978 r., a następnie wyjechały do Kanady.

Jan Dyna, Józefa Dyna i Emilia Dyna (21.01.1990)⁵⁷

Pod koniec 1941 r. Emilia Dyna, urzędniczka pracująca dla „Kripo” w Mińsku Mazowieckim k. Warszawy, na prośbę Izzydora Lipczyńskiego, komendanta żydowskiej służby porządkowej w miejscowym getcie, wyprowadziła z getta warszawskiego Elżbietę Kowner i zaopatrzyła ją w fałszywe dokumenty. Zabrała ją do swego domu w Mińsku Mazowieckim i przedstawiła jako pokojówkę. Jednak w połowie 1943 r. sąsiedzi nabrali w stosunku do niej podejrzeń, więc wysłała Elżbietę do swoich rodziców – Jana i Józefy Dynów, mieszkających w podkrakowskich Dębnikach. W obawie przed niebezpieczeństwem, Dynowie ukryli ją w pobliskiej Limanowej, gdzie Elżbieta przebywała do stycznia 1945 r. Po wojnie kobieta wyemigrowała do Stanów Zjednoczonych, skąd korespondowała z Emilią Dyną.

Marianna Gut, Jan Gut i Feliks Gut (13.07.1965)⁵⁸

Po likwidacji getta w Mińsku Mazowieckim w sierpniu 1942 r. kilkoro pozostałych tam Żydów, w tym Leiba Rochmana, Efraima Siedleckiego i ich żony, umieszczono w obozie w miejskiej fabryce Rudzik & Sohn. Rochmanowi udało się uciec. Pomoc zaproponowała mu Marianna Gut. Ukryła Rochmana z żoną, a potem także Siedleckich, w swoim mieszkaniu. W styczniu 1944 r. kobieta

Akta osobowe, Apolonia Chmielewska, sygn. 2143.

⁵⁷ *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Polska*, cz. I, I. Gutman (red.), s. 148-149; por. Yad Vashem, Akta osobowe, Emilia Dyna, Józefa Dyna, Jan Dyna, sygn. 4506.

⁵⁸ *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Polska*, cz. I, I. Gutman (red.), s. 209; por. Yad Vashem, Akta osobowe, Marianna Gut, Feliks Gut, Jan Gut, sygn. 96.

wysłała Żydów do swego brata Feliksa mieszkającego w pobliskiej wsi. Potem dołączył do nich Icchak Rozenberg. Feliks opiekował się nimi aż do kwietnia 1944 r., kiedy został zamordowany podczas obławy. Po jego śmierci uciekinierami nadal opiekowała się Marianna razem z drugim bratem, Janem, a po wojnie wyjechali oni do Izraela.

Józef Jaszczuk i Bronisława Jaszczuk (05.03.1998)⁵⁹

W czasie likwidacji getta w Mińsku Mazowieckim w sierpniu 1942 r. Tyrangelowie zorganizowali kryjówkę dla dwóch córek, a sami schronili się u chłopskiej rodziny w pobliskiej wsi. W obawie przed niebezpieczeństwem opiekunowie dziewczynek poprosili miejscowego księdza, by przewiózł Gutę Tyrangel do rodziny Jaszczuków z Mińska Mazowieckiego. Po drugiej dziewczynce ślad zaginął. Rodzice sióstr zginęli, ale Guta ocalała dzięki opiece Józefa i Bronisławy Jaszczuków. Z obawy przed Gestapo, małżeństwo razem z podopieczną ukrywało się w lesie, aż do wyzwolenia. Po wojnie Jaszczukowie zaadoptowali Gutę, która później wyemigrowała do Kanady.

Mordy (gm. Mordy, pow. siedlecki, woj. mazowieckie)

Włodzimierz Dobrzyński, Jadwiga Dobrzyńska, Alicja Hanna Dobrzyńska-Borkowska (07.03.1994)⁶⁰

Od sierpnia 1942 do sierpnia 1943 r. rodzina Dobrzyńskich ukrywała u siebie Jakuba Moszkowicza oraz Stefana Kruka. Główną opiekę nad Żydami sprawowała córka Włodzimierza i Jadwigi – Alicja Hanna (13 lat). Włodzimierz był zaangażowanym członkiem tajnej organizacji podziemnej, a na Jadwidze spoczywał obowiązek utrzymania rodziny. Gdy w 1944 r. wybuchło powstanie warszawskie, Jakub i Stefan także brali w nim udział. Obaj postanowili zostać żołnierzami Armii Polskiej.

⁵⁹ *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Polska*, cz. I, I. Gutman (red.), s. 254; por. Yad Vashem, Akta osobowe, Bronisława Jaszczuk, Józef Jaszczuk, sygn. 7937.

⁶⁰ *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Polska*, cz. I, I. Gutman (red.), s. 130.

Morzyczyn (gm. Sadowne, pow. węgrowski, woj. mazowieckie)**Jadwiga Stankiewicz-Józwik (06.05.1999)⁶¹**

Jadwiga Stankiewicz-Józwik urodziła się w Morzyczynie k. Sadownego. W czasie okupacji pracowała w Warszawie jako pomoc domowa u Teskich. Właśnie wtedy Ida Muszyńska i jej mąż Stanley oraz matka Idy – Lea Lew, po ucieczce z getta w Międzyrzecu Podlaskim, znaleźli schronienie u zaprzyjaźnionej rodziny Teskich. Dnia 31 grudnia 1943 r. Gestapo przyszło do ich mieszkania, ponieważ podejrzewano Teskich o współpracę z podziemiem. W czasie rewizji Jadwiga pomogła Muszyńskim w ucieczce, wyprowadzając ich tylnym wyjściem, Leę zaś zawinęła w pościel i wepchnęła do łóżka. W późniejszym czasie Jadwiga zaopiekowała się Januszem Konem (10 lat), który uciekł z getta. Pomogła mu zdobyć „aryjski” dokument po swoim zmarłym bracie. Rodzina Muszyńskich po wojnie wyjechała do Stanów Zjednoczonych. Janusz Kon również przeżył wojnę. [zob. opis na s. 270-272]

Mursy Nowe (gm. Sterdyń, pow. sokołowski, woj. mazowieckie)**Erazm Augustyniak i Kazimiera Augustyniak (10.09.1974) oraz Janina Motylewska-Augustyniak, Helena Niedopytalska-Augustyniak i Stanisława Piątkowska-Augustyniak (14.04.1985)⁶²**

W styczniu 1943 r. do domu Erazma Augustyniaka przybyła żydowska rodzina Rozenbaumów (Natan, Rywka, Cywia, Jechezkiel i Icchak). Rozenbaumowie uciekli do wsi Mursy Nowe k. Sterdyni tuż przed likwidacją getta w Kosowie Lackim. Augustyniak w tajemnicy umieścił ich w oborze. Niektórzy sąsiedzi z czasem zaczęli podejrzewać, że ukrywa on Żydów i donieśli o tym Niemcom, którzy

⁶¹ *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Polska*, cz. II, I. Gutman (red.), s. 685; por. Yad Vashem, Akta osobowe, Jadwiga Stankiewicz-Józwik, sygn. 447; ks. P. Rytel-Andrianik, *Sanktuarium i parafia Trójcy Przenajświętszej i św. Anny w Prostyni*, s. 732-733.

⁶² *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Polska*, cz. I, I. Gutman (red.), s. 12; por. Yad Vashem, Akta osobowe, Kazimiera Augustyniak, Erazm Augustyniak, sygn. 911; por. Yad Vashem, Akta osobowe, Janina Motylewska-Augustyniak, Helena Niedopytalska-Augustyniak, Stanisława Piątkowska-Augustyniak, sygn. 911.

kilkakrotnie sprawdzali gospodarstwo Augustyniaków. Mimo przeszukiwań nie znaleziono Rozenbaumów. Pomimo nieustannego zagrożenia i stałego ryzyka, rodzina Augustyniaków ukrywała tę żydowską rodzinę aż do sierpnia 1944 r. Po wojnie, w obawie przed niezyczliwością sąsiadów, Augustyniakowie opuścili wieś i z pomocą Rozenbaumów przeprowadzili się do miasta. Rozenbaumowie ostatecznie wyemigrowali do Izraela.

Niemirki (gm. Jabłonna Lacka, pow. sokołowski, woj. mazowieckie)

Wanda Chraścikowska, Halina Chraścikowska, Otylia Mastelerczuk, Stefan Mastelerczuk (04.09.1991)⁶³

Wanda Chraścikowska wraz z córką Haliną oraz Otylia Mastelerczuk wraz synem Stefanem mieszkali w Niemirkach. Utrzymywali się z prowadzenia skromnych gospodarstw. Gdy dowiedzieli się, że Efraim Golnicki i jego siostra Chana ukrywają się w okolicznych lasach i polach po tym, jak uniknęli zesłania do obozu w Sterdyni, postanowili im pomóc. Potajemnie dostarczali Żydom żywność i odzież. Ostrzegali ich o łapanekach i zbliżających się niebezpieczeństwach. Wyzwoleni i wdzięczni Golniccy w sierpniu 1944 r. stanęli w obronie Stefana Mastalerczuka, wobec którego stosowano represje za działalność w AK. Po zakończeniu działań wojennych Efraim Golnicki wyjechał z siostrą do Izraela.

Nowe Piekuty (gm. Nowe Piekuty, pow. wysokomazowiecki, woj. podlaskie)

Ks. Stanisław Falkowski (20.10.1977)⁶⁴

Ks. Stanisław Falkowski był proboszczem w Nowych Piekutach. Pewnej nocy przybył do niego Józef-Arie Fajwiszys, któremu udało się zbiec z transportu do obozu zagłady w Treblince. Ksiądz proboszcz zaopiekował się wycieńczonym Fajwiszysiem i przygotował mu kryjówkę w kościele. Zdobył dla niego dokumenty „aryjskie”, które umożliwiły mu wyjazd do pracy w Niemczech. Doczekał on

⁶³ *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Polska*, cz. I, I. Gutman (red.), s. 94-95.

⁶⁴ *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Polska*, cz. I, I. Gutman (red.), s. 161-162.

wyzwolenia i wyemigrował do Stanów Zjednoczonych. Ks. Falkowski opiekował się Fajwiszysem przez cztery miesiące.

Nowogród (gm. Nowogród, pow. łomżyński, woj. podlaskie)

Barbara Tarnecka (09.01.1994)⁶⁵

Barbara Tarnecka pracowała jako pielęgniarka w szpitalu w Nowogrodzie. W grudniu 1941 r. dr Estella Laudańska, jej koleżanka z pracy, wraz z mężem i niemowlęciem – Ireną, zostali zabrani do getta. Irenę udało się dostarczyć Hannie Świątkowskiej, która opiekowała się nią do lipca 1944 roku. Barbara pracowała w szpitalu na oddziale fizykoterapii, na który przyjmowała żydowskie partyzantki. W sumie pomogła 50-70 kobietom narodowości żydowskiej. Kiedy w okolicy rozpoczęła się eksterminacja Żydów poprzez deportacje do obozów śmierci, Barbara pomogła Laudańskim znaleźć bezpieczną kryjówkę u znajomych, do których dostarczała im żywność, rzeczy do higieny, odzież oraz w razie potrzeby lekarstwa. Barbara opowiadała także Laudańskim szczegóły dotyczące ich córki Ireny. Po wojnie ocaleni Żydzi zamieszkali w Szwecji.

Oleksin (gm. Brańsk, pow. bielski, woj. podlaskie)

Stanisław Popławski, Stanisława Popławska, Stanisław Popławski (s. Stanisława) i Janina Popławska (20.05.1992)⁶⁶

Rodzina Popławskich miała gospodarstwo w Oleksinie k. Brańska. Po likwidacji getta w Brańsku grupa Żydów: bracia Szapirowie, Lejbko (Leon), Fajwel (Filip) i ich rodzice, narzeczona Lejbka, Mina Waserówna oraz Sonia Weinstein-Rubin, znalazła schronienie u rodziny Popławskich. Początkowo uciekinierzy ukrywani byli w domu, później w specjalnie zbudowanej kryjówce w spichlerzu. Rodzina Popławskich pomagała też partyzantom, którzy przychodzili do nich po żywność. Ukrywani Żydzi, wyemigrowali po wojnie do Stanów Zjednoczonych.

⁶⁵ *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Polska*, cz. II, I. Gutman (red.), s. 752.

⁶⁶ *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Polska*, cz. II, I. Gutman (red.), s. 580-581; por. Yad Vashem, Akta osobowe, Janina Popławska, Stanisława Popławska, Stanisław Popławski, Stanisław Popławski (s. Stanisława), sygn. 4938.

Orzeszówka (gm. Miedzna, pow. węgrowski, woj. mazowiecki)

Julian Pogorzelski i Stanisław Pogorzelski (08.07.1969)⁶⁷

W sierpniu 1943 r. Gustaw Baraks, Henryk Klein, Henoch Brener, Stanisław Kohen, Albert Kohen oraz Szaja Lachman uciekli z obozu w Treblince. Błąkali się przez sześć dni po lesie, aż natknęli się na Stanisława Pogorzelskiego, młodego rolnika z pobliskiej wsi Orzeszówka, wiozącego drewno. Uciekinierzy poprosili go o pomoc, a on ukrył ich w wozie i zawiózł do swego domu. Powiedział o wszystkim ojcu Julianowi i razem zdecydowali się ukryć Żydów. Przygotowali im kilka kryjówek w swoim gospodarstwie. Żydzi przebywali u Pogorzelskich prawie rok. Stanisław i Julian przynosili im pożywienie oraz dbali o ich zdrowie, dostarczając niezbędne leki. Heniek Klein zachorował jednak na gruźlicę i zmarł. Został pochowany w pobliżu domu Pogorzelskich. Jedna z uratowanych osób w następujących słowach wspomina pobyt u Pogorzelskich: „Trudno sobie nawet wyobrazić ich poświęcenie. Zapewniali nam wszystko, czego potrzebowaliśmy”. Po wojnie Gustaw Baraks i Stanisław Kohen wyjechali do Izraela, Henoch Brener i Szaja Lachman do Stanów Zjednoczonych, a Albert Kohen do Francji.

Ostrówek k. Łochowa (gm. Łochów, pow. węgrowski, woj. mazowieckie)

Władysław Lesiński i Aleksandra Lesińska oraz Zdzisław Lesiński, Czesława Rusiecka-Lesińska (07.09.1988)⁶⁸

Rozalia Kalecka pracowała przed wojną w Łochowie. Przyjaźniła się wówczas z Władysławem Lesińskim, mieszkającym z żoną i synami w pobliskim Ostrówku. W czasie okupacji poprosiła go o ukrycie jej oraz Menasze i Cywii Knobelów i ich syna Bolesława. Lesińscy ukrywali ich prawie dwa lata – do wyzwolenia latem 1944 r. Po wojnie ocaleni Żydzi wyemigrowali do Izraela.

⁶⁷ *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Polska*, cz. II, I. Gutman (red.), s. 573-574; por. Yad Vashem, Akta osobowe, Julian Pogorzelski, Stanisław Pogorzelski, sygn. 522. W niektórych publikacjach zniekształcono nazwisko na Pogorzalski.

⁶⁸ *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Polska*, cz. I, I. Gutman (red.), s. 397-398; por. Yad Vashem, Akta osobowe, Aleksandra Lesińska, Czesława Rusiecka-Lesińska, Władysław Lesiński, Zdzisław Lesiński, sygn. 3949.

Ostrówek k. Siedlec (gm. Siedlce, pow. siedlecki, woj. mazowieckie)**Stanisław Lipiński i Maria Lipińska (16.03.1992)⁶⁹**

Małżeństwo Lipińskich miało przed wojną posiadłość w Ostrówku k. Siedlec, a ich sady dzierżawiły żydowskie rodziny Kisielewskich i Rowińskich. Kiedy w 1939 r. Niemcy zajęli tę okolicę, za namową Lipińskich obie żydowskie rodziny pozostały w ich posiadłości. Po utworzeniu w 1941 r. getta w Siedlcach, Lipińscy postanowili dalej ukrywać Kisielewskich, a Rowińskim przygotowali kryjówkę, w której dotrwali do wyzwolenia w sierpniu 1944 r. Po wojnie obie żydowskie rodziny opuściły Polskę.

Edward Lipka, Józefa Lipka, Stanisław Lipka i Helena Lipka (28.11.1989)⁷⁰

W 1942 r. Majer Reichert (13 lat) uciekł z getta warszawskiego i trafił do getta siedleckiego, z którego również udało mu się zbiec. Po dwóch miesiącach tułaczki przybył do Ostrówka k. Siedlec i zapukał do domu Edwarda i Józefy Lipków, którzy udzielili mu schronienia. Powiedzieli o chłopcu swym krewnym – Stanisławowi i Helenie Lipkom, którzy przyłączyli się do pomocy. Majer pracował jako parobek aż do wyzwolenia w sierpniu 1944 r., a po wojnie wyemigrował do Izraela.

Parczew (gm. Parczew, pow. parczewski, woj. lubelskie)**Ludwik Golecki (06.02.1986)⁷¹**

Ludwik Golecki był osobą zaangażowaną w pomoc Żydom skazanym na zagładę. Początkowo pomagał im znaleźć schronienie w Parczewie, miejscowości, z której pochodził. W sierpniu 1942 r. rozpoczęła się deportacja Żydów mieszkających w Parczewie do Treblinki. Ludwik postanowił pomóc pewnej żydowskiej parze i ich synowi Wiktorowi

⁶⁹ *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Polska*, cz. I, I. Gutman (red.), s. 404; por. Yad Vashem, Akta osobowe, Maria Lipińska, Stanisław Lipiński, sygn. 5174.

⁷⁰ *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Polska*, cz. I, I. Gutman (red.), s. 404-405; por. Yad Vashem, Akta osobowe, Helena Lipka, Józefa Lipka, Edward Lipka, Stanisław Lipka, sygn. 4445.

⁷¹ *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Polska*, cz. I, I. Gutman (red.), s. 190-191.

(10 lat). W niedługim czasie Niemcy zorientowali się, że Ludwik pomaga Żydom i zmuszony był on wyjechać do Warszawy, gdzie kontaktował się z tajnymi organizacjami konspiracyjnymi, przy pomocy których zdobywał dla Żydów „aryjskie” dokumenty oraz poszukiwał dla nich bezpieczne miejsca schronienia. Wśród korzystających z jego pomocy byli m.in.: Benjamin Mandelkern, Helena Wolańska, Seweryn Żyto, Genia Żyto, Wiktor Żyto, Hanka Szechter, Wiktoria Kopeć, Anna Kopeć i Wiesław Olechowski. Poza Genią Żyto, która zginęła przez denuncjację, wszystkim udało się przeżyć czas okupacji.

Jan Sz waj i Julianna Sz waj (20.10.1999)⁷²

W październiku 1942 r. Jan i Julianna Sz wajowie przygotowali schronienie dla Mumiego Farbsztajna i jego synów – Icka oraz Beniamina, a także dla dzieci Beniamina – Motłowi i Irenie. Ich podziemna kryjówka była zaopatrzona w meble i tajne przejście przez piec kuchenny. Sz wajowie troszczyli się o swoich podopiecznych, zapewniając im w miarę swoich możliwości wszystkie potrzebne artykuły. Wszystko, co dla nich uczynili, było przejawem bezinteresowności i solidarności z prześladowanymi Żydami. Mumi postanowił przyłączyć się do przebywających w okolicy partyzantów i zginął w czasie jednej z akcji. Okupowane tereny wyzwolono latem 1944 r., a po całkowitym ustąpieniu działań wojennych ocaleni wyjechali do USA i Izraela.

Parysów (gm. Parysów, pow. garwoliński, woj. mazowieckie)

Szymon Całka i Helena Całka (24.10.1968)⁷³

Dnia 2 sierpnia 1943 r. Józef Czarny uciekł z obozu zagłady w Treblince podczas buntu. Po długiej tułaczce dotarł do Parysowa w powiecie garwolińskim i poprosił o pomoc małżeństwo Całków. Ci ukryli go na należącym do nich polu, gdzie przebywały już dwie Żydówki. Cała trójka ukrywała się tam przez kilka miesięcy, a następnie uciekła do pobliskiego lasu. Tam spotkali oni innych

⁷² *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Polska*, cz. II, I. Gutman (red.), s. 727-728.

⁷³ *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata*, cz. I, I. Gutman (red.), s. 79; por. Yad Vashem, Akta osobowe, Helena Całka, Szymon Całka, sygn. 467.

Żydów. Razem ukrywali się aż do wyzwolenia w 1944 r. Po wojnie ocaleni wyemigrowali do Izraela, ale cały czas pozostawali w kontakcie z Całkami.

Irena Landau-Jankiewicz (06.11.1986)⁷⁴

Irena Jankiewicz była osobą zaangażowaną w niesienie pomocy Żydom przebywającym w paryskim getcie. Przebywał tam Izaak Goldman z rodziną, u którego pracował ojciec Ireny. W czasie kiedy rozpoczęła się akcja likwidacji getta, uciekło z niego 15 osób, w tym zięć Izaaka – Aharon Landau. Wszyscy zwrócili się o pomoc do Ireny, która urządziła im kryjówkę w pobliskim lesie i kilka razy w tygodniu dostarczała im żywność. Wśród ukrywających się tam osób byli także uciekinierzy z obozu pracy i zagłady w Treblince – Józef Czarny oraz Miller z żoną Miną. Po wojnie Irena wyszła za mąż za Aharona i osiedlili się w Izraelu.

Podgórze (gm. Łomża, pow. łomżyński, woj. podlaskie)

Piotr Szymański, Eleonora Szymańska, Witold Szymański, Czesław Szymański i Irena Szymańska-Dzieńska (26.06.1986)⁷⁵

W lutym 1942 r. do mieszkania Piotra i Eleonory Szymańskich, którzy wychowywali pięcioro dzieci – Irenę, Witolda, Czesława oraz Stanisława i Danutę, przybyło trzech Żydów zbiegłych z getta. Byli to: Józef Peresiecki, Abe Tarłowski i Efraim Illin. Szymańscy postanowili udzielić im schronienia. Decydując się na pomoc Żydom, kierowali się wyłącznie altruizmem. Po paru dniach syn Piotra i Eleonory – Czesław, przyprowadził dwie dziewczynki, córki ukrywających się Żydów: Rachelę (15 lat, córka Tarłowskiego) i Belę (6 lat, córka Illina), które przebywały u innej rodziny. Wszystkim Żydom ukrywającym się u Szymańskich udało się przetrwać do odzyskania wolności w sierpniu 1944 r.

⁷⁴ *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Polska, cz. I, I. Gutman (red.), s. 389.*

⁷⁵ *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Polska, cz. II, I. Gutman (red.), s. 733-734.*

Podwierzbie (gm. Maciejowice, pow. garwoliński, woj. mazowieckie)

Katarzyna Pokorska i Stanisław Pokorski (24.11.1983)⁷⁶

Katarzyna i Stanisław Pokorscy mieli siedmioro dzieci. Główne źródło utrzymania rodziny stanowiło niewielkie gospodarstwo. Jesienią 1942 r. Katarzyna przyjęła pod swój dach Żyda – Henryka Prajsa, który pochodził z Magnuszewa. Udało mu się zbiec z transportu zmierzającego do obozu zagłady w Treblince. Katarzyna i jej syn Stanisław przygotowali wycieńczonemu fizycznie Henrykowi kryjówkę w stodole, w której udało mu się doczekać wyzwolenia. Pokorscy opiekowali się Henrykiem z pełną życzliwością i oddaniem. Wspierani byli przez rodziny Pyzów, Polaków, Marciniaków i innych. Henryk Prajs postanowił nie wyjeżdżać z Polski. W 1964 r. na podstawie jego historii powstał film, którego tematem przewodnim było właśnie niesienie pomocy prześladowanym Żydom w czasie okupacji.

Popielów (gm. Liw, pow. węgrowski, woj. mazowieckie)

Andrzej Koniarski i Ewelina Koniarska (12.07.1990)⁷⁷

W listopadzie 1943 r. Andrzej i Ewelina Koniarscy zaopiekowali się porzuconym w pobliskim lesie chłopcem żydowskim. Biologiczni rodzice dziecka zginęli dzień po jego narodzeniu. Gdy miejscowa policja dowiedziała się, że Koniarscy zajmują się żydowskim dzieckiem, zaczęła ich szantażować, żądając zapłaty za ich milczenie. Gdy z powodu trudności finansowych Andrzej nie mógł dłużej płacić szantażystom, został przez nich brutalnie pobity – połamano mu zębra i wybito zęby. Wzmoczone prześladowania zmusiły Koniarskich do tułaczki wraz z dzieckiem. Po zakończeniu II wojny światowej przekazali dziecko instytucji żydowskiej, która oddała je do adopcji Skrzyszewskim. Nadano mu imię Wiesław.

⁷⁶ *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Polska*, cz. II, I. Gutman (red.), s. 575.

⁷⁷ *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Polska*, cz. I, I. Gutman (red.), s. 317.

Popławy oraz Patoki (gm. Brańsk, pow. bielski, woj. podlaskie)

Kazimierz Kamiński, Czesława Kamińska, Józef Sobolewski i Wacława Sobolewska (30.09.1992)⁷⁸

Kazimierz i Czesława Kamińscy mieszkali we wsi Popławy i od listopada 1942 r. opiekowali się Moszem Kamieniem, który był synem ich przyjaciół z Brańska. Przygotowali mu specjalną kryjówkę na terenie swojego gospodarstwa (pod oborą). Gdy w 1943 r. sytuacja w Popławach zaczęła robić się niebezpieczna, a Niemcy zamordowali jednego z ukrywających się we wsi Żydów, Kamińscy postanowili przenieść Mosze w bezpieczniejsze miejsce – do Sobolewskich ze wsi Patoki. Jak się później okazało, Sobolewscy ukrywali także inną osobę pochodzenia żydowskiego – Perłę Penczes (znajomą Mosze), która po wojnie wyjechała do Argentyny. Mosze pozostał w Polsce i osiedlił się niedaleko Kamińskich.

Rakowiec (gm. Siedlce, pow. siedlecki, woj. mazowieckie)

Helena Antonina Biardzka-Krysińska (12.02.1991)⁷⁹



Estera Handlarska ze swoją wybawicielką.
Fot. Kopia MWiM w Treblince

W 1940 r. przyjęła do swego domu Esterę Handlarską jako pomoc w gospodarstwie. W 1941 r. Ester trafiła do getta, skąd uciekła do swej opiekunki. Tym razem Biardzka zorganizowała jej kryjówkę w oborze, w której dziewczyna przebywała aż do wyzwolenia, które nastąpiło w 1944 r. Po wojnie Ester Handlarska wyemigrowała do Izraela, lecz przez wiele lat utrzymywała kontakt ze swoją „mamusią”.

⁷⁸ *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Polska*, cz. I, I. Gutman (red.), s. 279.

⁷⁹ *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Polska*, cz. I, I. Gutman (red.), s. 38; por. Yad Vashem, Akta osobowe, Helena Antonina Biardzka-Krysińska, sygn. 4700.

Romanów (gm. Janów Podlaski, pow. bialski, woj. lubelskie)

Mikołaj Iwaniuk, Paulina Chmiel-Iwaniuk, Franciszka Oleksiejuk-Iwaniuk, Juliana Mironiuk, Stanisława Brańska-Mironiuk, Marianna Wachowiec-Mironiuk, Anna Paśnik-Mironiuk i Józef Mironiuk (16.11.1989)⁸⁰

Jesienią 1942 r. Mikołaj Iwaniuk przyjął do swojego gospodarstwa uciekinierów z getta w Janowie Podlaskim, którymi byli: Perla Goldszajt, Mendel Rybkowski oraz Noach Rodzynek. W niesienie pomocy zaangażowały się także jego córki, Paulina i Franciszka. Żydom, z góry skazanym na zagładę, bezinteresownie przygotowano kryjóWKi. W niedługim czasie przybyły do nich także inne osoby narodowości żydowskiej, którym udało się zbiec z janowskiego getta oraz obozu w Małaszewiczach. Byli to: Dawid Finkelsztajn, Perec Radlewicz i Izrael Kaufman. Natomiast Szlom Goldszeft, jego brat Motel, Wolf Englender, Pinkus Ajzenberg i jego brat Szlom ukrywali się u córki Mikołaja – Julianny Mironiuk, której w ukrywaniu pomagały dzieci: Anna, Marianna, Stanisława i Józef. Wszyscy ukrywający się Żydzi doczekali końca okupacji i latem 1944 r. wyjechali z Polski.

Rostki Wielkie (gm. Małkinia Górna, pow. ostrowski, woj. mazowieckie)

Henryka Anna Romanowska i Stanisław Romanowski (11.01.1995)⁸¹

Na początku 1944 r. Stanisław Romanowski wraz z siostrą Henryką zatrudnili do pomocy w swoim gospodarstwie Jechiela Frenkela (11 lat). Jego matka została zabrana do obozu koncentracyjnego. Jechiel pomagał Romanowskim w wykonywaniu prac związanych z gospodarstwem. Wyzwolenie okupowanych terenów nastąpiło w lipcu 1944 r., ale Jechiel mieszkał u rodzeństwa Romanowskich jeszcze przez kilka miesięcy. Matce Jechiela udało się przeżyć w obozie tylko dzięki temu, że podała fałszywe dane personalne. Powróciła

⁸⁰ *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Polska*, cz. I, I. Gutman (red.), s. 232.

⁸¹ *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Polska*, cz. II, I. Gutman (red.), s. 619.

do Romanowskich odebrać syna i razem zamieszkali w Warszawie. W 1946 r. pani Frenkel została zamordowana w nieznanych bliżej okolicznościach, a Jechiel postanowił opuścić Polskę i wyjechał do Izraela.

Ruchna (gm. Liw, pow. węgrowski, woj. mazowieckie)

Jan Wikiel i Maria Wikiel (31.03.1981)⁸²

Wikielowie byli rolnikami w Ruchnie w powiecie węgrowskim. Wiosną 1943 r. przybył do ich domu krawiec – Sewek Fischman i poprosił o schronienie dla siebie i żony. Małżeństwo ukryło Żydów pod podłogą swojego domu, gdzie przebywali oni przez 18 miesięcy. W 1944 r. Fischmanowie doczekali wyzwolenia, a następnie wyemigrowali z Polski. W 1978 r. na ich wniosek Wikielowie otrzymali od władz stanu Massachusetts order za indywidualną walkę z totalitaryzmem, przejawiającą się w pomocy Żydom w czasie II wojny światowej.

Rudno (gm. Milanów, pow. parczewski, woj. lubelskie)

Weronika Kuzko (16.09.1990)⁸³

Do Weroniki Kuzko ze wsi Rudno jesienią 1942 r. trafił Jakub Brand (12 lat), który uciekł z getta warszawskiego, pozostawiając tam rodziców. Kobieta przyjęła chłopca pod swój dach i traktowała jak syna, a on zajmował się wypasem owiec i kóz wiejskich gospodarzy. Po wojnie Jakub pozostał u Weroniki Kuzko, gdyż cała jego rodzina zginęła. W 1948 r. wyemigrował do Izraela.

⁸² *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Polska*, cz. II, I. Gutman (red.), s. 808; por. Yad Vashem, Akta osobowe, Maria Wikiel, Jan Wikiel, sygn. 2034.

⁸³ *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Polska*, cz. I, I. Gutman (red.), s. 382-383; por. Yad Vashem, Akta osobowe, Weronika Kuzko, sygn. 4696.

Rusków (gm. Platerów, powiat łosicki, woj. mazowieckie)

Stefan Humnicki i Zofia Humnicka (z d. Lubomirska) (29.06.1978) oraz Czesław Doliński (28.03.1979)⁸⁴

Hrabia Stefan Humnicki i jego żona Zofia mieli posiadłość we wsi Rusków. Zatrudniali w niej Żydów. W grudniu 1942 r. Niemcy rozpoczęli aresztowania Żydów, aby następnie deportować ich do obozów zagłady. Aaron Perelman ukrył się w piecu, a potem zbiegł do lasu. Jechuda Wassercug, który również pracował u Humnickich, wyskoczył z pociągu wiozącego go do obozu zagłady w Treblince. Obaj ukrywali się w pobliżu majątku Humnickich, którzy im pomagali. W całą sprawę wtajemniczony był także kamerdyner – Czesław Doliński. Ponadto hrabina Humnicka w czasie pobytów w Warszawie pomagała Sarze Frydman, żydowskiej dziewczynie ukrywającej się po stronie „aryjskiej”.

Sabinka-Stare Opole (gm. Siedlce, pow. siedlecki, woj. mazowieckie)

Czesław Osiński, Julia Osińska, Bogdan Osiński i Wiesław Osiński (12.02.1990)⁸⁵

Osińscy z Opola-Sabinki k. Siedlec już przed wojną utrzymywali dobre stosunki z Żydami. Czesław Osiński był dyrektorem szkoły podstawowej, w której uczyły się również dzieci żydowskie. W latach trzydziestych był szykanowany przez narodowców za ochronę Żydów. W czasie okupacji Osińscy w różny sposób pomagali żydowskim przyjaciom. W ich domu znaleźli schronienie Żydzi, których zaopatrywano w żywność, lekarstwa i pieniądze otrzymane od „Żegoty”. Na początku 1944 r. większość Żydów ukrywających się u Osińskich została zamordowana przez policjantów z pobliskiej komendy w Niwiskach. Przeżyła jedynie Regina Gilgun, która po wojnie wyjechała do Francji.

⁸⁴ *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Polska*, cz. I, I. Gutman (red.), s. 227-228; por. Yad Vashem, Akta osobowe, Zofia Humnicka (z d. Lubomirska), Stefan Humnicki, Czesław Doliński, sygn. 1403.

⁸⁵ *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Polska*, cz. II, I. Gutman (red.), s. 517-518; por. Yad Vashem, Akta osobowe, Julia Osińska, Czesław Osiński, Bogdan Osiński, Wiesław Osiński, sygn. 4561.

Sabnie (gm. Sabnie, pow. sokołowski, woj. mazowieckie)**Wojciech Konopczyński i Helena Konopczyńska**
(28.02.1993)⁸⁶

Latem 1942 r. troje Żydów: Abraham Rotsztajn z siostrą Freidl i narzeczoną Dorą Asenbaum zapukało do domu Wojciecha i Heleny Konopczyńskich z Sabni niedaleko Sokolowa Podlaskiego. Poprosili o tymczasowe schronienie, którego Konopczyńscy im udzielili, przygotowując kryjówkę na strychu w oborze. Żydzi pozostali tam do lipca 1944 r. Po wojnie Abraham wraz z siostrą wyemigrowali do Stanów Zjednoczonych, proponując swym wybawcom wspólne zamieszkanie.

Sadowne (gm. Sadowne, pow. węgrowski, woj. mazowieckie)**Leon Lubkiewicz, Maria Lubkiewicz, Stefan Lubkiewicz**
(13.03.1997)⁸⁷ [zob. rozdział o zamordowanych za pomoc Żydom]

Leon Lubkiewicz był piekarzem w Sadownem. Miał czworo dzieci. W czasie łapanki 13 stycznia 1943 r. Niemcy zatrzymali dwie Żydówki o nazwiskach Enzel i Czapkiewicz. Kobiety miały ze sobą chleb otrzymany od Lubkiewicza. W trakcie przesłuchania podały nazwisko piekarza, od którego otrzymały chleb. Niemcy obie je zastrzelili. Następnie udali się do piekarza Leona i jego żony Marianny, których oskarżyli o pomoc Żydówkom. Wyprowadzili małżonków oraz ich syna Stefana na podwórze, a następnie rozstrzelali. Najstarszemu synowi Stanisławowi udało się zbiec i uniknąć tragedii, ich córkę Irenę wypuszczono, bo była nieletnia. Rodzina Lubkiewiczów pomagała także innym Żydom ukrywającym się w pobliskim lesie. [zob. opis na s. 183-185]

⁸⁶ *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Polska*, cz. I, I. Gutman (red.), s. 318; por. Yad Vashem, Akta osobowe, Helena Konopczyńska, Wojciech Konopczyński, sygn. 5599.

⁸⁷ IPN, GK, sygn. P. 1896. *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Polska*, cz. I, I. Gutman (red.), s. 411-412; ks. P. Rytel-Andrianik, *Sanktuarium i parafia Trójcy Przenajświętszej i św. Anny w Prostyni*, s. 727-728.

Seroczyn (gm. Sterdyń, pow. sokołowski, woj. mazowieckie)

Henryk Radomski i Zofia Radomska (15.03.1992)⁸⁸

W czasie likwidacji getta w Sterdyni, niedaleko Sokołowa Podlaskiego, udało się uciec stamtąd Pinchasowi Lermanowi z żoną, córką (4 lata) i kuzynką (10 lat). Udali się do pobliskiej wsi Seroczyn, do domu Radomskich, których poprosili o pomoc. Ci zgodzili się ich przyjąć, a Lerman wykopał kryjówkę w spiżarni. W ten sposób doczekali wyzwolenia, a po wojnie wyemigrowali do Izraela.

Siedlce (gm. Siedlce, pow. siedlecki, woj. mazowieckie)

Wacław Dąbrowski i Józefa Dąbrowska (18.10.1995)⁸⁹

W sierpniu 1942 r. czterem Żydom z Siedlec udało się zbiec z transportu do Treblinki. Byli to: Bernard Czosnek i trzech braci Brener, którzy dotarli do domu Wacława i Józefy Dąbrowskich. Małżeństwo zaopiekowało się uciekinierami, jednak Gestapo zaczęło coś podejrzewać i w lutym 1943 r. przeszukało dom. Dwoch braci Brener zginęło, Natan Brener, Czosnek i Dąbrowski zdołali zbiec. Józefa Dąbrowska trafiła na Pawiak, a następnie wywieziona została do obozu w Ravensbrück. Brener i Czosnek ukrywali się aż do wyzwolenia, a po wojnie wyemigrowali z Polski.

Witold Kowalski, Maria Kowalska i Janusz Kowalski (19.03.1968)⁹⁰

W 1941 r. Witold i Maria Kowalscy wraz z synem Januszem dostarczali przebywającym w siedleckim getcie Żydom żywność, ubrania oraz artykuły medyczne. W sierpniu 1942 r. pomogli wydostać się z terenu getta swoim przyjaciółom, a następnie znaleźli im schronienie w Warszawie. Dzięki zaangażowaniu rodziny Kowalskich

⁸⁸ *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Polska*, cz. II, I. Gutman (red.), s. 603-604; por. Yad Vashem, Akta osobowe, Zofia Radomska, Henryk Radomski, sygn. 4814.

⁸⁹ *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Polska*, cz. I, I. Gutman (red.), s. 119; por. Yad Vashem, Akta osobowe, Józefa Dąbrowska, Wacław Dąbrowski, sygn. 5378.

⁹⁰ ŻIH, Halbersztadt Izrael i Rachel, sygn. 301/6436; *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Polska*, cz. I, I. Gutman (red.), s. 340-341.

udało im się przeżyć czas okupacji. Swoją pomoc Kowalscy okazali również Racheli i Izraelowi Halbersztadt, jednak w 1944 r., szantażowana rodzina postanowiła przenieść Izraela w bezpieczniejsze miejsce. Witold zorganizował dla niego schronienie na Pradze oraz dokumenty „aryjskie”. Dostarczał mu do kryjówki wszystkie artykuły niezbędne do życia i dzięki temu we wrześniu 1944 r. udało mu się doczekać wyzwolenia. Podczas gdy Izrael mieszkał na Pradze, Rachela nadal ukrywała się u Witolda i Marii. Kowalscy opiekowali się Żydami z wielkim poświęceniem, traktując pomoc prześladowanym Żydom jako istotną część walki ze wspólnym wrogiem. Po wojnie Rachela i Izrael zamieszkali w Izraelu.

Stanisław Szostak i Zofia Szostak (19.03.1968)⁹¹

Mosze i Henia Halbersztatowie mieszkali w Siedlcach i przyjaźnili się ze Stanisławem Szostakiem. W 1942 r. zamknięto ich w getcie, ale Stanisław wy dostał stamtąd ich syna Gabriela i ukrył w swoim domu. W listopadzie 1942 r. Halberszatom i ich starszemu synowi Markowi udało się uciec z getta. Przyjechali do Warszawy, gdzie ukrywali się pod przybranymi nazwiskami. Ktoś jednak odkrył tożsamość Marka i rodzina poprosiła o pomoc Szostaków. Zofia ukryła chłopca w mieszkaniu ciotki w Warszawie, a kiedy wybuchło powstanie, umieściła go w kryjówce za miastem. W styczniu 1945 r. Marek spotkał się z rodzicami i bratem.

Agnieszka „Jadzia” Widerschal-Budna (04.01.1987)⁹²

Po wydaleniu z Gdyni, Agnieszka Budna zamieszkała w Siedlcach, gdzie zaprzyjaźniła się z Żydem Motkiem Galickim, którego następnie w sekrecie poślubiła. Chłopak mieszkał w jej domu, do którego trafiło potem jeszcze pięciu innych Żydów: jego brat Leopold Galicki, bracia – Izaak, Abram i Melech Halberowie oraz Dawid Grinberg. Ukrywali się na poddaszu. W 1946 r. Motek zmarł i Agnieszka została sama z córeczką. Rodzina męża zabrała ją do Niemiec, skąd jednak wróciła. Zamieszkała w Legnicy, gdzie poślubiła drugiego męża

⁹¹ *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Polska*, cz. II, I. Gutman (red.), s. 719-720; por. Yad Vashem, Akta osobowe, Zofia Szostak, Stanisław Szostak, sygn. 447.

⁹² *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Polska*, cz. II, I. Gutman (red.), s. 803; por. Yad Vashem, Akta osobowe, Agnieszka Widerschal-Budna, sygn. 3556.

– Widerschala. Gdy w wieku 7 lat zginęła tragicznie córka Agnieszki, Widerschalowowie wyemigrowali do Izraela. [zob. opis na s. 272-274]

Irena Zawadzka, Sabina Zawadzka, Zofia Olszakowska-Glazer i Lucyna Rzewuska (25.05.1988)⁹³

Irena Zawadzka, Lucyna Rzewuska i Zofia Olszakowska-Glazer były przyjaciółkami, które wraz z matką Ireny – Sabiną Zawadzką pomagały swojej żydowskiej przyjaciółce Cyporze Zonszajn (z d. Jabłoń). Cyporze udało się zbiec z getta w Warszawie wraz z córką Rachelą (1 rok) oraz Dorotą Maczyk (17 lat). Cypora zostawiła Rachelę i Dorotę u swoich przyjaciółek, a sama wróciła do getta, gdzie przebywał jej mąż. Dopóki Racheli nie groziło niebezpieczeństwo, opiekowały się nią Irena i Sabina Zawadzkie. Później o pomoc zwróciły się do Zofii Olszakowskiej, która zajmowała się dziewczyną do lata 1944 roku. Po zakończeniu wojny Rachela wyjechała razem z wujem do Francji, a następnie do Izraela. Dorota Maczyk, która posiadała kenkartę na imię i nazwisko Dorota Malinowska, wyjechała na przymusowe prace do Niemiec. Przeżyła czas II wojny światowej i, podobnie jak Rachela, wyjechała najpierw do Francji, a później do Izraela.

Siedlce – okolice (pow. siedlecki, woj. mazowieckie)

Stanisław Nowosielski (15.08.1991)⁹⁴

W maju 1943 r. Stanisław Nowosielski pomagał ukrywającym się w pobliskim lesie Żydom pochodzącym z Łukowa – Złacie, która została ranna podczas ucieczki z transportu śmierci, i Benjaminowi Markowitzom. Stanisław początkowo dostarczał im żywność, a kiedy rany Złaty się zagoiły, zabral ich do swojego gospodarstwa. Markowitzowie przebywali u Stanisława do lata 1944 r., kiedy to okupowane tereny zostały wyzwolone. Jego pomoc była szczerą i bezinteresowną, a w swoich działaniach kierował się głęboką wiarą oraz życzliwością w stosunku do swoich podopiecznych. Gdy Markowitzowie

⁹³ *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Polska*, cz. II, I. Gutman (red.), s. 865-866; Zachował się pamiętnik Cypory Jabłoń-Zonszajn, który został opublikowany przez Agatę Dąbrowską, *Pamiętnik Cypory Jabłoń-Zonszajn ur. w 1915 r. i zamieszkałej w Siedlcach do 1942 r.*, „Szkice Podlaskie”, nr 9/2000, s. 228-244.

⁹⁴ *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Polska*, cz. II, I. Gutman (red.), s. 505-506.

opuszczali kryjówkę, Stanisław dał im pieniądze na podróż. Złata i Benjamin zamieszkali w Izraelu.

Siemiatycze (gm. Siemiatycze, pow. siemiatycki, woj. podlaskie)

Bolesław Leszczyński, Anna Leszczyńska, Stanisław Leszczyński, Franciszek Leszczyński i Józef Leszczyński (18.11.1987)⁹⁵

Bolesław Leszczyński był lekarzem weterynarii. Wraz z żoną Anną i trojgiem dzieci bezinteresownie ukrywał na terenie swojego gospodarstwa ośmioosobową rodzinę żydowską – Feldmanów, którym w listopadzie 1942 r. udało się uciec z getta w Siemiatyczach. Wiosną 1943 r. przybyła do nich także inna pięcioosobowa rodzina Grodzickich, której także udało się zbiec z siemiatyckiego getta. Leszczyńscy przygotowali całej grupie bardzo dobrze zakamuflowaną kryjówkę, w której udało im się doczekać momentu wyzwolenia w lecie 1944 r. Feldmanowie wyjechali do Izraela, a Grodzicy do USA.

Józef Solomachi i Paulina Solomachi (29.06.1995)⁹⁶

Paulina i Józef Solomachi udzielali schronienia zbiegłym z siemiatyckiego getta – Szlomie i Dworze Goldwaserom. Paulina, przed wybuchem II wojny światowej, pracowała u Goldwaserów jako pomoc domowa i pomagała wrócić do pełni sił Dworze, która w czasie okupacji poroniła. Do ukrywających się na poddaszu Goldwaserów dołączył później brat Szlomy – Kalman Goldwaser oraz kuzyn – Szmuel, któremu udało się wydostać z transportu do obozu zagłady w Treblince. Ukrywający się u Pauliny i Józefa Żydzi przeżyli czas okupacji, która zakończyła się w lipcu 1944 r. Goldwaserowie postanowili wyjechać do Izraela.

⁹⁵ *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Polska, cz. I, I. Gutman (red.), s. 399.*

⁹⁶ *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Polska, cz. II, I. Gutman (red.), s. 678.*

Skórzec (gm. Skórzec, pow. siedlecki, woj. mazowieckie)

S. Beata Bronisława Hryniewicz i s. Stanisława Józwickowska i (31.08.1994)⁹⁷

Latem 1942 r. s. Stanisława Józwickowska (Apolonia Kret) oraz jej przełożona s. Beata Bronisława Hryniewicz pomogły dziewczynkom zbiegłym z getta w Warszawie – Esterze Faktor (11 lat) i jej siostrze Batii (5 lat). Z pełnym przekonaniem o słuszności swojego działania troskliwie się nimi opiekowały, aż do czasu zakończenia II wojny światowej. Później dziewczynki zostały przekazane Żydom mieszkającym w pobliżu Siedlec. Działania zakonnice były motywowane silną i głęboką wiarą, która dała im przetrwać swoistą próbę życia w tamtych czasach, w walce z przeciwnościami losu. [zob. opis na s. 274-277]

Smarklice (gm. Drohiczyn, pow. siemiatycki, woj. podlaskie)

Roch Kosieradzki i Anna Kosieradzka (05.06.1988)⁹⁸

Roch Kosieradzki wraz z niepełnosprawną żoną Anną i czwórką dzieci mieszkał we wsi Smarklice. Była to uboga rodzina – mieli tylko jednoizbową chatę. Mimo to przyjęli do swojego mieszkania dwóch Żydów – Chaima Brzezińskiego oraz Hersza-Leiba Smoluka. Z narażeniem własnego życia opiekowali się zbiegami do czasu, kiedy zaczęto podejrzewać, że we wsi ukrywają się osoby narodowości żydowskiej. Chaim i Hersz-Leib poszli do pobliskiego lasu, w którym spotkali także innych ukrywających się Żydów. Czasami odwiedzali Kosieradzkich, od których otrzymywali żywność i odzież. Po wyzwoleniu w lipcu 1944 r., ukrywający się Chaim wyjechał do Izraela, a Hersz-Leib do USA.

Janina Żero, Józef Żero, Franciszka Żero i Edward Żero (07.09.1988)⁹⁹

Janina i Józef Żerowie wraz z rodzeństwem Józefa – Franciszką i Edwardem ukrywali od jesieni 1942 do marca 1943 r. zbiegłą

⁹⁷ *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Polska*, cz. I, I. Gutman (red.), s. 265.

⁹⁸ *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Polska*, cz. I, I. Gutman (red.), s. 327-328.

⁹⁹ *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Polska*, cz. II, I. Gutman (red.), s. 886-887.

z drohiczyńskiego getta Hindę. Gdy sytuacja w Smarklicach stawała się niepewna ze względu na pojawiających się w okolicach Niemców, Hinda musiała znaleźć bezpieczniejsze miejsce schronienia. W czasie okupacji Żerowie opiekowali się także Benjaminem Blusteinem (10 lat), pochodzącym z Ciechanowca, którego w połowie 1944 r. odebrał jego wujek. Hinda oraz Benjamin po wojnie zamieszkali w Izraelu.

Sokołów Podlaski (gm. Sokołów Podlaski, pow. sokołowski, woj. mazowieckie)

Eugenia Bednarz (31.10.1991)¹⁰⁰

Eugenia Bednarz z Sokołowa Podlaskiego była szkolną koleżanką Hanny Tchorzówny (później Fleurant). Jeszcze przed utworzeniem lokalnego getta dała Hannie dokumenty swojej nieżyjącej siostry – Ireny Kunowskiej i obiecała poświadczyć jej tożsamość w razie ewentualnego gestapowskiego śledztwa. Dzięki nowym dokumentom, Hanna pojechała do Warszawy z żywnością dla członków swej rodziny, a potem zgłosiła się do pracy w Niemczech, gdzie pozostała do końca wojny. Po zakończeniu działań wojennych wyemigrowała do Francji, ale utrzymywała stały kontakt z Eugenią.

Stanisław Czołowski i Aniela Czołowska (14.01.1987)¹⁰¹

W początkowym okresie wojny Stanisław Czołowski spotkał w Sokołowie Podlaskim tułające się: Marię Warschauer, Sabinę i Lolę Szenicer, które opuściły Warszawę i kierowały się na terytorium okupowane przez Sowieców. Zabrał je ze sobą, a następnie wynajął przewodnika, który doprowadził je do kryjówki. Pomagał też Mieczysławowi Bennetowi, lekarzowi żydowskiemu z getta lwowskiego. Jego żona Aniela również ryzykowała życie, pomagając swej przyjaciółce – Klarze Penzias.

¹⁰⁰ *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Polska*, cz. I, I. Gutman (red.), s. 34; por. Yad Vashem, Akta osobowe, Eugenia Bednarz, sygn. 4312.

¹⁰¹ *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Polska*, cz. I, I. Gutman (red.), s. 110; por. Yad Vashem, Akta osobowe, Aniela Czołowska, Stanisław Czołowski, sygn. 3540.

Hipolit Górski i Franciszka Górka (30.06.2010)¹⁰²

Rodzina Elsterów prowadziła w Sokołowie sklep mięsny. W czasie wojny, gdy Żydzi mieli zostać wywiezieni do Treblinki, Elsterowie postanowili oddać starszą córkę, Irenę, pod opiekę Górskich. Podczas likwidacji getta również małemu Aaronowi udało się do nich uciec. Rodzeństwo ukrywało się tam aż do wejścia Rosjan do miasta. Wojnę przeżyli tylko Irena i Aaron. Ojciec, wraz z młodszą córką, Sarą, zginął najprawdopodobniej w Treblince, a matka została zamordowana w Sokołowie tuż przed wkroczeniem Rosjan. Elster przez kilka lat starał się, aby Instytut Yad Vashem przyznał Górskim medal *Sprawiedliwych wśród Narodów Świata*. Problemem był jednak fakt, że Górscy otrzymali pieniądze za ukrywanie Ireny. Aaron Elster twierdzi, że nie zrobili tego dla zysku i dzięki nim on także przeżył. Swoją historię opisał w książce *I Still See Her Haunting Eyes*. [zob. opis na s. 277-278]

Eugeniusz Jaworski i Katarzyna Jaworska (02.10.1984)¹⁰³

Pod koniec 1940 r. Jadwiga Strauch wymknęła się z getta i trafiła do warszawskiego mieszkania Eugeniusza i Katarzyny Jaworskich. Ci udzielili jej schronienia i zdobyli „aryjskie” dokumenty. Potem przenieśli się wraz z nią do Sokołowa Podlaskiego, przedstawiając ją jako pokojówkę. Pewnej nocy w 1942 r., znajomy Jaworskich – Hersz Biderman, po ucieczce z transportu do Treblinki wraz z dwiema siostrami i synkiem (3 lata) zapukał do ich drzwi. Ci zorganizowali im kryjówkę w sąsiedniej wsi, gdzie Bidermanowie przebywali do wyzwolenia w sierpniu 1944 r. Po wojnie Bidermanowie wyemigrowali do Nikaragui, a Jadwiga Strauch do Izraela.

¹⁰² MWiM w Treblince, Akta osobowe, Hipolit Górski, Franciszka Górka; K. Markusz, *Upamiętnieni w Illinois, Życie Siedleckie*, 8/2010 [26.02.2010], s. 20; A. Elster, J. Erlichman Miller, *I Still See Her Haunting Eyes. The Holocaust & a Hidden Child Named Aaron*, wyd. 3, Peoria 2008.

¹⁰³ *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Polska*, cz. I, I. Gutman (red.), s. 256-257; por. Yad Vashem, Akta osobowe, Katarzyna Jaworska, Eugeniusz Jaworski, sygn. 2881.

Roman Kasprzak, Stanisława Kasprzak, Zofia Kasprzak (10.09.2009)¹⁰⁴

Rodzina Kasprzaków ukrywała w swym domu żydowską dziewczynkę, Ritę Skowrońską (6 lat). W 1989 r. Rita – prof. Ruth Letan – przyjechała do Polski i odnalazła Zofię. W 2008 r. Rita zwróciła się do Instytutu Yad Vashem z wnioskiem o przyznanie swoim wybawcom odznaczenia *Sprawiedliwy wśród Narodów Świata*. [zob. opis na s. 278-279]

Kazimierz Miłobędzki (30.06.1999)¹⁰⁵

Kazimierz Miłobędzki z Sokołowa Podlaskiego pracował podczas okupacji jako urzędnik w getcie i okolicy. W ten sposób mógł pomagać Żydom, którzy opuszczali getto jako jego asystenci. Miał też możliwość uzyskania „aryjskich” dokumentów dla Żydówek rejestrowanych potem do pracy w Niemczech. W ten sposób ocalił: Goldę Hochberg, Perłę Morgensztern i Szajndlę Lender. Pomógł też Rubenowi Figowemu, któremu znalazł kryjówkę. [zob. opis na s. 279-281]

Sokółka (gm. Sadowne, pow. węgrowski, woj. mazowieckie)

Janina Puszet (z d. Piechowska) (09.10.1996)¹⁰⁶

Mąż Janiny Puszet zostawił ją i syna w Warszawie, a sam przeszedł granicę rumuńską. Jego żydowskim krewnym udało się w 1942 r. wydostać swoją córkę Joannę na stronę „aryjską” i skierować ją do domu Janiny. Początkowo Joanna ukrywała się u pewnej kobiety, ta następnie została przeniesiona do Sokółki, gdzie dziewczynka przebywała do wyzwolenia w 1944 r. Po wojnie Janina razem z synem i Joanną udała się do Włoch i dołączyła do męża służącego w polskiej armii. Puszetowie adoptowali dziewczynę i wyjechali do Anglii.

¹⁰⁴ MWiM w Treblince, Akta osobowe, Roman Kasprzak, Stanisława Kasprzak, Zofia Kasprzak; K. Markusz, *W gronie Sprawiedliwych, Życie Siedleckie*, 42/2009 [16.10.2009], s. 24.

¹⁰⁵ *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Polska*, cz. I, I. Gutman (red.), s. 469; por. Yad Vashem, Akta osobowe, Kazimierz Miłobędzki, sygn. 8409; K. Markusz, *Z czysto ludzkich pobudek, Więści Sokołowskie*, 1/2010 [13.05.2010], s. 8.

¹⁰⁶ *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Polska*, cz. II, I. Gutman (red.), s. 599-600; por. Yad Vashem, Akta osobowe, Janina Puszet (z d. Piechowska), sygn. 7310.

Stoczek Węgrowski (gm. Stoczek Węgrowski, pow. węgrowski, woj. mazowieckie)

Leokadia Radziwińska i Mieczysław Radziwiński (13.09.1990)¹⁰⁷

W 1943 r. Chasia Paribas (12 lat) ze Stoczka Węgrowskiego straciła całą rodzinę i trafiła do znajomych – Radziwińskich. Ci zaopiekowali się dziewczynką, jednak wkrótce pojawili się szantażyści i Chasia musiała uciekać. Nie znalazłszy żadnej kryjówki, wróciła do ich gospodarstwa. Mieczysław, syn Leokadii, zaprowadził ją do lasu, gdzie ukrywali się jej krewni ze Stoczka. Rodzina Teitelbaumów wzięła dziewczynkę do bunkra, a Mieczysław dostarczał im żywność. Tak wszyscy razem doczekali wyzwolenia. Po wojnie Chasia wyjechała do Izraela, a Teitelbaumowie do Urugwaju.

Strzyżew (gm. Łuków, pow. łukowski, woj. lubelskie)

Franciszka Rybak (20.11.1997)¹⁰⁸

W styczniu 1943 r. Franciszka Rybak zaangażowała się w pomoc dwojgu Żydom – Herszelowi Mostyzerowi i Sarze Fuks, którzy wcześniej ukrywali się w pobliskich lasach. Herszel z zawodu był krawcem i wykonywał różne prace dla sąsiadów Franciszki, która miała świadomość zagrożeń, jakie niesło ukrywanie Żydów. W lipcu 1944 r. tereny te zostały wyzwolone, a gdy tylko zakończyła się wojna, Sara poślubiła Herszla i razem zamieszkali w USA.

Suchożebry (gm. Suchożebry, pow. siedlecki, woj. mazowieckie)

Franciszek Błoński i Adela Błońska (11.09.1994) oraz **Stanisław Błoński (25.02.1996)**¹⁰⁹

Szajko Lipiec (potem Marian Burzyński) mieszkał w Suchożebkach. Siedlec. W 1942 r. uciekł z obozu pracy w Klimontach

¹⁰⁷ *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Polska*, cz. II, I. Gutman (red.), s. 605.

¹⁰⁸ *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Polska*, cz. II, I. Gutman (red.), s. 630.

¹⁰⁹ *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Polska*, cz. I, I. Gutman (red.), s. 47-48; por. Yad Vashem, Akta osobowe, Adela Błońska, Franciszek Błoński, sygn. 5146.

i po powrocie do rodzinnej wioski zwrócił się o pomoc do Adeli i Franciszka Błońskich, dawnych przyjaciół jego rodziców. Błońscy zgodzili się pomóc, ale gdy ukrywanie go stało się zbyt niebezpieczne, zapewnili mu pobyt u ich syna Stanisława we wsi Zając. W tym czasie pracował tam również polski robotnik Marian Burzyński, ale skierowano go na przymusowe roboty do Niemiec. Za namową Stanisława Burzyński przekazał Lipcowi swoje dokumenty, dzięki czemu ten mógł zgłosić się do komisji selekcyjnej i w październiku 1942 r. wyjechać do Berlina. Tam doczekał się oswobodzenia. Po wojnie przyjął nazwisko Burzyński, osiedlił się w Szczecinie i przez wiele lat przyjaźnił się ze Stanisławem Błońskim.

Tołwin (gm. Siemiatycze, pow. siemiatycki, woj. podlaskie)

Jan Tołwiński i Paulina Tołwińska (18.11.1992)¹¹⁰

W październiku 1943 r. Paulina i Jan Tołwińscy pod osłoną nocy przyjęli do siebie dwóch Żydów – Meira oraz Eliahu Rosenberga, którzy zdołali zbiec z obozu zagłady w Treblince w czasie buntu 2 sierpnia 1943 r. Meir i Eliahu mieli tylko przez kilka dni ukrywać się u Tołwińskich, ponieważ byli oni ubogą rodziną, ale ostatecznie pozostali u nich aż do zakończenia wojny. Po 1945 r. Eliahu wyjechał do Izraela. Nie ma dokładnych informacji dotyczących dalszych losów Meira.

Unin (gm. Górzno, pow. garwoliński, woj. mazowieckie)

Stefan Lasota i Władysława Lasota (09.12.1992)¹¹¹

Halina Gedanken (19 lat) pochodziła z Żelichowa i cudem uniknęła deportacji z getta do obozu zagłady w Treblince, była bowiem chora na tyfus. Poszukiwała pomocy u przyjaciół rodziców – Aleksandra i Marianny Kruków ze wsi Goniwilk. Pomimo choroby Haliny i ryzyka utraty życia za pomoc udzielaną Żydówce, siedmioosobowa rodzina postanowiła ją przyjąć. Halina wyzdrowiała, jednak wcześniej Stefan zaraził się od niej i zmarł. Mając na uwadze bezpieczeństwo

¹¹⁰ *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Polska*, cz. II, I. Gutman (red.), s. 768.

¹¹¹ *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Polska*, cz. I, I. Gutman (red.), s. 392.

rodziny Kruków, Halina przeniosła się w maju 1943 r. do rodziny Lasotów. Ci zdobyli dla niej kennkartę na imię i nazwisko: Marianna Kowalczyk i zatrudnili u siebie w charakterze pomocy domowej, aż do uzyskania wyzwolenia okupowanych terenów.

Uśnik (gm. Śniadowo, pow. łomżyński, woj. podlaskie)

Paweł Zyśk i Stanisław Zyśk (01.08.1993)¹¹²

W styczniu 1943 r. Paweł Zyśk wraz z najstarszym synem Stanisławem pomagali ukrywać się Fiszelowi Kawce, zbiegowi z łomżyńskiego getta. Przez okres trzech miesięcy, w latach 1943–1944, przebywała u nich także żydowska kobieta (ok. 40 lat). Fiszel ukrywał się w piecu, w którym był wypiekany chleb, a pod osłoną nocy udawał się do piwnicy, gdzie miał przygotowane łóżko. Dzięki postawie Zyśków, Fiszelowi Kawce udało się doczekać czasów wyzwolenia, a po zakończeniu działań wojennych zamieszkał w Australii.

Waniewo k. Łap (gm. Sokoły, pow. wysokomazowiecki, woj. podlaskie)

Władysław Krysiwicz i Stanisława Krysiwicz (25.07.1993)¹¹³

Rodzina Krysiwiczów przechowywała na terenie swojego gospodarstwa ośmioro Żydów (trzy małżeństwa i dwie kobiety) pochodzących z Tykocina. Pod osłoną nocy w 1943 r. Niemcy zamordowali na miejscu ukrywanych Żydów wraz z gospodarzem Władysławem Krysiwiczem. Stanisława została aresztowana i także zamordowana na posterunku w Tykocinie. Wszystkie zabudowania gospodarskie, łącznie z mieszkaniem, zostały spalone przez Niemców. Pięcioro dzieci Krysiwiczów z płonącego domu ocalili sąsiedzi, którzy byli świadkami tamtych tragicznych wydarzeń. Dzieci, z których najstarsze miało 9 lat, zostały zabrane do swoich bliskich.

¹¹² *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Polska, cz. II, I. Gutman (red.), s. 882.*

¹¹³ *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Polska, cz. I, I. Gutman (red.), s. 359.*

Węgrów (gm. Węgrów, pow. węgrowski, woj. mazowieckie)**Janina Rogińska i Barbara Rogińska-Suchodowska
(13.09.1989)¹¹⁴**

Latem 1942 r. Janina Rogińska wraz z córką Barbarą ukrywały w wynajętym domu dziesięć osób narodowości żydowskiej, m.in. Józefa Frydmana, Mosze Ptaka, rodzinę Rozenbergów i innych. Janina urządziła im kryjówki w różnych częściach na terenie całego gospodarstwa, a wraz z córką przygotowywała dla nich jedzenie. Pomoc dla prześladowanych Żydów była dla nich ważniejsza niż bezpieczeństwo osobiste. W lipcu 1943 r. na teren ich posesji przybyli Niemcy i zamordowali wszystkie znajdujące się tam osoby poza Barbarą, której udało się uniknąć śmierci dzięki pomocy sąsiada.

Marianna Ruskowska i Antoni Ruskowski (03.08.1995)¹¹⁵

Podczas deportacji Żydów z Węgrowa w 1942 r. Szenbergowie zostawili swoją trzymiesięczną córeczkę na ulicy, w nadziei, że ktoś ją uratuje. Znalazła ją Marianna Ruskowska i zabrała do siebie. Oboje z mężem postanowili zatrzymać dziecko, adoptowali dziewczynkę i nadali jej imię Zosia. Jej wujek, Szmuel Szenberg, przeżył wojnę i zamieszkał w Izraelu. Powiadomił Ruskowskich o tożsamości dziewczynki, a kiedy ta skończyła 14 lat, opiekunowie opowiedzieli jej o przeszłości. Zofia została w Polsce, ale utrzymywała kontakt z krewnymi w Izraelu.

Pelagia Vogelsegang (02.03.1984)¹¹⁶

Pelagia Vogelsegang podczas wojny mieszkała w Węgrowie. W trakcie ostatecznej likwidacji tamtejszego getta – w maju 1943 r., jej siostrzenica przyniosła płaczącą dziewczynkę. Po kilku tygodniach pod jej domem zjawił się Chaim Farbiarz i poprosił o jedzenie. Wyjawił prawdziwe imię dziewczynki, która nazywała się Lusja i była córką

¹¹⁴ *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Polska*, cz. II, I. Gutman (red.), s. 617.

¹¹⁵ *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Polska*, cz. II, I. Gutman (red.), s. 628-629; por. Yad Vashem, Akta osobowe, Marianna Ruskowska, Antoni Ruskowski, sygn. 5581.

¹¹⁶ *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Polska*, cz. II, I. Gutman (red.), s. 783-784; por. Yad Vashem, Akta osobowe, Pelagia Vogelsegang, sygn. 2821.

jego brata. Jej rodziców zamordowano. Pelagia nadal pomagała Chaimowi, który nocą przychodził po jedzenie. Kobieta udzieliła też schronienia Kleinowi i jego córce, którzy po tygodniu opuścili jej dom. W sierpniu Pelagia zarejestrowała Lusię i po wojnie dziewczynka poszła do szkoły. W 1946 r. wrócił wujek Lusi i zabrał ją ze sobą.

Węgrów – okolice (pow. węgrowski, woj. mazowieckie)

Edward Gołoś (25.10.1978)¹¹⁷

Dnia 2 sierpnia 1943 r., podczas buntu więźniów w Treblince, z obozu uciekli Szmuel Rajzman i jego przyjaciel Arie Kudlik. Po wielu dniach wędrówki dotarli oni do przyjaciela Rajzmana – Edwarda Gołosa, mieszkającego we wsi niedaleko Węgrowska. Ten ukrył ich na strychu stajni, gdzie przebywali aż do wyzwolenia tych terenów w sierpniu 1944 r. Po wojnie Kudlik wyjechał do Izraela, a Rajzman do Kanady. Obaj utrzymywali regularny kontakt listowny z Gołosiami.

Wilga (gm. Wilga, pow. garwoliński, woj. mazowieckie)

Marianna Różańska (11.12.1986)¹¹⁸

Marianna Różańska była siostrą miejscowego księdza Stanisława Szczepańskiego. We wrześniu 1941 r. przygotowała ona schronienie na plebanii dla dwóch sióstr – Luby Berliner i Lei Berliner, którym udało się uciec w czasie selekcjonowania więźniów z żydowskiego obozu pracy. Marianna zdobyła uciekinierkom fałszywe dokumenty, dzięki którym zostały one wysłane na przymusowe prace do Niemiec. Jedna z sióstr pozostała w Niemczech, natomiast druga wyjechała do Izraela.

¹¹⁷ *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Polska, cz. I, I. Gutman (red.), s. 193; por. Yad Vashem, Akta osobowe, Edward Gołoś, sygn. 1485.*

¹¹⁸ *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Polska, cz. II, I. Gutman (red.), s. 626.*

Winna-Chroły (gm. Ciechanowiec, pow. wysokomazowiecki, woj. podlaskie)

Aleksander Komiążyk i Helena Komiążyk (03.01.1990)¹¹⁹

W listopadzie 1942 r. w trakcie likwidacji getta w Ciechanowcu 20-letni Hersz Blutman z rodziną trafił do pociągu wiozącego Żydów do Treblinki. Chłopak wyskoczył z pociągu i po wielu dniach wędrówki dotarł do wioski Winna-Chroły do domu Komiążyków, którzy udzieli mu schronienia, podobnie jak trzem innym Żydom: Lejbie Słowczykowi i jego braciom Józefowi i Dawidowi. Po 2 tygodniach Niemcy zrobili nalot na gospodarstwo, ale Żydom udało się zbiec. Blutman po wyzwoleniu wyemigrował do Izraela.

Woźniki (gm. Łosice, pow. łosicki, woj. mazowieckie)

Helena Szczebuńska i Gabryel Szczebuński (30.06.2010)¹²⁰

Małżeństwo pochodziło z Woźnik w powiecie łosickim, gdzie Gabryel był zarządcą stawów hodowlanych. Udzielili oni pomocy czterem uciekinierom z getta w Łosicach. Po ostatecznej likwidacji w tym miejscu tzw. małego getta, do drzwi domu Szczebuńskich przyszli trzej Żydzi z Łosic – Berko Goldberg oraz Uszer i Idel Weinsteinowie (ojciec i syn). Weinsteinowie wybudowali sobie kryjówkę w okolicy jednego ze stawów, którym zarządzał Gabryel. Do ukrywających się dołączył jeszcze fryzjer Hersza Wióra z Mławy, który uciekł z transportu do Treblinki. Początkowo Szczebuńscy zaopatrywali uciekinierów w jedzenie, ale kiedy okoliczna ludność zaczęła snuć podejrzenia, Szczebuński ostrzegł ukrywających się w ziemiance. Odznaczenie w imieniu nieżyjących Szczebuńskich odebrała krewna bohaterów, Bronisława Bazyluk. [zob. opis na s. 282-284]

¹¹⁹ *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata, Polska*, cz. I, I. Gutman (red.), s. 315-316.

¹²⁰ E. Weinstein, *17 dni w Treblince*, Łosice 2008, s. 74-79.

Wólka Czarnińska (gm. Stanisławów, pow. miński, woj. mazowieckie)

Jan Gawrych i Aleksandra Gawrych (17.10.1999) oraz Jadwiga Gawrych (03.05.2001)¹²¹

Kiedy w 1940 r. w mińskim getcie zamknięto Żydów mieszkających w okolicy, z pomocą przyszło małżeństwo Gawrychów, które z narażeniem własnego życia dostarczało im żywność. W 1942 r. z mińskiego getta uciekła Fryda Szpringer, którą przyjęła rodzina Gawrychów. We wrześniu 1942 r. z transportów ze stanisławowskiego getta do obozu zagłady w Treblince zdołali zbiec: Chaskiel Papier, Tirza Zylberberg i Mosze Aronson. Oni także mogli liczyć na pomoc Gawrychów. Jadwiga robiła dla podopiecznych zakupy, udając się w tym celu do sklepów oddalonych od swego domu. Chciała w ten sposób uniknąć podejrzeń sąsiadów, którzy mogliby się domyśleć, że kogoś u siebie ukrywają. Wskutek denuncjacji, 8 III 1943 r. do mieszkania Gawrychów wtargnęli Niemcy i prawie wszystkich zamordowali na miejscu. Jan został aresztowany i po brutalnych torturach zmarł w Mińsku Mazowieckim. Majątek Gawrychów został spalony. Jedynie Fryda cudem ocalała i do lata 1944 r. ukrywała się u sióstr zakonnych w Ignacowie, a następnie wyjechała do Izraela.

Wysokie Mazowieckie (gm. Wysokie Mazowieckie, pow. wysokomazowiecki, woj. podlaskie)

Bronisław Kadłubowski i Zofia Kadłubowska (28.04.1989)¹²²

Kadłubowscy byli ubogą rodziną z Wysokiego Mazowieckiego. Pomagali zbiegłemu z warszawskiego getta Icchakowi Kotlarskiemu, któremu udało się zdobyć dokumenty umożliwiające mu podjęcie pracy jako szewc. Rodzina Kadłubowskich nie zważała na przeciwności losu i troszczyła się o Icchaka najlepiej jak potrafiła. Zofia zajmowała się dwojgiem swoich dzieci, z których jedno było nieme, a Icchakowi dostarczała żywność, gotowała obiady oraz prała jego rzeczy. Icchak w marcu 1944 r. wyjechał na przymusowe prace

¹²¹ *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Polska*, cz. I, I. Gutman (red.), s. 179.

¹²² *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Polska*, cz. I, I. Gutman (red.), s. 272.

do Królewca, a Kadłubowscy wysyłali mu paczki żywnościowe. Udało mu się powrócić do Polski, ale w 1969 r. wyjechał do USA.

Bronisław Wołosiewicz i Anna Wołosiewicz (30.01.1997)¹²³

Bronisław i Anna Wołosiewiczowie trudnili się rolnictwem. Na początku 1941 r. przybył do ich mieszkania Meir Tenenbaum (9 lat), któremu udało się zbiec z wołomińskiego getta. Wołosiewiczowie od razu zorientowali się, że jest on Żydem, mimo iż przedstawił się jako Polak. Troszczyli się o jego bezpieczeństwo, kierując się pobudkami wypływającymi z głębi serca. Meir (Marian) dopiero po jakimś czasie zrozumiał, że jego pochodzenie jest znane Wołosiewiczom, co przyczyniło się do zacieśnienia więzi między nimi. W październiku 1944 r. okupowane tereny zostały wyzwolone, a po zakończeniu wojny Meir wyjechał do Izraela.

Zanklewo (gm. Wizna, pow. łomżyński, woj. podlaskie)

Bolesław Dobkowski, Apolonia Dobkowska, Tadeusz Dobkowski, Mieczysław Dobkowski, Wincenty Dobkowski i Jan Dobkowski (31.10.1991)¹²⁴

Apolonia i Bolesław Dobkowsky wraz z synami: Janem, Mieczysławem, Tadeuszem i Wincentym mieszkali w Zanklewie. Ich znajomi – Izrael Lewin wraz z żoną Fejgą i dziećmi: Janem i Teresą, przybyli do nich w nadziei, że pomogą im przetrwać czas wojennej zawieruchy. Dobkowsky przygotowali dla nich w swoim gospodarstwie dwie kryjówki. Jesienią 1943 r. Niemcy aresztowali Izraela Lewina, który pomagał opiekunom w pracach przy gospodarstwie. Dobkowski swoją heroiczną i zdecydowaną postawą przyczynił się do ocalenia Izraela, zanim ktokolwiek zdążył się zorientować, że jest Żydem. Lewinom udało się szczęśliwie doczekać końca wojny i później wyemigrować do Izraela.

¹²³ *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Polska*, cz. II, I. Gutman (red.), s. 831.

¹²⁴ *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Polska*, cz. I, I. Gutman (red.), s. 125.

Zaręby Kościelne (gm. Zaręby Kościelne, pow. ostrowski, woj. mazowieckie)

Aleksander Majewski i Helena Majewska (10.10.1999)¹²⁵

W 1942 r. Aleksander i Helena Majewscy ukrywali Basię i Szaja Grynszpanów oraz ich dzieci – Icchaka, Mejra i Genię (15 lat). Majewscy przygotowali im kryjówkę w stodole. Szaja przed wybuchem II wojny światowej był właścicielem miejscowego młyna i znał rodzinę Majewskich. Aleksander i Helena, ukrywając u siebie Żydów, kierowali się lojalnością i miłością do drugiego człowieka, które pozwoliły Grynszpanom przetrwać ten trudny okres w życiu. Latem 1944 r. rodzina Grynszpanów została wyzwolona. Szaję zamordowali polscy zwolennicy nacjonalizmu. Pozostali członkowie rodziny udali się do USA.

Zasiadki (gm. Międzyrzec Podlaski, pow. bialski, woj. lubelskie)

Władysław Michalak i Marianna Michalak (02.05.1985)¹²⁶

Podczas likwidacji getta w Międzyrzecu Podlaskim w listopadzie 1942 r. Mosze Bekierman wraz z synami Szmuelem-Lejbem i Fejwelem zdołali zbiec. Przybyli do wsi Zasiadki do domu dawnych znajomych Władysława i Marianny Michalaków. Ci ukryli ich w stodole i opiekowali się nimi aż do lipca 1944 r. Po opuszczeniu kryjówki Mosze i Szmuel-Lejb zginęli tragicznie, a Fejwel wyemigrował do Izraela.

Ziomaki (gm. Grębków, pow. węgrowski, woj. mazowieckie)

Józef Wąsowski, Ewa Wąsowska, Jan Wąsowski, Jerzy Wąsowski, Helena Wąsowska i Longin Wąsowski (17.07.1991)¹²⁷

Wąsowscy mieszkali w Ziomakach k. Węgrowa. Noemi Agrabska przeżyła likwidację getta węgrowskiego w 1942 r. i tułała się, szukając schronienia. Trafiała do Wąsowskich, którzy ją przyczepili, nie pytając

¹²⁵ *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Polska*, cz. I, I. Gutman (red.), s. 429-430.

¹²⁶ *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Polska*, cz. I, I. Gutman (red.), s. 460; por. Yad Vashem, Akta osobowe, Marianna Michalak, Władysław Michalak, sygn. 3203.

¹²⁷ *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Polska*, cz. II, I. Gutman (red.), s. 796; por. Yad Vashem, Akta osobowe, Ewa Wąsowska, Helena Wąsowska, Jan Wąsowski, Jerzy Wąsowski, Józef Wąsowski, Longin Wąsowski, sygn. 4955.

o pochodzenie. Latem 1946 r. dziewczyna została zabrana do sierocińca dla dzieci żydowskich, a następnie wyjechała do Izraela. W 1988 r. Noemi odwiedziła w Polsce potomków Wąsowskich, którzy ją uratowali.

Złotki-Przeczeki (gm. Boguty Pianki, pow. ostrowski, woj. mazowieckie)

Stanisław Złotkowski, Julia Złotkowska i Henryk Paweł Złotkowski (22.05.1994)¹²⁸

Złotkowscy mieszkali z ośmiorgiem dzieci w Złotkach. Podczas likwidacji getta w Ciechanowcu w 1942 r. do ich domu przyszło siedmioro Żydów: Rubin Chazan z żoną Różą i trojgiem dzieci oraz siostra Róży Itka Ptaszek i brat Wolf Ptaszek. Złotkowscy znali obie rodziny jeszcze sprzed wojny. Ukryli wszystkich na strychu budynku gospodarczego. Żydzi ukrywali się tam aż do wyzwolenia w sierpniu 1944 r. Potem Róża Chazan wyznała, że Złotkowscy ukrywali też cztery żydowskie siostry, których nazwiska nie pamiętała. Po wojnie Chazanowie wyjechali do Ciechanowca, a następnie wyemigrowali do Stanów Zjednoczonych.

Żarnówka (gm. Grębków, pow. węgrowski, woj. mazowieckie)

Jan Boruć, Teofila Boruć i Czesław Boruć (24.11.1992)¹²⁹

Jesienią 1942 r., podczas likwidacji getta w Kałuszynie, Józef Berman z braćmi – Naftalim i Mendlem, z siostrą Fejgą, jej mężem Efraimem Radzyńskim i ich córką (17 lat) cudem uniknęli transportu do Treblinki. Błąkali się po lasach, aż trafili do wioski Żarnówka w powiecie węgrowskim. Zapukali do drzwi znajomego – Stanisława Borucia. Ten jednak nie mógł udzielić im schronienia, bo jego dom stał w samym centrum wioski. Skierował ich do swoich krewnych – Jana i Teofili Boruciów, mieszkających na obrzeżach wsi. Ich syn – Czesław, wybudował podziemną kryjówkę, w której Żydzi pozostali do wyzwolenia w sierpniu 1944 r. Po wojnie Bermanowie i Radzyńscy wyemigrowali do Stanów Zjednoczonych.

¹²⁸ *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Polska*, cz. II, I. Gutman (red.), s. 879; por. Yad Vashem, Akta osobowe, Julia Złotkowska, Henryk Paweł Złotkowski, Stanisław Złotkowski, sygn. 6123.

¹²⁹ *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata*, cz. I, I. Gutman (red.), s. 61; por. Yad Vashem, Akta osobowe, Teofila Boruć, Czesław Boruć, Jan Boruć, sygn. 4797.

2. Wybrane opisy

Sprawiedliwych wśród Narodów Świata

Brzózka (gm. Stoczek Węgrowski, pow. węgrowski, woj. mazowieckie)

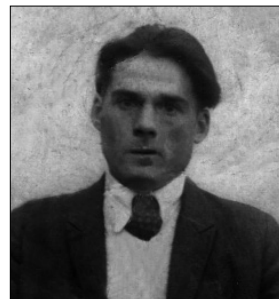
Ewa Karczmarczyk, Tadeusz Karczmarczyk, Stefan Karczmarczyk i Bolesław Karczmarczyk (07.07.1996)¹³⁰

Brzózka to mała miejscowość wśród lasów w gminie Stoczek Węgrowski, parafii Sadowne, położona kilka kilometrów od obozu w Treblince. Od pokoleń tamtejsza ludność zajmowała się głównie rolnictwem. W domu pod lasem mieszkała rodzina Karczmarczyków – Ewa i Tomasz oraz dzieci: Stefan, Tadeusz, Bolesław i Stefania. We wsi nie było większych podziałów społecznych, nie miały więc miejsca niepotrzebne spięcia. Do czasu II wojny światowej na Brzózce życie toczyło się spokojnie, wyznaczane porami roku. Wojna wywróciła całkowicie ten porządek.

Kiedy Sowieci wkroczyli na tereny polskie w 1939 r., wielu Żydów tułało się, nie wiedząc, dokąd pójść. Urząd Gminy w Stoczku skierował do domu Karczmarczyków dwie rodziny żydowskie: tzw. Mozków z Zawist Podleśnych k. Małkini i „Majorów”. Wspólne



Ewa Karczmarczyk
Fot. Archiwum prywatne
Tadeusza Karczmarczyka



Tadeusz Karczmarczyk
Fot. Archiwum prywatne
Tadeusza Karczmarczyka

¹³⁰ Yad Vashem, Rodzina Karczmarczyków, sygn. 7181; *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Polska*, cz. I, I. Gutman (red.), s. 284; MWiM w Treblince, Relacja Tadeusza Karczmarczyka.



Dom Karczmarczyków.

Fot. Archiwum prywatne Tadeusza Karczmarczyka

mieszkanie zbliżyło do siebie gospodarzy i gości. W 1940 r. rozpoczął się proces eksterminacji Żydów. W getcie w Stoczku zgromadzono około 2 tys. ludności żydowskiej. Dwa lata później, we wrześniu 1942 r., Niemcy, likwidując getto, zamordowali niemal 200 Żydów. Resztę pogнали w stronę Trebłinki. Punktem przejściowym wędrówki była miejscowość Brzózka. Na rozległym terenie i w lesie ludzie koczowali około miesiąca.

Obok domostwa państwa Karczmarczyków przebywało wielu Żydów. Oprócz na stałe zakwaterowanych rodzin, byli tam m.in. dwaj młodzi olejarze z miejscowości Złotki k. Prostyni i kilka innych osób. Po upływie miesiąca Niemcy obiecali Żydom, że w getcie w Kosowie Lackim będą mogli spokojnie doczekać końca wojny: dadzą im mieszkania, pracę i tak ich życie się unormuje. Wielu w to uwierzyło. Żydzi ze wszystkich zakamarków zaczęli zbierać się na łąkach Brzózki. Było ich tyle, że trudno było objąć wszystkich wzrokiem. Mieli ze sobą podręczne tobołki. Niemal wszyscy wyruszyli do „lepszego życia” w Kosowie, a potem do Trebłinki.

W domu państwa Karczmarczyków zostało tylko kilkoro – rodzina tzw. Mośków: Aida Wróblewicz, nazywana Idką, jej siostra Chaja Szczupakiewicz, mąż Chaji Mosze, ich trójka dzieci: Chawa, Josek i Srulek, Icchak Wróblewicz – ojciec Aidy i Chaji oraz Chaim o nieznanym nazwisku. Oni wszyscy przeczuwali, że w Kosowie wcale nie czeka ich lepsze życie. Dlatego prosili dwóch olejarzy ze Złotek, aby również zostali. Niestety, oni dali się zwieść czczym obietnicom. Za przechowywanie Żydów groziła Polakom śmierć. Zdawała sobie z tego sprawę matka Ewa. Jednak jej silny charakter i ogromna odwaga



Aida Midzińska (druga z prawej) z Rodziną.
 Fot. Archiwum prywatne Tadeusza Karczmarczyka

kazały jej się tak zachować. Wielką podporą byli dorośli synowie: Stefan i Tadeusz oraz nastoletni Bolesław.

W największej tajemnicy przygotowano kilka kryjówek. Pierwsza znajdowała się w tzw. pustkach, pokoju, gdzie nie było podłogi, tylko z boku pod ścianą stał kufer – to właśnie pod nim Tadeusz wykopał piwniczkę, która mogła pomieścić 8 osób. Druga kryjówka była na zewnątrz, w kopcu na ziemniaki, a trzecia w szopce, gdzie trzymano opał na zimę. Kolejną przygotowano w stodole pod sianem, taką jak w domu. Ostatnia znajdowała się na strychu. Na co dzień, cała rodzina, bo ukrywający się Żydzi nazywali Ewę „mama”, przebywała w domu i zajmowała się codziennymi pracami. Wszyscy starali się, aby choć trochę pomóc gospodarzom, dlatego pracowali w polu, kosili zboże, zbierali ziemniaki, mielili na żarnach, kobiety tkwały na krosnach i robiły swetry na drutach. Chaim, krawiec z Kalisza, który prawdopodobnie wyskoczył z pociągu jadącego do Treblinki, potrafił pięknie szyć. Skroił i uszył Tadeuszowi tak elegancką kurtkę, że nawet w późniejszych czasach wzbudzała podziw nad pracą krawca.

Życie pod jednym dachem z Żydami stanowiło ciągłe zagrożenie dla mieszkańców tego gospodarstwa, ale też sąsiadów. Zdarzało się, że przestrzegali oni Karczmarczyków przed zagrożeniem jakie mogli ściągnąć na całą wieś. Tadeusz, obdarzony odwagą, człowiek kontaktowy, obrotny i pełen optymizmu wystarał się o pracę w gospodarstwie w Wilczogębach (wsi położonej ok. 10 km od Brzózki) dla dwójki dzieci Chaji – Chawy i Joska. Zaręczył za nie, że są polskimi sierotami jego kuzyna. Chawa, jako Hanka, była pomocą domową w pewnym gospodarstwie, natomiast Josek, czyli

Józek, pomagał w pracach gospodarskich samotnej kobiety. Do Wilczogęb chodził co tydzień, odwiedzać swoich podopiecznych i orientować się w sytuacji. Tam szczęśliwie przetrwali wojnę.

Tyle szczęścia, niestety, nie miał ich ojciec Mosze, którego wraz z najmłodszym synem Srulkiem schwyтали Niemcy i zabrali do Stoczka. Ojciec został zabity na miejscu, natomiast kilkuletnie dziecko, jak się później okazało, zostało przygarnięte przez nieznane osoby i przeżyło wojnę. Także Icchak Wróblewicz nie przeżył wojny, zginął w nieznanymi okolicznościach. W domu została Aida, Chaja i Chaim, który często ukrywał się też w lesie i budynkach gospodarczych.

Czasy były bardzo trudne i niepewne. Stało się też tak, że Tadeusz miał zostać wywieziony na roboty przymusowe. Już nawet przebywał w obozie etapowym w Warszawie, ale dzięki staraniom matki został zwolniony. Kiedy on uradowany opuszczał obóz, pewna młoda Polka właśnie wyjeżdżała na roboty. Poproszona przez Tadeusza, oddała mu swój dowód. W miejsce jej zdjęcia ten wkleił fotografię Aidy, która nie miała charakterystycznych semickich rysów twarzy. W ten sposób młoda Żydówka mogła się w miarę swobodnie poruszać. Teraz bez problemu odwiedzała Chawę i Joska w Wilczogębach. Była nawet kilkakrotnie kontrolowana przez patrole niemieckie, ale nikt nie zauważył nic niewłaściwego.

Tuż przed końcem wojny, kiedy to już słyhać było odgłosy rosyjskich dział, ludzie wszędzie mówili o zbliżającym się końcu wojny. Chaim, kaliszczanin, postanowił jechać do domu. Nie zdawał sobie zupełnie sprawy z niebezpieczeństwa, na jakie naraża siebie, swoich współtowarzyszy niedoli, gościny gospodarzy i na pewno jego wyobrażenie o kaliskim domu było tylko nieziszczalnym marzeniem. Aida, Chaja i cała rodzina próbowała odwieść go od tych ryzykownych planów. Nie udało im się. Przy bardzo smutnym pożegnaniu obie Żydówki dały mu na pamiątkę swoje zdjęcia. I poszedł.

Dotarł na stację kolejową w Sadownem, kupił sobie bilet do Kalisza i czekał na pociąg. Wtedy zrobiło się wielkie zamieszanie, ludzie rozpoznali w nim Żyda i ktoś szybko doniósł o tym Niemcom. Zanim Chaim zorientował się, co się dzieje, już przyjechali hitlerowcy. Pędem puścił się przez plac i zaczął uciekać w las. Pościg trwał jakiś czas, aż zmęczonego krawca dopadli na łąkach za lasem. Przed śmiercią zdobyli od niego informację u kogo się ukrywał i znaleźli darowane fotografie. Niemcy czym prędzej udali się do Brzózki – do sołtysa i pod wskazany adres.

Życie w domku Karczmarczyków biegło w tej chwili spokojnie. Matka z Aidą i Chają przędły akurat w pokoju z kryjówką, a Tadeusz krzątał się

przed domem. Pozostali byli gdzieś poza domem, gdy niespodziewanie przed gospodarstwem pojawili się Niemcy z sołtysem. Zadali kilka szybkich pytań o przechowywaniu Żydów, a mimo przeczącej odpowiedzi, udali się wprost do domu, do pokoju, w którym przebywały kobiety. Na szczęście Ewa wypatrzyła sytuację przez okno, zdążyła ukryć Aidę i Chaję pod podłogą i zastawić skrytkę skrzynią. Niemcy pokazali Tadeuszowi zdjęcia znalezione przy nieszczęsnym krawcu i zapytali, czy zna tych ludzi. Ten potwierdził, zgodnie z prawdą, że zna: „mieszkali przecież u nas, ale potem poszli, jak wszyscy, do Kosowa”. Powiedział to z odwagą i pewnością, ale Niemcy i tak przeszukali cały dom dokładnie. Zagląдали w każdy najmniejszy zakamarek. Kolbami tłukli w piach, czy nie będzie tam słycać odgłosu skrytki. Nie udało im się nic znaleźć. Był to najtrudniejszy moment w całej historii ukrywania.

Kiedy II wojna światowa dobiegła końca, wydawało się, że już wszelkie niebezpieczeństwo minęło, a teraz życie jakoś spokojnie się ułoży. Jednak to już była inna Polska niż ta przedwojenna. Chaja, jej dzieci: Chawa i Jasek oraz Aida zamieszkali w Małkini. Szukali jakiegokolwiek zajęcia. Chaja zaczęła trudnić się handlem, między innymi sprzedawała bimber sowieckim żołnierzom. Kontakty handlowe z Rosjanami zaowocowały znajomością Chawy z pewnym sowieckim lotnikiem. Młoda dziewczyna zakochała się i razem udali się w nieznaną. Nie wiadomo, jak potoczyły się jej losy, są natomiast przypuszczenia, że zamieszkała w Brazylii.

Pozostali przeprowadzili się do Ostrowi Mazowieckiej, gdzie społeczeństwo żydowskie było większe. Tam Chaja, podobnie jak inni Żydzi, nadal trudniła się handlem, często wspólnie z Tadeuszem. Skupowali zwierzęta rzeźne i plody rolne. Takie zajęcie nie podobało się wszystkim, a szczególnie konkurencji. Dużo było zawiści i bezprawia. Prawdopodobnie Chaja naraziła się osobom z tej samej branży. Pewnego dnia, w czasie podróży autobusem wraz z Tadeuszem na targ do Zambrowa, pojazd został zatrzymany. Grupa uzbrojonych mężczyzn kazała jej wyjść na zewnątrz. Po wymianie kilku zdań na oczach Tadeusza została zastrzelona. Było to w 1946 r. Jej syn Jasek zachorował na cukrzycę. Zmarł rok później w warszawskim szpitalu.

Została tylko Aida. Wraz z grupą ostrowskich Żydów wyprowadziła się do Wrocławia, tam wyszła za mąż, a stamtąd, wraz z mężem, wyjechała do Izraela. Pracowała jako pomoc apteczna. Obecnie jest na emeryturze. Ma dwoje dzieci i wnuki. Utrzymuje stały kontakt listowny i telefoniczny z Karczmarczykami. Jej wnuk spotkał się z Tadeuszem podczas wycieczki do Treblinki. Ona sama również chciałaby się zobaczyć ze swoimi wybawcami

w gościnnym, bezpiecznym domku w Brzózce. Może to marzenie się jeszcze spełni. Wielkim zaskoczeniem i niewypowiedzianą radością było dla wszystkich odnalezienie się małego Srulka, którego uważano za zmarłego. W latach 90-tych napisał list do Karczmarczyków. Okazało się, że mieszka w Stanach Zjednoczonych.

Rodzina Karczmarczyków: Ewa i jej synowie Tadeusz, Stefan i Bolesław otrzymali medal *Sprawiedliwi wśród Narodów Świata* w 1996 r. O to wyróżnienie wnioskowała Aida Midzińska. Ewa zmarła w 1973 r., dziesięć lat później zmarł również Stefan. Oni nie doczekali tego odznaczenia. Obecnie żyjący Tadeusz i Bolesław mogą wciąż zaświadczać o okrucieństwie tamtych czasów i o odwadze, z jaką należało przewycięzać zło.

oprac. Ewa Jakubik

Czekanów (gm. Jabłonna Lacka, pow. sokołowski, woj. mazowieckie)

Alfreda Pietraszek i Bolesław Pietraszek (25.09.2007)¹³¹

Alfreda i Bolesław Pietraszkowie mieszkali we wsi Czekanów k. Sokołowa Podlaskiego, gdzie zarządzali dużym gospodarstwem należącym do Nadleśnictwa. Alfreda była kobietą wykształconą, знаła cztery języki obce. Jej znajomość języka niemieckiego uratowała wielu mieszkańców Czekanowa oraz przechowywanych Żydów. Bolesław był człowiekiem poważnym, szanowanym przez otoczenie i wielkim patriotą. Wychował się w rodzinie o tradycjach patriotycznych. Jego ojciec brał udział w powstaniu styczniowym w 1863 roku. Oboje byli ludźmi prawymi, głęboko wierzącymi i miłującymi ojczyznę, dla których słowa – Bóg, Honor i Ojczyzna, znaczyły bardzo wiele i znajdowały swoje odzwierciedlenie w ich codziennym życiu.



Alfreda i Bolesław Pietraszkowie
Fot. MWiM w Treblince

Pietraszkowie w latach 1942–1944 uratowali przed Zagładą 17 osób, ukrywając ich w swoim domu na skraju lasu, z których prawie wszyscy przeżyli wojnę. Wśród ukrywających się u Pietraszków byli: Hawa Przepiórkowa z dwojgiem

¹³¹ Yad Vashem, Akta osobowe, Alfreda Pietraszek, Bolesław Pietraszek, sygn. 10966; ks. P. Rytel-Andrianik, *Sanctuarium i parafia Trójcy Przenajświętszej w Anny w Prostyni*, s. 730-731; ks. H. Sączek, M. Snopek, L. Tabor, *Czy ja na ich miejscu tak uczynić mógł?*, s. 3-13.

dzieci, Landerowa z córką Genią, Józef Kopyto z żoną Perlą i dwojgiem dzieci oraz Moshe Miedzyński.

Józef Kopyto z żoną Perlą, synem Shaulem i drugim synem Lejzorem (zmarł w czasie uciszania poduszką w czasie przeszukiwań niemieckich), którym udało się zbiec z getta sokołowskiego, najpierw znaleźli na krótko pracę w majątku Dernałowiczów w Repkach, potem przez 2 tygodnie przebywali w dworze Tyborowskich w Łuzkach, ale tu nadzorcą majątku był Niemiec, więc schronienie dali im państwo Pietraszkowie. Przebywali u nich do czasu wyzwolenia.

Shaul Kopyto zapamiętał modlitwę „Ojcze nasz”, której uczyła go Alfreda Pietraszek jako 4-letniego chłopca. W jego pamięci Pietraszkowie i ich służąca pozostaną cudownymi ludźmi.

Moshe Miedzyński, który wcześniej mieszkał w Łuzkach (wieś obok Czekanowa), prowadził sklep spożywczy oraz dzierżawił sad owocowy od Pietraszków, w 1942 r. uciekł z getta w Sterdyni wraz z dziećmi: Shmulakiem, Dawidem, Hershell, Itshakiem, Matlas i jej mężem Moshe Solarzem oraz ich synem Benkiem (w Izraelu – Ben Zjon Sela).

Matka Ben Zjona próbowała znaleźć schronienie dla swojego syna w klasztorze. Niestety odmówiono jej, ponieważ przyjęcie żydowskiego dziecka okazało się być obciążone zbyt dużym ryzykiem. Jednak wziąć chłopca do własnego domu odważyła się Alfreda Pietraszek, u której jego matka pracowała jako krawcowa. Niedługo później schronienie u Pietraszków znalazła również cała rodzina Ben Zjona. Na strychu stajni zbudowano specjalną kryjówkę, do której Alfreda i Bolesław przynosili jedzenie. Do dziś nad łóżkiem Ben Zjona wisi portret jego wybawców – *Sprawiedliwych wśród Narodów Świata*, którzy bezinteresownie zdecydowali się ryzykować własnym życiem, aby pomóc innym.

Początkowo jedzenie było przygotowywane w domu i noszone w wiadrach jako karma dla zwierząt. Z czasem Alfreda zaczęła gotować w oborze, aby w ten sposób uniknąć podejrzeń. Żydzi mogli opuszczać kryjówkę tylko w nocy z zachowaniem wszelkiej ostrożności.

Po wyzwoleniu uratowani Żydzi próbowali wynagrodzić swoim wybawcom ich poświęcenie, jednak oni odmówili przyjęcia jakiegokolwiek zapłaty. Dla Alfredy i Bolesława Pietraszków najważniejszy był bowiem człowiek i pomoc w obliczu zagrożenia. Życie Alfredy i Bolesława można podsumować sentencją: „Człowiek tyle jest wart, ile drugiemu może pomóc”.

Uratowane przez Pietraszków osoby po wojnie opuściły Polskę i wyemigrowały do Izraela, a Shaul Kopyto wyjechał później do USA.

25 września 2007 r. Alfreda i Bolesław Pietraszkowie zostali pośmiertnie odznaczeni medalem *Sprawiedliwych wśród Narodów Świata*. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Lech Kaczyński uhonorował ich Krzyżem Komandorskim Odrodzenia Polski 9 lutego 2010 r. Odznaczenie odebrali Maria Snopek i ks. proboszcz Henryk Sączek — inicjatorzy i realizatorzy utrwalania pamięci o bohaterach Czekanowa.

oprac. Edward Kopówka

Ernestynów (gm. Serokomla, pow. łukowski, woj. lubelskie)

Stanisław Adameczek i Feliksa Adameczek (04.05.1994)



Marianna Adameczek
Fot. P. Giczela

Marianna Adameczek, poza własnymi dziećmi, wnukami i prawnukami, nie ma się z kim spotykać. Swoich bliskich: rodziców, braci, siostry, całą rodzinę, jeszcze jako dziecko, musiała pożegnać na zawsze. Blima Kurcand z Charlejowa miała 9 lat, gdy wybuchła wojna. Skończyła II klasę, miała iść do III. Ale nauka nagle się skończyła. Skończyło się beztrojskie życie małej dziewczynki.

Ojciec, Herszek, szewc, miał robotę przy butach, które ludzie przynosili nawet wówczas, gdy usługi wykonywał po kryjomu. Matka, Fajga, najmowała się do prac u ludzi. Z pomocą sąsiadów 9-osobowej rodzinie, udawało się przeżywać kolejne tygodnie. I tak trwała w zgodzie, wzajemnie sobie pomagając i bardzo mocno się kochając, cała rodzina: rodzice – Fajga i Herszek oraz rodzeństwo (od najstarszych do najmłodszych) – Hana, Liba, Gitla, Lejbuś, Blima, Marianka i Haim.

– „Nie pamiętam prawie wcale, jak mama z siostrami przygotowywały tradycyjne nasze potrawy. Nie umiałam ich przyrządzać i nie umiem” – ze smutkiem mówi Blima. – „Tradycje żydowskie też pamiętam słabo. Nasza rodzina nie była bogata. Nie było nas stać na wyjazdy do synagogi. Rodzice modlili się w domu, jak umieli. Obchodziliśmy w piątki szabes. Pamiętam palące się świece. Zawsze po południu, choćby nie wiem co się działo, w domu było już posprzątane, odświeżenie pachniało i wszyscy schodzili się na kolację. Następnego dnia do rozpalać ognia w piecu przychodziła sąsiadka, bo nam nie wolno było pracować. Niektórzy Żydzi to zupełnie nic nie robili. Ale to jakieś zabobony chyba...”.

Wojna trwała. Było coraz trudniej o pieniądze i o jedzenie. W Charlejewie było też niebezpiecznie. Kurcandowie żyli w strachu. W dzień drżeli przed hitlerowcami, nocą bali się Polaków. Po okolicach grasowały bandy złodziei, którzy wojenny czas wykorzystywali na swój sposób. Okradali domostwa, wykorzystywali dziewczęta i młode kobiety, bili mężczyzn. Szczególnie pastwiono się nad rodzinami żydowskimi.

– „Podawali się za partyzantów, żołnierzy. Ale to złodzieje byli, bandyci. Mama z trzema dorosłymi siostrami przeniosła się do znajomych do Serokomli. W Charlejewie chciano siostry zgwałcić. Z mamą i siostrami do Serokomli przeniósł się też starszy brat. Zabrali i mnie. Na miejscu zostali: tato, młodszy brat i młodsza siostra. W Serokomli mieszkaliśmy w domu koło remizy. Staraliśmy się być przydatnymi. Każdy, jak mógł, gdzieś pracował. Ja pasalam krowy. Wtedy, gdy Niemcy wzięli zakładników, byłam na łąkach w sąsiedniej Hordzieży. Nie wiedziałam, że zabili mi mamę, siostry i brata...” – wspomina Blima.

Był to znany w historii Serokomli akt hitlerowskiego terroru. W odwecie za zastrzelenie przez kogoś 2 Niemców, urządzono masakrę. Z domów wywleczono 200 Żydów. Popędzono ich na górkę za szkołą. Tam był już przygotowany rów, a zakładników rozstrzelano. Miejscowych gospodarzy przymuszono do zasypania miejsca zbrodni.

Po tragedii w Serokomli Blima wróciła do Charlejowa. Po bolesnych przeżyciach była już kimś innym. Nie miała mamy, nie miała sióstr, zwłoki jej braciszka też zakopano w rowie za szkołą.

Herszek Kurcand rozpaczał. Ale też myślał racjonalnie. W sytuacji, w jakiej się znalazł, ze wszystkich sił chciał ocalić życie trojga dzieci, które mu zostały. Blima nie wie, jak doszło do tego, że zamiast w domu rodzinnym, zamieszkała u Stanisława i Feliksy Adameczków w Ernestynowie w kryjówce specjalnie wybudowanej pod ich oborą.

– „Tam było bardzo mało miejsca, a z obory podpływała do tej skrytki gnojówka. I ciągle ciemno. Dzień i noc ciemno. Przesiedzieliśmy tam 2 lata. Gospodarze nie zawsze mogli podać nam jedzenie. Za potrzebą wślizgiwało się do obory, a żeby wyjść na zewnątrz, trzeba było przecisnąć się przez szczelinę w drewnianej podmurówce. Drobna byłam, to dawałam radę. Ale najgorsza była ta gnojówka” – wzdryga się kobieta na samo wspomnienie.

– „Ktoregoś razu ojciec, który ukrywał się z innymi Żydami w Serokomlskim Lesie, powiedział, że mnie na kilka dni weźmie, żebym poodychała leśnym powietrzem i na słońcu trochę pobyła. W lesie przebywałam już 2 tygodnie, gdy rozeszła się wieść, że robią na nas obławę. Zaczęli strzelać, zabijać. Zanim

rzuciłam się do ucieczki, zobaczyłam tylko zabita siostrę i leżącego na ziemi rannego tatę, który prosił, żeby go dobić. To był ostatni obraz moich bliskich. Uciekłam z kuzynem – żołnierzem z 1939 roku. On miał karabin. Ale nas też kule dosięgły. Ja nie czułam tego, jak mi pocisk rozorał przedramię. Kuzyn był mocniej ranny. Oddarliśmy kawał mej koszuli i zrobiliśmy z tego opatrunki. Później ja niosłam kuzynowi amunicję, bo nie miał siły z upływu krwi. Udało się nam przeżyć. Wróciłam do Charlejowa z Dorką, młodszą koleżanką i taką samą sierotą jak ja. Z pięciu rodzin żydowskich z tej wsi przeżyły tylko dwie osoby. Powiedziałyśmy sobie, że się już nigdy nie rozstaniemy. Lecz Dorka gdzieś mi się zgubiła. Nigdy jej już nie odnalazłam. Nawet w Izraelu, gdzie pojechałam na starość” – cicho kończy swe wspomnienia Blima.

W schronie z Dorką ukrywały się aż do wyzwolenia latem 1944 r. W tym czasie odnalazł się ostatni brat Blimy, któremu też udało się przeżyć oblężenie w Serokomlskim Lesie. Niestety, tuż przed odzyskaniem wolności, Blimę doświadczył kolejny cios. Haimek, jej brat, zginął z rąk Polaków.

Do jesieni 1944 r. Blima pracowała u jednego z bogatszych gospodarzy. Kupili jej za to używane buty. Jesienią nikt już nie przyjmował do pracy. Poszła więc do rodzinnego domu, obejrzała całkowicie zszabrowane, opustoszałe wnętrza i rozplakała się z wielkiego żalu. – „Mama nie mogła przyjść i mnie utulić, chociaż ja dzieckiem przecież byłam. Miałam tylko 14 lat. Myślałam, dlaczego ta kula trafiła mnie w rękę, a nie w serce albo w głowę. Jak żal się wylał i lzy obeschły, pomyślałam o koleżankach ze szkoły sprzed wojny. Zaczęłam chodzić i prosić o pomoc. Matka którejś z dziewcząt poradziła, bym poszła do pani Adameczkowej z Charlejowa, bo kobieta starsza już, została tylko z synem, który ukrywa się przed służbą w Junakach (tzw. Służba Polsce w początkach PRL-u - przyp. aut.). Ta kobieta zgodziła się mnie przyjąć. Dała mi jeść, ubrała, bo ja cały czas w tej oddartej z dołu koszuli chodziłam...” – ciepło mówi Blima o swej wybawicielce.

Tylko czy dziś dawna Blima jest nią jeszcze? W 1946 r. doszło do ślubu tej tak ciężko doświadczonej dziewczyny (miała wówczas 16 lat) z synem pani Adameczkowej, Władysławem.

– „Kazali mi się ochrzcić. Zgodziłam się. Świat Blimy się przecież skończył. Wszystko dawne się już skończyło. Zostałam Marianną Adameczek i jestem nią do dziś. Mam 6 dzieci, 14 wnucząt i 15 prawnucząt. Całe me życie to jednak wielki smutek, żadnej radości, tylko żal i strach” – mówi. W styczniu 2011 skończyła 81 lat. Chce zdążyć o wszystkim opowiedzieć. – „Dość milczałam w samotności. Teraz chcę rozmawiać z ludźmi” – kończy Marianna, która kiedyś była Blimą.

O Mariannie Adameczek jakiś czas temu Kanadyjczycy nakręcili film „Hidden Children”, w reżyserii Johna Walkera. Pokazała go telewizja w Ontario. Na Podlasiu historia mieszkanki Charlejowa jest nieznaną.

oprac. Piotr Giczela

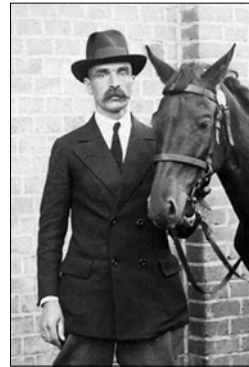
Jasieniec (gm. Kosów Lacki, pow. sokołowski, woj. mazowieckie)

Gustaw Diehl i Kazimiera Diehl (08.02.1998)¹³²

Gustaw i Kazimiera Diehlowie mieszkali w majątku Jasieniec położonym ok. 3 km od karnego obozu pracy i ok. 4 km od obozu zagłady w Treblince. Gustaw Diehl (1874-1953) był potomkiem francuskich hugenotów, którzy musieli emigrować do Nadrenii. Stamtąd przybyli w XVIII w. do Polski. Tutaj spolonizowali się, zachowując swoje ewangelicko-reformowane wyznanie. Rodzina Diehlów odgrywała znaczącą rolę w warszawskim Kościele Ewangelicko-Reformowanym, m.in. założyli nowy cmentarz oraz prowadzili ożywioną działalność społeczną. Gustaw Diehl był synem pastora, z wykształcenia inżynierem, interesował się bardzo astronomią i matematyką. Przede wszystkim poświęcał się jednak prowadzeniu majątku w Jasińcu.

Jego druga żona, Kazimiera (1914–1983, z d. Abramowicz), była katoliczką. Przez cały okres okupacji i funkcjonowania pobliskich obozów ukrywali Żydówkę, Esterę Geist, która przebywała w domu Diehlów pod fałszywym imieniem i nazwiskiem Maria Borowska. Dziewczynka miała jasne włosy i niebieskie oczy.

Estera Geist po ucieczce z getta warszawskiego poprosiła o pomoc swoją szkolną koleżankę, której wujkiem był Gustaw Diehl. W tym czasie przebywał on w Warszawie i od razu zgodził się pomóc Esterze. Wraz z żoną Kazimierą i czwórką dzieci prowadził gospodarstwo rolne w Jasińcu w pobliżu obozu pracy



Gustaw Diehl
Fot. MWiM w Treblince



Kazimiera Diehl
Fot. MWiM w Treblince

¹³² Yad Vashem, Akta osobowe, Kazimiera i Gustaw Diehl, sygn. 5378; *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata, Polska*, cz. I, I. Gutman (red.), s. 124; E. Kopówka, *Treblinka*, s. 52-54; ks. P. Rytel-Andrianik, *Sanktuarium i parafia Trójcy Przenajświętszej i św. Anny w Prostyni*, s. 725-726.

w Treblince. W krótkim czasie zdobył dokumenty „aryjskie” dla Estery, zgodnie z którymi była ona jego siostrzenicą. Opiekowała się dziećmi swoich dobrodziejów. Czuła się u nich bezpieczna do 24 października 1943 r., kiedy to została aresztowana przez strażników ukraińskich i trafiła do obozu pracy. Diehl szybko zareagował na to co się stało. Pojechał do obozu, gdzie, mówiąc płynnie po niemiecku, zapewnił, że Estera jest jego siostrzenicą i po rozmowie z komendantem obozu została uwolniona. Żydowska dziewczynka przebywała u rodziny Diehlów do czasu wyzwolenia. Po wojnie wyjechała do Łodzi, a następnie zamieszkała na stałe w Argentynie, gdzie zmieniła nazwisko na Nirenberg. Z inicjatywy córki Marii, Dvoyre Kosman, która obecnie mieszka w Jerozolimie, Gustawa i Kazimierę odznaczono medalem *Sprawiedliwych wśród Narodów Świata* dn. 8 lutego 1998 r. Odebrała go córka Diehlów, Wanda Kielek z Poniatowa.

Oprócz przechowania żydowskiej dziewczynki, Diehlowie pomagali uciekinierom z pobliskich obozów. Osoby, które uciekły z Treblinki w ich gospodarstwie mogły chwilę odpocząć i znaleźć coś do jedzenia. Kazimiera co wieczór zanosila do stodoły mleko i inne produkty żywnościowe. Odbywało się to w sposób dyskretny.

oprac. Edward Kopówka

Morzyczyn (gm. Sadowne, pow. węgrowski, woj. mazowieckie)

Jadwiga Stankiewicz-Józwik (06.05.1999)¹³³

Jadwiga Stankiewicz-Józwik urodziła się w 1925 r. w Morzyczynie. Od najmłodszych lat wyróżniała się wielką ruchliwością i odwagą. Trzy klasy szkoły podstawowej ukończyła w swej rodzinnej miejscowości, bo tyle oddziałów liczyła tamtejsza szkoła, dwa kolejne lata uczęszczała do szkoły w Glinie – miejscowości za Bugiem. Mieszkała tam u pewnej rodziny i zarabiała niewielkie pieniądze na swoje utrzymanie, opiekując się dziećmi. Ostatecznie szkołę podstawową skończyła w Płatkownicy.

W wieku 14 lat wyjechała do Warszawy do rodziny państwa Marii i Edwarda Teskich, mieszkających przy ulicy Noakoskiego, u których

¹³³ Yad Vashem, Akta osobowe, Zofia Szostak, Stanisław Szostak, sygn. 447; Yad Vashem, Akta osobowe, Jadwiga Stankiewicz-Józwik, sygn. 8450; MWiM w Treblince, Relacja Jadwigi Stankiewicz-Józwik; A. Firewicz, *Sadowne i okolice wczoraj i dziś*, s. 88-89; *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Polska*, cz. I, I. Gutman (red.), s. 719-720; S. Muszyński, *Searching for Values*, Hiram 2005; A. Stankiewicz, *Medal „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata” dla mieszkanki Sadownego*, *Gazeta Węgrowska*, 18(64)/1999, s. 3, 9.



Jadwiga Stankiewicz-Józwick (druga z lewej) z rodziną uratowanych Żydów.
 Fot. Archiwum prywatne Jadwigi Stankiewicz-Józwick

pracowała jako pomoc domowa. Nadeszła wojna, a wraz z nią prześladowania Żydów. W domu państwa Teskich znalazła schronienie rodzina żydowska z Międzyrzeca Podlaskiego: Lea Lew oraz jej córka z mężem – Irena i Stanisław Muszyńscy. Obie panie były dentystkami, a Stanisław był adwokatem. Pewnego dnia, prawdopodobnie wskutek donosu, do mieszkania zapukali żandarmi niemieccy. Przebywała tam tylko młoda Jadwiga z ukrywającą się rodziną. Gdy Jadwiga zorientowała się kto stoi za drzwiami, natychmiast wypuściła Irenę i Stanisława tylnym wyjściem, które szybko zastawiła fotelem, a starszą panią Leę zawinęła w pościel i wepchnęła do łóżka. Trwało to bardzo krótko, a Niemcy już nie pukali, ale walili w drzwi, aż je uszkodzili.

Jadwiga wpuściła ich wreszcie do środka i zaczęło się nerwowe przeszukiwanie. Żandarmi sprawdzali wszystkie zakątki mieszkania, także łóżko, ale kiedy otworzyli i zobaczyli pościel, swoją uwagę skupili na innych miejscach. W tym czasie Jadwiga usiadła na nie i obserwowała sytuację. Zdawała sobie sprawę z tego, że gdyby Niemcy znaleźli w domu Żyda, ona i jej gospodarze otrzymaliby wyrok śmierci.

Latem tego roku Jadwiga została skierowana na roboty do Niemiec, jednak z transportu uciekła i powróciła do Warszawy, do państwa Teskich. Tam dowiedziała się, że rodzina żydowska przeprowadziła się w inne miejsce Warszawy. Niedługo potem w domu przy ul. Noakoskiego pojawił się żydowski chłopiec w wieku około 11 lat. Dla niego Jadwiga przywiozła ze swojego

rodzinnego domu akt urodzenia swojego młodszego brata, który zmarł w dzieciństwie. O tej sytuacji nie powiedziała nawet rodzicom, a od tamtej pory chłopak stał się jej bratem. I tak wszyscy szczęśliwie przeżyli wojnę. Ocaleni Żydzi przebywali w Polsce jeszcze kilka lat po zakończeniu wojny, a następnie wyjechali do USA. Państwo Tescy medal *Sprawiedliwi wśród Narodów Świata* otrzymali w 1988 r., natomiast Jadwiga Józwik, za sprawą rodziny Muszyńskich, została odznaczona w 1999 r.

Oprócz tych warszawskich działań, Jadwiga ma także na koncie pomoc Żydom uciekającym przez Morzyczyn. Otóż kiedy przebywała w domu rodzinnym, ci ludzie prosili o jakąkolwiek pomoc, chociażby miejsce do odpoczynku. Mieszkańcy ze względu na dotkliwe represje raczej bali się mieć choćby najmniejszy kontakt z Żydami. Wtedy Jadwiga, w całkowitej tajemnicy, kazała im wejść nocą do stodoły, a przed świtem wyjść. Sama zaś odlała z bańki połowę świeżego mleka i zaniósła uciekinierom. Pozostałe mleko dopełniła wodą. Nazajutrz jej matka dziwiła się, że mleko było tak chude, ale ona nie dała nic po sobie poznać. Jak napisała w swoim liście do Yad Vashem, była zawsze świadoma grożącego niebezpieczeństwa, jednak było jej bardzo żal tych ludzi, stąd takie zachowanie, za które nie oczekiwała jakiegokolwiek wynagrodzenia.

oprac. Ewa Jakubik

Siedlce (gm. Siedlce, pow. siedlecki, woj. mazowieckie)

Agnieszka „Jadzia” Widerschal-Budna¹³⁴

Urodziła się w 1909 lub 1916 r. w Aleksandrowie Kujawskim, w katolickiej rodzinie. Do wojny mieszkała w Gdyni. Po zajęciu miasta przez Niemców jako Polka została wysiedlona. Kilka tygodni przebywała w obozie przejściowym w Częstochowie. Następnie, w końcu września 1939 r., wraz z Heleną Górską i jej dwojgiem dzieci przez Warszawę trafiła do Siedlec. W niemieckim Biurze Pracy dostała skierowanie do siedleckiej Komendy Policji Kryminalnej – „Kripo” jako sprzątaczką. Komendę zawiadywał wówczas oficer o nazwisku Zulauf. W tym czasie urządzano dopiero posterunek, a prace malarskie i stolarskie wykonywali robotnicy żydowscy. Budna zapoznała się z nimi i zaprzyjaźniła. Kiedy nastąpiła pierwsza likwidacja getta,

¹³⁴ Yad Vashem, Akta osobowe, Agnieszka Widerschal-Budna, sygn. 2222; E. Kopówka, *Żydzi w Siedlcach*, s. 188-189.

tj. 22–24 sierpnia 1942 r., Niemcy pozostawili jeszcze żydowskie komanda robocze. Gdy rozpoczęły przygotowywania do całkowitej likwidacji, Budna w październiku 1942 r. ukryła sześć osób. Byli to: Motl Galicki; Lipa Galicki – kilkunastoletni brat Motla, którego przyprowadziła z obozu na kolei tzw. Bauzugu; bracia Halber – Izaak, który uciekł z komanda roboczego na lotnisku oraz Abraham, zatrudniony jako mechanik w „Kripo”; Melech, który uciekł z transportu do Treblinki oraz Dawid Grünberg. Budna zamieszkała z uciekinierami w skromnym dwupokojowym mieszkanku na poddaszu przy ul. 1 Maja 43 (obecnie Bpa I. Świrskiego; współczesny budynek jest częściowo przebudowany). W mieszkaniu znajdowała się wnęka wykorzystywana jako składzik na węgiel, drewno i ziemniaki. W pomieszczeniu tym znajdowała się podwójna ściana, za którą w razie potrzeby chowali się ukrywający. Było tam bardzo mało miejsca i tylko w chwilach zagrożenia wchodził tam, a tak cały czas przebywali w pokoju. W czasie, gdy „Jadzia” przebywała w pracy, w pokoju musiała panować absolutna cisza. Pomiędzy Budną a Motlem Galickim wywiązała się miłość. Motl zawsze z niecierpliwością oczekiwał przyjścia „Jadzi” i otwierał przed nią drzwi mieszkania. Zauważyła to sąsiadka i na rynku oskarżyła ją o to, że przechowuje Żyda. Budna stanowczo zareagowała i zaprzeczyła. Zwymyślała sąsiadkę od wrednych plotkarek, tłumacząc, że nie jest to Żyd, lecz jej mężczyzna. Aby odsunąć od siebie podejrzenia, zaprosiła następnego dnia na obiad komendanta Zulaufa i kilku policjantów. Pieczona gęś i alkohol wytworzyły właściwą atmosferę. Niemcy zachowywali się hałaśliwie, co wszyscy sąsiedzi zauważyli. To odsunęło podejrzenia od „Jadzi”, która kupiła trzy króliki i trzymała je w składziku. W ten sposób można było wyjaśnić wszelkie odgłosy stukania w mieszkaniu podczas nieobecności właścicielki.

I tak szczęśliwie wszyscy doczekali nadejścia Armii Czerwonej. Wtedy Agnieszka Budna i Motl Galicki zawarli oficjalnie związek małżeński. We wrześniu 1945 r. urodziła im się córka, której nadali imię Bela. Wyjechali razem z rodziną męża do Monachium. Wkrótce jednak wrócili. Motl zmarł w styczniu 1946 r., a Agnieszka wróciła do Gdyni. Następnie pracowała w spółdzielni czapniczej w Legnicy. Tutaj poznała Szymona Widerschala, za którego wyszła za mąż. Niestety, jej córeczka, Bela wpadła pod pociąg



Agnieszka Widerschal-Budna
Fot. Kopia w MWiM w Treblince

i w wyniku tego wypadku zginęła. Było to straszne wydarzenie dla matki, która o śmierć córki obwiniała inne dzieci. W 1958 r. wraz z mężem wyjechała do Izraela, a w 1987 r., na wniosek Izaaka Halbera, otrzymała tytuł *Sprawiedlny wśród Narodów Świata*. Jej zdjęcie wraz z wywiadem ukazało się w prestiżowym albumie autorstwa Gay Block i Małki Drucker pt. *Rescuers. Portraits of Moral Courage in the Holocaust*. Zmarła w 2004 r. w Izraelu.

oprac. Edward Kopówka

Skórzec (gm. Skórzec, pow. siedlecki, woj. mazowieckie)

S. Stanisława Józwickowska, s. Bronisława Beata Hryniewicz (31.08.1994)

Apolonia Kret (siostra Benedykta) to pogodnie usposobiona do życia osoba. Choć ukończyła już dziewięćdziesiąt lat, nadal żywo interesuje się wydarzeniami związanymi z Polską. Śledzi na bieżąco prasę i pochłania literaturę. Pozostałe siostry nazywają ją „chodzącą historią”.

Czy może siostra opowiedzieć nam o okresie dzieciństwa?

Urodziłam się w 1919 r., pochodzę spod Garwolina. Źródło naszego utrzymania stanowiło rolnictwo. Było nas ośmioro dzieci, 7 dziewczyn i jeden chłopiec. Szkoły w tym okresie były czterooddziałowe. Po jej zakończeniu szło się do szkoły rolniczej, gdzie kończono V, VI, VII klasę z bursą. Było to pod Łukowem. Brat skończył tę szkołę, ja byłam tam tylko rok, gdyż bursę zamknięto. Ojciec wysłał mnie więc na stację do Garwolina i tam skończyłam szkołę. Nie lubiłam pracy w gospodarstwie, wolałam czytać i haftować. Ojciec kupił maszynę do szycia, więc trzeba było nauczyć się szyc. W związku z tym ojciec pojechał do księdza, który powiedział, że szkoła taka znajduje się w Skórcu u sióstr zakonnych. Ksiądz napisał list do przełożonej z prośbą o przyjęcie mnie do szkoły krawieckiej. I tak znalazłam się w Skórcu. Miałam 17 lat kiedy wraz ze starszą siostrą zawitałam do tej miejscowości.

Jak przebiegało powołanie do zgromadzenia sióstr zakonnych?

Wyobrażałam sobie zakonnice chodzące w workach, zdziwiłam się, przekraczając próg zakonu, widząc panie w fartuszkach. Pomyślałam, że to służące. Jednak się myliłam, były to siostry. Po przybyciu skierowano mnie do pracowni krawieckiej, gdzie powitała mnie przełożona. Pamiętam jak powiedziała do mnie „Szczęść Boże”, a ja spontanicznie pocałowałam ją w rękę.

Do dziś moje zachowanie jest dla mnie zaskakujące, gdyż nikt mnie tego nie uczył. Przez trzy lata pobytu przyzwyczaiłam się do tego miejsca, tęskniłam za domem rodzinnym, ale czas wypełniały nam różne zajęcia, np. przedstawienia. Zakładano też koła zainteresowań, natomiast wieczorami robiłyśmy robótki, przy których siostra czytała nam książkę. I tak moje losy wiązały się ze Zgromadzeniem Córek Najczystszej Serca Najświętszej Maryi Panny zwanym „sercankami”. Moja posługa rozpoczęła się w Skórcu.



S. Apolonia Kret
Fot. MWiM w Treblince

Byłam tam trzynaście lat. Sześć lat przebywałam w Nowym Mieście. Następnie moje losy wiązały się z Wereszczynem. Byłam tam aż trzydzieści lat i zajmowałam się trykotarstwem. Do Skórcu wróciłam w 1994 r. i tu pozostałam do śmierci.

Jaka jest historia ukrywania Basi i Jadwigi Górskiej (nazwisko prawdziwe Faktor)?

Nie wiem, kto przywiózł dziewczynkę do Skórcu. Jedna z siostr chciała załatwić sprawę w gminie, tam starszy mężczyzna zaczął krzyczeć na małą dziewczynkę. Siostra przełożona widziała tę scenę i poleciła przyprowadzić ją do zakonu. Tajemnicą ukrywania Basi w naszym zakonie objęte były trzy osoby: cały ster trzymała siostra przełożona Bronisława Hryniewicz, Stanisława Józwickowska i ja (Apolonia Kret). Żadna z pozostałych siostr nie wiedziała, że dziewczynki są Żydówkami, były one dla nich zwykłymi uczennicami. Mieszkałyśmy pod jednym dachem z Niemcami, dlatego wszystko musiało być zachowane w ścisłej tajemnicy, musiałyśmy być bardzo ostrożne. Kiedy Basię przyprowadzono, na jej widok chciało się płakać. Wyglądała przerażająco. Wszędzie miała wszy, a jej ciało pokrywał świerzb, wrzody znajdowały się na plecach, na piersi i nogach. Pierwszą rzeczą, którą zrobiono, to wykąpano to biedne dziewięcioletnie dziecko, następnie ścięto jej włosy. Każdego dnia kąpałam ją, smarowałam i zmieniałam pościel, a i tak były wszy. Trzy tygodnie dochodziła do siebie. Pamiętam jak już wstała i siedziała u przełożonej w pokoiku i śpiewała: „w garwolskim / garwolińskim? powiecie stała się nowina, bo się zakochali chłopiec i dziewczyna, jak się zakochali

tak się miłowali tylko im rodzice pobrać się nie dali...”. Po latach pytałam, skąd знаła tę piosenkę, odpowiedziała, że z getta, z którego uciekły. Opowiadała, że na ich oczach zamordowano jej brata Janka i siostrę Halinkę. W czasie dość długiego pobytu Basi w Skórcu powiedziała ona, że ma starszą siostrę Jadzię i wtedy przełożona kazała ją przyprowadzić, żeby były razem. Wiedziałyśmy także o innej siostrze Reginie, która prawdopodobnie znajdowała się w Gołębku, ale nikt jej nie widział.

Jakim dzieckiem była Basia?

Bardzo dobrze się uczyła, kończyła dwie klasy rocznie. Była dzieckiem bardzo żywym i nie sprawiała żadnych trudności. Kiedy Basia urosła, trzeba było ją przygotować do komunii. Przygotowywała ją siostra kierowniczką pracowni. Pytała ją: „Czy Ty Basiu rozumiesz jak tobie tłumaczę, że jeżeli człowiek jest nieochrzczonym, to nie może przyjąć innego sakramentu?”. Odpowiedziała, że rozumie. Wtedy nie przyznała, że były wyznania mojżeszowego. I Komunia święta odbyła się uroczyście w kaplicy. Przed Wielkanocą siostra przełożona udała się do Warszawy w poszukiwaniu aktu urodzenia bądź aktu chrztu. Nikt tam nie słyszał o niej. Udała się więc do Wawrzyszewa, gdzie dziewczynka twierdziła, że są pochowani jej rodzice. Niestety i tam niczego nie znalazła. Po powrocie do Skórca przeprowadziłyśmy rozmowę o tym, że w Polsce musi być dokument świadczący o jej istnieniu. Zapytałyśmy wprost: „Przyznaj się, czy wy nie jesteście Izraelitkami?”. Basia rzuciła się na szyję i przyznała: „proszę pani, tak, my jesteśmy Żydówkami”. Powiedziałam jej wtedy: „Dlaczego Basiu nie przyznałaś się wcześniej, przecież pytałyśmy przed przygotowaniem do komunii?”. Na to ona: „Proszę panią, Jadzi powiedziano, że jak się przyznamy, to nas zabiją”. Wcześniej przyjęła sakrament komunii, ale nie miała chrztu, trzeba było więc ją ochrzcić. Siostra przełożona udała się do Kotunia pod pozorem, że jedzie do lekarza. Słyszała, że tam ksiądz chrzci wszystkich Żydów. Basia została ochrzczona, przełożona była matką chrzestną, a ksiądz, który udzielał jej sakramentu był jej ojcem chrzestnym. Po jakimś czasie również zawieziono Jadzię. Za jakiś czas po tym wydarzeniu [już po wojnie – przypis red.] wysłano mnie do siedleckiej kurii po kalendarz liturgiczny na nowy rok, wtedy to miejsce znajdowało się w kościele garnizonyowym. Kalendarz wydał mi pan Michał, który się tym zajmował, powiedział mi, że trzymamy dwie Żydówki. Byłam przerażona, zaprzeczyłam, mówiąc, że mówi głupoty, ale tylko się uśmiechnął i stanowczo powiedział: „Wiem, że trzymacie Żydówki...”. Wróciłam pospiesznie do zakonu i powiedziałam o tym incydencie siostrze przełożonej, później poszłam do kaplicy się pomod-

lić, aby nie myśleć, co może się stać. Byłyśmy niespokojne, nasze obawy okazały się słuszne. Przyjechała kobieta z dwoma mężczyznami. Twierdziła, że jest jej ciocią. Basia krzyczała, że nie chce pójść i że nie ma żadnej cioci. Kurczowo trzymała się spódnicy siostry. Przełożona powiedziała, że dziecka nie odda, ale kobieta twierdziła, że i tak ją zabiorą nawet wbrew naszej woli. Położyli pieniądze na stół za utrzymanie dziewczynek, nie przyjęłyśmy ich ponieważ nie dla pieniędzy dziewczynki wychowywałyśmy. To podkreślił prezydent podczas uroczystości wręczenia nagrody. Zabrano dziewczynki, przełożona była niespokojna z obawy o to, że zabrano je, aby nimi handlować. Pierwsze wieści od Basi pochodziły z Zabrza. W liście prosiła o pamiątki z pierwszej komunii, obrazek święty, książeczkę. Później, pisząc już z Palestyny, skarżyła się, że na granicy zabrano jej wszystkie pamiątki świadczące o tym, że jest chrześcijanką.

Jak doszło do otrzymania nagrody?

Do odznaczenia *Sprawiedliwi wśród Narodów Świata* zgłosiła nas Basia. Napisała dwa razy list z prośbą o przyznanie siostronom Bronisławie Hryniewicz i Stanisławie Józwickowskiej tego odznaczenia. Ja, jako jedyna żyjąca, będąc naocznym świadkiem tych wydarzeń, miałam zaszczyt odebrać ten medal. Niestety zabrakło na tej uroczystości Basi, która w tym dniu miała być ze mną, jednak kłopoty osobiste Basi nie pozwoliły na jej przyjazd.

Czy siostra utrzymuje kontakt z Basią?

Od czasu do czasu pisze listy. Przyjeżdżała do Skórcza. Nosiła się z zamiarem powrotu do Polski, ale natknęła się na szereg trudności. Podczas wizyty w 2002 r. wpisała się do księgi pamiątkowej z podziękowaniem za opiekę.

rozmawiały: Renata Antoszczak i Małgorzata Kozicka

Sokołów Podlaski (gm. Sokołów Podlaski, pow. sokołowski, woj. mazowieckie)

Franciszka Górka i Hipolit Górski (30.06.2010)¹³⁵

Rodzina Elsterów prowadziła w Sokołowie sklep mięsny. W czasie wojny, gdy Żydzi mieli zostać wywiezieni do Treblinki, Elsterowie postanowili oddać starszą córkę, Irenę, pod opiekę Górskich. Podczas likwidacji getta również małemu Aaronowi udało się do nich uciec. Rodzeństwo ukrywało się tam aż do wejścia Rosjan do miasta.

¹³⁵ MWiM w Treblince, Akta osobowe, Hipolit Górski, Franciszka Górka; A. Elster, J. Erlichman Miller, *I Still See Her Haunting Eyes*, s. 5nn.

Wojnę przeżyli tylko Irena i Aaron. Ojciec wraz z młodszą siostrą, Sarą, zginął najprawdopodobniej w Treblince, a matka została zamordowana w Sokołowie Podlaskim tuż przed wkroczeniem Rosjan.

Elster przez kilka lat starał się, aby Instytut Yad Vashem przyznał Górskim medal *Sprawiedliwych wśród Narodów Świata*. Problemem był jednak fakt, że Górcy otrzymali wynagrodzenie za ukrywanie Ireny. Aaron Elster twierdzi, że nie zrobili tego dla zysku i dzięki nim on także przeżył. Swoją historię opisał w książce *I Still See Her Haunting Eyes* [Ja wciąż widzę jej przestraszone oczy].

W Muzeum Holocaustu w Skokie zorganizowano uroczystość, na której nadano pośmiertnie Franciszce i Hipolitowi Górskim tytuł *Sprawiedliwych wśród Narodów Świata*. Odtąd na Ścianie Sprawiedliwych w Yad Vashem widnieją cztery nowe nazwiska osób ratujących Żydów w czasie wojny.

Ponieważ Franciszka i Hipolit Górcy nie mieli własnych dzieci, trudno było odnaleźć kogoś, kto mógłby odebrać przyznany im medal. W końcu jednak udało się znaleźć taką osobę – nauczyciela z sokołowskiej szkoły Grzegorza Witkowskiego. W ten sposób został spłacony dług za uratowanie życia.

oprac. Joanna Kierylak

Roman Kasprzak, Stanisława Kasprzak i Zofia Kasprzak (10.09.2009)¹³⁶

W czasie okupacji niemieckiej rodzina Kasprzaków ukrywała w swym domu żydowską dziewczynkę, Ritę Skowrońską.

W lipcu 1941r. pod bramą sokołowskiego getta znaleziono porzucone przez rodziców dziecko. Miała się nim zaopiekować polska rodzina, która otrzymała za to sporą zapłatę. Jednak ze względu na wielkie ryzyko związane z ukrywaniem żydowskiego dziecka, rodzina ta odprowadziła dziewczynkę z powrotem do getta. Szybko okazało się, że rodzice Rity uciekli już na aryjską stronę, aby przetrwać. 6-letnia Rita odnalazła w getcie dalszą rodzinę, która utrzymywała się piekąc ciastka i sprzedając je do cukierni. Pracowała w niej 17-letnia Zofia Kasprzakówna, która dowiedziała się o trudnej sytuacji Rity i postanowiła pomóc dziewczynce. Opowiedziała o wszystkim swoim rodzicom – Stanisławie i Romanowi Kasprzakom. Przyjęli oni Ritę pod swój dach i zaczęli nazywać ją Krysią. Chociaż Kasprzakowie mieszkali w jednopokojowym mieszkaniu wraz z czwórką własnych dzieci, to przygranałi dziewczynkę ciepło i traktowali jak własną córkę.

¹³⁶ MWiM w Treblince, Akta osobowe, Roman Kasprzak, Stanisława Kasprzak, Zofia Kasprzak.



Kasprzak Stanisława, Kasprzak Roman, Kasprzak Zofia
 Fot. MWiM w Treblince, w porozumieniu z Yad Vashem

Rita przez cały czas musiała być niezwykle ostrożna i jeśli ktoś obcy przychodził do domu, dziewczynka natychmiast schodziła do kryjówki pod podłogą. Zofia nauczyła ją czytać i pisać. Rita przebywała u Kasprzaków ponad trzy lata i przez ten okres bardzo przywiązała się do swych opiekunów.

Matka Rity przeżyła Holocaust i wróciła do Sokołowa po córkę. W 1948 r. obie wyemigrowały do Francji, a stamtąd do Izraela. Stanisława Kasprzak zmarła w 1965 r., a Roman – w 1983 r. Zofia założyła rodzinę i wyjechała do Poznania. Przez wiele lat Skowrońskie utrzymywały listowny kontakt z rodziną Kasprzaków. W 1989 r. Rita – prof. Ruth Letan, przyjechała do Polski i odnalazła Zofię. W 2008 r. Rita zwróciła się do Instytutu Yad Vashem z wnioskiem o przyznanie swoim wybawcom odznaczenia *Sprawiedliwy wśród Narodów Świata*. Zofia odebrała medal 10 września 2009 roku.

oprac. Joanna Kierylak

Kazimierz Miłobędzki (30.06.1999)¹³⁷

Kazimierz Miłobędzki urodził się 10 października 1919 r. w Sokołowie Podlaskim. W 1938 r. rozpoczął pracę w Warszawie jako praktykant w Sądzie Grodzkim. Z chwilą wybuchu wojny, zgodnie z zaleceniami władz ZHP, powędrował na wschód z grupą harcerzy. Grupa ta miała dotrzeć

¹³⁷ Yad Vashem, Akta osobowe, Kazimierz Miłobędzki, sygn. 8409; *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Polska*, cz. I, I. Gutman (red.), s. 469; „*Pieśń ujdzie calo...*” *Historia i legendy ziemi sokołowskiej*, W. Kwiek (red.), Sokołów Podlaski 2008, s. 225; *Rodzina Miłobędzkich*, [w:] *Sokołowskie biografie*, cz. II, K. Matysiak (red.), Sokołów Podlaski 2006, s. 87-89; K. Miłobędzki, *Wspomnienia z getta w Sokołowie*, „Biuletyn 15”, Sokołów Podlaski 2003, s. 39-43.



Kazimierz Miłobędzki
Fot. MWiM w Treblince

do Włodawy i tam pełnić służbę pomocniczą. Do Włodawy grupa nie dotarła, doszła natomiast do Chełma Lubelskiego, gdzie pełniła różne funkcje pomocnicze. Z rozkazu władz harcerskich, gdy wojsko wycofało się z Chełma, Kazimierz wrócił do Sokółowa. Kiedy Niemcy wydali zarządzenie, że wszyscy mają stawić się w swoich miejscach pracy, pojechał do Warszawy. Ponieważ był jednym z najmłodszych pracowników sądu, nie został ponownie zatrudniony.

W kwietniu 1941 r. Kazimierz Miłobędzki wrócił do rodzinnego miasta. Dnia 1 lipca rozpoczął pracę administratora rejonu w Komisarzycznym Zarządzie Nieruchomości. Instytucja ta zajmowała się przede wszystkim nieruchomościami żydowskimi. Z tego też tytułu Kazimierz otrzymał przepustkę z Urzędu Pracy (Arbeitsamtu) do getta. Mógł dzięki niej swobodnie poruszać się po mieście i jeszcze prowadzić ze sobą pięciu Żydów. Jego biuro mieściło się w budynku przy ul. Długiej, gdzie znajdowało się wejście od getta i dzielnicy polskiej. Do obowiązków Kazimierza Miłobędzkiego należało zbieranie komornego od wszystkich zamieszkałych tak w getcie, jak i poza nim. W jego biurze pracowało dwoje Żydów: Perec Bocian – jako goniec i Gołda Hochberg. Kazimierz Miłobędzki uratował od zagłady: kuzynkę doktora Holcera, Gołdę Hochberg i Perłę Morgensztern.

Przed likwidacją getta zgłosił się do Miłobędzkiego dr Holcer z prośbą o wysłanie na tzw. roboty jego kuzynki, która pochodziła z Łodzi. Miała ona fałszywy dowód na nazwisko Korczak. Miłobędzki nie odmówił pomocy i odwiózł ją do Warszawy, a następnego dnia rano odprowadził na ul. Skaryszewską, gdzie ulokowany był punkt zborny.

Dzięki pomocy koleżanek z Urzędu Pracy, Kazimierz Miłobędzki przyczynił się do wysłania Gołdy Hochberg na roboty do Niemiec pod nazwiskiem Franciszki Drewicz. Pracowała ona w fabryce amunicji w Berlinie w dzielnicy Niederscheneweide Berlinerstrasse 24.

Kolejną uratowaną osobą była Perla Morgensztern, wnuczka rabina sokołowskiego. Perla przyjaźniła się z żoną Jana Wronkowskiego, pracownika administracji samorządowej i sekretarza gminy Korczew. Należała ona do grupy roboczej w Szczegłacinie i będąc w obozie, od czasu do czasu odwiedzała swoją przyjaciółkę Wronkowską, zamieszkałą w Korczewie. Pewnego dnia Perla zasiedziała się i przenocowała u Wronkowskich, dzięki czemu

uniknęła ona śmierci, bo następnego dnia wymordowano całą czterystuosobową grupę żydowskich robotników w Szczegłacinie. Jan Wronkowski przekazał jej metrykę urodzenia na nazwisko Genowefa Głowacka, a Kazimierz Miłobędzki uzyskał dla niej skierowanie do pracy na terenie III Rzeszy.

Wszystkie trzy kobiety przeżyły wojnę. Po wojnie Gołda Hochberg i Perla Morgensztern wróciły do Sokołowa. Gołdą jako nieletnią zaopiekowała się Międzynarodowa Organizacja Żydowska i wysłała ją do Stanów Zjednoczonych. Perla zaś wyszła za mąż za ostatniego rabina z Siedlec, Newmana, i również wyjechała do Stanów Zjednoczonych.

Należy dodać, iż Kazimierz Miłobędzki dostarczał chleb i produkty spożywcze grupie roboczej przeniesionej ze wsi Czerkwisko do Szczegłacina. Wspierał rodziny żydowskie w getcie także przez dostarczanie im artykułów żywnościowych, szczególnie takich jak: ziemniaki, jarzyny, a w miarę możliwości również mleko dla dzieci. Wszystko to dzięki temu, iż jego ojciec – Stanisław Miłobędzki, posiadał gospodarstwo rolne.

Rada ds. Sprawiedliwych wśród Narodów Świata przy Instytucie Męczenników i Bohaterów Yad Vashem odznaczyła Kazimierza Miłobędzkiego medalem i dyplomem honorowym za bezinteresowną pomoc Żydom podczas II wojny światowej, a jego imię zostało uwiecznione na tablicy w parku *Sprawiedliwych wśród Narodów Świata* na Wzgórzu Pamięci w Jerozolimie. W tym miejscu warto przytoczyć słowa samego Kazimierza Miłobędzkiego, które wyjaśniają, na czym polegała jego bezinteresowną pomoc: „Nigdy nie liczyłem na żadną zapłatę. Wszystko spełniłem z czysto ludzkich pobudek”.

W 1945 r. Kazimierz Miłobędzki brał aktywny udział w organizowaniu hufca ZHP w Sokołowie Podlaskim. Po zakończeniu wojny pracował jako kierownik Delegatury „Ruch” w Sokołowie Podlaskim, następnie w WZGS „Samopomoc Chłopska” w Warszawie i Sokołowie Podlaskim. Przeszedł wszystkie szczeble hufcowej hierarchii, uczestniczył też w harcerskich imprezach ogólnopolskich (m.in.: w Światowym Zlocie Harcerstwa Polskiego w Spale w 1938 r. i Światowym Zlocie Harcerstwa Polskiego w Gnieźnie w 2000 r.). Był członkiem Komendy Hufca, przez wiele lat przewodniczył Hufcowej Komisji Rewizyjnej, był członkiem Komisji Rewizyjnej Siedleckiej Chorągwi ZHP i Chorągwaniej Komisji Historycznej. Jako sprawny organizator, na wielu obozach pełnił funkcję kwatermistrza.

Kazimierz Miłobędzki zmarł 17 lipca 2007 r. w wieku 88 lat. Został pochowany na cmentarzu przy ul. Chopina w Sokołowie Podlaskim.

oprac. Edward Kopówka

Woźniki (gm. Łosice, pow. łosicki, woj. mazowieckie)**Helena Szczebuńska i Gabryel Szczebuński (30.06.2010)¹³⁸**

Zimą 1942 r. Helena i Gabryel Szczebuńscy z Woźnik udzielili pomocy czterem ukrywającym się Żydom. Dzięki ich odważnej decyzji, trzech z czwórki mężczyzn doczekało końca wojny. Po 68 latach małżonkowie zostali pośmiertnie uhonorowani tytułem *Sprawiedlny wśród Narodów Świata*.

Gabryel Szczebuński (ur. w 1899 r.) pracował jako zarządca stawów hodowlanych w majątku Woźniki, 5 km na północny-wschód od Łosic. Ten postawny mężczyzna nie pochodził z Podlasia – w Woźnikach przetrwała opinia, że był to Kozak, który z jakichś przyczyn zdecydował się wybrać Polskę, jako miejsce do życia. Na wschodnie pochodzenie miały wskazywać akcent i używane przezeń rusycyzmy. „On co i raz to powtarzał: «wot, nu wot»” – wspomina szwagra Bronisława Bazyluk z Chuchleb.

Kilka miesięcy po śmierci pierwszej żony (Helena, zm. w 1942 r. i została pochowana na cmentarzu w Górkach) Gabriel Szczebuński ożenił się powtórnie z pochodzącą z pobliskich Czuchleb Heleną Pietruczuk (ur. 1924). Małżonkowie mieszkali w niewielkim murowanym domku, stojącym po dziś dzień w sąsiedztwie szosy z Łosic do Sarnak, po jej prawej stronie.

Po ostatecznej likwidacji tzw. małego getta w Łosicach, które powstało dla ok. 200 osób po wysiedleniu ludności żydowskiej 22 sierpnia 1942 r., do drzwi tego domu zapukali trzej Żydzi, mieszkańcy przedwojennych Łosic – Berko Goldberg oraz Uszer i Idel Weinsteinowie, ojciec i syn. Każdy z nich od momentu likwidacji łosickiego getta przeszedł inną drogę. Najbardziej dramatyczne przeżycia stały się udziałem Idela Weinstein, który na kilka-nastę dni trafił do obozu zagłady w Treblince. Ostatecznie z tzw. małego getta, które istniało jesienią 1942 r. w Łosicach, mężczyźni trafili do kryjówki u jednego z mieszkańców Polinowa. W drugiej dekadzie grudnia 1942 r. byli zmuszeni ją opuścić. Uciekinierzy znali już wcześniej Szczebuńskiego – Uszer Weinstein kupował w Woźnikach handlowe ilości karpia przed szabatem. Ponadto, gdy w czasie okupacji Żydzi z Łosic byli kierowani do rozmaitych prac w okolicy, pewna grupa, w składzie której znajdował się Idel Weinstein, pracowała przy oczyszczaniu woźnickich stawów.

Idel Weinstein (po wojnie wyemigrował do USA, używał tam imienia Eddie) tak opisał kontakt z nadzorcą stawów w książce *17 dni w Treblince*

¹³⁸ E. Weinstein, *17 dni w Treblince*, s. 74-79.



Od lewej: Yahel Vilan (wiceambasador Izraela), Bronisława Bazyluk (krewna rodziny Szczebuńskich), Eddie Weinstein (uratowany).

Fot. J. Mazurek

(Łosice 2009): „Szczebuński wyposażył nas w dwie łopaty i siekiere, a następnie zaprowadził nad położony na uboczu staw, usytuowany pomiędzy drogą a niewielkim zagajnikiem, gdzie rosły przeważnie młode drzewka. Na nową kryjówkę wybraliśmy mnich na grobli otaczającej staw, którego używano do regulowania przepływu wody. Wykopaliśmy korytarz długi na niecałe 2 m, szeroki na 1,3 m i na jakiś metr głęboki. Ścieliśmy kilka drzewek, aby wykonać konstrukcję dachu, na której ułożyliśmy gałęzie. Ze sterty, która stała jakieś 300 m dalej, powyciągaliśmy pęki słomy. Słomą i kępami darni, które kopiąc dół odłożyliśmy na bok, przykryliśmy dach. Na wejście zużyliśmy dwie deski pochodzące z mnicha”.

Po pewnym czasie do kryjówki Szczebuński skierował do kryjówki czwartą osobę, pochodzącego z Mławy fryzjera Hersza Wióra. Przez pierwsze miesiące ukrywający się byli zaopatrywani regularnie w żywność przez swych dobrodziejów, opłacając jej koszt pieniędzmi zgromadzonymi przez młodszego Weinsteina w obozie w Treblince. Jednak z obawy o wykrycie tego i poważne konsekwencje, jakie za to groziły, Szczebuńscy po kilku miesiącach odmówili dalszego żywienia i bezpośrednich kontaktów

z podopiecznymi. Od tej pory sami radzili sobie ze zdobywaniem pożywienia. Szczebuński cały czas wiedział jednak o ich obecności i kiedy wiosną 1944 r. o tym fakcie zaczęto także mówić we wsi, ostrzegł mieszkańców ziemianki nad stawem. Żydzi przeprowadzili się wówczas do nowego schronu w pobliskim zagajniku.

Wyzwolenia nie doczekał Berko Goldberg – dzień wcześniej został zastrzelony przez Niemców. Pozostała trójka przeżyła wojnę: Weinsteinowie osiedlili się po 1945 r. w Nowym Jorku. O losach Hersza Wióra niewiele wiadomo. Także Szczebuńscy opuścili po wojnie Podlasie. Kiedy majątek w Woźnikach znacjonalizowano, małżonkowie osiedlili się w Szczecinie. Listowny kontakt ze swymi opiekunami przez pewien czas utrzymywali Weinsteinowie.

Kilkanaście lat później, w 1960 r., Gabryel Szczebuński zmarł bezdzietnie. Jego żona Helena powtórnie wyszła za mąż. Obecnie także już nie żyje.

Po wielu latach starania o przyznanie małżonkom Szczebuńskim tytułu i medalu *Sprawiedliwy wśród Narodów Świata* podjął Eddie Weinstein. Długotrwałe procedury zostały uwieńczone sukcesem i 30 czerwca 2010 r. uroczystie wręczono dyplom i medal żyjącej siostrze Heleny Szczebuńskiej Bronisławie Bazyluk. 85-letni Weinstein uczestniczył w uroczystości. Był to dla niego jedno z ostatnich ważnych wydarzeń w życiu. Niespełna dwa miesiące później, 11 sierpnia 2010 r., zmarł w Nowym Jorku.

oprac. Rafał Zubkowicz

Podsumowanie

W ponad 100 miejscowościach występuje 335 osób odznaczonych medalem „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata”. Instytut Yad Vashem w Jerozolimie odznaczył tym medalem najwięcej osób z byłego powiatu sokołowsko-węgrowskiego, na którego terytorium znajdowały się obozy w Treblince – w sumie 91 osób (kolejnych 20 wniosków jest w trakcie rozpatrywania). Z tego samego powiatu zamordowano 44 osoby za pomoc Żydom, w tym pięć osób za podanie im chleba. Siedlce są miejscowością, w której występuje najwięcej Polaków odznaczonych medalem „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata” – 13 osób.

סכום

הכנסת חוקקה את חוק 'חסידי אומות העולם' ב 1963, כדי להוקיר את זכרם של הלא יהודים שסיכנו את חייהם ואת חיי משפחותיהם כדי להציל יהודים בזמן השואה. מבין 20,300 חסידי אומות העולם ותר מ 6200 הינם פולנים. על פי המחקר הנוכחי, כאשר בודקים את התפלגותם של נשים וגברים אמיצים אלה בהתאם לאיזורי מוצאם בפולין, מתברר שמחוז סוקולוב וונגרוב שאליו השתייכה טרבלינקה במלחמת העולם השנייה, היה זה שבו התגורה אחת האוכלוסיות הגדולות ביותר של בני אדם שחרפו כך את נפשם. 91 מבני מחוז זה עוטרו באות "חסידי אומות העולם" ויש לקוות שמעשיהם של נוספים שאינם עוד בין החיים יצוינו לשבח בעתיד. עד היום, מהמחוזות שבאיזור טרבלינקה הוכרו 335 בני אדם כחסידי אומות העולם.

Summary

The “Righteous Among the Nations” medal was established by the Knesset in 1963 in order to honour non-Jews who risked their and their families’ lives to save Jews during the Holocaust. From a total of about 20,300 Righteous Among the Nations, more than 6,200 of the people so commemorated are Poles. According to the present investigation, when the number of these brave men and women is broken down to show from which specific areas in Poland they came, the county of Sokolów-Węgrów, in which Treblinka was situated at the time of the Second World War, was home to one of the highest populations of people who risked their lives in this way. 91 people from this county, have been recognized with this medal, and there are still more people whom it is hoped will be posthumously commended for their work. With regard to the other counties studied in this book, thus far 335 people have been recognized as Righteous Among the Nations.

POMAGAJĄCY ŻYDOM

Trudno jest określić cały zakres pomocy udzielanej ludności żydowskiej w bliższych i dalszych okolicach Treblinki. Niejednokrotnie pomoc ta wiązała się z ukrywaniem osób pochodzenia żydowskiego w domach, klasztorach lub zabudowaniach gospodarczych. Często też była związana z dostarczaniem żywności w umówione miejsca. Na szczególną uwagę zasługuje wyrabianie fikcyjnych dokumentów, dzięki którym wielu Żydów mogło przeżyć wojnę. Często wyjeżdżali oni ze swoich stron rodzinnych. Były przypadki, że zgłaszali się dobrowolnie na wyjazd do III Rzeszy w charakterze robotników. Jednak grupa ta była specyficzna – byli to Żydzi, którzy znali bardzo dobrze język polski i mieli „aryjski” wygląd.

Niniejsza lista jest bardzo fragmentaryczna, ale ukazuje niektóre formy pomocy, jaką nieśli Polacy ludności żydowskiej. Podobnych przykładów było znacznie więcej. Często jednak nie dokumentowano ich, chociażby z powodu ścisłej konspiracji wojennej. Przedstawione poniżej opisy dotyczą sytuacji, które zostały zweryfikowane.

1. Lista pomagających

Aleksandrów (gm. Łuków, pow. łukowski, woj. lubelskie)

Józef Karwowski¹

W zabudowaniach Józefa Karwowskiego znalazła schronienie Dwojra Obrączka wraz z córką Rywką, a także 8-osobowa rodzina żydowska z Łukowa (nazywano ich Sijowie). W 1945 r. Dwojra Obrączka wyszła za mąż za Józefa Karwowskiego.

¹ K. Czubaszek, *Żydzi Łukowa i okolic*, Warszawa 2008, s. 258-261.

Brańsk (gm. Brańsk, pow. bielski, woj. podlaskie)**ks. Józef Chwalko**²

Ks. Józef Chwalko, wikariusz w Brańsku, wyszukał schronienie rodzinie aptekarza Lejba (Leona) Shapiro. Pomagała mu w tym m.in. Janina Woińska. Sam zaś proboszcz brański, ks. Bolesław Czarkowski, apelował w kościele o solidarność z osobami, które są w niebezpieczeństwie. Drugi wikariusz z Brańska, ks. Henryk Opiatowski, za pomoc Żydom i partyzantom został zamordowany 15 lipca 1943 r. w Bielsku Podlaskim.

Cegłów (gm. Cegłów, pow. miński, woj. mazowieckie)**Ks. Franciszek Fijałkowski i in.**³

Wystawił fikcyjną metrykę dla Hayi Esther Stein na nazwisko zmarłej Teresy Tucholskiej. W ukrywaniu Żydówki pomagał Julian Grobelny. [zob. opis na s. 305]

Siostry Szarytki⁴

W sierocińcu siostry szarytki ukrywały dziecko żydowskie o imieniu Władysław (wnuk Piaseckich, właścicieli zakładu stolarskiego w Mrozach). Dziecko przywiozła do sierocińca Kazimiera Fabijańska. Władysław przeżył wojnę i wyjechał do Francji. [zob. opis na s. 306]

Czarna (gm. Serokomla, pow. łukowski, woj. lubelskie)**Matyska (imię nieznane)**⁵

W czasie kiedy sołtysem Czarnej był Matyska (ojciec Wacława), Niemcy aresztowali Żydów, których zgromadzili nad stawem

² E. Hoffman, *Shtetl. The Life and Death of a Small Town and the World of Polish Jews*, Boston, New York 1997, s. 205-208, 224, 232, 235.

³ Relacja Hayi Esther Stein w <http://www.ceglow.info>. Kopia w MWiM w Treblince, Akta osobowe, Hayi Esther Szein; por. D. Grzegorzcyk, *Cegłów-Mrozy*, s. 87.

⁴ Bibliotek Publiczna w Cegłowie (BPC), Relacja Wiesława Sadowskiego [wnuczek Kazimierzy Fabijańskiej]; por. D. Grzegorzcyk, *Cegłów-Mrozy*, s. 20-21.

⁵ K. Czubaszek, *Żydzi Łukowa i okolice*, s. 229-230.

w tejże miejscowości. Matyska był obecny w czasie ich zatrzymania. Pozostawiono tylko Żyda z Adamowa, który miał być robotnikiem u Matyski. Gdy tylko Niemcy odjechali, sołtys kazał mu uciekać.

Gołębki (gm. Łuków, pow. łukowski, woj. lubelskie)

Nurzyńscy⁶

Rodzina Nurzyńskich udzieliła schronienia osobie pochodzenia żydowskiego – Reszce Huberman.

Hodyszewo (gm. Nowe Piekuty, pow. wysokomazowiecki, woj. podlaskie)

Ks. Józef Perkowski⁷

Ks. Józef Perkowski pomagał w ukrywaniu się czternastoletniemu chłopcu żydowskiemu – Józefowi Kutrzebie, który uciekł z pociągu wiozącego go do obozu w Treblince. Pomagał w tym także ks. Stanisław Falkowski i ks. Roch Modzelewski. Ponadto ks. Perkowski udzielał pomocy Zofii Kamienieckiej i jej synowi. Ukrywał też na plebanii pięcioletnią córkę Josła Tykockiego z Brańska, który schronił się z rodziną również w tej wiosce. Wraz z Marią Kuzin pomagał też Minie Charin. Ks. Perkowski zatroszczył się także o Stellę – dziewczynkę żydowską wyrzuconą z pociągu jadącego do obozu w Treblince. Dziewczynka ocalała i po wojnie zamieszkała w Izraelu.

⁶ Tamże, s. 247-249.

⁷ USHMM, Joseph Kutrzeba, sygn. RG 50.030*328; W. Bartoszewski, Z. Lewinówna, *Ten jest z Ojczyzny mojej*, wyd. 3, s. 597-598; J. S. Kutrzeba, *The Contract. A Life For a Life*, New York 2009, s. 59-60, 80-164, 197-198, 203, 207, 217-218; W. Monkiewicz, J. Kowalczyk, *Pomoc Żydom w regionie białostockim podczas II wojny światowej*, „Studia Podlaskie”, 2/1989, s. 372; L. Wróbel Goldberg, *A Sparkle of Hope. An Autobiography*, Melbourne 1998, s. 98.

Jędrzejów k. Mińska Mazowieckiego (gm. Jakubów, pow. miński, woj. mazowieckie)

Marian Milewski⁸

Na prośbę Siostry Makryny – Natalii Siutka, parafianin wyznania mariawickiego – Marian Milewski ukrywał u siebie krewnych Ludwika Landau, dwoje dzieci: dziewczynkę o przybranym imieniu Zosia (lat 14) oraz chłopca Piotrusia. Mieszkali u niego ok. roku. Byli legalnie zameldowani ze swoją opiekunką. Udzielała im pomocy Rada Pomocy Żydom „Żegota”. Później dzieci wyjechały do Warszawy i tam została aresztowana Zosia. Znalezione przy niej adres w Jędrzejowie. Przyjechali tam żandarmi niemieccy i zrobili rewizję. Opiekunkę Zosi i Piotrusia zastrzelili. Milewskiego pozostawiono przy życiu, najprawdopodobniej dlatego, że ludzie ci przebywali legalnie i byli zameldowani, a gospodarz nie przyznał się, że znał pochodzenie zamieszkałych u niego osób.

S. Makryna – Natalia Siutka⁹

Siostra Makryna – Natalia Siutka, diakonisa kaplicy mariawickiej w Jędrzejowie, łączniczka Rady Pomocy Żydom „Żegota”, współpracowniczką prezesa tej organizacji Juliana Grobelnego – opiekowała się m.in. Frajdą Gewis, krewnymi Ludwika Landau i Janem Himilsbachem.

Kielczew (gm. Małkinia Górna, pow. ostrowski, woj. mazowieckie)

Marianna i Zofia Chaberskie¹⁰

Siostry Marianna i Zofia Chaberskie ukrywały dwie Żydówki z Prostyni, Grodziczanek i Zelmanównę, które wcześniej mieszkały u rodziny Lewickich. Żydówki zginęły z rąk żandarmów. [zob. opis na s. 306-307]

⁸ U. Grabowska, *Stosunki mariawicko-żydowskie czasu zagłady*, s. 341-355.

⁹ Tamże.

¹⁰ R. Czarkowski, *Cieniom Trebłinki*, s. 68-69; S. Subda, *Wspomnienia żołnierza pracy i walką pisane*, Warszawa 2003, s. 84-85

Kłoczew (gm. Kłoczew, pow. rycki, woj. lubelskie)

Genowefa Pieniakowa¹¹

Przez dwa lata ukrywała w swoim gospodarstwie Esterę Borensztejn.

Kornica (gm. Stara Kornica, pow. łosicki, woj. mazowieckie)

Ks. Stanisław Wałachowski¹²

Ukrywał na plebanii w Kornicy osobę pochodzenia żydowskiego. Po latach kiedy przybył z Pielgrzymką do Ziemi Świętej na lotnisku w Tel Avivie ta sama osoba przywitała go dając świadectwo, że jest księdzem, który uratował jej życie.

Kosów Lacki (gm. Kosów Lacki, pow. sokołowski, woj. mazowieckie)

Aleksandra i Jan Góral¹³

Rodzina Góral mieszkająca na kolonii Kosów Lacki (ok. 9 km od obozów w Treblince), ukrywała grupę osób żydowskiego pochodzenia. W 1942 r. przyjeźli do specjalnej kryjówki w stodole [niektóre imiona w wersji angielskiej]: małżonków Isadore i Mary Koenigstein [Koenig] z dwoma synami Jerryem and Michaelem oraz braci – Abrama (lat 18) i Mendla (lat 22) Rzepków z Kosowa Lackiego. Wkrótce dołączyła do nich: Gitla Głownia ze swoją córką Feigą, która była w ciąży oraz trzech uciekinierów z obozu w Treblince, Berek, Szymon i Wolf. Mąż Feigi zbiegł razem z nimi z obozu, ale nie przeżył ucieczki. Taki stan trwał do sierpnia 1944 r., kiedy Niemcy wycofali się z tych terenów. W ukrywaniu Żydów małżonkom Góral pomagały dzieci: Stanisław, Adela, Czesława, Lucyna oraz Henryka. [zob. opis na s. 307-308]

¹¹ K. Czubaszek, *Żydzi Łukowa i okolic*, s. 252.

¹² MWiM w Treblince, Relacja ks. Zdzisława Borkowskiego.

¹³ MWiM w Treblince, Relacja Henryki Siniakowskiej (z d. Góral); Relacja Mendla Rzepki w filmie dokumentalnym pt. *Ocalałe w pamięci*, reż. Zbigniew Raplewski (1986). Kopia w MWiM w Treblince; B. Tammus, J. Cukierkorn, *They Were Just People. Stories of Rescue in Poland During the Holocaust*, Columbia 2009, s. 105-115; W 1944 r. jeden z uciekinierów z Treblinki zginął w niewyjaśnionych okolicznościach. Po wojnie rodzina Koenigów i Abraham Rzepka wyemigrowali do USA. Mendel Rzepka i Gitla Głownia (prawdopodobnie z córką) udali się do Izraela, Wolf zaś wyjechał do Warszawy. Por. ŻIH, Josek Kopyto, Przejścia w Sokolowie Podlaskim i okolicach, sygn. 4085, s. 76-77.

Łapy (gm. Łapy, pow. białostocki, woj. podlaskie)**Ks. Henryk Bagiński i ks. Feliks Zalewski¹⁴**

Ks. Henryk Bagiński, proboszcz w Łapach oraz ks. Feliks Zalewski, proboszcz w Topczewie ukrywali Józefa (Juliana) Charina, którego siostra znalazła z kolei schronienie na plebanii w Hodyszewie u ks. Józefa Perkowskiego.

Łaskarzew (gm. Łaskarzew, pow. garwoliński, woj. mazowieckie)**Łaskarzewa i okolic mieszkańcy¹⁵**

Zygmunt Sruł Warszawer ukrywał się przez 26 miesięcy w okolicach Łaskarzewa, Sobolewa i Wilgi. Otrzymywał pożywienie od okolicznej ludności. Starał się zwrócić o pomoc do jak największej liczby osób, wychodząc z założenia, że jeśli ktoś mu udzieli pomocy, to nie wyda go żandarmerii.

Międyrzec Podlaski (gm. Międyrzec Podlaski, pow. bialski, woj. lubelskie)**S. Romualda Józefa Kuliberda oraz s. Hermina Helena Jaskulska, s. Wincenta Wiktorii Kłęk i s. Innocenta Janina Skowrońska¹⁶**

Podczas II wojny światowej w sierocińcu, który siostry prowadziły w swoim domu, ukrywano dwie dziewczynki pochodzenia żydowskiego. Decyzję o ich przyjęciu podjęła przełożona – s. Romualda Józefa Kuliberda, a pomagały jej siostry: Hermina Helena Jaskulska, Wincenta Kłęk oraz Innocenta Janina Skowrońska. Dziewczynki zostały uratowane. Siostry świadczyły pomoc również dorosłym

¹⁴ W. Bartoszewski, Z. Lewinówna, *Ten jest z Ojczyzny mojej*, wyd. 3, s. 597-598.

¹⁵ M. Niezabitowska, *Remnants. The Last Jews of Poland*, New York 1986, s. 118-124.

¹⁶ Archiwum Zgromadzenia Sióstr Opatrzności Bożej w Grodzisku Mazowieckim (ASOB), G.1.2, Relacja s. Romualdy Kuliberdy, w: *Wspomnienia Sióstr Opatrzności Bożej 1939–1947*; ASOB, G.1.1, Relacja s. Herminy Jaskulskiej, w: *Wspomnienia Sióstr Opatrzności Bożej 1939–1947*; ASOB, G.1.2, Relacja s. Wincenty Kłęk, w: *Wspomnienia Sióstr Opatrzności Bożej 1939–1947*; ASOB, G.1.1, Relacja s. Innocenty Skowrońskiej, w: *Wspomnienia Sióstr Opatrzności Bożej 1939–1947*.

Żydom, początkowo dając im zatrudnienie i wyżywienie, a następnie pomagając w ucieczce. [zob. opis na s. 308-312]

Narew (gm. Narew, pow. hajnowski, woj. podlaskie)

Ks. Stanisław Łukaszewicz¹⁷

Pomagał Eugenii Wirszubskiej, żonie prawnika z Wysokiego Litewskiego oraz jej córkom Reginie i Adzie, w czasie, gdy ukrywały się w Narwi i okolicach. Wcześniej Żydówki uzyskały aryjskie dokumenty dzięki pomocy Lidii Lichnowskiej, córki przedwojennego burmistrza Wysokiego Litewskiego.

Osieck (gm. Osieck, pow. otwocki, woj. mazowieckie) **oraz** **Podwierzbie** (gm. Maciejowice, pow. garwoliński, woj. mazowieckie)

Książd z Osiecka oraz Katarzyna Piskorska i Stanisław Piskorski oraz rodziny Pyzów, Polaków, Marciniaków¹⁸

Książd z parafii Osieck wystawił fikcyjną metrykę urodzenia Henrykowi Prajsowi (Froima Fishela), Żydowi z Góry Kalwarii, na nazwisko Feliks Żołądek (syn Jana i Marianny Żołądków). Dzięki temu mógł on sobie wyrobić kenkartę. Z tymi dokumentami ukrywał się w okolicznych wioskach, a najdłużej we wsi Podwierzbie, wspomagany m.in. przez Katarzynę Piskorską, jej syna Stanisława oraz rodziny Pyzów, Polaków, Marciniaków i innych. Po wojnie Henryk Prajs zamówił Mszę Świętą Dziękczynną w miejscowej parafii w Samogoszcy w intencji mieszkańców wioski Podwierzbie, jako wyraz swej wdzięczności.

Piszczac (gm. Piszczac, pow. bialski, woj. lubelskie)

Ks. Roman Soszyński¹⁹

Będąc proboszczem w Piszczacu, oddalał zarzuty o żydowskie pochodzenie rodziny Henryka i Bronisławy Bogusławskich (prawdziwe

¹⁷ R. Szymańska, *Fear and Dread*, [w:] *The Last Eyewitnesses. Children of the Holocaust Speak*, t. 2, J. Gutenbaum, A. Latała (red.), Evanston 2005, s. 301-302.

¹⁸ Relacja oraz fikcyjna metryka urodzenia Henryka Prajsa zamieszczone są na stronie internetowej <http://www.centropa.org>. Kopie znajdują się w: MWiM w Treblince, Akta osobowe, Henryk Prajs.

¹⁹ A. W. Kaczorowski, *Danusia z miasteczka Piszczac*, „Biuletyn IPN”, nr 3(98)/2009, s. 69-73;

nazwisko – Badiger). Często ich odwiedzał i wspierał w czasie okupacji niemieckiej, nie bacząc na grożące mu niebezpieczeństwo. Po wojnie Bogusławscy wyjechali do Francji, a następnie do Australii. Jako znak wdzięczności za okazaną pomoc rodzina ta zaprenumerowała ks. Soszyńskiemu „Tygodnik Powszechny”.

Radomyśl (gm. Wiśniew, pow. siedlecki, woj. mazowieckie)

Marian Tchórzewski²⁰

W drugiej połowie 1942 r. w domu Mariana Tchórzewskiego, znajdującym się na uboczu, przebywali różni uciekinierzy narodowości żydowskiej. Otrzymywali od niego jednorazową pomoc. W listopadzie 1942 r. do jego domu przyszło dwoje ludzi – naga, trzęsąca się z zimna dziewczyna oraz jej brat w resztkach ubrania. Poprosili o pomoc. Jego matka nie miała dla nich ubrań, ale żeby mogli się choć trochę okryć, dała im lniane worki.

Radzyń Podlaski (gm. Radzyń Podlaski, pow. radzyński, woj. lubelskie)

Marian Kołtan²¹

Represjonowany w 1944 roku za ukrywanie i dostarczenie żywności więźniom narodowości żydowskiej.

Rososz-Kolonia (gmina Kotuń, powiat siedlecki, woj. mazowieckie)

Mieszkańcy Kolonii Rososz²²

Rolnicy z Kolonii Rososz pomagali w ukrywaniu się dwóm Żydówkom: Wandzie Stanisławskiej (lat 35) i jej córce Stefanii (lat 12), pochodzącym z Ząbek k. Warszawy. Zapewniali im mieszkanie i wyżywienie, a w razie niebezpieczeństwa ukrywali w kopcu

ks. R. Soszyński, *Piszczac – miasto ongiś królewskie*, Białka Podlaska 1993, s. 96-97.

²⁰ E. Orzyłowska-Lęczyczka, *Pod jednym niebem urodzeni*, Siedlce 2010, s. 104.

²¹ APL O/Radzyń, OKBZHwL, DPwBP, Zbiór relacji, sygn. 5.

²² Archiwum Parafii Żeliszew (APŻ), Księga Zmarłych, Rok 1944; APŻ, Akta dotyczące egzekucji na terenie Kolonii Rososz 18 maja 1944; APŻ, Relacja Hanny Podstawka.

na ziemniaki. Wanda świadczyła im za to usługi krawieckie. Obie Żydówki zginęły podczas oblawy niemieckiej na wioskę, której mieszkańcom zarzucano pomoc partyzantom. [zob. opis na s. 312-314]

Rytele Wszółki (gm. Ceranów, pow. sokołowski, woj. mazowieckie)

Stanisław Ryteł²³

W czasie wojny soltys Ryteł Wszółek – Stanisław Ryteł, ur. w 1901 r., ukrywał w swym domu Żydówkę z Zawist, mającą wtedy ok. 15 lat. Wyrobił jej w ówczesnej gminie w Olszewie fałszywe dokumenty na nazwisko Henryka Mioduszevska. [zob. opis na s. 315]

Sarnaki (gm. Sarnaki, pow. łosicki, woj. mazowieckie)

Stanisław Bogdaniuk²⁴

W okresie od sierpnia 1942 do lipca 1944 r. Stanisław Bogdaniuk w swoim gospodarstwie ukrywał dwóch mężczyzn pochodzenia żydowskiego: Meła Kapłana, ur. w 1913 r. oraz Sruła Szaja Szulmajstera, ur. w 1925 r., mieszkańców Sarnak. [zob. opis na s. 315-316]

Siedlce (gm. Siedlce, pow. siedlecki, woj. mazowieckie)

Siostry Albertynki²⁵

Wiosną 1943 r. w Siedlcach Siostry Albertynki, które miały nieduży klasztor przy ul. Cmentarnej 10, przyjęły do pomocy w kuchni

²³ MWiM w Treblince, Relacja Hieronima Rytela z Ryteł Wszółek [syna Stanisława Rytela].

²⁴ MWiM w Treblince, Kopia rękopisu ze wspomnieniami Zofii Czarkowskiej (z d. Bogdaniuk).

²⁵ E. Kurek, *Your Life Is Worth Mine. How Polish Nuns Saved Hundreds of Jewish Children in German Occupied Poland, 1939–1945*, New York 1997, s. 145-157; M. Paul, *Wartime Rescue of Jews by the Polish Catholic Clergy*, s. 266-267. Cypora Jabłoń-Zonszajn jest autorką wstrząsającego pamiętnika z okresu likwidacji getta w Siedlcach. Oryginał znajduje się w IPN w Warszawie, opublikowany został przez Agatę Dąbrowską, *Pamiętnik Cypory Jabłoń-Zonszajn ur. w 1915 r. i zamieszkałej w Siedlcach do 1942 r.*, „Szkice Podlaskie”, nr 9/2000, s. 228-244; Zob. E. Kopówka, *Żydzi w Siedlcach 1850–1945*, s. 141-167. Wiele sióstr Albertynek w całej Polsce udzielało pomocy ludności żydowskiej. Wśród Sióstr Albertynek, które pomagały tak w Siedlcach, jak i w innych klasztorach: s. Paulina Adamczyk, s. Taida Balanda, s. Hermiana Bąk, s. Balbina Bielańska, s. Katarzyna Bikowska, s. Scholastyka Bogacz, s. Bonawentura Chrobak, s. Serwacja Dobrotowska, s. Seweryna Domaradzka, s. Eulalia Dzidek, s. Emeryka Gaca, s. Eugenia Gajewska, s. Kaliksta Gózdź, s. Ferdynanda Grzenkowicz, s. Eleonora Janik, s. Magdalena Kaczmarczyk, s. Sykstusa Kardyś, s. Hugona Klimpel, s. Stanisława Kluz, s. Suplicja

Żydówkę. Pracowała tam przez pewien czas. Ponadto pomagały Żydom z pobliskiego getta, szczególnie zaopatrując ich w żywność. Oprócz tego Irena Zawadzka z Lucyną Rzewuską zwróciły się z prośbą do Sióstr Albertynek o przyjęcie kilkumiesięcznej Racheli, córki Cypory Zonszajn (z d. Jabłoń). W związku z tym, że siostry nie mogły przyjąć dziecka bez dokumentów, poleciły zostawić je w nocy i zapewniły, że się nim zajmą. Tak też się stało. Po pewnym czasie dziewczynka została odebrana przez przyjaciółkę matki. Rachela przetrwała okupację, a następnie wyemigrowała do Francji, a później do Izraela.

Helena Arak, Franciszek Maksymiuk, Maria Moskwiak²⁶

Ela Kaselbrenner odłączył się 23 sierpnia 1942 r. od maszerującej kolumny Żydów idących do transportu do Trebłinki. Ukłąkł przed przydrożnym krzyżem, a konwojujący esesmani nie zwrócili na niego uwagi. Był ukrywany przez polskich młynarzy do sierpnia 1944 roku. [zob. opis na s. 316]

Knabitów rodzina²⁷

Rodzina Knabitów dostarczała żywność do getta siedleckiego. Zanosili ją w kilkilitrowych pojemnikach dzieci Aleksandra i Aleksandry Knabitów – Stefan [obecnie o. Leon Knabit, benedyktyn] i Krystyna Michałowska (z d. Knabit). [zob. opis na s. 317-318]

Regina Kubalska²⁸

Ukrywała dwie Żydówki, których nazwisk nie udało się ustalić.

Kogutowicz, s. Fortunata Kołodziej, s. Urbana Kondeja, s. Longina Konieczna, s. Maria Kotas, s. Rafaela Kupczyk, s. Józefina Latka, s. Apolonia Leśniak, s. Efrema Lis, s. Emanuela Minko, s. Cypriana Mrzygłód, s. Ewencja Panasiuk, s. Wita Pawłowska, s. Ignacja Pluta, s. Pankracja Solarz, s. Leokadia Sowińska, s. Lucjana Stano, s. Adolfa Szczerbowska, s. Lidwina Święs, s. Blandyna Tkaczyk, s. Adelajda Tomasiak, s. Marcelina Wędzicha, s. Eufrazja Wiatrowicz, s. Aniceta Wierzbicka, s. Modesta Wierzchowska, s. Teresa Wilhelm, s. Helena Wilkołek, s. Maurycja Wohnout, s. Bernadetta Wołk, s. Waleriana Żuchowska.

²⁶ E. Kopówka, *Żydzi w Siedlcach 1850–1945*, s. 125.

²⁷ MWiM w Treblince, Wywiad z Krystyną Michałowską (z d. Knabit) przeprowadzony przez Edwarda Kopówkę, dn. 4 grudnia 2010 roku; MWiM w Treblince, Relacja o. Leona Stefana Knabita.

²⁸ E. Kopówka, *Żydzi w Siedlcach 1850–1945*, s. 153.

Siekierzyński (imię nie ustalone)²⁹

Siekierzyński ukrywał Dawida i Idę Jom-Tow, dla których zdobył fałszywe dokumenty. Dzięki tym dokumentom, wyjechali na przymusowe prace do Niemiec jako Polacy. Przeżyli czas okupacji.

Zdzisław Szewczyk³⁰

Doktor Zdzisław Szewczyk pomagał ukrywającym się Żydom, udzielał im pomocy medycznej, a potrzebującym dostarczał lekarstwa.

Aurelia Wierzchoń³¹

Ukrywała w okresie okupacji Cypę Orzeł i Danutę Malinowską.

Ksawery Zdunek³²

Przechowywał przez dwa lata żydowskiego lekarza z żoną.

Sobienie-Jeziory (gm. Sobienie-Jeziory, pow. otwocki, woj. mazowieckie)**Bojeńczyk (imię nie ustalone)³³**

Ukrywał uciekiniera z obozu zagłady w Treblince, Mosze Klajmana, który był uczestnikiem powstania w obozie 2 sierpnia 1943 roku.

Grzęda (imię nie ustalone)³⁴

W kryjówce wykonanej w stodole ukrywał dwóch miejscowych Żydów z rodziny Gwiazda. Szczęśliwie przeżyli okupację niemiecką.

Bolesław Siemierzewicz³⁵

Ukrywał u siebie Irenę Wojdalską, której udało się przeżyć czas okupacji.

²⁹ Tamże.

³⁰ Tamże.

³¹ Tamże.

³² Tamże.

³³ E. Kopówka, *Getto w Sobieniach-Jeziorach*, [w:] *Żydzi na Podlasiu*, Z. Chyra-Rolicz, R. Tarasiuk, E. Kopówka (red.), Siedlce 2010, s. 329.

³⁴ Tamże.

³⁵ Tamże.

Smerczyńscy (imiona nie ustalone)³⁶

Ukrywali kilka osób pochodzenia żydowskiego, w tym Fajgę, która była w ciąży. Fajga szczęśliwie urodziła dziecko i przeżyła wojnę.

Sobieszyn (gm. Ułęż, pow. rycki, woj. lubelskie)**Ks. Aleksander Zalski³⁷**

Wychowywał na plebanii w Sobieszynie dziecko żydowskie o imieniu Rachela. [zob. opis na s. 318-320]

Soboń (gm. Wierzbno, pow. węgrowski, woj. mazowieckie)**Kazimierz Jaworowski³⁸**

Represjonowany w 1944 r. za ukrywanie i dostarczenie żywności osobom narodowości żydowskiej

Sokołów Podlaski (gm. Sokołów Podlaski, pow. sokołowski, woj. mazowieckie)**Irena Kucewicz³⁹**

Była właścicielką restauracji i pomagała miejscowym Żydom tuż po likwidacji getta. Pomoc od niej otrzymywał m.in. Aaron Elster.

Sterdyń (gm. Sterdyń, pow. sokołowski, woj. mazowieckie)**S. Jolanta Anna Puchałka⁴⁰**

Siostra Jolanta Anna Puchałka przebywała w Sterdyni w latach 1936–1942. Sprawowała funkcję przełożonej wspólnoty, będąc jednocześnie organizatorką życia zakonnego w tej nowo powstałej placówce

³⁶ Tamże.

³⁷ Z. S. Kubar, *Double Identity. A Memoir*, New York 1989, s. 154-158; *Służył Bogu i ludziom. Ks. Aleksander Zalski 1898–1958. Wydanie okolicznościowe w 110 rocznicę urodzin i 50 rocznicę śmierci księdza Aleksandra Zalskiego*, E. Grzechnik, M. Grzechnik, U. Ludwich, W. Niedziółka, Sobieszyn 2008.

³⁸ MWiM w Treblince, Lista osób z okolic Treblinki represjonowanych za pomoc Żydom.

³⁹ A. Elster, J. Erlichman Miller, *I Still See Her Haunting Eyes*, s. 105.

⁴⁰ ASOB, B.11.103 I. 103 I, Relacje: Krystyny Mazurczak, s. Sebastiany Julii Moskwy, s. Leonii Jadwigi Rytel, Ireny Steinbarth, Józefy Walczuk.

zakonnej. Siostry Opatrzności Bożej leczyły i ukrywały członków AK, pomagały też więźniom i uciekinierom z obozów: Polakom, Żydom i jeńcom radzieckim. Wiadomo, że przełożona potajemnie dostarczała pożywienie Żydom. Siostra Jolanta Puchalka zmarła 16 lutego 1942 roku. Przyczyną zgonu był tyfus, którym zaraziła się posługując chorym w sterdyńskim tymczasowym szpitalu zorganizowanym w pałacu Krasieńskich. [zob. opis na s. 321-322]

Telaki (gm. Kosów Lacki, pow. sokołowski, woj. mazowieckie)

Marian Choromański⁴¹

W swoim domu ukrywał Dawida Lesmana, pod aryjskim nazwiskiem Tadeusz Wrzosek, który przeżył czas okupacji i wyjechał do Izraela. [zob. opis na s. 322-324]

Topczewo (gm. Wyszki, pow. bielski, woj. podlaskie)

Ks. Feliks Zalewski⁴²

Ks. Feliks Zalewski, proboszcz w Topczewie, ukrywał Józefa (Juliana) Charina, który wcześniej był u ks. Henryka Bagińskiego, proboszcza w Łapach. Siostra Charina z kolei znalazła schronienie na plebanii w Hodyszewie u ks. Józefa Perkowskiego.

Treblinka (gm. Małkinia Górna, pow. ostrowski, woj. mazowieckie)

Dzieci z Treblinki⁴³

Ranny zbieg z obozu w Treblince II ukrywał się przez ok. miesiąc we wsi Treblinka za zabudowaniami gospodarczymi na tzw. „Parowie”, w odległości ok. 500 m od stacji kolejowej. W tym czasie jedzenie donosiły mu miejscowe dzieci, m.in.: Zofia Złotkowska, Stanisław Zawadzki oraz starszy od nich Wacław Decyk (ur. w 1919 r.). [zob. opis na s. 327]

⁴¹ MWiM w Treblince, Kopia oświadczenia złożonego przez Eleazera Hersza Lesmana (brata uratowanego), Meilecha Merca i Abrama Gerszona w obecności notariusza w Łodzi dn. 23 VII 1947.

⁴² W. Bartoszewski, Z. Lewinówna, *Ten jest z Ojczyzny mojej*, wyd. 3, s. 597-598.

⁴³ H. Rytel-Skorek, zbiory prywatne, Kronika Treblinki, Relacja Zofii Floryszczyk (z d. Złotkowskiej).

Rodzina Kolejarzy⁴⁴

Ojciec Teresy Rakowskiej przyniósł do domu wyrzucone z pociągu niemowlę, które następnie zostało zawiezione do Warszawy.

Rodziny z Treblinki⁴⁵

Niektóre transporty śmierci zatrzymywały się na stacji kolejowej w Treblince. Obowiązywał zakaz podawania wody więźniom z obawy, by nie przemycano przy tej okazji ostrych narzędzi mogących posłużyć do ucieczki. Chodziło również o to, aby ludzie z tych transportów byli tak wymęczeni, by nie mogli podjąć próby ucieczki lub buntu na terenie obozu. Pomimo to, członkowie rodzin kolejarzy, którzy mieszkali w budynkach znajdujących się w sąsiedztwie stacji, podawali wodę lub żywność. Byli to m.n.: Bąkowie, Gawkowscy, Pronicy, Sochowic, Wierzbowsky, Ząbecy. Należy też z przykrością stwierdzić, że niektórzy z okolic stacji kolejowej Treblinka handlowali wodą lub żywnością z ludźmi stłoczonymi w wagonach. To jednak odbywało się za zgodą niemieckiego komendanta pociągu i przyzwoleniem ukraińskich strażników, którzy czerpali z tego główne korzyści.

Karol Socha⁴⁶

Pracował jako kolejarz na stacji w Treblince. W swej stodole ukrywał Żyda z Radomia. Karol przywiózł z Radomia dokumenty i ubranie ukrywanego. Następnie córka Karola Sochy – Halina Socha odprowadziła tak wyposażonego zbiega na stację kolejową do Małkini. [zob. opis na s. 324-327]

⁴⁴ T. Rakowska, *Nad Bugiem*, [w:] *Zbrodnie Hitlerowskie na wsi polskiej w latach 1939–1945. Wspomnienia, pamiętniki i relacje*, S. Durlęj, J. Gmitruk (red.), Kielce-Warszawa 2008, s. 298: „Wówczas mama mówiła mi, abym się przygotowała, może kiedyś opowiem o tej zbrodni. Wśród nadsyłanych w wagonie był również dr Korczak ze swoimi dziećmi. Kolejarze chcieli mu pomóc w ucieczce, lecz odmówił. Mówił, że jedzie do końca ze swymi dziećmi, nie opuści ich. Tato przyszedł z pracy i opowiadał o tym zajściu. Płakał, że ludzie są bezsilni na to, co robią Niemcy. Któregoś dnia Żydzi w czasie jazdy pociągu, wyrzucili niemowlę w poduszce z kartką: «Proszę ochrzcić dziecko i nadać mu imię i nazwisko opiekuna». Ojciec przyniósł niemowlę do domu, następnego dnia mama zawiozła je do Warszawy, lecz nie dowiedziałam się gdzie, bo sama niedługo zmarła”.

⁴⁵ F. Ząbecki, *Wspomnienia dawne i nowe*, s. 15, 23, 46, 49-50, 76.

⁴⁶ MWiM w Treblince, Relacja Haliny Borowej (z d. Socha) [córka Karola i Heleny Sochów].

Ugoszcz (gm. Miedzna, pow. węgrowski, woj. mazowieckie)

Ks. Sergiusz Góralczuk⁴⁷

Ks. Sergiusz Góralczuk ukrywał na plebanii w Ugoszczy dwóch Żydów, którzy uciekli z obozu w Treblince podczas buntu 2 sierpnia 1943 roku. Mieszkali u niego tymczasowo także inni Żydzi, którzy zbiegli z transportów śmierci. W sumie ok. 6-7 osób. [zob. opis na s. 328-329]

Węgrów (gm. Węgrów, pow. węgrowski, woj. mazowieckie)

Zdzisław Bucholc⁴⁸

Będąc pracownikiem Urzędu Pracy (Arbeitsamt), wystawił trzem żydowskim zbiegom ukrywającym się w okolicach Miedznej tzw. karty meldunkowe i postarał się o skierowanie ich do pracy we Lwowie. Byli to Jakub Frydman z dwoma braćmi. Wszystkim udało się przeżyć okupację.

Koniarscy⁴⁹

W listopadzie 1943 r. Andrzej Koniarski wraz ze swoją żoną znaleźli i zaopiekowali się żydowskim niemowlęciem, które było podrzucone do wsi Popielów, gm. Węgrów.

Wójcik⁵⁰

Mieszkaniec Węgrowa o nazwisku Wójcik przechowywał Krysię Kentberg, dziewczynkę narodowości żydowskiej, pochodzącą z Żyrardowa, a przesiedloną do Węgrowa. Mimo zagrożenia, nawet ze strony Żydów, Wójcik opiekował się powierzoną dziewczynką. Zagrożenie było tym większe, że człowiek o nazwisku Wajsberg,

⁴⁷ MWiM w Treblince, Relacja ks. Marka Matusika na podstawie rozmów z ks. Sergiuszem Góralczukiem; ks. P. Grzeszek, *Dzieje parafii św. Antoniego Padewskiego w Ugoszczy w latach 1923-2000*, Siedlce 2005, s. 57-59; ks. Z. Młynarski, *Ks. Sergiusz Góralczuk obrońca Żydów w Treblince*, *Podlaskie Echo Katolickie*, 6/2000, s. 5.

⁴⁸ MWiM w Treblince, E. Kopówka, *Getto w Węgrowie*.

⁴⁹ ŻIH, A. Koniarski, sygn. 301/5977, E. Koniarska, sygn. 301/5180.

⁵⁰ ŻIH, W. Wójcik, sygn. 301/5267.

pochodzący z Węgrowa, wskazywał żandarmom niemieckim Polaków, którzy pomagali ukrywającym się Żydom.

Wiśniew k. Mińska Mazowieckiego (gm. Jakubów, pow. miński, woj. mazowieckie)

Wawrzyniec Maria Franciszek Rostworowski⁵¹

Bp Wawrzyniec Maria Franciszek Rostworowski, biskup mariawicki, umieścił w sierocińcu prowadzonym przez mariawitów chłopca żydowskiego. Ponadto udzielał pomocy żywnościowej ukrywającym się Żydom, a Karolinę Mantłową oraz jej siedemdziesięcioletnią teściową, przechowywał w domu parafialnym. W podziemiach kościoła, którym administrował znajdował się szpital partyzancki.

Wiśniewa mieszkańcy⁵²

W okolicach Wiśniewa w wykopanych ziemiankach ukrywał się chłopiec żydowski o imieniu Icek, syn Chuny, miejscowego krawca. Udało mu się uciec z miejsca egzekucji na żydowskim cmentarzu w Kałuszynie i wrócić do Wiśniewa. Doczekał końca wojny dzięki okolicznym mieszkańcom (zarówno mariawitom, jak i katolikom), którzy w czasie okupacji dostarczali mu żywność.

Wola Łaskarzewska (gm. Łaskarzew, pow. garwoliński, woj. mazowieckie)

Stanisław Korycki⁵³

W 1943 r. aresztowany i zesłany do obozu koncentracyjnego za ukrywanie osób narodowości żydowskiej oraz dostarczanie im chleba.

⁵¹ U. Grabowska, *Stosunki mariawicko-żydowskie czasu zagłady*, s. 341-355.

⁵² Tamże.

⁵³ AAN, Pomoc Polaków dla ludności żydowskiej w okresie okupacji hitlerowskiej, sygn. 12/229.

Wola Okrzejska (gm. Krzywda, pow. łukowski, woj. lubelskie)

Janina Rozworówna⁵⁴

Pracowała w majątku w Woli Okrzejskiej. Podczas jednej z kontroli niemieckich patroli ukryła w spizarni Abrama Hurmana.

Wszebory (gm. Ceranów, pow. sokołowski, woj. mazowieckie)

Jan i Kazimiera Wyszomierscy z dziećmi: Aleksandrą, Cecylią i Franciszkiem oraz Józef i Marianna Wyszomierscy z dziećmi: Janiną, Jadwigą i Stefanem⁵⁵

Rodzina Wyszomierskich przekazywała żywność ludności żydowskiej, która ukrywała się w pobliskich lasach nad Bugiem. Prawdopodobnie byli to Żydzi z getta w Kosowie Lackim. [zob. opis na s. 329-330]

Zagrodniki (gm. Łochów, pow. węgrowski, woj. mazowieckie)

Piotr Supel i in.⁵⁶

Piotr Supel z Zagrodnik oraz mieszkańcy okolicznych wiosek ukrywali w swoich zabudowaniach gospodarczych uciekinierów z obozu w Treblince, wśród których byli: Abraham Bomba, Yankel Eyzner (Jacob Eisner), Moshe Rapaport (Rappaport), Yechiel Berkovitch (Berkowicz) i Yechezkal Kofman (Cooperman). [zob. opis na s. 330-331]

⁵⁴ K. Czubaszek, *Żydzi Łukowa i okolic*, s. 238.

⁵⁵ MWiM w Treblince, Relacja Cecylii Rytel (z d. Wyszomierskiej), córki Jana i Kazimierzy Wyszomierskich.

⁵⁶ A. L. Bomba, *מיין אנטלויפן פון טרעבלינקע* [Moja ucieczka z Treblinki], [w:] S. D. Singer, *טשענסטאכאָווי יידן* [Czenstochov. A New Supplement to the Book "Czenstochower Yidn", New York 1958, s. 57-59; USHMM, Avraham Bomba, sygn. M. RG-50.039*0033 [28 VIII 1990]; Muzeum Ziemi Sadowieńskiej (MZS), Relacja Henryki Kowalczyk spisana przez Janusza Urbankowskiego.

Żeliszew Duży (gm. Kotuń, pow. siedlecki, woj. mazowieckie)**Kpł. Szczepan Zasadziński**⁵⁷

Jako kapłan mariawicki pomagał i dawał schronienie uciekinierom z żydowskiego obozu pracy w Łękach. Wybudował kryjówkę pod kościołem, z której korzystali Żydzi i partyzanci AK. Kpł. Szczepan Zasadziński był zaprzysiężonym członkiem tej organizacji.

Żeliszew Podkościelny (gm. Kotuń, pow. siedlecki, woj. Mazowieckie)**Ks. Julian Borkowski**⁵⁸

Przyjął na plebanię Żydówkę, którą nauczył pacierza i innych modlitw, aby nie wydało się jej pochodzenie. Osoba ta szczęśliwie przeżyła czas okupacji i wyjechała do Izraela. Niejednokrotnie zapraszała ks. Borkowskiego w odwiedziny, ale wyjazdy zagraniczne były w bloku państw komunistycznych utrudnione, a potem ksiądz już posunął się w latach i nie podejmował dalekich podróży, ale pozostali w stałym kontakcie.

Życzyn (gm. Trojanów, pow. garwoliński, woj. mazowieckie)**Maria Pac i Stanisław Pac oraz ks. Kazimierz Wasiak**⁵⁹

Rodzina Paców udzieliła schronienia żydowskiej rodzinie Śmietanowskich, a ks. Kazimierz Wasiak z Warszawy postarał się o metrykę dla Ireny Śmietanowskiej na nazwisko Bednarska. Ks. Wasiak również przez pewien czas ukrywał tę rodzinę u siebie na plebanii. [zob. opis na s. 331-332]

⁵⁷ U. Grabowska, *Stosunki mariawicko-żydowskie czasu zagłady*, s. 341-355.

⁵⁸ MWiM w Treblince, Relacja ks. Zdzisława Borkowskiego.

⁵⁹ MWiM w Treblince, Akta osobowe, Maria i Stanisław Pac oraz ks. Kazimierz Wasiak.

2. Wybrane opisy

Cegłów (gm. Cegłów, pow. miński, woj. mazowieckie)

Ks. Franciszek Fijałkowski i in.

Haya Esther Stein (Teresa Körner) wspomina: „Urodziłam się w Cegłowie. To nie jest miasto, to jest osada. Córka Aarona Stein i Fajgi. Nazywałam się Haya Esther Stein. Jak wybuchła wojna w 1939 r. moi rodzice razem z panem Grobelnym, który się później stał przewodniczącym «Żegoty», poszli do ks. Fijałkowskiego i wzięli metrykę na Teresa Tucholska, która umarła i według tej metryki ja nie wróciłam do mojego nazwiska. Według tej metryki ja żyję.

Wszystkich wysiedlili nas do Mrozów. Tam zrobili getto i po pewnym czasie wszystkich wywieźli do Treblinki. Kilka godzin przed wysłaniem do Treblinki mój ojciec przyszedł i powiedział, że musimy uciekać – ale nie wszyscy razem. Powiedział mi, żeby mama mnie wzięła i poszła, bo to było 5 km od Cegłowa i żebyśmy uciekli do Grobelnego, a on za kilka godzin przyjdzie z moją siostrą – Jadzia ją nazywali (Yohevet). Ojciec nie zdążył, bo nad ranem wszystkich wywieźli do Treblinki.

Ja pamiętam, byłam tam na farmie u Grobelnego kilka dni. Byłam ukryta w stodole. Cały dzień siedziałam w stodole, tylko na wieczór wychodziliśmy z mamą i jak ktoś nas zobaczył – poznał, musieliśmy stamtąd uciekać. [Byłam] w obozie dla dzieci i stamtąd mnie zawieźli – ja nie pamiętam kto, prawdopodobnie Grobelny, zawieźli mnie do rodziny Papuzińskich. Rodzina Papuzińskich mieli czworo swoich dzieci i ja przyszłam tam. Pracowałam jako niańka. Był mały chłopczyk Tomek i ja byłam jego niańką¹.

¹ Relacja Hayi Esther Szeitin w: <http://www.ceglow.info>. Kopia w MWiM w Treblince, Akta osobowe, Haya Esther Szeitin.



Sierociniec Sióstr Szarytek w Cegłowie.
Fot. BPC

Siostry Szarytki

Sadowski Wiesław: „Moja babka, Kazimiera Fabijańska, uratowała chłopca żydowskiego. Włodek miał na imię, wnuk Piaseckich, którzy mieli w Mrozach zakład stolarski. Dziadkowie i parobek naładowali na furmankę worki ze zbożem, chłopca schowali pod siedzeniem między workami. Ja też z nimi pojechałem do Cegłowa. Bo tam była ochronka dla dzieci. Gdyby policja nas zatrzymała, to jechalibyśmy niby do wuja Kujawy. I udało się. Chłopca zostawili w sierocińcu. Po wojnie wyjechał do Francji”².

Kielczew (gm. Małkinia Górna, pow. ostrowski, woj. mazowieckie)

Marianna i Zofia Chaberskie

Zofia Skutnik (z d. Chaberska) wspomina: „Było to w ostatnim roku okupacji, mieszkałam wówczas we wsi Kielczew u Mańki Chaberskiej, którą Niemcy wywieźli na Majdanek. Pewnej nocy przyszedł do mnie komendant policji z Prostyni. Tak się wystraszyłam, że nie mogłam lampy zapalić.

² BPC, Relacja Wiesława Sadowskiego [wnuczek Kazimierzy Fabijańskiej].

To on zaproponował mi, bym ukryła dwie Żydówki z Prostyni – Grodziczanek i Zelmanównę. Mieszkały one dotąd u Lewickich, ale tam nie było już bezpieczniej. Zgodziłam się. Przeprowadził dziewczyny na drugi dzień. Przechowywałam je w piwnicy po kartoflach więcej niż rok. Zginęły tylko dlatego, że były bardzo nieostrożne, ciągle chodziły do Lewickich. Prosiłam, ale nie chciały słuchać. Jedną żandarm zastrzelił tuż za apteką, a drugą w stodole u Lewickiej. Gdyby były bardziej rozważne, to na pewno doczekałyby wolności”³.



Zofia Skutnik
Fot. Archiwum prywatne

Kosów Lacki (gm. Kosów Lacki, pow. sokołowski, woj. mazowieckie)

Aleksandra i Jan Góral

Henryka Siniakowska (z d. Góral), ur. w 1920 r., tak wspomina czasy wojenne: „Był u nas taki Rzepka, młody chłopak, on był z tego roku co i ja, a ja już teraz 90 lat skończyłam. Ich dużo było, 11 czy 12 osób. Jak w Treblince był bunt, to dwóch przyleciało i ojciec ich nie wygnał, bo każdy chciał żyć. I dlatego ich się tak dużo zrobiło, bo to była jedna rodzina, druga rodzina. Najpierw to ich było sześcioro, a później doszli kolejni: dwóch chłopaków, matka z córką i jeszcze dwóch czy trzech. To było dużo ludzi. Bardzo blisko stąd do Treblinki. Mama wiele wycierpiała, bo musiała przecież przygotować im jedzenie. Człowiek był bardzo litościwy. Inni może by powiedzieli, że już tyle tu siedzicie, to teraz uciekajcie, ale tata nie mógł tak zrobić. Nie miał takiego sumienia, bo to też byli ludzie, też się nie raz wyplakali. I to jak się wyplakali! Nieraz chodziłam do nich porozmawiać.



Od prawej: Mendel Rzepka z żoną Rachelą oraz Henryka córka Jana Górala, który ukrywał Mendla Rzepkę. 16 lipca 1986 r.

Fot. Archiwum prywatne

³ R. Czarkowski, *Cieniom Treblinki*, s. 68-69.

Oni mieszkali w stodole. Tytu ich było, że w domu nie mogli się ukrywać. Często przychodzili do nas znajomi, sąsiedzi czy ktoś do pracy. Różnie było. Trzeba było się z tym wszystkim kryć. Człowiek wycierpiał, ale uratował ich tytu. Cierpieliśmy później przez to i musieliśmy się wyprowadzić. Taki był ustrój.

Pamiętam, że byli dwaj bracia Rzepka, jeden z 1920 roku, a drugi był młodszy. Utrzymywali z nami kontakt i dziękowali za wszystko. Mieliśmy przechowywać ich tylko parę miesięcy, a później się zrobiło parę lat. Ludzie życiem ryzykowali za nich. Było ogłoszone, że za przechowywanie i udzielanie pomocy można być wystrzelanym. Kara śmierci!”

Międzyrzec Podlaski (gm. Międzyrzec Podlaski, pow. bialski, woj. lubelskie)

S. Romualda Józefa Kuliberda oraz s. Hermina Helena Jaskulska, s. Wincenta Wiktoria Kłęk i s. Innocenta Janina Skowrońska⁴

W dniu 1 września 1939 r. w domu międzyrzeckim przebywały tylko dwie siostry: s. Wincenta Wiktoria Kłęk i s. Innocenta Janina Skowrońska. Przełożona domu s. Romualda Józefa Kuliberda oraz s. Eleonora Jadwiga Kurzawa wyjechały wówczas na rekolekcje do domu macierzystego we Lwowie. Tam zastała je wojna, która utrudniała powrót do Międzyrzecza. Pierwsza wróciła s. Eleonora, natomiast s. Romualda powróciła dopiero w maju 1940 roku.

Jeszcze w tym samym roku siostry otworzyły sierociniec dla dzieci opuszczonych i tych, których rodzice zginęli podczas wojny. W sierocińcu znalazło się także miejsce dla dzieci żydowskich. O dwóch Żydówkach informuje s. Innocenta Skowrońska⁵, o jednej natomiast s. Wincenta Kłęk⁶ i s. Romualda Kuliberda. Ta ostatnia w swoim pamiętniku z okresu wojny dostarcza wielu informacji o codziennym życiu w sierocińcu, o ludziach potrzebujących i tych, którzy pomocy udzielali, o odwadze bycia człowiekiem, ale i o realnych zagrożeniach życia ludzkiego⁷.

⁴ ASOB, G.1.2, Relacja s. Romualdy Kuliberdy, w: Wspomnienia Sióstr Opatrzności Bożej 1939–1947; ASOB, G.1.1, Relacja s. Herminy Jaskulskiej, w: Wspomnienia Sióstr Opatrzności Bożej 1939–1947; ASOB, G.1.2, Relacja s. Wincenty Kłęk, w: Wspomnienia Sióstr Opatrzności Bożej 1939–1947; ASOB, G.1.1, Relacja s. Innocenty Skowrońskiej, w: Wspomnienia Sióstr Opatrzności Bożej 1939–1947.

⁵ ASOB, G.1.1, Relacja s. Innocenty Skowrońskiej, w: Wspomnienia Sióstr Opatrzności Bożej 1939–1947.

⁶ ASOB, G.1.2, Relacja s. Wincenty Kłęk, w: Wspomnienia Sióstr Opatrzności Bożej 1939–1947.

⁷ Niestety, nie padają tam żadne nazwiska, które pomogłyby w ewentualnym ustaleniu tożsamości



Dom Sióstr Opatrzności Bożej podczas II wojny światowej.

Fot. ASOB

Siostry utrzymywały się z pracy rąk własnych. Utrzymanie wzrastającej liczby sierot nie byłoby możliwe, gdyby nie pomoc miejscowego burmistrza. Był on przychylny dziełu prowadzonemu przez siostry i wspierał je konkretną pomocą. Starał się zaradzać wszelkim potrzebom, które przedstawiała przełożona. Wystąpił o prawną rejestrację sierocińca w Lublinie, co umożliwiło otrzymywanie przydziałów żywnościowych i odzieżowych dla dzieci. Często odwiedzał sierociniec i siostry, które informowały go o aktualnej sytuacji. Doceniał pracę sióstr w sierocińcu, ale również siostry starały się wypełniać swoje posłannictwo, którym była ochrona życia ludzkiego jako daru Boga.

Prawdopodobnie w 1942 r. do Międzyrzecza przybyła z Warszawy kobieta, Żydówka, z 12-letnią córką, z którą uciekła z getta. Obie były już ochrzczone i miały odpowiednie dokumenty. Jednak wkrótce kobietę złapali Niemcy. Wywieziono ją na roboty, a dziewczynka trafiła do sierocińca prowadzonego przez siostry. Zapewne dość szybko odnalazła się w nowych warunkach,

osób pochodzenia żydowskiego. Warto jednak dodać, że s. Wincenta oraz s. Romualda wspominają o tej samej dziewczynce. Siostra Wincenta nie podaje imienia dziewczynki, ale pseudonim matki: Maria Konopnicka.



S. Hermina Helena
Jaskulska
Fot. ASOB



S. Innocenta Janina
Skowrońska
Fot. ASOB



S. Wincenta
Wiktoria Kłęk
Fot. ASOB



S. Romualda Józefa
Kuliberda
Fot. ASOB

bo w szkole dobrze się uczyła. Jednak ktoś doniósł o jej obecności i zawiadomił Gestapo. Przyjechali więc z Lublina, aby przeprowadzić rewizję w sierocińcu i odnaleźć żydowskie dziecko. Pierwsze kroki skierowali do domu burmistrza. Tak o tych wydarzeniach pisze s. Romualda: „Burmistrz o tym wszystkim wiedział, ale zaprzeczył kategorycznie, że to nieprawda. Oni jednak powiedzieli, że muszą przeprowadzić rewizję, a on ma z nimi iść. Powiedział: «bardzo dobrze, tymczasem zapraszam was na dobrą kolację, bo jesteście zmęczeni, a rewizja nam nie ucieknie». Oni przyjęli to zaproszenie z radością, a burmistrz przysłał do nas pewnego człowieka, aby tę Żydóweczkę gdzieś schować i popalić, jeśli mamy, jakieś zakazane pisma, a myśmy miały kartki niemieckie na przydział, które nam burmistrz dostarczył. Wszystko żeśmy popaliły, a tę biedną Żydóweczkę ciepło ubrały i schowały pod dzwonnice kościoła. To był duży schowek. Dałyśmy jej koldrę i koc, bo noce były zimne. To biedactwo klęczało i całą noc się modliło. Tymczasem nasz pocziwy burmistrz upił prawie do nieprzytomności gestapowców. Miał już przygotowany blankiet o rewizji u nas, że nikogo tam nie znaleziono, że to był fałszywy donos. Gestapowcy w dobrych humorach podpisali ten blankiet, bo burmistrz im zaręczył, że kontroluje nasz sierociniec i tam nie ma żadnej Żydówki, po co mają się fatygować po nocy zmęczeni, on już im zamówił pokoje w hotelu, a do sierocińca jest przeszło 2 km. Oni zadowoleni prędko poszli spać, a rano burmistrz przekazał nam informację, że gestapowcy już wyjechali, że można Żydóweczkę zabrać do domu. To biedactwo ledwo było żywe, całą noc oka nie zmrużyła, ale myśmy też nie spały, tylko się modliły i wyglądały, kiedy ta horda przyjdzie do nas na rewizję”⁸.

⁸ ASOB, G.1.2, Relacja s. Romualdy Kuliberdy, w: *Wspomnienia Sióstr Opactwa Bożej 1939–1947*.

W niedługi czas po tym zdarzeniu znów nadarzyła się sytuacja, w której siostry mogły pomóc Żydom. Siostra Romualda prosiła burmistrza, by przysłał robotników do pracy w ogrodzie. Ten wyznaczył dwóch Żydów, którzy mieli fabryki w Żyrdardowie. Siostry przyjęły ich życzliwie, żywiły i odnosiły się do nich z szacunkiem, co wzbudzało mężczyzn często doświadczonych niehumanicznym traktowaniem i poniżaniem. Wykonali wszystkie prace dokładnie i sumiennie. Zapewne została w nich wdzięczność i zaufanie do sióstr, co może potwierdzić wypadek, który zdarzył się w niedługi czas później. Siostra Romualda wspomina: „Słyszymy, że Żydów wywożą Niemcy do Treblinki, do obozu. Aż jednego dnia nad ranem ktoś do nas zadzwonił. Otwieram drzwi, patrzę przerażona, a to tych dwóch Żydów, którzy u nas pracowali. Wyglądali jak szkielety, pobici, cali w sińcach, błagają, że umierają z głodu. Niemcy ich wieźli do Treblinki, oni koło naszego ogrodu powyskakiwali z wagonu w nocy (...). Zatoczyli się do rowu i przekradli się do stodoły, zagrzebali się w słomę. Synek zwichnął nogę, puchnie coraz bardziej. Błagają, aby ich uratować. Ja mówię: «Ratować, ale jak? Naokoło pełno Niemców, bo przecież tu jest główny szlak». Oni dalej składają ręce i błagają o ratunek. Powiedziałam, żeby prędko przekradli się do tej stodoły dopóki ciemno, my ugotujemy jedzenie i lekarstwo też przygotowuję na nogę. Nagotowałyśmy na mleku gryssiku, chleba 2 bochenki i flaszkę z wodą borową, bandaże i wate. Nóżkę dobrze naprawiłam, dałam kompres i zabandażowałam”⁹. Po kilku dniach chłopiec poczuł się lepiej i mógł już chodzić. Pojawiło się jednak pytanie, co dalej? Siostra Romualda znów miała pomysł. Pisze: „Naprzeciw nas mieszkał magazynier. Wiedziałam, że często wyjeżdża, bo miał wozy i konie pod swoją opieką, a nawet podejrzewałam, że wywozi do lasu Żydów. A w tym lesie było pełno akowców, którzy Niemcom różne sprawiali przeszkody. Poszłam do tego magazyniera z prośbą, aby wywiózł tych Żydów do lasu i oddał ich w ręce akowców pod opiekę. Były akurat wtedy sianokosy, więc Żydówkom dało się chustki na głowę i kaftany, do rąk grabie, a Żydom kosy, drabiniasty wóz z siedzeniami ze słomą i tak przed oczyma Niemców wywiózł ich aż do lasu, tam oddał akowcom. Drżałam cała, stałam w oknie kaplicznym, modliłam się jak przejeżdżali koło Niemców i szczęśliwie przejechali, pokiwałam im tylko ręką”¹⁰.

O dalszej pomocy udzielonej Żydom przez siostry wspomina s. Hermina Helena Jaskulska, która przyjechała do Międzyrzecza w 1943 roku. Wykonywała prace zlecone przez przełożoną, s. Romualdę. Były nimi:

⁹ Tamże.

¹⁰ Tamże.

ostrzeżenie ludzi przed aresztowaniem, praca przy sierotach, troska o ich wyżywienie. Píše ona: „Przyjęliśmy do naszego domu uchodźców z za Buga na mieszkanie i Żydów węgierskich przez jakiś czas. Przebywała również jakiś czas pani należąca do AK, która się ukrywała”¹¹.

Międzyrzecki sierociniec prowadzony przez siostry zakonne, podczas ciemnych lat wojennych wydawał jasne promienie, które oznaczały nadzieję i życie, będące darem Boga, który trzeba stale chronić.

oprac. s. Wenancja Marta Jednac

Rososz-Kolonia (gmina Kotuń, powiat siedlecki, woj. mazowieckie)

Mieszkańcy Kolonii Rososz¹²

18 maja 1944 r. obchodzono święto Wniebowstąpienia Pańskiego. Mieszkańcy Kolonii Rososz i Żeliszewa nie spodziewali się nadchodzącej tragedii. O świcie, rozpoczynając od Brozskowa, kordon oddziałów SS i granatowej policji „uszczelnił” granice wsi. Najbardziej sadystyczni gestapowcy przystąpili do pacyfikacji. Bezbronnych mieszkańców – kobiety, mężczyzn, dzieci i starców wywlekano z domostw. Rzucano twarzą na chłodną, mokrą ziemię. Przy tym bito ich i maltretowano, następnie podpalano w różnych punktach budynki gospodarcze. Jeśli w płonących zabudowaniach następowały wybuchy, to miało świadczyć o przechowywaniu broni i amunicji oraz niesieniu pomocy partyzantom. Wówczas mieszkańców na miejscu rozstrzeliwano, a budynki doszczętnie palono. Wśród zamordowanych byli: Feliks Górnicki (lat 23), Aniela Kubaj z d. Wolińska (lat 67), Franciszek Kubaj (lat 54), Józef Kubaj (lat 74), Julia Kubaj z d. Wrzosek (lat 38), Wiktor Kubaj (lat 46), Józef Kukła (lat 73), Joanna Niedziałek z d. Cis (lat 70), Julianna Niedziałek z d. Kuć (lat 50), Marian Niedziałek (lat 32), Roch Niedziałek (lat 79), Wiktor Skóra (lat 43), Wanda Stanisławska (lat 35), Stefania Stanisławska (lat 12), Jan Wadas (lat 36), Józef Walas (lat 65), Marianna Walas z d. Kukiel (lat 58), Franciszek Wrzosek (lat 58), Stanisław Wrzosek (lat 32). Ponadto zamordowano osiem osób, prawdopodobnie mieszkańców Warszawy, przywiezionych z więzienia w Siedlcach, których danych osobowych nie udało się ustalić. Z grona znanych osób trzynaście ofiar to parafianie Kościoła

¹¹ ASOB, G.1.1, Relacja s. Herminy Heleny Jaskulskiej, w: Wspomnienia Sióstr Opatrzności Bożej 1939–1947.

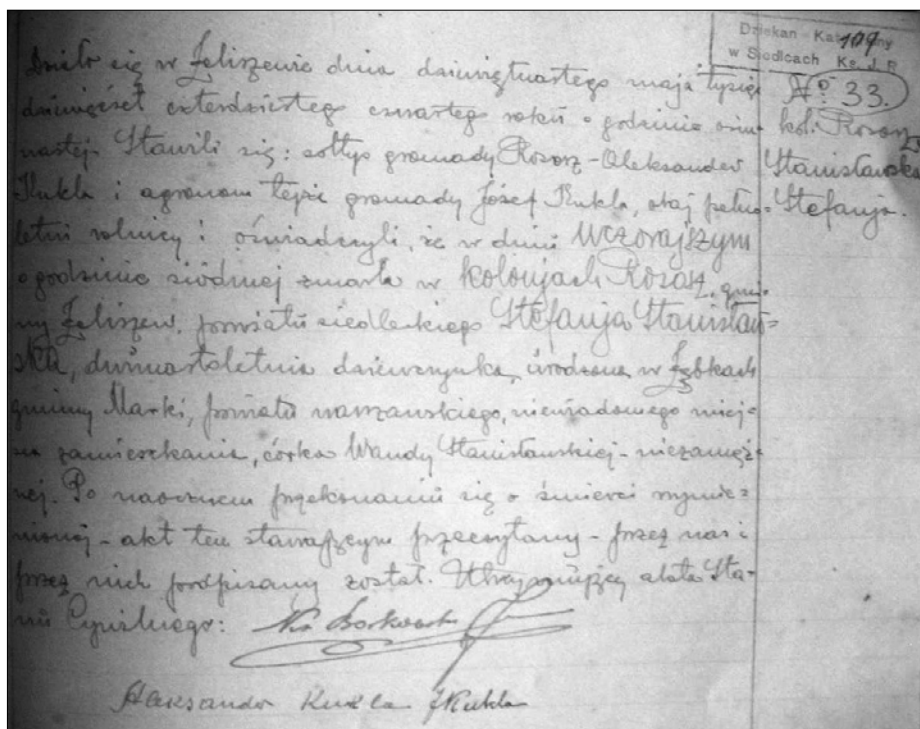
¹² APŻ, Księga Zmarłych, Rok 1944; APŻ, Akta dotyczące egzekucji na terenie Kolonii Rososz 18 maja 1944; APŻ, Relacja Hanny Podstawka.



Pogrzeb ofiar egzekucji. Biała trumna (druga od lewej) zawiera zwłoki dwunastoletniej Żydówki Stefanii Stanisławskiej.
Fot. Archiwum Parafii Żeliszew



Pogrzeb ofiar egzekucji.
Fot. Archiwum Parafii Żeliszew



Akt zgonu Stefanii Stanisławskiej.

Fot. APŻ, Księga Zmarłych, Rok 1944, Akt zgonu nr 33.

rzymskokatolickiego, pięcioro parafianie Starokatolickiego Kościoła Mariawitów i dwie osoby wyznania mojżeszowego, które znalazły się w obrębie pacyfikacji.

Dwie Żydówki, Wanda Stanisławska z córką Stefanią, pochodzące z Ząbek k. Warszawy, były ukrywane w wiosce. Mieszkały w różnych domostwach, a w zamian za to Wanda świadczyła gospodarzom usługi krawieckie. W razie niebezpieczeństwa ukrywały się w kopcach na ziemniaki. Podczas oblawy Niemcy przypadkowo natknęli się na nie, ponieważ kryjówka była blisko wsi. Po stwierdzeniu, że są Żydówkami naziści zastrzelili je wraz z Polakami na skraju wioski. Zostały pochowane we wspólnej mogile na cmentarzu katolickim w Żeliszewie.

oprac. ks. Karol Klewek

Rytele Wszolki (gm. Cerańów, pow. sokołowski, woj. mazowieckie)

Stanisław Rytel z rodziną

Syn Stanisława Rytela – Hieronim Rytel, ur. w 1920 r., tak wspomina czasy swej młodości: „Przed wojną naszą okolicę zamieszkiwało wiele rodzin żydowskich. Zapamiętałem tylko kilka osób pochodzenia żydowskiego: wdowę Lejbową, Szmula, który był szewcem, Jankiela krawca. W Rytelach Suchych był Moško i Berek.

W czasie istnienia obozu w Treblince Żydzi byli u mnie trzy albo cztery razy. Uciekali z obozu i prosili o jedzenie. Wynosiliśmy im żywność pod sosnę.

U Wróbla na Safijówce przechowywała się Żydówka Jenka, prawdopodobnie z synem. Jej mąż był więziony w Treblince.

W czasie wojny mój ojciec Stanisław był sołtysem. W tym czasie przechowywaliśmy Żydówkę z Zawist. Tata wyrobił jej w gminie w Olszewie fałszywe dokumenty na nazwisko Henryka Mioduszewska. Nie pamiętam, jak się naprawdę nazywała. Miała w tym czasie ok. 15 lat. Gdy zaczęła się zagłada Żydów w Zawistach, to uciekła do nas. Ukrywała się u nas ok. 2 tygodni. Po wojnie wyjechała do Izraela.

Trzeba było bardzo uważać. Niemcy w tym czasie stacjonowali przy swojej granicy i przychodzili do nas codziennie. Zdarzało się czasami, że nawet i po kilka razy dziennie. W tym czasie ta Żydówka ukrywała się za piecem”¹³.



Hieronim Rytel
Fot. MWiM w Treblince

Sarnaki (gm. Sarnaki, pow. łosicki, woj. mazowieckie)

Bogdaniuk Stanisław¹⁴

Zofia Czarkowska (z d. Bogdaniuk) ur. 8 czerwca 1931 roku. Była najmłodszym dzieckiem w rodzinie, która przed wojną mieszkała we Włocławku na Kujawach. Wtedy ojciec Zofii pracował na poczcie. Po wybuchu wojny rodzina przeprowadziła się na wieś do Sarnak k. Łosic, aby łatwiej przeżyć trudne czasy. Zamieszkali w małym domu po dziadkach w pobliżu kościoła w Sarnakach. Rodzina składała się z 9 osób, wśród nich byli rodzice z sześcką

¹³ MWiM w Treblince, Relacja Hieronima Rytela z Rytel Wszolek [syn Stanisława Rytela].

¹⁴ MWiM w Treblince, Kopia rękopisu ze wspomnieniami Zofii Czarkowskiej (z d. Bogdaniuk).

dzieci oraz dziadek. 11 lutego 1941 r. Niemcy aresztowali matkę i brata Zofii. Matka spędziła osiem miesięcy w więźniu na Pawiaku, następnie przebywała w obozie w Ravensbrück. Brat trafił do obozu w Dachau i Buchenwaldzie oraz Oranienburgu. W początkowym okresie wojny ojciec musiał się ukrywać, trwało to siedem miesięcy. Stanisław Bogdaniuk od sierpnia 1942 do lipca 1944 r. w swoim gospodarstwie ukrywał dwóch mężczyzn pochodzenia żydowskiego: Mela Kapłana, ur. w 1913 r., oraz Srula Szaja Szulmajstera, ur. w 1925 r., którzy pochodzili z Sarnak.

Stanisław okazał pomoc Żydówce o imieniu Rywka, która trafiła przemarznięta do ich domu, gdzie mogła się ogrzać. Rodzina Bogdaników wspierała także innych Żydów ukrywających się w pobliskim lesie. Siostra Zofii piekła duże ilości chleba, po który przychodzili późnym wieczorem Żydzi z pobliskiego lasu¹⁵.

oprac. Anna Wierzbicka

Siedlce (gm. Siedlce, pow. siedlecki, woj. mazowieckie)



Kapliczka wotywna Ela Kaselbrenera – Aleksandra Szczepańskiego.

Fot. E. Kopówka

Helena Arak, Franciszek Maksymiuk, Maria Moskwiak¹⁶

Ela Kaselbrener 23 sierpnia 1942 r. szedł w kolumnie razem z innymi Żydami w stronę towarowej rampy kolejowej, skąd odchodziły transporty do Obozu Zagłady w Treblince. Ulica Floriańska, którą szła kolumna usłana była trupami. U zbiegu ul. 3 Maja i Floriańskiej Ela Kaselbrener niepostrzeżenie odłączył się od maszerującej kolumny i ukląkł przed krzyżem stojącym na skrzyżowaniu. Konwojujący esesmani nie zwrócili na niego uwagi. Miał wówczas 62 lata, a przed wojną miał młyn i dobre kontakty z polskimi młynarzami. To oni przez okres okupacji ukrywali go i strzegli. Przeżył szczęśliwie wojnę. Dnia 3 października 1944 r.

¹⁵ Tamże, s. 2-21.

¹⁶ E. Kopówka, *Żydzi w Siedlcach 1850–1945*, s. 125. Według innych relacji Ela Kaselbrener miał ukląknąć przed kapliczką Matki Bożej Kodeńskiej znajdującą się na skrzyżowaniu ul. Floriańskiej z Brzeską.

zmienił wyznanie na rzymskokatolickie w parafii św. Stanisława w Siedlcach. Jego rodzicami chrzestnymi byli: Franciszek Maksymiuk i Maria Moskwiak. Następnie 30 grudnia 1944 r. ożenił się z Heleną Arak, mającą wówczas 47 lat, którą bliżej poznał w czasie ukrywania się. W 1947 r. zmienił nazwisko na Aleksander Szczepański. Zmarł 20 stycznia 1967 r. i został pochowany na katolickim cmentarzu przy ul. Janowskiej. Do dziś na jego dawnej posesji przy ul. Brzeskiej 46 stoi kapliczka, wybudowana w 1946 r. jako podziękowanie za ocalone życie.

oprac. Edward Kopówka

Knabitów rodzina

Ojciec Leon Stefan Knabit tak wspomina czas wojenny: „Gdy zaczęła się II wojna światowa, rozpocząłem piątą klasę szkoły powszechnej. Poprzednie lata chodziłem do szkoły z koleżankami i kolegami Żydami. W pamięci nie pozostały mi żadne wydarzenia, które by świadczyły o jakichś problemach rasowo-narodowościowych w szkole. W mieście natomiast trwała akcja nie kupowania w sklepach żydowskich. Sklepy te były bacznie obserwowane przez określonych ludzi. Dzisiaj nie mam pojęcia jakich. Kupujących w nich Polaków obdarzano przyklejaną do pleców kartką wielkości kartki z zeszytu szkolnego. Na kartce była nadrukowana czarna świnia wraz z podpisem «Ta świnia kupuje u Żyda». Tak udekorowany przeszedł kiedyś przez pół miasta ówczesny proboszcz parafii św. Stanisława [ks. Józef Kobylński – przyp. red.], widać nie antysemita, ku zrozumiałemu zainteresowaniu przechodniów.



o. Leon Knabit
Fot. Archiwum prywatne

Pod okupacją niemiecką Żydzi nie mieli prawa posyłania dzieci do szkół. Pamiętam, jak nasza wychowawczyni na początku roku przy sprawdzaniu listy, widać ze starego jeszcze dziennika, wyczytała nazwisko żydowskie i zaraz przeprosiła, «bo ich już nie ma».

Potem utworzono getto, w którym nie tylko zamknięto Żydów siedleckich, ale i tych spędzonych z okolicznych miejscowości. Wiadomo, że warunki tam były straszne. Przede wszystkim głód. Mieszkaliśmy wtedy wraz z Rodzicami w dzielnicy niemieckiej; dziwnym trafem nas nie wysiedlono. Mamusia zgodziła się pracować u starosty niemieckiego. Pewny lokal do pracy konspiracyjnej taty, który pracował na poczcie. Co się działo w getcie wiedzieliśmy

od Żydów, którzy byli zatrudnieni przy wykonywaniu rozmaitych usług w prywatnych mieszkaniach niemieckich urzędników. Dzielnicę niemiecką oddzielał wtedy od getta tylko mocny płot z drutu kolczastego. Tu i ówdzie były w tym płocie słabsze miejsca, a nawet jakaś dziura. Tam to wraz z siostrą – jako małym dzieciom było nam łatwiej – zanosiliśmy ostrożnie menażki z jedzeniem naszykowanym przez Mamusię, a w stosownym czasie odbieraliśmy je puste. Żyd, Henryk Pieniek, uczył mnie jeździć na rowerze. Znał doskonale język niemiecki, więc pomagał mi w nauce, jako że w szkole niemiecki był obowiązkowy.

W któreś święta Bożego Narodzenia Niemcy spalili synagogę. Zginęło wtedy wielu Żydów. Nie słyszałem, by Polacy cieszyli się tym. Wielu mówiło, że po Żydach przyjdzie kolej na nas. Trudnym przeżyciem była likwidacja getta. Żydzi z Siedlec i z okolicznych miasteczek byli pędzeni na rampę przy dworcu kolejowym. Stamtąd wieziono ich, stłoczonych w wagonach towarowych, do pobliskiej Treblinki, Oświęcim funkcjonował wtedy w naszej świadomości jako miejsce kaźni Polaków, a nie Żydów. Widziałem, jak Niemiec zastrzelił Żyda, gdy ten próbował uciec z transportu. Widziałem trupy Żydów nie sprzątnięte przez pewien czas, na ulicach wiodących do dworca kolejowego.

Wspomniany przeze mnie Henryk Pieniek przeżył dzięki polskiej pomocy. Wrócił po zakończeniu działań wojennych i chciał się nawet żenić z moją Mamusią. Skończyło się na tym, że Mamusia została jego chrzestną matką. Chrzest przyjął całkowicie dobrowolnie, z wdzięczności dla chrześcijan i dla Chrystusa. Wyjechał do Kolumbii i kontakt się urwał”.

Sobieszyn (gm. Ułęż, pow. rycki, woj. lubelskie)

Ks. Aleksander Zalski

Zofia Kubar, ocalała z zagłady, po latach napisała: „Dla bezpieczeństwa i po to, by pozostać niezauważonymi, zdecydowaliśmy się nauczać w pobliskiej wiosce Sobieszyn, zamiast w szkole w miejscowości Ryki.

Pierwszej niedzieli po rozpoczęciu naszego kursu, wszyscy nauczyciele zostali zaproszeni na podwieczorek na plebanię. Chociaż większość z nas była ateistami, przyjęliśmy zaproszenie, ponieważ w małych parafiach zwyczaj nakazywał przyprowadzanie nowo przybyłych do lokalnego księdza. Dla mnie wizyta ta miała specjalne znaczenie. Po raz pierwszy w moim życiu miałam złożyć księdzu wizytę o charakterze towarzyskim.



W centrum ks. Aleksander Zalski.
 Fot. Archiwum Parafii Sobieszyn

Ks. Aleksander Zalski był dobrze zbudowanym mężczyzną około czterdziestki. Choć był miłym i gościnnym człowiekiem z dużym poczuciem humoru, towarzyszący mi nauczyciele – młodzi intelektualiści, niemalże natychmiast zaczęli atakować jego wiarę, przekonania, korzystając z jego nieumiejętności odpierania argumentów.

Nagle usłyszeliśmy dziecięcy płacz: «Księżu! Księżu!». Do pokoju wbiegła dziewczynka w wieku czterech bądź pięciu lat. Niewiele miałem okazji, by widzieć dziecko tak piękne i jednocześnie pełne wdzięku. Loki kruczoczarne, a cera śniada. Nie mieliśmy najmniejszych wątpliwości, że to była Żydówka. Wstrząsnęła mną jej obecność w domu księdza.

Chwilę potem znalazła się w jego ramionach. Nie mogąc złapać oddechu, i pochłipywała, przypomniała mu, by opowiedział historię, którą zawsze opowiadał jej w czasie posiłków. «Księżu» jest zwrotem, którego ludzie używają, gdy zwracają się do duchownego, ale ja czułam, że to dziecko traktuje go jak swego prawdziwego opiekuna. Dziewczynka patrzyła na niego jak na swego prawdziwego ojca. Miałam później okazję obserwować, jak ksiądz ją karmił, starał się ją ukoić, siedział przy niej do momentu zaśnięcia.

Podczas naszej pierwszej wizyty ks. Zalski wydawał się trochę zakłopotany obecnością małego intruza, ale nie strofował dziewczynki. Uroczyście obiecał jej, że później opowie historię, o którą został poproszony. Szczęśliwa i uspokojona Marianna opuściła pokój. Po tym incydencie ksiądz wymamrotał przeprosiny. Stwierdził, że jako ksiądz nie ma wielkiego doświadczenia

w opiekowaniu się dziećmi, a zadania podjął się ze względu na zobowiązania wobec zmarłych rodziców – dalekich krewnych.

Szczerze podziwiałam ks. Zalskiego za jego odwagę i oddanie się temu żydowskiemu dziecku. Ryzyko było ogromne. Kary wymierzane przez nazistów były bezlitosne. Osobiście znałam siedem siostr miłosierdzia z sierocińca świętego Stanisława w Warszawie, które zostały zamordowane za ukrywanie żydowskich dzieci [zabite zostały: s. Zofia Dziewanowska, s. Helena Jezierska, s. Zofia Kowalczyk, s. Anna Apolonia Motz, s. Maria (Marianna) Nadolska, s. Józefa Ogrodowicz, s. Aurelia Pomierny i s. Maria Florentyna Wilman – przyp. red.]. Wielu polskich księży było głęboko zaangażowanych w pomoc Żydom. To była część zadań w ramach działań Ruchu Oporu. Księża, jeden za drugim, byli skazywani na śmierć. Ponad 4400 katolickich księży i braci zakonnych umieszczono w obozach koncentracyjnych, gdzie przeszło połowę z nich zamordowano. Z 1100 zakonnic uwięzionych w obozach koncentracyjnych, około 240 straciło życie.

Żałuję, że nigdy nie miałam okazji opowiedzieć o swoich uczuciach księdzu Zalskiemu, ale to nie żydowskie dziecko było tematem dyskusji w owym czasie.

Dopiero niedawno dowiedziałam się o dalszych losach księdza Zalskiego i dziecka. Ks. Zalski pozostał w swej parafii aż do swej śmierci, która nastąpiła w latach sześćdziesiątych [w 1958 r. – przyp. red.]. Małej Mariannie, która naprawdę nazywała się Rachelą, udało się przeżyć wojnę. Jej matka zażyła truciznę podczas deportacji w Siedlcach. Dziecko przekazywano z rąk do rąk, aż powierzono je ks. Zalskiemu. W roku 1946, z pomocą pani Glazer-Olszanowskiej, Marianna została odesłana do swojego wuja do Izraela, gdzie wychowano ją w kibucu. Skończyła studia ekonomiczne, wyszła za mąż i urodziła dwoje dzieci. Pani Glazer-Olszanowska odwiedziła ją w Izraelu i opowiadała później, że Marianna została bardzo szanowaną urzędniczką. Nie widziałam jej nigdy później; tylko ten jeden raz – wiosną 1944 roku, na plebanii ks. Zalskiego w Sobieszynie¹⁷.

¹⁷ Z. S. Kubar, *Double Identity*, s. 154-158 [tłum. Beata Malko]. Są prowadzone badania mające na celu ustalenie tożsamości matki Racheli. Przypuszcza się, że mogła to być Cypora Jabłoń-Zoszajn.

Sterdyń (gm. Sterdyń,
pow. sokołowski, woj. mazowieckie)

S. Jolanta Anna Puchałka¹⁸

Siostry Opatrzności Bożej objęły placówkę w Sterdyni 31 grudnia 1936 roku. Pierwszą przełożoną domu została s. Jolanta Anna Puchałka. Wraz z nią przyjechały s. Wacława Józefa Gierlak i s. Otylia Eugenia Żarska.

We wrześniu 1939 r. wspólnotę sióstr stanowiły: s. Jolanta Anna Puchałka, s. Ludwika Rozalia Mikołajczyk, s. Wenancja Anna Sitek, s. Placyda Cecylia Kozłowska, s. Ligoria Leokadia Pawlak i s. Anatolia Anastazja Szustarowska. Podczas okupacji skład zakonny zmieniał się kilkakrotnie, jednak funkcję przełożonej sprawowała niezmiennie s. Jolanta, aż do dnia śmierci.

Siostra Jolanta Puchałka zmarła 16 lutego 1942 roku. Przyczyną zgonu był tyfus, którym zaraziła się posługując chorym w sterdyńskim tymczasowym szpitalu, naprędce zorganizowanym w pałacu Krasińskich.

W archiwum zakonnym znajduje się dość spora dokumentacja bezpośrednich i pośrednich świadków życia s. Jolanty. Nadesłały ją zarówno osoby duchowne, jak i świeckie. Wszystkie świadectwa łączy jedna myśl: była człowiekiem bez reszty oddanym Bogu i ludziom. Tak głęboko weszła w życie ludzi, że mogli przez nią zobaczyć Boga¹⁹.

Była kompetentną nauczycielką, uczyła w szkole religii, a kiedy warunki wojenne spowodowały zamknięcie szkół, uczyła dzieci i młodzież na tzw. tajnych kompletach.

Wojna była swoistym sprawdzianem człowieczeństwa. Doświadczyło tego wiele osób, także siostry ze Sterdyni: „Siostry dożywały członków AK, leczyły ich i ukrywały, pomagały też więźniom i uciekinierom z obozów: Polakom, Żydom i Sowiecom – żywiły ich i pomagały wydostać się za granicę [Generalnej Guberni – przyp. red]”²⁰. Egzaminowi poddana została też



S. Jolanta Anna Puchałka
Fot. ASOB

¹⁸ ASOB, B.11.103 I.

¹⁹ ASOB, B.11.103 I, Relacja Krystyny Mazurczak.

²⁰ ASOB, B.11.103 I, Relacja Józefy Walczuk.

s. Jolanta: „odwiedzała chorych, szła z pomocą i radą wszystkim potrzebującym, nie wyłączając Żydów”²¹.

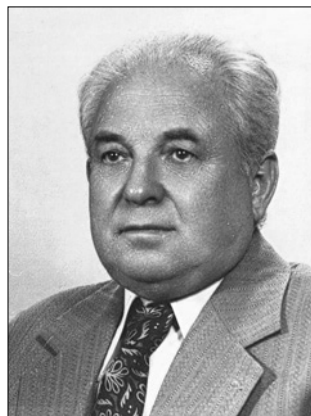
Trzeba wspomnieć, że w Sterdyni, niewielkiej osadzie, żyło i pracowało wielu Żydów. Wtopili się oni w społeczność sterdyńską aż do czasu wojny. Przebywająca wówczas w Sterdyni, w swoich rodzinnych stronach, nowicjuszka s. Leonia Jadwiga Rytel, pisze o swej przełożonej: „Podczas okrutnych prześladowań ze strony okupanta niemieckiego w czasie zagłady [Żydów] z narażeniem własnego życia pomagała tym ludziom”²². Pytanie, ilu Żydom i w jakiej mierze s. Jolanta udzieliła pomocy pozostanie z pewnością bez odpowiedzi, tym bardziej, że wszystko działo się w największej konspiracji, o czym świadczy kolejna relacja: „S. Jolanta po kryjomu nosiła jeść jednemu Żydowi, który się ukrywał. Nikt o tym nie wiedział z obawy wydania tej osoby”²³.

oprac. s. Wenancja Marta Jednac

Telaki (gm. Kosów Lacki, pow. sokołowski, woj. mazowieckie)

Marian Choromański²⁴

W swoim domu (ok. 8 km od obozu zagłady w Treblince) ukrywał Dawida Lesmana, pod zmienionym nazwiskiem Tadeusz Wrzosek, który przeżył czas okupacji i wyjechał do Izraela. Poświadczyli to w specjalnym dokumencie Eleazar Hersz Lesman (brat uratowanego), Meilech Merc i Abram Gerszon w obecności notariusza w Łodzi 23 lipca 1947 roku.



Marian Choromański
 Fot.: Archiwum prywatne
 Macieja Choromańskiego
 (kopia w MWiM w Treblince)

²¹ ASOB, B.11.103 I, Relacja s. Sebastiany Julii Moskwy.

²² ASOB, B.11.103 I, Relacja s. Leonii Jadwigi Rytel.

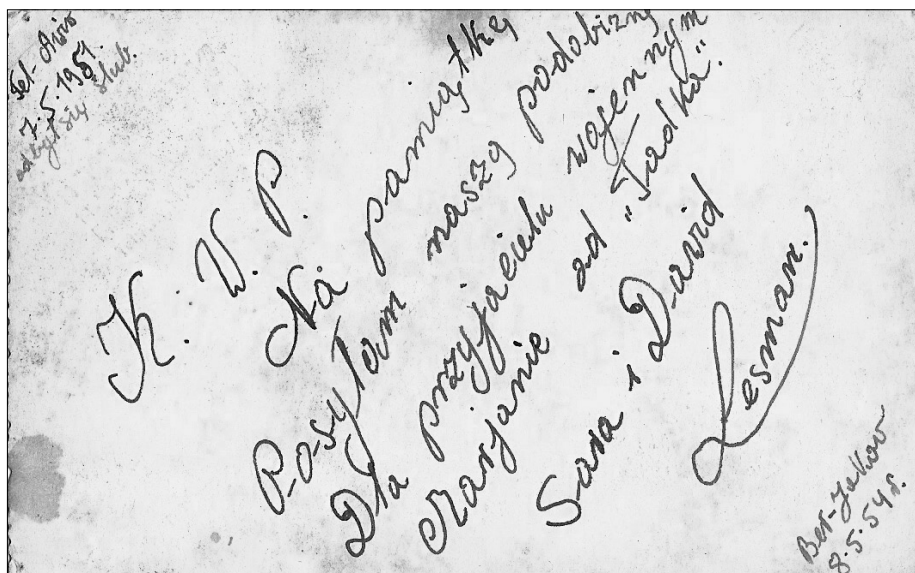
²³ ASOB, B.11.103 I, Relacja Ireny Steinbarth.

²⁴ MWiM w Treblince, Kopia oświadczenia Eleazara Hersza Lesmana (brata uratowanego), Meilecha Merca i Abrama Gerszona złożonego w obecności notariusza w Łodzi dn. 23 VII 1947.



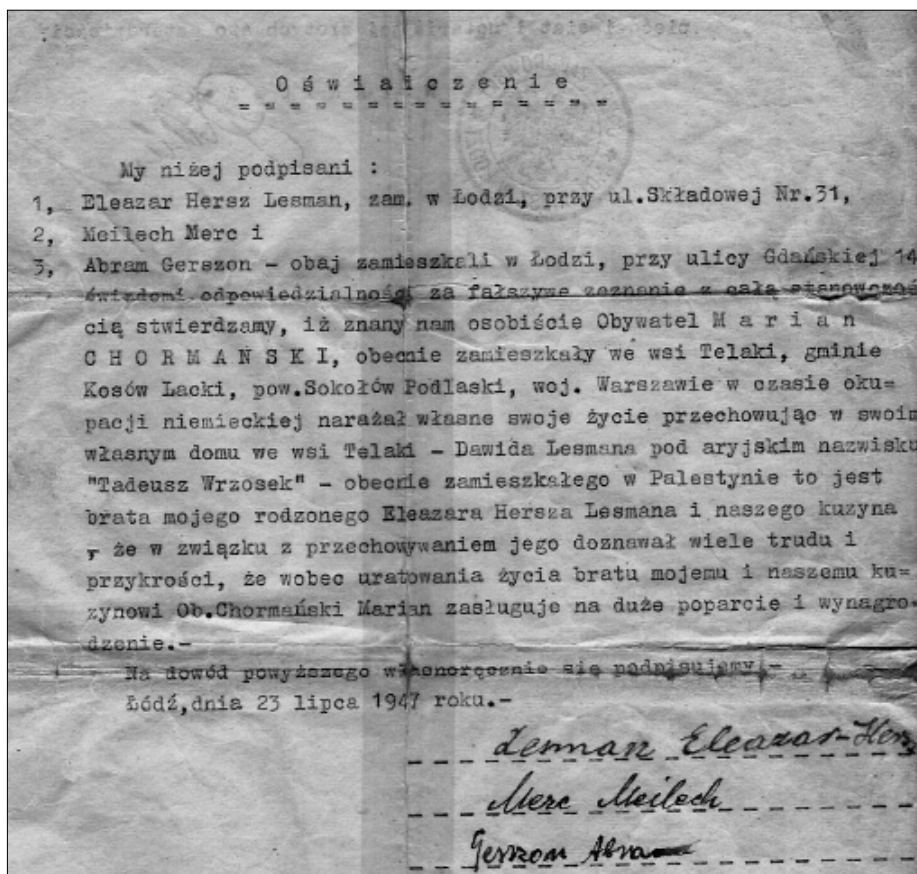
Dawid Lesman z żoną.

Fot.: Archiwum prywatne Macieja Choromańskiego (kopia w MWiM w Treblince)



Dedykacja Dawida Lesmana dla Mariana Choromańskiego.

Fot.: Archiwum prywatne Macieja Choromańskiego (kopia w MWiM w Treblince)



Oświadczenie o pomocy Mariana Choromańskiego.

Fot.: Archiwum prywatne Macieja Choromańskiego (kopia w MWiM w Treblince)

Treblinka (gm. Małkinia Górna, pow. ostrowski, woj mazowieckie)

Karol Socha

Halina Borowa (z d. Socha) tak wspomina swego ojca i czasy wojny w miejscowości Treblinka: „Byłam wtedy jeszcze dzieckiem i o ukrywanym Żydzie u nas w stodole nie rozmawiali ze mną rodzice. Przypadek tylko sprawił, że tego człowieka odkryłam. Może ten fakt zaważył, że wykorzystywano mnie później do łączności z członkami AK.

Tata w stodole miał poukładane zboże. Pracował w Treblince na zwrotnicach od strony Poniatowa. Były zmianyienne i nocne. Normalnie pociągów jeździło tu niewiele, ale jak nastąpiła eksterminacja ludności żydowskiej

i do obozu szedł skład za składem, tata musiał być tam cały czas. Do domu zaglądał rzadziej, do Żyda pewnie też. Wchodząc do stodoły, zauważyłam wychylającą się ludzką głowę. Nie zdążył już skryć się. Był pewien, że to tata. Może był głodny i tak bardzo oczekiwał jego powrotu. Znalazłam się w roli nieproszonego gościa, ale później też w roli jego wybawcy. Język za zębami umiałam trzymać, musiałam być też roztropnym, rozważnym dzieckiem, skoro powierzano mi obowiązki dorosłych.

Najprawdopodobniej po sznurku, bo było to dość wysoko, otrzymywał pożywienie. Dopiero po wojnie dowiedziałam się, że był to Żyd z Radomia. Tata, na jego prośbę, udał się do tego miasta i przywiózł upragnione dokumenty i ubranie. Rodzina za to poświęcenie obdarowała tatusia modną wówczas, różową i białą piką w ilości po dwa metry każdego koloru. Był to taki prezent. A mnie, z elegancko ubranym Żydem i dokumentami, pieszo, przez most wysłano na stację kolejową w Małkini. Na moście stacionowały jednostki niemieckie, więc nie było łatwo. Tata błagał: „Pamiętaj! Idź przed nim, odważnie i śmiało”. Ale, jak się potem okazało, Żyd nie był głupi; cały czas szedł ze mną – rozmawiał, dyskutował, śmiał się i może dlatego szczęśliwie dotarliśmy do wyznaczonego celu. Nikt nas nie zatrzymał, nikt nie legitymował. Po przybyciu na stację pożegnałam się i wróciłam z poczuciem spełnionego obowiązku do domu.

Byłam łączniczką, przносиłam gazetki. Mój tata należał do AK, bo los uśmiercanych Żydów i Polaków nie był mu obojętny. Jadąc do szkoły w Prostyni, tu na piersi, wkładał mi przygotowane wcześniej dokumenty i kazał dostarczyć do pana Żochowskiego, zięcia ówczesnego organisty w Prostyni. Następną skrytką do przewozu tajnych informacji był rower i skórzana z tyłu kieszeń, w której zazwyczaj przechowywane były klucze. Tym razem funkcja tego miejsca przybrała inną formę. Tata zwijał w rulonik i kazał wieźć. Misja się udawała. Nigdy nie odmawiałam. Dopiero po wojnie dowiedziałam się, kim naprawdę byłam i jaką poważną funkcję w AK pełniłam.



Karol Socha
Fot. Archiwum prywatne
rodziny Borowych



Halina Socha
Fot. Archiwum prywatne
rodziny Borowych

Dowództwo Dywizji
Mazowiecko-Podlaskiej
M.P. dn. 1.II.1942 r.


Z A S W I A D C Z E N I E

Z upoważnienia Komendanta Głównego Organizacji Wojskowej Unii
st. strzelca /Zawisza/ **S O C H E** Karola
na podstawie złożonego w dniu 29.III.42 przed Komisją Egzaminacyjną
egzaminu z wynikiem **dobrym** mianuje się z dniem 1 stycznia 1942 r.
kapralem.

Komisja Egzaminacyjna:
przewodniczący /-/ *[signature]*
członkowie: /-/ Zawada *[signature]*
/-/ *[signature]*

Komendant Okręgu
[signature]
/-/ JASZCZOŁT

Dowódca Dywizji M.P.
/-/ OSTOJA *[signature]*



Świadectwo Karola Sochy.

Fot.: Archiwum prywatne rodziny Borowych

Na «Górach» w Treblince, tam, gdzie mieszkali Kazimierz i Marianna Gawkowscy oraz Szewczyki, za stodołą leżała taka złożona, niewielka kupka siana. W niej ukrywało się dwoje małych żydowskich dzieci. Nosiłam im jedzenie. Pewnego razu nie zastałam nikogo w kryjówce; prawdopodobnie poszli w kierunku Ryteł Święckich, a tam wpadli w ręce Niemców, którzy nie darowali im życia.

Co dzień moja droga do szkoły wiodła przez tory kolejowe i dalej przez ścieżkę do młyna i Prostyni. Inżynier Gołębiwski tam mieszkał, młynarz z zawodu. Dopiero po wojnie, jak obiekt zmienił właściciela, skasowano to przejście.

Okropne było przechodzenie przez tory i to patrzeć, i słuchanie, jak Żydzi wołali: «wody, wody...». Łączyło się to z wielkim ryzykiem, ale innej drogi do szkoły nie było. Przechodząc raz, widziałam uciekającego żydowskiego chłopca. Na moich oczach został zastrzelony, tu, w tym miejscu, gdzie leżały takie olbrzymie, grube rury i betony. Za wałem od strony mojego domu znajdowała się górka, która stała się atrakcyjnym placem zabaw dla dzieci. Nigdy nie przypuszczałam, że w tym miejscu zobaczę kiedykolwiek konające dziecko, które tak samo pragnęło swobody i zabaw jak my. Mnie

tego feralnego dnia nie ruszali, może dlatego, że szłam normalnie, odważnie i śmiało, a on biedny ze strachu uciekał.

W AK udzielały się następujące osoby z Treblinki: Karol Socha, Kazimierz Gawkowski, Tomasz Borowy, obydwie Gałachówny, ich bracia: Leosiek i Jurek Gałach. Trzeci z nich, Tadek, był w niewoli”²⁵.

Treblinki dzieci

W „Kronice Treblinki” znajduje się następujące świadectwo Zofii Floryszczyk: „Za stołową w «Parowie» ukrywał się ranny Żyd, któremu jako dzieci donosiliśmy jedzenie. Rodzice dawali nam po kawałku chleba i wysyłali do niego, bo sami bali się chodzić. Dzieci w moim wieku w tym czasie było dużo: Halinka, Zosia, Stasia, Stefcia, Danusia, Mietek, Adam i inni. Przychodziły tu także dzieci z „Gór”. Różnie dzieci przychodziły – raz było więcej, raz mniej. Codziennie do tego Żyda chodziliśmy.

Pamiętam, jak on strasznie bał się szumu. Ukrywał się w wiszarach, w takiej rzeździe łąkowej. Nie wiem, kto go tam znalazł. Może nasi rodzice lub ktoś od Decyków. Rodzice dawali nam jedzenie dla niego. Nie pamiętam, ile czasu tam spędził – może miesiąc. Miałam wtedy 11-12 lat.

Napatrzyłam się w życiu na ludzkie tragedie. Pamiętam jak pewnego dnia z wagonów uciekło dwóch chłopców. W tym czasie gnaliśmy krowy, a oni uciekali w stronę Ryteł. Nie wiem, w jakim były wieku te dzieci. Jeden był młodszy a drugi starszy i strasznie płakali. Jeden z nich był tylko w krótkich spodenkach. Drugi miał na sobie tylko bluzkę. Nie wiem, czy udało im się ująć z życiem i co się z nimi później stało. To było przed wieczorem”²⁶.



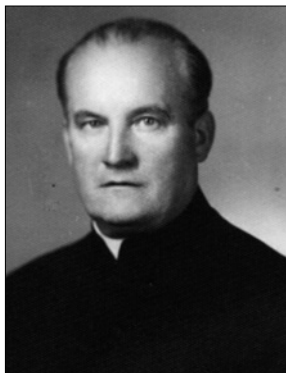
Zofia Floryszczyk

Fot.: Archiwum prywatne

²⁵ MWiM w Trebline, Relacja Haliny Borowej (z d. Socha) [córka Karola i Heleny Sochów].

²⁶ H. Ryteł-Skorek, Zbiory prywatne, Kronika Treblinki, Relacja Zofii Floryszczyk (z d. Złotkowskiej).

Ugoszcz (gm. Miedzna, pow. węgrowski, woj. mazowieckie)



Ks. Sergiusz Góralczuk
Fot. Archiwum parafii Ulan

Ks. Sergiusz Góralczuk²⁷

Ks. Sergiusz Góralczuk urodził się 15 września 1913 r. w Moskwie jako piąte dziecko w rodzinie Leona i Pelagii z domu Hłarynowej. Po śmierci rodziców wyjechał w 1922 roku do Polski, gdzie zamieszkał w miejscowości Krasnawieś w powiecie bielskim. 19 czerwca 1925 r. Sergiusz złożył wyznanie wiary i został przyjęty z Cerkwi prawosławnej do Kościoła katolickiego przez ks. dziekana Czesława Górskiego. Po ukończeniu Gimnazjum Biskupiego w Siedlcach wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego w diecezji siedleckiej. W tajemnicy otrzymał święcenia prezbiteratu w Siedlcach na ul. Kochanowskiego 9, 30 maja 1940 r., z rąk biskupa Czesława Sokolowskiego²⁸. Neoprezbitera mianowano wikariuszem parafii Warszawice²⁹, a następnie Żeliszew i Miedzna³⁰.

W maju 1943 r. otrzymał z kurii biskupiej polecenie, by udać się do parafii Ugoszcz i zastąpić chorego ks. Cybulę. Ksiądz Kazimierz Czarkowski, dziekan węgrowski (1933–1968), pisał o nim, że duszpasterzował starannie i gorliwie w parafii Ugoszcz, chociaż był tam krótko. Pomimo bliskiego położenia obozów w Treblince (ok. 15 km), ukrywał na plebanii w Ugoszczy dwóch Żydów zbiegłych z obozu w Treblince podczas buntu 2 sierpnia 1943 roku³¹. Mieszkali u niego tymczasowo także inni Żydzi, którzy uciekli z transportów śmierci. W sumie ok. 6-7 osób³².

Takie oto wspomnienie napisał o zmarłym ks. Sergiuszu jego przyjaciel, ks. Zdzisław Młynarski: „W grudniu 1980 r. uczestniczyłem w pielgrzymce do Ziemi Świętej z grupą kapłanów z diecezji siedleckiej, drohiczyńskiej i sandomierskiej pod przewodnictwem ks. M. Majora. Podczas zwiedzania Cezarei

²⁷ Ks. P. Grzeszek, *Dzieje parafii św. Antoniego Padewskiego w Ugoszczy w latach 1923-2000*, s. 57-59.

²⁸ ADS, Akta osobowe, Ks. Sergiusz Góralczuk, sygn. AOs/1/1/G, Życiorys ks. S. Góralczuka, s. 1-4.

²⁹ Tamże, s. 12.

³⁰ Tamże, s. 25-38.

³¹ Tamże, s. 39nn; P. Grzeszek, *Wspomnienie o zmarłym ks. Sergiuszu Góralczuku. Ciągłe ufał i wierzył, Niedziela Podlaska*, 46/(2003) nr 44, s. I, IV.

³² MWiM w Treblince, Relacja ks. Marka Matusika na podstawie rozmów z ks. Sergiuszem Góralczukiem.

Nadmorskiej, ks. Sergiusz Góralczuk, patrząc na pomnik młodego Żyda, powiedział nam, że gdy pracował w parafii Ugoszcz, to wówczas w sierpniu 1943 r. wybuchł w obozie śmierci w Treblince zbrojny bunt więźniów, głównie Polaków i Żydów. Wtedy to do niego, na plebanię w Ugoszczy, przybiegło dwóch młodych Żydów, więźniów, zbiegłych z obozu w Treblince. Przybyli nocą i zapukali do okna plebanii, błagając o ratunek. Jeden z nich był w ubraniu, a drugi całkiem nagi. Liczyli około 25-30 lat. Ks. Góralczuk, mimo wielkiego niebezpieczeństwa, ukrywał ich obu przez pewien czas, a potem pomógł się im przenieść w bezpieczne miejsce³³.

Wielokrotnie pomagał tym, którzy o to prosili, często przychodząc pod osłoną nocy po żywność, ubrania itp.³⁴. W 1943 r., na skutek mianowania nowego administratora parafii Ugoszcz, ks. Sergiusz wrócił do Miedzny. Kolejnymi placówkami, w których pełnił posługę kapłańską, były parafie: Ceranów, Janów Podlaski, Witulin, Komarno Kolonia, Żeliszew, Konstantynów i Ulan. W wieku 75 lat przeszedł na emeryturę. Zmarł w Ulanie 23 X 2000 roku³⁵.

oprac. ks. Paweł Grzeszek

Wszebory (gm. Ceranów, pow. sokołowski, woj. mazowieckie)

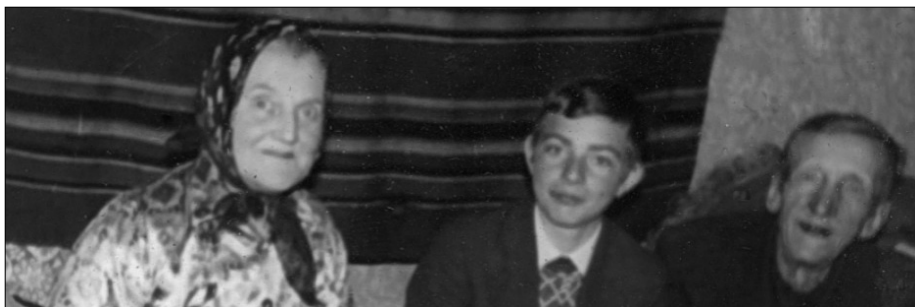
Jan i Kazimiera Wyszomierscy z dziećmi: Aleksandrą, Cecylią i Franciszkiem oraz Józef i Marianna Wyszomierscy z dziećmi: Janiną, Jadwigą i Stefanem.

Cecylia Rytel, córka Jana i Kazimierzy Wyszomierskich, tak wspomina czasy wojenne: „Pamiętam dokładnie, jak do nas przychodzili Żydzi po jedzenie. Głównie przychodziły kobiety, a tylko czasem mężczyźni ubrani w swoje płaszczki. Niektórzy mieli duże czapki na głowach. Zdaje się, że to byli Żydzi z Kosowa. Przychodzili zawsze wieczorem lub w nocy, aby ich nikt nie złapał, bo na Wszeborach był niemiecki posterunek tuż przy granicy na Bugu. Mama piekła chleb i dla nas, i dla nich. Jak Żydzi się zbliżali do domu, to rodzice nas wyganiali na dwór, abyśmy nie wiedzieli co się dzieje, bo bali

³³ Ks. Z. Młynarski, *Ks. Sergiusz Góralczuk obrońca Żydów w Treblince*, *Podlaskie Echo Katolickie*, 6/2000, s. 5.

³⁴ ADD, Akta Parafii Ugoszcz (APUg), Pismo dziekana węgrowskiego do Kurii Podlaskiej nr 3594/42 z 13 XI 1942.

³⁵ J. Miszczuk, *Wspomnienie o śp. Ks. Sergiuszu Góralczuku – „Kapłan dobry”*, *Podlaskie Echo Katolickie*, 6/2000, s. 4.



Jan i Kazimiera Wyszomierscy z wnukiem Andrzejem Rytelem.

Fot. Archiwum prywatne Anny Zębrońskiej

się, że jako dzieci możemy wygadać się jeszcze do Niemców, ale myśmy i tak wiedzieli, po co oni przychodzili. Do innych też chodzili po jedzenie i jak kto mógł, tak pomagał. Najbardziej prosili o chleb i o mleko dla dzieci”³⁶.

Zagrodniki (gm. Łochów, pow. węgrowski, woj. mazowieckie)

Piotr Supeł i in.

Abraham Bomba oraz Yankel Eyzner (Jacob Eisner), Moshe Rapaport (Rappaport), Yechiel Berkovitsh (Berkowicz), a także Yechezkal Kofman (Cooperman) po ucieczce z obozu w Treblince byli wspierani przez mieszkańców kilku okolicznych wsi. Abraham tak to opisał: „Leżąc na polu, zobaczyliśmy przejeżdżającego wozem rolnika. Zawołaliśmy go i powiedzieliśmy, że uciekliśmy z Treblinki, zapytaliśmy, czy mógłby zabrać nas do swojego gospodarstwa. (...) Udało nam się go przekonać. Pokazał nam w oddali swoją stajnię i poszliśmy tam. On jednak nie zdawał sobie sprawy ze wszystkiego. A gdyby ktoś pytał, mieliśmy powiedzieć, że się tam zakradliśmy. Spędziliśmy tam cały dzień. Nocą przyszedł do nas sołtys i powiedział, że wyprowadzi nas ze wsi i pokaże jak dalej iść. I rzeczywiście zaprowadził nas do głównej drogi. Szliśmy całą noc, aż do rana. Rankiem dotarliśmy do wsi. Zobaczyliśmy, jak kobieta otwiera drzwi wejściowe swego domu. Podeszliśmy bliżej do domu, a ona powiedziała, byśmy weszli. Spędziliśmy tam tydzień. Drugi tydzień byliśmy u innego rolnika w tej samej wsi. Pamiętam imię tego rolnika: Piotr Supeł. Było to we wsi Zagrodniki, w okolicy Ostrówka Węgrowskiego. Człowiek ten pojechał z nami do Warszawy”³⁷.

³⁶ MWiM w Treblince, Relacja Cecylii Ryteł (z d. Wyszomierskiej) [córka Jana i Kazimierzy Wyszomierskich].

³⁷ A. L. Bomba, מיינ אנשלייפן פון טרעבלניקע [Moja ucieczka z Treblinki], s. 57-59; por. także

א. 7 באָמבע

מײן אַנטלויפן פֿון טרעבלינקע

ישראל. אַט דער ראַקאָוסקי האָט מיך געהייסן, אז איך זאָל אַרבעטן אויף זײַן ברודער׳ס אַרט, אין באַראַק. און איך האָב אַרײַנגענומען נאָך צען מאָן אויף דעם אַרט פֿון די וואָס זײַנען אַנטלאָפֿן. דאָרט האָב איך געהאַט אַ מעגלעכקײט צו זאַמלען געלט און ווערטזאַכן. אַזוי האָבן מיר, די אויבן־דערמאָנטע גרופּע, געזאַמלט אין אַ גרויסן רוקזאַק. ביז אין אַ געוויסן טאָג האָבן מיר באַשלאָסן אז: הײַנט בײַנאַכט אַנטלויפֿן מיר!

מיר האָבן מיט גרויס פֿאַרזיכטיקייט דעם רוקזאַק אייבֿן געוויקלט אין אַ קאַלדרע. דאָס האָט געהייסן, אז מען נעמט מיט אין באַראַק אַרײַן. וואוּ מיר זײַנען געשלאָפֿן. אַ קאַלדרע אויף צווצודעקן זיך. נאָר דעם -אָפֿעל. ווען עס איז געווען זײער סײַנצטער, האָבן מיר זיך אויף די בײַכער אַרױסגעשאַרט פֿון באַראַק. דער ערשטער איז געווען יצחק זײדמאַן, דערנאָך הערש גאַלדשטיין. אין אַר. ווען מיר זײַנען שוין געווען אַ 20 טעטער פֿון באַראַק האָבן מיר געזען, ווי צוויי אַקראַיאַנער וואַרפֿן זיך אויף יצחק זײדמאַנען, ווען מיר האָבן געזען אז זײ שײַסן ניט אויף אים. נאָר רעדן מיט אים. האָבן מיר זיך צוריקגעצויגן אין באַראַק אַרײַן און גלייך זײַנען זײ אַרײַנגעקומען אין באַראַק מיט יצחק זײדמאַנען און האָבן באַשילן דעם קאָ מענדאַנט (דאָס איז געווען אַ געשמדטער ייד פֿון וואַרשע, אינזשיניר גאַלענסקי). אַז דער גאַנצער באַראַק מענטשן זאָלן אַרױסגיין אויפֿן פּלאַץ. ווען מיר זײַנען אַרױסגעקומען האָט מען אונדז אַויסגעשטעלט צו מיר און די צוויי אַקראַיאַנער האָבן אַרױסגעפירט זײדמאַנען ער זאָל זאָגן ווער נאָך עס איז געווען מיט אים. אָבער זײדמאַן האָט קײנעם ניט אַויסגעגעבן. אַ ווײלע האָבן זײ עפעס גערעדט מיט דעם קאַמענדאַנט און נאָכדעם האָבן זײ באַשילן אַלעמען צוריק אין באַראַק אַרײַן צו גיין. זעט אײַם. אַז דער זאַק מיט געלט וואָס זײ האָבן צוגענומען בײַ זײדמאַנען האָט זײ געלאָסן אין זײ האָבן ניט געמאַלדן די שײַשע "מ.ר.ס".



יעדער איינער וואָס האָט געארבעט אין טרעבלינקע איז אַרױסגעגאַנגען מיט אַ פּלאַן וועגן אַנטלויפֿן. אָבער אײספירן דעם פּלאַן איז געווען זײער אַ שווערע אױפגאַבע. ציערשט האָט מען געמוזט האָבן זײער אַ סך געלט. און דאָס איז געווען איינע פֿון די שווערסטע זאַכן צו קרייגן. ווײל בײַ וועמען מען האָט געײַט פונעם אַפּילו איין זאַטע. אָדער אַנדערע ווערטזאַכן. האָט מען אים גלייך דערשאַסן. דערצו האָט מען געמוזט אײסקלייבן מיט וועמען צו אַנטלויפֿן. ווײל מען האָט מורא געהאַט די פּאַרע פֿון מייל אַרױסצולאָזן וועגן אַנטלויפֿן. אַפּילו פאַר דעם בעסטן גוטן פּריינט. האָט מען שוין דאָס אַלץ געהאַט. איז געווען איינע פֿון די שווערסטע אױפגאַבן. ווי אַזוי דורכצופירן דאָס אַרױסראַטעווען זיך פֿון טרעבלינקע. מיר זײַנען געווען אַ גרופּע. וואָס איז באַשטאַנען פֿון די פּאָלגנדיקע חברים: הערש גאַלדשטיין, הערשל קײפּמאַן, יחזקאל קײפּמאַן, יצחק זײדמאַן, יחיאל בערקאוויטש, לײבל ראָזענטהאַל, (שנעציג) יאַקל איינער און אַר. אַזוי ווי מען האָט געוואוסט, אז איך בין אַ פּרױזירער האָב איך דאָרט פֿון צײט צו צײט געשאַרן דעם קאַפּאָ בנימין ראַקאָוסקי. און איך דעם אייבער־קאַפּאָ בליי. דער קאַפּאָ ראַקאָוסקי האָט געשטאַמט פֿון יענדושע־יאָוו. און ער האָט מיך גערן געהאַט. ווײל איך האָב אײסגעווען ווי זײנס אַ ברודער. וועמען איך האָב געהאַלטן אַנטלויפֿן פֿון טרעבלינקע. מיט נאָר 10 מענטשן. אַלע פֿון דער שטאָט יענדושע־יאָוו. אַנב. איז פֿון דער דאָזיקער גרופּע. פֿון עלף מענטשן. געבליבן לעבן נאָר איינער. און דאָס איז לײבוש פּלעצעוויסקע, וואָס געפינט זיך הײַנט צו טאָג אין מרינאָ

Abraham L. Bomba

מײן אַנטלויפֿן פֿון טרעבלינקע [Moja ucieczka z Treblinky]

Życzyn (gm. Trojanów, pow. garwoliński, woj. mazowieckie) Warszawa (pow. Warszawa, woj. mazowieckie)

Maria Pac i Stanisław Pac oraz ks. Kazimierz Wasiak³⁸

Wiosną 1940 r. przyjechał do rodziny Pac w Życzynie Józef Śmietanowski, daleki kuzyn Marii Pac z prośbą o pomoc w ukryciu jego całej rodziny, która składała się z czterech osób: żony Ireny (z d. Waksenbaum) oraz dzieci: Stefania i Aleksandry. W Warszawie groziło im zamknięcie w getcie.

Rodzina Paców zaopiekowała się rodziną Śmietanowskich, uważając ich za swoich kuzynów. To nie wzbudzało podejrzeń o ich żydowski pochodzenie. Ksiądz Kazimierz Wasiak pomógł w załatwieniu metryki urodzenia dla

A. L. Bomba, *Moja ucieczka z Treblinky*, s. 430; por. USHMM, Avraham Bomba, sygn. M. RG-50.039*0033 [28 VIII 1990]; MZS, Relacja Henryki Kowalczyk spisana przez Janusza Urbankowskiego.

³⁸ MWiM w Treblince, Akta osobowe, Maria i Stanisław Pac oraz ks. Kazimierz Wasiak.



Stanisław i Maria Pac oraz ks. Kazimierz Wasiak.

Fot. MWiM w Treblince

Ireny Śmietanowskiej na nazwisko Bednarska. Józef Śmietanowski pomagał w młynie. W lutym 1942 r. zginął on tragicznie i wtedy ciężar opieki nad rodziną Śmietanowskich spadł wyłącznie na Paców.

W 1942 r. przyjechał do Życzyna komendant Policji Kryminalnej z Dębłina w poszukiwaniu rodziny żydowskiej ukrywającej się w tej miejscowości. Zapytany przez komendanta, Stanisław Pac zapewnił go, że w Życzynie nie ma Żydówki z dziećmi. Następnego dnia Pacowie odwieźli rodzinę Śmietanowskich do Warszawy, gdzie znalazła schronienie na plebanii u ks. Kazimierza Wasiaka. W 1943 r. Śmietanowscy wrócili do Życzyna, gdzie doczekali zakończenia wojny.

Rodzina Paców udzieliła pomocy także Żydówce Marii Rybakowskiej i jej córce Katarzynie. W 1942 r. ks. Wasiak przywiózł je do Życzyna i polecił opiece Marii i Stanisławowi Pac. Rybakowskie doczekały zakończenia wojny, a w 1945 r. wyjechały do Argentyny.

Uratowane osoby zeznały, że wszelka pomoc ze strony rodziny Paców i ks. Wasiaka była bezinteresowna.

oprac. Edward Kopówka

Podsumowanie

W gronie osób ukrywających Żydów najbliższej obozów w Treblince (ok. 5 km) był mieszkaniec Treblinki i pracownik kolei Karol Socha. Najwięcej osób w sąsiedztwie obozów, bo aż 11 Żydów, przechowała rodzina Góral z Kosowa Lackiego. Znaczną część osób niosących pomoc stanowili księża i siostry zakonne, wydając fikcyjne dokumenty lub ukrywając zagrożone osoby na plebaniach lub w domach zakonnych.

סכום

קשה מאד להעריך במדויק את מידת העזרה שניתנה ליהודים הפולנים באיזור טרבלינקה. פעמים רבות יהודים הוסתרו בבתי פרטיים, במנזרים, באסמים או במקומות מסתור. רבים מהם קיבלו טבילה או תעודות לידה מזוייפות, שאפשרו להם לקבל מסמך זהוי (קנקרטן) או מסמכים אחרים. חלק מהיהודים שצוידו במסמכים אלו התנדבו לצאת לגרמניה כעובדים, אך היתה זו קבוצה מיוחדת בעלי הופעה 'ארית' וידיעה טובה של השפה הפולנית. הדרך הנפוצה ביותר לסייע היתה לתת מזון לאסירי המחנה. החומר הקיים בנושא מאד מקוטע. מקרים רבים אינם ידועים, בגלל קשר השתיקה ההכרחי ולא זכו לפרסום, אך סביר להניח שהם דומים לאלו שתוארו לעיל. יש להוסיף שאנשים שעזרו ליהודים ידעו היטב שהם נוטלים על עצמם סיכון של עונש מוות להם ולמשפחותיהם.

Summary

It is a very difficult task to discuss in detail the huge extent to which help was given to the Jewish people in the area of Treblinka, in order to cover all the ways in which the local people aided them. Evidence is also fragmentary, not least because of the necessary secrecy involved in undertaking such acts, and little has been published. However, the tactics they employed to save as many people as they could, included those used in other areas of Poland. Jews were often sheltered in people's private homes, hidden in religious convents, barns and various secret places. Many of them received a false baptismal or birth certificate, which enabled them to obtain an identity card (Kennkarte) or other documents that could be used to prevent them being sent to the camps. Some of the Jews with such documentation volunteered to go to Germany as workers, but this option was limited to a particular group of people with "Aryan" appearance and a good knowledge of Polish. The most frequent way help was given was in the smuggling of food into the camps for the Jewish prisoners. One cannot help but feel a certain admiration for the forgotten martyrs who undertook to save Jews and lost their own lives as a result, for the people who did these brave things did so in the knowledge that they risked their own lives, fully aware that they and their families would face the death penalty should they be discovered.

ŚWIADKOWIE MÓWIĄ...

Bardzo cennym materiałem badawczym są relacje naocznych świadków, którzy przeżyli gehennę związaną z istnieniem obozów w Treblince. Relacje uratowanych Żydów ukazują historię tych, którzy uciekli z obozu zagłady, ukrywali się w jego okolicach lub uniknęli deportacji. Ponadto byli więźniowie Treblinki I wspominają swój – jakże często bardzo tragiczny – pobyt w Karnym Obozie Pracy. Relacje zaś mieszkańców okolic Treblinki przybliżają rzeczywistość, jaka panowała wokół obozów. W ten sposób ukazana jest sytuacja panująca zarówno w obozach Treblinka I i Treblinka II, jak i wokół nich.

1. Relacje ocalonych Żydów

Archiwa Yad Vashem w Jerozolimie oraz Żydowskiego Instytutu Historii w Warszawie zawierają liczne relacje ocalonych z Holokaustu. Wiele cennych informacji znajduje się we wspomnieniach i pamiątkach z okresu II wojny światowej. W tym miejscu przedstawiono tylko niektóre świadectwa Żydów. Ukazują one głębokie osobiste przeżycia okresu okupacji niemieckiej.

Bernard Chosnek, *W Siedlcach na Cmentarnej*

Ja, niżej podpisany Bernard Chosnek, ur. 3 stycznia 1921 r. w Siedlcach, oświadczam co następuje:

W 1941 roku pracowałem na niemieckim lotnisku przy lądowaniu węgla z grupą innych Żydów. Pracował tam również – jako woźnica – Wacław Dąbrowski. Pod koniec 1942 roku całą grupę ludzi, z którymi pracowałem wieźli Niemcy do obozu koncentracyjnego w Treblince. Udało mi się uciec

z transportu i zaraz udałem się do domu państwa Dąbrowskich, których adres był mi znany [dopisane: SIEDLCE, ul. Cmentarna – przyp. red.].

W domu Wacława i Józefy Dąbrowskich ukrywałem się w okresie od m-ca października 1942 r. do m-ca lutego 1943 r., byłem traktowany przez gospodarzy jak domownik. Wszystkie świadczenia ze strony państwa Dąbrowskich na moją rzecz były bezinteresowne.

Pan Wacław Dąbrowski – wrogo nastawiony do volksdeutschów pracujących na lotnisku, którzy współpracowali z Niemcami, był z nimi skłócony. Pewnego dnia przyszli do jego domu, aby go zabić. Wacława Dąbrowskiego nie było w domu. Znaleźli natomiast mojego szwagra Brennera, który również się ukrywał, a który był w tym czasie chory. Zabili go. Dwaj jego bracia wraz ze mną ratowaliśmy się ucieczką. Jeden z nich również został zabity, drugi zdołał zbiec. Ja zostałem raniony, ale też udało mi się uciec.

Józefę Dąbrowską – choć miała małe dzieci – zabrano z domu i wywieziono do obozu koncentracyjnego w Majdanku, ja zaś aż do wyzwolenia ukrywałem się w innym domu polskim u Konstantego Chwedoruka w Ujrzanowie. Brat mojego szwagra – Nathan Brenner – mieszka w Izraelu – w Ramat Hasharon.

Bernard Chosnek

Źródło: Yad Vashem, Akta osobowe, Józefa Dąbrowska, Wacław Dąbrowski, sygn. 5378.

Ester Gaist – Maria Nirenberg, *Ukrywana przy Treblince*

Ja jestem Ester Gaist, od męża Nirenberg, urodzona w Warszawie, 10 marca 1918 roku. Podczas wojny mieszkałam w Warszawie. Moja matka umarła przed wojną, a mój ojciec podczas wojny, w roku 1941. W getcie ja mieszkałam z moją zamężną siostrą i ich dwoje dzieci.

Było to w roku 1942. Zamknięci w getcie warszawskim, nasza sytuacja była beznadziejna. Na każdym kroku groziła śmierć. Niemcy już zaczęli likwidować getto. W chwilach grozących, nasuwają się myśli ratunku. Przypomniałam sobie o Marylce Diehl Skierskiej. Po trzech dniach miałam kontakt z wujkiem Marylki.

Gdy pan Gustaw Diehl [syn pastora protestanckiego – przyp. red.] wysłuchał o co chodzi, bez wahania powiedział mi, żebym była gotowa do podróży. Zawiadomił rodzinę o naszym przyjeździe. Ja nie miałam pojęcia dokąd jadę. Już prawie blisko folwarku przejechaliśmy przez miejsce, co zastygło mi krew ze strachu. Słyszałam silne szczekanie psów, i niebo

zaciemnione dymem. Przestraszona, spytałam się pana Gustawa, gdzie my się znajdujemy. To jest Arbeits-Lager (obóz pracy) Treblinki, który się znajduje około dwóch kilometrów od folwarku [ok. 3 km od Treblinki I i ok. 4 km od Treblinki II – przyp. red.], dzieli nas tylko mały lasek. Trudno jest opisać, jaki ból i strach przeżyłam.

Pani Kazia, żona pana Gustawa [katoliczka, pochodząca z Poniatowa – przyp. red.], czekała na nas z dwójkiem dzieci. Od pierwszej chwili czułam, że odnalazłam rodzinę. 24-go października 1943-go roku wdarł się w nasze życie wielki strach. Pana Gustawa nie było w domu. W niedzielę on odwiedzał sąsiadów. Pani Kazia i ja byłyśmy na ganku, ciesząc się ostatnimi promieniami jesieni. Wtem zauważyliśmy z daleka patrol Ukraińców, którzy służyli Niemcom. Kazia bardzo się przestraszyła i prosiła, żebym weszła do domu. Po krótkim czasie Ukraińcy przyszli do domu i powiedzieli, że tutaj stały dwie kobiety, gdzie się schowała ta druga. Oczywiście zaraz mnie odkryli i zabrali mnie ze sobą na komendaturę „Arbeitslager” Treblinki. Chodziliśmy około 2 kilometrów. Pierwsze pytanie, które mi zadano na komendanturze było, czy jestem Żydówką. Nie odpowiedziałam, udając że nie rozumiem. W tej samej chwili ukazał się pan Gustaw. Gdy wrócił do domu i dowiedział się co się w między czasie stało, wziął konia i przyjechał galopem, prawie w tym samym czasie, co my chodząc.

Pan Diehl był osobą znaną i poważaną i dlatego mógł wejść, tonem rozniewanym zwrócił się do obecnych, w czystym języku niemieckim: „jakim prawem przyprowadziliście tu moją siostrzenicę. Ona jest sierotą i od małego wychowuje się w naszym domu”.

Niemcy się go spytali, czy jest pewien, że nie ma we mnie krwi żydowskiej, na co pan Gustaw odpowiedział, że coś takiego nie jest do pomyslenia, to nigdy nie mogło mieć miejsca. Wtedy usłyszałam, jak jeden powiedział drugiemu: „frei lassen” [puścić wolno – przyp. red.]. Kamień spadł mi z serca. Pani Kazia czekała na nas na polu, ze łzami w oczach powtarzała mi: „Ja sobie wymodliłam twoje życie”.



Estera Nirenberg

Fot. Archiwum prywatne Dvoiry Kosman

U tych kochanych ludzi zostałam aż do końca wojny. Po wolności w roku 1945 w mieście Łodzi otworzył się pierwszy komitet dla ocalonych. Pan Gustaw miał w Łodzi bratanka. Zwrócił się do niego, żeby poinformował się o tym komitecie. Małżeństwo Diehl było niespokojne o moją przyszłość. Pan Gustaw powiedział mi, że dopóki on żyje, ja będę miała opiekę, ale gdy jego nie będzie, nie wie co mię czeka i myśli, że będę się czuła pewniejszą między swoimi. Jurek, bratanek, dowiedział się o szczegółach tego komitetu, wynalazł pokój dla mnie u pewnej rodziny i też pracę i przyjechał po mnie. W taki sposób opuściłam dom moich zbawicieli. Ale jak długo ja zostałam w Polsce, oni nie przestali troszczyć się o mnie. Przesyłali mi paczki żywnościowe.

W Łodzi mieszkalam dwa lata. Brat mój, który od wielu lat mieszkał w Argentynie, odszukał mię dzięki temu komitetowi. Przesłał mi pozwolenie wjazdu do Argentyny i w roku 1948 opuściłam Polskę. Oczywiście mój kontakt z ukochaną rodziną Diehl nie przerwał się.

Byłoby brakiem honoru i bezwstydną niewdzięcznością, gdybym do ostatniego mego tchu nie pamiętała z wielkim uczuciem miłości rodziną Diehlów, która w tragiczności chwili mego życia, ofiarowała mi swoją pomoc, wystawiając się na wszelkie niebezpieczeństwo.

Maria Nirenberg, Buenos Aires, 26 czerwca 1995 r.

Źródło: Yad Vashem, Akta osobowe, Kazimiera i Gustaw Diehl, sygn. 5378.

Hinda Seroszko (Blumsztajn), *Uratowali mnie chrześcijanie*

We wrześniu 1939 do Drohiczyna wkroczyli Rosjanie. Doszli do Bugu, podczas gdy druga strona, „Ruska Strona”, zajęta została przez Niemców. Rosjanie pozostali w Drohiczynie do 22 czerwca 1941 roku, kiedy to Niemcy napadli na Rosję. Działo się to późno w nocy. Słychać było silne bombardowanie artylerii ciężkiej. Poległo wielu cywilów, w większości chrześcijan.

Tej samej nocy z okrutnym impetem wkroczyli Niemcy. Nasze miasto zostało zaatakowane ze wszystkich stron. Najpierw zaczął płonąć *bes medresz* i dom Zamołków. Polegli także Niemcy. Złapano grupę młodych ludzi, by pochowali zwłoki. Żaden z nich już nie wrócił. Do dzisiejszego dnia nie wiadomo, co się z nimi stało. Oto ich nazwiska: Klepacki, Jedlin i F(p)eler, mąż Lei Lewitan, zięć Jankła Kudelskiego, Heszle Wiśnia, Dawidek Wiśnia, zięć Putermana. Razem wzięto 30 ludzi. Chrześcijanie opowiadali, że niedaleko miasta znajduje się ich grób, pochowano ich żywcem.

Następnie wzięto 60 Żydów, w tym kobiety, by prały bieliznę Niemcom. Dwie kobiety pracowały każdego dnia w żandarmerii. Było u nas pięciu żandarmerów. Jeden z nich – żądny krwi morderca, Moczke, musiał widzieć krew każdego dnia. Robił wszystko, by zabijać i bić ludzi.

W tym samym roku utworzono getto i sprowadzono do niego wszystkich Żydów. I tak pracowaliśmy, aż do likwidacji getta.

W pewien piątek przyszli chrześcijanie i opowiedzieli, że podstawiono 90 wozów, do wywózki Żydów. Nie wszyscy w to uwierzyli. Ale ci, którzy dobrze znali Niemców, tego samego dnia rozbiegli się po wsiach.

Nocą, w niedzielę 2 listopada, wzięłam wraz z moją matką ciepły koc i poszliśmy do naszego poprzedniego domu, który wymieniliśmy z Polakami. Oni jednak nie wpuścili nas, argumentując, że Niemcy rozstrzelają ich, jeżeli wpuszczą do swojego domu Żydów.

Poszliśmy więc do kolejnego chrześcijanina, ale także ten nas nie wpuścił. Musiałyśmy wrócić do getta.

W getcie wszyscy byli zmartwieni, nie wiedzieli, co stanie się jutro. Zbierano się u prezesa gminy żydowskiej. Sądzone, że wie on więcej. Uwierzył on w to, że będzie spokojnie. Kobiety z małymi dziećmi zawodziły. Wysłam z getta i już nie mogłam wrócić, gdyż Niemcy tej samej nocy otoczyli getto.

W poniedziałek rano dało się słyszeć strzały – był to sygnał do rozpoczęcia wysiedlenia. Nie da się opisać przerażających scen, które się rozgrywały. Kobiety z niemowlętami, mężczyźni, młodzi i starzy, zaczęli uciekać z getta, widząc, że Niemcy zaczęli strzelać do mieszkańców. Wielu zostało zastrzelonych, krew lała się jak woda. Wycie ludzi rozchodziło się ponad niebiosa.

Po wyjściu od prezesa Judenratu zaczęłam biec, gdzie mnie nogi niosły. Gdy tak biegłam, spotkałam chrześcijanina, Boreckiego, który powiedział mi: – „Biegnij przed siebie, teraz nie czas, żeby pytać dokąd, nie można też płakać”. I biegłam tak przez pola i doliny, aż dobiegłam do Kózek (miejscowość ta należała do gminy Drohiczyn). Mieszkali tam Monaszkowie. Powiedzieli: „Dziś bierze się was, Żydów, jutro wezmą nas”.

W Ostrożanach proboszczem był Auder, człowiek przyzwoity, bardzo dobry i mądry. Wezwał on wszystkich chrześcijan do kościoła i ogłosił im, że należy przestrzegać dziesięciu przykazań, pomagać każdemu, kto jest w potrzebie, przede wszystkim tym, którzy nie mają domu. Jeżeli nie chce się pomóc, należy choć pozwolić im pójść własną drogą. Wielu Żydów uratowało się dzięki temu kapłanowi.

Monaszkowie odprowadzili mnie do chrześcijan o nazwisku Kryńscy. Spędziłam tam trzy dni, dłużej nie chcieli mnie trzymać, ze strachu.

Odprowadzili mnie do starszej chrześcijanki, bardzo bogatej. Posiadała dużo ziemi, sadów, las, także krowę i konia – cały folwark. Ukrywałam się u niej bardzo długo. Jej dom był przepiękny, tylko że bardzo stary. Miał podwójny sufit. Gdy przychodzili Niemcy, wchodziłam do skrytki i leżałam w niej, póki nie odeszli, dało się tam tylko leżeć, nie było powietrza, więc kiedy musiałam ukrywać się długo, myślałam, że się uduszę. Nie jeden raz miałam śmierć przed oczami.

Gdy przebywałam u chrześcijanki już rok, pewnego dnia wszedł polski policjant, złapał mnie za rękę i zaczął mnie ciągnąć do żandarmów. Sprzeciwiłam się i powiedziałam, że nie jestem tu sama, że są tu ze mną inni Żydzi: „Zastrzelą cię!”. Wystraszył się i puścił mnie.

Dwa dni później (działo się to w listopadzie, kiedy dni są krótkie, a noce długie), wcześniej rano przyszli Niemcy i mocno walili w drzwi, żeby ich wpuścić. Chrześcijanka nie wiedziała co zrobić, zeszła otworzyć. Ja, słysząc co się dzieje, szybko weszłam do swojej kryjówki, leżałam tam bojąc się oddychać. Leżąc tak, zobaczyłam tego samego policjanta (...) z Niemcami. Rozpoczęli poszukiwania, przewrócili dom do góry nogami, wszystko rozwalili, zniszczyli, przeszukali całe podwórko. W końcu zamiast mnie zabrali szwagierkę chrześcijanki. Myśleli, że jest Żydówką. Zaprowadzono ją do sołtysa, by zapytać, kim jest, i została zwolniona.

Niemcy kilka razy powtarzali to poszukiwanie. Przybywali zniechęceni, by mnie złapać. Chłopka wystraszyła się i wyprowadziła mnie do stodoły, w której leżały snopki. Przebywałam w niej przez miesiąc. Zrobiły mi się wrzody na obu stopach i dostałam wysokiej gorączki. Nie mogłam już tak cierpieć, było mi żal, że zostałam sama, że nie dałam się wywieźć wraz z całą rodziną. Straciłam całą odwagę.

Pewnego razu, kiedy tak leżałam wśród snopków z wysoką gorączką, miałam okropny sen. Mordechaj Fiszl, mój ojciec i Jakow Hersz siedzą przy stole nakryci białym obrusem, płonie świeczka, a oni odmawiają psalmy. Obudziłam się przerażona. Stodoła była na uboczu, z dala od ludzi. Wysoka gorączka sprawiła, że bardzo chciało mi się pić, stopy paliły. Bóle stały się nie do zniesienia. Wkrótce znów padłam na snopki i śniłam, że mój ojciec stoi nade mną z talerzykiem konfitury i karmi mnie srebrną łyżeczką. Konfitura była bardzo rzadka i przezroczysta. Nie pamiętam z jakich owoców, z wiśni czy malin. Znowu zasnęłam i przyśniła mi się moja matka. Powiedziała, że powinnam iść poszukać mojego brata Pesacha – Icchoka. Wtedy obudziłam się. Nie miałam na sobie koszuli, gdyż ją rozrywałam, żeby zrobić bandaż na swoje rany. Z wielkim trudem wydostałam

się na poszukiwanie wody. Doczołgałam się do koryta, z którego pije koń i zaspokoilałam pragnienie. Chciałam wrócić na swoje miejsce, ale nie dałam już rady dojść. Schowałam się wśród snopów słomy i leżałam tam do przyścia chrześcijanki.

Dawała mi zawsze sygnał – kaszłała trzy razy. Przyniosła mi trochę mleka. Powiedziałam jej, że już nie mogę cierpieć, chcę odejść. Rozplakała się i przyniosła mi chleb.

Chrześcijanka nazywała się Franciszka Żero. Pomagała wielu Żydom, dawała chleb, mięso, mleko. Była serdeczną kobietą.

Kiedy odkrył mnie u niej ten policjant, musiałam stamtąd odejść. Odprowadziła mnie do innej chrześcijanki, Marysi Kózkowskiej, która przygotowała mi kąpiel, kładła świński tłuszcz i masło na wrzody ratując mnie w ten sposób od śmierci. U tej chrześcijanki byłam aż do wyzwolenia.

Jej mąż zbudował dla mnie bunkier. Na schronie umieścił stajenkę, w której były owce. Nie sposób nas było odnaleźć. W schronie byliśmy do wyzwolenia. Byłam tam ja oraz Chajka Mojszke, Mosze Fiszl ze swoją córką Rachelą.

Po wyzwoleniu, gdy wróciliśmy do Drohiczyna, chrześcijanie przyjęli nas bardzo serdecznie. Poszłam od razu do naszego domu. Mieszkali tam Polacy. Powiedziałam im, że powinni zwolnić moje mieszkanie w przeciągu dwóch godzin. Początkowo nie chcieli, ale potem zwolnili jeden pokój. Zabrałam się za sprzątanie. Wszedł nauczyciel Ruczaj i bardzo ucieszył się na mój widok. Przyszedł też nauczyciel Borecki. Przynieśli mi coś do ubrania, dali jeść i pić.

Nie mam nic do zarzucenia drohiczyńskim chrześcijanom, wszyscy oni byli dla mnie dobrzy.

Hinda Seroszko (Blumsztajn)

Źródło: H. Seroszko (Blumsztajn), געראטעוועט מיך קריסטן האָבן מיך [Uratowali mnie chrześcijanie], [w:] D. Shrofkfish (red.), יזכור בוך, ספר דרוהיטשין [Księga Drohiczyna, Księga Yizkor], Tel Aviv 1969, s. 400-404.

Jadwiga Strauch, Świadectwo przed wyjazdem

Niniejszym oświadczam, iż ja niżej podpisana przebyłam całą okupację u ob. Eugeniusza Jaworskiego w Ostrowi Mazowieckiej. Przy tem zaznaczyć muszę, iż oprócz mnie, narażając życie własne i swej rodziny, przechowywał u siebie Herna Bidermana z dwoma siostrami i Heleną i Krystyną i synem 4-letnim Henrykiem. Wszystko to robił bezinteresownie, odejmując sobie od ust kawałek chleba, aby nas wyżywić. By upozorować pobyt w rodzinie

Jaworskich, pełniłam funkcje gospodyni i niańki. Biderman pracował jako robotnik fizyczny. W tych warunkach przeżyliśmy aż do okresu wyzwolenia. Wszystko to było czynione z pobudek szlachetnego humanitaryzmu i do końca nacechowane wielką serdecznością. Wobec tego, że wyjeżdżam za granicę, zostawiam ten dokument dla stwierdzenia prawdy i wyrażenia swej wdzięczności.

Jadwiga Strauch, Warszawa dn. 29 stycznia 1951 r.

Źródło: Yad Vashem, Akta osobowe, Katarzyna Jaworska, Eugeniusz Jaworski, sygn. 2881.

Samuel Willenberg, *Ucieczka z Treblinki*

Trudno określić jak długo biegłem, uchodząc z piekła Treblinki. Ile tego dnia przeszedłem kilometrów, skąd czerpałem siły do marszu? Nie umiem tego dokładnie wytłumaczyć. Przypominam sobie jednak, że w jakimś miejscu, jeszcze na początku ucieczki, przekroczyłem tor kolejowy. Że w innym miejscu od razu przebiegłem przez szosę. Że wędrowałem lasami i błądziłem po bagniskach mokradłach. Przez cały czas nie rozstawałem się z karabinem, chociaż trudno mi powiedzieć, dlaczego nie rzuciłem go od razu po wydostaniu się z obozu. Na szosie dostrzegłem kilku ludzi. Było widoczne, że poruszeni są odgłosem strzałów dochodzących tutaj całkiem wyraźnie. Krzyknąłem im, że piekło spalone. W ich oczach malowało się przerażenie. Spoglądali na nas jak na pozagrobowe zjawy. Bali się nas zatrzymać. Oddalili się pospiesznie. Biegliśmy dalej, pewni, że esesmani pójdą naszym tropem. Że pogonią za nami sfory psów. Echo strzelaniny rozlegało się po lesie wyraźnie, a ponad drzewami rozsnuwała się na niebie krwista luna. Biegliśmy grupami po kilku i kilkunastu, aż do najbliższej wioski. Wszyscy mieliśmy na sobie cywilne ubrania. Trzeba jednak być ślepym, aby się nie domyślić, że jesteśmy zbiegami. Gdy zbliżyliśmy się do osady wiejskiej, moi współtowarzysze ruszyli w bok, omijając szerokim łukiem wiejskie chaty. Tylko ja jeden przeszedłem odważnie przez gromadę. Byłem w tym szczęśliwym położeniu, że moje rysy nie zdradzały semickiego pochodzenia. Moje podobieństwo do aryjczyka pomagało mi potem często w życiu. Kiedy wreszcie wydostałem się z lasów, zerwałem wielką gałąź i trzymając na ramieniu szedłem przez odsłonięte tereny.

Wiedziałem, że jestem ranny, ale rana nie dokuczała mi zbyt mocno. Utykałem wprawdzie, jednak chęć życia nakazywała mi możliwie jak najszybciej oddalić się od niebezpiecznego obszaru.

Gdy doszedłem do bagnistego wybrzeża Bugu, zapadała już noc. Dowlokłem się do wsi Wólka Nadbużna. Było tu cicho i sennie. W oborach ryczały krowy i kwiczały świny. Gdzieniedzie zaskrzypiał żuraw. Po ziemi kładły się długie, czarne cienie. Kilkoro dzieci uganiało się po drodze. W niektórych oknach iskrzyły się światła.

Wstąpiłem do pierwszej z brzegu chałupy i poprosiłem o czysty kawałek płótna i trochę jodyny. Kawałek szmaty się znalazł, ale jodyny nie mieli. Obandażowali moją ranę i poczułem się lepiej. Przy okazji wieśniacy zapytali mnie, co oznaczają strzały. Dałem im wymijającą odpowiedź. Opowiedziałem, że zwolniono mnie właśnie z obozu pracy, w którym odbywałem karę. Natychmiast posypały się pytania i nazwiska. Jakaś kobieta chciała dowiedzieć się szczegółów o losie swego krewniaka, inny pytał mnie, czy nie znam przypadkiem jakiegoś Jakubiaka [Jakubika – od red.], jeszcze inny dopytywał się o brata. Odpowiedziałem im, że zwolniono dużo ludzi i jeżeli nie dzisiaj, to następnego dnia zjawią się w domu na pewno.

Potem jakaś litościwa dusza przeprowadziła mnie wąską ścieżką nad rzekę, wskazała zręcznie zamaskowaną kładkę. Przeszedłem po niej na niewielką wysepkę zarośniętą trzcina i szuwarami. Zewsząd otaczały ją kępy wikliny. Ułożyłem się w ustronnym miejscu i natychmiast twardo zasnąłem. Nie wiem jak długo spałem. Zbudziłem się pod wpływem dotkliwego pokąsania komarów. Bzykały nade mną złowrogo. Siadały na twarzy, szyi, rękach i, pojąc się krwią, pozostawiały piekące ślady ukąszeń.

Dobiegły mnie odgłosy rozmowy. Ktoś mówił po rosyjsku lub białorusku. Padło kilka strzałów. Potem ludzie odeszli i znów zapadła niczym niezamąconą cisza. Przewracałem się z boku na bok, ale o spaniu nie mogło być mowy, natrętne owady chmarami krążyły nad moją głową i atakowały zajadle. Usnąłem dopiero o świcie.

Rano zjawił się na wyspie pewien wieśniak. Nie wydawał się zdziwiony moim widokiem. Podszedł do mnie i z całą swobodą i zapytał, jak mi się spało. Odburknąłem coś niechętnie, patrząc na niego nieufnie. Ale chłop nie miał złych zamiarów. Orientował się prawdopodobnie, kim jestem i skąd znalazłem się na wysepce. Powiedział mi od razu, że w całej okolicy



Samuel Willenberg
 Fot. MWiM w Treblince

Niemcy przeprowadzili wielką obławę. Ze zmobilizowano wszystkie garnizony na odcinku Małkinia, Sokołów Podlaski i Siedlce. Na drodze legitymuje się wszystkich ludzi i przeprowadza rewizje we wszystkich chałupach. Kiedy zapytałem go, czy Niemcy byli również u niego, odpowiedział, że wtargnęli i do jego domu jeszcze wczoraj wieczorem, teraz skierowali się w górę rzeki. Jeszcze kilka godzin przeleżałem na wyspie. Zaczął mi dokuczać głód i pragnienie. Na brzegu zaczerpnałem wody i ugasilem pragnienie. Umyłem się i wolno ruszyłem w dalszą drogę. Nie miałem żadnego określonego planu działania. Zdałem się wyłącznie na intuicję. Szedłem w tym samym kierunku, w jakim posuwała się obława. Kiedy doszedłem do pierwszej wioski, powtórzyłem wersję o zwolnieniu z obozu pracy. Powołałem się na nazwiska zasłyszane w Wólce i to w pewnym stopniu wzbudziło zaufanie wieśniaków. Przyjęto mnie życzliwie, ale czułem, że chcą się mnie jak najszybciej pozbyć. Posiliłem się trochę i poszedłem dalej. Przed wieczorem zatrzymałem się w wiosce, której nazwy, niestety, nie przypominam sobie. Szarzało. Zbliżyłem się do grupy wieśniaków rozprawiających o czymś na drodze i zapytałem, czy nie mogliby mi udzielić noclegu. Moja prośba ich przeraziła. Odmówili mi stanowczo i aby uniknąć dodatkowych nalegań z mojej strony, rozeszli się po zagrodach. Powlokłem się dalej i spotkałem jeszcze jednego człowieka. Ponowiłem prośbę, ale i tym razem bez skutku. Włóczyłem się po wsi jeszcze jakiś czas, a gdy ściemniło się jeszcze bardziej, upatrzyłem sobie miejsce w stogu. Ledwo ulokowałem się w sianie, poczułem, że na kimś leżę. Okazało się, że jest to ten sam człowiek, którego prosiłem o nocleg. W blasku księżyca rozpoznałem jednego z mych współtowarzyszy – grodzieńskiego Żyda. Trochę był niepodobny do siebie w wielkiej czapie nasuniętej na jedno ucho. Poznałem go po rzędzie złotych zębów. Odsunąłem się od niego i natychmiast usnąłem. O świcie okazało się, że w stogu nocowało co najmniej czterech ludzi. Nikt do nikogo nie przemówił słowem. Jeden bał się drugiego. Gdy tylko wzeszło słońce, moi towarzysze ulotnili się bez pożegnania. Każdy poszedł w innym kierunku.

Tego dnia krążyłem jak zwierz w matni. Włókłem się polami i okrążałem bagniska. Zatrzymywałem się na krawędziach wiosek. Wszędzie węszyłem niebezpieczeństwo i zdradę. Noga dokuczała mi, lecz mimo bólu trzymałem się dzielnie. Moim dążeniem było oddalić się jak najbardziej od spalonego obozu. Potem już dam sobie jakoś radę. W bucie miałem schowane sto dolarów – sumę bądź co bądź poważną – za którą będę mógł nabyć jakieś solidniejsze ubranie wyżywić się przez pewien czas. Przed wieczorem dotarłem do jakiejś wioski. Przy jednej ze stodół stała grupa młodych mężczyzn. Zbliżyłem się do nich i zapytałem, jak się ta wieś nazywa. Odpowiedziano

mi, ze śmiechem, że wieś nazywa się Radość. Po wtórującym tej odpowiedzi wybuchowi śmiechu zrozumiałem, że drwią ze mnie. Tego, który ze mnie zadrwił, zapytałem z tupetem i złością:

– A ty w jakim pułku służyłeś (. . .), bo ja byłem w 66. Pułku Piechoty.

Zawstydzony spuścił oczy, inni też czuli się nieswojo. Jeden z nich wskazał mi drogę. Powiedział mi, żebyśmy szedł ścieżką, bo tak jest najbezpieczniej. Poszedłem we wskazanym kierunku. Oddaliłem się o kilka kilometrów, idąc ścieżką wśród lasu. Na skraju lasu stała chata ogrodzona szerniałym płotem. Przez nieszczelnie zasłonięte okno przedzierała się smuga światła. Lekko zapukałem do drzwi i, nie słysząc żadnej odpowiedzi, wszedłem do dużej izby. Na drewnianej podłodze siedziała młoda kobieta z malutkim dzieckiem. Patrzyła na mnie przestraszonymi oczyma. Zwróciłem się do niej, prosząc, aby mi dała coś do picia. Ociągając się, podniosła się z podłogi. Wyjęła z kredensu bochenek czarnego chleba, ser, masło owinięte w zielony liść. Postawiła to wszystko na gołym, drewnianym stole. Gestem ręki zaprosiła mnie do jedzenia. Rzuciłem się z apetytem na najlepszą ucztę mego życia. Kobieta wzięła dziecko za rączkę i zniknęła za przepierzeniem. Po chwili powróciła sama. Usiadła naprzeciwko mnie na drugim końcu stołu i z przyjemnością przyglądała się mojemu dzikiemu sposobowi jedzenia. Głowę podparła dłonią. Gdy zaspokoilem pierwszy głód, podniosłem na nią oczy i powiedziałem, że nie wiem, jak jej mam podziękować za ten wspaniały posiłek. W odpowiedzi zapytała mnie z wiejskim akcentem: – „Ty chyba stamtąd?”. Ruchem ręki wskazała w nieokreśloną stronę. Zrozumiałem, że domyśla się, iż uciekłem z Treblinki. Skinieniem głowy potwierdziłem jej domysły. Zbliżyła się do mnie. Podniosłem się. Nasze ciała zbliżyły się do siebie. Poczulem przy sobie jej jędrne piersi. Z wdzięczności przytuliłem ją do siebie. Nasze usta spotkały się w namiętym pocałunku. Lekkim dmuchnięciem zgasiła lampę naftową. Ogarnęła nas ciemność. Z rana pokazała mi kierunek, w którym mam się udać. Wszedłem w gęsty, piękny las. W południe doszedłem do szosy prowadzącej z Treblinki do Siedlec. Droga była bezustannie patrolowana. Krążyły po niej samochody pancerne i zatrzymywały każdego nieomal człowieka. Zbliżyłem się do wsi od tyłów budynków gospodarskich. Postanowiłem przebiec szosę w miejscu zabudowanym i powoli wyjrzałem na drogę. W tej chwili ktoś schwycił mnie za ramię i ostrym głosem zapytał:

– A ty coś za jeden?

– Wracam z obozu pracy – odparłem bez namysłu.

Przede mną stał wysoki wieśniak i trzymał mnie nadal za ramię, przyglądając mi się bacznie. Nagłym szarpnięciem wyrwałem ramię z jego

silnych jak szpony rąk. Błyskawicznie wyciągnąłem z kieszeni nóż kuchenny i dźgnąłem go w rękę. Odskoczył w bok, a ja rzuciłem się ku drodze i w kilku susach znalazłem się po przeciwnej stronie. Wpadłem od razu w jakąś uliczkę, ale nikt mnie nie gonił, zwolniłem kroku. W następnej wsi na jednym z budynków zauważyłem szyld lekarza. Nie zastanawiając się wiele, wszedłem do środka.

W sieni jakaś młoda kobieta zapytała mnie, czego sobie życzę. Gdy jej oświadczyłem, że muszę zobaczyć się z lekarzem, odparła, iż doktora nie ma.

– To może pani da mi jakiś bandaż i trochę jodyny?

W trakcie naszej rozmowy otworzyły się drzwi, w których ukazał się mężczyzna w podeszłym wieku i ręką dał mi znak, bym wszedł do środka; znalazłem się w małym gabinecie lekarza. Usiadł przy stoliku zawalonym papierami, nałożył okulary, obrzucił mnie baczny i podejrzliwym spojrzeniem.

– Pan sobie życzy? – zapytał.

– Proszę tylko o drobiazg – odpowiedziałem. – Jestem ranny w nogę. Czy zechce pan opatrzyć mi ranę?

Gestem dał mi znać, abym pokazał mu ranę. Z trudnością zsunąłem but z mocno już napuchniętej nogi i rozwiązałem nasiąkniętą skrzeplą krwią szmaty. Obejrzał ranę dokładnie i nie był zdziwiony. Potem oświadczył mi, że ranę może obmyć i nałożyć prowizoryczny opatrunek plastrowy. Zgodziłem się na wszystko. Zanim przystąpił do robienia opatrunku, sięgnął po kartotkę, aby wciągnąć mnie do rejestru pacjentów.

– Jakie jest pańskie nazwisko? – zapytał.

– To nieważne – odpowiedziałem.

Nie odzywał się już do mnie. Nie zrobił żadnej uwagi. Pieczołowicie obmył ranę i nałożył na nią opatrunek. Dopomógł mi założyć but na chorą nogę. Widziałem, że domyśla się mych przejść, ale nie chce o nich nic wiedzieć. Sadzę, że jego największym życzeniem było, abym jak najszybciej zniknął z jego domu. Zanim wyszedłem, poradził mi, w którym kierunku najlepiej pójść, aby bez przeszkód dotrzeć do toru kolejowego. Kiedy byłem już na zewnątrz, dostrzegłem na szosie chłopską furmankę, na której kilku polskich policjantów wiozło skutych drutem kolczastym moich kolegów z obozu. Było to dla mnie nowe ostrzeżenie, aby zachować ostrożność i zimną krew. Czwartego dnia dotarłem do Skibniewa. Była to spora wieś parafialna, w której czynna była spółdzielnia i kościół. Wszedłem do parafii. Otworzyła mi gospodyni ubrana na czarno, patrzyła na mnie nieufnym wzrokiem. Ukłoniłem się jej grzecznie i powiedziałem, że chciałbym widzieć księdza. W tej samej chwili ksiądz ukazał się w drzwiach. Nie zaprosił mnie do środka. Skierował

się ze mną w stronę wyjścia do ogrodu. Prosiłem go o parę złotych na bilet kolejowy. Odpowiedział mi, jękając się. Pierwszy raz w życiu widziałem księdza – jękał. Zrozumiałem, że to moje zjawienie wywołało tę przypadłość. Jękając się, powiedział, że jedyną rzecz, jaką może dla mnie zrobić, to dać mi błogosławieństwo na drogę. Postanowiłem spróbować szczęścia w sklepiku. Z uczuciem niepewności tego, co mnie oczekuje, wszedłem do środka. Dziwne to było, po blisko rocznym pobycie w obozie śmierci znaleźć się nagle w pachnącym artykułami żywnościowymi sklepie.

Nie miałem przy sobie ani grosza. Nie mogłem się zdradzić posiadaniem dolarów. Przykro mi było zebrać. Za kontuarem stała młoda i ładna dziewczyna. Stałem pokornie u drzwi i czekałem, aż wyekspediuje klientów.

– A co dla pana? – zapytała w końcu.

– Proszę o szklankę wody – odpowiedziałem.

Zniknęła na chwilę. Potem wróciła, niosąc pełną szklankę wody. Podała mi ją bez słowa.

– Czy daleko stąd do stacji? – spytałem, zwracając jej szklankę?

– Do Kostek nie będzie dalej jak pół kilometra – powiedziała.

W sklepiku było pusto. Dziewczyna przyglądała mi się bacznie i cień litości malował się w jej oczach.

– Pan uciekł? – zapytała.

– Tak – przyznałem. – Czy były już oblawy?

– Och, i jeszcze jakie! – rzekła. – Byli u nas całą zgrają. Szukali Żydów. W naszej chałupie chcieli zabrać mojego brata tylko dlatego, że miał ogoloną głowę. Sołtys musiał poświadczyć, że to nie żaden zbieg, tylko że jest nienormalny i dlatego ma ogoloną głowę.

Wysłuchałem opowiadania i zapytałem, kiedy byli. Odpowiedziała, że wczoraj rano. Zapytałem, ile kosztuje bilet kolejowy do Siedlec. Odpowiedziała, że pięć złotych z groszami. Podziękowałem jej za wodę i wyjaśnienia i chciałem się wysunąć ze sklepiku. Dziewczyna zatrzymała mnie jednak wzrokiem i przesuwając się ku mnie, podała mi niepostrzeżenie 20 złotych.

– Ach – szepnąłem – jak ja się pani odwdzięczę?

– Głupstwo – machnęła ręką – Nie ma o czym gadać.

– Jeżeli pani już jest taka dobra, to proszę mi teraz sprzedać kilka papierosów. Zaśmiała się wesoło, zawinęła w skrawek papieru 15 papierosów i pudełko zapalek.

Podając mi pakiecik, powiedziała:

– To na drogę.

Dodała jeszcze, że pociąg odjeżdża o piątej nad ranem. Najlepiej by było, abym się przespał na polu, po prawej stronie drogi prowadzącej do stacji Kostki. Skoszono żyto i stoi tam stóg. Podziękowałem i poszedłem we wskazanym przez nią kierunku. Rozejrzałem się, czy nikogo nie ma na drodze i czy nikt mnie nie śledzi. Wszedłem na pole. Wyciągnąłem kilka snopów i schowałem się. Wydrążyłem sobie jamę w stogu, zamykając się wyciągniętymi poprzecznie snopami. Kiedy noc zapadła, wyszedłem z mojej nory. Rozkoszowałem się ciszą pięknej sierpniowej nocy. Nagle ze strony wsi zaczął się zbliżać w moim kierunku cień. Przywarłem do ziemi i czujnie wypatrywałem, kto się do mnie zbliża. Po chwili zorientowałem się, że to sylwetka kobiety, a gdy się jeszcze bardziej zbliżała, poznałem, że jest to ta sama młoda dziewczyna ze sklepu, która mi poradziła ukryć się tutaj. Podniosłem się z ziemi, żeby mnie mogła zobaczyć. Podeszła do mnie i razem usiedliśmy u stóp stogu. Powiedziała z zażenowaniem, że przyniosła mi trochę jedzenia. Wyjęła z kosza kielbasę, chleb, biały ser. Wszystko to było zapakowane w papier gazetowy. Podziękowałem jej, wdzięczny za troskę. Rankiem zbudził mnie głos kobiet podążających na stację. Kilka z nich dźwigało większe paczki. Wszedłem na drogę i jednej ze starszych niewiast zaofiarowałem pomoc. Poprosiłem ją, aby wolno mi było nazywać ją ciotką i aby mówiła do mnie na ty. Zgodziła się chętnie, a w dodatku na stacji kolejowej wykupiła mi bilet. Drżąc, wsiałem do pociągu. Tym razem szczęście mi dopisywało i do Siedlec dojechałem bez przeszkód. Najbardziej obawiałem się przejścia przez budynek stacji, ale traf chciał, że na przedmieściu pociąg zatrzymał się przy zamkniętym semaforze. Skorzystałem z przypadkowego postoju i wyskoczyłem z wagonu.

Mimo wszystko moja sytuacja nie była wesoła. Garderoba była zdekompletowana. Miałem na sobie tylko przybrudzoną białą koszulę, spodnie i wysokie buty. Ogoloną głowę starannie chowałem pod czapkę. Trzeba teraz było znaleźć kogoś wyglądającego uczciwie i rozmienić u niego dolary. To był cały mój majątek. Łudziłem się, że w Siedlcach zetknę się z ojcem, który do tego miasta wywędrował z Opatowa. Pomimo wszystkich moich przeżyć, pamiętałem tylko raz zasłyszane jego fałszywe, aryjskie nazwisko – Karol Baltazar Pękosławski. Postanowiłem udać się do Zarządu Miejskiego i zasięgnąć tam informacji o ojcu. Niestety, nie otrzymałem tam żadnej o nim wiadomości. Nie figurował w spisie mieszkańców Siedlec. Szedłem bocznymi ulicami miasteczka, nie chcąc napotkać niemieckich patroli. Dojrzałem sztyldzik lekarza. Ból prawej rannej nogi dokuczał mi tak bardzo, że zaryzykowałem jeszcze jedną wizytę. Czekałem dość długo na przyjęcie, a gdy znalazłem

się już w gabinecie, miałem obmyślane nowe opowiadanie. Powiedziałem, że wydostałem się z obozu jeńców wojennych, który znajdował się w Prusach Wschodnich i że w czasie przekraczania granicy na Bugu zostałem postrzelony. Lekarz wypytywał mnie, w jakim pułku służyłem i gdzie zostałem wzięty do niewoli. Odpowiedziałem, że służyłem w 66. Pułku Piechoty (zgłosiłem się do niego w chwili wybuchu wojny, mając 16 lat, jako ochotnik). Do niewoli zostałem wzięty pod Kutnem. Błyskawiczna myśl przeleciała mi przez głowę – przypomniałem sobie, że tam właśnie toczyły się najcięższe boje w 1939 roku. Dowiedziałem się od niego, że kula utknęła w mięśniu nogi. Dobrze by było ją jak najszybciej wyjąć, ale tego on zrobić nie może, gdyż po operacji musiałbym kilka dni leżeć, a u niego miejsca nie ma. Powiedział jednak, że ma dla mnie dobre lekarstwo. Zawołał żonę, aby przygotowała śniadanie. Zaprowadził mnie do kuchni, gdzie w trójkę, wraz z jego sympatyczną żoną zjedliśmy obfity posiłek. Zanim opuściłem gościnny dom, zapytałem jeszcze o drogę na targowisko. Doszedłem do straganu z używanymi butami i zapytałem właściciela, czy jest gotowy zamienić moje wysokie chłopskie buty, na zwykłe żołnierskie. Wiedziałem, że moje są warte więcej i zależało mi na otrzymaniu różnicy w gotówce. Rzeczywiście, po zamianie otrzymałem 120 złotych. Czuję się pewniej, mając tę sumę w kieszeni. Skierowałem się w stronę dworca. Gdy tylko wszedłem do poczekalni, rzucił mi się w oczy plakat informujący o ucieczce 50 bandytów żydowskich. Plakat ostrzegał przed udzielaniem pomocy zbiegom i zawiadamiał, że między bandytami są roznosiciele tyfusu. Na liście gończym podano, że zbiegów można rozpoznać po ogolonych głowach. Wykręciłem się na pięcie i powoli wycofałem się z dworca. Miałem dosyć Siedlec. Zrozumiałem, że jest dla mnie niebezpiecznie kręcić się po tym małym miasteczku, gdzie jeden drugiego zna. Postanowiłem stąd wyjechać. Zniknąć w dużym tłumie. Do tego celu najbardziej nadawała się Warszawa. Ostrożnie wszedłem na dworzec, wmiszałem się w pchających się do kasy. Kupiłem bilet do Warszawy. Okazało się, że mam około dwóch godzin do odejścia pociągu. Aby się nie narazić na niepotrzebne spotkanie z mieszkańcami Siedlec, położyłem się za stacją na trawie. Uspokoilo mnie to, że obok mnie leżało jeszcze kilku podobnych do mnie włóczęgów.

Gdy pociąg nadjechał, tłum rzucił się do wagonów, ciągnąc ze sobą różnokształtne bagaże.

Samuel Willenberg

Źródło: S. Willenberg, *Bunt w Treblince*, Warszawa 2004, s. 109-116.

Tadeusz Wolpert – Tadeusz Kopczyński, *Z fabryki w Baczkach*

Ja, niżej podpisany Tadeusz Wolpert, urodzony 2.7.1922 w Łodzi, zamieszkały w Szwecji, składam następujące oświadczenie i podkreślam, że wszystkie podane niżej okoliczności są zgodne z prawdą.

Pan Kazimierz Brzuszkiewicz, urodzony 2.02.1920 w Gnieźnie, odegrał następującą rolę w życiu moim i mojej matki Reginy Wolpert. W latach 1941–42 Kazimierz i ja mieszkaliśmy we wspólnym pokoju w osadzie fabrycznej Baczki, gmina Łochów, 60 km na północny wschód od Warszawy. Pracowaliśmy razem w fabryce maszyn rolniczych Baczki. Kazimierz wiedział, że jestem Żydem i że nazwisko moje „Tadeusz Kapczyński” było przybrane. Moja matka – Regina Wolpert, urodzona 1.07.1891, mieszkała wówczas w miasteczku Stoczek Węgrowski, odległym około 10 km od Baczek. Matka mieszkała tam z resztą rodziny jako Żydówka i pracowała jako lekarz dentysta.

W lipcu 1942 Niemcy rozpoczęły likwidację Żydów w okolicznych miasteczkach. Matka moja uciekła ze Stoczka i przyszła do Baczek, żeby mnie odnaleźć. Kazimierz pomógł przeprowadzić moją matkę do stacji kolejowej Łochów, wśród szalejącej łapanki na Żydów. Wykazał przy tym wielką odwagę i przytomność umysłu. Narażał swoje życie, ponieważ w całej okolicy roiło się od niemieckich żandarmów i polskiej policji.

Kazimierz przewiózł moją matkę do Warszawy i ukrył w swoim mieszkaniu przy ulicy Białostockiej 20, gdzie przebywała w ukryciu przez około 6 miesięcy. Niebezpieczeństwo odkrycia lub denuncjacji było duże. Kazimierz narażał swoje bezpieczeństwo dobrowolnie i bez żadnego wynagrodzenia.

Tadeusz Wolpert, Sztokholm, 14 stycznia 1998 r.

Źródło: Yad Vashem, Akta osobowe, Kazimierz Brzuszkiewicz, sygn. 7934.

Inne przykłady (dotyczące zbiegów z obozu w Treblince lub z pociągów wiozących do Treblinki)

Rolnicy z okolic Treblinki

Jest wiele świadectw zbiegów z obozów w Treblince lub z transportów śmierci, ukazujących okoliczności, w jakich udało im się przeżyć dzięki pomocy okolicznych rolników¹.

¹ Zob. M. Paul, *Wartime Rescue of Jews by the Polish Catholic Clergy*, s. 203–205.

Mieczysław Grajewski (Martin Greg), który uciekł podczas buntu w Treblince 2 sierpnia 1943 roku, po latach tak opisał swoje przeżycia: „Byłem wolny. Poszedłem do wsi. (...) Zastukałem do drzwi, prosząc o chleb. Chłopi patrzyli na mnie w milczeniu. «Chleba, chleba»... Zobaczywszy moje czerwone dłonie, porwaną kurtkę i znoszone buty, wręczyli mi trochę twardej, szarej chlebowej skórki. Opatulona chustami kobieta dała mi miskę gorącego mleka i torbę. Nie rozmawialiśmy. Moje ciało stało się czerwono-niebieskie od zimna i podmuchów wiatru, a moje ubrania... Wszystko wręcz krzyczało: «Żyd!». Ale oni dali mi chleba. Dziękuję wam, polscy chłopi! Spałem obok zwierząt, rano wypilem trochę mleka od krowy. Miałem torbę pełną chleba”².

Chil Rajchman opisał w swej książce, jak po ucieczce z Treblinki, korzystał z pomocy wielu okolicznych rolników mieszkających w pobliżu obozu³.

Czech Viliam Fried uciekł wraz z kilkoma innymi Żydami, gdy pociąg dojeżdżał do obozu w Treblince. On i jeszcze jeden polski Żyd biegli razem. Schronili się w stajni, gdzie ich obecność odkrył syn właściciela zabudowań, który ich potem nakarmił i pozwolił zostać jeszcze jeden dzień. Skierowano ich do kolejarza z sąsiedniej wsi, działającego w podziemiu, pomagającego w ucieczkach. Fried poszedł sam. Pozwolono mu zatrzymać się w stajni tego człowieka i nakarmiono. Gdy odchodził, dostał szpadel, by mógł chodzić jako robotnik. Wędrował od wsi do wsi, dotarł do Międzyrzecza Podlaskiego. Po drodze pewna chłopka, która podarowała mu jedzenie, ostrzegła przed niemieckimi oficerami poszukującymi zbiegów, wskazała inną drogę⁴.

David Lieberman z Częstochowy uciekł z Treblinki, wycinając w ogrodzeniu dziurę skradzionymi obcęgami. Wraz ze swoim towarzyszem uciekał całą noc. Zatrzymali się na polu, gdzie natknęli się na kobietę, która rozpoznała w nich zbiegów. Kobieta doradziła, aby poszli dalej z powodu Niemców, którzy robili obchód, rekwirując mleko i jajka od rolników. Uciekli w pobliże innego gospodarstwa: „Kobieta była dla mnie bardzo przyjazna. Szła z nami prawie przez godzinę, żeby pokazać nam drogę, gdzie nie było żołnierzy. Była bardzo miła. Szła z małym dzieckiem na plecach, potem nas zostawiła, wzięła swój krzyżyk i pomodliła się. Bóg będzie z wami – powiedziała, a my

² M. Gray, M. Gallo, *For Those I Loved*, Boston-Toronto, 1972, s. 178; zob. T. Prekerowa, *Stosunek ludności polskiej do żydowskich uciekinierów z obozów zagłady w Treblince, Sobiborze i Bełżcu w świetle relacji żydowskich i polskich*, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu-Institutu Pamięci Narodowej”, t. 35/1993, s. 108.

³ USHMM, Chiel Rajchman, sygn. M. RG-02.137; Ch. Rajchman, *Je suis le dernier Juif. Treblinka (1942–1943)*, Paris 2009, s. 148-152. Tłumaczenie angielskie: *The Last Jew of Treblinka. A Memoir*, New York 2011.

⁴ USHMM, Viliam Fried, sygn. RG-50.030*0073 [10 IV 1992].

poszliśmy dalej”. Przeszli kilka kilometrów i dotarli do kolejnego gospodarstwa: „Powiedzieliśmy gospodarzowi, że chcemy dotrzeć do stacji kolejowej. Odpowiedział, że nas zaprowadzi. Otworzył stodołę. Ostrzegł: Jak wejdzie tu SS, to sami weszliście. Nie mam z tym nic wspólnego. Zaczął iść, a my poszliśmy za nim. W końcu dotarliśmy do małej wioski, która nazywała się Sadowne”⁵.

W czasie zakrojonego na szeroką skalę niemieckiego wyłapywania zbiegłych Żydów, część z uciekinierów znalazła schronienie u mieszkających w pobliżu gospodarzy. Mendel Rzepka ukrywał się w gospodarstwie wraz z dużą grupą innych Żydów. Szymon Goldberg zaś przebywał w pobliżu Wyszkowa: „To byli dobrzy ludzie, pomagali, dawali jedzenie”⁶.

Abraham Kolski wraz z ośmioma przyjaciółmi, wśród których byli Erich Lachman i Henoeh Brenner, uciekli z Treblinki podczas powstania 2 sierpnia 1943 roku. Cała dziesiątka uciekinierów była ukrywana w piwnicy pewnego domu, około sześciu kilometrów od obozu, do końca wojny. Pomagał gospodarz i jego rodzina. Jeden z Żydów zmarł. Po przesunięciu się radzieckiego frontu, wyszli z ukrycia. Wtedy o ich obecności dowiedzieli się sąsiedzi, którzy nie zdradzili ich w czasie, gdy Niemcy na pewien czas ponownie zajęli ten teren⁷.

Po swojej ucieczce z Treblinki podczas buntu w sierpniu 1943 roku, Isadore Helfing został przygarnięty przez rolników, a później pozostał z grupą partyzantów, do momentu wyzwolenia przez Rosjan⁸.

Innym Żydem, któremu udało się uciec podczas buntu więźniów w Treblince, był Hanryk Paswolski. Ukrywali go i pielęgowali w chorobie nadbużańscy rolnicy⁹.

Nikt nie wierzył uciekinierom, którym udało się powrócić do swoich rodzinnych miast. W Radomiu nie wierzono w opowieść Nathana Berkowitza, o celu, do jakiego jadą pociągi wiozące deportowanych do Treblinki: „Zdałem szczegółową relację przewodniczącemu Rady Żydowskiej, a on nazwał mnie kłamcą i wygonił mnie ze swojego biura”¹⁰.

⁵ USHMM, David Liberman, sygn. RG 50.030*0132 [10 VII 1990].

⁶ T. Prekerowa, *Stosunek ludności polskiej do żydowskich uciekinierów z obozów zagłady w Treblince, Sobiborze i Bełżcu w świetle relacji żydowskich i polskich*, s. 108.

⁷ USHMM, Abraham Kolski, sygn. RG 50.030*0113 [29 III 1990].

⁸ USHMM, Isadore Helfing, sygn. RG-50.042*0014.

⁹ W. Zajączkowski, *Martyrs of Charity*, s. 236.

¹⁰ A. Lipson (red.), *The Book of Radom. The Story of a Jewish Community in Poland Destroyed by the Nazis*, New York 1963, s. 57.

Wacław Iglicki (później Szul Steinhender) z Żelechowa, który wyskoczył z pociągu jadącego do Treblinki w okolicach Łukowa lub Siedlec, oświadczył po latach: „Ludzie bardzo dużo nam pomagali. Muszę obiektywnie stwierdzić, że gdy chodziło o chleb, dzielili się. Ale gdy chodziło o miejsce do spania, pojawiał się problem. Ludzie się bali. Nie zgadzali się nas przenocować przez jedną lub kilka nocy. To było zrozumiałe. W każdej wsi, społeczności, gdy pojawiał się jakikolwiek sygnał mówiący o ukrywających się Żydach, o udzielanej im jakiegokolwiek pomocy, stosowano karę śmierci. Trudno dziwić się, że ludzie nie chcieli ukrywać Żydów. Po ubraniach można było łatwo poznać, że jestem Żydem, bo wyglądałem biednie, obdarty i brudny. Chodziłem bez celu, nie wiedziałem, dokąd pójść. Z tego powodu wielu ludzi natychmiast orientowało się, że mają do czynienia z osobą pochodzenia żydowskiego”¹¹.

Ruth Altbeker Cyprys, która wyskoczyła z pociągu do Treblinki, przywołuje wiele różnych przykładów pomocy ze strony mieszkańców wsi, strażników na kolei, przechodniów, pasażerów, a nawet grupy rabusiów¹².

Bracia Leibel i Efraim Tchapowicz, którzy wyskoczyli z pociągu do Treblinki, podczas akcji niemieckiej w Kałuszynie, przez kilka miesięcy byli ukrywani przez Polaka o nazwisku Strychalski, który zaopatrywał ich w niezbędne produkty, w czasie, gdy ukrywali się w lesie¹³.

Bracia Sandor i Shalom Spector wyskoczyli z dwóch różnych pociągów do Treblinki i obaj ocaleli dzięki pomocy Polaków¹⁴.

Żyd z Warszawy bardzo się poobijał, wyskakując z pociągu śmierci. Resztkami sił dotarł do pobliskiego kościoła i plebanii. Tam otrzymał od księdza ubranie i pieniądze na bilet do Warszawy¹⁵.

Dawd Wolf uciekł z transportu śmierci w bliskiej odległości od Treblinki. Zaraz po wojnie tak to opisał: „Zapukałem do ich drzwi w środku nocy. Rozpoznali mnie, zabrali do swojego domu, dali coś do jedzenia i zrobili mi

¹¹ Wacław Iglicki, Relacja umieszczona na stronie internetowej www.centropa.org. Kopia w MWiM w Treblince, Wacław Iglicki

¹² R. Altbeker Cyprys, *A Jump For Life. A Survivor's Journal from Nazi-Occupied Poland*, New York 1997, s. 97, 102-110.

¹³ L. Tchapowicz, E. Tchapowicz, אין באהעלשעניש [W ukryciu], [w:] A. Shamri and S. Soroka (red.) קהילה געווארענער דער חרוב געהייליקט ספר קאלושין. [Księga Kałuszyna], Tel Aviv 1961, s. 397-399.

¹⁴ S. Spector, *I Jumped From the Death Trains*, [w:] Y. Moorstein (red.), *Zelva Memorial Book*, Malwah 1992, s. 81-82.

¹⁵ H. Grynberg i in., *Drobobycz. Drobobycz and Other Stories. True Tales from the Holocaust and Life After*, New York 2002, s. 151-152. P. Friedman zwrócił uwagę na to, że wielu księży z okolic obozów w Treblince udzielało schronienia i dawało pożywienie zbiegom z transportów śmierci. Zob. Tenże, *Their Brother's Keepers*, New York 1978, s. 126.

posłanie na sianie, w stodole. Ci dobrzy ludzie byli tak samo godni współczucia jak i ja. Gdyby ich złapano, cała rodzina mogłaby zostać rozstrzelana. Takie incydenty już się zdarzały. Ci wspaniali chrześcijanie narażali się, i nie mieli serca oddać mnie w ręce morderców. Wykopali w stodole dół, przykryli go deskami, na których – dla bezpieczeństwa – stała krowa. Zrobili otwór, przez który podawali mi późną nocą jedzenie. W środku nocy mogłem wyjść, umyć się i zacerpnąć świeżego powietrza. Ci szlachetni ludzie ryzykowali, zdobywając nawet dla mnie lekarstwo z apteki, by łagodzić ból mojej rany, która się nie goiła. Spędziłem 23 miesiące w tym dole, do momentu, gdy Niemcy zostali pokonani i Rosjanie zajęli te tereny¹⁶.

Jest jeszcze wiele innych świadectw Żydów, którzy uciekli z obozu zagłady lub z transportów śmierci. Po latach wspominają oni pomoc okolicznej ludności, głównie rolników z okolic Treblinki, którzy ukrywali nieznanym przybyszów często w budynkach gospodarczych lub we własnych domach¹⁷.

oprac. Beata Małko, ks. Paweł Rytel-Andrianik

¹⁶ F. Wolf, פנקס קריינקע [Po transporcie z Treblinki], [w:] D. Rabin i in. (red.), פנקס קריינקע [Pinkas Krynki], Tel Aviv 1970, s. 290.

¹⁷ Zob. A. Bacall-Zwirn, J. Stark, *No Common Place. The Holocaust Testimony of Alina Bacall-Zwirn*, Lincoln-London, 1999, s. 32-35; I. Cymlich, O. Strawczynski, *Escaping Hell in Treblinka*, New York-Jerusalem 2007, s. 188; K. Czubaszek, *Żydzi z Łukowa i okolic*, s. 203, 206, 251; A. Donat (red.), *The Death Camp at Treblinka*, s. 135, 142, 248-289; R. Glazer, *Trap With a Green Fence. Survival in Treblinka*, Evanston 1995, s. 149-153; H. Grubowska, *Haneczko, musisz przeżyć*, Montreal 2007, s. 73-74; H. Grynberg, *Drobobycz, Drobobycz and Other Stories. True Tales from the Holocaust and Life After*, New York 2002, s. 151-152; S. D. Kassow, *Who Will Write Our History? Emanuel Ringelblum, the Warsaw Ghetto, and the Oyneg Shabes Archive*, Bloomington 2007, s. 310; M. Maik, *Deliverance. The Diary of Michael Maik. A True Story*, Kedumim 2004, s. 87; B. Mandelkern, M. Czarnecki, *Escape from the Nazis*, Toronto 1988, s. 59, 66-67, 73-75; G. Sereny, *Into That Darkness. From Mercy Killing To Mass Murder*, New York 1974, s. 149-156; I. Shapiro, *Revisiting the Shadows. Memoirs from War-torn Poland to the Statue of Liberty*, Elk River 2004, s. 189-190; I. Trunk, *Jewish Responses to Nazi Persecution. Collective and Individual Behavior in Extremis*, New York 1979, s. 100, 123; L. Wrobel Goldberg, *A Sparkle of Hope. An Autobiography*, Melbourne 1998, s. 98.

2. Relacje byłych więźniów Treblinki

W zbiorach Muzeum Walki i Męczeństwa w Treblince znajdują się liczne relacje byłych więźniów Karnego Obozu Pracy. Zostały również nagrane wywiady z byłymi więźniami Treblinki, przeprowadzane głównie w ostatnich szesnastu latach. Prezentowane są tutaj tylko wybrane relacje i nagrania, które mogą uzupełnić wiedzę na temat obozów, szczególnie Treblinki I.

Jan Andrzejak¹⁸

Jak wiadomo, obóz w Treblince był pod bezpośrednim zarządem formacji wojskowej SS znajdującej się na jego terenie i warunki przebywania w obozie oraz widok więźniów powodowały przerażenie, mianowicie:

1. Po wejściu do baraku, na wstępie informacja blokowego: „Jeśli na liście więźniów, znajdującej się w komendanturze obozu, przy jakimś nazwisku jest znaczek Gestapo, ten żywy z obozu nie wyjdzie”.
2. Pod żarówkami oświetlającymi wewnątrz baraku, na pryczach, więźniowie do połowy nadzy, z własnych koszul strącający wszy.
3. W czasie apelu bicie więźnia do zabicia przez trzech Ukraińców grubymi kijami, po 50 uderzeń po nerkach. Na drugi dzień rano, do leżącego na pryczy w zakrzepniętej krwi z ust, uszu i nosa, wszedł SS-man, butem swoim poruszając głowę umierającego w cierpieniach więźnia.
4. Do więźnia pracującego w lesie, w grupie eskortowanej przez Ukraińca z karabinem, przyjechała żona i przyniosła mu trochę jeść. W tym czasie nadjechał na koniu oficer zwany „Dziadkiem”. Wziął karabin od asystującego żołnierza i nie bacząc na błagania klęczącej kobiety, zastrzelił ją. Mąż na gałązkach w lesie pochował żonę w wykopanym

¹⁸ MWiM w Treblince, Akta osobowe, Jan Andrzejak.

grobie. Wieczorem w baraku opowiadał mi o tym zdarzeniu, pokazując na sobie kozuszek po zastrzelonej żonie.

5. Na początku grudnia 1942 r., w czasie kąpieli i dezynfekcji w łaźni, spalono specjalnie tylko moje ubranie i zupełnie nagi, w grupie, po śniegu wracałem 1 km drogi z łaźni do baraku, w którym na przyczajach, w brudach, pokąsały mnie wszy i zachorowałem na tyfus plamisty.
6. Wracając z łaźni do baraku, mijaliśmy po drodze innego więźnia, nagiego, we krwi, którego rozszarpywał wilczur szczuty przez SS-mana zwanego „Dziadkiem”, który wkrótce więźnia tego zastrzelił.
7. Więźniowi Ciszewskiemu, aresztowanemu jak mnie, zrobiono wieczorem w baraku śmiertelny zastrzyk, po którym wkrótce w nocy zmarł.

Wydarzenia powyższe, które widziałem, a niektórych doznałem, świadczą o istniejących w obozie warunkach zniszczenia zdrowia i życia więźniów Polaków oraz zaprzeczają nazwie „oboza pracy”, stosowanej przez okupanta.

Aresztowanie mnie przez gestapo z doznaniem represji do dwukrotnej utraty przytomności i skazanie na więzienie w obozie w Treblince z doznanymi tam represjami specjalnymi – policja niemiecka zawiadomiła na piśmie ojca o aresztowaniu mnie i uwięzieniu w obozie w Treblince za opór władzy.

Na wieść od siostry zakonnej o mającym nastąpić wkrótce powrocie więźniów ze szpitala do obozu, przy pomocy przybyłego ojca z ubraniami dla mnie, zbiegłem ze szpitala z Węgrowa i ukrywałem się poza miejscem zamieszkania.

Ucieczka i ukrywanie się uchroniło mnie przed kolaborantami i grożącą mi egzekucją w obozie, o której informował na wstępie blokowy.

Barbara Bednarska (z d. Zaleska)¹⁹

Około 20 polskich więźniów, w tym kobiety i dzieci, również rozstrzelano. W grupie tych osób była czternastoletnia Anna Zaleska z Bachorzy, córka Teofila i Natalii, ur. 28 kwietnia 1930 roku w majątku Drozdówka (gm. Siennica, pow. Mińsk Maz.). Miała sześcioro rodzeństwa, ale najbardziej zżyta była ze starszą o ponad dwa lata Terenią. Z początkiem wojny obie dziewczynki przestały chodzić do szkoły w Sokolowie Podlaskim i rozpoczęły naukę w domu. W 1941 roku, na skutek ostrego zapalenia płuc, zmarła jej ukochana siostra Terenia, a pół roku później – matka. W 1943 roku jej dwie siostry Barbarę i Irenę oraz ojca aresztowało gestapo pod zarzutem konspiracji. Brat jej Roman i kolejna siostra Janina musieli się ukrywać. Po trzech

¹⁹ MWiM w Treblince, Akta osobowe, Barbara Bednarska (z d. Zaleska).



Od prawej: Barbara Bednarska (z d. Zaleska), Edward Kopówka.

Fot. MWiM w Treblince

miesiącach całą trójkę aresztowanych zwolniono z braku jakichkolwiek dowodów. Podejrzanie jednak pozostało. W początkach 1944 roku Niemcy poszukiwali jej ojca i rodzeństwa, tj.: Ireneę, Janinę i Romana. W dworku w Bachorzycy pozostały jedynie Hania i Barbara. Niemcy przejęli majątek i wprowadzili zarząd komisaryczny. Gdy zbliżał się front, w pierwszych dniach lipca, wojsko niemieckie zajęło całkowicie zabudowania i rozlokowało się w nich. Którejś nocy jeden z oddziałów partyzanckich natknął się niespodziewanie na postępek niemiecki przed domem Zaleskich. Wywiązała się ostra strzelanina, w wyniku której zginęło dwóch niemieckich żołnierzy. Hanię i Barbarę obwiniono o współpracę z napastnikami i aresztowano. Najpierw przetrzymywano je zamknięte w domu, a później przewieziono do więzienia gestapo w Sokołowie Podlaskim. Hania miała wówczas 14 lat, a Barbara 22 lata. Czyniono starania o wykup aresztowanych dziewcząt, ale się nie powiodły. Nie uwolniono nawet Hani. Barbarze po przesłuchaniu zakomunikowano, że została skazana na śmierć. Tak wspominała po latach: „Gdy rano 20 lipca 1944 roku zostałyśmy załadowane do ciężarówki wraz z grupą 39 więźniów, więzienie w Sokołowie wydawało się kompletnie puste. Wszystkie wejścia, łącznie z bramą wjazdową, były pootwierane. Hania była tym wszystkim zaniepokojona i tylko wciąż spoglądała na mnie pytającym wzrokiem. Staralam

się podnieść ją na duchu i choć odrobinę uspokoić. Miałam nieodparte wrażenie, że obawiała się, iż wiozą nas do jakiegoś lasu, aby nas tam rozstrzelać. Przytuliłam ją mocno do siebie i powiedziałam: nie bój się Haneczko, cokolwiek będzie się dziać z nami, to jesteśmy przecież razem i będę cię zawsze trzymała w ramionach. Spojrzała na mnie z wdzięcznością, a nawet z ufnością. Starala się przy tym stwarzać pozory... Pocieszała mnie i prosiła, żebym się nie martwiła.

Nie wiedzieliśmy, dokąd jesteśmy wiezieni. Obóz w Treblince przywitał nas złowrogim napisem «Arbeit Macht Frei» i równie złowrogą odprawą dokonywaną przez dwóch czeskich Żydów pod okiem ukraińskich strażników i Niemców. Po przetrząśnięciu naszych aż nazbyt skromnych węzełków, zapytali nas jeszcze dla pewności, czy nie mamy ukrytego gdzieś chleba, papieru, ołówków lub pisaków. Poinformowali, że jeżeli znajdą jakąś z tych rzeczy lub cośkolwiek, czego nie można było mieć w obozie, to «dostaniemy mocno w mordę». Nikt z nas takich rzeczy nie miał, a w każdym razie u nikogo nie zostały znalezione. Tak rozpoczął się ostatni etap naszej tragicznej wędrówki. Dla Hani okazał się być niestety ostatnim etapem jej życiowej wędrówki.

Pobyty w obozie był koszmarem, o czym słyszałyśmy zresztą już nieraz jeszcze przed naszym aresztowaniem, ale rzeczywistość była nieporównanie bardziej przerażająca niż mogłyśmy sobie to wcześniej wyobrażać. Hania powiedziała, że czuje się, jakby żyła w nierealnym świecie lub w przedziwnie strasznym śnie.

Już na samym początku odczułyśmy boleśnie przedsmak naszego pobytu. Gdy wyszliśmy z łaźni, w której myśliśmy się wszyscy razem i zostaliśmy przebrani w obozowe odzienie, musieliśmy jednym szeregiem przebiegać szybko do baraków. Na naszej drodze stał «nasz opiekun», oficer SS z pejczem w ręku, którym witał w bardzo wymowny sposób każdego przebiegającego. Był to człowiek młody – dwudziestoparoletni, wyglądał właściwie normalnie. Przypuszczam, że był niewiele starszy ode mnie. [...] Na zewnętrzne warunki bytowania w obozie Hania uodporniła się dość szybko. Zdawała się nie zwracać uwagi na ciemne baraki bez okien, w których na jednej niepodzielonej przestrzeni gnieździły się dziesiątki, a nawet może więcej niż 100 osób. Nieustanny szum ich przyciszonych rozmów, ciągłych załękniomych szepcików, tłumionych jęków i westchnień wytwarzały nastrój przygnębienia, zgrozy i rozpacz. W zatłoczonych, brudnych barakach nie było żadnych możliwości normalnego siedzenia – można było albo stać, albo siedzieć zgiętym wpół na pryczach, które ustawione były piętrowo, nisko jedna nad drugą. Noce, kiedy wolno było leżeć na pryczach, również nie dawały

prawdziwego wypoczynku. Twarde, ciasne i skrzypiące legowiska, pchły, podarte, sztywne i brudne koce nie pozwalały na normalny sen. Dodatkowe utrudnienie sprawiała również sztywna i brudna odzież, w którą nas przebrano, a której nie można było wymienić nawet na noc. Były to mundury i bielizna po poległych lub pomordowanych żołnierzach i jeńcach radzieckich, z nieusuniętymi nawet śladami krwi.

Hania nie chciała spać na oddzielnej pryczy. Leżała zawsze obok mnie i tuliła się do mnie, bezradnie szukając jakiegoś ukojenia i oparcia. Nie było to jednak jeszcze najgorsze. O wiele więcej bólu i cierpienia przysparzały nam nieustępujący

nawet na chwilę niepokój oraz upokorzenia, których doznawaliśmy wszyscy na każdym kroku. Jednym z najprzykrzejszych było korzystanie z toalet. Znajdowały się one na lekkim wzniesieniu. Były to zwykle głębokie otwarte doły przykryte kilkoma żerdziami i ewentualnie narzuconymi po każdym użyciu leżącymi obok gałęziami. Trudno było tam iść w pojedynkę przede wszystkim ze względu na bliskość dróg i ścieżek, którymi ciągle musieli wędrować więźniowie i oczywiście również strażnicy. Zaraz obok znajdował się również obóz dla Niemców, od naszych toalet odgradzony tylko kolczastymi, prześwitującymi drutami. Musiałyśmy tam chodzić co najmniej we dwie, żeby zapewnić sobie jakąkolwiek osłonę. W obozie tym przebywali Niemcy karani za dezercję, niesubordynację lub za tzw. odmienne postawy, czyli zwykle głupie gadulstwo, oczywiście głównie niecenzuralne politycznie. W czasie, gdy ja tam byłam, było ich niewielu – chyba zaledwie kilkanaście osób.

Towarzyszący nam nieustannie niepokój, gnębiący i szarpiący nerwy, potęgowany był dodatkowo prawie codziennymi dokonywanymi egzekucjami więźniów, wybieranych głównie z naszej grupy i spośród Żydów. Pierwszą partię 11 osób z naszej 41-osobowej grupy stracono pierwszego dnia bezpośrednio po naszym przybyciu do Treblinky. Później grupy traconych były



Hania Zaleska
Fot. MWiM w Treblince

mniej liczne. Nikt z nas nie wiedział jednak, kto będzie następnym. Zdarzyło się, że w środku nocy rozbłysły światła obozowe i zobaczyliśmy, że wyprowadzona została jedna osoba, a może była to niewielka grupka, którą podobno prowadzono na miejsce straceń. Potem zdawało się nam, że słyszymy wystrzały, a potem światła zgasły. Myślę, że celowo, dla zastraszenia nas, były później rozpuszczane pomiędzy więźniami drastyczne pogłoski o tym, jak ginęli i umierali więźniowie.

Szczególnie wstrząsnął nami tragiczny los dwóch ofiar wybranych spośród nas. Przebywały one razem z nami w więzieniu w Sokołowie w sąsiedniej celi i razem z nami przybyły do Treblinki. Była to czarująca około 35-letnia kobieta, pracownik naukowy na którymś z uniwersytetów, i jej 11-letnia córeczka, wesola i ufna. Z panią tą rozmawiałam kilkakrotnie jeszcze w Sokołowie. Powiedziała mi, że zostały aresztowane, ponieważ jej mąż (ojciec jej córeczki) był Żydem, czy też pół-Żydem. Co stało się z nim, tego nie wiem. Nigdy go zresztą nie widziałam. Niektórzy więźniowie, z którymi podobno przebywał w jednej celi, mówili, że został stracony tu na miejscu. One zostały z nim rozłączone, a następnie wywiezione razem z nami do Treblinki. Córeczka bardzo za nim tęskniła i niepokoiła się o niego, matka powiedziała jej więc, że został wysłany do Warszawy dla załatwienia jakichś ważnych spraw. Obie stracono w szczególnie brutalny i okrutny sposób, zwłaszcza dla dziecka, w drugiej czy trzeciej grupie mordowanych więźniów.

Większość tych ludzi, którzy wraz z nami zostali wywiezieni do Treblinki, znałam tylko z widzenia. Niektóre osoby zachowały się w mojej pamięci jako postacie bezimienne, imiona innych pamiętam.

Pamiętam na przykład parę młodych, bardzo sympatycznych ludzi, zakochanych w sobie najpiękniejszą młodzieńczą miłością. Ona miała na imię Laura i była uroczą 22-letnią dziewczyną wysiedloną z poznańskiego. On miał na imię Krzysztof, był pięknym chłopcem, starszym od niej o kilka lat (podobno był synem dyrektora elektrowni w Sokołowie). Znałam ich nazwiska, ale już ich nie pamiętam. Musieli ginąć w najpiękniejszych latach swojego życia. Często rozmawialiśmy ukradkiem i nigdy nie zauważyłam u nich lęku ani rozpacz. Laura miała jakiś pamiątkowy złoty medalionik ze starą, rodzinną fotografią dziadków czy może pradiadków. Prosiła, żebym go jej przechowała, a jeśli uda mi się wyjść, abym przekazała go jej rodzinie. Oczywiście nie mogłam jej tego obiecać, ponieważ obie byłyśmy w tej samej sytuacji – skazane na śmierć. Bardziej podnoszący na duchu był jednak przelot samolotów alianckich nad obozem. Widzieliśmy je wszyscy bardzo dokładnie – było to wieczorem w pogodne ostatnie wieczory lipcowe. Wybiegliśmy wszyscy z baraków

i patrzyliśmy na nie z niekłamaną otuchą i nadzieją. Niemcy nie reago- wali na to, jakby nic nie widzieli. Był to jednak już dzień 30 lipca. To były ostatnie krzepiące wydarzenia w czasie ostatnich dni istnienia obozu. Były one jednak krzepiące tylko dla tych, którzy mieli nadzieję na uwol- nienie. Zarówno ja, jak i grupa pozostających jeszcze, po przeprowadzo- nych egzekucjach 18 więźniów, nie mieliśmy wielkich złudzeń dotyczą- cych naszego losu. Wszyscy byliś- my skazani na śmierć i wiedzieliś- my, że Niemcy nam tego nie darują.

Cieszyłam się, że Hania nie- długo wyjdzie. Jednak odczuwałam jakiś niepokój w sercu, ponieważ już 3 dni wcześniej, nieoczekiwanie dla



Hania Zaleska
Fot. MWiM w Treblince

mnie, w dniu 27 lipca – dobrze pamiętam ten dzień, bo był to dzień imie- nin naszej Mamy, który obchodziliśmy zawsze bardzo uroczyście – Hania podeszła do mnie po apelu, wzięła pod rękę, przytuliła się i powiedziała bar- dzo cichutko: «Basiu, Ty wyjdiesz niedługo z tego obozu, ale nie martw się i nie płacz, że ja tu zostanę na zawsze». Nie umiem powiedzieć nawet jeszcze dziś, jak byłam zaskoczona i wstrząśnięta tym stwierdzeniem. Nie uwierzyłam w to oczywiście nawet na chwilę, ale serce zamarło mi na samą taką myśl. Uświadomiłam sobie, jak to dziecko – moja najmilsza, najmłodsza siostrzyczka, którą moja mama, umierając, powierzyła mojej opiece, bo wie- działa, jak bardzo ją kocham – jak ona musiała cierpieć i co musiała prze- żywać, że doszła do takiego stwierdzenia. Nawet dziś, po 60 latach od tego dnia, nie umiem uspokoić swojego serca i myśleć o tym bez bólu i łez.

I niestety nadszedł ten okrutny dzień – 1 sierpnia 1944 roku. Nadchodzili Rosjanie, Niemcy wycofywali się w pośpiechu – uciekali. Nie zaniechali jed- nak swych okrutnych praktyk.

Już poprzedniego dnia zwrócili nam nasze zabrane po odprawie ubrania. Zapowiedzieli wcześniejszy niż zazwyczaj apel poranny. Przedtem nie widzie- liśmy się wszyscy razem. Mężczyźni i kobiety były odprowadzane do pracy oddzielnie, ponadto nigdy nie spotykaliśmy się z więźniami dowożonymi

do pracy do Małkini, a także pracującymi w gospodarstwie obozowym. Dopiero na tym ostatnim apelu zobaczyłam, jak było nas dużo.

Ranek 1 sierpnia 1944 roku był pochmurny i ponury. Siąpił niustannie drobny deszcz. Polecono nam ustawić się w określonym porządku. Najpierw stali mężczyźni w wielu długich szeregach, za nimi stanęłyśmy my, kobiety, również w długich szeregach, ale nie tak licznych. Przed szeregami stali już Niemcy. Komendant obozu ze swoją świtą, tzn. z dowódcami poszczególnych sektorów i baraków oraz stojącymi trochę dalej uzbrojonymi strażnikami (Niemcami i Ukraińcami). Z obu stron komendanta stali gestapowcy z Sokołowa i podobno z Małkini i Wyszkowa. Przywódca naszego sektora – oficer SS, rozpoczął w imieniu komendanta «ojcowską» przemowę skierowaną do wszystkich więźniów. Powiedział coś w tym rodzaju, że w dniu dzisiejszym kończy się nasz pobyt w tym obozie. Oni – nasi «opiekunowie» mają nadzieję, że pobyt dobrze się przysłużył, nauczył nas wiele, z czego w dalszym życiu będziemy umieli skorzystać dla dobra nas i naszego społeczeństwa. Życzył wszystkim, żeby tak się stało, bo zapewni nam to pomyślność i spokój. W końcu powiedział, że teraz mamy rozejść się spokojnie i w porządku i że możemy wracać do naszych domów i rodzin czy też gdziekolwiek zechcemy. Zostajemy zwolnieni w tej chwili wszyscy z wyjątkiem 19 osób, które zostaną w celu uporządkowania opuszczanych dziś baraków. Osoby te zostaną wywołane według listy i mają wychodzić kolejno i ustawiać się w porządku przed szeregami. I zaczął odczytywać nazwiska.

Jako pierwsza została wywołana Hania. Ponieważ ja byłam zawsze druga na tej liście, wzięłam Hanię za rękę i nie czekając na dalszy ciąg czytania zaczęłam wychodzić, mając nadzieję, że Hanię wcisnę gdzieś w gęste szeregi stojących przed nami mężczyzn. W tym czasie oficer odczytywał dalsze nazwiska, których ja już nie słuchałam, ale w których podobno nie było mojego. Nie wiem i nigdy nie dowiedziałam się, czy tak było naprawdę. Ktoś się jednak w tym szybko zorientował i natychmiast kilka osób zatrzymało mnie, mówiąc gorączkowo: «co Pani robi? Proszę natychmiast zatrzymać się! Czy chce Pani ich rozwścieczyć, żeby zaczęli strzelać i jeszcze pozabijali nas wszystkich! Jeszcze Panią wyczytają i wtedy Pani pójdzie». Byłam całkowicie dezorientowana i na sekundę zatrzymałam się, trzymając Hanię za rękę. Trwało to ułamek sekundy, ale w tym czasie siłą oderwali mnie od Hani. Podbiegli jacyś strażnicy, wyszarpnęli mnie z szeregu, bo pewnie zakłóciłam jakiś ich porządek. Staralam się z całych sił wyrwać się im i pobiec za Hanią, ale nie puścili mnie, a Hanię popchnęli w inną stronę. Zrobiło się straszne zamieszanie. Jakiś Niemiec krzyknął «Ruhe», inny wystrzelił w powietrze, a tymczasem

wychodziła już reszta wybranych i otoczył ich kordon niemieckich i ukraińskich strażników. Ktoś z więźniów powiedział: – «Nie zwrócili jeszcze uwagi, że Pani nie wyszła». Ktoś zarzucił mi na głowę dużą wiejską chustę i wepchnęli mnie w rozgorączkowany zmieszany już tłum pozostałych więźniów. Teraz nie bardzo już pamiętam, ale i wtedy też nie zorientowałam się, co się ze mną dzieje. Otoczył mnie tłum cisnących się bezładnie ludzi (myślę, że było tam kilkaset osób), który szybko przesunął się w kierunku bramy wyjściowej. Dalsze szeregi napierały gwałtownie na idących do przodu. Każdy chciał jak najszybciej



Symboliczny grób Hani Zaleskiej.

Fot. MWiM w Treblince

wydostać się z tego kłębowiska, tym bardziej, że z tyłu dali znów znać o sobie strażnicy, którzy wrzeszczeli ciągle «Schneller, schneller» i zaczęli znowu strzelać chyba w górę dla postrachu. Przy bramie stali spokojnie gestapowcy z rękami na kaburach i uważnie przyglądali się temu zamieszaniu. Gdy znalazłam się za bramą, postanowiłam przeczekać napierający tłum, żeby wrócić do obozu i odszukać Hanię. Nie dopuścili mnie. Myśleli zapewne, że zwariowałam, bo miotałam się w rozpacz jak szalona, żeby dostać się z powrotem. Ktoś mi powiedział, żebym spokojnie poczekała, aż się wszystko uspokoi, bo w tych barakach jest i tak sporo pracy i zdążę jeszcze dojść. Ponieważ w dalszym ciągu w obozie było niespokojnie i gestapowcy zaczęli wściekle miotać się naokoło, ktoś wziął mnie pod rękę i powiedział spokojnie, żebym poszła z innymi kobietami schronić się przed deszczem w pobliskiej wsi bardzo niedalekiej i tam przeczekała. Obiecali mi też, że będą czuwać, żebyśmy się z Hanią nie zgubiły. Nie wiem i nigdy się nie dowiedziałam, co się dalej stało²⁰.

Hania Zaleska stała się symbolem cierpienia i ofiary, jaką ponieśli mieszkańcy powiatu sokołowskiego²¹.

²⁰ MWiM w Treblince, relacja Barbary Bednarskiej (z d. Zaleskiej).

²¹ *Słownik uczestniczek walki o niepodległość Polski 1939–1945. Poległe i zmarłe w okresie okupacji niemieckiej*, Warszawa 1988, s. 444; M. Pietrzak, *Dwory, folwarki, pałace Zachodniego Podlasia*, Sokółów Podlaski 1996, s. 6-11; Irena Zaleska-Oleksiakowa napisała powieść *Wichura*, w której przedstawiła dokładnie powody

Franciszek Byszewski²²

Rok 1943, czwarty rok okupacji. Ludzie różne wiadomości przekazują sobie i wieści o zdarzeniach, z których wieje grozą i strachem. Kogoś tam aresztowali albo zastrzelili. Ktoś zaginął bez wieści. Niedaleko od naszej wioski, na szosie, ktoś zabił żołnierza niemieckiego, zaraz potem ktoś spalił baraki przy polowym lotnisku, a Ukraińców, co pilnowali tych baraków zastrzelili. Coraz częściej widać młodych chłopców na rowerach lub furmankach, gdzieś się spieszą. Każdy wie, że to z AK – to konspiracja. W okolicy powstaje silny ośrodek AK-owski. Komendant rozmawia też z chłopakami z naszej wioski, jasne się staje, że w niedługim czasie wielu z nas dołączy do nich.

9 czerwca, jeszcze szaro. Ojciec mnie budzi, pytam: „Czemu tak rano?”. „Wstawaj, bo we wsi dzieje się coś niedobrego.” Ubieram się szybko, idę za ojcem na podwórze. Słysząc od strony kościoła pojedynczy strzał. Wieś jest otoczona przez żandarmów. Widzimy, że wyganiają młodych na drogę. Ojciec radzi mi się schować, ale w każdym domu, w sieni, wisi kartka z imionami i nazwiskami kto w danym domu mieszka. Mówię, że jak mnie nie znajdą, to mogą być kłopoty, może nie stanie się nic złego... I za kilkanaście minut dwóch żandarmów bierze mnie z podwórza. Ojca zostawiają, a starszy z nich prowadzi mnie na ulicę, mówi niezłe po polsku. Zaczynamy ze sobą rozmawiać. Radzi mi lepiej się ubrać, ja mówię, że jest ciepło – trwa przecież lato. Pytam się go czy niedługo wrócę, odpowiada, że nie wie...

Przyprowadzili wszystkich pod kościół, kazali kawalerom na jedną stronę, reszta na drugą. Policzyli nas. Kawalerów było za mało, więc dobrali młodszych żonatyh. Podstawili samochody załadowali jak bydło i w drogę. Zawieźli nas pod szkołę koło cukrowni, tam kwaterowali żandarmi. Wygnali znów z samochodów i na kogoś czekali. Przyjechał starosta Gramss, który zlustrował wszystkich swym spojrzaniem. Siedzieliśmy trójkami na ziemi. Policzyłem, że aresztowano wtedy 88 osób. Starosta powiedział parę słów: „Dorf Rogów bandit nach Treblinka”. Pomyślałem, że na pewno będzie źle.

Zagnali nas z powrotem na samochody, tzw. „budy”, pomagając sobie przy tym kolbami. Wypuścili nas dopiero przed bramą do obozu. Tam usłyszeliśmy parę zdań po polsku o tym, że z chwilą przekroczenia tej bramy tracimy wszelkie prawa, obojętne co może się nam stać, nikt za to nie będzie odpowiadał... Spisali nasze dane. Kazali oddać ostre narzędzia, zegarki, pieniądze.

aresztowania Ani, nazywanej przez najbliższych Hanią.

²² MWiM w Treblince, Akta osobowe, Franciszek Byszewski.

Miałem mały składany scyzoryk i trochę pieniędzy. Część pieniędzy zatrzymałem, nie rewidowali nas. Przechodzimy przez bramę ustawieni trójkami i dwóch Niemców, nie patrząc gdzie, zaczęło nas bić pejcami. Pierwszego dnia miałem szczęście, nie dostałem ani razu. Ostrzygli nas i zaprowadzili do łaźni. Pod prysznicami się umyliśmy, a w piecu wyparowano naszą odzież. Wieczorem wcielono nas w „społeczność obozową”. Apel przed barakiem, blokami ustawiono sto osób – kapo i trzydzieści trzy trójki. I tak już każdego dnia, trzy razy dziennie.

Na pierwszą kolację dostaliśmy kawałek chleba. Mówiono, że w tej pajdce mieściło się 12-15 dag, a na wierzchu była odrobina marmolady, do tego pół litra kawy. Pierwszej kolacji nie jadłem. Chleb oddałem, a wypilem tylko kawę. Pora na sen. Wskazali nam piętrowe prycze zbite z nieheblowanych desek. Okna w barakach były zamykane wieczorem na okiennice. Do snu trzeba się rozbierać do bielizny. Ubranie można było sobie położyć pod głowę. Prycze nie były niczym przykryte, ani kocem, ani płótnem. Trzeba było spać na gołych dechach bez przykrycia. O spaniu nie było mowy. Pierwszy raz usnąłem o trzeciej w nocy. W głowie kłębiły się najprzeróżniejsze myśli. I tak minęła pierwsza noc. Coś łaziło po naszych nogach, rękach i twarzy. Rano się okazało, że były to pluskwy.

Śniadanie składało się z $\frac{3}{4}$ litra zupy, która miała kolor zielonkawy, do tego słońka połówka lub dwie ziemniaka. Nie jadłem. Dopiero drugiego dnia na kolację chleb zjadłem, a zupełnie na obiad trzeciego dnia (...).

W czasie swojego pobytu w obozie pamiętam, że trzy razy zostałem okrutnie zбитy. Pierwszy raz na zwirowni przez wachmana – Ukrainca metalową miarą, plantowałem wtedy na wagonie żwir i on wszedł na wagon. Kazał mi się położyć na brzuchu i bez przyczyny zaczął mnie bić po udach, chyba dla zabawy... Kilka dni z trudem chodziłem, a nogi miałem całe zsiniałe.

Drugi raz zбитo mnie po apelu. Gdy zerwał się bardzo ulewny deszcz, uznano, że w taką pogodę nie pójdziemy do roboty. Zaczęli nas wganiać do baraku, w którym przy drzwiach stał Niemiec z kijem. Trójkami biegiem wchodziliśmy do baraku, a on nas chłostał tym kijem. Uderzył mnie



Franciszek Byszewski
Fot. S. Kordaczuk

wtedy w tył głowy, upadłem. Zamroczyło mnie. Koledzy pomogli mi się podnieść. Początkowo nie mogłem ustać na nogach o własnych siłach. Tego dnia po deszczu nie poszedłem już do roboty, oberkapo zostawił mnie w baraku. Dołączyłem do tych więźniów, którzy dożywali w obozie swoich dni. Na obiad nie wstałem. Na kolację poszedłem po chleb i kawę. Od tego uderzenia w głowę zasiniałem na około oczu i nosa. Rano, jeszcze bardzo słaby, musiałem iść do roboty. Na żwirowni przy wagonie koledzy mnie oszczędzali. Przez trzy dni to udawałem, że pracuję.

Za trzecim razem także stłukł mnie Niemiec, wtedy pejczem. Tak jak za pierwszym razem, chyba także dla zabawy... Miałem siniaki na twarzy i szyi oraz niezliczone rany i pręgi na plecach.

Nie wiem, ilu było Niemców w obozie. Z tego co pamiętam, nie wszyscy tak się lubowali w tym biciu. Najgorszymi byli esesman Szwarz, „Bocik” i komendant obozu, którego nazywali „Dziadek”, który był naprawdę już starszym człowiekiem. Oni to chyba już zapomnieli o tym, że są ludźmi, raczej już ludźmi nie byli. To był obóz karny, można zrozumieć pewne normy w nim panujące, ale żeby pastwić się nad drugim człowiekiem, gdy ten był ledwo żywy... Najbardziej pastwili się na Żydach, tak że pot im czasem wychodził na mundur. Oni nie tylko bili, ale i zabijali tymi kijami. Widziałem to.

Nasz barak nie był odgradzony od baraku, w którym mieszkali Żydzi, ale pracować musieliśmy osobno. W czasie mojego pobytu w obozie w Treblince Polaków przebywało około 800-900 osób, z tymże codziennie czasem umierało nawet i 30 osób. Niewiele było dni, żeby kogoś nie przywieźli z łapanek z Tuszczu, z Siedlec, z Warszawy – po 10-90 osób.

Ciężko byłoby przeżyć w obozie, gdyby nie pomoc z domu różnymi drogami i sposobami. Gdy pracowałem na żwirowni, to kilka razy dostałem papierosy i pieniądze za pośrednictwem kolejarzy, którzy przyjeżdżali po wagony. Ojciec przez poznaniaka (wysiedlony z poznańskiego), ten z kolei przez znajomego kolejarza. Kolejarz podczas odbioru wagonów ze żwirowni to sprawdzał, czy każdy wagon jest zaadresowany i dokąd jest przeznaczony. Szedł tak od wagonu do wagonu. W międzyczasie pytał się o tego, kogo szukał. Szybko mówił, gdzie schował przesyłkę i odchodził. Wachmani byli wtedy na wagonach. Niebezpieczna była to robota, gdyby tak go przyłapali, to siedziałby w obozie – ale ludzi dobrych jest dużo na świecie.

Z wycieńczenia zacząłem słabnąć i nie mogłem dalej pracować na żwirowni. To była bardzo ciężka i mordercza praca. W 1943 r. miałem 18 lat. Do pracy na żwirowni dobieierałem się do grupy młodych chłopców. Początkowo radziliśmy sobie dobrze, ale później zaczęto chorować i już nie

można było się dobrać. Mieszali ludzi silniejszych ze słabszymi. Bardzo osłabłem, na słońce mogłem patrzeć się otwartymi oczami. I tak przyszła choroba, czerwonka. Pierwszego dnia jeszcze oberkapo nie chciał mnie przenieść do innej grupy. Na drugi dzień z rana stanąłem w kolejce do lekarza. W obozie był lekarz, czeski Żyd, bardzo dobry i życzliwy człowiek. Nie dostałem się wtedy, ale już nie poszedłem do roboty, tylko zostałem pod drutami z tymi ledwie żywymi więźniami. Spodnie z tyłu miałem całe mokre. Przez trzy dni nic nie jadłem. Wymieniałem zupę z obiadu i chleb na kawę. Czwartego dnia znowu staję do lekarza, stało nas wtedy jakieś 30 osób. Od lekarza dostałem leki. Za dwa dni przestałem mieć biegunkę, ale byłem bardzo osłabiony.

Poprosiłem oberkapo, aby przydzielił mnie do grupy „landwirschaft” (tak się wymawiało), większa połowa tej grupy to byli ludzie z Rogowa. Oberkapo powiedział: „Rano stawaj do tej grupy”. To była inna praca, na polu. Niemcy na tych piaskach prowadzili gospodarstwo. Tu nikt nas specjalnie nie poganiał, ale pracować trzeba było, co przy naszej kondycji nie było tak całkiem lekkie. Niemiec, który prowadził to gospodarstwo, był nazywany „Rotefirer”. Nie widziałem, żeby kogokolwiek z grupy uderzył, mówił po polsku. Trwały żniwa. Kosili zboże kosami, ja zacząłem od zbierania. Podczas gdy jeden kosił, dwóch musiało to odebrać i związać. Gospodarz zdecydował, aby do żniwa przywożono nam kawę z mlekiem, którą można było pić do woli.

Niemcy hodowali krowy tam, konie i króliki. Inwentarz obsługiwali Żydzi. Żniwa dobiegały końca, zwożono zboże do stodoły na Milewku. Zaczęto młócić żyto, czyścić i ważyć w workach. Była tam waga, więc miałem okazję się zważyć. W domu normalnie ważyłem 70-72 kg, tutaj, po jakiś dwóch tygodniach, po chorobie i pracy na żwirowni ważyłem 47 kg. Dokarmiłem się jak i wszyscy w tej grupie ziarnem żyta. Ludzie z Rogowa krążyli wciąż na około obozu. Złapano wtedy dwie kobiety i zabrano do obozu, siedziały w baraku dla kobiet.

Po żniwach i omlotach była jeszcze praca przy orce. Drugiego dnia tej pracy przyjechała moja mama. Byłem blisko z tej strony i wachman pozwolił nam porozmawiać. Przywiozła mi paczkę i trochę pieniędzy. Za kilka dni u gospodarzy zaczęło brakować pracy, a grupę zmniejszono o większą połowę. Udało mi się tak jakoś cudownie dostać do grupy „waserbau”, grupa ta pracowała przy wałach na Bugu koło mostu pod Małkinią. I tam zacząłem pracować w małej grupie z dwoma technikami fachowcami melioracji, ludźmi zza obozu, wolnymi, wytyczali rowy melioracyjne na łąkach pod Prostynią. Z dala od obozu, jeden wachman. Zaraz zawiadomiłem rodzinę przez tych panów techników, oni wysłali mój list, za parę dni siostra odnalazła mnie

na tych łąkach, przywozła mi bieliznę, spodnie i buty, bo to się wszystko rozlatywało na mnie. Miałem i papierosy, nie byłem głodny tam, nie kosztowało wszystko tyle, co w obozie. Te roboty na Bugu i tych łąkach to prowadziła firma cywilna, ludźmi z obozu za naszą pracę płacili do obozu. Do tego w południe dostawaliśmy tam na miejscu miskę zupy oprócz tego wyżywienia w obozie. Zupa ta to była taka domowa z tłuszczem, warzywami, dość gęsta. Ale wszystko się kiedyś kończy i to dobre miejsce też się skończyło. Pamiętam w sobotę wracaliśmy z pracy do obozu, przed bramą cała grupa została dokładnie zrewidowana. Ja nic nie niosłem, miałem tylko paczkę papierosów i pieniądze schowane w spodniach, pieniędzy nie znaleźli, papierosów nie wzięli. Na drugi dzień w niedzielę nie pracowaliśmy, wyprowadzili nas z dala od baraku. Ścisła rewizja osobista. Kazali rozebrać się do naga, ubranie położyć przed sobą, rewidowali wachmani i znów pieniędzy nie znaleźli, papierosów nie wzięli.

Zrewidowali cały barak, prycze poprzewracali. Już więcej na Bug nie pojechałem, tam przerwali pracę. Pracowałem trochę przy rąbaniu drzewa i na koniec znów w gospodarzach [pracach gospodarczych – przyp. red.], na żwirowni nie wróciłem. Ogłosili nasze zwolnienie, ale że zaczęło się kopanie i kopcowanie ziemniaków, ten Niemiec zatrzymał na dwa tygodnie tych, co pracowali przy gospodarstwie na zakończenie prac. Do końca pracowałem przy kopcowaniu ziemniaków. Bo te ziemniaki to również przywozili rolnicy w ramach kontyngentów z okolicznych wsi. Niektórzy to przywozili przy okazji to chleb czy jakąś inną żywność, tak że do końca nasza grupa nie głodowała.

12 października wszystkich, którzy byli jeszcze w obozie w Rogowa przyprowadzili pod komendanturę, wyczytali po nazwisku, od kogo wzięli coś do depozytu to oddali, oddali mi te pieniądze i szczyryk. Wręczyli najstarszemu przepustkę na całą grupę, przykazali, aby dojść do Kosowa na stację kolejową, poczekać do rana i rano wsiąść do pociągu i dojechać do Sokołowa, a później, to już jak kto będzie mógł niech się dostanie do domu. Zmarło w obozie i w szpitalu w Węgrowie z naszej grupy aresztowanych 88 osób 12, a 13-ty w pierwszą noc po powrocie do domu.

Lista osób, które przebywały w obozie. Nazwiska osób aresztowanych przez żandarmerię niemiecką w dniu 9 czerwca 1943 r. we wsi Rogów: Stanisław Bartosiak, Bronisław Bielarski, Czesław Bodzowicz, Jan Bondarczuk, Ludwik Borsuk, Franciszek Byszewski, Jan Byszewski, Tadeusz Chmielak, Stanisław Danielczuk, Michał Danielczuk, Waław Głowacz, Henryk Harasimiak, Jan Iwański, Marian Iwański, Zbigniew Jakubiak, Kazimierz Jałkowski,

Władysław Jarosz, Michał Jaszczuk, Kazimierz Jędrejek, Franciszek Kaczor, Henryk Kluczyński, Józef Kluczyński, Stanisław Kluczyński, Tadeusz Kluczyński, Stanisław Komar, Zdzisław Kozłowski, Henryk Król, Marian Litewnicki, Władysław Maksymiak, Stefan Malinowski, Jan Matysiak (zmarł pierwszej nocy po powrocie do domu), Ludwik Matysiak, Franciszek Oleszczuk, Jan Oleszczuk, Waclaw Piesio, Aleksander Piwowar, Józef Piwowar, Stanisław Piwowar, Aleksander Podstawka-Wójcik, Tadeusz Raczkiewicz, Stanisław Rebiński, Józef Rusiniak, Stefan Siemionkowski, Jan Suczyński, Stanisław Suczyński, Kazimierz Sulawiak, Stanisław Sulawiak, Eugeniusz Szum, Jan Szum, Stefan Szymański, Czesław Tereszczuk, Władysław Tereszczuk, Franciszek Tomczuk, Henryk Tomczuk, Mieczysław Walczuk, Jan Wójcik, Czesław Zawadzki, Jan Zawadzki.

Osoby przesiedlone z poznańskiego: Kaustka Jan, Kapustka Władysław, Boduch Jerzy. Osoby czasowo przebywające we wsi Rogów: Bukraba, Rebinder, Wybranoski Józef, Mackiewicz Stanisław, kobieta trudniąca się handlem, Chłopek Zygmunt, Starościńska Regina, Rusek Alina, Andrzejczuk Jan, zmarł w obozie oraz Jadczyk Stanisław w pierwszych dniach zastrzelony przez Niemca w obozie.

Zginęli podczas pobytu w obozie: Giers Henryk, Giers Jan, Bopawski Zygmunt, Kołodziej Jan, Romański Józef (w szpitalu w Węgrowie), Rybarczyk (w szpitalu w Węgrowie), Stasiuk Aleksander, Szan Antoni (w szpitalu w Węgrowie), Tomczuk Józef, Zegier Edmund. Trzy kobiety, które usiłowały spotkać się z bliskimi więzionymi w Treblince, zostały zatrzymane w obozie. Były to: Bolesława Bielarska, Julia Maksymiak, Stefania Wójcik.

Zwolniono nas z obozu 11 października po południu, 13 rano byliśmy w domu [1943 r.]. Kilka osób, które przebywały w szpitalu zwolniono w innym terminie.

Tak czasem jeszcze teraz pomyślę, ile człowiek może wytrzymać, ileż wszy masowo było na sobie nosić, za paskiem na brzuchu, za uszami, pod pachami, to były strupy. Przez cały czas pobytu w obozie byłem trzy razy w łaźni, nie liczę czasu, jak pracowałem na Bugu, tam się myłem codziennie. Minęło, ale zapomnieć się nie da. Kilka lat temu czytałem książkę Aleksandra Solżenicyna o łagrach w Rosji Radzieckiej za Stalina. Píše tam on, że ziemia w łagrach, to ziemia nieludzka, ziemia przeklęta. W Treblince chyba też taka ziemia nieludzka, ziemia przeklęta. Ile tam zostało ludzkiego cierpienia, strachu, bólu, nieszczęścia, to wszystko w tej tam ziemi trwa. Byłem tam kilka razy odwiedzić te miejsca. Wszystko staje przed oczyma i przypomina się ta nędza ludzka i strach. Po wszystkich obozach chyba ludzie przeżywają podobne odczucia.

W Treblince obozy były dwa, nr II to ten, gdzie zabijano Żydów, następnie ich palono i nr I, gdzie przebywali razem Polacy i Żydzi, znaczy obóz pracy. Przebywali razem, to tak nie do końca prawda, gdyż nam było zabronione na terenie obozu utrzymywanie kontaktów z Żydami, wyjątek, gdy pracowaliśmy razem, co czasem się zdarzało. Obóz II był z naszego obozu widoczny. Widać było wciąż unoszący się dym, taki w kolorze biało-żółtym, w nocy niska luna. Coś się tam paliło, prawdopodobnie zwłoki. Ten pożar było widać bez przerwy. Napisałem wyżej, że w nocy było widać lunę, my w nocy musieliśmy przebywać w barakach, ale drzwi były otwarte, pod drzwiami w nocy stały pojemniki, w które załatwiali swoje potrzeby, kto musiał, gdy podeszło się do drzwi, to widać było lunę. Gdy zdarzyło się, że przez kilka dni wiał wiatr w stronę naszego obozu, to były złe dni, bo trzeba było oddychać tym nieprzyjemnym zapachem.

Obóz nr I podzielony w zasadzie na dwie części. Jedną to były baraki komendantury obozu i baraki, gdzie mieszkali Niemcy oraz wachmani, a od samych drutów budynki gospodarskie. Niemcy prowadzili przy obozie gospodarstwo, były krowy, konie i dużo królików. Druga część, to ten obóz właściwy, gdzie przebywali więźniowie, podzielony był na trzy części. W jednej kilka baraków średniej wielkości, tam pracowali Żydzi, to były warsztaty meblarskie, w tej części była kuchnia obozowa i tak zwana kwarantanna, gdzie przyjmował lekarz, o ile ktoś się do niego dostał. To było ogrodzone drutami. Następnie dwa bardzo duże baraki, w jednym mieszkali Żydzi, w drugim Polacy, baraki te nie były odgródzone od siebie. Następnie były druty i barak, gdzie mieszkaly kobiety, tylko Polki, dużo ich nie było. Cały obóz ogrodzony był podwójnym płotem z drutu kolczastego, wysokim jakieś około 3 m. Do tego wieże strażnicze, nie umiem dzisiaj powiedzieć, ile było tych wież. Na tych wieżach widać było jednego albo dwóch wachmanów. Takim podwójnym płotem była oddzielona jedna część od drugiej. Część, gdzie mieszkali Niemcy otoczona była trawnikami, alejami bez przerwy wałowanymi. W naszej części nie było żadnego żółku [chodzi najprawdopodobniej o rodzaj żwiru, którymi były wysypywane alejki w części mieszkalnej dla Niemców i Ukraińców – przyp. red.]. Dużo było w tym czasie nawiezionych materiałów na budowę następnych baraków. Żydzi, nasi sąsiedzi z tego dużego baraku, pracowali przeważnie za obozem, wozili ich do Małkini i Ostrowi, pracowali przy pracach przeładunkowych. Prace przy hodowli wykonywali tylko Żydzi, Polacy pracowali na polu, przy zbiorach w żniwa, przy suszeniu siana, omłotach. Poprzednio wspominałem o stodołach – jednej nazywanej Socha, drugiej Milewek. Przy tej drugiej stało, jak pamiętam, trzy baraki, niezbyt duże.

Tu mieściła się pralnia, mieszkaly same Żydówki, były niektóre z dziećmi, na niedzielę odwiedzali ich mężowie z tej grupy majstrów. Pralnia służyła dla Niemców i Ukraińców. Kobiety te nie były pilnowane. Przez te kilka dni co myśmy pracowali w tej stodole, patrzyliśmy na ich życie, baraki stały kilkanaście metrów od stodoły. Rozmawiać z nami nie chciały, odpowiadały, że im nie wolno, bały się odpowiedzialności. Kilka z nich pochodziło z Czech. Przy omłotach to się kurzy, więc prosiłiśmy, by nam użyczyły chociaż wiadro wody, by się trochę umyć, nic z tego, bały się. Wspomnę jeszcze o żwirowni, gdy ja tam jeszcze pracowałem, zdarzyło się to kilka razy, wagonów tyle podstawili, że nie było ludzi tyle, aby je załadować. Więc przyprowadzali z obozu II Żydów, byli to ludzie młodzi, dobrze zbudowani, również dobrze odżywionych, to było widać, dobrze ubranych. To prawdopodobnie była obsługa tego obozu, zbliżyć do nich się nie było można, byli ze swymi strażnikami, pilnowali ich na dole zaraz przy wagonach. W tym czasie naszego pobytu w obozie, było to czy w drugiej połowie sierpnia czy z początku września, dobrze nie pamiętam, zdarzył się ten sławny bunt w obozie II [2 VIII 1943 r. – przyp. red.]. To było przed południem, byłem z niezbyt liczną grupą na polu, słychać było wybuch, niektóre bardzo głośne, gęsta strzelanina, zaczęło się mocno palić. Wachman szybko nas zabrał i prędko do obozu, kłusem. W obozie już byli ci ze żwirowni, od drzewa i reszta gospodarzy. Na placu apelowym wszyscy musieliśmy siedzieć, nie można było wstać, wachmani z bronią gotową do strzelania. Obiady tego dnia nie było. Stopniowo strzały i wybuchy ucichły, tylko pożar dalej trwał. Obóz zamarł, nie widać było nikogo. Za jakiś czas słychać było w części warsztatów głośne krzyki i po dobrej chwili wyprowadzili dość dużą grupę osób za druty, kilka serii strzałów i wszystko ucichło. Na wieczór wrócili ci, co pracowali dalej za obozem, Polacy z Bugu, a Żydzi z Małkini i Ostrowi, szybko kolacja i do baraku. Rano wszyscy, gdzie kto pracował, udali się do pracy. W naszym obozie Żydów, tych wszystkich, którzy byli na funkcjach, rozstrzelali. Sprawy gospodarcze obozu prowadzili Żydzi. Takim szefem to nazywał się Aron, tak na niego mówili, gospodarzem na placu to Ignac i wielu innych, których już może i nie widziałem. W każdym razie była taka mowa, że z naszego obozu 30-40 osób rozstrzelali. Od tego czasu obóz II przestał przyjmować transporty Żydów codziennie. Ten obóz w połowie był rozwalony.

Jeszcze przed tym zdarzeniem byłem świadkiem wymiany Żydów, tych sąsiadów z drugiego baraku, daty to ja nie pamiętam, wiem, że w tym czasie pracowałem jeszcze na żwirowni. Rano, po apelu, grupa, co pracowała na Bugu pojechali do pracy, reszta zostaje w baraku, wolny dzień. Oberkapo

ogłosił, że jak kto sobie życzy, będzie mógł iść do łaźni. I zaraz w tym czasie na zwirownię przyszedł transport Żydów. Zaczęli ich wyładowywać, grupami gnali do obozu na plac za barakiem kobiecym. Kobiety zamknęły w baraku. Razem tych Żydów to było co najmniej parę tysięcy, najwięcej kobiet i dzieci. Działo się to od naszego baraku jakieś 50-60 metrów, było dobrze widać. Kilku Niemców zaczęło wybierać młodszych mężczyzn, odstawiali ich na bok. Oni wiedzieli już, o co chodzi i takie obrazki, jak Niemiec wybierający minął miejsce w szeregu, poszedł dalej, to niektórzy chcieli się na własną rękę dostać do tych wybranych, ale tu czuwał nad tym Szwarz, tak go nazywali, albo inaczej kat. Pistolet to chował na krótko do kabury, nie przepuszczał nikomu, kobiecie, co uczepliła się u takiego wybranego, na pewno męża, zastrzelił małe dziecko, co się do niej dołączyło też. Kapo ostrzegł nas, by odsunąć się od drutów, bo może być źle. Ale jeszcze jeden przykry widok, podszedł do młodej kobiety i kazał pokazać, co ma w torebce, tak to z daleka wyglądało, ona roztworzyła torebkę i wysypała zawartość na ziemię. Sięgnął do kabury, odwróciła się plecami do niego, zaczął ją zachodzić, ona się odwróciła w końcu strzelił z tyłu, ona upadła, strzelił jeszcze raz. Może w torebce miała jakąś biżuterię, może pieniądze, bo Niemcy, zaraz po przyprowadzeniu całej tej grupy Żydów, to jeszcze przed selekcją kazali im wszystko oddać, nosili między szeregami murarskie kasty [skrzynki drewniane do przenoszenia zaprawy z udziałem dwóch osób – przyp. red.] i Żydzi wrzucali do nich co mieli i chyba co chcieli, bo rewizji nie było widać. To było grupa Żydów z getta z Kawęcina [Kawęczyna] spod Warszawy. Ci byli wybrani, to później okazało się, że oni to tylko ostatnio przebywali w Kawęcinie, pochodzili z różnych miast. Wybrani poszli do baraku, reszta na piechotę do drugiej Treblinki, a po zabitych podjechał wóz i powiózł do lasu. Polaków traktowali Niemcy można powiedzieć strasznie, ale Żydów to nie wiem, jak to powiedzieć, jak to nazwać?

Zygmunt Chłopek²³

Byłem więźniem tego obozu w okresie od 9 czerwca do 30 października 1943 roku, a obecnie, już od 1964 roku – kiedy cały teren obu obozów „Treblinka I” i „Treblinka II” uznany został za Mauzoleum Pamięci Narodowej – częstym tu pielgrzymem.

Do obozu przywieziony zostałem wraz z najliczniejszą – jednorazowo przywiezioną – grupą mieszkańców wsi Rogów, z powiatu Sokółów Podlaski.

²³ MWiM w Treblince, Akta osobowe, Zygmunt Chłopek.



Zygmunt Chłopek
Fot. S. Kordaczuk

Dobrze pamiętam ten dobrze rozpoczynający się piękny czerwcowy poranek. Wyszedłem za stodołę – gospodarza, u którego mieszkałem – żeby jak co dzień odetchnąć pełną piersią świeżym, czystym powietrzem i nasycić wzrok urokiem powstającego poranka. Wtem usłyszałem słowa: „Wracaj do domu, nie wychodź i czekaj na dalsze zarządzenia. W przeciwnym razie będziemy strzelać”.

Szybko udałem się do domu, ostrzegłem nieśpiących już gospodarzy, a w głowie powstawało wiele różnych scenariuszy, mogących nastąpić wydarzeń. Po pewnym czasie przez wieś przejechał samochód, z którego przez głośnik nakazano wszystkim mężczyznom udać się przed miejscowy kościół, ostrzegając jednocześnie, że ukrywający się będą rozstrzelani na miejscu. Miałem przy sobie wystawioną – przez firmę w której ostatnio pracowałem – „in blanco” kartę urlopową, którą szybko uzupełniłem, wpisując swoje dane personalne i termin urlopu, i tak przezornie zabezpieczony wyszedłem, kierując się wraz z innymi mieszkańcami w kierunku kościoła.

W pobliżu miejsca zbiórki stało kilku żandarmów, granatowy policjant i sołtys wsi Rogów, który stwierdzał, czy przechodząca osoba jest mieszkańcem Rogowa. Kiedy podszedłem powiedział, że ja nie jestem stałym mieszkańcem

Rogowa i że przyjechałem tu z Warszawy na urlop. Na potwierdzenie tych słów pokazałam swoją „kenkartę” oraz fikcyjną kartę urlopową. Jeden z żandarmerów kazał mi opróżnić kieszenie i rozpoczął osobistą rewizję, w czasie której w górnej kieszonce znalazł pudełko po papierosach, gdzie miałem kilka zdjęć rodzinnych. Na nieszczęście pudełko to było po francuskich papierosach. Nastąpiło natychmiastowe przesłuchanie, tak słowne, jak i ręczne. Dostałem kilka siarczystych uderzeń w twarz oraz cios w plecy, zadany kolbą lub może nogą. Padło słowo „bandit”, a moja karta urlopową porwana na strzępy legła u moich stóp.

Nie trafiłem już do grupy mieszkańców Rogowa, lecz do niewielkiej grupki tych, którzy nie byli tam meldowani. Po załadowaniu nas na samochody, przewiezieni zostaliśmy do Przeździatki, koło Sokołowa Podlaskiego, gdzie swoją siedzibę miał SS Stumbaunführer Ernest Gramss – starosta powiatowy. Na dziedzińcu miejskich szkół (zamienionej na koszary) tenże Gramss dokonał przeglądu przywiezionych. Obserwując go, miałem takie wrażenie, że ten nerwowo poruszający się człowiek nie jest zainteresowany, ilu nas przywieziono, jak wyglądamy, lecz biegając przed szeregiem, swoim bystrym, wnikliwie świdrującym wzrokiem kogoś uporczywie poszukuje. Często powtarzając „alles banditen”. Podobno w pewnym momencie wypowiedział słowo Treblinka, lecz ja tego nie słyszałem. Toteż gdy ponownie znaleźliśmy się w samochodach i ruszyliśmy w dalszą drogę, starałem się możliwie jak najdokładniej obserwować, gdzie się kierujemy. Właściwie były dwie możliwości – albo jeden z obozów (Oświęcim, Majdanek lub Treblinka), czy to co najgorsze, las i tam natychmiastowa likwidacja. Kiedy zauważyłem, że kierujemy się na północ od Sokołowa, to mogło znaczyć, że będzie Treblinka. Jednak skręt z szosy na boczną drogę w las jeszcze trzymał w niepewności. Lecz gdy minęliśmy wysoką bramę i wjechaliśmy na teren ogrodzony wysokimi drutami, było już pewne, jesteśmy w obozie Treblinka.

Ponaglani okrzykami przez oczekujących już na nas wachmanów, opuszczaliśmy samochody, żeby znaleźć się w trybach obozowego życia. Pierwszą czynnością – pod zagrożeniem karą śmierci – było przekazanie do depozytu wszystkiego, co mieliśmy przy sobie. Następnie nastąpiło oddanie ubrań do dezynfekcji i kąpiel pod prysznicem w małej ilości zimnej wody. Po tym tak zwanym zabiegu sanitarnym, skierowano nas do bramy na teren właściwego obozu, który był otoczony podwójnym, wysokim ogrodzeniem z drutu kolczastego z wieżami strzelniczymi. Na wprost tej bramy stało kilka budynków typu barakowego (jak się później okazało, zamieszkałych przez żydowskich rzemieślników), z których rozlegały się do nas jakieś okrzyki. Szybko

zostały one przerwane przez jednego z Niemców, który oddał kilka strzałów w kierunku baraku, z którego okrzyki te dochodziły. Poszkodowany został również jeden z naszych, który na odgłos strzałów obejrzał się do tyłu i za to otrzymał silne uderzenie w głowę, tak zwaną pytą. Na placu apelowym przed barakiem mieszkalnym, mającym być miejscem naszego nocnego spoczynku, kapo naszego bloku – odpowiedzialny za wszystkie zarządzane zbiórki, zachowanie się więźniów, porządek baraku, jak i wokół niego – zapoznał nas z obowiązującym porządkiem dziennym.

Dzień rozpoczął się o godzinie 5.00 rano. Czas na mycie się i ubieranie nie był określony. Powodem tego był brak wody na takie zabiegi oraz to, że więźniowie spali w tym, w czym chodzili do pracy. Następnym punktem porządku dziennego był poranny posiłek składający się z półlitrowej zupy, w której trudno było znaleźć coś treściwego lub określić, jaki ma smak. Wiele czasu zabierały poranne apele, polegające na ciągłym liczeniu. Liczono nas po wyjściu z baraku na apel, sprawdzając, kto już danej nocy odszedł na zawsze, kto nie może wstać i trzeba go wynieść, ilu wyjdzie do pracy. Wreszcie, na zdaniu raportu przybywającemu Niemcowi. Raporty zdawał zawsze elegancko wygolony i przyzwoicie ubrany kapo blokowy Zajfect, w towarzystwie swego zastępcy Józefa (nie wiem, dlaczego przez niektórych więźniów nazywanego Anglikiem). Kiedy w bramie pokazywał się przybywający SS-man, padała komenda: Achtung! Mizen ab! (bacznosc, czapki z głów) i rozpoczynało się składanie raportu o stanie obecnych oraz kolejne liczenie przez odbierającego raport. Po tym ceremoniale więźniowie pod komendą swoich kapo-grupowych udawali się do pracy.

Genowefa Łuczak (z d. Gawrysińska)²⁴

Był styczeń 1944 roku. Przyjechałam z Warszawy do Łowicza, a w Łowiczu niespodzianka, wpadli do nas Niemcy z bronią i wysadzili nas na peron. Na jedną noc zapędzili do Małszyc. Rano o 4-tej przyjechali Niemcy, drogę nam oświetlili reflektorami i w Łowiczu na bocznicę wsadzili nas do pociągu. W każdym przedziale była obstawa, wrażenie było straszne, gdyż ludzie mówili, że będziemy dziesiątkowani.



Genowefa Łuczak
z domu Gawrysińska.
Fot. MWiM w Treblince

²⁴ MWiM w Treblince, Akta osobowe, Genowefa Łuczak (z d. Gawrysińska).

Pociąg dowiózł nas do Warszawy, gdzie czekały na nas władze z Treblinki i tak zostaliśmy do Malkini, a przesiadaliśmy na wąskotorowy pociąg, który zawiózł do Treblinki [do Treblinki prowadzą normalne tory, być może Genowefa Gawrysińska miała takie wrażenie ze względu na rodzaj wagonów, jakimi ją wieziono lub zasugerowała się kolejką wąskotorową, która funkcjonowała w żwirowni – przyp. red.]. W drodze jedna z kobiet wyskoczyła z pociągu przez dziurę w podłodze. Podobny wypadek opisała Nałkowska w Medalionach. Ukraińcy namówili wszystkich, by oddali im rzeczy wartościowe, gdyż na komendzie wszystko nam zabiorą. Więc każdy co miał, to im oddał, mieli później zwracać, ale tak nie było.

W Treblince ustawiono nas w szeregu i kazano oddać wszystko z żywności, bo tu dostaniemy wszystko do jedzenia. Tę czynność wykonywał Żyd z pejcem. Zapędzili nas do szopy, gdzie składowali deski, a był to styczeń, i na tych deskach siedzieliśmy do rana. Rano przynieśli nam wody z brukwi, wszyscy zaczęli płakać, więc zabrali z powrotem. Gdy stałyśmy, to szedł jeden więzień, zobaczył wdeptaną skórę chleba, oczyścił i zjadł. A ja sobie pomyślałam, że dłużej jak dwa tygodnie to więcej się nie wytrzyma. Jedna kobieta w szeregu chciała o coś zapytać tego człowieka, to zaraz dostała pejcą w twarz, a oko wyrosło jej jak wole. Stanęliśmy przed komendą, wszystko nam zabrali, a przy tym bez bicia się nie obyło. Zabrali nam dokumenty i pomaszerowaliśmy do kąpieli. Tu rozebrano nas do naga. Należało wszystkie rzeczy związać i oddać do magazynu. Był to szok dla nas, po prysznicu dano nam umundurowanie, ja dostałam francuski. Tego dnia zupy na obiad nikt nie jadł, gdyż zupa była przygotowana przez załogę żydowską. Od następnego dnia były kobiety polskie, to zgniłe rzeczy odrzucały. Pierwsza noc w baraku była fatalna, nie dość, że dali mokrą słomę w sienniki, a Ukraińcy chcieli nas wszystkich pozabijać, a przy tym bluźnili, nie były mi znane takie słowa. 100 kobiet i 20 mężczyzn przeznaczona na sortownię. Był to barak następny, w którym spałyśmy, 6 razy dziennie nas liczono.

Pobudka była rano o 6-tej.

1. Raz liczono na rannym apelu;
2. Raz gdy przechodziłyśmy na sortowanie;
3. Raz przed obiadem, gdy wychodziłyśmy;
4. Raz po obiedzie;
5. Raz gdy opuszczałyśmy magazyn;
6. Raz gdy przechodziłyśmy do swego baraku przed budynkiem, gdzie spałyśmy.

Jeszcze opuszczając magazyn, wszystkich nas rewidowano, kobiety były rewidowane wewnątrz magazynu, a mężczyźni na zewnątrz. Była zima, musieli się rozebrać. Niemiec tylko kijem przetrząsał, gdy cokolwiek znalazł, to mu dano 25 kijów, ale grubych. (. . .)

Do wszystkich jeńców przebywających w Treblince i zajętych przy sortowaniu odzieży za najmniejszą kradzież – kara śmierci. To tylko fragment, bo tyle spałyśmy. Niemiec, który miał dozór nad sortownią nazywał się Szwarz, bardzo okrutny, nie było dnia, żeby kogoś nie uderzył, przeważnie mścił się na mężczyznach.

Czerwony Krzyż przyjechał na teren i prosili o możliwość pisania listów, to im odpowiedzieli, że więźniowie nie mają co pisać, to że ½ litra wody dostają na śniadanie. Czerwony Krzyż poprosił, by dali im adresy osób przebywających w obozie, to też odmówiono, tłumacząc, że ich jest bardzo mało i nie są w stanie listów sprowadzać do obozu 2 km, nie było wolno podejść. Jedna kobieta, wiedząc, że mąż jest w Treblince, to przyjechała dowiedzieć się o męża. Zatrzymano ją, z mężem rozmawiała tylko przez druty.

Piosenkę, którą ułożyły kobiety, nie wolno było jej nucić, one dostały po 1 roku pobytu w Treblince. Ja nie pamiętam wszystkich słów.

„Komendant tego obozu cóż to za podła dusza
dwa razy dziennie pić dają i to go wcale nie wzrusza.
W Treblince roboty kupa a na obiad rzadka zupa
Na kolację pajdka mała na śniadanie woda sama”.

Na podwozy najęli się partyzanci do rozładowania wagonów, którymi dowożono odzież do sortowni. W rzeczach tych pokrwawionych, w których znalazły się skrawki ciała. Partyzanci pytali się, ilu jest obsługi niemieckiej, ilu Ukraińców. Dokładnie nie wiedziałyśmy, 9 – Niemców, 90 – Ukraińców. Powiedziałyśmy, że trudna sprawa odbicia nas, gdyż mamy swoje osobiste rzeczy zamknięte w magazynach.

Czerwony Krzyż dał nam 5 kg paczki, to było 10 IV 1944 r., a drugą 15 maja, a trzecią paczkę to nie wiem, bo nam za karę nie dano.

W Palmową Niedzielę za karę byliśmy wysłane na żwirownię. Była to bardzo ciężka praca. 12 wagonów, a na jeden wagon 12 wózków, do każdego wózka było przeznaczone 5 kobiet, 2 mężczyzn. I tak się złożyło, że przy naszym wózku ucięło przy spinaniu palce, a jedna kobieta zachorowała i tak nas zostało zamiast 7 było 5 osób. Ciężka praca dla mężczyzn, a tym bardziej dla kobiet.

Przy liczeniu po wyjściu ze sortowni okazało się, że jednej osoby brak, był to Bryszewski z Rembertowa. Jedna grupa na rowerach, druga na motorach i psy gończe. Znaleźli go na placu drugiego magazynu. A my stałyśmy tak do wieczora. Na drugi dzień przyszedł pan Bryszewski cały spuchnięty od bicia.

Do obozu miała przyjechać Główna Komisja, więc Żyd Czech pilnował, by wszystka praca była wykonana na sortowani, a część ludzi musiała zbierać papierki na podwórku. Komisja przyjechała, że mężczyźni wyglądają gorzej jak kobiety. Nasza kapo z baraku była w zмовie z jednym Żydem i Ukraińcem i zabierali nam chleb, nie dość, że było mało jedzenia, kroili na części, zamiast ukroić daną ilość, to oni kroili pajdkę więcej lub 2-3, wtenczas chleb kosztował w Treblince 400 zł bochenek.

Nie wiem, jak się to doniosło, że Jankę Kapową wsadzili do bunkra, a Żyda rozstrzelali, a Ukraińca został gdzie indziej przeniesiony.

Ukraińca odbierał u nas apele, trzaskając pejcza, tak mówił: wasza Matka Boska niech wam da, wasza Matka Boska, i tak bez przerwy to powtarzał, a przy tym strasznie bluźnił. Później ktoś inny objął tę funkcję.

Nas było 1 – barak kobiety, 2 męskie

Żydzi – 1 kobiety, 2 męski, 3 całe rodziny

Żydzi byli tylko funkcyjni w 1944 r.

Spała ze mną obok 14-letnia dziewczynka, nie pamiętam jej imienia.

Krystyna Grabowska (z d. Rzepecka)²⁵



Krystyna Grabowska
(z kwiatami).

Fot. MWiM w Treblince

Mam dwa zdjęcia, jedno to miałam przy sobie, jak mnie zabrali, to szkolne, a drugie po dwóch miesiącach w domu, to był lipiec 1944 r. Ja jestem ta wysoka z kwiatkami w ręku, a ta druga to siostra. Ja wracałam ze szkoły do domu, a uciekało dwóch chłopców z AK, a ja znałam rodziców i powiedzieli te słowa: „Krysia, powiedz naszym Rodzicom, że my na noc nie będziemy w domu tylko w lesie”, oni uciekali, a żandarmi podjechali samochodem i mnie zabrali powiedzieli, że jestem partyzant, a ja do nich mówię, że wracam ze szkoły do domu do Mamusi i to wszystko mówię po niemiecku, a oni nie słuchali, tylko z teczki wyrzucili

²⁵ MWiM w Treblince, Akta osobowe, Krystyna Grabowska (z d. Rzepecka).

książki, szukali pistoletu albo ulotki, ja nic nie miałam. I przywieźli mnie do Treblinki, zima była okropna jak mnie przywieźli, to byli więźniowie z Pawiaka, było nas bardzo dużo, przyszedł Niemiec z Ukraińcem i kazali wszystko oddać, złoto, pieniądze, żywność, to wszystko zabrali. A potem dali nam mundury po więźniach sowieckich, które były tak brudne i zawszone. Kazali się ubierać, płakałam, to jeszcze zbili, ale jak nas zaprowadzili do pracy do sortowni, jak zobaczyliśmy ubrania po Niemcach z frontu, to żeśmy się poprzebierali, bo nie było robaków. A wieczorem na apelu Niemiec powiedział, że ci co się przebrali, to niech zostaną, to było życie 13-letniej więźniarki – sortownia, zwirownia i las, żeśmy pilowali piłą drzewa, sosny, bardzo wysokie i grube. Ukraińcy i Żydzi nas pilnowali. Ukraińcy to nas okropnie bili pejcami gdzie popadło, Niemcy też bili nas okropnie, pejcami bili, zawsze na apelu. A w sortowni to nas pilnował Żyd, on był z Czechosłowacji i mówił, kobietki posiedźcie, Niemca nie ma, on nie widzi, a jak zobaczył Niemca, to krzyczał: róbcie, bo on mnie zabije za was (...).

A moja praca to zaczynała się, sortowania, zwirowania, holcplac, to w lesie okropne drzewa piłą się ścinało, o godz. 6.00 rano apel, a o godz. 7.00 rano praca do wieczora do godz. 18.00. Śniadanie ½ wody do picia, na obiad 1 litr zupy osiory od kaszy jęczmiennej i brukiew, na kolację ½ wody z kawą, była tylko lekko zabarwiona i 20 deko chleba i to wszystko: byłam przydzielona do kuchni żydowskiej, obierałam ziemniaki, było dużo marchewki, to sobie zjadłam, żeby nikt nie widział. Ukrainiec, bo oni nas pilnowali i taki pech, byłam 4 razy, powiedziałam koleżankom, że przyniosę im marchewki i wzięłam 4 marchewki do szynela w kieszenie, Ukrainiec wszedł do baraku i mnie zrewidował i zabrał marchewki i bardzo mocno mnie zbił pejczem, kobiety powiedziały, że do rana nie przeżyje Krysia, ale wszystko w rękach Boga, bo ja modliłam się, bo jestem wierzącą, i rano jakby nigdy nic, tylko byłam bardzo sina od tego bicia. Ale mało tego, była to sobota przed Niedzielą Palmową i rano przyszedł SS i Ukrainiec i wszystkie młode dziewczynki wystąpić z szeregów, to ja pomyślałam, że koniec z nami, już nas zaprowadzą do lasu i rozstrzelają, a ja powiedziałam: Boże, ratuj nas, a było nas 15 osób młodych, ale porozmawiali po niemiecku i powiedział, że pójdziemy do pracy na zwirownię, żeby oberkapowa nie dała nam jeść, tylko bez jedzenia, i jak wróciliśmy, też nie dała. Niedziela była piękna słoneczna, dzwony dzwoniły w kościele, narwałyśmy polnych kwiatków, zrobiliśmy palemkę, a Ukraińcy jak zobaczyli, porwali palmę i wyrzucili, i strasznie nas zbili, a mężczyzna jak zasłabł na zwirowni, to zaraz koledzy zakopywali. Widziałam, jak odpiął się wózek ze zwiirem, a Ukrainiec kazał zapiąć, ale nie zdążył i głowa została zmiądzona

na wózku i zaraz koledzy go zakopali i tak była straszna Niedziela Palmowa. Do sortowni przywozili 3 wagony towarowe odzieży z frontu, co żołnierz miał na froncie i to trzeba było układać na różne gromadki i niektóre do worków i to wysyłali do pralni i na front wysyłali, a ci ludzie, co wozili te rzeczy, to byli z okolicy Treblinki, to jak się prosiło o kromkę chleba, to zaraz chcieli złoty pierścionek lub inne kosztowności, a przecież Niemcy wszystko zabrali, wcale tych wieśniaków nie otaczam serdecznością, bo oni ten obóz zniszczyli do końca, bo tak dokładnie to nikt nie wie, kto spalił, bo ludzie jak się rzucili jak Niemcy uciekli, to brali wszystko co się dało, a złota to szukali w ziemi chyba ze 2 lata, a z baraków to tylko zostały fundamenty z cegły, a przecież [...] teren tego obozu, co ja pamiętam, to było 15 baraków, 2 i to bardzo duże i była elektrownia. Niemcy mieli sklepy na terenie obozu, hodowali krowy świnie i drób, to wszystko było na terenie obozu, łaźnia dla nas była, ale woda była zimna i szare mydło, a krzyk to był okropny, każdy uciekał od tej zimnej wody, ale ubrania były parowane w ciepłym piecu, to nas ratowało. Ja z głodu to znalazłam się w szpitalu, bo już nie widziałam na oczy z głodu, a tam, Boże, leżało się na wiórach i jeden koc do przykrycia, deska pod głowę i wióry, a wyżywienie te same. Ale i dla mnie nadszedł dzień wyzwolenia, to był piękny dzień 19 V 1944 r. Przyszedł SS-man i mówi, że o godz. 13.00 Krystyna Rzepecka do domu, a zaraz przyszedł Ukrainiec i zaprowadził mnie do komendanta i dostałam zaświadczenie i już jestem wolna, do domu, na oczy to prawie nie widziałam, bo byłam spuchnięta z głodu i wyprowadzili mnie za bramę, obraz był tylko las i ścieżka polna, usiadłam w rowie i pomodliłam się i proszę, Panie Boże, dopomóż mi, żebym doszła do Małkini do stacji, patrzę, że jedzie wieśniak wozem, to mnie zabierze, ja mówię niech Pan mnie zabierze do Małkini, bo ja tu umrę, nie mogę wcale iść, a on popatrzył na mnie i konia batem i pojechał, i szłam pieszo od godz. 14.00 do godz. 19.00, także nie darzę sympatią tych ludzi, bo myślał, że mam coś ze złota, ale ja nie miałam, skąd miałam wziąć, u nich to tylko złoto, a zostałam zwolniona dlatego, bo tatuś został wywieziony do Niemiec na roboty i pracował w fabryce samolotów i przychodził kierownik Niemiec i tatuś go bardzo prosił, żeby coś zrobił, bo moja córka jest w obozie Treblinka, no i miał trochę serca i powiedział: «dobrey, Ryszard, załatwię» i przedzwonił do Komendanta i wypuścił mnie na wolność, bo bym na pewno spoczywała wśród sosen i jak moje koleżanki, gdzie nie ma ani ptaszka, ani motylka, bo ta ziemia jest zroszona Krwią i Męczeństwem wielu Ludzi.

Piotr Grądzki²⁶

Będąc więźniem obozu pracy w Treblince, zapamiętałem niektóre osoby stanowiące jego załogę. Jednym z załogi obozu był SS-man, który nazywał się Stompe. Był to wysoki mężczyzna, lat około 30, średniej tuszy i chodził ubrany w mundurze zielonym. Odbierał on często apele, bił batem i tym, co miał pod ręką. Widziałem, jak raz pobił człowieka drągami.

Jeden Niemiec, który przyjeżdżał taksówką z Ostrowi Maz. i prawdopodobnie był komendantem obozu, nazywany był przez wszystkich Hauptmanem.

Przypominam sobie również jednego SS-mana, który nazywał się Szwarz. Był to wysoki, dość tęgi mężczyzna, lat około 30-35. Podpatrywał on często więźniów, których następnie bił za byle jakie przewinienia. Bił również Ukraińców za palenie na warcie papierosów.

Był również w obozie Niemiec, którego nazywaliśmy „Dziadek”. Był to stary, łysy mężczyzna, lat około 60. Ciągle biegał on z pistoletem po obozie i maltretował więźniów. Pamiętam raz takie wydarzenie. W czasie pracy Żyd znalazł rosnącą w ziemniakach brukiew, którą zaczął jeść. Zauważył to „Dziadek”, kazał Żydowi otworzyć usta, w które strzelił z pistoletu i zabił tego Żyda.

Liczbę Ukraińców w obozie karnym (dla Polaków) oceniam na 50 żołnierzy. Wśród nich był jeden Litwin i pięciu Polaków [chodzi o folksdojczów mówiących po polsku – przyp. red]. Jeden z tych Polaków nazywał się Cyba. Upamiętnił się on jako najgorszy zbrodniarz. Cyba i jego polscy koledzy (za takich się podawali) doskonale władali naszym językiem. Słyszałem raz, jak wzmiankowany Litwin mówił do polskich więźniów: „Widzicie, co ci polscy strażnicy robią ze swoimi braćmi. Ja nikogo nigdy nie pobiłem”.

Widziałem raz jak Ukraińiec pobił młodego więźnia, który pochodził prawdopodobnie z Warszawy. Więzień ten, wiedząc, że Ukraińcom nie wolno bić Polaków, strasznie się rozszłościł i postanowił zameldować SS-manowi. Myśmy odradzali mu, żeby tego nie czynił, bo Ukraińiec może się na nim zemścić. Więzień ten jednak na apelu poskarżył się do Stompe, że został pobity przez Ukraińca. Stompe, wysłuchawszy zażalenia więźnia,



Piotr Grądzki
Fot. Archiwum prywatne

²⁶ MWiM w Treblince, Relacja Piotra Grądzkiego, zam. w Poniatowie, spisana w domu Wacława Niegowskiego dnia 7 czerwca 1970 r. przez Mariana Jakubika.

zaczął bić po twarzy Ukraińca, który skrzywdził więźnia. Bił go zawzięcie batem, a później odezwał się do więźniów mniej więcej tak: „Każdy Polak, który zostanie pobity przez Ukraińca, a nie zamelduje mi o tym, dostanie ode mnie 50 batów. Ukrainiec jest po to, żeby pilnował więźniów przed ucieczką, kapo żeby pilnował pracy, a ja jestem od karania więźniów”. Pobity Ukrainiec po takim laniu batem nie odważył się zemścić na skarżącym się więźniu.

SS-mani w ogóle nie liczyli się z Ukraińcami. Miejscowi rolnicy również widzieli w nich ludzi, którzy w każdej chwili byli zdolni do popełnienia morderstwa. Dlatego niekiedy dochodziło do starć między Ukraińcami a Polakami.

Wiosną 1944 r. przyszło do Teofila Kamińskiego, zamieszkałego w Poniatowie, 3 Ukraińców z obozu pracy i zaczęli go bić bez powodu. W tym czasie u Kamińskiego byli: jego syn Stanisław oraz moi dwaj synowie, Czesław i Stanisław Grądczy. Wiedząc, że Ukraińcy mogą zabić Kamińskiego, rzucili się na nich i wywiązała się zawzięta krwawa walka. Jeden Ukrainiec został tak pobity, że nieprzytomny leżał na ziemi. Dwaj inni, widząc, że nie dadzą rady zawziętym Polakom, zaczęli uciekać. Za jednym Ukraińcem udali się w pościg trzej Polacy i dopadłszy go znów mu spuścili dobre lanie. Idąc do domu, zastanawiali się Polacy, co zrobić z Ukraińcem, który leżał pobity na ziemi. Sądzieli oni, że został on przez nich zabity. Zapadła decyzja, tego zabitego Ukraińca do parowu na łąki torfowe i go tam ukryć. Gdy powrócili do domu, Ukraińca pobitego już nie zastali. Odzyskał on w międzyczasie przytomność i chwiejąc się na nogach wsiadł na przejeżdżającą furę i pojechał do obozu. O całym tym zajściu Ukraińcy nie zameldowali SS-manowi.

Jesienią 1943 r. jeden Ukrainiec wyprowadził 4 Żydów do lasu, gdzie mieli oni ścinać drzewa. Ponieważ cała piątka nie wróciła na obiad, wyjechali konno Niemcy z obozu zobaczyć, co się stało. W lesie maliszewskim znaleźli zabitego Ukraińca z uciętą na pieńku głową. Pościg z psami nie przyniósł pozytywnego skutku. Żydzi zbiegli z bronią Ukraińca.

Jest mi również wiadomo, że SS-mani w lesie pod Złotkami zabilili Ukraińca i kazali go tam zakopać. Miejscowa ludność pochowała na miejscu zabitego Ukraińca.

Ukraińcy mieli swój cmentarz obok miejsca, gdzie rozstrzeliwano Polaków. Na pojedynczych mogiłach stały tam brzożowe krzyże z tabliczkami. Mogił było około 30.

W czasie pobytu w obozie pracowałem w sortowni, gdzie przywożone z frontu kozuchy i ubrania wojskowe były przez nas prane (czasem

pokrwawione), cerowane i pakowane do transportu. Niektóre kozuchy były kradzione przez Ukraińców i wynoszone przez nich do wsi celem sprzedaży lub wymiany na alkohol.

Józef Kamiński²⁷

Po upadku Polski, a więc po roku 1939, mając już zaszczyt zostać zastępcą sołtysa wsi już nieżyjącego Wojtkowskiego Mariana, zbyt często bywałem w Urzędzie gminy Jabłonna, w sprawach służbowych. Zatem zapoznałem się z dwoma pracownikami gminy Woźniakiem i Soszyńskim, którzy wprowadzili mnie do tajnej organizacji AK.

Po pewnym czasie przydzielono mnie do pracy wywiadowczej, powierzając możliwość dokładnego rozeznania stanu liczebnego niemieckich wach granicznych i ich uzbrojenia, na istniejącej wówczas granicy na rzece Bug, między Generalną Gubernią a Związkiem Radzieckim – na odcinku możliwie najdłuższym.

Świadom czyhających na mnie niebezpieczeństw, podjąłem się tej pracy ze stuprocentową ostrożnością. Dłuższy czas udawało mi się, dzięki temu że jedynie komendantami placówek byli rdzenni Niemcy. Reszta to Niemcy dobrze mówiący po polsku, potomkowie dawnych Polaków, a zatem mniej czujni.

Wreszcie, w roku 1944, znalazł się we wsi zdrajca, który wywęszył nas spiskowców (w liczbie 5 osób) i sypnął, dostarczając Niemcom pisemny wykaz 4 członków AK, gdyż piątego, jako komendanta placówki, obawiał się wydać. Tego dnia wieczorem spotkałem się z nim przypadkowo, a on, będąc pijanym, rzucił mi słowo „dziś w nocy będzie łapanka”. Zamierzałem na tę noc usunąć się z mieszkania. O jedenastej w nocy wyszedłem na podwórko, lecz kilku stopniowy mróz strząchnął mną (był to 1943 r. początek października), więc zlekceważyłem przestrogę donosiciela i zawróciłem. Nie zdążyłem zdjąć z siebie odzieży, gdy załomotał do drzwi gestapowiec. O ucieczce oknem nie było możliwości, gdyż pod każdym stało po dwa patrole. Podałem się. Otwarłem drzwi i wpuściłem intruza.

Po wyprowadzeniu mnie z mieszkania, gestapowiec wyjął notatkę, na której widniały nazwiska: Sejbuk Jan, Kamiński Józef, Wojtkowski, Ryteł Mieczysław. Rozkazał prowadzić do nich w/g kolejności zamieszkania. Zatem Sejbuk Jan zdołał zbiec. Zabili młodszego brata, zranili siostrę w trakcie ich

²⁷ MWiM w Treblince, Akta osobowe, Józef Kamiński.

ucieczki, a ojca zabili pod mieszkaniem, rabując konia z wozem. Następny – Wojtkowski (syn soltysa). Ukrył się w szafie z odzieżą i pomimo godzinnego poszukiwania, udało mu się ocalić. Jako zakładnika wzięli ojca. Ustąpiła już noc, gdyśmy odwiedzili ostatniego na liście Rytel Mieczysława. Przetrzęsneli mieszkanie, stodołę, oborę – nie ma. Zrezygnowali z poszukiwań, skupili się i radzą. A on spał w słomie nad oborą, w której stali konie. Niestety chciało, że koń zaczął się w oborze tarzać, więc uderzył kilkakrotnie kopytami w ścianę, co obudziło śpiącego, który, nic nie podejrzewając, krzyknął „prrrr”. Rzucili się gestapowcy i już Rytla wloką tylko w kalesonach.

I tak aresztowanie AK nie udało się. Z czterech oskarżonych, mają w łapach tylko dwóch: Rytel Mieczysława i mnie Kamińskiego Józefa. Do więzienia, w Sokołowie Podlaskim zawieźli nas dwóch i jako zakładnika za syna – ojca, Wojtkowskiego. Nas dwóch rozmieścili w odrębnych celach. Po tygodniu zakładnika zwolnili, a mnie wzięli na pierwsze zeznanie, gdzie w obrębie cukrowni Przeździatka miało siedzibę Gestapo. Do stawianych zarzutów się nie przyznaje, zatem skutego w kajdanki wieszają mnie na kij ułożonym między nogi pod kolanami i ręce w kajdankach pomiędzy dwa stoły i rozpoczynają operację. W dwóch z kijami okręcają mnie na tym kiju i biją gdziekolwiek trafią aż do nieprzytomności. Wreszcie polewają wodą i po odzyskaniu przytomności pytają: przyznaj się. Taką operację w ciągu jednego zeznania powtarzali trzy razy.

Zeznania powtarzali trzykrotnie co tydzień. Byłem twardy, gdyż w wypadku przyznania się, musiałbym sypać kolegów. Po ostatniej trzeciej operacji, zdjęli mnie ze stołów operacyjnych i rzucili na podłogę w kącie sali byłej szkoły w Przeździatce, mówiąc, my damy ci świadka.

Za chwilę wprowadzają mojego towarzysza niedoli Rytel Mieczysława. Wiedziałem, że był to chłopak gadatliwy, zatem rzuciłem mu ostrzeżenie: „Mietek, tylko mów prawdę, jak na spowiedzi”. „Znasz tego posiniaczonego” – pytają, „znam” odpowiada. „A był on z tobą na wypadach”, wyliczyli aż trzy. Zachwiał się chwilowo, lecz odrzekł „nie”. „Przedtem zeznał, że był, a teraz zaprzeczasz”. W moich oczach zbili chłopaka nie słabiej ode mnie i wynieśli z sali nieprzytomnego. Żal mi się zrobiło chłopaka, ale do mnie ustosunkowali się już łagodniej. Tak przeleżałem na tej sali na podłodze trzy tygodnie i przeszedłem trzy zeznania. Pod ścianami tej sali leżało zawsze przeciętnie dwudziestu chłopów, równie jak ja skatowanych. Rytla już więcej nie widziałem. Prawdopodobnie zginął w Dachau.

Mnie następnego dnia wraz z dwoma innymi więźniami wywieziono do Treblinki. Tam zaraz w pierwszym dniu spotkałem się z K., który za

kradzież krowy siedział w jednej celi ze mną w Sokołowie. Był w Treblince kucharzem, znał biegle język niemiecki, chłop kuty na obie nogi. Przydała mi się ta znajomość i jego kucharstwo, gdyż miałem zapewnione chociaż ubogie, ale dość syte pożywienie.

Treblinka, dość obszerny obóz położony wśród lasów, ogrodzony dwoma pasami drutów kolczastych o wysokości około czterometrowej, pomiędzy szeregi drutów metrowe przejście dla patroli. Od wewnątrz, przy pierwszym pasie ogrodzenia, kłęby cienkiego drutu (kiedyś w Polsce używanego jako zaporę przeciwkawaleryjską) uniemożliwiający dostęp do głównego ogrodzenia. Po rogach wieżycy z drewna, na których posterunki i karabiny maszynowe. Ucieczka niemożliwa. Wewnątrz dawna dworska lokomotywa używana do młocki, w Treblince służąca do napędu światła, obsługiwana przez Żyda z ośmioletnim synkiem.

Szeregi baraków, w odstępach dwa metry barak od baraku. W barakach łóżka trzypiętrowe z gołych desek, brak jakiegokolwiek okrycia. Więźniowie, w większości już za niedostarczony kontyngent żywca i zboża, używani do prac poza obrębem obozu. Politycznych zatrudniano wewnątrz obozu, dlatego zatrudniono mnie na holcplacu przy tarcu opałowego drzewa, na którym leżały już sterty trocin.

W baraku obok przez nas zamieszkałego pozostawiono jeszcze stu dwudziestu ośmiu Żydów, w tym 38 Żydówek w wieku od 20 do 25 lat życia, zdrowych, rosnących, a Żydówek nawet urodziwych. Wewnątrz obozu ich zatrudniono, przy czym – nie wiem. Obsługa: 6 gestapowców i kampania Ukraińców.

Na tydzień przed likwidacją obozu przywieziono z więzienia z Sokołowa 76 więźniów, w tym 27 kobiet. Odręcznie na placu podzielono na trzy grupy. Pierwsza grupa dwie osoby, druga 27 kobiet, a trzecią pozostawiono na przyczepie. Pierwszą grupę 2 osoby zatrudniono przy robocie w obozie. Kobiety zamknięto w baraku, a tych na przyczepie wywieziono w las i zabito.

Po pięciu dniach, a był to początek lipca 1944 r., wstrzymano zajęcia, zaczęto likwidować obóz. Pozostałych 128 Żydów przeprowadzono na holcplac i rozstrzelano, a wraz z nimi 27 kobiet polskich trzymany dotychczas w baraku, niezatrudnionych. Ciała z braku czasu zagrzebano w stosie trocin. Dokumentacje z kancelarii wyniesiono na plac i podpalono.

Resztę więźniów ustawiono w czwórki, sprawdzono ilość, otwarto bramę i na wolność. Do domu dotarłem już przez dwa fronty: niemiecki w okolicach wsi Dzierzby i rosyjski w okolicach wsi Gródek, po 9 miesiącach.

Marian Litewnicki²⁸

Wywiad Edwarda Kopówki z Marianem Litewnickim (ur. 15 IX 1925 r.), nagrany w Rogowie 16 VI 2000 r.

Edward Kopówka: Jak aresztowano pana?

Marian Litewnicki: Było to 9 czerwca. Obudziłem się rano, wyszedłem za stodołę i tam mnie od razu: halt! Aha, nie wiedziałem nic. Samochody, które przyjechały do rana otoczyły wieś, nikt nie wszedł do wsi. A jak się zaczęło już dobrze rozwidniać, ludzie zaczęli chodzić. W ten czas weszło wojsko i żandarmeria, granatowa policja. Miałem znajomego policjanta, z którego córką chodziłem do szkoły, którego później przenieśli do Przeździatki na posterunek. Jak ten Niemiec mnie zwrócił, tak ja wróciłem i mówię: trzeba się tu schować, ale gdzie się schować? Mam sąsiadów – Bielarskie się nazywają. Oni mieli taką sieczkarnię i tam pod tą sieczkarnią można było wsunąć się i przesiadzieć. I ja się tam wsunąłem i siedziałem. Ale przyszedł ten Glazer do mnie, do mieszkania. Matka była i siostra. Popatrzył, bo na każdym drzwiach za okupacji musiała być kartka, ile osób w danym domu mieszka. Niemcy nam to nakazali, żeby każdy miał. Mówi do matki: gdzie syn? A ona mówi: że nie wie, gdzie, gdzieś wyszedł. Niech się nie boi. Sam jeden dzieciak, po prostu, nie dzieciak, ale 17 lat, to prawie dzieciak.

Przyszła matka tam pod ten budynek, w którym się ukrywałem i płacze: wychodź, bo cię na moich oczach zabijają. Co ja miałem robić? Wyszedłem z tego schowka i poszedłem do domu. I zaraz przyszedł ten Gładziej, tak się nazywał ten policjant, i ja zarzuciłem kozuch, bo rano, choć to czerwiec, ale ranki to tak, jakby teraz chłodne i poszedłem pod ten kościół. Patrzą, z piwnicy u Kozłowskich, wyciągają go i biją. Ale nie zabili go, tylko wyciągnęli z tej piwnicy i do mnie dołączyli. I pod kościół, a to zaraz parę kroków jest ten plac przy kościele.

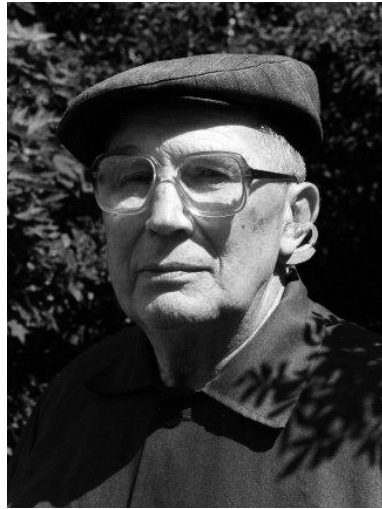
Czekamy, ale przyjechał ten Gramss i tak jak tu Iwański mówił, a on jeszcze powiedział inaczej, że nie chciał po polsku mówić, podobno umiał. I mówi: „przechowywaliście Jude, ruskich”. No to ruskich było dużo z tego obozu w Podnieźnie. Zimą było dużo uciekinierów. Spali w chlewach, ale wieczorem szli: „daj jeść”. I trudno było nie dać. Ale oni na tym nas nie złapali, tylko on już o tym wiedział, co się tu robi. I mówi: „Za to pojedziecie do Treblinki”. Co mieliśmy do powiedzenia? – nic, jak i każdy więzień. On odjechał.

²⁸ MWiM w Treblince, Akta osobowe, Marian Litewnicki.

Na samochody nas znowu załadowali. Przed nami jeden samochód – zerkalem – my, później drugi samochód, bo było chyba ze trzy samochody, to osiemdziesiąt prawie ludzi. Zawieźli nas do Treblinki. No, jak to w Treblince: przyjęcie najpierw przed tą kancelarią, wszystko, oddaj pieniądze. Co tam miałeś, dokumenty zabrali, spisali. Nie powiem – kto miał pieniądze, to mu nie przepadły. Powiedzieli, jak zwalniali, to wypłacali każdemu ten depozyt, który wzięli. No i nas do obozu.

Czy od razu wam powiedzieli, że będziecie tylko trzy miesiące siedzieli?

– Nic nam, nic konkretnie nie powiedzieli. Później, jak zaczęły kobiety tylko przychodzić, to nas zaczęli łudzić: a to jutro, a to pojutrze. Bo tam by może więcej uciekło, póki było więcej sił. Bo później to już inni nie daliby rady uciekać. Ale to tak nas ściągali, że aż... Bo tam starania były w tym starostwie. Tam dużo poznaniaków, wie pan, z którymi nawiązali tutaj nasi rodzice, czy tam matki, bo ja ojca nie miałem. Ojciec na tyfus umarł. I tak nam mówili: to nas jutro wypuszczą, to pojutrze, to za tydzień, i tak żeśmy czekali. Ale nie wszyscy doczekali. I siedzieliśmy do 11, 12 października. A do roboty, to jak to do roboty, kto tylko się trzymał żwirowni, to ciężko było przeżyć. Właśnie tę sprawę, co tu poruszam: Mackiewicz chyba tego chłopca... on był z Wózek, co budowali tu u Tomczuka dom. Młody chłopak, któryś mówił o Skubiszewskim. I ten właśnie Skubiszewski, to był właśnie kierownikiem od tego, pilnował, żeby nie przeładowywać wagonów. Bo Niemcy dbali bardzo o swój transport, żeby nie przeładowywać (...) i żeby nie chodziły puste. I miał takiego syna 10 lat. I miał ten syn taki drut skoczy, jak to chłopak, bo ten już był taki starszy, bo on siedział w obozie też ten Skubiszewski i Wiszyński. I ten chłopak mierzył to tym drutem, wbijał ten drut w żwir i mierzył. A on robił przy tym samym wagonie co i ja. A on podszedł do tego chłopaka i mówi, tu może nie tak dosłownie: „albo stąd nie można uciec”. No ten chłopak nic nie mówił. Zabrał się i gdzieś poszedł do Ukraińca, który był na górze, właśnie na skarpie i mówi: „uważaj, bo ten zechce uciekać”. To ten Ukraińiec zaraz „chodź”. My się patrzyliśmy i wszystko tylko spod tego... bo tak, to zaraz kamieniem żeś dostał, jakieś nie robił. A ten



Marian Litewnicki
Fot. S. Kordaczuk

się wspinał po żwirze. Żwir się obsypuje, a on idzie do niego i idzie. No, w końcu poszedł na górę do tego Ukraińca. I ten Ukrainiec mówi: „chciałeś uciekać!” On mówi: „nie, tylko się chciałem spytać, czy nie można stąd uciec”. Tyle tylko wiem z rozmowy. Ten Ukrainiec mówi: „żabką będziesz skakał, tak ręce tu i tak będziesz skakać”, a on go kopał w tyłek. Szedł z tyłu ten Ukrainiec. A nadjechał esesmanowiec, tylko nie wiem który, rowerem, bo oni i rowerami lubieli objeżdżać. To i mówi: „za co go bijesz?” – na Ukraińca. – „A on chciał uciekać” – tak ten ruski. Ten pojechał tam z powrotem do tej szrajsztuby swojej. Przyleciał ten kat ze swym czarnym naganem i go odwołał, bo on zszedł stamtąd już do tego wagonu. Przyszedł do tego wagonu. Kazał mu za wagon przejść i za wagonami, a my tak po trochu, bo wie pan nie wolno było grzbietu wyprostować, bo kamieniami tamten rzucał zaraz. I on mówi: „ja nie chciałem, ja się tylko zapytałem”. A to było na drugi dzień, zaraz po naszym zawiezieniu, na drugi, tak. I strzelił raz nad nim i dalej: „Idź naprzód! Nie chciałeś uciekać?” – „Nie chciałem” – mówi – „tylko się zapytałem tego chłopca”. – „Idź naprzód!” I jak ten szedł, to strzelił mu w tył głowy. Ten padł tak i ten zabrał się i poszedł. A ten tak został, leżał do obiadu. W obiad, jak tu któryś mówił, te kamienie żeśmy mieli (...), każdy miał trzy zanieść do brukarzy. Bo dostałeś lanie zaraz, jak kamieni brukarzom nie zanosłeś. Każdy rozleciał się za tymi kamieniami. Podeszliśmy pod tę górkę, no ale tego (...) nie ma komu nieść, nie będzie się zgadzać. Im nie chodziło tam o człowieka, chodziło o sztukę, że się sztuki nie zgadzają. I on, ten Ukrainiec, na nas od tego wagonu z tymi łopatami: „Chodźcie!” My zaszliśmy, posadziliśmy te łopaty, ale to świeże (...) to nie zesztyniało, to się leje przez ten... Co my go weźmiemy, to on się obsunie nam na dół. No jak go weźmiem, to my tak go jeden za ręce, drugi za nogi. Jeszcze chyba ze trzech Ukraińców przyszło nam do pomocy, bo inaczej byśmy go nie zanieśli. Bo jak człowiek zesztynnieje, to i by na tej łopacie uleżał, a tak... I zanieśliśmy go, tam za to drzewo, co wszystkich nosili. Bo i z baraku nosili. Bo i w baraku w nocy umierało kilku i trzeba było wynieść, tam za to drzewo.

Czy coś pan wiedział o powstaniu w obozie zagłady, które miało miejsce 2 sierpnia 1943 roku?

– Drugiego sierpnia to myśmy młóciliśmy w ten czas żyto na Milewku. I od razu syrena, zaczął gong ten dzwonić. Patrzymy, lecą z psami w hełmach. Broń na ostro i do kupy nas wszystkich biegiem, biegiem do obozu. Tak go nazywali. Gdzieśmy pracowali, kazali nam się pokłąć. Jak myśmy tam chodzili na te łąki, to zawsze Ukrainiec całą torbę wódki niósł, bo tam

kobiety do niego zawsze miały dobry dostęp, do niego, te z daleka od obozu. I on w ten czas paczki nam (...), ale my tak paczek nie za bardzo chcieliśmy brać, bo na bramie, jak cię złapią, to koniec. Ale pieniądze się wzięło, porozmawiało się. I później ten Ukrainiec szedł, to myśmy tam ze dwie godziny, pod tym (...). Tam też był ten kogut i tam też Ukrainiec siedział. To tamten złaził tu do tego, rozkładali libacje, a nam kazał usiąść. Nas tam chodziło dwudziestu, piętnastu. I oni tu, a myśmy tak to się przyglądali na to. Tam stały dwa takie, jak to my dziś nazywamy, cyklopy, te bagry. Nad dołem palił, a oni brali tych trupów z dołu i na ten ogień kładli i to się smażyło. Jak zawiało w nas, to nie można było usiedzieć, a oni pili wódkę, jedli. Ale tam nie można było zobaczyć, bo pierwszy płot był z koców, druty przeciągnięte (...) i kocami zawieszono ze wszystkich stron, szpary nie było. A drugi płot był z takiej sośniny, co tam rośnie na około, taka karłowata. To tego nawozili i upletli tak, że też nie było widać. Tu jeszcze przed nami były te hiszpańskie kozły na tor kolejowy, bo pociąg chodził właśnie między hiszpańskie kołzy. A tamte druty, jak szedł po żwir z Małkini. Wie, pan, z Treblinki, z tej stacji kolejowej, przepychali te wagony. Nie bardzo pan co zobaczył, tylko terkotanie tego bagra, jak my go nazywali.

Czy siedząc w obozie pracy, wiedzieliście, co się dzieje w obozie zagłady?

– My tak nie wiedzieliśmy. Ale czasem my nie daliśmy radę naładować. Bo to na południe chodziły dwie lokomotywy po ten żwir, bo to pozasypujemy tory, to jedna nie dała rady. I jak my nie zdążymy ładować, to oni zadzwonią do nich, to tamtych Żydów przyprowadzą. Ale tam to było takie wszystko dobrane chłopcy i oni nam pomagali tu trochę i nam opowiadali.

Zapamiętał pan coś szczególnego?

– Było to gdzieś w połowie sierpnia 1943 r. Cała grupa, około 200 ludzi, no tak przeciętnie, dokładnie pracowała na żwirowni. I na obiad, był on w obozie, to już było święte. Ukraińcy tego przestrzegali, żeby na obiad wracać, no, bo tam wystygnie. Było dwóch braci, zostali przywiezieni z Tłuszcza. Skąd oni byli, to nie wiem. Tylko w Tłuszczu była stacja kolejowa i tam szedł wielki handel, bo to do Warszawy to szło wszystkimi drogami. Także z białostockiego i z Tłuszcza ich przywieźli za ten handel pracować na Małkini. A drugi pracował z nami na żwirowni. I oni się umówili, jak to bracia, dziś uciekną. Ale jak jeden z nich uciekłby, a drugi został; niepisane postanowienie, że drugiego rozstrzelają. Nawet z rodziny kogoś dochodzili i rozstrzelali, jeżeli uciekł jeden, a drugi nie. I w południe ten gong, wychodzimy na skarpe tej żwirowni. Liczą nas, brakuje jednego na stanie tej grupy, w której pracowałem na żwirowni. No

liczą drugi raz, tu się rozleźli za kamieniami, bo te kamienie musieliśmy mieć. Miały parowozy przyjść po ten żwir, bo po obiedzie trzeba było podstawić drugie wagony, żebyśmy mieli co robić, żebyśmy nie próżnowali, bo tam nie wolno próżnować. W pół (...) parowozy jeszcze nie przyszły. Wypada spod wagonu człowiek tylko w spodenkach i wdrapał się na te skarpe, tam ona była niższa z tamtej strony, co tor wchodził od tamtej Treblinki, rozumie Pan, i ucieka. Wtenczas Ukraińcy zaczęli strzelać, alarm. Zaraz w obozie jeden z Niemców osiodłał, czy tam był osiodłany koń kary angielski. I Diwan pojechał tamtędy przez te tory, a ten uciekał w poprzek. A tam na tym polu, pod tym lasem orał chłop ziemię. Widocznie jego to była ziemia, to orał, to już na jesień, prawie, no, sierpień. Ten, który uciekał, leciał prawie na tego chłopca, żeby im utrudnić celowanie, ale ten koniem pojechał. Niemiec jest już na tym polu i jedzie prosto na tego uciekiniera. Nie było już za dużych szans, mówi, bo myśmy patrzyli, że nic żeśmy nie robili. Staliśmy na górze i patrzyliśmy. Ten dojechał, ale chce jeszcze bliżej podjechać, żeby trafić go za jednym razem. Ten koń dobiegł do tego świeżo oranego pola, stanął dęba, wykręcił się z powrotem i stronę, a my się patrzymy. Koń nie poszedł w orane. I temu się udało uciec, bo jakby go złapali, to oni by nam głosili, że złapaliśmy. A to cicho sza. Ale brata tego zastrzelili, bo bratu na Małkini nie wyszło, bo coś nie zgrało, różne sytuacje są. Nie mógł z tej Małkini uciec i musiał wrócić do obozu. A jak wrócił, tośmy szli z roboty na wieczór, to już siedział między drutami, go posadzili. No i pewnie któryś mu ślągą w głowę przywalił. No, bo strzelać nie strzelali, tylko ślągą w głowę walili. No, to nie był cud, a tamten ocalał. To był fakt.

Stanisław Nasiłowski²⁹

Wywiad Edwarda Kopówki ze Stanisławem Nasiłowskim (ur. 3 I 1920 r.)

Edward Kopówka: Czy pamięta pan moment aresztowania pana, w którym to było roku, miesiącu i powód?

Stanisław Nasiłowski: – To było w 1942 roku, we wrześniu, ale to były początki września, już dnia nie pamiętam.

I to było w pana wsi, tam, gdzie pan mieszkał?

– To było aresztowanie w gminie w Wyrozębach. Zostałem aresztowany za zboże.

²⁹ MWiM w Treblince, Akta osobowe, Stanisław Nasiłowski.

A jak to się stało?

– Tam, początki było za zboże, a później dołączyło się wszystko. Nie wiem, dlaczego ze dwa dni pracowałem w Treblince, koło Małkini, na Bugu.

Ale zaczniemy jeszcze od aresztowania. Był pan w gminie w Wyrozębach i co wtedy?

– Za mało, w 50%, było oddane kontyngentu i od razu zatrzymano mnie. W sumie zatrzymanych było nas dużo, a zatrzymywał nas żandarm niemiecki. Nazywał się Hans czy jakoś tak, mi się zdaje, coś mówili.

Ale was wezwano do tej gminy. Po co chodziliście do tej gminy?

– To był chyba taki nakaz od sołtysa, że musimy się zgłosić do gminy. I w tej gminie od razu nas zatrzymali. Tak, dużo w ten czas nas zatrzymali.

I co się stało, gdzie was zamknęli?

– W gminie nas przytrzymali. Zamykali nas wszystkich w jednym pokoju, a później, tego samego dnia, wszystkich na samochód i odwieźli do Treblinki.

Jak w Treblince było, gdzie was przywieźli?

– Od razu przywieźli nas do polskich łągrów, gdyż robiło się już pod wieczór.

Do komendantury was przywieźli czy od razu do baraków?

– Od razu przywieźli nas do baraków i nastąpiła rewizja. Zanim nas jeszcze umieścili w barakach, to w bramie dokonali rewizji, sprawdzili, czy jakaś jeszcze żywność była. Ja, osobiście, przy sobie miałem dużo żywności. W bramie rewizja. Zabrano mi żywność, odjęto pieniądze. A ubranie, w swoim, i do baraku.

Jak te baraki wyglądały? Pan coś pamięta?

– Tam mocno źle było. Bo tam było, jak to mówią: było i zapchlone, i zawszone, że coś okropnego. Barak był zamknięty na noc. Tam stały jakieś wiadra, pojemniki i nie wolno było wyjść. A gdy tam głośno rozmawiali czy tam był jakiś stukot nocą, zazwyczaj obsługiwali Ukraińcy, stuknął w ścianę i cisza była.

Ilu w baraku was było?

– Jak sobie przypominam, to chyba wszystkich było 160.

Co pan robił, w jakich grupach roboczych pan pracował?

– Nasamprzód, jak sobie przypominam, dwa dni pracowałem na Bugu [prace melioracyjne – przyp. red.]. Tam jedni kamienie zrywali z pobocza Bugu, bo to taka ściana do góry wyłożona. A później to prawdopodobnie,

że miał Niemiec zwięzać Bug, tworzyć jakąś regulację. A później stamtąd od razu do żwirowni.

Czy Żydzi też robili na Bugu?

– Tak, pracowali.

Ale wy żadnych kontaktów nie mieliście, oddzielnie Żydzi, oddzielnie Polacy?

– Mieszania nie było, tylko ci Żydzi byli odosobnieni, ale tak, prawdę powiedzieć, to oni byli więcej maltretowani, tak.

A ile pan siedział?

– Trzy, cztery miesiące, nie wiem. To chyba było ze cztery miesiące, jak chyba sobie przypominam.

I do zwolnienia w żwirowni pan pracował?

– W żwirowni do końca. Jeszcze żona tam szła do mnie w odwiedzin z ludźmi z Wyrożab, Ostrówka. Razem jechali w pociągu i poszła razem z tymi kobietami na pola tam, gdzie te rolnicze (...) pracowały. Ale mnie tam, gdzie te rolnicze (...), nie było. Powiedzieli, że w żwirowni. Niemiec zauważył, że jakieś kobiety się tam kręcą. Szedł w ich stronę, ale kapo krzyknął, żeby uciekała, bo zbliża się Niemiec. I to był ten, jak go tam nazywali, kat. Ten, który krzyknął, że idzie Niemiec, strzela w górę z pistoletu i ona zaczęła uciekać, ale Ukrainiec ją złapał i przyprowadził do wagonów. Pytał czyja to frau, czyli żona. Wyszedłem i powiedziałem, że moja. Niemiec coś powiedział do kapo. Kazał jej aby, pokazała, co ma w walizce. Miała tam jajko i kawałek chleba. A to, co jej wypadło, więźniowie szybko zagrzebali w piasek. Wszystko to działo się szybko. Ja nie dostałem nic, a ona została ukarana. Zwolnił ją, bo tak trafiło się raz, że przyszły handlarki, podchodziły do „dziesiątki” najwięcej.

A ilu was wszystkich mogło pracować w żwirowni?

– Ja wiem, tak prawdę, żeby to określić, to trudno. Jest tam dużo Żydów. Jak z Francji ich przywieźli, dużo ich się narobiło. A Polacy, ci, co od początku ze mną byli, prawie do końca zostali.

Co jeszcze robili Żydzi oprócz tego, co wcześniej pan powiedział, co robili w obozie?

– W obozie, w środku za bardzo nie wolno było się poruszać, bo jak wiadomo, kroku nie wolno było dać. Tam nie tylko tak było, bo ja wiem, tak jak opowiadali. Jeden drugiego więzień to pilnował. Tam prawdopodobnie miało być tak powiedziane, że jak ucieknie, to mogą dziesięciu rozstrzelać.

No i jeden drugiego pilnował, żeby nie uciekł, bo nie było pewności, czy nie będzie konsekwencji za to.

A czy jest jakieś zdarzenie, które utkwilo panu w pamięci? Pan opowiadał o zbrodni na żwirowni, której był naocznym świadkiem. Ponoć tam kogoś zastrzelili czy pobili na śmierć?

– To tylko tyle widziałem, jak tamoj Żyd, ale od swoich uciekał. Nie wiem, czy on został postrzelony, czy on został tamoj. To jak jego złapali, to już dalej za żwirownią. Podobno słabo uciekał, może słabo uciekał, to go dopędzili. Nie wiem, czy go postrzelili, ale już sam nie dał rady iść, tylko go ciągnęli przez żwirownię tu od lasu i w stronę betoniarni, zdjęli z niego ubranie... [Ciągnęło go dwóch Polaków – przyp. red.] rzekomo go nieśli i za to, że go tam donieśli, to mieli prawo zdjąć [jego ubranie – przyp. red]. To tylko takie zdarzenie widziałem...

A coś na temat obozu zagłady wiedzieliście?

– Nad wieczorem tośmy widzieli taki dym. Jak wiatr stamtąd powiewał, no to mówili, że tam ich palili w tych piecach, tam gazowali. A tak, żeby o tym coś wiedzieć, o tych (...), to nie wiadomo. Bo tam ich te baraki, całe otoczenie, Treblinka, to było nasze tylko drutem (...), ale prześwit było w dal widać. A u nich [ogrodzenie – przyp. red] sosnowymi gałęziami wplecione, czy tam wstawione. Bo jak na Małkinię jechałem, to ich się mijają po lewej stronie, to tam nie można było zajrzeć. Tam było tylko widać takie – to zauważyłem i to pamiętam – tam jakby te pierzyny. Wszystko to ponad to ogrodzenie, wyglądały takie wielkie stosy.

A jak z pana zwolnieniem było, chodzi mi o moment zwolnienia?

– Ano tak, to zwolnienie to później żona przyniosła.

Ale starała się u komendanta, czy jak?

– Tak starała się i starali się wysiedleni, którzy u mnie mieszkali. Oni nam pomagali i w gospodarstwie w tym czasie. A skąd oni byli? Oni byli z poznańskiego, tj. powiat Szrym, wieś Dalewo. Najpierw dwie rodziny mieszkało, to ich było po sześć. To oni zajęli połowę domu, czyli dwa mieszkania, a ja z ojcem przeszedłem na strych. Oni nazywali się Maćkowiak. Ci wysiedleńcy, co mi pomagali, mieli dostęp do Sztilera, który był przysięgłym tłumaczem starosty. W początkach trochę się starał wójt Czarnocki z Wyroźb, bo on wiedział, że ja tam niesłusznie byłem trochę, dobrze podskarżony ze wsi. Sołtys to zrobił, czyli poskarżył mnie. Ci Maćkowiakowie mieli dostęp do Sztilera. A tak właściwie, ich znajomość do tych Sztilerów taka

była: bo ta pani Maćkowiakowa, ona tak na wsi – tu maselka kupi, to jajek, tego, jak to było za Niemca. I ona to nosiła do Sokolowa, do tych Sztilerów też donosiła. I do tej żony Sztilera powiada, że tyle czasu mój gospodarz siedzi i nie ma zwolnienia, nie ma jak itd. A ona powiedziała: porozmawiam z mężem. I później ona się wstawiła i starosta Gramss podpisał to zwolnienie. Bo nie wiadomo, kiedy bym wrócił. To było nieograniczone, jak to w sądzie sądzą. To tego nie było, się siedziało i nie wiedziało dokąd, czy dziś zwolnią, czy za miesiąc, i tak.

A leczyli, co robili z chorymi ludźmi?

– A gdzie tam leczyli, to tylko te piece i parowali to wszystko. W łaźniach myli się, musowo było się myć. To leczenie było. Ja tam bynajmniej nie byłem u żadnego lekarza...



Aleksander Piwowar
Fot. S. Kordaczuk

Aleksander Piwowar

Wywiad Edwarda Kopówki i Sławomira Kordaczuka z Aleksandrem Piwowarem (ur. 27 IV 1909 r.), nagrany w Rogowie 16 VI 2000 r.

Edward Kopówka i Sławomir Kordaczuk: Niech pan poopowiada, co pan pamięta?

Aleksander Piwowar: – Dziewiątego czerwca okrążona była wieś, jedna i druga, obstawiona wojskiem, żandarmerią... Przyszli do mnie. To była wczesna pora letnia, 9 czerwca. Z łóżka mnie ściągnęli.

A w Treblince, co pan robił?

– Ja, co robiłem? W żwirowni sześć czy siedem tygodni pracowałem.

I później pan osłabł?

– Tak, po tych sześciu, siedmiu tygodniach, jak się wyłaziło z tego doła, to się nogi wracały z powrotem, zamiast do przodu, to do tyłu. Wyczerpany z sił był i tak było. A później ze żwirowni, jak się zaczęły żniwa, to poszedłem na polną robotę. Kosilem żyto, owies – to takie roboty robiłem. [wtrącenie: kosą?] Tak.

Kto zbierał?

– Kobiety. Jak tam miało żniwo się zaczynać, to co dzień przybywało kobiet i to po dwie stawało za jednym i odbierały.

Kobiety też z obozu?

– No tak.

Ktoś pilnował?

– To specjalnie nie było nad nami tego pilnowacza, bo my polne roboty robili.

Dobrze kosiła pana kosa?

– Dobrze, niezłą kosę taką miałem, kosiła. A kośników, jak to miało być żniwo, to może było ze 40-stu. A przychodził ten gospodarz, powiada, że to jutro pójdziemy, będziemy próbować tego koszenia. To, mówi, wszystko, kośniki? Bo ktoś im opowiadał, że będą podśniadanka i podwieczorki. A on powiada tak, jutro pójdziemy i który nie będzie umiał się wykręcić z tym koszem [kabląk przymocowany do kosiska – przyp. red], to będzie rozstrzelany. Od razu wszystkie kośniki uciekli. Tak było, przelękli się kosy i że rozstrzelają. Ja do końca na polu robiłem. Na jesieni żyto siałem z Żydem. Niemiecki Żyd był do pomocy i jeszcze jeden Żyd, to z Czech podobno był. Nie wiem dokładnie, ale tak. (...)

A pamięta Pan jakieś zdarzenie z obozu, coś, co tak utkwiło w pamięci?

– Mnie? Jak byłem na żwirowni to sam widziałem, jak zastrzelili tego chłopca młodego, to ja widziałem.

W czasie wywiadu była obecna Alina Jaszczuk, która zadała dwa pytania Aleksanderowi Piwowarowi dotyczące okoliczności śmierci jej ojca w obozie.

Alina Jaszczuk: Jak mój ojciec najpierwszy zginął, pamięta to pan?

– Pamiętam, bo byłem na żwirowni i poszedł na obiad, przy misce umarł.

Alina Jaszczuk: Jak to było, pan powie?

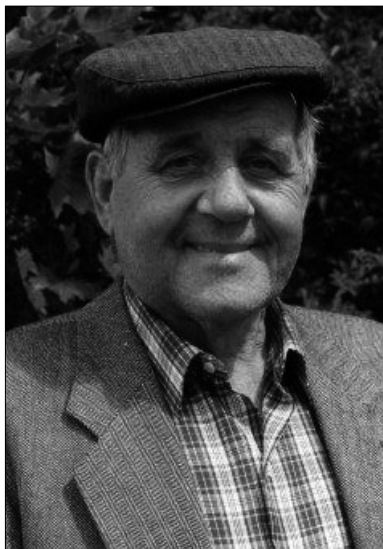
– Ja o nim, co mogę powiedzieć. Tak samo robił, dokąd dał rady, a później... zjadł obiad i umarł. Nie wiedziałem jak, nagle.

W październiku byliśmy wyczytani do zwolnienia. I po wyczytaniu jeszcze gospodarz ten nas przytrzymał jeden tydzień poza wyczytaniem. Bo nie było kartofli, roboty takie były do dokończenia i miał prawo, to zatrzymał.

A gospodarz jak się nazywał?

– A ja nie wiem. Nie wiem, jak się nazywał. I tydzień czasu przeszedł. Robota się skończyła z kartoflami na wozie. I żyto jeszcze sieli i to się skończyło.

To przyjechał na wieczór i powiada: wy musicie nogą siać te kartofle. No i mówił, że po tym pójdzieta do domu. No, my nie wierzyli. Naprawdę pan tak mówi? No tak. No, jak tak, to uwierzyłem. I tak z 11 na 12 października dotarłem do domu z wielką biedą, bo miałem buty... I tak się przeżyło dzięki Bogu. A teraz mam kupę lat, na zdrowiu nie za bardzo jestem, 91, tak.



Jan Zawadzki
Fot. S. Kordaczuk

Jan Zawadzki³⁰

Dzień 9 czerwca 1943 r. był to najgorszy dzień moim życiu. Tego dnia zostałem zabrany przez żandarmów niemieckich do obozu w Treblince. Miałem wówczas 16 lat, byłem jednym z najmłodszych więźniów wziętych ze wsi Rogów. Na drugi dzień przydzielono mnie do pracy na żwirowni razem z dorosłymi mężczyznami. Była to najcięższa praca w całym moim życiu. Załadowywaliśmy wagony żwiru. Mniejsze w 6 osób, a większe w 8 osób. Wagony były daleko oddalone od ściany żwiru. Praca odbywała się w ten sposób, dwóch mężczyzn było przy żwirowni, dwóch na środku, a dwóch wrzucało żwir na wagon. Po skończonej codziennej ciężkiej pracy nieraz nie było odpoczynku. Z powrotem ganiano nas na żwirowni, aby prznosić z miejsca na miejsce ziemię. Głód był niesamowity, kto miał słabsze zdrowie, umierał z wycieńczenia i niedożywienia. Bito nas i popychano, kto padł z wycieńczenia, często ginął na miejscu. Nikt nie wiedział kiedy i gdzie dostanie, co go spotka za minutę. Nie da się opisać tego, co przeżywali ludzie będący w obozie. Były to okropne i ciężkie czasy, traktowano człowieka gorzej niż zwierzę.

Stanisław Zawadzki

Wywiad Edwarda Kopówki i Sławomira Kordaczuka ze Stanisławem Zawadzkim (ur. 20 IV 1923) nagrany w Kamiance 16 VI 2000 roku.

³⁰ MWiM w Treblince, Akta osobowe, Jan Zawadzki.

Edward Kopówka i Sławomir Kordaczuk: I co pan pamięta?

Stanisław Zawadzki: – Pominiemy te wszystkie, jak to łapali nas, jak tylko obóz Treblinki. Bo to wszystko te same słowa, ta sama robota, razem to było tylko według Treblinki. Dostałem się nasamprzód do żwirowni. Przez sześć tygodni osłabłem do tego stopnia, że już nie robiłem na żwirowni, tylko przy drzewie. Przy drzewie to była robota. Piły były takie ostre, jak ten palec. Tak. A był kapo, no, Ukraińiec z jednym okiem. Wciąż tylko krzyczał: narzynać na piły, naciskać na piły! Ale to się naciskało, na to się rznęło i rznęło i się tego drzewa nie mogło urznąć. No i potem już miałem dość... a byłem z bratem. Brat pracował, no tak, jak w folwarku na roli.

A imię brata?

– Eugeniusz. Nie żyje.

O, i kapo był z naszej wsi z Rogowa: Ciulowiak. I Ciulowiak mnie wziął na gospodarstwo, to tylko tyle co...

Żydzi orali końmi, a ja byłem tyle zdolny, że tylko ten gnój, nawóz, furą w bruzdy. I co się znalazło na polu, to się zjadło. Co znalazło się w tym gnoju, to się zjadło i tym się odżywiłem. I potem z Żydami siałem żyto siewnikiem. I już takie roboty polowe miałem. A przeżyło się według tego, że potem przyjął mnie ten kapo na te gospodarskie roboty... A Skubiszyński, co był na żwirowni, to jakimś sposobem ojciec mój spotkał się z nim. No i chciał parę łapówki, bo nas było dwóch braci, żeby na nas uważał, żeby nas nie maltretował. Ojciec sprzedał krowę, te pieniądze dał temu Skubiszyńskiemu i żeśmy byli już tak ala uważani. Ale jak doszło do tego, że jak na żwirowni doszło do ładowania, to ten Skubiszyński kazał mi iść pod wagon kłaść się i leżeć. A mnie stale krew z nosa leciała. Ale koledzy, czy ja robił, czy nie robił, to oni musieli to zrobić, i tam nie było wiele leżenia. Bo koledzy wraz musieli za mnie to zrobić. A jednego razu, jak podziękował mi ten Skubiszyński, a dlaczego ładowaliśmy żwir, ale ja, tak on przechodził poza nami, i ja znaczy nie rzucał tego żwiru, tylko tak obejrzałem się. Jak mnie dogodzi po plecach ręką. I od tej pory to już byłem mocno kiepski, ale się odżywiłem i do tej pory siedzę, żyje no i tak jest.

A dlaczego was zwolnili, powiedzieli wam?

– Te zwolnienia były od początku, nasamprzód tydzień czasu mieliśmy siedzieć w Treblince. I żeby to było powiedziane, że będziemy siedzieć te trzy, cztery miesiące, to by mnóstwo ludzi poszło w ucieczkę, dokąd człowiek by żył. Po tygodniu czasu, dwa tygodnie będziemy siedzieć. Jeszcze był taki soltys, to powiedział, że pierwszy tydzień czasu, potem dwa tygodnie, trzy



Więźniowie Treblinki I pochodzący z Rogowa, od lewej: Stanisław Zawadzki, Marian Iwański, Franciszek Byszewski, Stanisław Komar, Jan Zawadzki, Tadeusz Raczkiewicz, Marian Litewnicki, Aleksander Piwowar.

Fot. S. Kordaczuk (16.06.2000 r.)

tygodnie i tak stopniowo i coraz więcej, i coraz więcej, i już tak doszło do siedmiu tygodni. To już nikt nie był w stanie pomyśleć o ucieczce. No już nie dał rady uciekać.

Pan też z Rogowa był zabrany?

– Tak, na brzegu, na wsi na Wygonie. Tak, tam, stamtąd zabrany jeszcze kolbą dostał, bom za pomalutku się ubierał. A przez całą wieś od brzoza do końca pod kościołem nas wyгнаł. Jeszcze po karku kolbą dostał, bo za pomaleńku się ubierał, to jeszcze w domu...

A jak wracaliście z obozu?

– Jak powrót? A powrót to był ogólnie taki: nawet jak zawieźli nas do Treblinki i parę złotych niejeden miał, to zabierali, ale potem z powrotem, jak wychodziliśmy z Treblinki, to jakąś część widocznie policzyli, ale jakies część oddali. Wypuścili nas, tak jak krowy z obory. Wypuścili: idźcie sobie, gdzie chcecie i już. To jeden człowiek wiozł kapustę i buraki z pola, jak dopadli do tego woza to też czy dostał [batem od woźnicy-przyp. red], czy nie – zjedli mu wszystko. A jak doszli do miasta, do Kosowa, to kto miał parę groszy, to tam byle co kosztowało, to dawali, płacili. Każdy starał

się jeść. A z bratem oba, jak wracaliśmy, to już do domu mieliśmy dwa, dwa i pół kilometra. I jeszcze ostatnie kawałki chleba żeśmy pozjadali, żeby nie zanieść do domu. Nawet jak przyszliliśmy do domu, to nam nie chcieli dawać jeść: tylko kaszka, mleczko. I doszło do tego, że matka, dziadek, rodzice poszli do kościoła i naszykowali na obiad, a myśmy poszli za stodołę. Poszliśmy do stodoły i z bratem leżym w stodole. Czekam, kiedy pójdą do kościoła, to my pójdziem do domu. Co znajdziem, to zjemy. I tak było. Poszliśmy do domu, parowańce były, to babka wnuczkom pod pierzynę położyła w takiej włóczce, co się mak kiedyś kręciło. No i babka mówi do matki: Ty idź tam chłopców zawołaj na obiad, albo nie. Przyszykuj obiad, a ja pójdę. Ale jak zaczęli szykować, tam nie było co szykować, bo my zjedliśmy, cośmy znaleźli. Przychodzą, ale nie tylko babka, ale przychodzą, że my już nie żywe. A my leżym, tylko się śmiejem. Ale nic nam nie było. Nawet sagan kartofli świńskich, to ile wiadro kartofli ugotowali, jak nie dopilnowali to myśmy wszystko zjedli obaj z bratem momentalnie. Świńskie kartofle, tak, taki człowiek był wygłodzony.

3. Relacje okolicznych mieszkańców

Relacje tutaj zamieszczone ukazują przeżycia ludzi mieszkających w sąsiedztwie obozów w Treblince³¹. Niejednokrotnie członkowie ich rodzin byli więźniami Treblinki I i wspominali to, co widzieli i czego doświadczyli. Rozmówcy przedstawiają wydarzenia, które dla nich osobiście były najważniejsze i które na trwałe wryły się w ich świadomość. Relacje te zostały przekazane do MWiM w Treblince, a zebrali je i opracowali: Jan i Halina Rytel-Skorek oraz Katarzyna Bruszevska.

Lucyna Borowa

Miejsce i data urodzenia: Złotki, 1931 r.

Miejsce zamieszkania: Treblinka

Podczas trwania działań frontowych w sierpniu 1944 r. ukrywałam się w okopach w Złotkach, tuż przy granicy z Prostynią. Żeby przetrwać wojenną rzeczywistość, należało przystosować się do panujących warunków, a także w pewnym sensie zaakceptować śmierć i okrucieństwo. A ze śmiercią spotykaliśmy się niemalże na każdym kroku. Pamiętam chociażby, że ojca Bolesława Królika zabrali do Morzyczyna. Po tygodniu z Morzyczyna wrócili bracia Leszek i Tadeusz. Bali się siedzieć w okopach, więc zaczęli wracać do domu. Słychać było kule świszczące nad głową. W sierpniu 1944 r.



Lucyna Borowa
 Fot. Archiwum prywatne

³¹ Por. badania na temat osób z sąsiedztwa obozu w Auschwitz: H. Świebocki (red.), *Ludzie dobrej woli. Księga Pamięci mieszkańców ziemi oświęcimskiej niosących pomoc więźniom KL Auschwitz*, Oświęcim 2005.

zginęła cała rodzina kościelnego prostyńskiego: Aleksander Spaltabaka z żoną Janiną i ich dwóch synów – Jan i Stanisław. Zginęła rodzona siostra Więckowskiej z Prostyni, którą pochowano na tzw. granicy w Prostyni. Brat ojca – Heniek został postrzelony. Parysowi, stolarzowi z Prostyni (stolarz trumien), kula urwała dwie nogi. Razem zginęło 11 osób, rodzina kościelnego i Marianna Parys, Józef Parys, Antoni Parys, Aleksandra i Cecylia Kotowskie oraz dziewczynka z Drgicza.

Pamiętam szczególnie czas, w którym musiałam ukrywać się w okopach, było wtedy jeszcze w Złotkach bardzo dużo bydła. Pewnego dnia nad jednym z pastwisk przelatywał samolot wojskowy. Nieoczekiwanie zaczął strzelać w krowy, a także do dzieci, które tam przebywały. Dzieci cudem zdołały znaleźć schronienie, i tym razem udało im się przeżyć. Nikt wtedy chyba dzięki Bożej Opatrzności nie zginął...

Pamiętam też w ogóle Żydów, którzy przed wojną mieszkali w Złotkach. Wykonywali tu oni różne profesje. Żyli między nami zwyczajnie i prosto. Był na przykład kowal, który miał swój warsztat w miejscu, gdzie wjeżdżało się do wsi, był piekarz. To u niego kupowało się tzw. pośladki, czyli bułki w kształcie rogala. Była olejarnia – również żydowska. Żydzi sprzedawali z koszyka różne rzeczy – papierosy, zapalniczki. Jedzenia raczej nie – może ewentualnie listki, pieprz w torebkach. Nie uprawiali ziemi i raczej nie chowali też zwierząt. Ich pracę stanowił głównie handel.

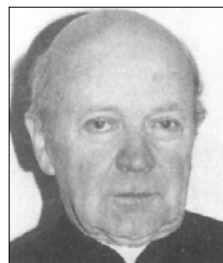
Przez cały okres wojny miejscowi chłopcy zmuszani byli oddawać kontyngent żywnościowy. Bolesław Królik nie oddawał tego kontyngentu, bo wieś była piaszczysta i biedna. Dziadek Stanisław Borowy z Treblinki miał 10 ha, musiał oddawać daninę. Za krowę, którą oddał na mięso, otrzymał w Kosowie dwa talerze. Jeden do dzisiaj jest jeszcze użytkowany. Każdy kułak musiał odprowadzać część swoich zbiorów. Żyło się w nieustannym strachu, a także w biedzie. Nieraz przymieraliśmy głodem.

Mój późniejszy mąż, Tadeusz Borowy, uciekł na tzw. maderę, czyli w miejsce, gdzie mieszkał Zygmunt Socha z ojcem. Gdy zdecydowali się wrócić do domu, zastali jedynie ruiny budynków. Część dachów spłonęła. Dom Borowych w Treblince został. Zamieszkali w nim również Złotkowscy. U Decyków zamieszkała rodzina Bednarczyków, której dom i zabudowania gospodarcze całkowicie spłonęły. Nie było nic do jedzenia, dziesiątki zboża były popalone. Po przejściu frontu, kiedy życie ludzkie przestało być zagrożone, pracowałam jako sprzedawczyni w spółdzielni, która mieściła się w domu Władysława Spaltabaki w Treblince.

Ks. Tadeusz Borowy

Data i miejsce urodzenia: 1931 r. w Prostyni

Miejsce zamieszkania: Stoczek Węgrowski



Ks. Tadeusz Borowy
Fot. Archiwum prywatne

Front zatrzymał się przy torach kolejowych, na linii Warszawa–Małkinia. My tułaliśmy się między tymi dwoma frontami. Mieliliśmy przygotowane okopy – to było chyba ze dwa tygodnie. Nie pamiętam nawet ile. Front się tutaj zatrzymał i bili tutaj „kanonadami”, tzn. najpierw strzelali Sowietci. To trwało kilka minut. W tym czasie wszyscy chowaliśmy się do schronów. Przy kościele był punkt obserwacyjny. Tam był sztab. Kościół był strasznie podziurawiony, jedna wieża została strącona. Był to okropny widok. Sowietci bombardowali nasz kościół.

Moja mama Urszula (z d. Walczuk) z siostrą została deportowana przez Niemców i przez Bug była zabrana do Małkini. My w tym czasie wraz z ojcem Antonim ukrywaliśmy się w lesie między tymi frontami. Później ojciec został zabrany przez Niemców do pomocy w kuchni. Obierał ziemniaki i tam im pomagał. Rozdzielili nas od niego.

Po takiej kanonadzie w jednej chwili postanowiliśmy dostać się na nasze podwórko. Doszliśmy na miejsce i patrzymy, że nasz ojciec stoi pod ścianą, a ręce ma wzniesione do góry. Niemiec w tym czasie repetuje karabin. Okazało się, że ojciec im uciekł, a Niemcowi udało się go złapać. Postawili go pod ścianę przy budynku na naszym podwórku. To było w 1944 roku. Ja miałem wtedy 13 lat. Mój brat Edward pobiegł do ojca, a ja rzuciłem się na Niemca, który celował karabinem do strzału. Rzuciłem się na niego, ale mnie odepchnął. Upadłem, ale szybko się poderwałem. Odepchnął mnie dwa czy trzy razy. Ale po tym ruszyło go sumienie i opuścił karabin na ziemię. Mówi do ojca „Komm!”. Ojciec się odwrócił i poszedł. Oddzielił nas od ojca. Prowadził ojca pod karabinem z rękoma podniesionymi do góry. Zaprowadził go do sztabu oficera. I ojciec tylko zrozumiał tyle z ich rozmów, a znał trochę język niemiecki. Tyle z niej zapamiętał: „Nicht Partisan! Bauer. Zwei kleine”. Nie jest partyzantem! Jest gospodarzem i ma dwóch synów.

Mimo iż nie było nas przy ojcu, to byliśmy spokojniejsi, że będzie żył. Tułaliśmy się przy obcych ludziach. Przepędzili nas przez Bug do Małkini. Tam też ojciec uciekł Niemcom. Za Bugiem miał swoją siostrę i do niej uciekł. My w tym czasie nadal się tułaliśmy. Spotkaliśmy się dopiero, kiedy Niemcy odeszli, a przyszli Sowietci.

Kościół był bardzo podziurawiony – był w strasznym stanie. Stale go bombardowano. Jednak nadal stał, z Małkini było widać jego zburzone wieże. Nad ranem, po tym naszym przepędzeniu, usłyszeliśmy taki głuchy dźwięk. Wyjrzelśmy i już nie zobaczyliśmy wież. Tam było kilku mężczyzn. Odchodząc najpierw podminowali kościół, a później przeprowadzili linię kablową prawie do Kielczewa. I stamtąd, z torów warszawskiej kolei je odpalili. Ale kiedy mieli wysadzić kościół to słyszeliśmy o tym w Małkini. Jeden z oficerów, chyba Ślęzak, bo mówił po polsku, podszedł do księdza (bo i księdza z nami zabrali), Ludwika Warpechowskiego. Pyta się go, czy ksiądz ma coś do zabrania z kościoła. Ten ksiądz w tym czasie był już starszym. I ten oficer dał samochód i pojechali do Prostyni. Uratowali Statuę Świętej Trójcy i kilka innych rzeczy. Więcej nie mógł zabrać, bo już nie miał siły. To też była cudowna sprawa, że tę Świętą Trójcę uratowali i przewieźli za Bug do Ostrowi. Ja uważam, że to był cud.

Z Prostyni pamiętam Żyda piekarza. Nazywał się Dawid. Był naszym sąsiadem i to był bardzo religijny Żyd. Często widziałem go modlącego się. Chodził w mycce ze swoimi księgami. To był bardzo poczciwy i szlachetny człowiek. Żebym ja mógł tak kiedyś mu dorównać!

Stanisława Bruszezewska (z d. Gałązka)

Miejsce i data urodzenia: Prostyn, 1928 r.

Miejsce zamieszkania: Boreczek k. Trebłinki



Stanisława Bruszezewska
Fot. Archiwum prywatne

Od czwartego roku życia byłam wychowywana w Boreczku u Stanisławy (rodzonej siostry mojej mamy Leokadii) i Stanisława Dziewulskich, którzy nie mieli własnych dzieci. Jestem bezpośrednim świadkiem całego spustoszenia, które niosła ze sobą wojna.

Przed wybuchem II wojny światowej okoliczne tereny nadbużańskie były zamieszkiwane zarówno przez społeczeństwo polskie, jak i żydowskie. Pamiętam, że w Prostyni było kilka rodzin żydowskich, a w Rytelach chyba trzy. Jedna Żydówka z Rytel chodziła ze mną do szkoły, nazywała się Tołba. Z tą koleżanką naprawdę bardzo dobrze żyłam. W szkole nigdy nikt jej nie dokuczał. Później wywieziono ich do obozu. Mieszkała w Rytelach

też inna rodzina, która miała swój sklepik. Jego właścicielem był Szmulek. Chodził po wsiach i sprzedawał igły, nici oraz guziki. Mieli swój kawałek łąki w kierunku Rytel, chowali w swoim gospodarstwie krowy albo kozy.

Z Prostyni zapamiętałam pewną żydowską krawcową, która również miała sklepik. Sprzedawali macę i pośladki [rodzaj bułeczki – przyp. red], które po szkole kupowały sobie dzieci. Maca, to był taki duży placek jak na makaron się gniecie. Dobry był. Niektórzy tam dokuczali Żydom, krzyczeli do nich: „Uciekajcie do Palestyny”. Ale za to w miastach było odwrotnie. To oni się wygrażali, że: „Wasze ulice, a nasze kamienice!”.

Żydzi do obozu trafiali najczęściej w wagonach bydłowych. Treblinka była ostatnim przystankiem przed obozem. Wtedy już Żydzi wiedzieli, że jadą na śmierć i niektórzy wyrzucali tłumoki z kosztownościami. Ludzie chodzili po nie i jak się komuś udało, to zabrał ze sobą do domu, ale obok pociągu stała ochrona, więc blisko i tak nikt nie podchodził. Żydzi często krzyczeli: „Dam złoty zegarek, dam złoty pierścionek, dam łańcuszek, wody, wody...”. To te „wody”, to tutaj na Boreczku było słyhać, jak szedł duży transport.

W tym czasie udało się zbiec dwóm młodym Żydom. Nie wiem, czy uciekli z transportu, czy zbiegli z obozu. Ja w tym czasie pasłam krowę na łące, koniec łańcucha zaczęłam sobie na rękę i przysnęłam. Jak się przebudziłam, to nade mną zobaczyłam dwóch nagich Żydów. Mieli jakieś jedenaście czy dwanaście lat. Wystraszyłam się. O tym, że Żydzi uciekają i ich ganiają, to przecież słyszałam. Wiedziałam o tym doskonale. I mówią mi oni, że chcieliby jeść, że chcieliby chleba. Odpowiedziałam im: „Poczekajcie tutaj, a ja pobiegnę do domu. Mam do domu blisko, to przyniosę wam tego chleba”. I pobiegłam. Wróciłam do nich z chlebem, ale ich już ich nie było. Nadeszło za to dwóch Niemców. Żeby tak naszli wcześniej, to by mnie zabili i tych Żydów. Było zaraz słyhać strzały nad Bugiem przy moście, to przecież bardzo blisko. Podobno tam znaleziono ciała tych dwóch Żydów.

Pamiętam, że Stanisław Dziewulski, u którego się wychowywałam, w nocy wynosił Żydom jedzenie. Za pomoc, jaką im okazywał, koniecznie chcieli się wynagrodzić. Nie chciał nic od nich przyjąć. Po wielu namowach, wziął od nich taką chustkę jesionkę. Mówili, że jest im za ciężko nieść ze sobą wszystkie swoje rzeczy i dlatego zgodził się przyjąć od nich tę chustkę. Wspominali też, że chcą się dostać do Rosji. Stanisław wychodził do nich na łąki ok. 1 km od domu. Tam było bezpiecznie ze względu na znajdujące się w tym miejscu krzaki. Żydzi ci zapewne uciekli z transportu do Treblinki. Podejrzewam, że z transportu, gdzie nie byli tak pilnowani jak ci, którzy byli trzymani w wagonach bydłowych. Pamiętam, że oprócz bydłowych wagonów,

też takie luksusowe – pulmany, z firankami w oknach. Tam byli tylko bogaci Żydzi albo ci zza granicy. Pewnie i ci dowiedzieli się, dokąd ich wiozą i uciekli. A że nie byli tak pilnowani jak inni, to wykorzystali ten fakt i zbiegli.

Mój tata, Jan, też siedział trzy miesiące w obozie. Był wzięty wraz z innymi osobami jako zakładnik za wójta pochodzącego z Treblinki – Aleksandra Sochę. Sytuacja w domu podczas jego nieobecności była bardzo ciężka. Cierpienia rodziny potęgował fakt, iż nie wiadomo było, czy w ogóle uda mu się stamtąd powrócić. Ale musieli sobie jakoś radzić. Dzieci były wtedy małe, gospodarka duża i trzeba było na niej pracować, żeby utrzymać rodzinę. Wtedy żył jeszcze mój dziadek, Kazimierz, i pomagał mamie w tych trudnych dla niej chwilach. Wszyscy bali się o losy taty. Radość była ogromna, gdy po trzech miesiącach pobytu w obozie został wypuszczony na wolność. Każdy radował się z jego obecności. Nigdy się go nie pytałam, czym dokładnie zajmował się w obozie. Wiem, że były to trudne dla niego chwile i nie chciałam, aby po raz kolejny przechodził przez ten rozdział swojego życia. Cieszyłam się, że jest już z nami.

W czasie kiedy mój tata został wzięty jako zakładnik do obozu, zabrano także wiele innych osób z okolicznych wsi. Było ich bardzo dużo. Wśród nich był także Stanisław Dmowski. W obozie nie pracował razem z moim tatą – to wiem na pewno. Stanisław pracował w Małkini przy torach kolejowych i tam zginął. Nie znam dokładnych okoliczności jego śmierci. Krążyły różne wersje tych wydarzeń, ale słyszałam, że mógł zostać wepchnięty pod pociąg. Ciało Stanisława wydano rodzinie i został pochowany na cmentarzu w Prostyni. Moja siostra Adela wyszła za mąż za brata Stanisława – Leonarda. Stanisław był najmłodszym członkiem rodziny.

Wojna osłabia w ludziach wrażliwość moralną. Często dochodzi do sytuacji, kiedy jedynym pragnieniem staje się przeżycie. W momencie wybuchu II wojny światowej miałam dziesięć lat. Front niemiecki był istnym koszmarem. Na Boreczku prawie wszystko było spalone. W domku u teściów rozerwał się pocisk, a jego odłamki podziurawiły cały sufit. W tym czasie w Boreczku mieszkało dziewięć rodzin: Bednarczykowie, Bruszewscy, Dzewulscy (dwie rodziny), Kuce, Manowscy, Obleńscy, Sochowie i Urbanowiczowie.

W czasie frontu Bruszewscy mieli łódzie, którymi rodzice, mała Hela i młody Stasiak uciekali za Bug. Ukrywali się na polu. A Janek, mój mąż, ze swoim najstarszym bratem Hieronimem oddzielili się od rodziny. Doszli do Treblinki. Nie wiem, po co tam szli. A w Treblinie nadszedł akurat patrol Niemców. Janek zdołał uciec „na góry” w stronę Sochów. Hieronim uciekł w stronę Borowych i tam zginął. Kuce zdążyli uciec wcześniej. A w tym czasie

ja, Stanisław i Stanisława Dziewulscy oraz Manowscy byliśmy w Treblince. Mężczyźni zrobili nam okopy, tzw. ziemianki. Na wierzchu położyli rusztowania z desek, a na to sypano dużo piachu. W takie okopy byle jaki odłamek szybko nie przeszedł. Tam się chowaliśmy, gdy nadchodził front. Słyszeliśmy, jak kule nad nami latały. Gdy było słychać gwizd, to wiadomo było, że kula poleciała daleko. Ale jak leciała w naszą stronę, to jej dźwięk był zupełnie inny. Wtedy trzeba było biegiem uciekać do schronu, bo przed nią ratunku nie było już żadnego. Za Złotkami cała rodzina kościelnego w okopie zginęła: mąż z żoną i dwóch synów.

Podczas gdy Niemcy odchodzili z frontem, to nas wszystkich zgarnęli między most warszawski a siedlecki. Znalazło się tam bardzo dużo ludzi, w sumie ze dwa tysiące. Ja tam byłam z ciotką, wujkiem, z wujka siostrą Złotkowską oraz z matką Krystyny Rulnickiej (z d. Floryszczyk). Szliśmy cały czas wszyscy razem, aż doszliśmy do jakiegoś ogrodzonego placu w Małkini Dolnej. Tam Niemcy zaczęli rozdzielać kobiety od mężczyzn. Zerwał się wielki krzyk. Jakiś Niemiec o dobrym sercu wyszedł i powiedział, żeby otworzyć bramę: „Niech idą wszyscy”. I my wyszliśmy. Było dużo ludzi. Szliśmy wolno z Dziewulskimi i Złotkowską. W tym czasie czekał na nas Janek. Jak tylko wyszliśmy na drogę, to nas znowu przejęli Niemcy i Janka razem z nami. Zabrano nas do okopów w lesie w Błędnicy. Spędziliśmy tam dwie noce. Niemcy dawali nam jedzenie i nie zmuszali nas tam do żadnej pracy. Jak przechodziliśmy w kierunku Sumiężnego, to tam kazano nam prac ubrania Niemców. Mężczyznom też czasem dawali zajęcia. W czasie gdy Niemcy uciekali przed frontem rosyjskim, w okolicy było spokojnie. Nie było strzelaniny ani bombardowań. W pewnym momencie kazano nam odejść, a dalej, na taborach niemieckich, zabrano tylko mężczyzn. Udało nam się wyjść do Błędnicy i zaszliśmy do rodziny Złotkowskich.

Mężczyzn zabrali dalej do Kaczkowa. Stanisławowi Dziewulskiemu i Janowi Bruszewskiemu dano konie do pilnowania. Tabory niemieckie zatrzymały się u pewnej kobiety, z którą spotykał się jeden z Niemców. Miała świnia ze 120-kilogramowego. Dziewulski znał trochę niemiecki. Powiedział Jankowi o tym, co usłyszał z rozmów Niemców: „Jan, będziemy się szykować do ucieczki, bo oni planują odwrót”. Mój Janek był dobrym i wrażliwym człowiekiem. Szkoda mu było kobiety, u której się zatrzymali i powiedział jej: „Niech pani zabije tego świnia, to przynajmniej będzie miała z dziećmi co jeść, bo oni szykują się do odwrotu”. A ona poszła do Niemca, z którym się spotykała, żeby dowiedzieć się czy to prawda. Musiała się z nim dobrze znać, skoro nie bała się tam do nich iść. On się tylko zapytał, kto jej

o tym powiedział. Wskazała na mojego męża. Niemcy zbili go za to okropnie, tak że musiał pójść ochłodzić się do Broczyska. Podobno woda cała była czerwona od krwi. Udało im się jakoś uciec i ukryć się w lubinie, który rósł w Kaczkowie. W tym czasie razem z nimi ukrywało się tam około trzystu mężczyzn. Spędzili tam chyba dwie noce. Żywili się wtedy gruszką, bo niedaleko rosło drzewo. Udało im się wrócić i spotkaliśmy się w domu.

W czasie kiedy front niemiecki odchodził, to wkroczyli Rosjanie. Kiedyś się napili i przyszedli do Bruszewskich, bo usłyszeli, że to kułak, a „kułaka zniszczyć”. Przyszedł i wystawił ich pod piec: Janka, Stanisława, małą Helenę i rodziców. Przyszedł pijany z karabinem, trzymał za spust i krzychał: „Pod piec! Wystrzelać kułaka!”. W tym czasie Helena zaczęła przeraźliwie krzyżeć: „Mamusieńko, oni nas zabijają! Mamusieńko, oni nas zabijają!”. A teściowa, mimo iż wiedziała, że ich zabijają, ale co miała powiedzieć zapłakanemu dziecku... „Nie! Córeńko! To są nasze oswobodziciele, oni nas oswobodzili!”. W tym czasie nadeszło dwóch Rosjan i krzyżeli: „Włodzimierz nie strzelaj!”. Zdążyli go złapać i zabrać mu karabin. Nie skrzywdzili ich, ale za to obrabowali.

Wacława Dyoniziak (z d. Królikowska)

Miejsce i data urodzenia: Grądy, 1930 r.

Miejsce zamieszkania: Kosów Lacki



Wacława Dyoniziak
Fot. Archiwum prywatne

Ten nasz dom, co myśmy kupili, to kiedyś był Gotowskiego. To też po Żydach. To sprzedał jakiś Żyd z Łodzi. W umowie jest napisane, od kogo to pochodzi. Umowę mam rejentalnie zrobioną.

Gdy przyjeżdżali do nas ci Żydzi z Ameryki, to robili zdjęcie tego domu i Żyd opowiadał, że jego dziadek jeszcze żyje i chciał, żeby mu przywieźć zdjęcie tego domu. Później też przyjechali jacyś Żydzi. To ja też ich prowadzałam do bożnicy do Laskowskiego, a tu była łaźnia, co teraz jest posterunek. A bożnica była tam, co młyn jest teraz.

Do ojca też przyszedli z pociągu Żydzi. To tacy młodzi, Żydówka z Żydem dwudziestoparoletnim. No i przylecieli tutaj do nas. A do nas było stamtąd jakieś dwa kilometry, bo myśmy wtedy w Grądach mieszkali. Ja pochodziłam z Grądów koło Poniatowa. To było wieczorem, jak oni przyszedli. Mielliśmy wtedy co jeść i ta moja macocha, matka, nasmażyła

im jajek, herbatę, chleba im dała. Nakarmiła ich. I oni prosili, żeby ojciec ich odwiózł do Sadownego. Bo tam jeszcze Żydzi byli w tym Sadownem. I ojciec pod strachem, że to wieczór, żeby ich Niemcy tam gdzieś nie napadli. No i zawiózł ich ojciec do tego Sadownego. Wysiedli i poszli do tych swoich znajomych. Ja miałam wtedy dwanaście-trzydzieści lat.

Posłam krowy koło samego obozu. I tam rano chodziliśmy pod ten obóz, to nosiliśmy tym Żydom jeść. Od pastwiska do obozu nawet pięćdziesiąt metrów nie było. Żydzi po lasach robili, cieli tam w lesie gałęzie i nosili we wiązkach na plecach i oni ogradzali ten obóz. A widziałam, tak już przed samym wieczorem, tych Żydów. Stali nad dołami ci Żydzi. Niemcy ustawili karabin maszynowy i strzelali w nich. A Żydzi wpadali w ten dół. Wtedy jeszcze ich nie palili, zaraz ich zakopywali.

Jak oni ich przywieźli, to tam i Polacy przecież byli. Pamiętam, jak oni krzyczeli: „O Jezu! O Matko Boska! O Jezu!”. No to Polacy byli i tak mówili w tym żydowskim obozie³². Polaków tam dużo zginęło. Z naszych Grądów przecież trzydzieści osób wzięli i pobili też. Z Grądów to zginął sołtys Kutyska Andrzej, jego syn Heniek, mojej mamusi siostra Stefania Ajdys i brat mojej mamusi Józef Ajdys, i brat drugi Bolek Ajdys, to troje z naszej rodziny zginęło. Samselów rodzina, pięcioro zginęło. Prowadzili ich, ja to widziałam, oknem wyglądałam i widziałam, jak ich prowadzili. Taki był Uziębło, ich matka umarła, a został tylko ojciec z dziećmi, to i tego ojca zabrali. Taki stary Kutysa, taki biedny był, co już ledwie siedział, to też go zabrali. Ostrowskiego zabrali wtedy. No dużo, dużo. Trzydzieści parę osób. Z Grądów zabrali jeszcze Sówkę Waclawa, Włodarskiego. Jeszcze taka kobieta chodziła z Warszawy, co handlowała ciuchami i tę kobietę zabrali. Tak bez dania racji wszyscy zginęli. Myśmy widzieli, ale gdzie oni ich zagnali, czy do polskiego obozu czy do żydowskiego? Ni śladu ni padu później po nich nie było.

W Złotkach Major [nazwisko – przyp. red.] Michel był i piekarnie miał – przed wojną. Major to olejarnię mieli. Oni tu na brzegu mieszkali, jak się do Złotek wjeżdża. W Złotkach był też kowal, Józef się nazywał.

³² W Treblince II w zasadzie nie mordowano Polaków, którzy byli zsyłani do Treblinki I. Waclawa Dyoniziak może odnosić się do transportów katolików pochodzenia żydowskiego, ponieważ w Obozie Zagłady uśmiercano Żydów niezależnie od wyznania. O transportach Polaków wspomina cieśla obozowy Jankiel Wiernik: „Były też dwa transporty Polaków. Nie widziałem ich żywych i nie wiem, jak się z nimi obchodzili przy rozbieraniu i odtransportowywaniu do kamer. Zagazowano ich na równi z innymi. Przy pracy poznaliśmy po mężczyznach, gdyż nie byli obrzezani i słyszeliśmy, jak oprawcy do siebie mówią, że przeklećci Polacy już buntować się nie będą”. Cytowane za: J. Wiernik, *Rok w Treblince*, Warszawa 1944, s. 17. Polskie tłumaczenie oryginału wydanego w języku jidysz: Tenze, א' יאָר אין טרעבלינקע, Warszawa [Rok w Treblince], New York 1944.

A do mojej babci, która wzięła wujów i ciotkę, to przyleciał Żyd nago. Też uciekł stamtąd. Nago z tej Treblinki przyleciał do Grądów na kolonie, do Nakła. Babcia dała mu ubranie i powiedziała, żeby dalej uciekał, bo „ja się trzymać Żydów boję”.

Takiego małego dzieciaka wysadzili. Też jak ten pociąg wpychali tam, to taka dziewczynka, co już rozmawiała i ona do Poniatowa przyszła, tam do Zysków. A tam był Ukrainiec i dał jej jeść i pić. Chciała do swojej mamusi. Ukrainiec wziął ją na rower i do tej mamusi ją wiozł. Ale on ją wiozł do obozu. Podobno dowiozł ją do lasu wyjął pistolet i w nią strzelił. Sam ją zastrzelił ten Ukrainiec.

Koło obozu ludzi ganiałi do roboty. Tam na Sołdanie, co Godlewska mieszkała, to tam rano ich do siana na te łąki ganiałi. Ukraińcy stali po bokach i z tyłu. Tak tych ludzi gnali. A ci ludzie ledwie szli, bo cały dzień robili. Bez sumienia. Nie było ani wody, ani niczego. O głodzie cały dzień w lecie! A w lecie dzień był długi. To Polaków gnali do polskiego obozu, ale to było koło żydowskiego. Jak paśliśmy krowy, to mój starszy o dwa lata brat dał człowiekowi z polskiego obozu kawałek chleba. I jak ten kapo to zobaczył i przyleciał, to pytał: „Gdzie ten chłopak, gdzie ten chłopak?!”. Mówiliśmy, że nie wiemy, gdzie on jest, że go nie znamy. A Kazik uciekł. Żeby mu się nie udało uciec, to zabraliby go do obozu. A dał tylko chleba.

Mieczysława Filipowicz (z d. Kamińska)

Miejsce i data urodzenia: Poniatowo, 1927 r.

Miejsce zamieszkania: Grądy

W okresie okupacji hitlerowskiej pracowałam w tzw. torfowni. Znajdowała się ona na wschód od Poniatowa, tuż przy granicy z Treblinką. Oprócz mnie, pracowała tam także moja siostra Krystyna. Ogółem przymusowe prace wykonywało ok. 30 osób, którymi kierował pan Godlewski. W pracach tych brał również udział Hieronim Bruszewski, który zginął na łące w Treblinie. Podczas przechodzącego frontu ukrywał się i pilnował koni na tzw. zyskowiźnie. Następną osobą, i też z Boreczku, była Wacława Rytel-Kuc.

Na terenie torfowni stał budynek gospodarczy, który służył jako magazyn narzędzi roboczych – łopat i szpadli. Torf dźwigano przy pomocy nosilków. Do suszenia układano w koziółki, a następnie w przyzmy różnej długości, nawet ok. sześciometrowe. Wysuszony torf wozami konnymi dowożono do stacji Treblinka i pociągiem dalej. Moi rodzice mieli sześć morgów ziemi bardzo blisko terenu obozu. Ziemię można było uprawiać, ale nie można było

rozglądać się w kierunku obozu ani też podnosić głowy do góry. Z ogromnym bólem wspominam, jak Olesia Filipowicz podczas wykopków zginęła na własnym polu, bo patrzyła w kierunku obozu. Osierociła męża i dwójkę małych dzieci: 2-letnią córkę i sześciolatniego syna. Było to straszne wydarzenie.

Mój mąż Wiktor dostarczał do obozu łód. Po przekroczeniu bram zabierano mu lejce, a jemu kazano stać w miejscu i pod żadnym warunkiem się nie ruszać, aby nie mógł zobaczyć, co dzieje się w obozie. Wiele osób starało się pomóc Żydom jak mogło, np. Zofia Skutnik z Kielczewa, dziś mieszkająca w Poniatowie (ma ok. 90 lat), w okresie wojny pomagała Żydom. Pomagała jej w tym Renik z Prostyni. Dwie młode Żydówki były ukrywane raz w Prostyni, a raz w Kielczewie. Zmieniano miejsce ich pobytu dla większego bezpieczeństwa – ich i własnego. Pomagał nawet miejscowy policjant.

Moim najtrudniejszym wspomnieniem jest jednak to, gdy byłam świadkiem, jak zabierano rodzinę Samselów do obozu. W tym czasie gnałam krowy z domu. Wydaje mi się, że cała grupa prowadzonych mogła liczyć ok. 25 osób. Gnali ich czwórkami w asyście dwóch Niemców – jeden po prawej, a drugi po lewej stronie każdej czwórki. W pierwszej czwórce szło trzech Ajdysów plus ktoś tam jeszcze, a w ostatniej Stefania Samsel, jej córka Zosia, synowa (żona Mietka), Stefcia Ajdys (panienka). Furą za nimi bracia: Mieczysław i Stanisław Samsel, a obok nich Niemcy, w sumie pięć osób. Wiadomo było, że idą na pewną śmierć.

Wszyscy, którzy mieszkali w pobliżu obozu, mogli albo wybrać życie zgodne z zachowaniem dawnych norm moralnych albo przystosować się do nowych, które nie były zgodne z zasadami ustalonymi w czasie pokoju. Ginęli niewinni ludzie, a także ci, którzy nie mogli patrzeć na całe to okrucieństwo.

Barbara Goska (z d. Wójcik)

Miejsce i data urodzenia: Treblinka, 1935 r.

Miejsce zamieszkania: Wólka Okrąglik

Jestem rodzoną siostrą Haliny Sikorskiej z Treblinki. Okres wojny obie z siostrą spędziłyśmy w Treblince oraz w Wólce Okrąglik. Nasza rodzina mieszkała



Mieczysława Filipowicz

Fot. Archiwum prywatne



Barbara Goska

Fot. Archiwum prywatne

w Treblince tuż za przejazdem kolejowym po lewej stronie (w kierunku Boreczka); tam stała kolejowa budka, którą zajmowała cała nasza rodzina. Kiedyś do naszego okna zapukał Żyd, który prosił o ubranie i jedzenie. Daliśmy mu to, o co prosił i poradziliśmy, żeby uciekał w kierunku Ryteł. Jednak potem okazało się, że ze strachu zawrócił on z powrotem do obozu... Innym razem, niedaleko naszego domu zatrzymał się pociąg z transportem do Treblinki. Mama w tym czasie wydostawała ze studni wodę i bez chwili zastanowienia podawała ją spragnionym Żydom. Niewiele brakowało, aby ta pomoc skończyła się dla niej tragicznie.

Pewnego dnia z transportu jakimś sposobem udało się kilku Żydom podjąć próbę ucieczki. Niemcy otworzyli ogień i rozpętała się strzelanina. W popłochu uciekaliśmy do domów. Gdy umilkły strzały, okazało się, że Wólka Okrąglik to jedno wielkie pobojuwisko... Prawie wszędzie leżały ciała zabitych. W tym czasie sołtysiem wsi był dziadek Stanisława Kobusa, któremu Niemcy nakazali uporządkowanie wsi. Z tego co wiem, zwłoki pogrzebano w lesie. Wśród zabitych byli nie tylko Żydzi. Z Wólki Okrąglik zginęło ok. 20 osób, m.in.: Józef Podleś, Stanisław Kobus, Zygmunt Kobus, a z rodziny Tararuj matka z synami Marianem i Wacławem.

Pamiętam losy pewnego człowieka o nazwisku Przyborowski. Był maszynistą. Odmówił kiedyś prowadzenia pociągu do obozu [zagłady]. Uciekł, ale ukrywał się tylko do czasu. Potem złapano go i umieszczono w obozie [pracy], gdzie pracował przy wycinie drzew. Tydzień przed wyjściem zmarł z wycieńczenia albo został zabity. Żona Aleksandra prosiła o odebranie ciała męża, ale nie otrzymała zgody... Wśród więźniów obozu nie brakowało ludzi, którzy swoją postawą potrafili bronić własnej godności. Rano, gdy tylko wschodziło słońce, z obozu [pracy] słychać było donośny śpiew pieśni „Kiedy ranne wstają zorze”. Był on tak wyraźny, jakby ktoś w domu śpiewał. Wzrusza mnie zawsze to wspomnienie i fakt, że nawet w tak ciężkich warunkach więźniowie potrafili odnaleźć coś, co pozwoliło im zachować nadzieję.

Z tamtego czasu pamiętam też pewne wydarzenie: podczas kąpieli w pobliskiej strudze ujrzałam na niebie któregoś dnia kłęby gęstego, czarnego dymu i poczułam swąd palonego ludzkiego ciała, który unosił się nad Treblinką. Swąd spalenizny był nie do wytrzymania. Niedługo potem

ujrzałam Ukraińców jadących na koniach. Ze strachu o swoje życie uciekłam do znajomych. Bożię całowałam zanim mnie mama odebrała.

Eugenia Grzymała (z d. Rytel-Andrianik)

Data i miejsce urodzenia: Rytele Świątkie, 1920 r.

Miejsce zamieszkania: Rytele Świątkie

Moja siostra Marianna została zabrana do obozu za to, że nie oddano kontyngentu. Brat Stefan ukrył się, a my obie siedziałyśmy w domu. Przyszli do wsi i brali do obozu tych, którzy nie oddali kontyngentu. Pytają się mnie: „Która starsza?”. Ona mówi: „Ja jestem starsza, ona jest młodsza”. I ją, starszą, wzięli.

Dużo było ludzi z Rytel w obozie. Dwa razy byli w obozie od nas z Rytel. Raz za kontyngent i raz za wójta co zaginał, a on się schował czy uciekł. Za wójta zostali zabrani od nas ze wsi: Zawistowski, Eugeniusz Floryszczyk, Kołodziej, Kulesza, Piotr Siedlecki, Stanisław Siedlecki, mój brat Stefan Rytel-Andrianik, mój szwagier Stanisław Kulesza, Stanisław Zębrowski, Jan Zębrowskich, Eugeniusz Rytel-Floryszczyk, Stanisław Wierzbicki. A za kontyngent to znów siedzieli: Kazimiera Rytel-Kuc, moja siostra Marianna Rytel-Andrianik, Eugeniusz Rytel-Floryszczyk, Bronisław i Jan Zawistowscy oraz Stanisław Rytel-Skorek. Ostatni trzech zginęli, a kobiety wróciły.

Moja siostra Marianna w obozie składała ubrania z transportów, które przywozili i ubrania, z których rozbierali Żydów. Robili z tego paczki i magazynowali. Mężczyzn wywozili na roboty na kolei lub na żwirownię albo za Bug. Kobiety w obozie miały lepiej, a tych chłopów to bili pałami! Eugeniusz Rytel-Floryszczyk przyszedł do mojej siostry w obozie i mówi: „Mańka! Już się pożegnałem z dziećmi swoimi. Powiedz, że dostałem 25 kijów od Janka Chamskaty. Jak jeszcze raz dostanę, to już nie wrócę do dzieci”. Ale jednak wrócił, dwa razy był w obozie – za wójta i za kontyngent. Anna Rytel-Kuc siedziała za kontyngent. Jadwiga Sobotka (z d. Rytel-Skorek) siedziała za swego męża Józefa. Stanisław Rytel-Skorek dogonił Niemców, jak prowadzili jego żonę Janinę, zamienił się z nią i poszedł do Treblinki na śmierć. Już nie wrócił.

Stanisława Kuleszę zabrali z obozu. Wrócił aż po wojnie z Gross-Rosen w Niemczech. Ale zanim trafił do Niemiec, był w Kosowie i na Pawiaku.



Eugenia Grzymała
Fot. Archiwum prywatne

Tam prowadzali co dzień pięciu, dziesięciu, piętnastu i bili. Kazali im rano wstawać, a potem wielu zabijali. Żona pojechała do Kuleszy do Warszawy i mężowi powiozła paczkę. Za jakiś czas powiedzieli jej, że mąż już nie żyje. Ale jak potem Kulesza wrócił do domu po wojnie, to opowiedział, co się stało: „Było w naszej sali tak: co trzeci wystąp: wystąp, wystąp, wystąp...”. Tego co palcem wskazali, to występował. I tam było dwóch o takich samych nazwiskach „Kulesza”. Tych co wystąpili wsadzili do innej sali, ale potem zobaczyli, że to nie ten Kulesza, który miał być. Miał być ten drugi, co się został. I tak wzięli tego drugiego, a mnie wypuścili”. Kulesza powiedział, że przesiedział noc, a na drugi dzień go wypuścili. To był młody chłopiec, miał dwadzieścia parę lat. Był blondynem, a jak go wypuścili, to był cały siwy. Tak się przez noc martwił i na śmierć czekał.

Bronisława Jakubik (z d. Dłuska)

Miejsce i data urodzenia: Grądy, 1924 r.

Miejsce zamieszkania: Grądy

Urodziłam się w Grądach, a dokładnie na kolonii. Z miejsca, w którym mieszkalam, nie można było zbyt wiele zobaczyć, ale za to niestety doskonale słyszałam jęki, krzyki i płacz więźniów. Niemcy używali głośnej muzyki, by zagłuszyć zło, które się dokonywało w obozie [zagłady]. Tę muzykę było słychać przeważnie rano, bo wtedy do obozu trafiały nowe transporty. W ciągu dnia zazwyczaj panowała cisza, a gdyby nie śwąd pochodzący z palących się ciał, który nie pozwalał otworzyć nawet okna, czasem można byłoby sądzić, że nie dzieje się nic strasznego. Był to niestety pozór, bowiem w obozie dokonywały się nieustanne okropności.

Mój ojciec zmarł podczas budowy drogi łączącej Treblinkę z Małkinią. Osierocił mamę i nas – ośmioro dzieci, z których najmłodsze miało wtedy dwa lata, a najstarsze lat dwadzieścia. Niestety, bardzo dobrze pamiętam uczucia, które towarzyszyły mi w tamtym czasie. Z każdej strony czyhało niebezpieczeństwo. Koło domu widać było przejeżdżających Niemców i Ukraińców. Każdy się ukrywał – byleby jak najdalej, byleby tylko nie wchodzić im w drogę. Z dala od mojego domu, na uboczu, znajdowała się rozłożysta grusza, która była kryjówką dla mnie i dla innych młodych ludzi. Codziennie chodziliśmy tam nocować, ponieważ przy tej gruszy było dużo bezpieczniej niż w domu.

Niemcy często przyjeżdżali do wsi, głównie po jajka i po inną gospodarską żywność. Najgorsze wspomnienie, jakie mam z Niemcami z tamtego

okresu, które pamiętam i którego już nie zdołam wymazać z pamięci, skończyło się niestety tragicznie, a było to zabicie rodziny Samselów, naszych sąsiadów. Naprawdę do końca życia nie zapomnę widoku tych pięciorga z rękoma podniesionymi do góry i chłostanymi do bólu przez żołnierzy z obozu... Ci mieli prawo zrobić wszystko: zbić, zabić, sponiewierać... W asyście świty obozowej przez wieś pędzeni byli m.in.: Stanisław Samsel, Mieczysław z żoną (rok po ślubie), Stefania Samsel (matka) i Zofia Samsel. Wszyscy zginęli.

Marianna Jakubik

Relacja Marianny Jakubik, ur. 1899 r., zam. w Poniatowie, spisana w jej mieszkaniu 7 VI 1970 r. przez Mariana Jakubika

9 marca 1944 roku o godzinie 22.30 syn mój Franciszek Jakubik, lat 21, odprowadzał swoją narzeczoną Eugenię Szymańczyk ze swego do jej domu znajdującego się na drugim końcu wioski. Po drodze spotkali czterech Ukraińców (jeden nazywany przez mieszkańców Poniatowa „Sierotą”), którzy od razu chcieli pobić bez przyczyny syna i narzeczoną. Eugenia krzyknęła wówczas do mojego syna, żeby uciekał, a ona jako kobieta jakoś sobie poradzi. Syn mój zaczął więc uciekać. Ukraińcy, chcąc go zatrzymać, rzucili za nim granat zaczepny. Syn, nie zważając na wybuch granatu, uciekał dalej. Za nim zaczęła również uciekać jego narzeczona. Syn mój wpadł na podwórko Jana Wesołowskiego i sądząc, że uda mu się zbiec między stodołą a oborą, tam się skierował. Niestety, w tym miejscu był wysoki płot, który uniemożliwiał synowi ucieczkę z podwórka. W tym samym czasie Ukraińcy dobiegli do syna i zaczęli go bić i dziobać bagnietami. Eugenia podbiegła do syna i usiłowała zasłonić go swoją osobą. I ją również Ukraińcy zaczęli kłuć bagnietami. Syn mój poniósł męczeńską śmierć w wyniku dwudziestu zadanych ran bagnietem. Eugenia otrzymała dziewięć raz zadanych w ten sam sposób. Zwłoki syna i ciężko ranną Eugenię zabrano do obozu pracy przymusowej w Treblince. W obozie podszedł do nich komendant, przed którym Ukraińcy tłumaczyli się przy rannej Eugenii, że syn mój został zabity dlatego, bo był bandytą. Komendant obozu zaczął przetrząsać kieszenie zabitego i wyjął zaświadczenie, że syn jest zatrudniony przy kopaniu torfu w pobliżu Majdanu Kupientyńskiego. Komendant popatrzawszy na to zaświadczenie odezwał się do Ukraińców: „popatrzcie, on pracuje w kopalni torfu” i odszedł. Ukraińcy nie zostali ukarani. Zwłoki syna zostały w obozie, a rano odniesiono je do dołów, w których grzebano rozstrzeliwanych więźniów z obozu. Eugenię odesłano do szpitala, w którym została ona wyleczona.



(od lewej) Barbara Kadej i Edward Kopówka
Fot. MWiM w Treblince

Na drugi dzień rano poszłam pieszo do obozu w Treblince i osobiście rozmawiałam z komendantem tego obozu. Jediną moją prośbą było to, żeby oni wydali mi zwłoki zamordowanego syna. Komendant odpowiedział mi wówczas, że „zwłok żadnych stąd nie wydajemy, bo i u nas jest cmentarz, i on tam jest już pochowany”. Po tej odpowiedzi nie miałam o czym więcej z nim rozmawiać i powróciłam do domu.

Barbara Kadej (z d. Bronisz)

Miejsce i data urodzenia: Prostyń, 1935 r.

Miejsce zamieszkania: Tłuszcz

W środku kopca [w Treblince II] znajdują się kości ludzkie. Dziś potrafię je nazwać: kości stawów biodrowych, kręgosłupa, kości barku, goleń, podudzia, kończyn górnych i dolnych, połamanych żeber, czaszek itp. W 1947 roku zostały tam przez uczniów klasy V zebrane i złożone w jedno miejsce.

Pragnę to bardziej szczegółowo opisać, podając nazwiska inicjatorów tegoż przedsięwzięcia i niektóre nazwiska uczniów. 8 lub 9 września 1947 roku nauczyciel Feliks Szturo (wychowawca klasy V), wspomnę, że jeden rok mieszkał u moich rodziców, potem dwa lata na plebanii u księdza proboszcza Józefa Rucińskiego. Od 1950 lub 1951 roku przeszedł do Wołomina, gdzie pozostał do śmierci. Pan Szturo po zakończeniu lekcji powiedział do nas tak: „Jutro przychodzimy do szkoły na godzinę ósmą jak zwykle, ale bez teczek lecz z koszami uplecionymi z wikliny lub korzeni drzew. Kosze muszą mieć duże rączki, do jednego kosza dwoje dzieci”. Nie bardzo wiedzieliśmy, o co chodzi. Dopowiedział jeszcze: „A kto z was ma szpadel mały z krótkim trzonkiem, niech też przyniesie”. Myśleliśmy o wycieczce, ale po co te kosze? Wyszliśmy o godzinie ósmej, wróciliśmy na 17.30. Szliśmy pieszo ok. 7,5 km do obozu pracy Treblinka I, dziś nazwa brzmi Muzeum Walki i Męczeństwa.

Na miejscu nauczyciel powiedział: „Jesteśmy na wielkim cmentarzysku, zadaniem naszym jest pozbieranie tych kości, co leżą na ziemi i wyciągnięcie tych, co wystają z ziemi i żwiru”. Zapytałam: „Gdzie je nosić?”. Odpowiedział: „Proszę popatrzeć tu” wetknął małą gałązkę sosny. Teren był zarośnięty lasem, znalazł niewielkie puste miejsce. Uczniowie, ze świętej



Kopiec zawierający szczątki pomordowanych w Treblince I.

Fot. MWiM w Treblince

pamięci Feliksem Szturo, nosili na wyznaczone miejsce. Mieliśmy po 11-12 lat, pan pomagał nam wyciągać, bo niektóre kości tkwiące w ziemi były mokre, cuchnący odór gnijącego ciała robił swoje. Usypaliśmy kopiec ziemią i ułożyliśmy darninę, po którą chodziliśmy dość daleko. Nauczyciel powiedział: „Musimy obłożyć darniną, by psy nie rozciągały szczątek”. Około godz. 15-16 przyjechał ksiądz Józef Ruciński (przywiózł go mój ojciec, Bronisz Mieczysław, lub Kucharek, zapomniałam imię. Tylko ci gospodarze mieli konie i bryczkę, tego dobrze nie pamiętam). Odmówiliśmy przy kopcu różaniec, ale na siedząco, bo pan Szturo i ksiądz powiedzieli, że jesteśmy zmęczeni.

Nie sposób wspomnieć takiego szczegółu, to również głęboko w pamięci do chwili obecnej tkwi. Nasz pan niósł wielką zieloną torbę, w niej miał siekierę, linkę i gwoździe. Kiedy już kopiec przykryto darniną ustawiono krzyż z gałęzi grubych konar sosny. Krzyż robił pan przy pomocy chłopców, m.in. pamiętam ze Zbyskiem Wojtyrą. Krzyż na usypisko wciągano liną, ustawiałam ja, ponieważ byłam bardzo zwinna i nie bałam się wspiąć na wysokość. Wraz ze mną był Zbyszek i Rysiek Socha.

Z perspektywy lat wydaje mi się, że działano w konspiracji, bo zapewne więcej osób wiedziało, gdzie mają iść uczniowie i po co.

Warto wspomnieć, jak wielką odpowiedzialność wziął na siebie nauczyciel. Wracał z nami z powrotem, wszystkie narzędzia niósł w torbie, my swoje kosze i szpadle. Uczniów było 25-30 osób. Na pożegnanie powiedział: „Dziękuję wam wszystkim, nie rozpowiadajcie nikomu, gdzie byliście, może doczekamy czasów, że historia o nas wspomni. Może jeszcze bardzo starzy ludzie powiedzą prawdę, która jest i pewnie długo będzie ukrywana”. Jeszcze ciekawostka, kosz, do którego zbierałam kości stał na strychu w domu mojej mamy (dom kryty blachą), rozleciał się latem 2009 roku, szczątki spaliłam. Jeszcze kilka nazwisk uczniów, które pamiętam: wspomniany Zbigniew Wojtyra, Ryszard Socha, Janina Pilichowska, Celina Pieńkowska, Czesława Grądzka. Nie sposób pamiętać wszystkich nazwisk sprzed ponad 60 lat.

Anna Kazierodek (z d. Kamińska)

Miejsce i data urodzenia: Poniatowo, 1929 r.

Miejsce zamieszkania: Poniatowo

W obozie przebywały moje rodzone siostry: Honorata, Julia, Krystyna i Zofia. W dzieciństwie potajemnie dostarczałam do obozu [pracy] paczki

żywnościowe. Pomagał mi w tym niejednokrotnie wujeczny brat, Ryszard Mystkowski. Czasami chodziłam ze swoimi koleżankami: Marianną Oleszczuk i Krystyną Matczuk, których bliscy również uwięzieni byli w obozie, m.in. Stanisława Pawłowska czy Helena Tarajda. Żeby nie zginąć, trzeba było być bardzo ostrożnym oraz dokładnie obserwować teren obozu. Baliśmy się bardzo. Wtedy przecież byliśmy wszyscy jeszcze dziećmi, a do tego cały teren był kontrolowany przez jeżdżącego konno Niemca. Gdy tylko zniknął nam z horyzontu, niepostrzeżenie przerzucaliśmy paczki przez ogrodzenie i czym prędzej uciekaliśmy do domu. Pewnego dnia przerzucałam paczki wraz z Ryszardem. Nakrył nas na tym Niemiec, który patrolował właśnie teren obozu. Ryszard zdołał uciec, ale ja zostałam złapana. Niemiec rozpoznał, że jestem siostrą Krystyny Pamrów, która wtedy była więziona w obozie. Na szczęście nie wyrządził mi żadnej poważnej krzywdy. Znał trochę język polski i oznajmił mi, że moja siostra leży bardzo chora. Myślę, że w ten sposób chciał się dowiedzieć bądź sprawdzić, czy piszemy do siebie listy.

Moja koleżanka, Krysia Matczuk, mieszkała w Wólce Okrąglik, żeby pomóc bliskim więzionym w obozie. Jej ciocia z Warszawy przebywała w obozie. Opowiadała, że kiedyś Niemcy przejęli wszystkich podróżujących pociągiem z Warszawy do Małkini, w tym także jej ciocię. Samochodami z Małkini przetransportowano ich na teren obozu. Tam nakazano sortować zakrwawione mundury żołnierzy, którzy polegli na froncie. Posortowana odzież trafiała do obozowej pralni, a następnie do kolejnych żołnierzy, którzy walczyli na froncie. Natomiast moja siostra, Julia, do obozu trafiła transportem z Małkini. Jechała z Warszawy, żeby spotkać się ze swoimi dziećmi. Innym razem moja kuzynka z Sokolowa, która była krawcową, przyjechała do Poniatowa, żeby dokładnie zmierzyć drugą siostrę, Krystynę. Jednak do domu wróciła po odsiedzeniu kary. Krawiec Grądzki z Poniatowa również był zabrany do obozu. Niemcy chcieli zdobyć od niego jakieś informacje.

Mój ojciec, Teofil Kamiński, miał tzw. bekieszę, czyli długi płaszcz z dużymi kieszeniami i kapturem. Przeważnie w nim jeździł do obozu, ponieważ świetnie nadawał się do przemykania paczek z żywnością dla więzionych córek. O tym, kto ma jechać do obozu, decydował sołtys wsi. Tatuś nie jeździł do obozu codziennie, ale z powodu troski o moje siostry bardzo często wyręczał z tego obowiązku innych gospodarzy. Bywało, że wracał do domu bardzo późno, wszyscy zawsze bardzo się o niego martwiliśmy.



Anna Kazierodek
Fot. Archiwum prywatne

Zdarzało się czasem, że Żydom udawało się jakimś cudem wydostać z obozu. Byłam świadkiem kilku takich ucieczek. Jak krowy paśliśmy, to czasem wychodzili Żydzi. Dawaliśmy im kanapki. Kiedyś znaleźliśmy w krzakach Żydówkę. Piękną blondynkę. Miała na sobie różową bluzkę i biały pulowerek. Leżała. Był to lipiec, może sierpień. Codziennie ze źródła przynosiliśmy jej wodę, a ona ją łykała. Trzy czy cztery dni ją wspomagalismy. Później ślad po niej zaginął.

W pobliżu obozu mieszkał Kolasiński, który, narażając własne życie, niósł pomoc żydowskim uciekinierom. Przechowywał ich w przydomowej piwnicy, która pewnie zachowała się do dnia dzisiejszego. Reszta zabudowań została spalona jeszcze w czasie wojny. Tam blisko była posesja Diehla, który był z zawodu inżynierem. Mieszkał w Warszawie. W okresie okupacji bardzo często przyjeżdżał do swojej posiadłości, a okoliczna ludność bardzo go szanowała. W Poniatowie oraz w wielu okolicznych miejscowościach mieszkało bardzo wiele rodzin żydowskich. Żyd – Jabłkowski Srulek, miał w Poniatowie mleczarnię. Zelek Korytnicki mieszkał po przeciwnej stronie od Sudaka. Miał piękny ogród, do niego przychodziłam na macę. Około dwudziestu lat temu wraz z dziećmi spacerowałam po terenie dawnego obozu. Spotkałam tam kobietę, która bardzo interesowała się losami Żydów żyjących tutaj jeszcze przed wybuchem wojny. Wspomniałam jej o rodzinie Korytnickich, którzy mieszkali w Poniatowie. W trakcie rozmowy okazało się, że synowie Zelka Korytnickiego przyjaźnią się z tą kobietą i mieszkają w USA, tak jak i ona.

Dnia 11 kwietnia 1944 roku wyjechałam na przymusowe roboty do Niemiec. Wyzначzył mnie ojciec, ponieważ miał nadzieję, że czternastoletniej dziewczyny, a tyle właśnie wtedy miałam lat, że takiej nie zechcą wziąć na roboty. Okazało się jednak, że nie mieli żadnych skrupułów... Pojechałam za starszą siostrę Honoratę Sudak, która miała wtedy małe dziecko. Do prac w Niemczech wyznaczono była również Miecia Filipowicz. Na szczęście jej wyjazdowi udało się zapobiec.

Krystyna Pamrów (z d. Kamińska)

Miejsce i data urodzenia: Poniatowo, 1925 r.

Miejsce zamieszkania: Poniatowo

Byłam więziona w obozie pracy przez sześć miesięcy, od połowy lipca aż do stycznia. Wykonywałam przymusowe prace na torfowisku w pobliżu Poniatowa. Kierownikiem tych prac był Franciszek Godlewski, u którego z chęcią

zajmowałam się małymi dziećmi, bo nie musiałam wtedy pracować przy torfie. Do obozu zabrali mnie z domu. Tego dnia na torfowisku było mało ludzi. Przyjechała żandarmeria na koniach. W domu była moja kuzynka z Sokolowa Podlaskiego, która robiła mi przymiarke, bo była krawcową, i ją też zabrali. Pracowałyśmy przy obieraniu kartofli, przy przenoszeniu kamieni. Później sortowałyśmy żydowskie ubrania, które całymi stertami przywożono na wozach.

Na cały dzień otrzymywałyśmy 16 dag chleba oraz 0,5 l zupy. W porównaniu z pracą, którą wykonywałyśmy, było to naprawdę niewiele. Okres pobytu w obozie był pasmem nieustannych cierpień fizycznych i psychicznych. Życie w warunkach, gdzie cierpiano nie tylko z powodu wycieńczającej pracy, ale także i głodu, zmuszało wielu ludzi do podejmowania trudnych wyborów. Jak Niemcy dali posiłek psom, to więźniarki zrobiły długą tyczkę z hakiem, przyciągnęły i same zjadły. Zupa to kartofle i konina. Jak przywieźli zdechłego konia, to wszystkie klaskały w ręce, że będzie co jeść. Dziś wydaje się to nie do pomyślenia. Wtedy jednak głód był tak wielki, że niejako zmuszał do takich zachowań. Pamiętam jeszcze, że Stanisława (z d. Pawłowska) z Wólki Okrąglik była więziona w obozie trzy miesiące, a Celina Sobotka (z d. Fydrych), która po wojnie zamieszkała w Prostyni, była tam około sześć miesięcy.

Mój mąż, będąc pewnego dnia na grzybach, nieświadom okrucieństwa, które ujrzy na własne oczy, z ciekawości wszedł na małą, słabo pilnowaną, część terenu obozowego [najprawdopodobniej był to teren cmentarza przy obozowego, ok. 500 m od granicy Karnego Obozu Pracy – przyp.red]. Dojrzał baraki i to, w jakich warunkach żyli obozowi więźniowie. Ze strachu o to, że zostanie złapany, postanowił zawrócić do domu. Niestety zablądził. Desperacko próbował wydostać się z terenu, gdzie zagrożone było ludzkie istnienie. Cudem udało mu się odnaleźć drogę powrotną. Mając ciągle w pamięci lęk związany z możliwością utraty życia, nie przypuszczał, że może stać się świadkiem wielkiej zbrodni. W pewnym momencie ujrzał dół w ziemi. Podszedł do niego i ujrzał mnóstwo zwłok ludzkich. Zapamiętał, że ofiary tego mordu były w ubraniach. Widok takiej zbrodni przepełnił go jeszcze większą trwogą. Przerażony, czym prędzej uciekł do domu.

W jednym baraku [Karnego Obozu Pracy] było około 60 osób. Łóżka piętrowe, 2-osobowe, liche koc do przykrycia. Czasem przynosili nam chleb, troszkę marmolady. Była beczka z uszami, która służyła do roznoszenia jedzenia. W pobliżu były wykopki i gospodarskie pola, gdy udało się jakimś cudem czasem zdobyć ziemniaki, była radość. Bowiem gdy było chociaż trochę ziemniaków, można było przynajmniej w części uspokoić głód. Zawsze

ok. 2-3 strażników zajmowało się kontrolą terenu. Była wtedy jeszcze możliwość ucieczki. Ja nigdy nie podjęłam próby ucieczki z obozu, ponieważ obawiałam się o życie swojej rodziny. Wolałam poświęcić swoje życie niż narażać na niebezpieczeństwo swoich bliskich. W obozie była pralnia, stolarnia, były konie, krowy, świnie, ale nie do naszego użytku.

W obozie była pewna poznanianka. Można powiedzieć, że była po prostu szpiegiem i donosicielką. Ja miałam 17 lat, ona 40. Złapali mnie raz, jak paczkę Ukraińiec przemycił. On kamieniem rzucił w barak. Wysłałam, paczkę wzięłam, a poznanianka mnie oskarżyła. Niemiec pyta: «Kto jest Krystyna Kamińska?». – «Ja». «Pani paczkę dostała?». Odpowiadam: «ja ją sama wzięłam, nikt nie przynosił». Niemiec krzychał na mnie, kazał przeprosić, ukloniłam się szybko i na moje szczęście spotkanie tak się skończyło. Paczka została ostatecznie w moim posiadaniu. W paczkach był zazwyczaj chleb, jakieś placki, masło – wszystko, co jedli w domu. Staralam się dzielić z innymi, ale paczki były małe – 1-1,5 kg.

W czasie pobytu w obozie byłam drobnej budowy ciała i dlatego niektórzy się nade mną litowali. Byłam także najmłodsza wiekiem wśród wszystkich więźniów. Pobyt w obozie był najtrudniejszym okresem w moim życiu. Sytuacja, w której się znajdowałam, zmuszała mnie do wyjmowania ze śmieci chleba, grzebieni, mydła... Kiedyś świadkiem takiej sytuacji była poznanianka, która doniosła na kobiety, które to robiły, do komendanta. Ten wydał rozkaz przyprowadzenia wszystkich winnych. Ściągnął im buty, w których ukrywały papierosy i zbil je tymi butami do tego stopnia, że krwawiły. Przy śmieciach znajdowało się różne rzeczy, które należało oddać. Za karę sadzano do bunkra. Taka kara spotkała nie tylko mnie, ale także Stanisławę Pawłowską z Wólki i Wandę Pawłowską z Gut. Po tym zajściu więźniarki złapały donosicielkę, tę z Poznania, zawinęły w koc i sprawiły lanie.

Wiem, że obozy koncentracyjne były przyczyną śmierci milionów ludzi, ale ich ofiarami byli również ci, którym udało się przeżyć. Mnie udało się doczekać końca wojny, ale jak wysłałam z obozu, tak tam jeszcze nie byłam przez te ponad 60 lat, choć mieszkam od obozu 2 km. Pobyt w obozie odcisnął na mnie niezatarte piętno.

Pieśń z obozu:

Na cóż nam wolność swoboda
i to powietrze z natury
na cóż nam piękna uroda
przed nami treblińskie mury

treblińskie mury z kamienia
 ach wiele młodzieży tu jęczy
 czekają sądu zwolnienia
 a żalność smutek ich dręczy

naczelnik tej Treblinki
 cóż to za podła dusza
 dwa razy jeść nam daje
 i wcale go to nie wzrusza

wysyjmy sztandar z purpury
 wywieśmy go ponad mury
 jak będą pioruny biły
 niech biją w treblińskie mury.

Czesław Sikorski

Data i miejsce urodzenia: 28 grudnia 1921 r., Bielany

Miejsce zamieszkania: Bielany, a następnie Treblinka

W czasie wojny mieszkałem 7 kilometrów od Sokołowa w miejscowości Bielany Jarosławy. Jeszcze nie miałem 20 lat, a już pracowałem w Sokołowie jako kolejarz. Z początku, jak tam wstąpiłem, to pracowałem jako zwrotniczy, później jako nastawniczy, a następnie dyżurny ruchu i w międzyczasie uczęszczałem na miesięczny kurs w Warszawie. Tam mieszkałem przez miesiąc czasu. To był kurs z rachunkowości i to było podczas trwania okupacji w 1943 roku. Po tym kursie z powrotem przyjechałem pełnić swoje czynności i całą wojnę pracowałem na kolei w Sokołowie. Pracowałem na stacji Sokołów Podlaski, to była stacja kierownicza i gdy zachorował jakiś pracownik na poszczególnych przystankach od Siedlec do Kosowa Lackiego, to wtedy mnie wysyłali na zastępstwo chorego pracownika. Byłem najmłodszy i mnie wysyłali.

W Sokołowie od 1941 roku było getto żydowskie i do niego nie można było wejść, chyba że ktoś ukradkiem tam się dostał. Były tam wejścia, takie bramy do wejścia na teren getta, a zasadniczo tam nie wolno było wchodzić.



Czesław Sikorski

Fot. Archiwum prywatne

Tam pilnowała policja żydowska, przy szlabanach byli też nasi [chodzi o granatowych policjantów] i Niemcy. W środku w getcie nie byłem. Gdy pracowałem, to w 1942 roku, w miesiącu lipcu, pierwsze transporty z Żydami jechały do obozu do Treblinki. Pociągi te były z zasady przepuszczane na biegu, przejeżdżały stacje do Treblinki, ale zdarzało się też tak, że zostawały zatrzymywane ze względów technicznych, bo np. Treblinka była zajęta lub skrzyżowanie z innym pociągiem i wtedy, jak te transporty przechodziły, to z początku było to jeszcze łagodniej (gdy zaczęła się ta wywózka w 1942 roku w lipcu).

Był Niemiec Bleschmidt, zawiadowca stacji, kierownik wszystkich stacji podległych pod Sokołów. On uzgadniał z tymi, co konwojowali te transporty wojskowe, bo ci ludzie w lecie jechali, to był upał. Ci Żydzi byli porozbierani, okna były zakratowane drutem kolczastym i tylko wyglądali oknem. W tych wagonach widać było, że byli porozbierani. Prosilili o podanie wody. Na początku ten Niemiec zezwalał, żeby podać Żydom wody i wtedy nosili wiadrami i podawali tę wodę do wagonów. Jednego razu, gdy pociąg stał, to maszynista odpiął się od lokomotywy i stąd podawali im wodę. Takie przypadki były na początku. Później ten zawiadowca miał z tego tytułu nieprzyjemności, bo w tym czasie podawali też różne inne rzeczy tym Żydom, łom, jakiś młotek lub coś innego, czym mogliby rozerwać te druty kolczaste w okienkach lub wydostawali się jakimś otworem na zewnątrz. Teraz ci ludzie byli spoceni i cały czas krzyczeli tej wody, a później już dalej nie wolno było podawać wody, było to silnie strzeżone.

Takie wypadki były, że nieraz wyrzucali nawet pieniądze z wagonu przez te zadrutowane okienka. Ale te pieniądze to zabierali ci, co pilnowali tego transportu, cały ten konwój. Pociągi takie liczyły przeciętnie od 50 do 55 wagonów i oprócz tego był wagon osobowy dla konwojentów tego transportu. Ten transport żydowski to prowadził przeważnie jeden Niemiec, ten cały kierownik i byli SS-mani, to znaczy Ukraińcy, Łotysze i Estończycy, którzy pracowali razem z Niemcami – oni prowadzali te transporty i byli całkowicie podlegli Niemcom.

W Sokołowie to widziałem akurat na stacji jak wywozili Żydów z Sokołowa. Nie widziałem, co tam się robiło w tym getcie, tylko jak już na stacji byli. Postawiony był skład, Żydzi przyszli pieszo – przygnali tych Żydów i jak ich gonili, to jedna kobieta miała na ręku nieżywe dziecko, widziałem. Tylko nogi mu się machały i rączki. A ci ich tylko poganiali, ta żandarmeria, wprost do wagonów. I jak wsadzali ich do tych wagonów to też uciekali. Wiedzieli w Sokołowie i Żydzi w getcie wiedzieli o tym, że jest ten obóz śmierci w Treblince. To nie tylko ja o tym wiedziałem, ale i wszyscy

w Siedlcach i czekali tylko, kiedy to nastąpi. Widziałem to wszystko, pracując na stacji w Sokołowie. To było bardzo blisko i widziałem, jak ich popychano, goniono do tych wagonów. Kto stawał, to strzelano do niego i zostawał na drodze. Później tylko trupy zbierali na wóz i wywozili, ale nie wiem gdzie. W czasie samego ładowania zastrzelili z 50 osób.

Do pociągu gnała ich żandarmeria, policja ta granatowa, żydowska policja była, ale mało, bo tam musieli zostać i pilnować tego getta. Jak ładowali ten transport, to stacja była obstawiona karabinami maszynowymi ze wszystkich stron. Ci, co gnali, też byli uzbrojeni, wcześniej przyjechali. I kto uciekał, nawet widziałem, jak młoda kobieta uciekała, strzelali i z odległości 1 kilometra nie mogli jej trafić. Ale złapali ją i przyprowadzili do wagonów, zajechali ją motorami. A jak Żydów załadowali, to podstawili lokomotywę i od razu do obozu.

Gdy jechali do obozu, nawet z tych wagonów też jeszcze uciekali. Wyskakiwali gdzie kto mógł. Wyrwali umocowane druty i przez okienka skakali. Dużo ich nie uciekało, ale zawsze parę osób próbowało. Widziałem to. Jak pociąg ruszył, już w biegu był, oni wyskakiwali. Jak pociąg w biegu był, to pojechał dalej i słychać było cały czas, że jak pociąg szedł, to oni strzelali. To już było właśnie później, bo z początku, jak wiedzieli, że jadą na roboty z dalekich stron, np. z Belgii, Holandii, Jugosławii i innych krajów, to oni jechali w wagonach pulmanach, a za nimi szedł ich cały dobytek w wagonach towarowych. I oni, gdy pociąg stał na stacji, mogli wyjść, wejść do bufetu i kupić coś sobie i z powrotem do wagonów szli. I mieli bilety. W Sokołowie też wysiedli, chodzili przy wagonach, powsiadali i pojechali. Tylko nie wolno było z nimi rozmawiać i nic. Nie wolno było wcale rozmawiać.

Tych zza granicy to już później dowozili. W Warszawie też wiedzieli, że ten obóz śmierci jest w Treblince. Wiedzieli o tym. Ludzie zza granicy jechali tutaj nieświadomie. Z nimi nie można było rozmawiać i ich też nikt nie rozumiał. Kiedyś pytali się, gdzie jadą, jak nie rozumieli co się do nich mówi, to pokazali tak (gest jednoznaczny z wyrokiem śmierci – ścięcie głowy) i w wagonach się ogromny krzyk zerwał i wielki szum. A jakby tak złapali tego, który tak pokazał, to tak samo jak ten co przechowywał Żyda był zabity i spalony razem z budynkami, tak samo jak i ten, który pokazał, co im grozi.

Za Sokołowem to jeden przechowywał Żydów, kolejarz, który w drogowym robił. Mieli oni w lesie, od Sokołowa 3 kilometry, wykopaną ziemiankę i skąd się o tym dowiedziano. Mieli nawet tunel wykopany od tego budynku, takie wyjście do lasu. Gdy przyszli Niemcy, to otoczyli wszystko. Złapali tam

jednego. Potem weszli do mieszkania, pozrywali podłogi i zobaczyli, że tam tunel jest. Cały las obtoczyli. Wszędzie w ten tunel wrzucali granaty i oni wychodzili. Ja tam nie byłem, ale koledzy mi opowiadali, którzy tam mieszkali. Musieli jeszcze jeden dół wykopać i wszystkich, którzy tam siedzieli razem w jeden dół i budynki i wszystko spalili, razem z rodziną tego kolejarza, którzy tam byli.

Jeszcze nie skończyłem sprawy Sokołowa. Później, jak z Sokołowa zostali wywiezieni Żydzi, to jeszcze została policja żydowska. Ci policjanci pilnowali tam mniej więcej tego mienia, a jeszcze wielu było takich, co gdzieś wyszedł, bo to w nocy wychodzili z getta za żywnością. Jednak im tam ludzie pomagali, jak któryś przyszedł, to jedzenie zawsze dostał gdy prosił. I później znów przychodzili do swoich domów. Za jakieś dwa czy trzy tygodnie wzięli ich przywieźli samochodami czy jak, bo na rampie stało wystawionych pięć wagonów i było tam dużo Żydów. Nie widziałem, w jaki sposób ich tam dostarczono i ładowali ich do wagonów. I razem z nimi na tej rampie byli wszyscy ci, którzy byli w getcie. Policja żydowska pomagała załadować ich do wagonów. A później obiecano, że oni powrócą dalej, a później otworzyli wagon i kazali im do tego wagonu wsiadać. Jak otworzyli wagon, to jeden znajomy tam był, Lakiernik się nazywał – Żyd, to w tej policji był i go dobrze znałem. I on mówi: „Panowie, to nam obiecaliście, że nas nie będziecie zabijać, a teraz nas do Treblinki wysyłacie?!”. A ten go od razu karpą i ten się przewrócił. Pchnęli go do wagonu, całą resztę wepchnęli, wagon zamknęli i przyszła lokomotywa, podstawili i pojechali do Treblinki.

Halina Sikorska (z d. Wójcik)

Miejsce i data urodzenia: Wólka Okrąglik, 1930 r.

Miejsce zamieszkania: Treblinka



Halina Sikorska
Fot. Archiwum prywatne

Pierwszą Komunię świętą przyjąłem w 1939 roku w Prostyni. Przez dwa lata (kl. I-II) chodziłam tu do szkoły, później do Wólki Okrąglik. Mój tata, Stanisław Wójcik, przed wojną był przejazdowym na moście Bug–Małkinia. Mieszkaliśmy w budce kolejowej przy wale, po lewej stronie drogi w kierunku wsi Boreczek. W budynku znajdował się jeden pokój, kuchnia, sień i komórka. Był taki sam, jak obecnie w Wólce Okrąglik Eugenii Samuel.

Przejazdowy przeprowadzał pociągi, siadał do parowozu i przejeżdżał na drugą stronę mostu i pieszo wracał do swojej budki, by następnie przepuszczać furmanki „żelaźniaki”. Po tamtej stronie pracował następny przejazdowy. Budynki kolejowe we wsi Treblinka pobudował car i tu, gdzie w tej chwili rośnie bez, czyli między budynkiem spalonym a naszym, stał jeszcze jeden, taki sam, jak tu stojące. Przewieziony został do Ostrołęki jako budynek mieszkalny dla tamtejszych kolejarzy. Stoi po dzień dzisiejszy.

Do Treblinki na zwiady, z knutem przy boku i psem „Barym”, przyjeżdżała tzw. „Biała śmierć” [komendant Obozu Zagłady Franz Stangl – przyp. red]. Nazwa mówi sama za siebie. Stanisław Borowy, tak jak i mój tata, był nastawniczym. Zmieniali się do służby na budce kolejowej w kierunku Poniatowa po lewej stronie torów kolejowych. Jak przyszedł transport, to Niemców pilnujących wagonów było tak czasami dużo, że leżeli nawet na dachach.

Raz do nastawniczego przyszedł człowiek i wołał: „Hela, Hela,...”. Przyjechał za żoną pociągiem osobowym ze strony Sokołowa i na stacji Treblinka tym wołaniem szukał jej. Odezwała się, ale zobaczyli to Niemcy. Otworzyli wagon i mąż spotkał się z żoną Helą i pojechali razem do obozu.

Po wyprowadzeniu się z budki kolejowej w Wólce Okrąglik Stanisława Antoniaka, zamieszkała tam nasza rodzina. Z okien tego miejsca widoczne były transporty żydowskie. Tu nie było jeszcze stacji PKP, najbliższa to Kosów Lacki i Treblinka, ale była tu tzw. „mijanka”, fachowo zwana bocznica. Na moich oczach, podczas stojącego transportu, Niemiec zabił 17-letniego wysokiego i szczupłego chłopaka uciekającego przez okienko pociągu. Ubrany był w czerwony sweterek w zielone pasy. Po przejściu transportu na torach leżało dużo ciał, byli ranni i proszący wody.

Przy torach stała studnia. Mama poszła po wodę i podawała ją Żydom. Rozległ się krzyk Niemca: „Raus, raus” – uciekaj, uciekaj. Mamę też chcieli zabić. Słysząc było często: „gwałt, wody, gwałt, wody...!”.

Jak obóz podpalili, to taka czarna chmura szła, a nasze krowy chodziły w grodzi. Mama powiedziała: „Leć Halinka po krowy, bo burza idzie”. Jak goniłam te krowy, to widziałam, jak na koniu jechał Niemiec i trzy Żydówki gonił, chyba matka w środku, i na moich oczach te kobiety zabił. Oj, przeżyłam!

W czasie masakry przy torach w Wólce Okrąglik zginęło bardzo dużo Żydów. Przy torach postawiono wóz drabiniasty i zbierano ciała, doły kopali chłopcy ze wsi – taki rozkaz otrzymali od sołtysa.

W Wólce Okrąglik bardzo pijany Ukrainiec wracał do obozu. Po drodze wstąpił do napotkanego domu i postrzelił kobietę. Kula utkwiała w jej rękę.

To było na oczach dzieci i męża, któremu w cudowny sposób udało się draba wyprowadzić. Zakrwawionej matce, siedzącej na drewnianym szlabanie, udzielono doraźnej pomocy, a następnie zranioną zajął się lekarz Wakulicz z Kosowa i wyjął kulę z ręki.

Do budki kolejowej w nocy do taty przyszedł cały goły Żyd i stuknął delikatnie w okno. Tata wstał i otworzył drzwi. Dał ubranie, koszulę, robocze spodnie i bluzę i Żyd poszedł.

Po wojnie ludzie szukali w obozie cennych rzeczy, przyjeżdżali z różnych stron. Było wojsko, które nie pozwalało zbliżyć się. Do zbliżających się strzelano. Można przypuszczać, że tylko wybrani mieli tam dostęp.

Pani Skutnik z Kielczewa przechowywała dwie młode Żydówki. Policjant przyprowadził jej na przechowanie. Zgodziła się. Trzymała je w piwnicy w domu. Prosiła: „Nie wychodźcie!” A one latały i je złapali. Wtedy trzeba było działać w najgłębszej konspiracji.

Halina Szymańczyk (z d. Grądzka)

Miejsce i data urodzenia: Poniatowo, 1938 r.

Miejsce zamieszkania: Poniatowo



Halina Szymańczyk
Fot. Archiwum prywatne

Ukraińcy albo Niemcy przyszli po moją najstarszą siostrę. Jej w tym czasie nie było w domu, ponieważ wyjechała do cioci w Warszawie. Ja w tym czasie miałam 4 lub 5 lat. Moja mama, Janina Grądzka (z d. Ogrzewała), trzymała mnie na rękach. Żandarm mnie chciał zabrać, ponieważ myśleli, że jestem Żydówką. Mama nie chciała im mnie oddać. Pchnęli ją razem ze mną na ścianę. W tym czasie był w domu starszy ode mnie o 7 lat brat. Spał. Gdy się obudził, uciekł do ubikacji. Tam został złapany i zabrany do obozu. Miał 12 lat i spędził w obozie ok. 2 tygodni. Za moim bratem wstawał się w obozie pewien nauczyciel, który znał dobrze język niemiecki. Po niedługim czasie wypuszczono brata z obozu.

Mój tata, Piotr Grądzki, był dwa razy zabrany do polskiego obozu [Karnego Obozu Pracy]. Pamiętam, że za pierwszym razem został zabrany za wójta. Za drugim razem nie pamiętam dokładnych okoliczności, ale też był za kogoś zabrany.

W dzieciństwie potrafił mnie samochód niemiecki. Komendant wtedy wracał do obozu w Treblince. Ja w tym czasie chciałam przebiec drogę

z koleżanką – od jej posesji do naszej. Potracono mnie tym samochodem. Straciłam przytomność. Mama mi mówiła, że podszedł do mnie ten komendant niemiecki i czubkiem buta przekręcił moją głowę. Podszedł do mamy i powiedział: „Mutter! Kleine kaput”. W tym czasie zaczęłam kwilić. Zatrzymano inny samochód i odwieźli mnie do Kosowa do lekarza – Wakulicza. Później siostra z moją mamą zaniósłły mnie na poduszce do szpitala. Podwozili ich jacyś rolnicy, którzy jechali na pole. I tak dotarli do szpitala. Spędziłam tam cały front. Miałam połamane obie nogi.

Pamiętam, jak do szpitala przychodzili Niemcy i chcieli wysadzać w powietrze szpital. Przez wiele lat miałam przez nich koszmary. Kazali zabierać wszystkich chorych, bo będą szpital wysadzać. Dyrektor szpitala rozkładał ręce, było tylu chorych ludzi...

Po latach ułożyłam wiersz o tych przeżyciach:

Wiersz o Treblince:

Pomiędzy dwoma wioskami, o pół kilometra od szosy
 był hitlerowski obóz zagłady Treblinką zwany.
 Dochodziły do nas katowanych ludzi głosy.
 Głosy pełne bólu i rozpacz, przeraźliwe o pomoc wołanie
 zagłuszała ich głośnia muzyka i okropne psów szczekanie.

Szły do gazu transporty ludzkiego istnienia.
 Oprawco hitlerowski: Czy ty nie miałeś sumienia?
 Zabijałeś starców, młodzież i niewinne dzieciaki
 wrywane często z rąk zrozpaczonej matki.
 Brałeś w swe okrutne ręce dziecięce nóżki,
 a główkę o bruk rozbijałeś, a nie o poduszki.
 Jak mogłeś być tak okrutny, esesmanie srogi?
 Czy pomyślałeś, jak potoczą się twojego życia drogi?
 Jak wychowasz kiedyś własne dzieci?

A gdy promyk słońca w ich oczy zaświeci
 i padnie na twoje okrutne oblicze,
 przypomnij sobie komory gazowe,
 dym z kominów krematoryjnych,
 doły pełne ludzkich ciał i całe swoje upodłone życie.

Spalono nasze wioski, zburzono świątynię,
 odebrano nam dzieciństwo, młodość i spokój rodzinie.

Józef Wierzbicki

Miejsce i data urodzenia: Rytele Świąteczkie, 1923 r.

Miejsce zamieszkania: Treblinka



Józef Wierzbicki (z prawej) i Piotr Siłka
Fot. Archiwum prywatne

Pamiętam pociąg z transportem do Treblinki. Tu, w Treblinie, jak pociągi szły, ludzie podawali wodę. Ale tak było tylko z początku, później Ukraińcy robili obstawę i strzelali do niosących pomoc. Wagony były bydłce, okienka małe i zakratowane, w środku ok. 40°C. Słysząc było ciągle: „pić, pić...”. Przy torach kolejowych były powyrzucane zegarki czy podarte pieniądze.

Dnia 10 sierpnia 1944 roku do Ryteł Świąteczkich przybyło rosyjskie wojsko; do Treblinki dotarło ono dwa dni później. Pod wałem stali Rosjanie, a w Prostyni Niemcy. Przez dwa tygodnie się tłukli, a front przesunął się na zachód. W Prostyni było wojsko rosyjskie, a za torami kolejowymi niemieckie. W Kosowie Lackim funkcjonowało getto, w którym Żydów pilnowali także Żydzi. Ucieczka była bardzo utrudniona.

W Rytelach sąsiadowała z nami rodzina żydowska o nazwisku Olszak. W czasie wojny rodzina ta ukrywała się w Złotkach u Wojtkowskiego, później pod Lipkami, gdzieś w lesie. Przeżyła. Po wojnie wrócili wszyscy, ale nie mieli tak naprawdę do czego wracać, gdyż budynki od Ryteł Olechnych, aż do Bojar zostały spalone przez Niemców. Isiek Olszak, nasz sąsiad, zamieszkał w Zawistach Dzikich. Później wyprowadził się do Ostrowi Mazowieckiej, a następnie do Izraela. W Rytelach, na tamtym brzegu, za Stefankiem Andrianikiem, po lewej stronie drogi, mieszkał Żyd Mosiek. Był mniej więcej w moim wieku, gdyż pamiętam, że razem chodziliśmy do szkoły podstawowej. Jego brat Judka był dorosłym kawalerem i w okresie wojny ukrywał się za Wszolkami. Pamiętam także Żyda Haima, który pochodził z innej rodziny i był szewcem. Żydówka Brajna wyszła za mąż za kowala Szlamę. Isiek handlował krowami, cielakami. Miał siostrę Esterę.

Jak szedł front, to z całą moją rodziną ze strachu siedzieliśmy na łąkach za wsią. Był głód. Poszliśmy do Puterek i tam zmieliliśmy trochę zboża na mąkę, z której moja mama upiekła chleb. W naszej wiosce po wojnie młyn

Dublewiczów był znacznie uszkodzony. Trochę podmurowano cegłą cementówką, ustawiono kamień i zaczęto mleć zboże. Nie było co jeść, człowiek ślinę lykał.

Stanisław Zębrowski

Miejsce i data urodzenia: Rytele Świąckie, 1917 r.

Miejsce zamieszkania: Zuzela

Rocznik 1916 był ostatnim, który przed wojną służył w wojsku. Ja stanąłem przed komisją wojskową, ale z powodu wybuchu wojny nie poszedłem na służbę. Tydzień przed przejściem frontu w 1944 r. wraz z innymi gospodarzami schowałem cały swój majątek na tzw. morgach. Morgi były to łąki, na których stały stogi i brogi z sianem. Tam było najbezpieczniej, bo zwierzęta miały co jeść, a i ludzie mieli gdzie spać. Niektórzy śmieli się ze mnie, że tak wcześnie opuszczam dom. Tłumaczyłem, że za kilka dni cały żywy inwentarz może znaleźć się w rękach Niemców. Gdy tak się stało, już nikomu nie było do śmiechu.

Mięso trzymało się wtedy w drewnianych beczkach. Po wyjęciu z sosu obsuszone porcje mięsa wkładało się do kuferka i wносиło w bezpieczne miejsce, najczęściej „na górę”, czyli na poddasze. Nie psuło się; leżało do tygodni czasu i było smaczne. Dom był pod słomą, dawał chłód. Chleb był pieczony, ze dwa tygodnie się go jadło.



Stanisław Zębrowski
Fot. Archiwum prywatne

Danuta Złotkowska (z d. Jakubik)

Miejsce i data urodzenia: Prostyn, 1936 r.

Miejsce zamieszkania: Treblinka

Urodziłam się w Prostyni. Mój ojciec zajmował się handlem, głównie w Wólce Okrąglik i właśnie stamtąd został zabrany do obozu. Został zmuszony do pracy przy kopaniu dołów, która dla schorowanego ojca była męczarnią. Gdyby nie przypadkowa pomoc Jana Spaltabaki z Treblinki, tatuś nie doczekałby następnego dnia, a może nawet i godziny. Cudem uniknął śmierci.



Danuta Złotkowska
Fot. Archiwum prywatne

Potem tata został przywieziony do domu właśnie przez Janka Spaltabakę. Pamiętam ten dzień bardzo dokładnie. Bawiłam się w piasku w czerwonej sukience, jak tatę w deskach na wozie przywieziono do domu. Ojca leczył dość dobrze znany w okolicy lekarz z Kosowa Lackiego – Wakulicz. Front spędziłam w Majdanie Kielczewskim u mojej babci Aleksandry Jakubik. Niestety mamie nie udało się do nas dołączyć i schronić przed Niemcami. Ojca znowu zabrano. Tym razem do budowy okopów. Jeszcze nie powrócił do zdrowia po morderczej pracy w obozie, a znów musiał stawić się do równie ciężkiej. Ja, jako 8-letnia dziewczynka, widząc, że ojca zabierają, podbiegłam i przytuliłam się na pożegnanie. Niemiec w tym czasie wymierzył we mnie lufę swojego karabinu. Trzeba było cofnąć się i to jak najszybciej... Ojciec mój zmarł w 1953 roku – miał 42 lata.

Pamiętam także Stefana Kowalewskiego z Prostyni, który był kuźnikiem. W jego domu wybuchła bomba. Siła wybuchu była tak ogromna, że nawet u nas w domu na pierzynie i we włosach miałam piach. Powypadały wszystkie szyby z okien.

W okresie okupacji często ludzie musieli spać w dołach, w których przechowywano ziemniaki, ponieważ w domach i w stodołach było niebezpiecznie. Z tego okresu zapamiętałam również, że w domu brakowało tłuszczu i placki smażyło się na suchej patelni, a zboże na mąkę mielono w żarnach. Chleb z tak upieczonej mąki był ostry w jedzeniu, ponieważ nie było sita do przesiania łusek. Później mama od kogoś dostała sito, a chleb był lepszy i smaczniejszy.

Szczególnie trudnym czasem były działania wojenne, w czasie których musieliśmy ukrywać się w okopach, gdzie dokuczał nam przede wszystkim głód. Co odważniejsi wychodzili i w kominie rozpalali ogień, żeby przygotować coś do jedzenia. Jednak odgłosy strzelaniny i strach przed utratą życia zmuszały ich do ucieczki w bezpieczne miejsce.

Moje wspomnienia są już po tylu latach trochę fragmentaryczne, ale niektóre bardzo mocno zapisały się w mojej pamięci. Muszę przyznać, że okres okupacji pozostawił we mnie niezatarty ślad, do tego stopnia, że podczas pracy w Ameryce u rodziny żydowskiej wstydziłam się, że pochodzę z Treblinki, bo ta nazwa kojarzy się z obozem, gdzie ginęli Żydzi. A przecież tylu mieszkańców z Treblinki i okolic cierpiało męczarnie w obozie Treblinka, tak jak mój ojciec, a wielu Polaków tam zginęło...

סכום

חשובים במיוחד הם הזכרונות של האנשים ששרדו את טרבלינקה 1 וטרבלינקה 2 כמו אלו שחיו בשכנות למחנה ההשמדה בתקופת מלחמת העולם השנייה. זכרונות היהודים מטרבלינקה 2 מהווים עדות לזוועות שהתרחשו במחנה. יהודים אחרים שברחו מרכבות המוות שנסעו לטרבלינקה חולקים גם הם את חוויותיהם. סיפוריהם של אסירים פולניים מטרבלינקה, שחזו את אכזריות התקופה, נוגעים מאד ללב. מעניינים גם הדוחות של אנשים שחיו תחת הפחד של מחנה ההשמדה בשכנות לטרבלינקה. בדרך זו, הפרק הנוכחי יציג את מה שהתרחש בטרבלינקה 1 וטרבלינקה 2 ובסביבתם דרך עדי הראיה.

Summary

The memoirs of the people who survived Treblinka I and Treblinka II, as well as of those who lived in the area surrounding the extermination camps during the Second World War, provide valuable insights into what happened during the Holocaust. Memoirs written by Jews from Treblinka II testify to the horror of what happened in that concentration camp, whilst Jews who escaped from the death train heading to Treblinka have also shared their harrowing ordeal through writing. The accounts of the surviving Polish inmates of Treblinka I, who witnessed the immeasurable cruelty first hand, are particularly moving. Also of great importance are the reports given by the people who lived under the fear of extermination and execution in the area of Treblinka, the local Poles. The present chapter presents the terrible happenings inside Treblinka I and II and in the surrounding villages, building the pictures from the personal accounts of eyewitnesses.

ZAKOŃCZENIE

Żydzi i Polacy są głównymi bohaterami niniejszej książki. Z każdym nazwiskiem i z każdą miejscowością wiąże się odrębna historia pomocy osobom skazanym na zagładę tylko dlatego, że były pochodzenia żydowskiego.

Niemiecki totalitaryzm wybrał na miejsce ludobójstwa teren żwirowni, do której odchodziła bocznicą kolejowa z Treblinki, małej nadbużańskiej wioski o prawie 600-letniej historii. Tam to powstał Karny Obóz Pracy Treblinka I (1 IX 1941–23 VII 1944), gdzie zginęła połowa z 20 000 polskich więźniów, głównie z okolicznych powiatów. W pobliżu zaś funkcjonował Obóz Zagłady Treblinka II (23 VII 1942–19 VIII 1943), w którym zamordowano w komorach gazowych ok. 900 000 Żydów, głównie z Polski.

Relacje naocznych świadków z Treblinki I i Treblinki II, jak również okolicznej ludności, ukazują terror i bezwzględne okrucieństwo okupantów. Istnienie obozów stało się tragedią dla ludzi mieszkających najbliżej Treblinki, którzy byli stale narażeni na represje kończące się często uwięzieniem lub śmiercią w obozie. Jest faktem, że były osoby, które poddały się presji naziistów, wpływającej negatywnie na ich postawę etyczną. Tym większa jest zasługa tych, którzy żyjąc w ciągłym niebezpieczeństwie, nie ulegli zdemoralizowaniu. Na szczególnie szacunek zasługuje postawa osób, które z narażeniem życia pomagały ludności żydowskiej skazanej na zagładę w pobliskim obozie Treblinka II.

Z dotychczasowych badań wynika, że Instytut Yad Vashem w Jerozolimie odznaczył medalem *Sprawiedliwy Wśród Narodów Świata* na badanym terenie najwięcej osób z byłego powiatu sokołowsko-węgrowskiego. A więc z tego powiatu, na którego terytorium znajdowały się obozy w Treblince – w sumie 91 osób. Kolejnych zaś 20 wniosków jest w trakcie rozpatrywania.

Przeprowadzona kwerenda w powiatach wokół obozów w Treblince wykazała, że na badanym terenie zabito ponad 315 osób, głównie za pomoc

ludności żydowskiej. Największą grupę ofiar stanowili mieszkańcy Białki, gdzie zastrzelono 96 mężczyzn i jedną Żydówkę. Inne egzekucje były mniejsze, a liczyły po kilkadziesiąt, kilkanaście lub kilka osób. W grupie zamordowanych znajduje się także 18 księży diecezji Pińskiej, poprzedniczki diecezji drohiczyńskiej, na której terenie znajduje się obecnie Treblinka. Z samego zaś powiatu sokołowsko-węgrowskiego zamordowano 44 osoby za pomoc Żydom, w tym 5 osób za podanie im chleba!

Z reguły Polacy byli rozstrzeliwani wraz z Żydami na miejscu ich znalezienia. Często Niemcy zmuszali mieszkańców danej wioski do oglądania takich egzekucji, aby przestraszyć miejscową ludność i zapobiec niesieniu dalszej pomocy. Około 90% zamordowanych za pomoc Żydom na badanym terenie to podlascy i mazowieccy rolnicy.

Dość trudno określić cały zakres pomocy niesionej ludności żydowskiej, ponieważ nie dokumentowano tego m.in. z powodu konspiracji wojennej. Wiadomo jednak, że często ta pomoc wiązała się z ukrywaniem Żydów w klasztorach zakonnych, domach prywatnych lub zabudowaniach gospodarczych. Innym przejawem pomocy było wystawianie fikcyjnych metryk chrztu lub urodzin na podstawie których wyrabiano „aryjskie” dokumenty tożsamości. Najczęstszą jednak formą pomocy było dostarczanie żywności. Osoby pomagające były świadome, że za wszelką pomoc Żydom groziła kara śmierci tak dla nich, jak i dla ich rodzin.

Przedstawiony w niniejszej książce materiał jest ogólnym zarysem historii ratowania Żydów na terenie powiatów z okolic Trebłinki. Wiele dokumentów archiwalnych i relacji czeka jeszcze na naukowe opracowanie. Ważne byłoby w przyszłości poszerzenie terenu badań o kolejne powiaty wokół Trebłinki, jak również przeprowadzenie kwerendy na terenie całej Polski.

Ufamy, że niniejsza monografia Trebłinki i okolic poszerzy wiedzę na temat badanego terenu, jak również przyczyni się do oddania hołdu Męczennikom i Bohaterom, zarówno tym, którzy zginęli w obozach w Treblince, jak i tym, którzy z narażeniem życia, niejednokrotnie płacąc najwyższą cenę, ratowali Żydów.

Przemówienie prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego wygłoszone w obecności prezydenta Izraela – Szymona Peresa 14 kwietnia 2008 r. podczas wizyty na terenie Obozu Zagłady w Treblince.

Jesteśmy w miejscu, w którym zginęło około dziewięciuset tysięcy Żydów. W większości obywateli Polski, mojego kraju, ale również wielu innych krajów świata. Możemy zadać pytanie: dlaczego zginęli? Za co? Tylko i wyłącznie z tego powodu, że byli narodowości lub pochodzenia żydowskiego. To był jedyny powód ich śmierci i wyroku na naród. Wydano go niezależnie od wieku i płci, niezależnie od jakichkolwiek innych okoliczności. Tutaj zginęło ponad trzysta



Przemówienie Lecha Kaczyńskiego.

Fot. S. Kordaczuk



Prezydenci Izraela i Polski: Szymon Peres i Lech Kaczyński.

Fot. S. Kordaczuk

tysięcy Żydów z warszawskiego getta. W większości obywatele Warszawy – jednego z największych żydowskich miast przedwojennego świata. Bo było ich w Warszawie blisko czterysta tysięcy. Cóż można powiedzieć w obliczu takiej zbrodni? Tylko i wyłącznie: „Nigdy więcej!”. Nigdy więcej niczyja narodowość, wyznanie, przekonania nie mogą być powodem nie tylko śmierci, ale i prześladowań. To jest moje jedyne przesłanie z tego miejsca, które jest ważne dla mnie, dla którego Holocaust jest częścią pamięci. Nie w sensie osobistego przeżycia, ale odkąd w ogóle cokolwiek pamiętam, to pamiętam, że wymordowano polskich Żydów. Zapaliłem przed chwilą ten znicz za Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Były ich tysiące: także w naszym kraju. To najlepsza okazja, żeby podziękować Panu Prezydentowi Szymonowi Peresowi za poparcie dla kandydatury do nagrody Nobla jednej z nich – pani Ireny Sendler. Uratowała ponad dwa tysiące żydowskich dzieci.

Pamiętając o tamtej niewyobrażalnej zbrodni, pamiętajmy też o tych, którzy pod groźbą jednej tylko kary dla siebie i swojej rodziny – kary śmierci – ratowali ludzkie życie. Pamiętajmy też o przyszłości. My, z naszej strony, chcemy zrobić wszystko, żeby nasze stosunki z państwem Izrael, które za chwilę będzie obchodziło swoje 60-lecie, były jak najlepsze. Uważamy, że to nasz obowiązek i wierzymy w to, że znajdzie on pełne zrozumienie.

Raz jeszcze chciałem się pokłonić wszystkim ofiarom zbrodni, która zdarzyła się w tym miejscu.

STATYSTYKI POMOCY ŻYDOM W OKOLICACH TREBLINKI

Poniższe statystyki przedstawiają zakres pomocy niesionej ludności żydowskiej zasadniczo na terenie powiatów w rejonie Treblinki. Ukazani są zarówno zamordowani, jak i Sprawiedliwi wśród Narodów Świata z badanego obszaru. Statystyki nie obejmują tych, którzy z narażeniem życia nieśli efektywną pomoc Żydom, ponieważ badania na ten temat są jeszcze w toku.

1. Zamordowani za pomoc Żydom

Liczba zamordowanych opisanych w tej książce wynosi ponad 410 osób¹ oraz dwie rodziny². Ofiary te zginęły w 52 różnych miejscowościach w 12 powiatach. W sumie 312 osób i jedna rodzina to Polacy zamordowani głównie za niesienie pomocy Żydom. Ponadto zginęły 92 osoby i jedna rodzina narodowości żydowskiej. Poza Polakami i Żydami zamordowano także sześciu Rosjan, którzy ukrywali się w obawie przed Niemcami. Przy 179 osobach udało się ustalić ich wiek w momencie śmierci, co pozwoliło obliczyć średnią wieku zamordowanych na 34 lata. Wśród ofiar była jedna kobieta w ciąży (Teresa Powązek z Czarnej). Najstarsza zabita osoba liczyła 76 lat (Piotr Domański z Rządźewa). Według badań, 28 Polaków w dniu śmierci nie przekroczyło 18 roku życia – ich średnia wieku wynosiła 13 lat. Najwięcej zamordowanych Żydów ukrywało się u Alfonsa Skolimowskiego w miejscowości Rogóziec – 20 osób. Najliczniejsze zaś grono Polaków zginęło w powiecie parczewskim – 100 osób (w tym 96 osób stanowili mężczyźni z Białki).

¹ W miejscowości Karskie (gm. Repki) nie jest podana liczba ofiar narodowości żydowskiej, dlatego nie można podać dokładnej liczby.

² Nie jest znana dokładna liczba członków tych rodzin.

Lp.	Miejscowość	Gmina	Polacy	Żydzi
I. POWIAT BIALSKI				
1.	Biała Podlaska	Biała Podlaska	1	–
2.	Grabanów	Biała Podlaska	2	–
3.	Koszoły	Łomazy	1	–
4.	Michałówka	Biała Podlaska	2	–
5.	Międzyrzec Podlaski	Międzyrzec Podlaski	1	–
6.	Mokre	Rossosz	18	1
7.	Solinki	Konstantynów	9	–
Razem			34	1
II. POWIAT GARWOLIŃSKI				
1.	Czernie k. Garwolina	Kłoczew	1	10
2.	Dąbrowa	Łaskarzew	5	2
3.	Kotłówka	Żelechów	2	1
4.	Łaskarzew	Łaskarzew	1	–
Razem			9	13
III. POWIAT LUBARTOWSKI				
1.	Poizdów-Kolonia	Kock	5	4
Razem			5	4
IV. POWIAT ŁOSICKI				
1.	Holowczyce	Sarnaki	1 rodzina	–
2.	Łosice	Łosice	1	–
3.	Niemojki	Łosice	1	–
4.	Nowosielec	Łosice	1	–
Razem			3 i 1 rodzina	–
V. POWIAT ŁUKOWSKI				
1.	Wilczyca	Wola Mysłowska	1	3
Razem			1	3
VI. POWIAT MIŃSKI				
1.	Cesarów	Dębe Wielkie	1	1
2.	Cielechowizna	Mińsk Mazowiecki	2	3
3.	Cisie – Ceglów	Ceglów	26	3
4.	Czarna	Stanisławów	4	5
5.	Gamratka	Mińsk Mazowiecki	2	3
6.	Kałużyn	Kałużyn	2	1 rodzina
7.	Mińsk Mazowiecki	Mińsk Mazowiecki	1	–
8.	Niedziałka Stara	Mińsk Mazowiecki	3	–
9.	Pustelnik	Stanisławów	4	–
Razem			45	15 i 1 rodzina

Lp.	Miejscowość	Gmina	Polacy	Żydzi
VII. POWIAT OSTROWSKI				
1.	Skłody-Piotrowice	Zaręby Kościelne	4	–
2.	Treblinka	Małkinia Górna	2	–
Razem			6	–
VIII. POWIAT PARCZEWSKI				
1.	Białka	Dębowa Kłoda	96	1
2.	Przewłoka	Parczew	3	–
3.	Zbójno	Sosnowica	1	–
Razem			100	1
IX. POWIAT RYCKI				
1.	Grabów Szlachecki	Nowodwór	4	–
2.	Karczmisza	Ryki	2	–
3.	Kleszczówka	Ryki	1	6
4.	Paprotnia	Stężycza	4 ¹	6
5.	Wojciechówka	Kłoczew	2	5
Razem			13	17
X. POWIAT SIEDLECKI				
1.	Czajków	Wodynie	2	–
2.	Kamieniec	Wodynie	5	–
3.	Rogóziec	Mordy	1	20
4.	Rzążew	Zbuczyn	3	–
5.	Siedlce	Siedlce	21	–
6.	Tworki	Wiśniew	2	6
Razem			34	26
XI. POWIAT SOKOŁOWSKI				
1.	Karskie	Repki	1	Brak danych
2.	Kolonia Wojewódki Dolne	Bielany	3	6
3.	Paulinów	Sterdyń	17	–
4.	Wólka Okrąglik	Kosów Lacki	1	–
Razem			22	ponad 6
XII. POWIAT WĘGROWSKI				
1.	Gniazdowo	Łochów	1	1
2.	Płatkownica	Sadowne	1	2
3.	Sadowne	Sadowne	3	2
4.	Stoczek Węgrowski – Kolonia	Stoczek	4	–
5.	Węgrów	Węgrów	1	1
6.	Zarzetka	Sadowne	12	–
Razem			22	6

¹ W tym 2 osoby zamordowane w Paprotni pochodziły z gminy Grębków.

Lp.	Miejscowość	Gmina	Polacy	Żydzi
XIII. DIECEZJA PIŃSKA (poprzedniczka diecezji drohiczyskiej)				
1.	Różne miejscowości		18	–
Razem			18	–
XIV. INNE OFIARY				
1.	Czarna	Ceglów	2 oficerów radzieckich, 2 Rosjan	
2.	Kleszczówka	Ryki	2 więźniów sowieckich	
Razem			6	
OGÓLEM			410 osób i 2 rodziny	

oprac. Katarzyna Bruszevska

2. Sprawiedliwi wśród Narodów Świata

Na badanym terenie Instytut Bohaterów i Męczenników Yad Vashem w Jerozolimie uhonorował medalem *Sprawiedliwy wśród Narodów Świata* 335 osób z ponad 100 miejscowości. W ok. 90% są to rolnicy z Podlasia i Mazowsza. Najwięcej osób zostało odznaczonych tym medalem na terenie istniejącego podczas wojny powiatu sokołowsko-węgrowskiego, na którego terytorium znajdowały się obozy w Treblince – w sumie 91 osób (kolejnych 20 wniosków jest w trakcie rozpatrywania). Siedlce zaś są miejscowością, z której pochodzi najwięcej Polaków uhonorowanych tym medalem – 13 osób.

Lp.	Miejscowość	Gmina	Liczba osób
I. POWIAT BIALSKI			
1.	Biała Podlaska	Biała Podlaska	1
2.	Drelów	Drelów	1
3.	Jelnica	Międzyrzec Podlaski	4
4.	Korczówka	Łomazy	2
5.	Międzyrzec Podlaski	Międzyrzec Podlaski	5
6.	Romanów	Janów Podlaski	8
7.	Wyczółki	Piszczac	4
8.	Zasiadki	Międzyrzec Podlaski	2
Razem			27

Lp.	Miejscowość	Gmina	Liczba osób
II. POWIAT BIELSKI			
1.	Brańsk	Brańsk	8
2.	Brańsk Kolonia	Brańsk	5
3.	Bronka	Brańsk	5
4.	Bystre	Boćki	4
5.	Oleksin	Brańsk	4
6.	Popławy oraz Patoki	Brańsk	4
Razem			30
III. POWIAT GARWOLIŃSKI			
1.	Garwolin	Garwolin	1
2.	Parysów	Parysów	3
3.	Podwierzbie	Maciejowice	2
4.	Unin	Górzno	2
5.	Wilga	Wilga	1
Razem			9
IV. POWIAT ŁOMŻYŃSKI			
1.	Janczewko	Jedwabne	2
2.	Janczewo	Wizna	2
3.	Nowogród	Nowogród	1
4.	Podgórze	Łomża	5
5.	Uśnik	Śniadowo	2
6.	Zanklewo	Wizna	6
Razem			18
V. POWIAT ŁOSICKI			
1.	Hołowczyce Kolonia	Sarnaki	2
2.	Kornica	Stara Kornica	2
3.	Łosice	Łosice	7
4.	Rusków	Platerów	3
5.	Wóźniki	Łosice	2
Razem			16
VI. POWIAT ŁUKOWSKI			
1.	Ernestynów	Serokomla	2
2.	Golańbki	Łuków	3
4.	Łuków	Łuków	4
5.	Strzyżew	Łuków	1
Razem			10

Lp.	Miejscowość	Gmina	Liczba osób
VII. POWIAT MIŃSKI			
1.	Brzozowica	Dobre	2
2.	Cegłów	Cegłów	2
3.	Ignaców	Mińsk Mazowiecki	2
4.	Mińsk Mazowiecki	Mińsk Mazowiecki	11
5.	Wólka Czarnińska	Stanisławów	3
Razem			20
VIII. POWIAT OSTROWSKI			
1.	Boguty Milczki	Boguty Pianki	2
2.	Brok	Brok	1
3.	Jasieniec	Małkinia Górna	2
4.	Rostki Wielkie	Małkinia Górna	2
5.	Zaręby Kościelne	Zaręby Kościelne	2
6.	Złotki-Przeczeki	Boguty Pianki	3
Razem			12
IX. POWIAT PARCZEWSKI			
1.	Parczew	Parczew	3
2.	Rudno	Milanów	1
Razem			4
X. POWIAT SIEDLECKI			
1.	Choja	Zbuczyn	5
2.	Czołomyje	Mordy	2
3.	Dziewule	Zbuczyn	1
4.	Izdebki Błażeje	Zbuczyn	2
5.	Mordy	Mordy	3
6.	Ostrówek k. Siedlec	Siedlce	6
7.	Rakowiec	Siedlce	1
8.	Sabinka – Stare Opole	Siedlce	4
9.	Siedlce	Siedlce	13
10.	Skórzec	Skórzec	2
11.	Suchożebry	Suchożebry	3
Razem			42
XI. POWIAT SIEMIATYCKI			
1.	Koczery	Drohiczyn	6
2.	Krynki-Sobole	Grodzisk	3
3.	Makarki	Grodzisk	8
4.	Malinowo k. Siemiatycz	Dziadkowice	2
5.	Siemiatycze	Siemiatycze	7
6.	Smarklice	Drohiczyn	6
7.	Tolwin	Siemiatycze	2
Razem			34

Lp.	Miejscowość	Gmina	Liczba osób
XII. POWIAT SOKOŁOWSKI			
1.	Adolfów	Ceranów	2
2.	Borychów	Repki	4
3.	Czekanów	Jabłonna Lacka	4
4.	Grochów	Sokołów Podlaski	4
5.	Księżopole Budki	Bielany	2
6.	Mursy Nowe	Sterdyń	5
7.	Niemirki	Jabłonna Lacka	4
8.	Sabnie	Sabnie	2
9.	Seroczyn	Sterdyń	2
10.	Sokołów Podlaski	Sokołów Podlaski	11
Razem			40
XIII. POWIAT WĘGROWSKI			
1.	Baczki	Łochów	1
2.	Brzózka	Stoczek	4
3.	Kamionna	Łochów	3
4.	Karczewizna	Łochów	2
5.	Leśniki	Korytnica	2
6.	Liw	Liw	1
7.	Łochów	Łochów	6
8.	Morzyczyn	Sadowne	1
9.	Orzeszówka	Miedzna	2
10.	Ostrówek k. Łochowa	Łochów	4
11.	Popielów	Liw	2
12.	Ruchna	Liw	2
13.	Sadowne	Sadowne	3
14.	Sokółka	Sadowne	1
15.	Stoczek Węgrowski	Stoczek Węgrowski	2
16.	Węgrów	Węgrów	6
17.	Ziomaki	Grębków	6
18.	Żarnówka	Grębków	3
Razem			51
XIV. POWIAT WYSOKOMAZOWIECKI			
1.	Ciechanowiec	Ciechanowiec	3
2.	Jabłoń Zarzeckie	Nowe Piekuty	4
3.	Kowalewsczyzna-Folwark	Sokoły	1
4.	Nowe Piekuty	Nowe Piekuty	5
5.	Waniewo k. Łap	Sokoły	2

Lp.	Miejscowość	Gmina	Liczba osób
6.	Winna-Chroły	Ciechanowiec	2
7.	Wysokie Mazowieckie	Wysokie Mazowieckie	4
Razem			17
OGÓLEM			335

oprac. Katarzyna Bruszevska

POMOC DUCHOWIEŃSTWA KATOLICKIEGO W POLSCE

Na podstawie pracy Marka Paula, *Wartime Rescue of Jews by the Polish Catholic Clergy. The Testimony of Survivors* [Ratowanie Żydów przez polskie duchowieństwo katolickie w czasie wojny. Świadczenia ocalonych], Toronto 2010 można ustalić ogólny zakres pomocy niesionej ludności żydowskiej w granicach II Rzeczypospolitej. Prezentowane w tym aneksie dane ograniczają się tylko do księży, kleryków, siostr zakonnych i zakonników zamordowanych za pomoc Żydom i tych, którzy zostali odznaczeni medalem *Sprawiedliwy wśród Narodów Świata*. Publikowana jest też lista domów zakonnych, tak żeńskich, jak i męskich, gdzie udzielano schronienia ludności żydowskiej. Jest jeszcze liczne grono duchownych, którzy z narażeniem życia nieśli efektywną pomoc. Część z nich jest opisana w wyżej cytowanej pracy oraz w innych publikacjach dotyczących II wojny światowej.

1. Duchowni zamordowani za pomoc Żydom

Na terytorium Polski za pomoc ludności żydowskiej groziła kara śmierci. Pomimo to wielu duchownych niesło skuteczną pomoc, ryzykując własnym życiem. Często ukrywali oni zagrożone osoby w sierocińcach lub na plebaniach, jak również znajdowali schronienie u parafian. Bardzo ryzykownym sposobem pomocy było wystawianie Żydom fikcyjnych metryk urodzenia lub chrztu na nowe imię i nazwisko. Na tej podstawie wyrabiane były dowody tożsamości zwane wówczas „kenkartą”, które ocaliły życie wielu osób. Kiedy jednak Niemcy odkryli, że metryka jest wystawiona na fikcyjne nazwisko, to karali śmiercią zarówno właściciela takiej metryki, jak i księdza, który ją wystawił.

Według najnowszych badań, z grona prawie 3000 polskich duchownych zabitych podczas II wojny światowej z różnych powodów, ponad 60 księży, siostr zakonnych i zakonników zginęło za pomoc ludności żydowskiej. Wśród

nich jest jeden święty, pięcioro błogosławionych oraz trzech księży będących Sługami Bożymi. Są oni w ten sposób ukazani przez Kościół katolicki jako przykład heroicznej miłości chrześcijańskiej.

Bł. ks. Roman Archutowski¹

Rektor Wyższego Archidiecezjalnego Seminarium Duchownego w Warszawie. Aresztowany w listopadzie 1942 r. m.in. za pomoc Żydom z getta warszawskiego. Został uwięziony na Pawiaku, a następnie 25 marca 1943 r. deportowany do Majdanka, gdzie zachorował na tyfus płamisty. Zmarł w Niedzielę Palmową 18 kwietnia 1943 roku. Ciało spalono w krematorium.

Ks. Leopold Aulich²

Proboszcz w Kamieniu k. Nowogródka, zabity w sierpniu 1943 r. wraz z wikariuszem ks. Kazimierzem Rybałtowskim z powodu podejrzeń o pomoc Żydom i partyzantom.

Ks. Józef Bajko³

Proboszcz w Nalibokach spalony żywcem w sierpniu 1943 r. wraz z wikariuszem ks. Józefem Bardadynem za pomoc Żydom i partyzantom.

Ks. Józef Bardadyn⁴

Wikariusz w Nalibokach spalony żywcem w sierpniu 1943 r. wraz z proboszczem ks. Józefem Bajko za pomoc Żydom i partyzantom.

¹ W. Bartoszewski, Z. Lewinówna, *Ten jest z Ojczyzny mojej*, wyd. 3, s. 70; W. M. Moroz, A. Datko (red.), *Męczennicy za wiarę 1939–1945. Duchowni i świeccy z ziem polskich, którzy prześladowani przez nazizm hitlerowski dali Chrystusowi ofiarą życia świadectwo miłości*, Marki-Struga 1996, s. 210-212; W. Zajączkowski, *Martyrs of Charity*, s. 245.

² Zob. opis na s. 150.

³ Zob. opis na s. 150.

⁴ Zob. opis na s. 151.

Ks. Leon Bujnowski⁵

Proboszcz w Niedźwiedzicy. Aresztowany 27 czerwca 1942 r. podczas liturgii m.in. za pomoc Żydom. Rozstrzelany w grupie 400 osób, w tym 15 księży, 13 lipca 1942 r. na cmentarzu w Baranowiczach.

Ks. Aleksander Ciszewicz⁶

Rektor kościoła w Pleszewiczach. Aresztowany podczas nagonki na Żydów. Zginął w zbiorowej egzekucji 72 osób dokonanej przez Gestapo w lesie Hajki k. Malewa 5 sierpnia 1942 roku.

Ks. Michał Dalecki⁷

Dziekan i proboszcz w Nowogródku. Aresztowany przez Niemców 29 czerwca 1942 r.; rozstrzelany w lesie k. Nowogrodka wraz z ks. Józefem Kuczyńskim 31 lipca 1942 roku.

Ks. Paweł Dolżyk⁸

Proboszcz parafii Derewna. Został zastrzelony 8 sierpnia 1943 r. za pomoc partyzantom i Żydom.

Ks. Romuald Dronicz⁹

Proboszcz w parafii Wołkołata dostarczał żywność do getta i ukrywał Żydów, za co został zamordowany przez Gestapo w lipcu 1942 roku.

S. Zofia Dziewanowska¹⁰

Siostra Szarytka zamordowana w sierpniu 1944 r. razem z siedmioma współsiostrami za ukrywanie dzieci żydowskich w sierocińcach na ulicy Dzielnej i na Nowym Mieście w Warszawie.

⁵ Zob. opis na s. 151.

⁶ Zob. opis na s. 151.

⁷ Zob. opis na s. 152.

⁸ Zob. opis na s. 152.

⁹ M. Paul, *Wartime Rescue of Jews by the Polish Catholic Clergy*, s. 217; J. Riwash, *Resistance and Revenge 1939–1949*, Montreal 1981, s. 144.

¹⁰ W. Zajączkowski, *Martyrs of Charity*, s. 257; S. Datner, *Las sprawiedliwych*, s. 103.

Ks. Franciszek Garncarek¹¹

Proboszcz parafii św. Augustyna znajdującej się na terenie getta warszawskiego. Pomógł wielu osobom wydostać się z getta. Za tę pomoc został zastrzelony na progu jednego z kościołów warszawskich poza gettem 20 grudnia 1943 roku.

Ks. Jan Gielarowski¹²

Proboszcz w Michałowce k. Radymna. Z pomocą starszego kapłana z pobliskiej wioski wystawiał fikcyjne metryki chrztu i ukrywał Żydów na plebanii. Aresztowany przez Niemców nikogo nie wydał. Zginął w Auschwitz w kwietniu 1943 roku.

Ks. Władysław Grobelny¹³

Wikariusz w Kobryniu. Zamordowany 15 października 1942 r. wraz z Żydami, którym pomagał i swym proboszczem ks. Janem Wolskim.

Ks. Tadeusz Grzesiak¹⁴

Proboszcz w Klecku. Za pomoc niesioną Żydom został zastrzelony w grupie 400 osób 13 lipca 1942 r. na cmentarzu w Baranowiczach.

O. Antoni Grzybowski¹⁵

Jezuita z Albertyna (k. Słonimia). Zamordowany 20 października 1943 r. za ukrywanie nowicjusza jezuickiego pochodzenia żydowskiego.

¹¹ B. Engelking, J. Leociak, *The Warsaw Ghetto. A Guide to the Perished City*, New Haven – London 2009, s. 652-653.

¹² W. Smólski (red.), *Za to groziła śmierć. Polacy z pomocą Żydom w czasie okupacji*, Warszawa 1981, s. 113-119; S. Zygarowicz, W. Jedynek (red.), *Świadkowie wiary Diecezji Przemyskiej z lat 1939–1964*, Przemysł 2001, s. 85-86; J. Chodorska (red.), *Godni synowie naszej Ojczyzny. Świadczenia nadesłane na apel Radia Maryja*, cz. II, Warszawa 2002, s. 213-214; E. Rączy, *Pomoc Polaków dla ludności żydowskiej na Rzeszowszczyźnie 1939–1945*, Rzeszów 2008, s. 77-78.

¹³ Zob. opis na s. 152, 177.

¹⁴ Zob. opis na s. 152-153.

¹⁵ W. Zajączkowski, *Martyrs of Charity*, s. 119; zob. relację ks. Michała Michniaka w: W. Bartoszewski, Z. Lewinówna, *Ten jest z Ojczyzny mojej*, wyd. 3, s. 586-587.

Ks. Witold Iwicki¹⁶

Wikariusz Generalny diecezji pińskiej. Zginął 22 stycznia 1943 r. m.in. za pomoc Żydom.

S. Helena Jezierska¹⁷

Siostra Szarytka zamordowana w sierpniu 1944 r. razem z siedmioma współsiostrami za ukrywanie dzieci żydowskich w sierocińcach na ulicy Dzielnej i na Nowym Mieście w Warszawie.

Ks. Władysław Klimczak¹⁸

Proboszcz w Porzeczcu. Aresztowany przez Gestapo 26 czerwca 1942 r. za pomoc niesioną ludności żydowskiej. Rozstrzelany w grupie 400 osób 13 lipca 1942 r. na cmentarzu w Baranowiczach.

Św. o. Maksymilian Kolbe¹⁹

Franciszkanin aresztowany 17 lutego 1941 r. m.in. za ukrywanie ponad 1500 Żydów w budynkach klasztornych w Niepokalanowie. Oddał życie za współwięźnia 14 sierpnia 1941 roku w Auschwitz.

Bł. o. Wojciech Anicet Kopliński²⁰

Kapucyn z klasztoru na Miodowej w Warszawie. Aresztowany w czerwcu 1941 r. m.in. za pomoc Żydom. Nie ratował się pochodzeniem niemieckim. Deportowany do Auschwitz zginął tam w komorze gazowej 16 października 1941 roku.

¹⁶ Zob. opis na s. 153-154.

¹⁷ W. Zajączkowski, *Martyrs of Charity*, s. 257; S. Datner, *Las sprawiedliwych*, s. 103.

¹⁸ Zob. opis na s. 153.

¹⁹ Zob. m.in.: P. Treece, *A Man for Others. Maximilian Kolbe. Saint of Auschwitz*, New York 1982, s. 91-93.

²⁰ W. M. Moroz, A. Datko (red.), *Męczennicy za wiarę 1939-1945*, s. 334-35; W. Zajączkowski, *Martyrs of Charity*, s. 241.

S. Zofia Kowalczyk²¹

Siostra Szarytka zamordowana w sierpniu 1944 r. razem z siedmioma współsiostrami za ukrywanie dzieci żydowskich w sierocińcach na ulicy Dzielnej i na Nowym Mieście w Warszawie.

Ks. Andrzej Kraśnicki²²

Pracujący w parafii Jazłowiec, został porwany, torturowany i zabity przez ukraińskich nacjonalistów w grudniu w 1943 r. za to, że nie zdradził tajemnicy spowiedzi dotyczącej parafian, którzy ukrywali Żydów.

Ks. Mieczysław Antoni Kubik²³

Dziekan i proboszcz w Nieświeżu. Aresztowany przez policję białoruską został przekazany Gestapo. Rozstrzelany m.in. za pomoc ludności żydowskiej w grupie 400 osób 13 lipca 1942 r. na cmentarzu w Baranowiczach.

Ks. Józef Kuczyński²⁴

Proboszcz w parafii Wsielub. Został zamordowany 31 lipca 1942 r. za ukrywanie dzieci żydowskich.

O. Józef Leńko²⁵

Lazarysta, wikariusz w kościele Świętego Krzyża w Warszawie. Po raz drugi został aresztowany i przewieziony na Pawiak 7 lutego 1944 r. z powodu niesienia pomocy ludności żydowskiej, m.in. przez wystawianie fikcyjnych metryk chrztu. Zginął w obozie w Gross Rosen 20 maja 1944 roku.

²¹ W. Zajączkowski, *Martyrs of Charity*, s. 257; S. Datner, *Las sprawiedliwych*, s. 103.

²² M. Paul, *Wartime Rescue of Jews by the Polish Catholic Clergy*, s. 289.

²³ Zob. opis na s. 154-155.

²⁴ Zob. opis na s. 155, 179.

²⁵ *Życie religijne w Polsce pod okupacją 1939–1945. Metropolie wileńska i lwowska, zakony*, Z. Zieliński (red.), Katowice 1992, s. 646.

Ks. Alfonsas Lipniūnas²⁶

Ksiądz pochodzenia litewskiego posługujący w Wilnie w Ostrej Bramie i w kościele uniwersyteckim św. Jana, został aresztowany przez Gestapo 17 marca 1943 roku. Powodem było publiczne napiętnowanie osób, które uczestniczyły w aktach przemocy wobec Żydów lub przywłaszczały sobie ich mienie. Zesłany do obozu w Stutthofie zaraził się tyfusem i zmarł 28 marca 1945 roku.

Ks. Zygmunt Miłkowski²⁷

Pochodzący z Koczer k. Drohiczyzna, proboszcz parafii Wiszniew. Józef Hordyniec, parafianin wiszniewski, w swojej kronice napisał o nim: „został aresztowany przez faszystów za pomoc w ratowaniu Żydów. Rozstrzelany w 1943 r. w Starej Wilejce”.

S. Anna Apolonia Motz²⁸

Siostra Szarytka zamordowana razem ze współsiostrami za ukrywanie dzieci żydowskich w sierocińcach na ulicy Dzielnej i na Nowym Mieście w Warszawie.

S. Maria Marianna Nadolska²⁹

Siostra Szarytka zamordowana w sierpniu 1944 r. razem z siedmioma współsiostrami za ukrywanie dzieci żydowskich w sierocińcach na ulicy Dzielnej i na Nowym Mieście w Warszawie.

Bł. s. Bogumiła Maria Ewa Noiszewska³⁰

Za ukrywanie i pomoc Żydom w Słonimiu została aresztowana w grudniu 1942 r. razem z s. Kazimierą Wołowską oraz o. Adamem Sztarkiem. Zginęli oni 19 grudnia 1942 r. w masowej egzekucji Polaków oskarżonych m.in. o ukrywanie Żydów.

²⁶ W. Zajączkowski, *Martyrs of Charity*, s. 268.

²⁷ Ks. T. Krahel, *Ksiądz Zygmunt Miłkowski, W służbie Miłosierdzia*, nr 5 (Maj 2010); por. L. Michajlik, „Sąsiedzi” obok „sąsiadów”?, s. 736-777.

²⁸ W. Zajączkowski, *Martyrs of Charity*, s. 257; S. Datner, *Las sprawiedliwych*, s. 103.

²⁹ W. Zajączkowski, *Martyrs of Charity*, s. 257; S. Datner, *Las sprawiedliwych*, s. 103.

³⁰ W. Zajączkowski, *Martyrs of Charity*, s. 223.

Śl. B. ks. Błażej Nowosad³¹

Proboszcz w parafii Potok Górny k. Tomaszowa Lubelskiego. Bity przez SS Galizien w celu uzyskania informacji dotyczących lokalizacji partyzantów i Żydów, którym pomagał ukrywać się. Zamordowany 19 grudnia 1943 roku.

S. Józefa Ogrodowicz³²

Siostra Szarytka zamordowana w sierpniu 1944 r. razem z siedmioma współsiostrami za ukrywanie dzieci żydowskich w sierocińcach na ulicy Dzielnej i na Nowym Mieście w Warszawie.

Ks. Henryk Opiatowski³³

Wikariusz w Brańsku. Zastrzelony 15 lipca 1943 r. za pomoc Żydom i partyzantom.

Ks. Andrzej Osikiewicz³⁴

Proboszcz z miejscowości Borysław. Został deportowany do Majdanka za namawianie parafian do pomocy Żydom. Zaangażował się m.in. w pomoc dla Daniego, syna Bertę Brawer. Zginął na Majdanku 29 grudnia 1943 roku.

Bł. ks. Józef Pawłowski³⁵

Rektor Wyższego Seminarium Duchownego w Kielcach (do listopada 1939 r.), proboszcz parafii katedralnej, został aresztowany 10 lutego 1941 r. za pomoc ludności żydowskiej oraz odważną posługę duszpasterską. Deportowany do Auschwitz, a następnie do Dachau, gdzie został powieszony 9 stycznia 1942 roku.

³¹ W. Zajączkowski, *Martyrs of Charity*, s. 205-206.

³² W. Zajączkowski, *Martyrs of Charity*, s. 257; S. Datner, *Las sprawiedliwych*, s. 103.

³³ Zob. opis na s. 155-180.

³⁴ *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Polska*, cz. II, I. Gutman (red.), s. 517.

³⁵ W. M. Moroz, A. Datko (red.), *Męczennicy za wiarę 1939–1945*, s. 102-104.

Ks. Aleksander Peża³⁶

Wzywał ludność Grajewa na Mszach świętych, aby nie poddawać się niemieckim antysemickim prowokacjom. Gdy dowiedzieli się o tym Gestapowcy, ksiądz został aresztowany i zabity 15 lipca 1941 roku.

Ks. Fabian Poczobutt-Odlanicki³⁷

Dziekan i proboszcz w parafii Łuniniec. Został zamordowany 4 lipca 1944 r. za organizowanie pomocy dla partyzantów i Żydów.

S. Aurelia Pomierny³⁸

Siostra Szarytka zamordowana w sierpniu 1944 r. razem z siedmioma współsiostrami za ukrywanie dzieci żydowskich w sierocińcach na ulicy Dzielnej i na Nowym Mieście w Warszawie.

Ks. Teodor Popczyk³⁹

Duszpasterz parafii św. Barbary w Częstochowie. Zginął 16 czerwca 1943 r. za wystawianie fikcyjnych dokumentów osobom żydowskiego pochodzenia.



Ks. Teodor Popczyk (1910–1943). Zastrzelony 16 czerwca 1943 r. za wystawienie fikcyjnej metryki chrztu Żydowi z częstochowskiego getta, która pozwoliła mu na wyrobienie dowodu tożsamości, tzw. „kenkarty”.

Fot. Archiwum Archidiecezji Częstochowskiej

Ks. Stanisław Rejmentowski⁴⁰

Gdy Gestapo prowadziło grupę Żydów z Kolna przez Borkowo k. Łomży 9 lipca

³⁶ N. Rapp, *History of the Grajewo Ghetto*, [w:] G. Gorin (red.), *Kwb-rwkzy owwoyAarg* [Grajewo. Księga Pamięci], New York 1950, XXXII-XXXIII; ks. Witold Jemielity podaje datę 15 lipca 1941 r. jako dzień egzekucji. Zob. ks. W. Jemielity, *Martyrologium księży diecezji łomżyńskiej 1939–1945*, „Rozporządzenia Urzędowe Łomżyńskiej Kurii Diecezjalnej”, nr 8-9/1974, s. 53. Data zaś 15 sierpnia 1943 r. jest podana w: ks. W. Jacewicz, ks. J. Woś, *Martyrologium polskiego duchowieństwa rzymsko-katolickiego*, z. 2, s. 184.

³⁷ Zob. opis na s. 155, 181.

³⁸ W. Zajączkowski, *Martyrs of Charity*, s. 257; S. Datner, *Las sprawiedliwych*, s. 103.

³⁹ ks. J. Związek, *Odezwy biskupa częstochowskiego dra Teodora Kubiny po pogromie kieleckim*, [w:] *Żydzki częstochowianin – współlistnienie, Holocaust, pamięć* [Konferencja naukowa, Częstochowa, 22-23 kwietnia 2004], J. Mizgalski (red.), Częstochowa 2006, s. 216; W. Zajączkowski, *Martyrs of Charity*, s. 143.

⁴⁰ Ks. W. Jemielity, *Martyrologium księży diecezji łomżyńskiej 1939–1945*, s. 55; J. Żaryn, *Przez pomyłkę. Ziemia łomżyńska w latach 1939–1945. Rozmowa z ks. Kazimierzem Łupińskim z parafii Szumowo*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej”, nr 8-9/2002, s. 112-113. Prawdopodobnie zginęła też gospodyni pracująca wtedy w parafii.

1941 r., gospodyni zadzwoniła dzwonami na poranną Mszę świętą. Niemcy odczytali to jako znak solidarności z Żydami. Księżda, który szedł do kościoła, dołączyli do kolumny Żydów i razem zamordowali.

S. Stanisława Maria Julia Rodzińska⁴¹

Za pomoc ludności żydowskiej została aresztowana 12 lipca 1943 r. a następnie uwięziona w miejscowości Pravieniškės (Prowieniszki). Zesłana do obozu w Stutthofie zaraziła się tyfusem w czasie posługiwania konającym więźniarkom żydowskim. Zmarła 20 lutego 1945 roku.

Ks. Kazimierz Rybałtowski⁴²

Wikariusz w Kamieniu. Zabity w sierpniu 1943 r. wraz z proboszczem ks. Leopoldem Aulichem z powodu podejrzeń o pomoc Żydom i partyzantom.

Ks. Adam Sekuła⁴³

Wikariusz w Limanowej. Zamordowany w więzieniu w Nowym Sączu 7 kwietnia 1941 r. za odmowę ujawnienia tożsamości Żydów, którym wydał fikcyjne metryki chrztu.

Bł. s. Helena Maria Klemensa Staszewska⁴⁴

Urszulanka Unii Rzymskiej, przełożona klasztoru w miejscowości Rokiciny Podhalańskie k. Rabki. Za pomoc w przedostawaniu się dzieci żydowskich przez granicę polsko-słowacką i inne formy wspierania Żydów i Polaków została aresztowana przez gestapowców 26 stycznia 1943 r., a zmarła 27 lipca tegoż roku w Auschwitz (numer obozowy 38102).

⁴¹ W. M. Moroz, A. Datko (red.), *Męczennicy za wiarę 1939–1945*, s. 282–285.

⁴² Zob. opis na s. 156.

⁴³ Ks. W. Jacewicz, ks. J. Woś, *Martyrologium polskiego duchowieństwa rzymsko-katolickiego*, z. 4, s. 387; W. Zajączkowski, *Martyrs of Charity*, s. 147.

⁴⁴ W. M. Moroz, A. Datko (red.), *Męczennicy za wiarę 1939–1945*, s. 445–451.

Ks. Zygmunt Surdacki⁴⁵

Administrator Apostolski diecezji lubelskiej został deportowany do Auschwitz za pomoc ludności żydowskiej, gdzie zmarł 30 kwietnia 1941 roku.

Ks. Paweł Szczygieł⁴⁶

Emerytowany proboszcz parafii Jakubowice k. Nowego Sącza został aresztowany 14 kwietnia 1942 r. za dostarczanie żywności do getta w Nowym Sączu pod pretekstem odwiedzin swoich parafian. Zginął w Auschwitz 31 października 1942 roku.

Śl. B. o. Adam Sztark⁴⁷

Jezuita, administrator parafii Żyrowice. Na różne sposoby pomagał Żydom, m.in. ukrywając ich w klasztorze Sióstr Niepokalanek w Słonimiu, gdzie był kapelanem. Za ukrywanie i pomoc Żydom został aresztowany w grudniu 1942 r. razem z s. Kazimierą Wołowską i s. Bogumiłą Noiszewską. Zginęli oni 19 grudnia 1942 r. w masowej egzekucji Polaków oskarżonych m.in. o ukrywanie Żydów.

Ks. Edward Tabaczkowski⁴⁸

Proboszcz parafii Tłumacz. Wydał wiele fikcyjnych metryk urodzin i chrztu ludności żydowskiej, a na plebanii ukrywał osobę wyznania mojżeszowego. Za taką działalność został zamordowany 20 października 1942 roku.

⁴⁵ W. Zajączkowski, *Martyrs of Charity*, s. 174-175.

⁴⁶ M. Paul, *Wartime Rescue of Jews by the Polish Catholic Clergy*, s. 288.

⁴⁷ M. Paul, *Wartime Rescue of Jews by the Polish Catholic Clergy*, s. 120-122. Zob. bibliografię zawartą w przypisach tejże publikacji.

⁴⁸ I. Gutman, S. Krakowski, *Unequal Victims. Poles and Jews During World War Two*, New York 1986, s. 227; K. Barański, *Przeminęli zagończycy, chliborobi, chasydzi... Rzecz o ziemi stanisławowsko-kołomyjsko-stryjskiej*, London 1988, s. 417-418; E. Schreicher, *Jewish-Christian Relations*, in S. Blond i in. (red.), ספר עדות וזכרון. Tłumacz. טאלמיטש - טלומין [Tłumacz. Księga Świadectw i Pamięci], Tel Aviv 1976, s. xxxIII-xxxiv; M. Bikels Rotenstreich, *How It Happened*, in: S. Blond i in. (red.), ספר עדות וזכרון. Tłumacz. טאלמיטש - טלומין, cxxix. Autorka świadczy o otrzymaniu ośmiu fikcyjnych metryk; L. Jeżowski, *Ks. Edward Tabaczkowski, Semper Fidelis* [Wrocław], nr 3 (16)/1993, s.10.

Ks. Antoni Udalski⁴⁹

Były proboszcz w Wołożynie. Został aresztowany w miejscowości Soleczniki Wielkie k. Wilna w połowie 1942 r. Zgodził się ochrzcić dziecko z małżeństwa matki Żydówki i ojca katolika o nazwisku Dratwicki. Doprowadziło to do aresztowania i egzekucji księdza i chrzestnych prawdopodobnie w Wołożynie w 1943 roku.

Ks. Jan Urbanowicz⁵⁰

Proboszcz w Brześciu. Zginął w lipcu 1943 r. za wystawianie fikcyjnych aktów urodzenia i chrztu dla ludności żydowskiej.

Ks. Antoni Wierzbowski⁵¹

Pracujący w parafii Bybło, został zamordowany przez ukraińskich nacjonalistów w listopadzie 1943 r. razem z nauczycielem miejscowej szkoły za odmowę wydania kryjówki pięciu Żydów.

O. Leon Więckiewicz⁵²

Lazarysta, wikariusz parafii św. Augustyna znajdującej się na terenie getta warszawskiego. Został aresztowany m.in. za pomoc ludności żydowskiej 3 grudnia 1943 r., a następnie przewieziony do Gross Rosen, gdzie zmarł 4 sierpnia 1944 r.

S. Maria Florentyna Wilman⁵³

Siostra Szarytka zamordowana w sierpniu 1944 r. razem z siedmioma współsiostrami za ukrywanie dzieci żydowskich w sierocińcach na ulicy Dzielnej i na Nowym Mieście w Warszawie.

⁴⁹ L. Michajlik, „Sąsiedzi” obok „sąsiadów”?, s. 737; ks. T. Krahel, *Ksiądz Antoni Udalski. Zginął za ratowanie Żydów, W służbie Miłosierdzia*, nr 4 (kwiecień 2007).

⁵⁰ Zob. opis na s. 156, 181-182.

⁵¹ M. Paul, *Wartime Rescue of Jews by the Polish Catholic Clergy*, s. 289.

⁵² W. Bartoszewski, Z. Lewinówna, *Ten jest z Ojczyzny mojej*, wyd. 3, s. 176; por. też *Życie religijne w Polsce pod okupacją hitlerowską 1939–1945, Metropolie wileńska i lwowska, zakony*, Z. Zieliński (red.), s. 647-648.

⁵³ W. Zajączkowski, *Martyrs of Charity*, s. 257; S. Datner, *Las sprawiedliwych*, s. 103.

Ks. Jan Wolski⁵⁴

Proboszcz w Kobryniu. Zabity 15 października 1942 r. za pomoc partyzantom i Żydom uciekającym z getta. Zamordowany wraz ze swoim wikariuszem ks. Władysławem Grobelnym.

Bł. s. Kazimiera Maria Marta Wołowska⁵⁵

Za ukrywanie i pomoc Żydom w Słonimiu została aresztowana w grudniu 1942 r. razem z s. Bogumiłą Noiszewską oraz o. Adamem Sztarkiem. Zginęli oni 19 grudnia 1942 r. w masowej egzekucji Polaków oskarżonych m.in. o ukrywanie Żydów.

Ks. Remigiusz Wójcik⁵⁶

Administrator parafii w Świętym Stanisławie ukrywał kobietę pochodzenia żydowskiego w wieży kościoła. Aresztowany przez policję ukraińską i przekazany Gestapo, trafił do więzienia w Stanisławowie (Iwano-Frankowsk), gdzie był bity przez 3 dni, a czwartego dnia zginął rozszarpany przez psy na dziedzińcu tegoż więzienia.

Ks. Franciszek Żak⁵⁷

Pracujący w parafii Dolina, został zastrzelony za pomoc Żydom w uciezkach do Rumunii i Węgier oraz wystawianie fikcyjnych aktów urodzenia.

Nieznani z imienia i nazwiska**Dwaj księża z Lwowa⁵⁸**

Zostali zastrzeleni 21 lutego 1942 r. we Lwowie w części zwanej Zamarstynów, gdy próbowali sprowadzić do klasztoru dwie rodziny

⁵⁴ Zob. opis na s. 156, 182.

⁵⁵ W. Zajączkowski, *Martyrs of Charity*, s. 223.

⁵⁶ S. Siekierka, H. Komański, E. Różański. *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w województwie stanisławowskim 1939–1946*, Wrocław 2008, s. 503-504.

⁵⁷ M. Paul, *Wartime Rescue of Jews by the Polish Catholic Clergy*, s. 286; *Życie religijne w Polsce pod okupacją 1939-1945. Metropolie wileńska i lwowska, zakony*, Z. Zieliński (red.), s. 157.

⁵⁸ J. E. Wilczur, *Do nieba nie można od razu. Zapiski z okupowanego Lwowa*, Warszawa 1991, s. 34; W. Zajączkowski, *Martyrs of Charity*, s. 176.

żydowskie. Po tym fakcie Niemcy zagrozili, że na przyszłość będą palić kościoły i księży związanych z pomocą Żydom.

Zakonnik z Lwowa⁵⁹

Zastrzelony 28 lutego 1942 r. we Lwowie, gdy próbował uciec, kiedy został zatrzymanym na niesieniu jedzenia i pieniędzy do getta.

Ksiądz z Warszawy⁶⁰

Ksiądz, który przez rodzinę Malickich wydawał fałszywe metryki Żydom, został za to zabity 19 grudnia 1942 roku. Wśród osób, którym wystawił metryki była Maria Rajbenbach i jej siostra. Obie przeżyły okupację niemiecką.

Bazylianie z Wilna⁶¹

Dwaj starsi bazylianie z klasztoru unickiego w Wilnie zostali aresztowani przez Gestapo za pomoc Żydom. Po aresztowaniu słuch po nich zaginął.

Jest też grono księży, którzy pomagali ludności żydowskiej, ale powod aresztowania i śmierci był inny lub nie jest dokładnie znany. Nie wykluczone jednak, że powodów aresztowań mogło być kilka.

Ks. Mieczysław Akrejc⁶²

Proboszcz w Bresławiu w północno-wschodniej Polsce. Zginął 25 czerwca 1942 r. przy plebanii, gdzie Żydzi uciekli, aby się schronić przed Niemcami. Jedne źródła mówią o zawale serca, inne zaś

⁵⁹ J. E. Wilczur, *Do nieba nie można od razu*, s. 34-35; W. Zajączkowski, *Martyrs of Charity*, s. 176.

⁶⁰ Przypuszcza się, że mógł to być ksiądz pracujący w katedrze św. Jana Chrzciciela w Warszawie. Zob. T. Prekerowa, *Konspiracyjna Rada Pomocy Żydom w Warszawie 1942-1945*, Warszawa 1982, s. 148-149; zob. też relację Marii Rajbenbach (Janiny Kapcińskiej) w: W. Bartoszewski, Z. Lewinówna, *Ten jest z Ojczyzny mojej*, wyd. 3, s. 398-400.

⁶¹ W. Zajączkowski, *Martyrs of Charity*, s. 268.

⁶² Ks. T. Krahel, *Ks. Mieczysław Akrejc – dziekan brasławski*, *Czas Miłosierdzia*, nr 12 (grudzień 2001); M. Paul, *Wartime Rescue of Jews by the Polish Catholic Clergy*, s. 216; W. Zajączkowski, *Martyrs of Charity*, s. 131.

świadczą o tym, że dosięgła go kula okupantów, a Niemcy zabronili o tym mówić i rozgłaszali wersję o zawale.

Ks. Dominik Amankowicz⁶³

Proboszcz w Widze. Zasłabł i zmarł 26 lipca 1941 r. w wyniku otrzymania wiadomości o masowym morderstwie ludności żydowskiej przez jednego z Żydów, który szukał schronienia u niego na plebanii.

Ks. Władysław Deszcz⁶⁴

W Nowym Sączu wydawał fikcyjne metryki. Dwa razy dotarł tajnym przejściem do getta z posługą sakramentalną do Żydów wyznania katolickiego. Zginął wraz z ks. Tadeuszem Kaczmarczykiem i 23 Polakami w Biegonicach 21 sierpnia 1941 roku. Niektórzy przypuszczają, że powodem ich aresztowania była pomoc Żydom. Inni sugerują, że zostali aresztowani pod zarzutem pomocy w ucieczce Jana Karskiego, członka polskiego podziemia.

Ks. Bolesław Gramz⁶⁵

Proboszcz w parafii Idolta k. Brasławia, był znany ze swej pomocy Żydom, Cyganom oraz innym, którzy jej potrzebowali. Został aresztowany 8 czerwca 1944 r. i wkrótce zabity. Nie jest do końca znany powód jego aresztowania i śmierci.

Ks. Jan Grodis⁶⁶

Aresztowany przez Niemców, m.in. za pomoc ludności żydowskiej w Nieświeżu i okolicach. Po kilku miesiącach został zwolniony, po czym znaleziono jego martwe ciało w Jeziorze „Panieńskim” w 1942 roku.

⁶³ M. Paul, *Wartime Rescue of Jews by the Polish Catholic Clergy*, s. 286.

⁶⁴ Ks. W. Jacewicz, ks. J. Woś, *Martyrologium polskiego duchowieństwa rzymsko-katolickiego*, z. 2, s. 378; E. T. Wood, S. M. Jankowski, *Karski. How One Man Tried to Stop the Holocaust*, New York 1994, s. 89-90; W. Zajączkowski, *Martyrs of Charity*, s. 194-195.

⁶⁵ Ks. T. Krahel, *Ksiądz Bolesław Gramz*, *Czas Miłosierdzia*, nr 8 (sierpień 1999); M. Paul, *Wartime Rescue of Jews by the Polish Catholic Clergy*, s. 286.

⁶⁶ Ks. E. Borowski, *Martyrologia duchowieństwa diecezji pińskiej 1939–1956*, s. 114; Ks. W. Jacewicz, ks. J. Woś, *Martyrologium polskiego duchowieństwa rzymsko-katolickiego*, z. 4, s. 275.

Ks. Tadeusz Kaczmarczyk⁶⁷

W Nowym Sączu wydawał fikcyjne metryki chrztu. Zginął wraz z ks. Władysławem Deszczem i 23 Polakami w Biegonicach 21 sierpnia 1941 roku. Niektórzy przypuszczają, że powodem ich aresztowania była pomoc Żydom. Inni sugerują, że zostali aresztowani pod zarzutem pomocy w ucieczce Jana Karskiego, członka polskiego podziemia.

O. Michał Dionizy Klimczak⁶⁸

Franciszkanin, gwardian klasztoru w Grodnie. Choć udzielał pomocy ludności żydowskiej, to nie jest znany dokładny powód jego aresztowania i śmierci.

Ks. Karol Lubianiec⁶⁹

Wikariusz Generalny i proboszcz w parafii Mołodeczno, był znany z pomocy ludności żydowskiej. Został aresztowany w lipcu lub we wrześniu 1942 r., ale dokładne przyczyny aresztowania i okoliczności śmierci nie są znane.

Ks. Antoni Mackiewicz⁷⁰

Proboszcz parafii Mir. Zginął w Koldyczewie 14 listopada 1942 roku. Choć ukrywał Żydów, to powodem aresztowania był atak na miejscową inteligencję.

⁶⁷ Ks. W. Jacewicz, ks. J. Woś, *Martyrologium polskiego duchowieństwa rzymsko-katolickiego*, z. 2, s. 378; E. T. Wood, S. M. Jankowski, *Karski*, s. 89-90; W. Zajączkowski, *Martyrs of Charity*, s. 194-195.

⁶⁸ Ks. T. Krahel, *Zginęli 15 lipca 1943 r. przy fortach koło Naumicz*, *Czas Miłosierdzia*, nr 8 (sierpień 2003); M. Paul, *Wartime Rescue of Jews by the Polish Catholic Clergy*, s. 283.

⁶⁹ Ks. T. Krahel, *Ks. Pralat Karol Lubianiec*, *Czas Miłosierdzia*, nr 8 (sierpień 2000); M. Paul, *Wartime Rescue of Jews by the Polish Catholic Clergy*, s. 286.

⁷⁰ ADD, IV/Ps/89, Akta personalne, ks. Antoni Mackiewicz, Kserokopie akt personalnych księży diecezji pińskiej, wykonane w 1997 r. z oryginałów przechowywanych w Państwowym Archiwum Białoruskim w Brześciu – PABB, Fond 2346, opis 1, nr 107.

Ks. Piotr Pianko⁷¹

Administrator parafii Szumowo k. Zambrowa, sprzeciwiał się otwarciu zarządzeniom niemieckim odnośnie eksterminacji ludności żydowskiej. Nie wiadomo jednak, jaki był powód jego zabójstwa.

Ks. Dominik Przyłuski⁷²

Zmarł na zawał serca po niemieckiej rewizji na plebanii, gdzie ukrywał Żydów, którzy szczęśliwie nie zostali znaleźieni.

Ks. Witold Sarosiek⁷³

Proboszcz w parafii Kundzin. Wiadomo, że niósł pomoc ludności żydowskiej i innym którzy jej potrzebowali. Został aresztowany 10 kwietnia 1944 r., uwięziony z Białymstoku, a następnie zesłany do obozu w Gross Rosen, gdzie zmarł 14 grudnia 1944 roku.

Ks. Romuald Świrkowski⁷⁴

Jako proboszcz parafii Świętego Ducha w Wilnie pomagał wraz z AK w ucieczce z pobliskiego getta. Za działalność w AK oraz – jak świadczą niektóre relacje – za pomoc Żydom został aresztowany 15 stycznia 1942 r., a następnie stracony z grupą młodzieży 5 maja 1942 r. (później dostarczono przyjaciółom jego skrwawioną i przestrzeloną stulę znaną w Ponarach).

Ponadto byli też księża, którzy zostali aresztowani za pomoc ludności żydowskiej, ale udało im się zbiec z więzień albo przetrwać obozy. Przykładem tego są m.in.: ks. Julian Chruścicki, proboszcz w Warszawie (Włochy), aresztowany za pomoc Żydom 18 sierpnia 1942 r., więziony na Pawiaku i Majdanku⁷⁵; ks. Władysław Miś, proboszcz parafii Wszystkich Świętych w Krakowie, aresztowany 1 września 1942 r. za wystawienie fałszywej metryki

⁷¹ Ks. W. Jacewicz, ks. J. Woś, *Martyrologium polskiego duchowieństwa rzymsko-katolickiego*, z. 2, s. 184; J. Żaryn, *Przez pomyłkę. Ziemia łomżyńska w latach 1939–1945*, s. 112-117; *Życie religijne w Polsce pod okupacją hitlerowską 1939–1945, Metropolie wileńska i lwowska, zakony*, Z. Zieliński (red.), s.74.

⁷² Ks. F. Stopniak, *Katolickie duchowieństwo polskie i Żydzi w okresie okupacji hitlerowskiej*, [w:] *Polskie podziemie polityczne wobec zagłady Żydów w czasie okupacji*. I. Borowicz (red.), Warszawa 1988, s. 70.

⁷³ Ks. T. Krahel, Ks. *Witold Sarosiek (1988–1944)*, *Czas Miłosierdzia*, nr 4 (kwiecień 2000).

⁷⁴ M. Paul, *Wartime Rescue of Jews by the Polish Catholic Clergy*, s. 286.

⁷⁵ M. Paul, *Wartime Rescue of Jews by the Polish Catholic Clergy*, s. 291.

urodzin kobiecie żydowskiej (przeżył trzy obozy zagłady)⁷⁶; ks. Ignacy Świrski (późniejszy biskup siedlecki) za udzielanie pomocy Żydom w Wilnie musiał ukrywać się przez ok. 2,5 roku w okolicach wioski Turgiele⁷⁷; ks. Mieczysław Kmita, wikariusz w Białymstoku, ostrzeżony o niebezpieczeństwie aresztowania, ukrywał się do końca wojny w miejscowości Śliwno⁷⁸.

Jest jeszcze wiele świadectw, które czekają na weryfikację; tym bardziej, że w 1939 r. w Polsce pełniło posługę ponad 10 017 księży diecezjalnych. Według powojennych statystyk, Niemcy naziści zesłali do różnych obozów 3647 księży, 389 kleryków, 341 braci zakonnych oraz 1117 sióstr zakonnych⁷⁹. Z tego grona w obozach zamordowano 1996 księży, 113 kleryków i 238 sióstr zakonnych. Wielu duchownych zabito także poza obozami, często na terenie parafii, gdzie pracowali. W sumie podczas wojny Niemcy naziści zgładzili 2647 kapłanów diecezjalnych⁸⁰. Oprócz tego we wschodniej Polsce sowieci zabili ok. 240 księży i ok. 30 kleryków.

Powyższa lista księży, sióstr zakonnych i zakonników zamordowanych za pomoc Żydom nie jest kompletna. Są jeszcze inne osoby duchowne, które zginęły z tego powodu, co może ukazać dalsza kwerenda.

oprac. ks. Paweł Rytel-Andrianik

Na podstawie: M. Paul, *Wartime Rescue of Jews by the Polish Catholic Clergy. The Testimony of Survivors*, Toronto 2010. Książkę można pobrać bezpłatnie z internetu, wchodząc na stronę Kongresu Polonii Kanadyjskiej: http://www.kpk-toronto.org/archives/clergy_rescue_saving_jews.pdf

⁷⁶ Ks. W. Jacewicz, ks. J. Woś, *Martyrologium polskiego duchowieństwa rzymsko-katolickiego*, z. 3, s. 106.

⁷⁷ ADD, Bp Antoni Dydycz, Homilia, „...Abysmy przekazywali Słowo całym życiem”. 105 rocznica urodzin Ks. Prał. Józefa Obrembskiego, Mejszagola, 20 III 2011; ks. A. Skreczko, *Ks. Ignacy Świrski – wychowawca i professor*, [w:] *Biskup Ignacy Świrski 1885-1968. Osoba i dzieło*. Ks. B. Błoński (red.), Siedlce 2008, s. 36; *Życie religijne w Polsce pod okupacją 1939-1945. Metropolie wileńska i lwowska, zakony*, Z. Zieliński (red.), s. 52.

⁷⁸ K. Litwiejko, *Działalność społeczno-oświatowa Kościoła w południowo-zachodniej części archidiecezji wileńskiej 1939-1945*, *Nasza Przeszłość*, nr 81/1994, s. 303.

⁷⁹ M. Paul, *Wartime Rescue of Jews by the Polish Catholic Clergy*, s. 6-12.

⁸⁰ W diecezji włocławskiej zamordowano 220 księży, czyli 49,2 proc. całego tamtejszego duchowieństwa.

2. Duchowni Sprawiedliwi wśród Narodów Świata

Medalem *Sprawiedliwy wśród Narodów Świata* zostało odznaczonych 65 duchownych z Polski (stan z 10 czerwca 2011 r.)⁸¹. Ponadto jest liczne grono tych, którzy jeszcze nie zostali uhonorowani, a uratowali znaczną liczbę osób, tak jak chociażby ks. bp Karol Niemira, który pełniąc obowiązki proboszcza w kościele św. Augustyna w getcie warszawskim, pomógł ocalić kilkaset osób; ks. Jan Zieja, który po latach wyznał, że dane mu było w kilkudziesięciu wypadkach udzielić pomocy⁸². Tak więc tylko część duchownych została odznaczona za swoją postawę, choć zapewne pomagając nie liczyli oni na szczególne wyróżnienie. Niemniej jednak kolejne wnioski o przyznanie duchownym medalu *Sprawiedliwy wśród Narodów Świata* są w trakcie rozpatrywania w Yad Vashem w Jerozolimie. Jednym z najnowszych wniosków jest prośba Żydówki uratowanej w Częstochowie przez ks. Bolesława Bonawenturę Wróblewskiego, proboszcza katedry, który umieścił ponad 60 dzieci żydowskich w różnych instytucjach katolickich, za co był dotkliwie represjonowany⁸³.

Prezentowana lista została opracowana zasadniczo na podstawie *Księgi Sprawiedliwych wśród Narodów Świata* wydawanej przez Yad Vashem. Po nazwisku w nawiasie podana jest miejscowość, w której udzielano pomocy, nazwa zgromadzenia zakonnego (w przypadku osób życia konsekrowanego) oraz rok przyznania medalu *Sprawiedliwy wśród Narodów Świata*.

⁸¹ Dwóch kapłanów odznaczonych tym medalem ukrywało Żydów będąc jeszcze w stanie świeckim: Antoni Bradło i Witold Stolarczyk. Dwie siostry zakonne podczas niesienia pomocy przebywały poza klasztorem: s. Helena Zienowicz, s. Genowefa Dolorosa Czubak; a dwie opuściły stan duchowny po wojnie: s. Anna Bertranda Borkowska i s. Eugenia Alfonsa Wąsowska-Renot. Czasami uznaje się Franciszka Orzechowskiego za księdza, ale kwerenda przeprowadzona w Yad Vashem i w Dobczycach nie potwierdza tego; W Europie wspomnianym medalem uhonorowano ponad 530 duchownych.

⁸² Por. W. Bartoszewski, Z. Lewinówna, *Ten jest z Ojczyzny mojej*, wyd. 3, s. 3nn; M. Paul, *Wartime Rescue of Jews by the Polish Catholic Clergy*, s. 3nn.

⁸³ AACz, sygn. AP 226, Akta osobowe, ks. Bolesław Bonawentura Wróblewski; J. Pietrzykowski, *Cień swastyki nad Jasną Górą. Częstochowa w okresie hitlerowskiej okupacji 1939–1945*, Katowice 1985, s. 180–181; Tenże, *Działalność patriotyczna ks. Bronisława Bonawentury Wróblewskiego*, „Rocznik Muzeum Częstochowskiego”, 9/2009, s. 148–162; Czasami błędnie podaje się, że ks. Bronisław B. Wróblewski został zabity na plebanii w 1944 roku.

S. Irena Małgorzata Adamek (Dominikanka, Kolonia Wileńska k. Wilna, 1984)⁸⁴

Wraz z innymi siostrami ukrywała w klasztorze kilkunastoosobową grupę Żydów, członków syjonistycznej organizacji skautowej Haszomer Hacair. [zob. opis dotyczący przełożonej klasztoru s. Anny Bertrandy Borkowskiej na s. 467]

S. Euzebia Bartkowiak (Zmartwychwstanka, Mir, 2002)⁸⁵

Będąc przełożoną klasztoru zdecydowała o przyjęciu Oswalda Rufeisena, który ukrywał się tam przez ok. 16 miesięcy.

S. Stanisława Stefania Bednarska (Dominikanka, Kolonia Wileńska k. Wilna, 1984)⁸⁶

Wraz z innymi siostrami ukrywała w klasztorze kilkunastoosobową grupę Żydów, członków syjonistycznej organizacji skautowej Haszomer Hacair. [zob. opis dotyczący przełożonej klasztoru s. Anny Bertrandy Borkowskiej na s. 467]

S. Irena Maria Honorata Bielawska (Felicjanka, Przemyśl, 1983)⁸⁷

W czasie II wojny światowej ukrywała parę żydowską o nazwisku Fuller oraz Lilię Rosenthal (później Lea Fried). Wraz z s. Anielą Klarą Kotowską pomagała także Abrahamowi oraz Eli Wattmanom i ich dzieciom: Jakubowi i Bilhi. Decydując się na pomoc zupełnie obcym sobie ludziom, kierowała się zasadami wiary chrześcijańskiej, które były ważniejsze niż obawa o osobiste bezpieczeństwo i trudności ekonomiczne.

Ks. Bruno Boguszewski (Kraków, 1978)⁸⁸

Zajmował się ratowaniem Żydów poprzez dostarczanie im fałszywych metryk urodzeń, na podstawie których wyrabiano „aryjskie”

⁸⁴ *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Polska*, cz. I, I. Gutman (red.), s. 59-60.

⁸⁵ N. Tec, *In the Lion's Den*, s. 72-73, 76, 98-99, 163-66, 172-176.

⁸⁶ *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Polska*, cz. I, I. Gutman (red.), s. 59-60.

⁸⁷ *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Polska*, cz. I, I. Gutman (red.), s. 39-40.

⁸⁸ *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Polska*, cz. I, I. Gutman (red.), s. 56.

dokumenty. Jego doświadczenie w tej dziedzinie sprawiło, że uratował życie wielu osobom. W okolicy był znany jako wybawca dzieci żydowskich.

S. Anna Bertranda Borkowska (Dominikanka, Kolonia Wileńska k. Wilna, 1984)⁸⁹

Jako przełożona klasztoru sióstr dominikanek w miejscowości Kolonia Wileńska k. Wilna wraz ze współsiostrami przyjęła do klasztoru kilkunastoosobową grupę Żydów, członków syjonistycznej organizacji skautowej Haszomer Hacair. Wśród ukrywanych byli m.in.: Abe Kowner, Arie Wilner, Chaja Grosman, Edek Boraks, Chuma Godot i Izrael Nagel. Oprócz siostry Bertrandy, którą czule nazywano „Ima” (mama), w ich ukrywanie zaangażowane były siostry: Cecylia (Maria Roszak), Diana (Helena Frąckiewicz), Imelda (Maria Neugebauer), Jordana (Maria Ostreyko), Małgorzata (Irena Adamek), Stefania (Stanisława Bednarska). Zimą 1942 roku ukrywani Żydzi zdecydowali się opuścić klasztor i wrócić do wileńskiego getta, by tam organizować zbrojny opór przeciw okupantom, w czym starała się pomagać siostra Bertranda, która odwiedziła ich w getcie i przyniosła granaty, co wówczas wiele dla nich znaczyło. W 1943 roku Niemcy, do których dotarły słuchy o pomocy udzielanej Żydom przez siostry dominikanki, aresztowali przełożoną na pewien czas i zamknęli klasztor.

Ks. Antoni Bradło (Lubcza k. Tarnowa, 1986)⁹⁰

Pomimo trudnej sytuacji materialnej Szczepan i Klara wraz ze swymi dziećmi Tadeuszem, Eugeniuszem i Franciszką oraz Antonim (później księdzem) ukrywali na terenie swojego gospodarstwa: Reichów (trzy osoby), Buchnerów (sześć osób), Dreszwiczów (małżeństwo), Awrama Einsprucha oraz Izraela Hamela – w sumie 13 osób. Jak potem wyznali, ich postawa w stosunku do represjonowanych Żydów była podyktowana względami religijnymi.

⁸⁹ *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Polska*, cz. I, I. Gutman (red.), s. 59-60.

⁹⁰ *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Polska*, cz. I, I. Gutman (red.), s. 62-63.

S. Krystyna Bykowska (Elżbietanka, Otwock, 1981)⁹¹

Jesienią 1939 r. przełożona s. Krystyna Bykowska przyjęła do ochrony klasztornej Ruth Noy, której wraz z matką – Rajzlą, udało się zbiec z terenu getta. Ruth przebywała u sióstr, wychowując się razem z polskimi dziećmi. W obawie przed donosem, latem 1944 r. Ruth powróciła do rodziców, którzy w Warszawie przeżyli czas wojny i prześladowań Żydów.

S. Genowefa Dolorosa Czubak (Misjonarka Świętej Rodziny, Prużany, 1980)⁹²

Siostra Czubak w czasie II wojny światowej zaprzyjaźniła się z żydowską lekarką – Olgą Goldfajn, która przebywała w getcie w Prużanach. Kiedy dalszy pobyt w getcie zaczął być niebezpieczny, wtedy s. Genowefa postanowiła znaleźć dla niej schronienie na terenie klasztoru. Po wielu trudnych doświadczeniach związanych z dezaprobatą wobec jej działań przełożonej domu, s. Genowefa postanowiła opuścić mury klasztoru i pomóc przetrwać Oldze. By uniknąć podejrzeń dotyczących pochodzenia Olgi, podarowała jej swój habit zakonny. Obie przeżyły czas wojennej zawieruchy dzięki dobrej woli wielu gospodarzy, u których się chroniły. Po wojnie s. Genowefa nie uzyskała pozwolenia na powrót do zgromadzenia i zamieszkała w Łodzi, a Olga Goldfajn wyjechała do Francji.

S. Aleksandra Drzewiecka (Wilno, 1992)⁹³

Posiadała doświadczenie w opiece nad dziećmi pochodzenia żydowskiego. O pomoc do niej zwróciło się małżeństwo Dawid i Lea Gitelmanowie, którzy pragnęli ocalić przed zagładą swoją córkę – Ghetele (później Rina Qatab). Siostra Aleksandra opiekowała się Ghetele do czasu, kiedy sytuacja w Wilnie się zmieniła i nie zagrażała już bezpieczeństwu dziecka. Po zakończeniu działań wojennych oddała dziecko rodzicom, którzy podkreślali, że siostra Aleksandra uratowała im córkę.

⁹¹ *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Polska*, cz. I, I. Gutman (red.), s. 437-438.

⁹² *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Polska*, cz. I, I. Gutman (red.), s. 111.

⁹³ *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Polska*, cz. I, I. Gutman (red.), s. 76.

Ks. Stanisław Falkowski (Piekuty Nowe k. Białegostoku, 1993)⁹⁴

Pomógł Józefowi-Ariemu Fajwiszysowi, który uciekł z transportu zmierzającego do obozu zagłady w Treblince. Ks. Falkowski zaopiekował się wycieńczonym fizycznie Fajwiszem i postanowił pomóc mu przetrwać czas wojny. Zdobył dla niego dokumenty „aryjskie”, co umożliwiło mu wyjazd do pracy w Niemczech.

S. Helena Diana Frąckiewicz (Dominikanka, Kolonia Wileńska k. Wilna, 1984)⁹⁵

Wraz z innymi siostrami ukrywała w klasztorze kilkunastoosobową grupę Żydów, członków syjonistycznej organizacji skautowej Haszomer Hacair. [zob. opis dotyczący przełożonej klasztoru s. Anny Bertrandy Borkowskiej na s. 467]

S. Bronisława Róża Galus (Niepokalanka, Turkowice k. Hrubieszowa, 2001)⁹⁶

Jako wychowawczyni, pomagała w ukrywaniu kilkudziesięciu dzieci żydowskich w sierocińcu w Turkowicach. [zob. opis dotyczący przełożonej klasztoru s. Anieli Stanisławy Polechajłło na s. 479]

S. Wanda Garczyńska (Niepokalanka, Warszawa, 1983)⁹⁷

W czasie trwania działań wojennych s. Wanda, kierując się pobudkami religijnymi, pomogła m.in. Lilianie Lampert, Rozie i Józefowi Pytowski. Liliana wychowywała się razem z polskimi dziewczętami i uczyła się w szkole prowadzonej przez siostry zakonne. Natomiast Rozie i Józefowi pomogła ona znaleźć bezpieczne schronienie u swoich znajomych, u których szczęśliwie doczekali końca wojny.

⁹⁴ *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Polska*, cz. I, I. Gutman (red.), s. 161-162; zob. opis na s. 229-230.

⁹⁵ *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Polska*, cz. I, I. Gutman (red.), s. 59-60.

⁹⁶ *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Polska*, cz. II, I. Gutman (red.), s. 576-577.

⁹⁷ *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Polska*, cz. I, I. Gutman (red.), s. 176-177.

S. Matylda Getter (Franciszkancka Rodziny Maryi, Warszawa, 1985)⁹⁸

„Ratuję człowieka, który prosi o pomoc” – powtarzała siostra Matylda Getter, przełożona prowincjalna zgromadzenia Franciszkanek Rodziny Maryi. Zachęcała siostry ze swego zgromadzenia, aby przyjmowały do klasztorów dzieci żydowskie i sama je też przyjmowała. Dzięki takiej postawie przełożonej prowincjalnej, siostry zakonne z tego zgromadzenia uratowały ponad 500 dzieci. Za swoją odważną posługę w duchu chrześcijańskiej miłości siostra Matylda została pośmiertnie odznaczona medalem *Sprawiedliwej wśród Narodów Świata*.

Ks. Władysław Głowacki (Warszawa, 1982)⁹⁹

Przez okres prawie dwóch lat – od października 1940 r. do sierpnia 1942 – pomagał wielu Żydom zdobyć „aryjskie” dokumenty. Wykorzystywał do tego celu posiadane umiejętności. Wśród ocalałych dzięki pomocy ks. Głowackiego byli m.in. Amelia i Rudolf Arcichowscy, Aleksander Sonder, Tadeusz Seidenbeutel wraz ze swoim ojcem – Maksymilianem. Na plebanii przygotował też schronienie dla Heleny Łabądź.

Ks. Marcei Godlewski (Warszawa, 2009)¹⁰⁰

Przed wojną był znany z niechętnego nastawienia do Żydów. Miał nawet opinię antysemitę. Wzywał też ludzi do bojkotu żydowskich sklepów. Podczas wojny jego postawa zmieniła się diametralnie. Jako proboszcz parafii Wszystkich Świętych, która była w getcie warszawskim, bardzo zaangażował się w pomoc ludności żydowskiej, chroniąc ją przed wywiezieniem do Treblinki. Wielu osobom wydawał fikcyjne metryki, umieszczał dzieci żydowskie w katolickich sierocińcach (np. Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi w Aninie); pomagał w ucieczce z getta. Ocenia się, że ocalił kilkaset osób pochodzenia żydowskiego.

⁹⁸ *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Polska*, cz. I, I. Gutman (red.), s. 182-183.

⁹⁹ *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Polska*, cz. I, I. Gutman (red.), s. 187.

¹⁰⁰ K. Madaj, *Duszpasterstwo Żydów-katolików w getcie warszawskim. Ks. Marcei Godlewski i ks. Antoni Czarniecki*, „Biuletyn IPN”, 3 (98)2009, s. 23-39.

Ks. Józef Gorajek (Wąwolnica k. Lublina, 1989)¹⁰¹

Ochrzczył 7-letnie dziecko podejrzane o pochodzenie żydowskie – Eugeniusza Winnika. Wielokrotnie służył pomocą jemu i jego matce – Danucie, którzy ocalili dzięki zdecydowanej postawie księdza proboszcza.

S. Maria Stefania Andrzeja Górską (Urszulanka Szara, Warszawa, 1997)¹⁰²

Pomagała wydostać się z terenu getta dzieciom żydowskim i przekazywała je pod opiekę siostrom urszulankom, które pracowały w różnych częściach okupowanej Polski. Robiła wszystko, by zapewnić im „aryjskie” dokumenty oraz bezpieczeństwo.

S. Anna Ligoria Grenda (Sercanka [zał. św. bp J. S. Pelczar], Przemyśl, 1986)¹⁰³

Wraz ze współsiostrami ze zgromadzenia Służebnic Serca Jezusowego ocaliła kilkanaścioro dzieci żydowskich w wieku od 18 miesięcy do 15 lat. [zob. opis dotyczący s. Eugenii Alfonsy Wąsowskiej-Renot na s. 484]

S. Bronisława Beata Hryniewicz (Służka, Skórzec k. Siedlec, 1994)¹⁰⁴

W 1942 r. przełożona klasztoru s. Beata Bronisława Hryniewicz wraz z s. Stanisławą Józwirowską przyjęły pod swoją opiekę dwie siostry: Esterę (11 lat) i Batię Faktor (5 lat). Początkowo prawdziwa tożsamość dziewczynek nie była znana siostrom, ale gdy tylko prawda o ich żydowskim pochodzeniu wyszła na jaw, postanowiły nie opuszczać ich w potrzebie. Opiekowały się dziewczętami z pełnym oddaniem i ofiarnością, nie bacząc na grożące niebezpieczeństwo.

¹⁰¹ *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Polska*, cz. I, I. Gutman (red.), s. 195.

¹⁰² *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Polska*, cz. I, I. Gutman (red.), s. 199; *Przywracanie pamięci Polakom ratującym Żydów w czasie Zagłady = Recalling Forgotten History For Poles Who Rescued Jews During the Holocaust*, [Kancelaria Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej], Warszawa 2007, s. 42-43.

¹⁰³ *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Polska*, cz. II, I. Gutman (red.), s. 795-796.

¹⁰⁴ *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Polska*, cz. I, I. Gutman (red.), s. 265.

S. Klara Jaroszyńska (Franciszczanka Służebnica Krzyża, Laski k. Warszawy, 1981)¹⁰⁵

Rodzina siostry Klary Jaroszyńskiej ukrywała w swoim domu zaprzyjaźnionych Żydów, m.in. Halusię Lautenberg z radomskiego getta. Gdy w sierpniu 1942 r. ukrywanie dziewczynki stało się coraz bardziej niebezpieczne, siostra Klara zabrała Halusię do Zakładu dla Ociemniałych w Laskach k. Warszawy, prowadzonego przez jej zgromadzenie zakonne. Przedstawiała dziecko jako swoją krewną, nauczyła ją modlitw i zapewniła jej utrzymanie. W latach 1942–1945 s. Klara ukrywała także s. Miriam Wajngold, zakonnicę pochodzenia żydowskiego. Poruszająca jest także historia o przygarnięciu Ewuni, trzyletniej dziewczynki żydowskiej. Kiedy dziecko zobaczyło siostrę Klarę, chwyciło ją za nogi i krzyknęło „Na rączki!”. Zakonnica wzięła malutką Ewę i odtąd opiekowała się nią aż do wyzwolenia. W 2005 r. ponad sześćdziesięcioletnia „Ewunia” odnalazła swą wybawicielkę i przyjechała wraz ze swą rodziną, aby podziękować za uratowane życie.

S. Stanisława Józwickowska [1994] (Sercanka [zał. bł. H. Koźmiński], Skórzec k. Siedlec)¹⁰⁶

Wraz z matką przełożoną – s. Bronisławą Beatą Hryniewicz – opiekowała się dwiema siostrami pochodzenia żydowskiego. [zob. opis dotyczący przełożonej klasztoru s. Bronisławy Beaty Hryniewicz na s. 471]

S. Leokadia Longina Juśkiewicz (Sercanka [zał. św. J. S. Pelczar], Przemyśl, 1986)¹⁰⁷

Wraz ze współsiostrami ze zgromadzenia Służebnic Serca Jezusowego ocalała kilkanaścioro dzieci żydowskich w wieku od 18 miesięcy do 15 lat. [zob. opis dotyczący s. Eugenii Alfonsy Wąsowskiej-Renot na s. 484]

¹⁰⁵ *Przywracanie pamięci Polakom ratującym Żydów w czasie Zagłady*, s. 50-51.

¹⁰⁶ *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Polska*, cz. I, I. Gutman (red.), s. 265.

¹⁰⁷ *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Polska*, cz. II, I. Gutman (red.), s. 795-796.

Śl. B. S. Janina Teresa Kierocińska (Karmelitanka Dzieciątka Jezus, Sosnowiec, 1992)¹⁰⁸

Matka przełożona Zakonu Sióstr Karmelitanek w Sosnowcu. W czasie trwania okupacji niemieckiej oddawała się służbie ratowania Żydów, którzy się do niej zwracali. Z jej pomocy skorzystało bardzo wiele osób, m.in. kilku Żydów pochodzących z Sosnowca (np. Żydówka o nazwisku Pinkus wraz z wnuczką posiadającą dokumenty potwierdzające jej fałszywą tożsamość na imię i nazwisko: Maria Wilczyńska), Teresa Jabłońska, niemowlę z Szydłowca, Józef Bombecki i Andrzej Siemiątkowski.

S. Aniela Klara Kotowska (Felicjanka, Przemyśl, 1983)¹⁰⁹

Wraz z s. Ireną Marią Honoratą Bielawską ukrywała żydowską rodzinę Wattmanów – Abrahama, Elę, Jakuba i Billę. [zob. opis dotyczący s. Ireny Marii Honoraty Bielawskiej]

Ks. Michał Kubacki (Salezjanin, Warszawa, 1997)¹¹⁰

Proboszcz bazyliki Najświętszego Serca Pana Jezusa w Warszawie i kierownik tamtejszego Caritasu. Zatrzaszczył się o Halinę Aszkenazy-Engelhard, która w maju 1943 r. uciekła z transportu jadącego z Umschlagplatz na Majdanek. Ksiądz Michał znał jej matkę, której obiecał, że gdy zaistnieje taka potrzeba, pomoże jej i jej córce. Wystawił Halinie fikcyjną metrykę chrztu na nazwisko Halina Ogonowska. Zamieszkała ona w budynku Caritas, na zapleczu kościelnym, jako sierota z Płocka, która od dawna zna księdza Michała. Po wojnie Halina wyjechała do Izraela, gdzie napisała książkę wspomnieniową pt. „Pragnęłam żyć”.

¹⁰⁸ *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Polska*, cz. I, I. Gutman (red.), s. 294.

¹⁰⁹ *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Polska*, cz. I, I. Gutman (red.), s. 39-40.

¹¹⁰ *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Polska*, cz. I, I. Gutman (red.), s. 362. *Polacy ratujący Żydów w czasie Zagłady. Przywracanie pamięci = Poles Who Rescued Jews During the Holocaust. Recalling Forgotten History*, [Kancelaria Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej], Warszawa 2008, 84-85.

S. Bogumiła Zofia Makowska (Franciszkanka Misjonarka Maryi, Zamość, 1993)¹¹¹

Uratowała życie żydowskiego dziecka o imieniu Wanda (później Tamar Lavie), którą Maria Pawalec pozostawiła pod bramą klasztoru w Zamościu. Świadoma prawdziwej tożsamości dziecka, s. Makowska nie wyjawiała prawdy przed innymi osobami. S. Makowska opiekowała się Wandą do czasu zakończenia wojny. Pełna nadziei i miłości oraz w przekonaniu o słuszności swojego postępowania narażała swoje życie i bezpieczeństwo, by ratować bezbronną dziewczynkę, która zamieszkała później w Izraelu.

S. Ludwika Małkiewicz (Elżbietanka, Otwock, 1981)¹¹²

Pracowała jako nauczycielka w otwockim sierocińcu. Wraz z siostrą przełożoną – Krystyną Bykowską – ukrywała na terenie klasztoru Ruth Noy. [zob. opis dotyczący przełożonej klasztoru s. Krystyny Bykowskiej na s. 468]

Ks. Albin Małysiak (od 1970 r. biskup, Kraków, 1993)¹¹³

Ks. Albin Małysiak w czasie okupacji niemieckiej pełnił posługę kapelana krakowskiego Zakładu Helców – ośrodka dla osób starszych i niedołączonych. W 1943 r. wspólnie z siostrą Bronisławą Wilemską, dyrektorką Zakładu, podjęli decyzję o udzieleniu pomocy pięciorgu Żydom. Przyjęli do ośrodka jako pensjonariuszy: Katarzynę Styczeń, Helenę Kachel, Henryka Juańskiego, Zbigniewa Koszanowskiego oraz jeszcze jednego mężczyznę nieznanego z nazwiska. Ksiądz wydał im metryki chrztu oraz postarał się o inne niezbędne dokumenty. O tym, że ksiądz i siostra przyjęli Żydów, wiedziało kilkuset pensjonariuszy, którzy zachowali tajemnicę. Wiosną 1944 r. decyzją okupacyjnych władz niemieckich ośrodek został ewakuowany do Szczawnicy, gdzie żydowscy podopieczni zamieszkali w willi „Adria”, oddalonej zaledwie o trzysta metrów od posterunku niemieckiej żandarmerii. Mężczyźni doczekali w ośrodku końca wojny, natomiast żydowskie pensjonariuszki zmarły jesienią 1944 roku.

¹¹¹ *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Polska*, cz. I, I. Gutman (red.), s. 431-432.

¹¹² *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Polska*, cz. I, I. Gutman (red.), s. 437-438.

¹¹³ *Przywracanie pamięci Polakom ratującym Żydów w czasie Zagłady*, s. 66-67.

S. Antonina Irena Manaszczuk (Niepokalanka, Turkowice k. Hrubieszowa, 1989)¹¹⁴

Pomagała w ukrywaniu kilkudziesięciu dzieci żydowskich w sierocińcu w Turkowicach. [zob. opis dotyczący przełożonej klasztoru s. Anieli Stanisławy Polechajłło na s. 479]

S. Stanisława Gertruda Marciniak (Elżbietanka, Otwock, 2008)¹¹⁵

Zorganizowała w Otwocku Zakład Wychowawczy „Promyk”, gdzie przyjęła ze współsiostrami kilkadziesiąt dzieci żydowskich z Otwocka i okolic. W książce meldunkowej zbliżone do prawdy zapisywane były tylko daty urodzenia dzieci. Miały one bowiem metryki urodzenia wydane na fikcyjne nazwiska przez proboszcza otwockiej parafii, księdza kanonika Ludwika Wolskiego.

Ks. Stanisław Mazak (Szczurowice k. Radziechowa, 1984)¹¹⁶

Postarał się o „aryjskie” dokumenty dla Scharloty Weksler i jej syna. Niejednokrotnie zachęcał parafian do pomocy ludności żydowskiej. Wspierał m.in. rodzinę Marciszczuków, którzy pomagali w ukrywaniu się Mendlowi Friedman, jego synowi Izaakowi, Klarze Hart i jej synowi.

S. Julia Bernadeta Michrowska (Dominikanka, Kolonia Wileńska k. Wilna, 1984)¹¹⁷

Wraz z innymi siostrami ukrywała w klasztorze kilkunastoosobową grupę Żydów, członków syjonistycznej organizacji skautowej Haszomer Hacair. [zob. opis dotyczący przełożonej klasztoru s. Anny Bertrandy Borkowskiej na s. 467]

¹¹⁴ *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Polska*, cz. II, I. Gutman (red.), s. 576-577.

¹¹⁵ M. Paul, *Wartime Rescue of Jews by the Polish Catholic Clergy*, s. 155-157.

¹¹⁶ M. Paul, *Wartime Rescue of Jews by the Polish Catholic Clergy*, s. 167.

¹¹⁷ *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Polska*, cz. I, I. Gutman (red.), s. 59-60.

S. Maria Mikulska (Benedyktynka, Wilno, 1974)¹¹⁸

W przebraniu pracownicy archiwum przynosiła jedzenie i opiekowała się grupą 13 Żydów ukrytych w budynku archiwum w Wilnie. Wszyscy przeżyli i wyemigrowali do Izraela.

S. Joanna Mistra (Szarytka, Ignaców k. Mińska Mazowieckiego, 1985)¹¹⁹

Wraz z s. Marianną Reszko ukrywała w klasztorze św. Antoniego Irenę Romano, Franię Arson i Miriam Sada.

S. Maria Neugebauer (Dominikanka, Kolonia Wileńska k. Wilna, 1984)¹²⁰

Wraz z innymi siostrami ukrywała w klasztorze kilkunastoosobową grupę Żydów, członków syjonistycznej organizacji skautowej Haszomer Hacair. [zob. opis dotyczący przełożonej klasztoru s. Anny Bertrandy Borkowskiej na s. 467]

Ks. Aleksander Osiecki (Brzeźnica k. Dębicy, 1990)¹²¹

Oskar i Frieda Haberowie zostali zesłani do obozu pracy w Pustkowie w pobliżu ich rodzinnej wsi Brzeźnica, gdzie mieszkał ks. Aleksander Osiecki, który przed wojną korzystał z usług dentystycznych Oskara. Aby uratować Haberów, ks. Aleksander wydał im kościelne akty urodzenia i zawarcia małżeństwa potrzebne do uzyskania „aryjskich” dokumentów tożsamości. Gdy w 1942 r. Niemcy zamierzali zlikwidować obóz, Haberom udało się uciec do ks. Osieckiego, który skierował ich do swych krewnych do Jurkowa, gdzie pracowali do maja 1943 r., kiedy to na podstawie donosu Niemcy przeprowadzili we wsi obławę. Ukrywający się poprosili o pomoc Franciszka Musiała, który zabrał ich do Tworkowa do domu swej siostry i szwagra Jana i Anny Stelmachów, którzy z synem Adamem ukrywali ich bezinteresownie przez ok. półtora roku.

¹¹⁸ M. Paul, *Wartime Rescue of Jews by the Polish Catholic Clergy*, s. 117-118.

¹¹⁹ Zob. opis na s. 212-213.

¹²⁰ *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Polska*, cz. I, I. Gutman (red.), s. 59-60.

¹²¹ *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Polska*, cz. II, I. Gutman (red.), s. 516.

Ks. Andrzej Osikiewicz (Borysław, 1995)¹²²

Dnia 2 sierpnia 1942 r. Berta Brawer urodziła syna Daniego. Wiedząc, że ks. Osikiewicz ukrywa żydowskie dzieci, zwróciła się do niego. On zaś, nie mogąc zająć się niemowlęciem, zaproponował, aby znalazła rodzinę katolicką, która by przyjęła nowonarodzone dziecko, a sam wyda metrykę urodzin. Poproszona o pomoc Stanisława Fedorcio wahała się na początku, bojąc się o własne życie. Gdy jednak dowiedziała się, że ks. Osikiewicz poprosił ją, aby była matką chrzestną, zgodziła się przyjęc dziecko. Po uroczystości ks. Osikiewicz przypomniał, że teraz do jej obowiązków należy troska o chrześniaka. Przekonana Stanisława Fedorcio przez trzy lata wychowywała Dana jak swoje dziecko, a po zakończeniu wojny oddała matce zdrowego syna.

S. Maria Jordana Ostreyko (Dominikanka, Kolonia Wileńska k. Wilna, 1984)¹²³

Wraz z innymi siostrami ukrywała w klasztorze kilkunastoosobową grupę Żydów, członków syjonistycznej organizacji skautowej Haszomer Hacair. [zob. opis dotyczący przełożonej klasztoru s. Anny Bertrandy Borkowskiej na s. 467]

Ks. Jan Patrzyk (Lipinki k. Gorlic, 1979)¹²⁴

Lekarz Meir Eisenberg i ks. Jan Patrzyk zaprzyjaźnili się przed wojną w miejscowości Medenice k. Drohobycza. Podczas okupacji ks. Patrzyk pełnił posługę duszpasterską we wsi Lipniki k. Gorlic, a lekarz Meir został deportowany do getta w Drohobyczu. Po tym, jak w 1942 r. stracił swą żonę, poprosił swego przyjaciela o pomoc w uratowaniu jego 15-letniej córki Judyty. Ks. Patrzyk przyjął dziewczynkę na plebanię i zdobył dla niej „aryjskie” dokumenty. W tym czasie opiekowała się nią także siostra księdza – Barbara Patrzyk, traktując dziecko jako członka rodziny. Po wojnie, gdy okazało się, że ojciec dziewczynki nie żyje, ks. Jan umożliwił jej dalszą naukę w miejscowej szkole średniej. Po roku odnalazła się ciotka Judyty, która wyemigrowała z dziewczynką do Izraela.

¹²² *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Polska*, cz. II, I. Gutman (red.), s. 517.

¹²³ *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Polska*, cz. I, I. Gutman (red.), s. 59-60.

¹²⁴ *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Polska*, cz. II, I. Gutman (red.), s. 539.

Ks. Jan Pawlicki (Zborów, 1969)¹²⁵

Wyrobił fikcyjne dokumenty dla Maksymialiana Dolla, jego żony Anny i córki Janiny, którzy uciekli z getta ze Zborowa. Postarał się o to, aby zamieszkali jako Polacy w pobliskich Brzeżanach. Rodzina Dollów podejrzewana o żydowskie pochodzenie była kilkakrotnie aresztowana, ale Karol Bogucki i Alfred Schuessel wstawiali się za nimi, potwierdzając ich polską narodowość.

S. Maria Pietkiewicz (Szarytka, Warszawa, 2004)¹²⁶

Jako przełożona sierocińca, wraz z siostrami, ukrywała dzieci żydowskie. Jedną z nich była Ilonka Feinberg (później Róża Maria Górska), która podczas pobytu w sierocińcu występowała jako Marysia Kołakowska.

Ks. Jan Poddębniak (Krężnica Jara k. Lublina, 1986)¹²⁷

Siostry Bass, dwudziestoletnia Sara i trzynastoletnia Lea, straciły rodzinę podczas deportacji getta w Majdanie Tatarskim we wrześniu 1942 roku. Znajomy ich ojca, Władysław Janczarek, zaopatrył je w fałszywe dokumenty na nazwiska: Stanisława Gorczyca i Maria Taracha. Obie siostry błąkały się po okolicy, aż trafiły do siostry Marii Gulbin, szarytki prowadzącej dom starców oraz zakład dla kobiet przy ul. Dolnej Trzeciego Maja 2a w Lublinie. Siostra Gulbin uznała, że Bassówny powinny wyjechać jako ochotniczki na roboty do Niemiec. Skierowała więc Sarę i Leę do księdza Jana Poddębniaka, którego znajomy był kierownikiem biura pracy. Z pomocą księdza dziewczyny otrzymały potrzebne dokumenty i wkrótce wyjechały do Niemiec. Zatrudniono je w fabryce wagonów kolejowych pod Berlinem. Tam doczekały się wolności. Po wojnie zaś Sara i Lea odnalazły księdza Poddębniaka, pisząc w tej sprawie do papieża Piusa XII.

¹²⁵ *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Polska*, cz. II, I. Gutman (red.), s. 54.

¹²⁶ M. Paul, *Wartime Rescue of Jews by the Polish Catholic Clergy*, s. 84.

¹²⁷ M. Paul, *Wartime Rescue of Jews by the Polish Catholic Clergy*, s. 196.

S. Aniela Stanisława Polechajłło (Niepokalanka, Turkowice k. Hrubieszowa, 1989)¹²⁸

Klasztor w Turkowicach, jako jeden z największych sierocińców w Polsce, był znany z tego, że w czasie okupacji siostry udzielały w nim schronienia wielu żydowskim dzieciom. Przełożona klasztoru s. Polechajłło przyjmowała dzieci z okolic, ale najwięcej ich było z odległej Warszawy, skąd przywoziły je od „Żegoty” siostry – Antonina Irena Manaszczuk i Józefa Hermana Romansiewicz. W związku z tym, że klasztor był na uboczu, ukrywano szczególnie te dzieci, dla których trudno było znaleźć miejsce w innych sierocińcach z powodu semickiego wyglądu. Jednak ukrywanie ich wiązało się z wielkim ryzykiem, ponieważ w klasztorze stacjonowali niemieccy żołnierze. Niektórzy z nich mogli wiedzieć o ukrywanych dzieciach żydowskich. Wszystkie dzieci, które znalazły się w Turkowicach przeżyły czas okupacji. Ocaleni Żydzi złożyli liczne świadectwa, w których ze wzruszeniem wspominają siostry zakonne, które im uratowały życie.

S. Johanna Zygmunta Reiter (Felicjanka, Warszawa – Wawer, 1986)¹²⁹

W 1943 r. Mira Kajler wydostała się z getta warszawskiego wraz z 4-letnią córką Felicją. Kiedy matka zdała sobie sprawę, że nie ma szans ocalenia, zwróciła się do przełożonej klasztoru s. Zygmunty, błagając o przyjęcie jej dziecka do sierocińca. Siostra przyjęła dziewczynkę i opiekowała się nią szczególnie podczas rewizji i przesłuchań Niemców, którzy szukali żydowskich dzieci w klasztorze i sierocińcu. Po wojnie Felicja powróciła do matki. Obie wyemigrowały do Francji i były w stałym kontakcie z s. Reiter.

S. Marianna Reszko (Szarytka, Ignaców k. Mińska Mazowieckiego, 1985)¹³⁰

Wraz z s. Joanną Mistera ukrywała w klasztorze św. Antoniego Irenę Romano, Franję Arson i Miriam Sada.

¹²⁸ *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Polska*, cz. II, I. Gutman (red.), s. 576-577.

¹²⁹ *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Polska*, cz. II, I. Gutman (red.), s. 612.

¹³⁰ Zob. opis na s. 212-213.

S. Józefa Hermana Romansewicz (Niepokalanka, Turkowice k. Hrubieszowa, 1989)¹³¹

Pomagała w ukrywaniu kilkudziesięciu dzieci żydowskich w sierocińcu w Turkowicach. [zob. opis dotyczący przełożonej klasztoru s. Anieli Stanisławy Polechajłło na s. 479]

S. Maria Janina Cecylia Roszak (Dominikanka, Kolonia Wileńska k. Wilna, 1984)¹³²

Wraz z innymi siostrami ukrywała w klasztorze kilkunastoosobową grupę Żydów, członków syjonistycznej organizacji skautowej Haszomer Hacair. [zob. opis dotyczący przełożonej klasztoru s. Anny Bertrandy Borkowskiej na s. 467]

S. Rozalia Domicella Bernarda Sidelko (Sercanka [zał. św. J. S. Pelczar], Przemyśl, 1986)¹³³

Wraz ze współsiostrami ze zgromadzenia Służebnic Serca Jezusowego ocaliła kilkanaścioro dzieci żydowskich w wieku od 18 miesięcy do 15 lat. [zob. opis dotyczący s. Eugenii Alfonsy Wąsowskiej-Renot na s. 484]

Ks. Jan Sielewicz (Worniany k. Wilna, 2000)¹³⁴

Dziekan i proboszcz w parafii Worniany ukrywał Żydów u swoich parafian. Napisał o tym w swoim życiorysie ks. Hipolit Chruściel: „Gdy mowa o Żydach, to trzeba wspomnieć, że brałem kilkakrotnie

¹³¹ *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Polska*, cz. II, I. Gutman (red.), s. 576-577.

¹³² *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Polska*, cz. I, I. Gutman (red.), s. 59-60.

¹³³ *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Polska*, cz. II, I. Gutman (red.), s. 795-796.

¹³⁴ Ks. T. Krahel, *Kapłani wśród „Sprawiedliwych...”*, *Czas Miłosierdzia*, 9 (wrzesień 2003). Cytat z życiorysu ks. H. Chruściela za: Tamże; Jeden z uratowanych po latach napisał: „Ja, Hirsz Abramowicz, a teraz Cwi Baradowski, urodziłem się i żyłem w Wilnie. W kilka tygodni po wejściu hitlerowców do miasta mój ojciec i starszy brat Aryje zostali aresztowani i rozstrzelani, jak i wielu innych, w lasach Ponary. We wrześniu 1941 r. my z mamą i babcią znaleźliśmy się w getcie. Babcia w szybkim czasie umarła, a nam z mamą w październiku udało się uciec. Długo błąkaliśmy się po lasach zanim doszliśmy do wioski Worniany. Tu my się dowiedzieliśmy, że katolicki kapłan Jan Sielewicz pomaga Żydom uratować się. Ksiądz rozmieszczał takich jak my, na odległych koloniach pomiędzy wioskami Worniany i Świr. To byli biedni rolnicy, którzy karmili nas wioskowym chlebem i zupą (pachliobka). Wtedy zdawało się, że niczego smaczniejszego od tego nie ma na świecie. A my pomagaliśmy im w pracy. I tak, dzięki naprawdę świętemu człowiekowi Janowi Sielewiczowi, my z mamą zostaliśmy przy życiu...”. Cytowane za: Tamże.

udział w ich ratowaniu. Ks. M. Sopoćko podsyłał ich do Wornian, a ks. dziekan Sielewicz, znający dobrze parafię, starał się o bezpieczne ich umieszczenie”.

Ks. Adam Skałbania (Salezjanin, Głusków k. Warszawy, 2006)¹³⁵

Dyrektor szkoły w Głuskowie ukrywał żydowskich chłopców, Karola Laskowskiego i Jana Małkiewicza (obecnie Jan Philipp). Obaj przeżyli okupcję, a Janowi, który stracił ojca, ksiądz zaproponował dalszą opiekę.

Ks. Franciszek Smorczewski (Stolin, 1979)¹³⁶

W święto żydowskie Nowego Roku 5703 – Rosz HaSzana (11 września 1942 r.) Niemcy zamordowali znaczną część Żydów z getta w Słonimiu. Pozostawili tylko kilka osób, aby pracowały w miejscowym szpitalu: Byli to: Hersh Rotter [później Henry Reed] z żoną Ewą i trzyletnim synem, Poznański z żoną Giną, Ernberg, weterynarz z żoną Ereną, oraz dwie żydowskie pielęgniarki.

Przeczuwając nieuchronną śmierć, lekarz Rotter zwrócił się o pomoc do swego przyjaciela ks. Smorczewskiego. Ten zachęcał go do niezwłocznej ucieczki, dostarczył jego żonie fikcyjną metrykę chrztu oraz zaangażował parafian, aby pomogli w ucieczce ze szpitala. Wieczorem 26 listopada 1942 r. Rotterowie opuścili szpital i schronili się w domu miejscowego polskiego lekarza, skąd na konnym wozie wzięła ich Maria Kijowska i przywozła do domu, gdzie z mężem Władysławem ukrywali ich przez kilka dni. Następnie Władysław Kijowski odprowadził ich do rodziny Stepana i Agapy Mozolow, gdzie pozostali do lutego 1943 roku. Następnie dołączyli do miejscowych partyzantów. Pozostali Żydzi ze szpitala zostali ocaleni w podobny sposób i doczekali końca wojny razem z partyzantami.



Ks. Franciszek Smorczewski
Źródło: Archiwum Parafii Brańsk

¹³⁵ M. Paul, *Wartime Rescue of Jews by the Polish Catholic Clergy*, s. 59-60.

¹³⁶ *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Polska*, cz. II, I. Gutman (red.), s. 667.

S. Julia Sosnowska (Szarytka, Warszawa, Ignaców k. Mińska Mazowieckiego, 1986)¹³⁷

W kwietniu 1943 r. zauważyła małe dziecko wyczołgujące się z kanału ściekowego przy granicy getta warszawskiego. Siostra Julia podniosła dziewczynkę, będącą niemal w stanie wyczerpania i zabrała ją do swego pokoju w klasztorze. Następnie wyrobiła jej dokumenty „aryjskie” na nazwisko Krystyna Olejnik i opiekowała się nią z oddaniem do października 1943 r., kiedy to umieściła ją w domu dziecka w Ignacowie, w którym pozostała do końca okupacji. W 1946 r. dziewczynka została adoptowana przez Marię i Alojzego Bula z Siemianowic Śląskich i pozostała w Polsce pod nazwiskiem Krystyna Olejnik-Kalata.

Ks. Witold Stolarczyk (Dąbrowica, 1995)¹³⁸

Przed wstąpieniem do seminarium był zaangażowany w ukrywanie rodziny żydowskiej w swoim rodzinnym gospodarstwie. Wiosną 1941 r. jego rodzice – Franciszek i Apolonia Stolarczykowie – mieszkający we wsi Dąbrowica udzielili schronienia pochodzącej z Katowic rodzinie żydowskiej: Czesławowi i Róży Pankowskim z dziećmi – Ireną, Józefem i Marią. Wkrótce Czesław wraz z synem Józefem wstąpił do AK. Pozostała Róża w córkami, do których dołączyła jej siostra Maria Krieger, która po roku powróciła do Krakowa. Ukrywano te osoby do sierpnia 1944 r., kiedy zaczęto przypuszczać, że ktoś mógł zadencjonować ich do niemieckich okupantów. Po wyzwoleniu tych terenów w styczniu 1945 r. Pankowscy zdecydowali pozostać w Polsce.

O. Adam Sztark (Jezuita, Słonim, 2001)¹³⁹

Od 1939 r. pełnił posługę duszpasterską w sanktuarium maryjnym w Żyrowicach k. Słonima na Polesiu. Był też kapelanem w klasztorze sióstr niepokalanek w Słonimiu oraz w miejscowym szpitalu. Gdy w czerwcu 1941 r. Niemcy zajęli Polesie, rozpoczęli brutalnie represjonować ludność żydowską. Dnia 14 lipca 1942 r. okupanci

¹³⁷ *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Polska*, cz. II, I. Gutman (red.), s. 680.

¹³⁸ *Przywracanie pamięci Polakom ratującym Żydów w czasie Zagłady*, s. 104-105.

¹³⁹ M. Paul, *Wartime Rescue of Jews by the Polish Catholic Clergy*, s. 120-122. Zob. obfitą bibliografię zawartą w przypisach tej pozycji.

przeprowadzili obławę na przywódców gminy, mordując około tysiąc osób. Ks. Adam Sztark niejednokrotnie wzywał z ambony do niesienia pomocy Żydom. Prowadził wśród parafian zbiórki pieniędzy i kosztowności, które służyły ich ratowaniu. Wystawiał im też fikcyjne świadectwa chrztu. Kiedy 29 czerwca 1942 r. Niemcy rozpoczęły akcję likwidowania dzielnicy żydowskiej, podpalając domy i strzelając do uciekających z nich ludzi, ks. Adam odważnie krążył po ulicach miasta i odprowadzał na plebanię błąkające się, często osierocone dzieci. Później oddawał je pod opiekę sióstr niepokalanek lub polskich rodzin. W tym czasie na jego trop wpadli Niemcy, ale podczas obławy udało mu się uciec. W grudniu 1942 r. nazwisko ks. Adama znalazło się na niemieckiej liście skazanych na śmierć za pomoc Żydom i potajemne udzielanie sakramentów w słonimskim więzieniu. Ksiądz, mimo że wiedział o wydanym wyroku, nie chciał uciekać z miasta. Dnia 17 grudnia 1942 r. został aresztowany. Następnego dnia gestapowcy przyjechali do domu sióstr niepokalanek, gdzie odkrywszy na strychu żydowskie dzieci, aresztowali ich opiekunki: s. Martę Kazimierę Wołowską i s. Ewę Bogumiłę Noiszewską. Wszyscy zostali rozstrzelani 19 grudnia 1942 r. na Górcie Pietrowickiej k. Słonimia wraz z grupą Polaków oskarżonych m.in. o ukrywanie ludności żydowskiej.

Ks. Witold Szymczukiewicz (Rukojnie k. Wilna, 1966)¹⁴⁰

Zgłosiła się do niego Fajga Reznik, koleżanka z czasów nauki w gimnazjum w Drohiczynie. Teraz jako mężatka – Cipora Barkai – poprosiła o pomoc dla siebie i swego syna Jonathana. Ksiądz Witold bez zwłoki postarał się o fikcyjne metryki oraz inne potrzebne dokumenty. Następnie umieścił ich u zaufanej parafianki Jadwigi Romanowskiej. Oboje ukrywani przeżyli czasy niemieckiej okupacji. Ks. Szymczukiewicz pomagał też Jadwidze Szejniuk Bergman oraz innym Żydom. Jest jednym z pierwszych księży w Polsce odznaczonych tym medalem.

¹⁴⁰ F. Reznik, ... מײן רעטער איז געוון אַ גלח... [Uratował mnie ksiądz...], [w:]

D. Shtrokfish (red.), יזכור בוך, ספר דרוהיטשין, [Księga Drohiczyna, Księga Yizkor], Tel Aviv 1969, s. 484-489; E. Rostala: „Zwykłe” opowieści o księdzu doktorze Szymczukiewicz, *Nowiny-Kurier*, Tel Aviv, 23 styczeń 1966; *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata*. Polska, cz. II, I. Gutman (red.), s. 736.

S. Eugenia Alfonsa Wąsowska-Renot (Sercanka [zał. św. J. S. Pelczar], Przemyśl, 1980)¹⁴¹

Siostra Wąsowska wraz ze współsiostrami ze zgromadzenia Służebnic Serca Jezusowego ocaliła kilkanaścioro dzieci żydowskich w wieku od 18 miesięcy do 15 lat w przyklasztornym sierocińcu prowadzonym przy ul. Mickiewicza w Przemyślu. Kiedy jesienią 1942 r. Niemcy zaczęli likwidację przemyskiego getta, niektórzy Żydzi pozostawiali własne dzieci przed bramą klasztoru, inni przekazywali je przez zaprzyjaźnionych Polaków (np. Kazimierza Romankiewicza), a dwie Żydówki same przyszły do klasztoru i poprosiły o ratunek. Dla bezpieczeństwa siostry nauczyły dzieci katolickich modlitw, nigdy jednak nie próbowały namawiać ich na chrzest. Po wyzwoleniu miasta w listopadzie 1944 r. dzieci zostały przekazane do własnych rodzin bądź do Komitetu Żydowskiego.

S. Bronisława Wilemska (Szarytka, Kraków i Szczawnica, 1995)¹⁴²

Jako dyrektorka krakowskiego Zakładu Helców – ośrodka dla osób starszych i niepełnych – ukrywała Żydów. [zob. opis dotyczący ks. Albina Małysiaka na s. 474]

Ks. Ludwik Wolski (Otwock k. Warszawy, 2008)¹⁴³

Proboszcz parafii św. Wincentego à Paulo w Otwocku, wraz z siostrami Elżbietankami pomagał dzieciom żydowskim. Wielu z nich wydał fikcyjne metryki. Wśród ocalonych są m.in.: Dan Landsberg (Daniel Lancberg, wtedy Wojciech Płochowski), Maria Osowiecka (wtedy Halina Brzoza), Ruth Noy (wtedy Teresa Wysocka), Alfred Karol (później Leopold Blitzylberg), Jurek Adin, Helena Kokoszko i Sasza Wecer.

¹⁴¹ *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Polska*, cz. II, I. Gutman (red.), s. 795-796.

¹⁴² *Przywracanie pamięci Polakom ratującym Żydów w czasie Zagłady*, s. 66-67.

¹⁴³ M. Paul, *Wartime Rescue of Jews by the Polish Catholic Clergy*, s. 155-160.

O. Ludwik Wrodarczyk (Oblat Maryi Niepokalanej, Okopy, 2000)¹⁴⁴

W kościele, jak i w prywatnych rozmowach zachęcał do udzielania pomocy Żydom. Sam ukrywał kilka osób na plebanii, m. in. Alexa i Samuela Levinów. Znany z zaangażowania na rzecz Żydów, został zamordowany przez Ukraińców kolaborujących z Niemcami w grudniu 1943 roku.

Ks. Mieczysław Zawadzki (Będzin, 2007)¹⁴⁵

W nocy z 8 na 9 września 1939 r. Niemcy zgromadzili ludność żydowską w synagodze, a następnie podpalili ją oraz pobliskie domy na ulicach – Plebańskiej i Bocznej. Ks. Zawadzki, gdy zorientował się co się dzieje, otworzył kościół oraz bramę prowadzącą na dziedzińiec kościelny, gdzie ukryło się wielu uciekinierów. W 1960 r. Żydzi z Będzina mieszkający w Izraelu wręczyli księdzu pamiątkową księgę jako znak wdzięczności za ocalenie wielu z nich.

Ks. Jan Zawrzycki (Rymanów k. Krosna, 2007)¹⁴⁶

Nie bacząc na niebezpieczeństwo, jeździł w nocy rowerem i odbierał dzieci żydowskie z bunkrów, gdzie były ukrywane, a następnie przewoził w bezpieczniejsze miejsca, przekazując je do klasztorów sióstr zakonnych. W Izraelu jest grupa osób, która zawdzięcza mu życie, wśród nich są m.in.: Bronisława Fischbein z Krosna, Franciszka Leizer z Krakowa, J. Szapira z Warszawy, Anna Majerans wraz z trzema synami z Łodzi.

S. Helena Zienowicz (Wizytka, Wilno, 1992)¹⁴⁷

Od początku 1941 r. razem ze swoją siostrą rodzoną Janiną opiekowała się trzema dziećmi żydowskimi: Wilinkem Fink (3 lata), Renaną Gabaj (5 lat) i jej 10 miesięcznym bratem Benjaminem. Siostram Zienowicz pomagały zarówno siostry Wizytki, jak i księża. Ks. Władysław Kisiel troszczył się o potrzeby materialne dzieci,

¹⁴⁴ M. Paul, *Wartime Rescue of Jews by the Polish Catholic Clergy*, s. 171-172.

¹⁴⁵ M. Paul, *Wartime Rescue of Jews by the Polish Catholic Clergy*, s. 13.

¹⁴⁶ M. Paul, *Wartime Rescue of Jews by the Polish Catholic Clergy*, s. 176.

¹⁴⁷ M. Paul, *Wartime Rescue of Jews by the Polish Catholic Clergy*, s. 176.

a ks. Romuald Świrkowski, kapelan sióstr, postarał się o fikcyjne metryki chrztu, dzięki czemu można było wyrobić im odpowiednie dokumenty.

Ks. Ignacy Życzyński (Trójca k. Zawichostu, 1993)¹⁴⁸

Ukrywał na plebanii oraz w pobliskim lesie i w kryjówce w ogrodzie dwie osoby żydowskiego pochodzenia: Zofię i Itkę. Zaangażowana w ich ukrywanie była także rodzina Przysieckich. Itka została zła-pana przez Niemców i zabita, a Zofia przeżyła

Nazwiska wielu duchownych nie odznaczonych jeszcze medalem *Sprawiedliwy wśród Narodów Świata* kryją pamiątki i relacje ocalałych Żydów, wspominających z wdzięcznością księży, siostry zakonne i zakonników, którzy uratowali im życie.

oprac. ks. Paweł Rytel-Andrianik

3. Żeńskie zgromadzenia zakonne, w których ukrywano Żydów

Kilkanaście tysięcy Żydów, głównie dzieci, zostało uratowanych w klasztorach żeńskich na terenie Polski. Narażone na śmierć były siostry zakonne mieszkające tam, gdzie przechowywano Żydów. Niektóre z nich przyplaciły tę pomoc życiem, dając świadectwo miłości chrześcijańskiej. Ocalone dzieci żydowskie, obecnie mające własne rodziny, wspominają, że dom zakonny stał się dla nich domem rodzinnym.

1. **Albertynki:** Baworów, Bochnia, Brzeżany, Busko-Zdrój, Częstochowa, Drohobycz, Kielce, Kołomyja, Kraków (2 domy zgromadzenia), Kraków-Podbrzezie, Kraków-Prądnik Czerwony, Lwów-Persenkówka, Lwów-Zamarstynów, Mników, Opoczno, Przemyśl-Bakończyce, Rawa Ruska, Rząska, Sambor, Siedlce, Skarżysko-Kamienna, Śniatyn, Stanisławów, Sulejów, Tarnopol, Tarnów, Wołomin.
2. **Antonianki (Zgromadzenie Sióstr Antonianek od Chrystusa Króla Trzeciego Zakonu Regularnego św. Franciszka z Asyżu):** Łódź.

¹⁴⁸ M. Paul, *Wartime Rescue of Jews by the Polish Catholic Clergy*, s. 177-178.

3. Antoninki (Zgromadzenie Sióstr Opieki Społecznej pod wezwaniem św. Antoniego): Wieluń.
4. Benedyktynki (Mniszki Zakonu Sióstr św. Benedykta): Lwów, Nieśwież, Przemyśl, Staniątki k. Krakowa, Wilno.
5. Benedyktynki Misjonarki (Zgromadzenie Sióstr Benedyktynek Misjonarek): Łuck.
6. Benedyktynki Sakramentki (Mniszki Benedyktynki od Nieustającej Adoracji Najświętszego Sakramentu): Lwów.
7. Benedyktynki Samarytanki (Zgromadzenie Sióstr Benedyktynek Samarytanek Krzyża Chrystusowego): Henryków, Niegów, Pruszków, Pruszków-Żbików.
8. Bernardynki: Borki-Łuków, Łowicz.
9. Betanki: Lublin, Mełgiew, Warszawa-Międzylesie.
10. Boromeuszki: Łańcut.
11. Córki Bożej Miłości: Kraków-Pleszów, Kraków-Wola Justowska.
12. Córki Maryi Niepokalanej: Hrubieszów, Kielce, Końskie, Lida, Radom, Rawa Mazowiecka, Wiszniew k. Wołozyna, Warszawa
13. Dominikanki – Zgromadzenie Sióstr św. Dominika: Biała Niżna k. Nowego Sącza, Chorzów, Kielce, Wilno, Żurów k. Rohatyna.
14. Dominikanki (klauzuralne) (Mniszki Zakonu Kaznodziejskiego): Kolonia Wileńska k. Wilna.
15. Dominikanki Misjonarki (Zgromadzenie Sióstr Dominikanek Misjonarek Jezusa i Maryi): Warszawa.
16. Elżbietanki (cieszyńskie): Cieszyn.
17. Elżbietanki (śląskie): Otwock.
18. Felicjanki: Chełm, Dobranowice k. Wieliczki, Kraków, Lwów (3 domy zgromadzenia), Otwock, Przemyśl (2 domy), Pustomyty, Sądowa Wisznia, Staniątki, Warszawa (2 domy), Warszawa-Wawer, Widawa.
19. Franciszkanek Misjonarki Maryi: Radechnica, Zamość.
20. Franciszkanek od Cierpiących: Kozienice, Wilno.
21. Franciszkanek Rodziny Maryi: Warszawa-Anin, Beresteczko, Warszawa-Białoleka Dworska (2 domy), Brwinów (2 domy), Brzezinki, Dubno, Dźwiniaczka k. Borszczowa, Grójec, Izabelin k. Warszawy, Kołomyja, Kostów, Kostowiec, Krasnystaw, Łomna k. Turki, Lwów (3 domy), Maciejowice k. Warszawy, Mickuny k. Wilna, Warszawa-Międzylesie (3 domy), Mirzec, Mszana Dolna k. Rabki, Nieborów k. Łowicza, Nienadowa, Ostrówek k. Warszawy, Ostrowiec Świętokrzyski, Pistryń, Pludy k. Warszawy, Podhajce, Pustelnik, Puźniki

- k. Buczacza, Raków, Sambor, Sopicowo k. Warszawy, Szymanów, Turka, Warszawa (5 domów), Wilno, Wołkowysk, Wola Gołkowska.
22. **Franciszkanki Służebnice Krzyża:** Laski k. Warszawy, Zakopane, Żułów.
 23. **Józefinki:** Łaszczów, Mielec, Narajów, Skalat, Sokal, Smanczykowczyki, Stryj, Tarnów, Trzesówka, Zamość.
 24. **Karmelitanki Bose:** Lwów (2 domy), Warszawa.
 25. **Karmelitanki Dzieciątka Jezus:** Sosnowiec.
 26. **Klaryski (Mniszki Klaryski od Wieczystej Adoracji):** Kraków, Lwów, Nowy Sącz.
 27. **Loretanki:** Warszawa.
 28. **Magdalenki (Zgromadzenie Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia):** Częstochowa, Derdy, Kraków, Lwów, Rabka, Radom, Walendów, Warszawa, Warszawa-Grochów, Wilno.
 29. **Michalitki:** Miejsce Piastowe, Przytyk, Radom, Wysoka Strzyżowska.
 30. **Misjonarki Świętej Rodziny:** Białystok, Pruzana.
 31. **Nazaretanki:** Częstochowa, Kielce, Komańcza, Nowogródek, Olsztyn, Warszawa.
 32. **Niepokalanki:** Buraków, Jarosław, Koźle, Nowy Sącz, Słonim, Szymanów, Warszawa, Wrzosów.
 33. **Norbertanki:** Imbramowice.
 34. **Oblatki Serca Jezusa:** Częstochowa.
 35. **Obliczanki:** Częstochowa, Lublin, Miedzeszyn k. Warszawy, Wilno, Zielonka.
 36. **Opatrznościanki (Zgromadzenie Sióstr Opatrzności Bożej):** Międzyrzec Podlaski, Przemyśl, Skole, Sterdyń.
 37. **Pallotyńki:** Nowogródek, Rajca.
 38. **Pasjonistki:** Janów Lubelski, Kielce, Stopnica.
 39. **Pasterki:** Lubartów, Lublin.
 40. **Pasterzanki:** Białystok, Częstochowa, Piaseczno.
 41. **Prezentki:** Kraków, Ujazdy k. Rzeszowa, Wilno.
 42. **Serafitki:** Drohobycz, Jarosław, Nowy Targ, Pysznica, Stryj.
 43. **Sercanki (Zgromadzenie Sióstr Służebnic Najświętszego Serca Jezusowego Trzeciego Zakonu Regularnego św. Franciszka z Asyżu):** Brody k. Lwowa, Krosno, Przemyśl-Błonie, Radomsko, Rymanów Zdrój, Zakopane.
 44. **Sercanki (Zgromadzenie Córek Najczystszej Serca Najświętszej Maryi Panny – Córki Najczystszej Serca NMP):** Kolno,

- Nowe Miasto nad Pilicą, Otwock, Sitnik, Skórzec, Warszawa (2 domy), Wilno.
45. **Siostry Duchaczki (Zgromadzenie Sióstr Kanoniczek Ducha Świętego de Saxia):** Biskupice, Busko-Zdrój, Chmielnik, Kraków, Leżajsk, Lublin, Pacanów, Zabłocie.
 46. **Siostry Duszy Chrystusowej:** Kraków, Kraków-Azory, Kraków-Skotniki, Zielonka k. Krakowa.
 47. **Siostry Imienia Jezus:** Klimontów, Suchedniów, Wilno.
 48. **Siostry Maryi Niepokalanej:** Katowice, Zgoda.
 49. **Siostry Notre Dame:** Lwów (2 domy), Mikuliczyn.
 50. **Siostry od Aniołów:** Chylce, Wilno, Wisary.
 51. **Siostry Sacré Coeur:** Lwów.
 52. **Siostry Sługi Jezusa:** Bychawka k. Lublina, Kielczewice, Lublin, Tarnów.
 53. **Siostry Wspólnej Pracy:** Warszawa.
 54. **Służebniczki Dębickie:** Proszówki k. Bochni.
 55. **Służebniczki Pleszewskie (Wielkopolskie):** Czersk nad Wisłą, Piotrków Trybunalski, Przesmyki, Warszawa, Włodzimierzów.
 56. **Służebniczki Starowiejskie:** Brzeżany, Chotomów, Chrostów, Częstochowa, Grodzisko k. Leżajska, Jasionów k. Brzozowa, Końskie, Kopyczyńce, Kraków-Prądnik Czerwony, Łązniew, Łódź, Lublin, Miechów, Piotrków Trybunalski, Róża, Rzepińce, Stara Wieś, Staromieście k. Rzeszowa, Szynwałd, Tapin, Tarnopol, Tarnów, Turkowice, Wola Rzędzińska.
 57. **Służki (z Mariówki):** Bychawa, Chomotów, Czyżów, Drzewica, Grodno, Jeżewo, Lisków, Łomża, Mościska, Nowe Miasto nad Pilicą, Warszawa.
 58. **Szarytki:** Białystok, Budzanów, Ceglów, Czerwonogród k. Zaleszczyk, Góra Kalwaria, Ignaców k. Mińska Maz., Kalwaria Zebrzydowska k. Krakowa, Kielce, Klarysew k. Warszawy, Kraków, Kurozwęki, Lwów, Przeworsk, Radom, Supraśl, Szczawnica, Warszawa (8 domów), Werki k. Wilna, Wilno.
 59. **Terezjanki:** Włodzimierz Wołyński.
 60. **Urszulanki Serca Jezusowego (szare):** Brwinów, Czarna Duża, Milanówek, Ołtarzew, Radość, Sieradz, Suchedniów k. Radomia, Warszawa (3 domy), Wilno, Zakopane.
 61. **Urszulanki Unii Rzymskiej:** Częstochowa, Kołomyja, Kraków, Lublin, Lwów, Rokiciny Podhalańskie (koło Rabki), Stanisławów, Tarnów, Warszawa, Włocławek, Zakopane.

62. **Wizytki:** Wilno.

63. **Zmartwychwstanki:** Częstochowa, Lwów, Mir, Stara Wieś k. Węgrowa, Warszawa (4 domy), Warszawa-Żoliborz, Wejherowo.

Ta lista 363 domów zakonnych nie jest jednak kompletna. Wiele miejsc pozostaje jeszcze nieznanymi, a niezwykle tajemnicze kryją kroniki zakonne, gdzie często po wojnie spisywano relacje naocznych świadków.

oprac. ks. Paweł Rytel-Andrianik

Na podstawie: M. Paul, *Wartime Rescue of Jews by the Polish Catholic Clergy. The Testimony of Survivors*, Toronto 2010. Książkę można pobrać bezpłatnie z Internetu, wchodząc na stronę Kongresu Polonii Kanadyjskiej: http://www.kpk-toronto.org/archives/clergy_rescue_saving_jews.pdf

4. Męskie zgromadzenia zakonne, w których ukrywano Żydów

Męskich zakonów i zgromadzeń jest o wiele mniej niż żeńskich. Trudniej też było ukrywać w nich dzieci żydowskie. Często zakonnicy, podobnie jak księża diecezjalni, kierowali osoby będące w niebezpieczeństwie do zaufanych rodzin. Niejednokrotnie jednak osoby pochodzenia żydowskiego były ukrywane w następujących domach zakonnych:

1. **Albertyni:** Przemyśl, Kraków, Warszawa.
2. **Benedyktyni:** Tyniec.
3. **Cystersi:** Mogiła k. Krakowa.
4. **Dominikanie:** Czortków, Lwów.
5. **Franciszkanie:** Łagiewniki k. Łodzi, Limanowa, Kraków i okolice, Warszawa.
6. **Franciszkanie – Bernardyni:** Kalwaria Zebrzydowska, Kraków, Lwów, Tarnawica Polna k. Tłumacza, Radezcznica.
8. **Franciszkanie Reformaci:** Przemyśl-Panewniki, Sadowa Wisznia.
7. **Franciszkanie Konwentualni:** Grodno, Niepokalanów, Warszawa.
8. **Jezuici:** Albertyn k. Słonima, Janówka k. Tarnopola, Lwów, Nowy Sącz, Otwock k. Warszawy, Słonim, Stara Wieś, Tarnopol, Turkowice k. Hrubieszowa, Warszawa, Wilno.
9. **Kameduli:** Bielany k. Warszawy.
10. **Kapucyni:** Drohobycz, Horodno (woj. poleskie), Kraków, Lublin, Nowe Miasto nad Pilicą, Warszawa.

11. **Karmelici:** Bolszowce k. Rohatyna, Kraków, Wilno.
12. **Marianie:** Warszawa-Bielany, Warszawa.
13. **Michalici:** Struga k. Warszawy, Miejsce Piastowe.
14. **Misjonarze św. Wincentego à Paulo:** Kraków, Lwów, Tarnów, Warszawa.
15. **Oblaci Maryi Niepokalanej:** Okopy k. Rokitna.
16. **Orioniści:** Warszawa.
17. **Pallotyni:** Warszawa.
18. **Paulini:** Częstochowa.
19. **Redemptoryści:** Mościska, Tuchów, Warszawa.
20. **Salezianie:** Częstochowa, Głusków, Przemyśl, Supraśl, Warszawa.
21. **Zmartwychwstańcy:** Międzyrzecz Podlaski, Nowy Sącz, Kraków.

Powyższa lista jest niekompletna, stanowi jednak ważne świadectwo zaangażowania zgromadzeń zakonnych w ratowanie ludności żydowskiej z narażeniem życia. Wielu zakonników, podobnie jak i księża diecezjalnych, zginęło za tę pomoc lub ponosiło ryzyko utraty życia.

oprac. ks. Paweł Rytel-Andrianik

Na podstawie: M. Paul, *Wartime Rescue of Jews by the Polish Catholic Clergy. The Testimony of Survivors*, Toronto 2010. Książkę można pobrać bezpłatnie z Internetu, wchodząc na stronę Kongresu Polonii Kanadyjskiej: http://www.kpk-toronto.org/archives/clergy_rescue_saving_jews.pdf

KSIĘŻA DIECEZJI SIEDLECKIEJ, CZYLI PODLASKIEJ ZAMORDOWANI PODCZAS II WOJNY ŚWIATOWEJ

W okresie okupacji niemieckiej represjonowanych było 77 księży z diecezji siedleckiej, na terenie której znajdowały się obozy w Treblince¹. Z tego grona 42 księży zesłano do obozów w Auschwitz i Dachau, gdzie 24 z nich zginęło. Ponadto zamordowano czterech księży na terenie ich parafii lub w niewyjaśnionych bliżej okolicznościach. Inni kapłani za swoją działalność byli zakładnikami Niemców lub trafiali do lokalnych aresztów i więzień, często ze swoimi parafianami. Wielu księży aresztowano do bardzo surowego więzienia na Zamku Lubelskim. Obecnie trwają badania, którzy z kapłanów byli represjonowani lub zamordowani za pomoc ludności żydowskiej, a którzy z innych powodów.

Pamięci kapłanów, którzy zginęli podczas II wojny światowej, poświęcona jest tablica pamiątkowa w katedrze siedleckiej (daty śmierci wg informacji obozowych władz niemieckich).

W obozie w Dachau zginęli:

Ks. Jan Bakiera,
rezydent w parafii Ostrów Lubelski, zginął 25.03.1942 r.

Ks. Franciszek Bogucki,
administrator parafii Przegaliny, zginął 24.09.1941 r.

¹ *Kapłani diecezji siedleckiej czyli podlaskiej ofiary hitleryzmu, nacjonalizmu i komunizmu. Rozważania na nabożeństwa majowe*, ks. M. Paluszkiewicz (red.), Siedlce 2010.

Ks. Franciszek Drelowiec,

wikariusz parafii Radzyń Podlaski, zginął 4.05.1942 r.

Ks. Walenty Jankowski,

proboszcz parafii Łomazy, zginął 7.10.1942 r.

Ks. Leon Kalinowski,

proboszcz parafii Ostrów Lubelski, zginął 21.06.1942 r.

Ks. Stefan Kozak,

wikariusz parafii Kąkolewnica, zginął 17.06.1942 r.

Ks. Adolf Kryński,

proboszcz parafii Ortel Książęcy, kapelan Wojska Polskiego, kapitan rezerwy, zginął 14.11.1942 r.

Ks. Stanisław Leśniowski,

prefekt szkół i rektor kościoła poreformackiego w Białej Podlaskiej, zginął 14.11.1942 r.

Ks. Antoni Pacewski,

proboszcz parafii św. Józefa w Międzyrzecu Podlaskim, zginął 18.05.1942 r.

Ks. Stefan Ścibiorek,

proboszcz parafii św. Anny w Białej Podlaskiej, zginął 23.08.1942 r.

Ks. Karol Wajszczuk,

proboszcz parafii Drelów, zginął 28.05.1942 r.

Ks. Feliks Walkiewicz,

wikariusz parafii Narodzenia NMP w Białej Podlaskiej, zginął 09.09.1942 r.

Ks. Jan Zakrzewski,

prefekt szkół w parafii Parczew, kapelan Wojska Polskiego, kapitan rezerwy, zginął 15.08.1942 r.

W obozie w Oświęcimiu zginęli:

Ks. Wincenty Celiński,

wikariusz parafii Terespol, zginął 25.02.1942 r.

Ks. Stanisław Jachowicz,

proboszcz parafii Piszczac, zginął 26.03.1942 r.

Ks. Władysław Jaworowski,

wikariusz parafii Okrzeja, zginął 13.01.1941 r.

Ks. Jan Kazimierczak,

magister prawa kanonicznego, proboszcz parafii Łysobyki, zginął 9.04.1941 r.

Ks. Antoni Kresa,

doktor teologii, proboszcz parafii Okrzeja, zginął 31.03.1941 r.

Ks. Franciszek Michalik,

dziekan, proboszcz parafii Terespol, kapelan Wojska Polskiego, zginął 13.05.1942 r.

Ks. Jan Michałowski,

magister prawa kanonicznego, wikariusz parafii Podwyższenia Krzyża Świętego w Łukowie, zginął 14.05.1942 r.

Ks. Konstanty Pabisiewicz,

kanonik, proboszcz parafii Adamów, zginął 31.03.1941 r.

Ks. Aleksander Prus,

administrator parafii Kolembrody, zginął 4.03.1941 r.

Ks. Szymon Sidewicz,

proboszcz parafii Wołyń, zginął 27.10.1941 r.

Ks. Kazimierz Szulc,

kanonik, emeryt, mieszkał w Bydgoszczy i Janówcu k. Gniezna, zginął 19.09.1941 r.

Kapłani zamordowani na terenie własnych parafii lub w niewyjaśnionych bliżej okolicznościach:

Ks. Marian Juszczyk,

kanonik, proboszcz parafii Garwolin, rozstrzelany w lesie przy drodze do Pilawy 17.07.1942 r.

Ks. Jan Niedziałek,

profesor Wyższego Seminarium Duchownego w Siedlcach, rozstrzelany w lasach chojeckich koło Stefanowa (Palmiry) 12.02.1943 r.

Ks. Roman Ryczkowski,

proboszcz parafii Rudno, rozstrzelany wraz ze swymi parafianami
w lesie majątku Planta 30.06.1940 r.

Ks. Marcei Weiss

został aresztowany przez nacjonalistów ukraińskich 14.01.1940 r.

Jego ciało odnaleziono w lesie nieopodal miejscowości Wiryki
5.05.1940 r.

Z grona 28 zamordowanych kapłanów 17 zginęło w 1942 roku, a więc w okresie, kiedy nasiliły się represje wobec ludności polskiej i żydowskiej, prowadzące m.in. do likwidacji gett na Podlasiu. Niektórzy księża diecezji siedleckiej ukrywali Żydów na plebaniach, m.in. ks. Julian Borkowski w Żeliszewie, ks. Sergiusz Góralczuk w Ugoszczy, ks. Stanisław Wałachowski w Kornicy czy ks. Aleksander Zalski w Sobieszynie. Jednak nie zostało to wykryte przez okupantów i księża szczęśliwie przeżyli czas wojny.

oprac. ks. Paweł Rytel-Andrianik

RELACJE

Niezwykłe ważne są relacje osób, które doświadczyły tragedii II wojny światowej. Jedni zaraz po wojnie spisali swe wspomnienia (Josek Kopyto); inni zrobili to po latach, mając wciąż w pamięci swoje niezatarte przeżycia (Sara Menzyska-Gold); inni zaś przekazali swe wspomnienia w formie wywiadu (Krystyna Michałowska, z d. Knabit).

1. Pietraszkowie we wspomnieniach Joska Kopyto

Josek Kopyto ur. się w 1897 r. Przed wojną oraz w czasie trwania działań wojennych mieszkał w Sokołowie Podlaskim. W momencie wybuchu wojny spokojne życie rodziny Kopyto stało się koszmarem, a sytuacja w Sokołowie pogarszała się z dnia na dzień. Zaczął się czas prześladowań i eksterminacji Żydów. Żandarmi okrutnie bili każdego napotkanego na ulicy Żyda. Silne represje, widok mordowanych ludzi i strach o własne życie spowodował, że czteroosobowa rodzina Joska zaczęła poszukiwać bezpiecznego miejsca, gdzie mogłaby przetrwać czas wojennej zawieruchy. Udało im się uciec z sokołowskiego getta i w latach 1942–1944 Josek z żoną Perlą oraz synami Shaułem i Lejzorem ukrywał się u rodziny Pietraszków.

Alfreda Pietraszek nie pozostała obojętną wobec proszącego o pomoc Joska i chętnie przyjęła całą rodzinę pod swój dach. „Było nam tam dobrze. Nie siedzieliśmy tam w kryjówce tylko w ostatnim pokoju”. Gdy mąż pani Pietraszek został zatrzymany za to, że nie płacił kontyngentu, Josek Kopyto chciał dać Pietraszkowej pieniądze, aby mogła za nie kupić zboże i tym samym spłacić dług. W ten sposób zostałby uwolniony pan Pietraszek. Ale ona stanowczo mu odmówiła i postanowiła zasięgnąć rady u znajomych.

W czasie jej nieobecności do domu państwa Pietraszek przybyła żandarmeria w poszukiwaniu osób, które ukrywają się przed wyjazdem do Niemiec. W ten sposób zupełnym przypadkiem wyszło na jaw, że ukrywają się tam Żydzi. Pan Kopyto błagał żandarmów, by nikomu nie wyrządzono krzywdy.

Przejęty o los rodziny prosił: „Panie władzo, co teraz będzie, pan też jest ojcem, też ma pan dzieci”. Dał im pieniądze w nadziei, że wszystko skończy się dobrze. I tak też się stało. Niemcy się zlitowali nad ich losem i cudem uniknęli śmierci.

Po powrocie pani Pietraszek Josek opowiedział jej o całym zajściu, które miało miejsce podczas jej nieobecności. Cierpiała z powodu nieobecności męża, a na domiar złego Niemcy wiedzieli o tym, że ukrywa w swoim domu Żydów. Wydano rozporządzenie o karze śmierci dla osób, które udzielają pomocy Żydom. Rodzina Joska chciała odejść, ponieważ miała świadomość tego, jakie zagrożenia niosła ze sobą zaistniała sytuacja. Jednak pani Pietraszek powiedziała: „Nigdzie nie pójdziecie. Jak wierzycie w Boga, to się módlcie. Co będzie z Wami, to będzie ze mną”. Po chwili skupienia w modlitwie dodała: „Ta Matka Boska nas uratuje od wszystkiego złego. Bądźcie spokojni. Będzie dobrze”. Na drugi dzień wrócił pan Pietraszek. Od swojej żony dowiedział się, co ich spotkało poprzedniego dnia i powiedział Joskowi: „Siedź Pan spokojnie. Da Bóg, że przeżyjemy”.

W okresie świąt Bożego Narodzenia państwo Pietraszkowie przyszli do rodziny Joska, żeby podzielić się z nimi opłatkiem. Choć jego rodzina nigdy dotąd nie miała okazji poznać tradycji panujących w Kościele obrządku rzymsko-katolickiego, to serdecznie składali sobie życzenia: „Niech ten Nowy Rok przyniesie nam spokój. Dosyć męki dla żywych ludzi”.

Pewnego dnia do państwa Kopyto przyszedł pan Pietraszek i prosił, aby na jeden dzień postarali się znaleźć inną kryjówkę, ponieważ spodziewa się rewizji. Dla rodziny Kopyto wiadomość ta była dramatem. Nie mieli dokąd pójść z 7-letnim Shaulem i 14-miesięcznym Lejzorkiem. Wędrowali przez pola ze zbożami. Znaleźli schronienie u Iwańskich, którzy ukryli ich w swojej stodole. Iwańscy byli dla nich bardzo serdeczni i dbali o to, by nie byli głodni. Za dwa dni mieli wrócić z powrotem do posiadłości państwa Pietraszków. W czasie powrotu ich najmłodszy syn nieustannie płakał. Gdy powrócili do majątku Pietraszków, płacz dziecka tym bardziej nie ustępował. Zaczęto się obawiać o losy ukrywających się Żydów. Ten płacz mógłby przyciągnąć uwagę obcych ludzi. Jak się później okazało, ich dziecko miało kłos żyta w uchu i to było powodem cierpienia oraz płaczu Lejzora.

W okolicy został zamordowany człowiek, który prawdopodobnie był Niemcem. Ludzie, którzy ukrywali się u państwa Pietraszków spodziewali się z tego powodu rewizji: „Pani Pietraszkowa specjalnie przygotowała wódkę i poczęstunek, by w razie najścia żandarmerii móc ich poczęstować, nam odejść nie kazała. Dziecko nadmiar złego nie przestawało płakać”. I, zgodnie z przewidywaniami, Niemcy, przygotowali oblławę. Teren został okrążony przez

Ukraińców i żandarmerię. Patrol przyszedł także do Pietraszków: „Na szczęście pani Pietraszkowa знаła dobrze język niemiecki. Zawołała ich do pokoju na śniadanie. Najedli się, a pani Pietraszkowa prosiła ich, żeby zwolnili tych zabranych do kościoła, niektórzy z nich byli z jej majątku. Mówiła, że są niewinni. Niektórych zwolnili. Rewizji u niej nie zrobili. Widziałem, jak pani Pietraszkowa szła ze starszymi oficerami i pokazywała im swoją stadninę i tak się skończyła obława”.

Prawdopodobnie w trakcie tej obławy lub krótko po niej nieszczęśliwie skończył swoje życie mały Lejzorek. Bardzo płakał i w żaden sposób nie można go było uspokoić. Zapewne stan zapalny, który powstał w jego uchu był przyczyną bólu i tym samym silnego płaczu dziecka. „Wiedzieliśmy, że nie mamy dla niego żadnego ratunku. Zona położyła go w pierzynę i zmarł”. Śmierć dziecka była wielką rodzinną tragedią. Perla szalała z rozpacz, a Jasek chciał odebrać sobie życie. Cierpienie i śmierć tego bezbronного dziecka przyczyniła się w jakimś stopniu do życia wielu istnień ukrywających się w tym czasie u państwa Pietraszków.

Jakiś czas później do majątku Pietraszków przybył Niemiec „w charakterze administracyjnym”. Opowiadał gospodarzowi posiadłości o tym, że Żydzi podpaliли Treblinkę. Sam pan Pietraszek w rozmowie z Joskiem wyznał, że: „Jeden Żyd wyspał wielu Żydów, którzy się ukrywali w kryjówkach w Sokołowie i Niemcy ich zabili. We wsi Tchórnica mieszkał jeden Żyd z rodziną, później przeniósł się z sokołowskiego getta. Z całej rodziny tego Żyda pozostał tylko jeden syn. Chodził po lasach i tam się ukrywał. W 1944 r. Niemcy go złapali. Wtedy wydał on wielu gospodarzy, którzy mu pomagali. Niemcy tych gospodarzy zabili. Na niego zaś Niemcy, po otrzymaniu od niego wszystkich poufnych im wiadomości, naszczuli psa, który go rozszarpał”.

Dnia 10 lipca wieczorem, gdy Jasek jeszcze nie spał, wpadli do niego Niemcy. Było ich czterech. Pytali się kim jest i co tu robi. Wytlumaczył się, że mieszka tutaj ponieważ jego domostwo spłonęło. Odeszli, ale zagrozili, że jeszcze tu wrócą. Nad ranem Niemcy byli już u nich ponownie. Do stodoły weszło dwóch Niemców i kazali obserwować Joskowi ruchy bolszewików, ponieważ nadal trwały walki pomiędzy Rosjanami a Niemcami. Gdy tylko dostrzegł zbliżających się sowietów, zaalarmował Niemców. Wkrótce wszystko się zmieniło. „W sobotę między 3.00 a 4.00 ukazało się pełno samolotów. Okrążyły Niemców, którzy stali z armatami i wróciły na sowiecką stronę. (...) Bałem się jeszcze uwierzyć, czy jesteśmy wolni”.

oprac. Katarzyna Bruszevska

Na podstawie: ŻIH, Jasek Kopyto, Przeżycia w Sokołowie Podlaskim i okolicach, sygn. 4085.



Sara Menżyska-Gold (pierwsza z prawej) uratowana w piecu chlebowym przez rodzinę Milkowskich. Na zdjęciu jest ona wraz z córką Biną Yebkovitz i wnuczką Roye.

Fot. MWiM w Treblince

2. Od pieca krematoryjnego uratowana w piecu chlebowym

Sara Menżyska–Gold po latach dzieli się swymi wspomnieniami na łamach gazety „Nowy Kurier”¹

Zosia – to było moje imię, które dostałam od ludzi, co mnie ocalili. Pisze do Was Sara Menżyska-Gold, urodzona w 1937 r. w Drohiczynie, w województwie białostockim.

Ostatnio otworzyła się możliwość grupowego odwiedzania Polski. Należę także do tych, którzy się przypadkowo uratowali z „Szoa”. Ukrywała mnie droga mi polska rodzina, mieszkająca we wsi Koczery. Ratowali, pomimo, że byli za to narażeni na utratę życia. Obudziła się w mnie wielka chęć odwiedzenia ich i tak samo odnaleźć moje korzenie, gdzie się urodziłam i żyłam z moją rodziną, w domu z dziadkiem i z babcią. Zapraǳnęłam zobaczyć się z tą polską rodziną oraz odwiedzić groby bliskich, a także miejsca zagłady naszego narodu: Treblinkę, Majdanek, Oświęcim, Brzezinkę oraz moją „skrytkę”.

¹ S. Gold, *Zosia*, *Nowiny Kurier* [Codzienna Gazeta Informacyjna, Tel Aviv], 12 I 1990, s. 4.

Upragnione spotkanie

Pragnęłam zobaczyć moje siostry i braci, bo ich rodzice już nie żyją – rodzinę liczącą 8 dzieci; po długim rozstaniu. Mieli na imię: Maria, Władysław, Ludwik, Leonita, Hela, Danuta, Aniela, Jadwiga. Chciałam złożyć kwiaty na grobach rodziców – Bronisławy i Adolfa Miłkowskich.

Razem z moim mężem, Abramem, urodzonym także w Polsce i uratowanym z łagrów, wyjechaliśmy z grupą w czerwcu 1988 r. do Polski. Naszą pierwszą niespodzianką, co mnie bardzo wzruszyło, był fakt, że na lotnisku czekała na nas rodzina. Miłe spotkanie. Duża część rodziny, także ci, którzy nie byli z nami w listownym kontakcie; zjechali się z daleka, witali nas z bukietami kwiatów. Było to niezapomniane spotkanie, radość, całusy, lzy, pomimo, że nikt nikogo nie mógł poznać – przecież minęło prawie 45 lat!

Przez cały czas naszego pobytu w Warszawie, gdzie żyją dwie siostry z rodzicami, byliśmy z nimi. Byliśmy zapraszani wieczorami do ich domów, na przyjęcia i ze wszystkimi spędziliśmy miłe i radosne chwile. A potem, jednego dnia wybraliśmy się wszyscy razem na zwiedzanie mojego rodzinnego miasteczka. Po przekroczeniu progu mego domu, gdzie mieszka jedna z siostr, byłam tak wzruszona, że lzy lały się jak woda. I tu czekało nas serdeczne przyjęcie. Potem na cmentarz, do rodziców, gdzie złożyłam kwiaty i zapaliłam świece, które oni sami przygotowali. Potem na pole niedaleko wsi Koczery, gdzie stoi krzyż nad kopcem mojej małej siostry, Esterki, który oni pielęgnują, gdzie również złożyliśmy kwiaty i zapaliliśmy świece. Można sobie wyobrazić, co czułam...

Największa niespodzianka czekała mnie w domu, gdzie żyłam prawie 3 lata, częściowo w ukryciu. Tam przygotowano nam świąteczne przyjęcie, w towarzystwie całej rodziny, w różnym wieku, wszyscy zebrali się w domu, aby razem z nami uczcić to spotkanie. Moich uczuć nie można opisać: radość i lzy.

Spojrzenie wstecz

A teraz pragnę opisać moje przeżycia, kiedy wojna wybuchła i Rosjanie wkroczyli na nasze tereny. Warunki życia pogorszyły się bardzo. Ale najgorsze przyszło z okupacją niemiecką. Życie Żydów było okropne. Całą żydowską ludność zgrupowali w getcie i zaraz zaczęły się łapanki do koncentracyjnych obozów, gdzie również zginął mój ojciec. Mamusia została z małymi dziećmi, bez środków utrzymania. Musiała podjąć ciężką pracę w polu, aby wyżywić rodzinę. Tak żyliśmy do wysiedlenia.

W owych czasach dochodziły pogłoski o wysiedleniu nas; że Niemcy okrążają sąsiednie miasta i zapewne tak się stanie i z naszym. Jednej nocy

mama, przy pomocy jej brata, wykradła nas z getta: mnie i moją dwuletnią siostrzyczkę i skierowała się w kierunku lasów, aby oddalić się od „akcji”. Drohiczyn został „oczyszczony” z Żydów, których odtransportowano do Treblinki, skąd nikt nie powrócił.

My, z innymi, którzy uciekli, szukaliśmy miejsca do ukrycia. Tułaliśmy się po lasach, polach, stodolach, z narażeniem życia w każdej chwili. Tak trwało aż do zimy. Szukając trochę ciepła, pod osłoną nocy wkradaliśmy się do stodół, skąd w wielu przypadkach byliśmy przeganiani. Rzadko ktoś był gotowy pomóc, nakarmić, czy ukryć. Stale byliśmy w strachu, że nasz koniec bliski. W jednym przypadku, kiedy ukrywaliśmy się w stodole, właściciele, jak się potem okazało małżeństwo bezdzietne – byli gotowi, widząc Esterkę, przechować ją u siebie jako córkę. My, naturalnie, musieliśmy opuścić ten dom, pozostawiając Esterkę, wraz z zapłatą pieniężną i całą naszą biżuterią. Po kilku dniach, leżąc w innej kryjówce, usłyszeliśmy płacz dziecka i strzały. Jak potem nam donieśli, to jakiś sąsiad zawiadomił Niemców o przechowywanym żydowskim dziecku – i zabili ją, na pobliskim polu. I tam ją pochowali, stawiając krzyż na jej grobie, który stoi do dziś.

A my błąkaliśmy się nadal, z kryjówki do kryjówki, pod strachem. Mama starała się znaleźć dla mnie ukrycie w jakimś domu, za dobrą zapłatę. Znalazła takie miejsce. Ukrywałam się tam w stodole, nakryta słomą, bo było zimno. Mama z wujkiem odeszli do lasu. Obiecała mi, że wkrótce przyjdzie po mnie i zabierze z sobą. Więcej ich nie widziałam.

Po krótkim czasie opowiedzieli mi, że nikt z nich nie żył. Dali mi trochę chleba i wygnali mnie. Już była zima, śnieg padał, a ja sama tułałam się po polach. Miałam 5 lat. Nieraz ktoś zabrał mnie na noc do domu, ogrzał, dał jeść i przespać się na podłodze koło pieca, a rano wypędzali. W takich warunkach błądziłam jeszcze kilka dni, wycieńczona, słaba, głodna i zmarznięta. Aż kiedyś, szukając miejsca na nocleg w stodole, usiadłam sobie pod jakimś krzakiem myśląc już, że to mój koniec, bo nie mogłam już dalej iść. Ujrzałam dwie kobiety; jedna z nich w fartuchu, podobna była do Boskiego Anioła. Zawołała mnie i widząc, że nie mogę się ruszyć, z pomocą sąsiadki zabrała mnie do domu.

Życiowa chwila

I to był ten moment, który uratował moje życie. Napoiła mnie gorącym mlekiem i jadłem, ogrzała przy piecu i zadbała o to, abym się przespała w ciepłe. Było to dla mnie ocalenie, a Ona kimś najdroższym na świecie. Nazywała

się Bronisława Miłkowska, ze wsi Koczery. Od tego czasu ukrywała mnie, pomimo, że była zagrożona z całą swoją rodziną, która liczyła 8 dzieci. Trzymała mnie aż do roku po wojnie. Traktowała mnie jak własne dziecko. Dla mnie była bardzo drogą matką. Swoje dzieci wyuczyła, aby nie zdradziły nikomu sekretu i tak żyłam z nimi 3 lata.

W piecu do pieczenia chleba miałam skrytkę do spania w nocy, ale kiedy byłam zagrożona z powodu odwiedzin Niemców we wsi, chowała mnie w wozie ze słomą i odsyłała na kilka dni do siostry lub do brata, którzy mieszkali w sąsiednich wsiach. Wołałam za nią mamę, a ona mnie – Zosia. Zawsze nosiłam łańcuszek z krzyżykiem, żeby nie była podejrzana; ona bardzo wierzyła, że to mnie ocali.

Pewnej nocy wszedł do domu ktoś, co ukrywał się w lasach, prosząc o pomoc i o chleb. Wiedział, że u Miłkowskich dostanie schronienie, i że oni pomagają nieszczęśliwym Żydom, którzy ukrywają się w okolicy. Kiedy mnie zobaczył, zaraz rozpoznał. Był to najbliższy nasz sąsiad, który dobrze znał naszą rodzinę. Ja jego też rozpoznałam, nazywał się Pelta Puterman (Paltiel). Ucieszył się, objaśnił, kim byli moi rodzice i kim ja jestem. Okazało się, że pan Miłkowski znał mego dziadka, z którym prowadził handlowe sprawy. Przed pożegnaniem, jak dostał żywność, Puterman poprosił moich opiekunów, że jak przeżyjemy, oddać mnie z powrotem do Żydów, bo przecież jestem Żydówką.

Na zawsze razem

Cudem udało nam się przeżyć ten koszmarny okres. Puterman także przeżył. Kuzynka mojej mamusi także została uratowana i po wojnie oboje pobrali się. Ja w domu Miłkowskich zostałam nadal jako córka. W tych czasach szalały antysemityczne bandy w naszej okolicy, ich celem było „oczyścić” teren z uratowanych Żydów. Państwo Miłkowscy bali się o mnie i postanowili mnie przechrzcić i zatrzymać u siebie jako swoją córkę, bo jako chrześcijanka będę bezpieczniejsza.

W związku z tym, jednej niedzieli zabrano mnie do kościoła wraz z całą rodziną i w Drohiczynie ksiądz ochrzcił mnie i od tej pory chodziłam zawsze z dużym krzyżem na szyi. Chodziłam razem z dziećmi do szkoły. Dom moich rodziców w Drohiczynie służył do nocowania wtedy, kiedy najstarsza siostra opiekowała się nami. Potem ja, jako jedyna uratowana, przepisałam prawnie na ich własność ten dom w Drohiczynie.

Pan Puterman dowiedziawszy się, po wyzwoleniu, że ja żyję u rodziny Miłkowskich, postanowił mnie stamtąd zabrać, abym była z nim i z kuzynką

mojej mamy. W domu Miłkowskich nie byli gotowi zgodzić się na jego prośbę, mówiąc: „Jakby jej rodzice przeżyli, albo przynajmniej dziadek, babcia – oddałabym ją z niechęcią wprawdzie – powiedziała Miłkowska – ale jak nie ma bliskiej rodziny, to ja jestem jej najbliższą rodziną i zostanie moją córką, przecież ja z całą rodziną narażałam się życiem przez cały czas jej pobytu tutaj!”.

Trudne rozstanie

W owych czasach istniała żydowska komisja pod kierownictwem kaprała Drukiera i Bekera, oficerów wojska polskiego; trudnili się odnajdywaniem żydowskich dzieci ukrywanych i uratowanych przez Polaków i przekazywaniem ich do żydowskich rodzin. Właśnie pan Puterman chciał wykorzystać tę komisję, aby mnie oddali.

Jednej niedzieli wyjechali żołnierze z Warszawy do wsi Koczery w poszukiwaniu Żydówki. My, wracając z kościoła, dowiedzieliśmy [się] o tym, z wielkim strachem, wpadliśmy w popłoch. Najpierw ukrywałam się w domach, a w końcu w pobliskim lesie. Ja myślałam, że chcą mnie zabić. Ich komendant straszył i groził, że musi mnie znaleźć. Rozproszyli się po wszystkich domach i po lesie. Po kilkugodzinnych poszukiwaniach znaleźli mnie w lesie, gdzie ukrywałam się między drzewami. Trzema strzałami oznajmiono pozostałym, że mnie odnaleziono i siłą porwano mnie do samochodu, prosto do Warszawy. Byłam w strachu, płakałam, któryś z żołnierzy próbował mnie uspokoić.

Wieczorem przybyliśmy do jakiejś kawiarni. Na mnie czekał kapitan Drukier oraz pan Pelta Puterman, którego zaraz poznałam. Wtedy już uspokoiłam się, ponieważ byłam pewna, że nic złego mi się nie stanie.

Zaraz pojechaliśmy do ich domu w Łodzi. Wymyli mnie, ubrali w nowe rzeczy. Nazajutrz sfotografowali mnie w tym ubraniu, w którym byłam cały czas ubrana, a następnie lekarz zbadał mój stan zdrowia, który nie był najlepszy, warunki życia też po wojnie były ciężkie.

Rodzina Miłkowskich także nie dawała za wygraną i różnymi sposobami, a także przez policję, próbowali mnie odzyskać. Z tego powodu znalazłam się w internacie żydowskim i stamtąd jak najprędzej miałam być przekazana do Izraela. I tak też się stało. Pani Miłkowska jak matka szukała mnie przez długi czas, próbując złapać ze mną kontakt, aby przynajmniej być w kontakcie listowym. Koniec końców udało się jej to, nawet nie wiem, jak to się stało. Po długiej przerwie dostałam od niej pierwszy list, którego treści nigdy nie zapomnę – jakby pisała moja prawdziwa mama do swej odnalezionej córki.

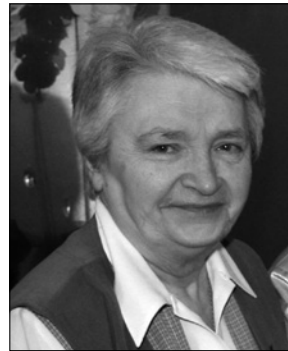
Od tego czasu nasz kontakt był prawie nieprzerwany. Przed kilkoma laty pani Miłkowska zachorowała. Dostałam list od niej, w którym pisała: „Zosiu schowaj go, bo to może ostatni”. Faktycznie tak się stało. Nie miałam szczęścia raz jeszcze ją zobaczyć. Ja, naturalnie, chowam ten list.

Potem kontakty zacieśniły się z córkami i wnuczkami i tak trwa to do dziś. A teraz, po naszym ostatnim, osobistym, wzruszającym spotkaniu, nasz kontakt jeszcze się wzmocnił z całą rodziną, tj. – 8 rodzin ze strony dzieci państwa Miłkowskich, z ich dziećmi i wnukami – jak bliska rodzina, co mnie bardzo cieszy.

3. Aleksander Knabit ocalił dziesiątki osób z Siedlec i okolic

Wywiad z Krystyną Michałowską, córką Aleksandra i Aleksandry Knabit, przeprowadzony przez Edwarda Kopówkę 4 grudnia 2010 roku

Krystyna Michałowska: Moja mamusia była z Bielska Podlaskiego. W Kalnicy, wiosce między Bielskiem a Brańskiem, mieszkał dziadzio, który był tam dróżnikiem. Mamusi losy były takie, że nie mając matki, która jej wcześniej zmarła, przebywała w różnych miejscach u rodziny, m.in. w Łodzi i w Warszawie. Natomiast rodzice mojego tatusia pochodzili znad późniejszej granicy łotewskiej, niedaleko Dyneburga.



Krystyna Michałowska
Źródło: Archiwum prywatne
Krystyny Michałowskiej
(z d. Knabit)

Edward Kopówka: Jak to się stało, że zamieszkali tutaj w Siedlcach? Jak się poznali?

– Poznali się na poczcie w Bielsku Podlaskim, gdzie tatuś pracował. Moja babcia Knabitowa, mama mojego tatusia, przyszła na piechotę z miejsca, gdzie zamieszkiwała. To było na terenie dzisiejszej Litwy. Miejscowość nazywała się Koszarka Turmont. Koszarka w takim sensie, że był to kolejowy dom przy miejscowości Turmont (dzisiaj Turmontas), bo dziadzio pracował na kolei. W czasie rozruchów rewolucyjnych w ich domu była jakaś tragedia i wymordowano większość rodziny mojej babci. Moja babcia z najstarszymi dwoma



Aleksandra i Aleksander Knabit
z córką Krystyną.

Źródło: Archiwum prywatne Krystyny
Michałowskiej (z d. Knabit)

że przyjechali tu [do Siedle] w 1931 r. Brat był jeszcze malutki. W 1932 r. urodziła się moja siostra, wtedy tatuś już pracował na poczcie w Siedlcach.

Pani urodziła się w 1937 roku?

– Po pięciu latach urodziłam się ja. Była nas trójka.

Czym zajmował się pani ojciec na poczcie?

– Mój tata najpierw był listonoszem, roznosił i rozwoził listy i paczki na rowerze, a potem specjalnym takim pocztowym wozem. Już za Niemców pracował przy rozdzielaniu listów, tzn. przy ekspedycji korespondencji, ale nie paczek, bo paczki były oddzielnie i miały nadzór niemiecki. Listy nie miały nadzoru niemieckiego. Tatuś te listy przeglądał. W urzędzie pocztowym działała już organizacja podziemna, która miała na celu także ochronę Polaków w różnych sytuacjach. Tatuś miał chyba nadzwyczajną intuicję, gdyż wiedział, które listy otworzyć. Były to anonimy, które szły do Gestapo na Polaków².

² W sprawie denuncjacji por. B. Engelking, „Szanowny panie gestapo”. Donosy do władz niemieckich w Warszawie i okolicach w latach 1940–1941. Warszawa 2003.

Czy były to listy kierowane do Gestapo?

– Te listy w dużej części były przynoszone do domu, ojciec je zabierał. Natomiast te ważniejsze nosił do swojego kolegi blisko poczty. Ten kolega miał zakład krawiecki na ulicy Pułaskiego.

Jak nazywał się ten kolega?

– Polkowski.

Tadeusz Polkowski i był krawcem, skąd się znali?

– Nie wiem, przyjaźnili się od wcześniejszych czasów, od kiedy zamieszkaliśmy w Siedlcach.

Czyli brał te listy?

– Zabierał te listy, potem były przeglądane.

Wychodził w godzinach pracy?

– Tak, w godzinach pracy. Przeważnie te listy stanowiły imienne donosy, były zatrzymywane i nie trafiały do Gestapo. Później w taki sposób postępowano z tymi listami, że były zawijane i wkładane do butelek, które miały wklęsłe dna, były ciemnozielone, po winie albo po szampanie. Nie wiem, skąd on je miał. Może ktoś życzliwy przynosił, bo wiedział o tym. Wiele osób nie było w to wciągniętych, tylko kilka osób w Siedlcach wiedziało, co się działo. Następnie te listy były lakowane w butelkach i zakopywane w ogrodzie na ul. Kilińskiego 8. [. . .] Nosiliśmy do getta zupy, które gotowała mamusia. Dużo, ale nie zawsze to, co my jedliśmy, czasem z jakąś wkładką, więcej masła, tak żeby była treściwsza. Musieliśmy z bratem nosić. Kiedy przeszło się przez jezdnię Prusa, była taka aleja, tam był rów odkryty i była kładeczka. . . nad krawędzią rowu dalej do ul. Czerwonego Krzyża, wtedy Targowej. Była brama już zagrodzona drutem kolczastym i tam było getto. Myśmy tam nosili i zostawialiśmy zupy.

Gdzie zostawialiście, jak to wyglądało technicznie?

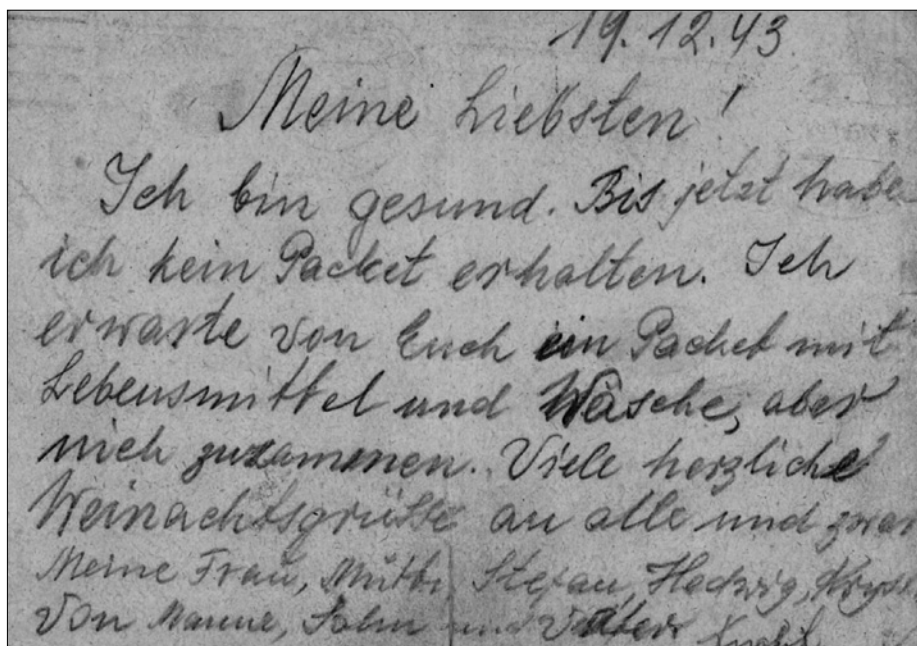
– Była tam osoba, która odbierała je od nas przez druty. Wymienialiśmy takie bańki jak na mleko – 2 i 3-litrowe. Ja nosiłam w malutkiej kaneczce białej, a brat w jakiejś cynkowej większej. Zostawialiśmy te bańki, a później odbieraliśmy.

Po pewnym czasie odbieraliście, czy od razu?

– To zależy. Czasem od razu. Może w domu były bańki na wymianę. . . W każdym bądź razie przyzwyczajaliśmy Niemców, że idziemy z bańkami.



Aleksander Knabit
Źródło: Archiwum
prywatne Krystyny
Michałowskiej
(z d. Knabit)



Tłumaczenie: *Moi kochani. Jestem zdrowy. Dotąd nie otrzymałem żadnej paczki. Czekam na paczkę od was z żywnością i ubraniami, ale nie razem. Bardzo serdeczne pozdrowienia Bożonarodzeniowe dla wszystkich, to znaczy dla mojej żony, mamy, Stefana, Jadwigi, Krystyny. Od męża, syna i ojca. Knabit*

Karta pocztowa Aleksandra Knabita napisana z więzienia na krótko przed egzekucją.

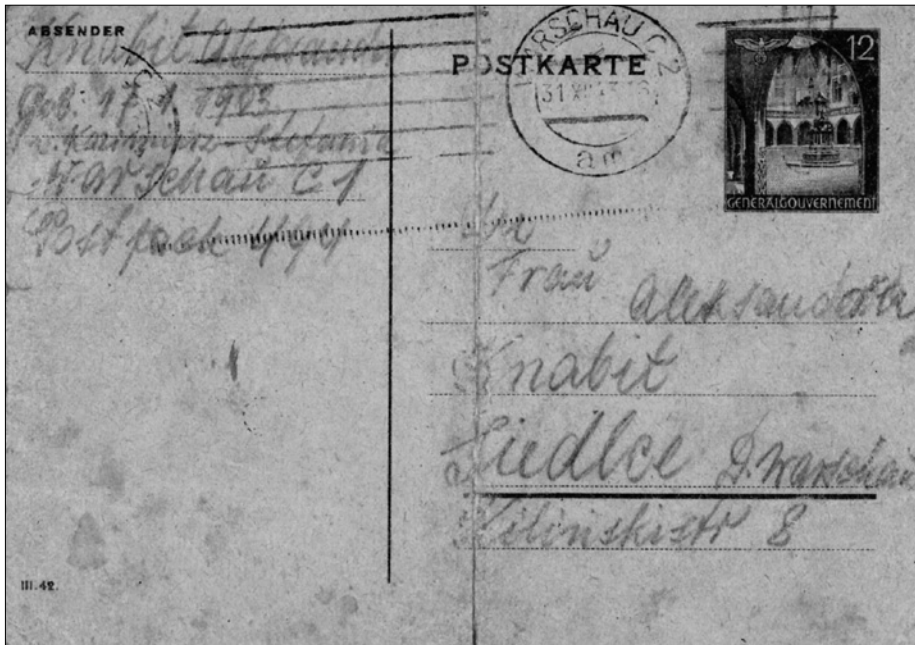
Źródło: Archiwum prywatne Krystyny Michałowskiej (z d. Knabit)

Uważaliśmy też, aby nie trafić na patrol niemiecki. Gdyby Niemcy dokładnie zorientowali się, co robimy, to nie uszlibyśmy z życiem.

W którym to było roku?

– Około 1940. Mieszkaliśmy na terenie dzielnicy niemieckiej, gdyż mamusia pracowała w kuchni u starosty. Była więc łatwiejsza możliwość poruszania się. Potem było coraz trudniej i już nie mogliśmy. W późniejszym czasie Niemcy straszliwie zacieśniali swoją dominację nad Polakami. Nas wysiedlono, gdy rodzice odmówili podpisania volkslisty. Przy ul. Kościuszki, obok 1 Maja, był szlaban do dzielnicy niemieckiej. Mogliśmy tam wchodzić, mając specjalne przepustki jako mieszkający wewnątrz. [Getto zostało ogrodzone drutem kolczastym 1 października 1941 r., tak więc akcja ta mogła mieć miejsce do ostatnich miesięcy 1941 r., później getto zostało „uszczelnione” i Niemcy nie pozwalali już na takie działania – przyp. E. K.]

Wróćmy do pani taty. Pracuje na poczcie i sortuje te listy. Część listów przynosi, część przegląda. Wspominała pani, że część z nich była wkładana



Karta pocztowa Aleksandra Knabita wysłana z więzienia na krótko przed egzekucją.
Źródło: Archiwum prywatne Krystyny Michałowskiej (z d. Knabit)

w butelki i zakopywana. Czy później, po aresztowaniu ojca, odkopaliście te butelki z listami?

– Nigdy nie zostały odkopane.

Mogą one tam być do dziś?

– Tak. Mogą być one w ziemi do dziś. [Obecnie na tym miejscu znajduje się strzeżony parking, a jego obszar jest utwardzony, nie ma pewności, czy podczas prac budowlanych butelki te nie zostały zniszczone – przyp. E. K.]

Czy są informacje o tym, że pani ojciec ostrzegał tych ludzi, czy robił to ktoś inny? Jak to dalej się odbywało?

– Z tego co ja wiem, tatuś nie miał z tym nic wspólnego, poza wiadomością dla jednego człowieka, który te wiadomości przekazywał. Ja nie znam tego człowieka i nigdy nie znałam. Natomiast wiadomości musiały docierać w ciągu 24 godzin do osób zagrożonych. Byli to ludzie z całej okolicy, nie tylko z Siedlec. Nawet czasem sięgało to do Mińska Mazowieckiego, ale raczej na wschód. Wszystkie te sprawy z okolic Platerowa, Sarnak, było to związane ze sprawą V-2. Była to sprawa najbardziej bulwersująca i zajmująca tych wszystkich z AK. Tak to się działo, że nikt nie wiedział, kto przeniósł tę wiadomość. Ostrzeżenia zawierały informacje o tym, żeby ktoś uciekł

albo kogoś nie było w domu przez jakiś czas bądź w ogóle wyjechał, albo coś z domu wyniósł. Różne były to sytuacje, które potem już po wyzwoleniu docierały do nas. Ale nie jako, że tatuś to zrobił, że im pomógł. Takie zdarzenia, że ktoś ostrzegł, dzięki Bogu, bo zostałby rozstrzelany czy aresztowany. Było około 50 księży, na których były donosy.

A skąd pani wie na kogo były donosy?

– Mamusia z tatusiem czytała donosy. Potem po wyzwoleniu mówiła o tym, że ten ksiądz uniknął aresztowania dzięki temu, że został ostrzeżony. Mamusia wspominała, że tego księdza z tej parafii rozstrzelaliby. Ja ani nazwisk, ani innych zdarzeń nie pamiętam, tak żebym mogła zidentyfikować te osoby. Także były rozmowy, że mamusia o czymś wiedziała. Myślę, że nasza siedlecka hierarchia kościelna potem wiedziała o tym, że tatuś nasz przysłużył się do ocalenia bardzo wielu z nich.

Jakiego typu były te donosy? Czy pani mama mówiła pani, co tam ludzie pisali, na co donosili do Gestapo?

– Nie wiem, że rąbanką handluje, że świnię zabił albo że ma radio – takie niby żadne. Najcięższe były polityczne, że kontaktuje się z kimś z AK. Ja nie wiem, nie pamiętam. Myślę, że o tym się nie mówiło. Właśnie już w latach 50., jak brat był w seminarium, to mamusia wspominała, że tego księdza też by rozstrzelali. (...) Mój brat był już bardzo związany z Kościołem. Rano służył do Mszy Świętej. A raz został schwytany w czasie blokady części miasta i związanej z tym łapanki i chcieli go zabrać na roboty do Niemiec. Był duży, miał około 15 lat. Młody jeszcze był, ale wysoki. Nie pomogła mu legitymacja szkoły rolniczej. Do uwolnienia przyczyniła się interwencja ks. Eugeniusza Ciszewskiego, który przekonał Niemców, żeby go wypuścili. Właśnie mamusia, wiedząc o odwadze i możliwościach księdza, powiadomiła go pośpiesznie o zatrzymaniu syna i... udało się.

Jak było z aresztowaniem taty?

– Pracownicy poczty opowiadali mamusi, że prosili, że chcieli umożliwić tatusiowi ucieczkę po dachach do ul. Sądowej i Asza. Tatuś powiedział, że ze względu na rodzinę nie chce uciekać, dlatego że aresztują nas wszystkich.

Jak aresztowali?

– Po tatusia przyjechali samochodem odkrytym z kilkoma żandarmami, a gestapowcy przyjechali na motorach (było sześciu), po jednego, chudego człowieka. Zanim weszli, zrobili oblawę pod pocztą. Wcześniej była prowokacja. Pan K., który pracował na poczcie, wysłał trzy anonimy. Wcześniej

był umówiony z gestapowcami, że będzie donos na konkretnego człowieka. Jeden był zniszczony, musiał to być ktoś znaczący, specjalnie wybrany, żeby nie dopuścić do aresztowania tego kogoś. Potem był następny anonim i nikt się nie zorientował, że dotyczył tego samego. Po trzecim anonimie, na drugi lub trzeci dzień, przyszli i aresztowali tatusia. To wszystko było w listach.

Czy ten człowiek był pracownikiem poczty?

– Ten, który zdradził i doniósł gestapowcom był pracownikiem poczty.

Czy zna pani nazwisko tego człowieka?

– Znam.

Nie chce pani powiedzieć?

– Niekoniecznie

Co się z nim stało?

– Został rozstrzelany przez żołnierzy AK w pierwszej połowie 1944 r.

Został rozstrzelany m.in. za przyczynienie się do aresztowania pani ojca?

– Za to. Tatuś był też znaczącą osobą w AK, ponieważ miał być odbity na trasie z Siedlec do Warszawy. Była przygotowana zasadzka przez AK, ale tatusia przewozili inną drogą. Rodzina wiedziała o tym.

Czy był aresztowany na poczcie?

– Był aresztowany na poczcie 24 listopada 1943 r. i przewieziony do aresztu, który znajdował się przy ratuszu. Obecnie budynek biblioteki, który jest remontowany. W pierwszych dniach aresztantów trzymali na parterze, w przeciwieństwie do Gestapo, gdzie okna były zabudowane blachą, na górze był fragment blachy, przez który wpadało światło. Tatuś jedną noc przebywał w areszcie w ratuszu, a następnie został przewieziony do Gestapo na ul. Prusa. Kiedy tatuś przebywał w Gestapo, mamusia poszła do pana Dubbego, którego znała, w sprawie tatusia. Na początku Dubbe przyjął mamusię, tak jakby nic się nie stało, zwracając się Frau Knabit. Zapytał, w jakiej sprawie przyszła. Urządził sobie kpiny. Kiedy mamusia powiedziała, że jej mąż przebywa tutaj, wtedy on wrzasnął, że do kontyngentu ludzkiego brakuje mu 3700 osób z dystryktu i że to sprawka męża oraz że on już stąd nie wyjdzie. Kazał mamusi wstać. Wziął ją za płaszcz i wypchnął z pokoju krzyżąc, żeby spuścić psy. Były to owczarki specjalnie szkolone do gryzienia ludzi.

Czy pogryzły pani matkę?

– Nie. Mamusia uciekła, ponieważ ci ludzie – bo byli porządni gestapowcy – znajomi z czasów, kiedy mamusia u Niemców pracowała – oni mieli

spuścić te psy, ale drażnili je, aż mamusia ucieknie. W ogóle to chyba ich nie spuścili... Mamusia uciekła do sąsiedniej posesji, gdzie właściciele nie wpuścili jej do domu. Mamusia miała do nich wtedy wielki żal, jednak zdała sobie sprawę, że to było niebezpieczne dla nich. Na podwórku była ubikacja i mamusia siedziała w tej sławojce jakiś czas, aż przestały szczeleć, wtedy mamusia wyszła.

Czy to był dom naprzeciwko Gestapo?

– Był przy ulicy, tuż obok naszego. Na Rawicza mieszkał doktor Niepokój, znana postać w konspiracji polskiej. Miał wielkie zasługi związane z pociskiem V–2. Tatusia przewieźli do Gestapo, a kiedy mamusia szła do Dubbego, to go widziała. Był bardzo zbity. Miał rozbite ucho i ramię. Kiedy mamusia zobaczyła jego, on wtedy ścielił pryczę. Powiedział do niej: „Czy byli w domu? Co ty tu robisz, wracaj do dzieci, pilnuj dzieci, wracaj do dzieci...”. Spotkanie z oprawcą było ryzykowne, ale mamusia liczyła na to, że jeśli kiedyś im służyła, to może coś ludzkiego zostało w tych osobach. Mamusia widziała wtedy tatusia ostatni raz. Potem tatusia zabrali do więzienia siedleckiego. Na trzy dni przed wywiezieniem do Warszawy przyszedł do mamusi ks. Pióro, który był kapłanem w więzieniu i powiedział mamusi, żeby się nie martwiła, bo pan Aleksander jest pogodzony z Panem Bogiem, że był u spowiedzi. Powiedział księdzu, że bardzo martwi się o swoją matkę i prosi mamusię, żeby zaopiekowała się nią i dziećmi. Stąd wiedzieliśmy, że tatuś przebywał w więzieniu w Siedlcach. Następnie przyszedł do naszego domu pewien człowiek, który powiedział, że tatuś jest na Pawiaku i nie wiadomo, czy stamtąd wyjdzie. Myślę, że to był grudzień. Około tygodnia tatuś przebywał w Siedlcach.

Jeden dzień w ratuszu, kilka dni w Gestapo?

– Dwa lub pięć dni w Gestapo, następnie w więzieniu w Siedlcach.

Następnie przewieziono na Pawiak?

– Mamusia była spokojna, kiedy przyszedł ksiądz i powiedział, że tatuś jest w więzieniu w Siedlcach. Miała nadzieję, że może coś się zmieni. Potem okazało się, że jest na Pawiaku. W czasie okupacji dowiedzieliśmy się, że tatusia chcieli odbić. Dzięki kanałom informacyjnym dowiedzieliśmy się także, że mają go transportować do Warszawy oraz z afiszy, na których była lista Polaków, których mają rozstrzelać dnia 31 grudnia 1943 r. Były to obwieszczenia, na których było 50 nazwisk, tatuś był na liście 44.

Byli więźni jako zakładnicy?

– Jako zakładnicy, ale nie pamiętam za co.

Czy został rozstrzelany w Palmirach?

– W centrum Warszawy, w samym sercu Warszawy. Na rogu ul. Towarowej i Łuckiej. Napis na tablicy brzmiał: „Tu zostało straconych w samo południe 31 grudnia 1943 r. 40 Polaków”. Tatuś był 40. ... Mojego tatusia widziała przyjaciółka z lat dziecinnych, która mieszkała w pobliżu ul. Łuckiej. Jak przeczytała na obwieszczeniu lub afiszu nazwisko tatusia, kiedy będzie rozstrzelany, to wyszła zobaczyć. Z relacji przyjaciółki tatusia: „Ci mężczyźni, skazańcy, byli w workach papierowych na głowach i na bosaka”. Dnia 31 grudnia ona krzyknęła w przestrzeń „Olek”, myśląc, że ktoś da znak. I wtedy jedna z postaci odwróciła się. Tatuś był jakby na końcu ludzi, którzy wysiadali. Widziała, jak jedna z osób odwraca się, a potem padły strzały. Nie mam pojęcia, gdzie zostali pochowani i rozstrzelani. W związku z tym było domniemanie o Palmirach, bo tam wywozili rozstrzelanych ludzi, nie zawsze w takiej liczbie. Zazwyczaj było piętnaście i mniej.

A tu czterdzieści!

– Później ta pani zeznawała przed sądem w sprawie ustalenia okoliczności śmierci tatusia. Opowiadała, że to był worek papierowy do kolan, wszyscy skazani mieli do kolan. Worki były podobne do worków po cukrze. Po Nowym Roku przyszedł do nas list od tatusia z Pawiaka, tzn. kartka, gdzie tatuś napisał, że jest zdrow, że dobrze się czuje i że nie dostał żadnej paczki żywnościowej ani z ubraniem ciepłym, więc oczekuje tej paczki i pozdrawia serdecznie. Ta kartka przyszła już po jego śmierci. Myślę, że tatuś przeczuwał, że to co robił, źle się skończy, chyba wszyscy wiedzieli o tym. Uratował ok. 100 swoich pracowników. Nie powiedział, że cała setka należała do AK.

Dlaczego tak późno upamiętniono pani ojca i całą akcję przez umurowanie tablicy pamiątkowej przy wejściu do budynku poczty dopiero w 1973 r.?

– Dlatego, że mamusia szukała pracy, mój brat był w seminarium. Brat zdał maturę jako jeden z najlepszych uczniów, a mamusia nadal szukała pracy. Gdy została wezwana do Urzędu Bezpieczeństwa, tam powiedziano jej, że przyjmą ją do pracy pod warunkiem, że będzie donosić na swoich współpracowników. Oczywiście to było w odpowiedni sposób sformułowane. Ona musiała to tylko podpisać. Mamusia odmówiła podpisania i nie otrzymała pracy.

MUZEUM WALKI I MĘCZEŃSTWA W TREBLINCE – ODDZIAŁ MUZEUM REGIONALNEGO W SIEDLCACH

Kompleks muzealny składa się z: a) założenia przestrzenno-pomnikowego Obozu Zagłady (pomnik centralny, symboliczna rampa kolejowa, symboliczny ruszt z bazaltu oraz 17 tys. kamieni różnej wielkości nawiązujących do macew – nagrobków żydowskich); b) pozostałości po Karnym Obozie Pracy w postaci betonowych płyt; c) Żwirowni; d) Miejsca Straceń; e) Czarnej Drogi łączącej Karny Obóz Pracy z Obozem Zagłady.

1 września 2010 r., w 71. rocznicę wybuchu II wojny światowej, odbyło się otwarcie nowego budynku w Muzeum, w którym znajduje się m.in. nowa ekspozycja muzealna. Ważnym elementem ekspozycji jest makieta przedstawiająca Obóz Zagłady.

Wystawa składa się z czterech części.

Część I nosi tytuł „**A więc wojna! Ludność cywilna we wrześniu 39**”. Jest wyborem 10 plasz z wystawy przygotowanej przez Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Lublinie (scenariusz wystawy: Agnieszka Jaczyńska, Michał Durakiewicz; współpraca: Paweł Rokicki; koncepcja plastyczna: Magdalena Śladecka).

Część II to „**Okupacja niemiecka i Obóz Pracy**”. Prezentowane materiały pochodzą z własnych zbiorów, Muzeum Regionalnego w Siedlcach, Sokołowskiego Ośrodka Kultury i Miejskiej Biblioteki im. Cieszkowskiego w Węgrowie.

W Części III prezentowane są **macewy – nagrobki żydowskie**, które zostały wyjęte z tzw. Czarnej Drogi. Pochodzą najprawdopodobniej z cmentarza w pobliskim Kosowie Lackim. Zostały użyte

przez niemieckich okupantów jako materiał budowlany do tzw. Czarnej Drogi łączącej dwa obozy.

Część IV poświęcona jest **Obozowi Zagłady**. W centralnym punkcie znajduje się makietka Treblinki II wykonana na podstawie najnowszych ustaleń Petera Lapondera. Na ścianach obok makiety znajdują się historyczne zdjęcia pochodzące z albumu Kurta Franza (zastępcy komendanta, a następnie komendanta Obozu Zagłady) zatytułowanego „Piękne czasy”. Czasowo prezentowana jest wystawa „**Aktion Reinhard**” **Zagłada Żydów w Generalnym Gubernatorstwie** udostępniona przez Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Lublinie (scenariusz wystawy: Robert Kuwałek, Dariusz Libionka, Adam Puławski; koncepcja plastyczna: Magdalena Śladecka). Przy tej makiecie znajduje się wystawa planszowa „**Janusz Korczak 1878–1942**” opracowana przez kibuc Dom Bohaterów Gett (Beit Lohamei Hagethaot) w Izraelu.

Informacje dla zwiedzających:

- Zwiedzanie jest możliwe codziennie w godzinach od 9.00 do 18.30. W uroczystości Wielkanocy i Bożego Narodzenia muzeum jest nieczynne. Całość terenu zaleca się zwiedzać pieszo. **Wjazd samochodem na teren Karnego Obozu Pracy odbywa się za zgodą pracownika muzeum.**
- Zaleca się, by teren byłych obozów zwiedzały osoby, które **ukończyły 14 lat.**
- Na terenie muzeum znajdują się dwa parkingi niestrzeżone; pierwszy w pobliżu budynku muzealnego, a drugi w okolicy Miejsca Straceń.
- Zgodnie z zarządzeniem dyrektora Muzeum Regionalnego z dnia 4 XI 2010 r., **opłata muzealna wynosi 4 zł od osoby. Opłata zawiera możliwość zwiedzania ekspozycji muzealnych, wysłuchania nagrania o byłych obozach – Treblinki I i Treblinki II oraz korzystania z parkingu i toalet.**
- Fotografowanie i filmowanie w celach turystycznych jest bezpłatne. W innych przypadkach wymagane jest wcześniejsze zezwolenie dyrektora Muzeum Regionalnego w Siedlcach.

- Grupy i osoby indywidualne mogą zwiedzać Miejsce Pamięci samodzielnie lub z przewodnikiem muzealnym (po uzgodnieniu), jak również ze swoimi przewodnikami.
- Zwiedzający mogą oddać hołd ofiarom obozów poprzez organizowanie ceremonii, składanie kwiatów i wieńców, zapalanie zniczy czy też pozostawianie innych elementów pamięci (np. kamieni) w miejscach do tego wyznaczonych.
- W muzeum można nabyć **publikacje i informatory związane z tematyką Zagłady**.
- W każdą pierwszą sobotę września na terenie Żwirowni i Miejsca Straceń odbywają się uroczystości patriotyczno-religijne.
- Muzeum angażuje się w projekty edukacyjne, takie jak: „Szkola wolna od dyskryminacji”, „Dobre sąsiedztwo”, „Szumi Pamięci Wiatr” oraz wolontariat. Obecnie muzeum posiada przystosowaną do tego celu salę konferencyjną.
- Dodatkowe informacje znajdują się na stronie internetowej:
www.treblinka-muzeum.eu

Zapraszamy!

dr Edward Kopówka

Kierownik Muzeum Walki i Męczeństwa w Treblince

– Oddział Muzeum Regionalnego w Siedlcach

Adres:

08-330 Kosów Lacki

tel./fax: +48-25-781-16-58

tel. kom. +48-606-985-414

email: biuro@treblinka-muzeum.eu



Widok budynku Muzeum Walki i Męczeństwa w Treblince.
Fot. J. Kierylak



Fragmety macew, które zostały wyjęte z Czarnej Drogi łączącej Karny Obóz Pracy z Obozem Zagłady.
Fot. A. Wierzbicka



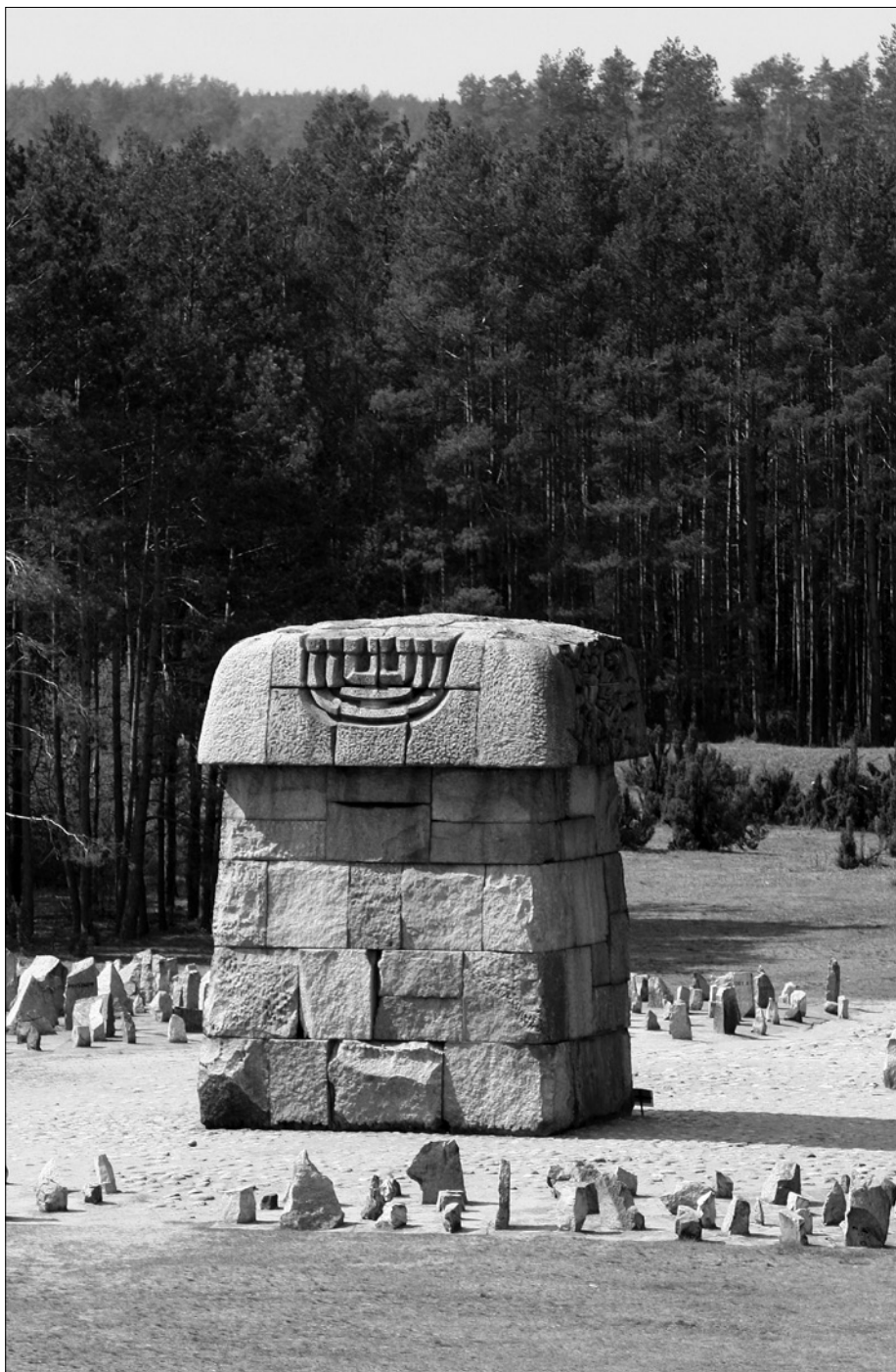
Otwarcie wystawy w nowowzbudowanym budynku 1 września 2010 r. W pierwszym rzędzie od lewej stoją: asp. szt. Sławomir Tomaszewski – rzecznik prasowy Policji Powiatowej w Sokolowie Podl., Jerzy Lach – dyrektor Departamentu Kultury, Promocji i Turystyki Urzędu Marszałkowskiego Województwa Mazowieckiego, Zvi Rav-Ner – ambasador Izraela w Polsce, Adam Struzik – marszałek Województwa Mazowieckiego i Edward Kopówka – kierownik MWiM w Treblince.

Fot. S. Kordaczuk



Makieta Obozu Zagłady. Treblinka II.

Fot. A. Wierzbička



Pomnik centralny na terenie byłego Obozu Zagłady. Treblinka II.
Fot. P. Tolwiński



Czarna Droga.
Fot. P. Tolwiński



Żwirownia.
Fot. P. Tolwiński



Zbiorowe mogiły i pomnik na Miejscu Straceń w Karnym Obozie Pracy Treblinka I.
Fot. P. Tolwiński

WYKAZ SKRÓTÓW

Archiwa, biblioteki, zespoły archiwalne itp.

AACz	Archiwum Archdiecezji Częstochowskiej
AAN	Archiwum Akt Nowych
ADD	Archiwum Diecezji Drohiczyńskiej
ADS	Archiwum Diecezji Siedleckiej
ADS D	Archiwum Diecezjalne w Siedlcach, Akta Dawne (diecezji łuckiej)
AGAD	Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie
AGKBZHwP	Archiwum Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce
AGP	Akta Gminy Prostyń w APS
AIPN Bi	Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Białymstoku
AIPN Lu	Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Lublinie
AMK	Archiwum Misjonarzy w Krakowie
AMRS	Archiwum Muzeum Regionalnego w Siedlcach
AMSt	Archiwum Państwowego Muzeum „Stuthoff” w Sztutowie
APBr	Archiwum Parafii Brańsk
APCer	Archiwum Parafii Ceranów
APL	Archiwum Państwowe w Lublinie
APL O/Radzyń	Archiwum Państwowe w Lublinie, Oddział w Radzynie Podlaskim
APMA-B	Archiwum Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu

APP	Archiwum Parafii Prostyń
APP_{prost}	Akta Parafii Prostyń w ADD
APS	Archiwum Państwowe w Siedlcach
APS_{ad}	Archiwum Parafii Sadowne
APS_{ob}	Archiwum Parafii Sobieszyn
APU_g	Akta Parafii Ugoszcz w ADD
APU_l	Archiwum Parafii Ulan
APŻ	Archiwum Parafii Żeliszew
ASG	Ankieta Sądów Grodzkich w IPN
ASOB	Archiwum Zgromadzenia Sióstr Opatrzności Bożej w Grodzisku Mazowieckim
ASV	Archivio Segreto Vaticano, Tajne Archiwum Watykańskie
BN	Biblioteka Narodowa w Warszawie
BPAN Kraków	Biblioteka Polskiej Akademii Nauk w Krakowie
BPC	Biblioteka Publiczna w Cegłowie
Dział Rkps	Dział Rękopisów w BN
DS	Zespół Dochodzenie Specjalne w IPN
FPKT	Fundacja „Pamięć, Która Trwa”
GK	Główna Komisja w IPN
IPN	Instytut Pamięci Narodowej w Warszawie
KdUPRŻ	Komitet dla Upamiętnienia Polaków Ratujących Żydów
KPPPW	Komenda Powiatowa Policji Państwowej w Węgrowie w APL
MBW	Miejska Biblioteka w Węgrowie im. A. Cieszkowskiego
MWiM w Treblince	Muzeum Walki i Męczeństwa w Treblince
MZS	Muzeum Ziemi Sadowieńskiej
NGARB	Narodowe Historyczne Archiwum Republiki Białorusi w Mińsku – Нацыянальны Гістарычны Архіў Рэспублікі Беларусь
OB	Zespół Obozy w IPN
OKBZN Siedlce	Archiwum Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce w IPN
OKBZH_{wL}, DP_{wBP}	Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Lublinie, Delegatura

OKŚZpNP	Powiatowa w Białej Podlaskiej w APL O/Radzyń Oddziałowa Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w IPN
PMA	Państwowe Muzeum Archeologiczne w Warszawie
SOK	Sokołowski Ośrodek Kultury
USHMM	Amerykańskie Muzeum Pamięci Holocaustu w Waszyngtonie – United States Holocaust Memorial Museum Archives
Yad Vashem	Archiwum Yad Vashem w Jerozolimie
WOKOPWiM	Wojewódzki Obywatelski Komitet Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa 1958–1962 w AMRS
ŻIH	Żydowski Instytut Historyczny w Warszawie

Inne:

AK	Armia Krajowa
b.d.	brak daty
bp	biskup
C	Celsjusz
cm	centymetr
cz.	część
dag	dekagram
dep.	depozyt
dn.	dnia
dr	doktor
ds.	do spraw
Dz. Rozp.	Dziennik Rozporządzeń
ed.	edytor
fot.	fotografia
GAN	Grupa Antynazistowska
GG	Generalne Gubernatorstwo
gm.	gmina
godz.	godzina
gosp.	gospodarstwo

ha	hektar
im.	imienia (patronat)
in.	inni, inne
inż.	inżynier
itp.	i tym podobne
k.	karta, koło (niedaleko)
kap.	kapitan
kapr.	kapral
kg	kilogram
KL	Konzentrationslager, niemiecki obóz koncentracyjny
kl.	klasa
km	kilometr
kol.	kolonia
kpł.	kapłan
ks.	ksiądz
KUOT	Komitet Uczczenia Ofiar Treblinki
l	litr
l.	lata (wiek)
m.	metr
m.in.	między innymi
mies.	miesiąc
mln	milion
mps.	maszynopis
n/B	nad Bugiem
np.	na przykład
nr	numer
nr inw.	numer inwentarza
NSDAP	Nationalsozialistische Deutsche Arbeiterpartei (Narodowosocjalistyczna Niemiecka Partia Robotników)
o.	ojciec
ob.	obecnie, obywatel
ok.	około
op. cit.	opus citatum (dzieło cytowane)
oprac.	opracował/-a, opracowanie
OT	Organization Todt (organizacja niemiecka zajmująca się budową obiektów wojskowych)

p.	pan/-i
p.n.Chr.	przed narodzeniem Chrystusa
PCK	Polski Czerwony Krzyż
PKP	Polskie Koleje Państwowe
por.	porównaj, porucznik
pow.	powiat
ppor.	podporucznik
PPS	Polska Partia Socjalistyczna
PRL	Polska Rzeczpospolita Ludowa
prof.	profesor
przyp.	przypis
ps.	pseudonim
pt.	pod tytułem
r.	rok
red.	redaktor, redakcja
rkps	rękopis
rozdz.	rozdział
RPA	Republika Południowej Afryki
RSHA	Główny Urząd Bezpieczeństwa Rzeszy
s.	siostra zakonna, strona
sierż.	sierżant
SS	Die Schutzstaffel der NSDAP (Eskadra ochronna)
st. sierż.	starszy sierżant
sygn.	sygnatura
szer.	szeregowy
śp.	świętej pamięci (zmarły)
średn.	średniowiecze
św.	święty
t.	tom
tj.	to jest
tłum.	tłumaczył/-a, tłumaczenie
tys.	tysiąc
tzn.	to znaczy
tzw.	tak zwany
ul.	ulica
ur.	urodzony/-a
USA	United States of America (Stany Zjednoczone)

	Ameryki)
v.	verte (ciąg dalszy tekstu na drugiej stronie)
vel	albo, czyli
vol.	volumen (wolumin)
w.	wiek
w/w	wyżej wymieniony
woj.	województwo
WVHA	SS-Wirtschafts- und Verwaltungshauptamt (Główny Urząd Gospodarki i Administracji SS)
wyd.	wydanie
wz.	wziernik
WZGS	Wojewódzki Związek Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”
ZWZ-AK	Związek Walki Zbrojnej – Armia Krajowa
z.	zeszyt
z d.	z domu (nazwisko rodowe)
Z.A.G.S.	Zapis Aktov Grazhdanskogo Sostoyaniya – Urząd Stanu Cywilnego, funkcjonujący w strukturach NKWD
zam.	miejsce zamieszkania
zb. prywat.	zbiory prywatne
ZHP	Związek Harcerstwa Polskiego
zł	złoty
zm.	zmarł
zob.	zobacz
ZSRR	Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich
zw.	zwana/-y
ż.	żona

BIBLIOGRAFIA

Źródła archiwalne

Źródła umieszczone są w porządku alfabetycznym według kolejności skrótów.

AACz – Archiwum Archidiecezji Częstochowskiej

sygn. AP 226, Akta osobowe, ks. Bolesław Bonawentura Wróblewski.
Fotografia ks. Teodora Popczyka (1910–1943).

AAN – Archiwum Akt Nowych

Pomoc Polaków dla ludności żydowskiej w okresie okupacji hitlerowskiej

sygn. 12/229, Stanisław Korycki.
sygn. 1521/3, Józef Gałęcki z rodziną.
sygn. 1521/12, Bolesław Książek.

ADD – Archiwum Diecezji Drohiczyńskiej

APProst – Akta Parafii Prostyń

III/I/1, Inwentarz Kościoła i beneficjum parafii Prostyń – 1919 r.

APUg – Akta Parafii Ugoszcz

Pismo dziekana węgrowskiego do Kurii Podlaskiej nr 3594/42,
z dn. 13 XI 1942 r.

Akta personalne

IV/Ps/3, ks. Leopold Aulich.
IV/Ps/6, ks. Józef Baradyn.
IV/Ps/18, ks. Leon Bujnowski.
IV/Ps/31, ks. Aleksander Cieszkiewicz.
IV/Ps/43, ks. Tadeusz Grzesiak.
IV/Ps/47, ks. Witold Iwicki.

IV/Ps/79, ks. Mieczysław Antoni Kubik.

IV/Ps/80, ks. Józef Kuczyński.

IV/Ps/89, ks. Antoni Mackiewicz.

IV/Ps/122, ks. Kazimierz Rybałtowski.

Dydcz Antoni, Bp – Zespół akt

Bp Antoni Dydcz, Homilia, „*...Abyśmy przekazywali Słowo całym życiem*”. 105 rocznica urodzin Ks. Prał. Józefa Obrembskiego, Mejszagoła, 20 III 2011.

Fotografie

ks. Witold Iwicki.

ks. Józef Kuczyński.

ks. bp Karol Niemira.

ks. Henryk Opiatowski.

ks. Fabian Poczobutt-Odlanicki.

Maszynopisy i rękopisy

Borowski E., ks., „*Inni się natrudzili, a myśmy weszli w ich znoje*”.
Życiorysy zmarłych księży diecezji pińskiej, mps, Drohiczyn 1980.

Relacje

Relacja ks. Józefa Galdy.

Relacja ks. Józefa Horodeńskiego.

Relacja ks. Michała Wilniewczyca.

Zeznania

Zeżnanie p. Zajączkowskiej (z d. Stacewicz).

ADS – Archiwum Diecezji Siedleckiej

ADS D – Akta dawne (diecezji łuckiej)

D-28, Acta officii Janoviensis pontificatu Joannis Stephanus Wydźga episcopi Luceoriensis et Brestensis, praesidente officio Nicolao Sistrzewitowski canonico, vicario in spiritualibus et officiali generali Luceoriensi, praeposito Kodnensi, ex annis 1656–1659.

D-37, Acta consistorii Janoviensis sub regimine R. D. Francisci Michaelis Prażmowski episcopi Luceoriensis et Brestensis ex annis 1697–1699.

D-46, Acta consistorii Janoviensis sub regimine R. D. Alexandri Wyhowski episcopi Luceoriensis et Brestensis ex annis 1709 ad 1713.

- D-138, Liber visitationum ecclesiarum parochialium decanatus Węgrowiensi in dioecesi Luceoriensi et Brestensi, positarum per R. D. Paulum Dąbrowski canonicum Brestensem, decanum eiusdem decanatus, praepositum Kossoviensem, expeditarum in anno 1791.
- D-146 IV, Visitatio generalis ecclesiarum parochialium in Paprotnia, Parysów, Pawłowice, Piszczac, Pratulin, Prostyń, Pruszyn, Przesmyki, Radoryż, Rossosz, Rozbity Kamień, Rusków, Ryki, Sadowne, Sarnaki, Serokomla, Siedlce, Skibniew, Skrzyszew, Sławatycze, Sokolów, Stanin, Stoczek Łukowski, Stoczek Węgrowski, Sterdyń per R. D. Theodorum Majewski scholasticum cathedralem Podlachiensem, praepositum Stężyicensem, visitatorem generalem, ex annis 1811, 1834–1836.
- D-149, Acta visitationis generalis ecclesiarum palatinatus Podlachiae et Brestensis, nec non decreta reformationis tempore episcopi Nicolai Prażmowski ex annis 1662–1664. Foundationes ecclesiarum dioecesis Brestensis et earum iura.
- D-156, Liber ex fragmentis documentorum collectorum in quo inveniuntur erectione originales et status ecclesiarum parochialium dioecesis Luceoriensis et Brestensis e XVII et XVIII saeculis, compositus et confectus anno 1831.
- D-159, Liber in quo inveniuntur descriptiones statuum ecclesiarum parochialium in dioecesi Luceoriensi et Brestensi positarum et aliarum erectiones ex fragmentis e XVII et XVIII saeculis, compositus et confectus in anno 1831.

Akta osobowe

- sygn. AOs/I/1/G, Życiorys ks. Sergiusza Góralczuka.
Akta osobowe ks. Leona Przesmyckiego, zaczęte 1 X 1859 r.

AGAD – Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie

Księgi Ziemskie i Grodzkie

Księgi Drohickie i Warszawskie

Księgi Drohickie Grodzkie – Castrensia Drohicensia

seria II, t 1, Castrensia Drohicensia 1474–1484.

seria II, t. 26a, Castrensia Drohicensia 1633–1677.

Księgi Ziemskie i Grodzkie Warszawskie – Castrensia et Terrestria Varsaviensia

Nr 1, z. 1, Varia (1424–1500).

AIPN Bi – Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Białymstoku

Pomoc Żydom

sygn. 1/1031, Lucyna Władysława Radziejowska.

sygn. 1/1033, Aleksandra Skłodowska (z d. Świerżewska), Hieronim Skłodowski.

sygn. 1/1354, Bronisława Wojewódzka, Józef Wojewódzki, Marian Wojewódzki.

AIPN Lu – Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Lublinie

OKBZH – Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich

OKL/Ds. 41/70/BP, Akta w sprawie egzekucji mieszkańców wsi Koszoly.

AMK – Archiwum Misjonarzy w Krakowie

Liber Missionum in Domo Siemiaticensi 1720–1785.

Liber Missionum in Domo Varsaviensi 1741–1840.

AMRS – Archiwum Muzeum Regionalnego w Siedlcach

WOKOPWiM – Wojewódzki Obywatelski Komitet Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa 1958–1962

sygn. 21, k. 7, Projekt wstępny upamiętnienia terenu byłego obozu zagłady w Treblince.

sygn. 21/1, k. 17, Powierzchnia terenu muzeum w Treblince.

sygn. 21/3, k. 12, Realizacja projektu upamiętnienia obozu w Treblince.

sygn. 21/3, k. 18, Upamiętnienie terenu byłego obozu kaźni w Treblince.

AMSt – Archiwum Państwowego Muzeum „Stuthoff” w Sztutowie

Akta personalne, sygn. I-IE-709-710, 962, 1011, 1251.

APBr – Archiwum Parafii Brańsk

Fotografia ks. Franciszka Smorczewskiego.

APCer – Archiwum Parafii Ceranów

Lista proboszczów parafii Ceranów.

APL – Archiwum Państwowe w Lublinie**KPPPW – Komenda Powiatowa Policji Państwowej w Węgrowie**

sygn. 40, Posterunek Policji Państwowej w Prostyni, Kontrola Protokołów, 1921–1923 r.

APL O/Radzyń – Archiwum Państwowe w Lublinie, Oddział w Radzynie Podlaskim**OKBZHwL, DPwBP – Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Lublinie, Delegatura Powiatowa w Białej Podlaskiej**

sygn. 5, Zbiór relacji, Marian Kołtan.

sygn. 417/3, Władysław Bondaruk.

sygn. 417/3, Edward Celiński i inni.

sygn. 417/3, Eugeniusz Kaczan i Waclaw Kalinowski.

sygn. 417/3, Jadwiga Olesiejuk i Wojciech Olesiejuk.

sygn. 417/3, Korneliusz Rudzki.

APMAB – Archiwum Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu

sygn. Mat./18247, Ankieta z dn. 24 V 2001 r.

sygn. RO/10, nr 31065, Materiały Ruchu Oporu, t. XIV.

APP – Archiwum Parafii Prostyń**Dokumenty różne**

Akta najdawniejsze kościoła parafijalnego w Prostyni zebrane aby uchronić takowe od zagłady tu zgromadzone i oprawione 1903 r., jak również i akta urzędnika stanu cywilnego na nowo zszyte i oprawione.

Księga Cudów doznanych przez wiernych w Prostyni [1511–1801].

Księga praw i przywilejów (dawniejszych członków) Bractwa S. Trójcy 1806–1903.

Księga Zmarłych, Rok 1942.

Liber visitationum Eccl[esiae] parochialis in Prostyń ab 1919 a.

APS – Archiwum Państwowe w Siedlcach**AGP – Akta Gminy Prostyń**

t. 104, Budowa i odbudowa gminy Prostyń po zniszczeniach wojennych, 1946–1947.

Dokumenty różne

- Ogłoszenie starosty powiatowego w Sokołowie Podlaskim Ernsta Gramssa informujące o aresztowaniu i zesłaniu do Karnego Obozu Pracy w Treblince 105 osób z okolic Treblinki.
- Ogłoszenie z dnia 27 marca 1942 r. o aresztowaniu i zesłaniu do Karnego Obozu Pracy w Treblince dwóch gospodarzy ze wsi Ruchna.
- Ogłoszenie z dnia 16 maja 1942 r., w którym E. Gramss grozi zesłaniem do Karnego Obozu Pracy w Treblince osób, które nie meldują władzom o obcych pojawiających się w okolicy.
- Ogłoszenie z dnia 10 września 1942 r. informujące o aresztowaniu i przekazaniu do Karnego Obozu Pracy w Treblince gospodarzy ze wsi Jabłonna, Repki, Sabnie, Wyrozęby i Kudelczyn.
- Ogłoszenie z dnia 9 listopada 1943 r., w którym E. Gramss grozi gospodarzom zesłaniem do Karnego Obozu Pracy w Treblince, jeżeli nie oddadzą natychmiast kontyngentów.

Ogłoszenia

- sygn. 16, Ogłoszenie nr 219 z dn. 24 września 1941 r.
- sygn. 28, Ogłoszenie nr 255 z dn. 12 lipca 1943 r.
- sygn. 32, Ogłoszenie nr 276 z dn. 15 października 1943 r.
- sygn. 35, Ogłoszenie nr 293 z dn. 15 czerwca 1944 r.

Powiatowa Rada Narodowa w Sokołowie Podlaskim

- sygn. 73, Inwestycje na ogrodzenie cmentarza w Treblince 1949.

Zbiory

- Zbiór afiszów okupacyjnych, pow. Sokołów Podlaski.

APSad – Archiwum Parafii Sadowne

- Księga Zmarłych, Rok 1943.

APSob – Archiwum Parafii Sobieszyn**Fotografie**

- Ks. Aleksander Zalski.

APUI – Archiwum Parafii Ulan**Fotografie**

- Ks. Sergiusz Góralczuk.

APŻ – Archiwum Parafii Żeliszew**Dokumenty różne**

Akta dotyczące egzekucji na terenie Kolonii Rososz 18 maja 1944 r.
Księga Zmarłych, Rok 1944.

Fotografie

Pogrzeb ofiar egzekucji z dn. 18 maja 1944 r.

Relacje

Relacja Hanny Podstawka.

ASOB – Archiwum Zgromadzenia Sióstr Opatrzności Bożej w Grodzisku Mazowieckim**Fotografie**

Dom Sióstr Opatrzności Bożej w Międzyrzeczu Podl. podczas II wojny światowej.

s. Hermina Helena Jaskulska.

s. Wincenta Wiktoria Kłęk.

s. Romualda Józefa Kuliberda.

s. Jolanta Anna Puchałka.

s. Innocenta Janina Skowrońska.

Wspomnienia Sióstr Opatrzności Bożej 1939–1947

B.11.103 I, Relacje: Krystyny Mazurczak, s. Sebastiany Julii Moskwy,
s. Leonii Jadwigi Rytel, Ireny Steinbarth, Józefy Walczuk.

G.1.1, Relacja s. Herminy Heleny Jaskulskiej.

G.1.1, Relacja s. Innocenty Janiny Skowrońskiej.

G.1.2, Relacja s. Wincenty Wiktorii Kłęk.

G.1.2, Relacja s. Romualdy Józefy Kuliberdy.

ASV – Archivio Segreto Vaticano – Tajne Archiwum Watykańskie

sygn. 10, Perpetue da Registro, Sectio Brevis, Indulgentiam Perpetuam 1800–1844.

sygn. 143, Pius VII, Sectio Brevis, Indulgentiam Perpetuam 1805.

sygn. 145, Pius VII, Sectio Brevis, Indulgentiam Perpetuam 1806.

BN – Biblioteka Narodowa w Warszawie**Dział Rkps – Dział Rękopisów**

Grudzewski J., Wspomnienia dotyczące misji jezuickich wśród uni-
tów, sygn. V 5989.

BPAN Kraków – Biblioteka Polskiej Akademii Nauk w Krakowie

sygn. 8823/9, Szczepan Świejko.

BPC – Bibliotek Publiczna w Cegłowie

Fotografie

Polacy zamordowani przez niemieckich żandarmów 28 czerwca 1943 r. za udzielanie pomocy Żydom.

Sierociniec Sióstr Szarytek w Cegłowie.

Relacje

Relacja Wiesława Sadowskiego.

DKDK – Dom Kultury w Dębowej Kłodzie

Fotografie

Pomnik w miejscu zamordowania mieszkańców Białki za pomoc Żydom i partyzantom.

FPKT – Fundacja „Pamięć, Która Trwa”

Niziński Z., Hordzieżka k. Łukowa.

Owczarska J., Kronika kościoła w Hordzieżce wpisana w historię wsi, mps.

Fotografie

1936 rok – klasa III i IV szkoły powszechnej pierwszego stopnia w Hordzieżce.

Zofia Krasuska z synem Bogusławem.

Julianna i Stanisław Postkowie z synem Henrykiem i rodziną.

IPN – Instytut Pamięci Narodowej w Warszawie

ASG – Ankieta Sądów Grodzkich

sygn. 46, P. 1394, Stefania Olesiejuk, Wojciech Olesiejuk, Piotr Olesiejuk, Stefan Olesiejuk i Szymon Olesiejuk.

sygn. 660, Feliks Brygoła i inni.

DS – Dochodzenie Specjalne

sygn. 60/64, t. I

Protokół z ekshumacji, akt nr 2 z 23 VIII 1944 r.

Protokół z ekshumacji, akt nr 3 z 23 VIII 1944 r.

sygn. 60/64, t. II

Zeznanie Mieczysława Chodźki.

Zeznanie Szymona Frydmana.

Zeznanie Maksa Lewita.
 Zeznanie Jadwigi Mornel-Figowej.
 Zeznanie Szmula Miedzyńskiego.
 Zeznanie Abrama Kaca.
 Zeznanie Szymona Grynszpana.
 Zeznanie Szejberga.
 Zeznanie Hanny Tracz.

GK – Główna Komisja

sygn. P. 1483, Mieczysław Izdebski.
 sygn. P. 1551, Stanisław Marciniak i Zofia Marciniak.
 sygn. P. 1653, Bolesław Książek.
 sygn. P. 1706, Jan Celej.
 sygn. P. 1864, Wacław Kurek i inni.
 sygn. P. 1896, Leon Lubkiewicz, Marianna Lubkiewicz i Stefan Lubkiewicz.
 sygn. P. 1936, Stanisław Tonkiel.

OB – Zespół Obozy

sygn. 66, Okólnik w sprawie Obozu Pracy w Treblince z dn. 1 XII 1941 r.
 sygn. 194, Protokoły z oględzin z 9 VIII 1946 r. i 10 VIII 1946 r.

OKBZN Siedlce – Archiwum Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce

Relacje

sygn. 47, Relacja Stefana Smolaka.
 sygn. 47, Wykaz osób wywiezionych dn. 09.06.1943 r. z Rogowa do Obozu Pracy w Treblince.

OKŚZpNP – Oddziałowa Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu

sygn. S.67/01/Zn, Leon Lubkiewicz, Marianna Lubkiewicz i Stefan Lubkiewicz.

Zarządzenia

Ds 188/67, t. II, k. 69, Zarządzenie dotyczące przesiedlenia Żydów z Warszawy.

IPN w Łodzi – Instytut Pamięci Narodowej

sygn. 140302/92/H, ks. Józef Bajko.

KdUPRŻ – Komitet dla Upamiętnienia Polaków Ratujących Żydów w Warszawie

Relacje

nr 316, Relacja Janiny Haber.

MBW – Miejska Biblioteka w Węgrowie im. A. Cieszkowskiego

Maszynopisy i rękopisy

Mikołajczyk B., Rządowe szkolnictwo, mps.

Szczechura T., Dzieje powiatu węgrowskiego od czasów najdawniejszych do 1970 roku, mps.

Tromla Z., Święta Prostyń, Węgrów, mps.

Oświadczenia

Oświadczenie Żyda uratowanego wraz z rodziną przez Polaka Antoniego Bielińskiego, poświadczony przez Ambasadę Polską w Gerakas.

MWiM w Treblince – Muzeum Walki i Męczeństwa w Treblince

Akta osobowe

Jan Andrzejak.

Barbara Bednarska (z d. Zaleska).

Franciszek Byszewski.

Zygmunt Chłopek.

Haya Esther Szein.

Krystyna Grabowska.

Józef Kamiński.

Marian Litewnicki.

Genowefa Łuczak (z d. Gawrysińska).

Stanisław Nasiłowski.

Maria i Stanisław Pac.

Henryk Prajs.

Ks. Kazimierz Wasiak.

Bronisława Wojewódzka.

Józef Wojewódzki.

Marian Wojewódzki.

Jan Zawadzki.

Fotografie

Osoby

Barbara Bednarska (z d. Zaleska) i Edward Kopówka.

Tadeusz Borowy.

Gustaw Diehl.

Kazimiera Diehl.

Irmfried Eberl [kopia].

Krystyna Grabowska.

Barbara Kadej i Edward Kopówka.

Roman Kasprzak.

Stanisława Kasprzak.

Zofia Kasprzak.

Janusz Korczak (Henryk Goldszmit) [kopia].

S. Apolonia Kret.

Dawid Lesman z żoną [kopia].

Genowefa Łuczak (z d. Gawrysińska).

Kazimierz Miłobędzki.

Sara Menżyska-Gold z rodziną.

Maria Pac.

Stanisław Pac.

Alfreda Pietraszek.

Bolesław Pietraszek.

Stanisław Piwko.

Tomasz Proczek wraz z żoną (ok. 1910 r.).

Zofia Skutnik.

Franz Stangl [kopia].

Halina Szymańczyk.

Franciszek Tomczyk.

ks. Kazimierz Wasiak.

Samuel Willenberg.

Hania Zaleska oraz jej nagrobek.

Inne fotografie

„Dziennik Urzędowy dla Dystryktu Warszawskiego” zawierający informację o powstaniu Karnego Obozu Pracy. Strona tytułowa [kopia].

„Dziennik Urzędowy dla Dystryktu Warszawskiego” z tekstem informującym o powołaniu Karnego Obozu Pracy w Treblince [kopia].

„Dziennik Urzędowy dla Generalnego Gubernatorstwa” zawierający informację o powołaniu Karnego Obozu Pracy w Treblince [kopia].

Kapliczka w miejscu, gdzie zginęło małżeństwo Ewa i Józef Kotowscy.

Kopiec zawierający szczątki pomordowanych w Treblince I.

Nagrobek rodziny Kotowskich.

Płonący Obóz Zagłady, dn. 2 VIII 1943 r. [kopia].

Stacja kolejowa w miejscowości Treblinka [kopia].

Tablica informacyjna miejscowości Treblinka [kopia].

Korespondencja

List od Kazimierza Kaczorka.

List Henryka Marciszewskiego do Dyrekcji Muzeum Okręgowego w Siedlcach [kopia].

List od rodziny Pietraszków.

Maszynopisy i rękopisy

Gąsowska J., Treblinka 1942 – 1964. Historia pomników na terenie byłego Karnego Obozu Pracy i byłego Obozu Zagłady, praca magisterska, Warszawa 2008 [kopia].

Kierylak J., Rodzina Proczek.

Kierylak J., Zamordowani w Paulinowie.

Rękopis ze wspomnieniami Zofii Czarkowskiej (z d. Bogdaniuk) [kopia].

Kopówka E., Getto w Węgrowie.

Lista osób z okolic Treblinka represjonowanych za pomoc Żydom.

Makowski Z., Ocalić od zapomnienia.

Sypko E., Treblinka, Łódź 2001.

Nagrania

Wywiad z Krystyną Michałowską (z d. Knabit).

Wywiad z Wacławem Krasuskim.

Obrazki, które otrzymali polscy więźniowie z paczkami żywnościowymi.

Matka Boża z Dzieciątkiem.

Chrystus niosący krzyż.

Oświadczenia

Oświadczenie Eleazara Hersza Lesmana, Meilecha Merca i Abrama Gerszona o pomocy Mariana Choromańskiego [kopia].

Relacje

- Relacja Barbary Bednarskiej (z d. Zaleskiej).
- Relacja ks. Zdzisława Borkowskiego.
- Relacja Haliny Borowej (z d. Socha).
- Relacja Walentego Choromańskiego.
- Relacja Jana Dębskiego.
- Relacja Hayi Esther Stein.
- Relacja Krystyny Grabowskiej.
- Relacja Piotra Grądzkiego.
- Relacja Wacława Iglickiego [kopia].
- Relacja Tadeusza Karczmarczyka.
- Relacja Jana Kiełka.
- Relacja o. Leona Stefana Knabita.
- Relacja Mariana Kobylińskiego.
- Relacja Haliny Kondrackiej (z d. Izdebskiej).
- Relacja Elżbiety Kozak (z d. Wojewódzkiej).
- Relacja Stanisławy Kursa.
- Relacja Kazimierza Kusiaka.
- Relacja Genowefy Łuczak.
- Relacja Zdzisława Makowskiego.
- Relacja ks. Marka Matusika.
- Relacja Stanisława Nasiłowskiego.
- Relacja Henryka Prajsa [kopia].
- Relacja Marii Powierży.
- Relacja Józefa Romańczuka.
- Relacja Aliny Rytel.
- Relacja Cecylii Rytel (z d. Wyszomierskiej).
- Relacja Hieronima Rytela.
- Relacja Haliny Sikorskiej (z d. Wójcik).
- Relacja Henryki Siniakowskiej (z d. Góral).
- Relacja Janiny Stalewskiej (z d. Piwko).
- Relacja Marianny Szymańczyk (z d. Filipowicz).
- Relacja Antoniego Tomczuka.

Zaświadczenia

- Zaświadczenie o przebywaniu w Obozie Pracy w Treblince Stefana Franciszka Tomczuka.

MZS – Muzeum Ziemi Sadowieńskiej

Relacje

Relacja Henryki Kowalczyk.

**NGARB – Narodowe Historyczne Archiwum Republiki Białorusi
w Mińsku – Нацыянальны Гістарычны Архіў Рэспублікі
Беларусь**

Księgi Drohicke Grodzkie – Castrensia Drohicensia

f. 1715, op. 2, sp. 82, Castrensia Drohicensia 1531–1579.

PMA – Państwowe Muzeum Archeologiczne w Warszawie

Prostyń, nr inw. I/8005, mezolit, neolit.

Prostyń, nr inw. III/6561, epoka brązu, kultura trzciniecka.

Wólka Okrąglik, nr inw. III/6592, epoka brązu, kultura łużycka.

Złotki, nr inw. VI/6292, średniowiecze.

SOK – Sokołowski Ośrodek Kultury

Fotografie

Zbiór zdjęć Jana Pędicha.

**USHMM – Amerykańskie Muzeum Pamięci Holokaustu
United States Holocaust Memorial Museum Archives**

sygn. M. RG-02.137, Chiel Rajchman.

sygn. RG-50.030*0073, Viliam Fried.

sygn. RG 50.030*0113, Abraham Kolski.

sygn. RG 50.030*0132, David Liberman.

sygn. RG 50.030*328, Joseph Kutrzeba.

sygn. RG-50.042*0014, Isadore Helfing.

Yad Vashem – Archiwum Yad Vashem w Jerozolimie

Akta osobowe

sygn. 16, Władysław Wójcik.

sygn. 96, Marianna Gut, Feliks Gut, Jan Gut.

sygn. 447, Zofia Szostak, Stanisław Szostak.

sygn. 467, Helena Całka, Szymon Całka.

sygn. 522, Julian Pogorzelski, Stanisław Pogorzelski.

sygn. 555, Lucyna Fink, Józef Fink.

sygn. 911, Kazimiera Augustyniak, Erazm Augustyniak, Janina
Motylewska-Augustyniak, Helena Niedopytalska-Augustyniak,
Stanisława Piątkowska-Augustyniak.

- sygn. 1383, Franciszek Kiryluk.
sygn. 1403, Zofia Humnicka (z d. Lubomirska), Stefan Humnicki,
Czesław Doliński.
sygn. 1485, Edward Goloś.
sygn. 2034, Maria Wikiel, Jan Wikiel.
sygn. 2044, Anna Radzikowska.
sygn. 2044b, Wacława Jezierska (z d. Radzikowska).
sygn. 2044c, Aniela Kalicka, Wacław Radzikowski.
sygn. 2143, Apolonia Chmielewska.
sygn. 2821, Pelagia Vogelsegang.
sygn. 2881, Katarzyna Jaworska, Eugeniusz Jaworski.
sygn. 2948, Stanisława Kołkowska, Ludwik Kołkowski.
sygn. 3203, Marianna Michalak, Władysław Michalak.
sygn. 3540, Aniela Czołowska, Stanisław Czołowski.
sygn. 3556, Agnieszka Widerschal-Budna.
sygn. 3949, Aleksandra Lesińska, Czesława Rusiecka-Lesińska,
Władysław Lesiński, Zdzisław Lesiński.
sygn. 4115, Helena Kazimierczyk-Gruszka, Lucyna Piechowicz,
Marian Piechowicz.
sygn. 4284, Kozłowska, Kazimierz Kozłowski, Zygmunt Kozłowski.
sygn. 4312, Eugenia Bednarz.
sygn. 4445, Helena Lipka, Józefa Lipka, Edward Lipka, Stanisław
Lipka.
sygn. 4506, Emilia Dyna, Józefa Dyna, Jan Dyna.
sygn. 4534, Janina Biała, Kazimierz Biały.
sygn. 4561, Julia Osińska, Czesław Osiński, Bogdan Osiński, Wiesław
Osiński.
sygn. 4696, Weronika Kuzko.
sygn. 4700, Helena Antonina Biardzka-Krysińska.
sygn. 4701, Leokadia Radzimińska, Mieczysław Radzimiński.
sygn. 4797, Teofila Boruć, Czesław Boruć, Jan Boruć.
sygn. 4814, Zofia Radomska, Henryk Radomski.
sygn. 4938, Janina Popławska, Stanisława Popławska, Stanisław
Popławski, Stanisław Popławski (s. Stanisława).
sygn. 4955, Ewa Wąsowska, Helena Wąsowska, Jan Wąsowski, Jerzy
Wąsowski, Józef Wąsowski, Longin Wąsowski.
sygn. 5146, Józefa Baranowska, Irena Baranowska-Krasuska.
sygn. 5146, Adela Błońska, Franciszek Błoński.

- sygn. 5174, Maria Lipińska, Stanisław Lipiński.
sygn. 5378, Kazimiera Diehl, Gustaw Diehl.
sygn. 5378, Józefa Dąbrowska, Waclaw Dąbrowski.
sygn. 5581, Marianna Ruskowska, Antoni Ruskowski.
sygn. 5599, Helena Konopczyńska, Wojciech Konopczyński.
sygn. 6094, Kazimiera Niewęglowska, Fabian Niewęglowski, Stefan Niewęglowski.
sygn. 6123, Julia Złotkowska, Henryk Paweł Złotkowski, Stanisław Złotkowski,
sygn. 7310, Janina Puszet (z d. Piechowska).
sygn. 7408, Feliksa Gałach-Karczewska, Józef Gałach.
sygn. 7520, Leon Lubkiewicz, Marianna Lubkiewicz, Stefan Lubkiewicz.
sygn. 7934, Kazimierz Brzuszkiewicz.
sygn. 7937, Bronisława Jaszczuk, Józef Jaszczuk.
sygn. 8409, Kazimierz Miłobędzki.
sygn. 8668, Józefa Dobrowolska, Ludwika Borychowska, Henryk Borychowski, Hipolit Dobrowolski.
sygn. 10966, Alfreda Pietraszek, Bolesław Pietraszek,

zb. pryw. – archiwa prywatne

Halina Borowa (z d. Socha)

Fotografie

Halina Borowa.
Karol Socha.

Zaświadczenia

Zaświadczenie Karola Sochy.

Lucyna Borowa

Fotografie

Lucyna Borowa.

Stanisława Bruszevska

Fotografie

Stanisława Bruszevska.

Maciej Choromański

Fotografie

Marian Choromański.

Dawid Lesman z żoną.

Dedykacja Dawida Lesmana dla Mariana Choromańskiego.

Oświadczenia

Oświadczenie Eleazara Hersza Lesmana, Meilecha Merca i Abrama Gerszona o pomocy Mariana Choromańskiego.

Wacława Dyoniziak

Fotografie

Wacława Dyoniziak.

Mieczysława Filipowicz

Fotografie

Mieczysława Filipowicz.

Barbara Goska

Fotografie

Barbara Goska.

Eugenia Grzymała

Fotografie

Eugenia Grzymała.

Tadeusz Karczmarczyk

Fotografie

Ewa Karczmarczyk.

Tadeusz Kaczmarczyk.

Aida Midzińska z rodziną.

Dom Karczmarczyków.

Anna Kazierodek

Fotografie

Anna Kazierodek.

Joanna Kierylak

Fotografie

Widok budynku Muzeum Walki i Męczeństwa w Treblince.

O. Leon Knabit

Fotografie

O. Leon Knabit.

Sławomir Kordaczuk

Fotografie

Franciszek Byszewski.

Zygmunt Chłopek.

Marian Iwański.

Marian Litewnicki.

Aleksander Piwowar.

Jan Zawadzki.

Otwarcie wystawy w nowowwybudowanym budynku 1 września 2010 r.

Prezydenci Izraela i Polski: Szymon Peres i Lech Kaczyński.

Więźniowie Treblinki I pochodzący z Rogowa.

Zdjęcie z przemówienia Lecha Kaczyńskiego.

Dvoyre Kosman

Fotografie

Estera Nirenberg z rodziną.

Antoni Kotowski

Fotografie

Małżonkowie Józef i Ewa Kotowscy z synem Stanisławem.

Elżbieta Kozak (z d. Wojewódzka)

Dokumenty różne

Dowód osobisty Mariana Wojewódzkiego.

Fotografie

Bronisława Wojewódzka przy trumnie męża – Jana Wojewódzkiego w sierpniu 1939 r.

Cywia Lewin z Józefem Wojewódzkim.

Mogiła pomordowanych Żydów i Bronisławy Wojewódzkiej.

Tablica na mogile.

Janusz Mazurek

Fotografie

Helena i Gabryel Szczebuńscy.

Krystyna Michałowska (z d. Knabit)

Dokumenty różne

Karta pocztowa wysłana przez Aleksandra Knabita z więzienia na krótko przed egzekucją.

Fotografie

Aleksander Knabit.

Aleksandra i Aleksander Knabit z córką Krystyną.

Krystyna Michałowska (z d. Kanbit).

Rodzina Olton**Fotografie**

Leon Lubkiewicz i Maria Lubkiewicz.

Stefan Lubkiewicz.

Ks. Jarosław Oponowicz**Fotografie**

Wacław i Kazimiera Krasuscy.

Rodzina Postek**Fotografie**

Julianna Postek z dziećmi.

Emilia Rogowska**Fotografie**

Ks. Jan Zieja w otoczeniu dzieci szkolnych.

Hieronim Rytel**Fotografie**

Hieronim Rytel.

Halina Rytel-Skorek**Maszynopisy i rękopisy**

Halina Rytel-Skorek, Kronika Treblinki.

Halina Sikorska**Fotografie**

Halina Sikorska.

Czesław Sikorski.

Henryka Siniakowska**Fotografie**

Mendel Rzepka z żoną Rachelą oraz Henryką, córką Jana Górala.

Jadwiga Stankiewicz-Józwik

Fotografie

Jadwiga Stankiewicz-Józwik z rodziną uratowanych Żydów.

Halina Szymańczyk

Fotografie

Piotr Grądzki.

Halina Szymańczyk.

Piotr Tołwiński

Fotografie

Czarna Droga.

Pomnik centralny na terenie byłego Obozu Zagłady.

Zbiorowe mogiły i pomnik na Miejscu Straceń.

Żwirownia.

Anna Wierzbicka

Fotografie

Fragmety macew, które zostały wyjęte z Czarnej Drogi łączącej
Karny Obóz Pracy z Obozem Zagłady.

Makieta Obozu Zagłady.

Józef Wierzbicki

Fotografie

Józef Wierzbicki.

Zbigniew Wołocznik

Fotografie

Kleck 1936. Nawiedzenie Parafii Trójcy Przenajświętszej przez
obraz Najświętszego Serca Pana Jezusa.

Anna Zębrowska

Fotografie

Jan i Kazimiera Wyszomierscy z wnukiem Andrzejem Rytelem.

Stanisław Zębrowski

Fotografie

Stanisław Zębrowski.

Danuta Złotkowska

Fotografie

Danuta Złotkowska.

ŻIH – Żydowski Instytut Historyczny w Warszawie

sygn. 209/40, Obozy.

sygn. 301/5977, A. Koniarski.

sygn. 301/5180, E. Koniarska.

sygn. 301/5267, W. Wójcik.

sygn. 302/118, zeszyt 2, Mosze Klajman.

sygn. 302/321, Chodźko M., *Higiena w Treblince*.

Archiwum Ringelbluma

R II, sygn. 295, *Przeżycia zbiega z Treblinki*, grudzień 1942.

R II, sygn. 297, *Zeznania zbiega z obozu śmierci*, wrzesień 1942.

Źródła drukowane

Publikacje książkowe, artykuły

Acta Synodi Dioecesis Luceoriensis per Bernardum Maciejowski Episcopum Luceoriensem tribus postremis diebus Februarii Anno Domini MDLXXXIX celebratae, ks. Z. Chodyński (wyd.), Warszawa 1875.

Akta Unii Polski z Litwą 1385–1791, S. Kutrzeba, Wł. Semkowicz (wyd.), Kraków 1932.

Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy. Listy o Zagładzie, R. Sakowska (oprac.), t. 1, Warszawa 1997.

Biuletyn Informacyjny, 22 VI 1944, R. VI, Nr 25 (232), Nakład A, „Biuletyn informacyjny, cz. III, Przedruk rocznika 1944. Konspiracja”, Warszawa 2003.

Dogiel M., *Limites Regni Poloniae Magni Ducatus Lituaniae ex originalibus et exemplis authenticis descripti*, t. II, Wilno 1758.

Dokumenty i materiały z czasów okupacji niemieckiej w Polsce. Obozy, N. Blumental (oprac.), t. 1, Łódź 1946.

Elenchus Ecclesiarum et Cleri Dioecesis Pinscensis, Pińsk 1926.

Elenchus Ecclesiarum et Cleri Dioecesis Pinscensis, Pińsk 1932.

Elenchus Ecclesiarum et Cleri Dioecesis Podlachiensis pro Anno Domini 1925, [w:] *Directorium Divini Officii ad usum dioecesis Podlachiensis pro Anno Domini 1925–1929*.

- Jabłonowski A., *Polska XVI wieku pod względem geograficzno-statystycznym*, t. VI, *Podlasie*, cz. I, II, III, [w:] *Źródła Dziejowe*, t. XVII, Warszawa 1908–1910.
- Likwidacja żydowskiej Warszawy. Raport wysłany przez zjednoczone podziemie organizacyjne getta 15.11.1942 r. do rządu emigracyjnego w Londynie*, „Biuletyn ŻIH”, nr 1, 1951.
- Raporty Ludwiga Fischera, Gubernatora Dystryktu Warszawskiego 1939–1944*, Dunin-Wąsowicz K. i in. (wybór i oprac.) [Borkowicz M., Czepulis Wł., Kosim J. (tłum.)], Warszawa 1987.

Pismo Święte

- Biblia Tysiąclecia. Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, wyd. V, Poznań 1999.
- Tora Pardes Lauder. Księga Pierwsza. Bereszit*, S. Pecaric (red.), Kraków 2001.

Opracowania

- Adama Czerniakowa dziennik getta warszawskiego 6 IX 1939 – 23 VII 1942*, M. Fuks (oprac.), Warszawa 1983.
- Altbeker Cyprys R., *A Jump For Life. A Survivor's Journal from Nazi-Occupied Poland*, New York 1997.
- Arad Y., אבדן ומרד – טרעבלינקע [Treblinka – Zagłada i bunt], Tel Aviv 1983.
- Auerbach R., אויף די פֿעלדער פֿון טרעבלינקע, רעפּאָרטאַזש [Na polach Treblinka. Reportaż], Łódź 1947.
- Bacall-Zwirn A., Stark J., *No Common Place. The Holocaust Testimony of Alina Bacall-Zwirn*, Lincoln-London 1999.
- Badowski M., ks., *Wspomnienia*, Drohiczyn 2000.
- Barański K., *Przemieńli zagońcycy, chliborobi, chasydzi... Rzecz o ziemi stanisławowsko-kołomyjsko-stryjskiej*, London 1988.
- Bartniczak M., *Grądy i Komorowo 1941–1944. Z dziejów Stalagu 324 i 333*, Warszawa 1978.
- Bartoszewski W., Lewinówna Z., *Ten jest z Ojczyzny mojej. Polacy z pomocą Żydom 1939–1945*, wyd. 3, Warszawa 2007.
- Bielawski W., *Zbrodnie na Polakach dokonane przez hitlerowców za pomoc udzielaną Żydom*, Warszawa 1987.

- Bikels Rotenstreich M., *How It Happened*, [w:] S. Blond i in. (red.),
 טלומין ' טאלמיטש .ספר עדות וזכרון
 [Tłumacz. Księga Świadcstw i Pamięci], Tel Aviv 1976.
- Bomba A. L., מיינ אנשלויופן פון טרעבלינקע [Moja ucieczka
 z Treblinki], [w:] S. D. Singer, טשענסטאָכאָו נייער צוגאָב
 " מאַטעריאַל צום בוך „טשענסטאָכאָווער יידן"
 [Czenstochov. A New Supplement to the Book "Czenstochower
 Yidn"], New York 1958. = *Moja ucieczka z Treblinki*, [w:] *Tam był
 kiedyś mój dom ... Księgi pamięci gmin żydowskich*, M. Adamczyk-
 Garbowska, A. Kopciowski, A. Trzciniński (oprac.), Lublin 2009.
- Borowski E., ks., *Martyrologia duchowieństwa diecezji pińskiej 1939–
 1956*, [w:] B. Bejze, A. Galiński (red.), *Martyrologia duchowieństwa
 polskiego 1939–1956*, Łódź 1993.
- Borowski E., ks., *Wyższe Seminarium Duchowne Diecezji Pińskiej 1925–
 1939*, Drohiczyn 2000.
- Borys W., *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 2008.
- Bronstein B., *Odyssey of a Jewish Girl*, [w:] D. Shtokfish (red.),
 ספר דרוהיטשין, יזכור בוך,
 [Księga Drohiczyzna, Księga Yizkor],
 Tel Aviv 1969.
- Burba M., *Treblinka. Ein NS Vernichtungslager im Raahmen der „Aktion
 Reinhard"*, Göttingen 1995.
- Chodakowski M. J., *Żydzi i Polacy 1918–1955. Współistnienie – Zagłada
 – Komunizm*, Warszawa 2000.
- Chodorska J. (red.), *Godni synowie naszej Ojczyzny. Świadcstwa nadesłane
 na apel Radia Maryja*, cz. II, Warszawa 2002.
- Chodźko M., *Ucieczka z Treblinki*, Montreal 2004.
- Cymlich I., Strawczynski O., *Escaping Hell in Treblinka*, New York –
 Jerusalem 2007.
- Czarkowski R., *Zakola wojennej pamięci*, Warszawa 1981.
- Czarkowski R., *Cieniom Treblinki*, Warszawa 1989.
- Czech D., *Kalendarz wydarzeń w KL Auschwitz*, Oświęcim 1992.
- Czernych P. J. [Chernykh P. I.], *Историко-этимологический словарь
 современного русского языка*, Moskwa 1993.
- Czubaszek K., *Żydzi Łukowa i okolic*, Warszawa 2008.
- Datner S., *Las sprawiedliwych. Karta z dziejów ratownictwa Żydów
 w okupowanej Polsce*, Warszawa 1968.
- Dąbrowska A., *Pamiętnik Cypory Jabłoń-Zonszajn ur. w 1915 r. i zamiesz-
 kającą w Siedlcach do 1942 r.*, „Szkice Podlaskie”, nr 9/2000.

- Domańska R., *Pawiak. Więzienie Gestapo. Kronika 1939–1944*, Warszawa 1978.
- Donat A., *The Death Camp Treblinka. A Documentary*, New York 1979.
- Dzieło miłosierdzia chrześcijańskiego. Polskie duchowieństwo katolickie a Żydzi w latach okupacji hitlerowskiej*, Chrześcijańskie Stowarzyszenie Społeczne (wyd.), Warszawa 1968.
- Elster A., J. E. Miller, *I Still See Her Haunting Eyes. The Holocaust & a Hidden Child Named Aaron*, Peoria 2007.
- Engelking B., „*Szanowny panie gestapo*”. *Donosy do władz niemieckich w Warszawie i okolicach w latach 1940–1941*, Warszawa 2003.
- Engelking B., Leociak J., *The Warsaw Ghetto. A Guide to the Perished City*, New Haven – London 2009.
- Fainzilber M., אויף די חורבות פון מיין היים, (חורבן שעדלעץ), [Na zgliszczach mojego domu. (Zagłada Siedlec)], Tel Aviv 1952.
- Fajkowski J., Religa J., *Zbrodnie hitlerowskie na wsi polskiej 1939–1945*, Warszawa 1981.
- Faygenboym M. Y., פאָדליאַשע אין אומקום, נאַטיצן פון חורבן, [Podlasie w śmierci (wyniszczeniu). Zapiski z Zagłady], Monachium 1948.
- Faygenboym M. Y., פּודלסיה באַבדון. ביאַלה פּודלסק, מזריץ, פּודלסיה פּודלסק, לומז. רישומים מהחורבן [Podlasie w Zagładzie. Biała Podlaska, Międzyrzec Podlaski, Łomazy. Listy zgładzonych], Jerozolima 2002.
- Ficowski J., *Cyganie na polskich drogach*, Wrocław–Kraków 1985.
- Firewicz A., *Sadowne i okolice wczoraj i dziś*, Warszawa 2003.
- Florysiak Z., *Korczew lat okupacji niemieckiej. Okruchy wspomnień*, Siedlce 2009.
- Gelbart M. (red.), ספר הזכרון סאקאלאון-פאדליאַסק [Księga Pamięci. Sokołów Podlaski], Tel Aviv 1962.
- Glazer R., *Trap With a Green Fence. Survival in Treblinka*, Evanston 1995.
- Glazar R., Przeżyć Treblinkę, „Karta”, 59/2009.
- Głosik J., *Katalog materiałów wykopaliskowych Pogotowia Archeologicznego na lata 1963–1970*, „Materiały Starożytne i Wczesnośredniowieczne”, t. III (1975).
- Głowacka-Maksymiuk U., *Gubernia Siedlecka w latach rewolucji 1905–1907*, Warszawa 1985.

- Gordin A., Gelbart M., Margalit A. (red.), ספר-הזכרון לקהילה, אוסטרו-ב-מזוביצק [Księga Pamięci Gminy Ostrów Mazowiecka], Tel Aviv 1960.
- Gozdawa-Gołębiewski W., *Powiat węgrowski w latach okupacji niemieckiej 1939–1944*, [w:] *Węgrów dzieje miasta i okolic w latach 1441–1944*, A. Kołodziejczyk, T. Swat (red.), Węgrów 1991.
- Górski J., *Na przelomie dziejów*, Siedlce 2006.
- Grabowska U., *Stosunki mariawicko-żydowskie czasu Zagłady. Kilka przykładów z Mazowsza i Podlasia*, [w:] *Żydzi na Podlasiu*, Z. Chyralicz, R. Tarasiuk, E. Kopówka (red.), Siedlce 2010.
- Granatstein P. (red.) מיינ חרוב שטעטל סאָקאָלאָקוו שילדערונגען, בילדר און פאָרטרעטן פון אַ שטאָט אומגעקומענע יידן (Sokolow – Mi pueblo destruido) [Moje zgładzone miasto Sokółów. Opisy, obrazki, portrety miasta zamordowanych Żydów], Buenos Aires 1946.
- Gray M., Gallo M., *For Those I Loved*, Boston-Toronto 1972.
- Grossman W., *Piekło Treblinki*, Katowice 1945.
- Grossman W., *Pisarz na wojnie*, Warszawa 2006.
- Grossman W., Wiernik J., ... טרעבלינקע. [Treblinka...], Buenos Aires 1946.
- Grubowska H., *Haneczko, musisz przeżyć*, Montreal 2007.
- Grynberg H. i in., *Drobobycz. Drobobycz and Other Stories. True Tales from the Holocaust and Life After*, New York 2002.
- Grynberg H., *Their Brother's Keepers*, New York 1978.
- Grynberg M., *Księga sprawiedliwych*, Warszawa 1993.
- Grzeszek P. ks., *Wspomnienie o zmarłym ks. Sergiuszu Góralczuku. Ciągłe ufał i wierzył*, *Niedziela Podlaska*, 46/(2003).
- Grzeszek P., ks., *Dzieje parafii św. Antoniego Padeuskiego w Ugoszczy w latach 1923–2000*, Siedlce 2005.
- Gumkowski J., Rutkowski A., *Treblinka*, Warszawa 1962.
- Gutman I., Krakowski S., *Unequal Victims. Poles and Jews During World War Two*, New York 1986.
- Halperin J., *Ludzie są wszędzie*, Warszawa 2002.
- Heberer P., *Ciągłość eksterminacji. Sprawy „T4” i „Akcja Reinhard”*, [w:] *Akcja Reinhard. Zagłada Żydów w Generalnym Gubernatorstwie*, D. Libionka (red.), Warszawa 2004.

- Hoffman E., *Shtetl. The Life and Death of a Small Town and the World of Polish Jews*, Boston-New York 1997.
- Jacewicz W. ks., Woś J. ks., *Martyrologium polskiego duchowieństwa rzymskokatolickiego pod okupacją hitlerowską w latach 1939–1945*, t. I-V, Warszawa 1977–1981.
- Jemielity W. ks., *Martyrologium księży diecezji łomżyńskiej 1939–1945*, „Rozporządzenia Urzędowe Łomżyńskiej Kurii Diecezjalnej”, nr 8-9/1974.
- Jeżowski L., *Ks. Edward Tabaczkowski, Semper Fidelis* [Wrocław], nr 3 (16)/1993.
- Kaczorowski A. W., *Danusia z miasteczka Piszczac*, „Biuletyn IPN”, nr 3(98)/2009.
- Kałuski M., *Wypełniali przykazanie miłosierdzia. Polski Kościół i polscy katolicy wobec holocaustu*, Warszawa 2000.
- Kassow S. D., *Who Will Write Our History? Emanuel Ringelblum, the Warsaw Ghetto, and the Oyneg Shabes Archive*, Bloomington 2007.
- Kazimierski J., *Dzieje Sokołowa Podlaskiego i jego regionu*, Warszawa 1982.
- Kołodziejczyk A., *Ludność, urzędy i władze powiatu węgrowskiego w latach 1918–1939*, [w:] *Węgrów – dzieje miasta i okolic*, A. Kołodziejczyk, T. Swat (red.), Węgrów 1991.
- Kołodziejczyk A., *Pierwsza wojna światowa*, [w:] *Węgrów – dzieje miasta i okolic*, A. Kołodziejczyk, T. Swat (red.), Węgrów 1991.
- Kopówka E., *Getto w Sobieniach-Jeziorach*, [w:] *Żydzi na Podlasiu*, Z. Chyra-Rolicz, R. Tarasiuk, E. Kopówka (red.), Siedlce 2010.
- Kopówka E., *Treblinka. Nigdy więcej*, Treblinka 2002.
- Kopówka E., *Żydzi w Siedlcach*, Siedlce 2009.
- Kozłowiecki A., *Ucisk i utrapienie*, Kraków 1967.
- Krahel T., *Męczennicy archidiecezji wileńskiej XX wieku*, „Wiadomości Kościelne Archidiecezji Białostockiej”, nr 2, 8/1999.
- Krahel T. ks., *Ksiądz Bolesław Gramz, Czas Miłosierdzia*, nr 8 (sierpień 1999).
- Krahel T. ks., *Ks. Witold Sarosiek (1988–1944)*, *Czas Miłosierdzia*, nr 4 (kwiecień 2000).
- Krahel T. ks., *Ks. Prałat Karol Lubianiec, Czas Miłosierdzia*, nr 8 (sierpień 2000).
- Krahel T. ks., *Ks. Mieczysław Akrejc – dziekan brasławski, Czas Miłosierdzia*, nr 12 (grudzień 2001).

- Krahel T. ks., *Zginęli 15 lipca 1943 r. przy fortach koło Naumicz*, *Czas Miłosierdzia*, nr 8 (sierpień 2003).
- Krahel T. ks., *Kapłani wśród „Sprawiedliwych..”*, *Czas Miłosierdzia*, 9 (wrzesień 2003).
- Krahel T., ks., *Ksiądz Antoni Udalski. Zginął za ratowanie Żydów, W służbie Miłosierdzia*, nr 4 (kwiecień 2007).
- Krahel T. ks., *Ksiądz Zygmunt Miłkowski, W służbie Miłosierdzia*, nr 5 (Maj 2010).
- Kryński T., ks., *Pozostała imieninowa sutanna, Niedziela Podlaska*, 33/1998.
- Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Ratujący Żydów Podczas Holokaustu. Polska*, cz. I i II, Gutman I. i in. (red.), Kraków 2009.
- Kubar Z. S., *Double Identity*, New York 1989.
- Kurek-Lesik E., *Gdy klasztor znaczył życie. Udział żeńskich zgromadzeń zakonnych w akcji ratowania dzieci żydowskich w Polsce w latach 1939–1945*, Kraków 1992.
- Kurek E., *Your Life Is Worth Mine. How Polish Nuns Saved Hundreds of Jewish Children in German Occupied Poland, 1939–1945*, New York 1997.
- Kutrzeba J. S., *The Contract. A Life for a Life*, New York 2009.
- Kwiatkowski K. ks., *Prostyń [wizytacja kanoniczna parafii]*, „Wiadomości Diecezjalne Podlaskie”, rok II, nr 5/1920.
- Lanzmann C., *Sboah*, Koszalin 1993.
- Lewandowska S., *Ruch oporu na Podlasiu 1939–1944*, Warszawa 1982.
- Lipson A. (red.), *The Book of Radom. The Story of a Jewish Community in Poland Destroyed by the Nazis*, New York 1963.
- Litwiejko K., *Działalność społeczno-oświatowa Kościoła w południowo-zachodniej części archidiecezji wileńskiej 1939–1945*, *Nasza Przeszłość*, nr 81/1994.
- Łomaszewski J., Pilawski W., *Księga pamięci funkcjonariuszy pożarnictwa i strażników ochotników 1939–1945*, Warszawa 1986.
- Łukaszewicz Z., *Obóz straceń w Treblince*, Warszawa 1946.
- Madaj K., *Duszpasterstwo Żydów-katolików w getcie warszawskim. Ks. Marceli Godlewski i ks. Antoni Czarnecki*, „Biuletyn IPN”, 3 (98)2009.
- Maik M., *Deliverance. The Diary of Michael Maik. A True Story*, Kedumim 2004.

- Maksymiuk K., *Opieka duchowieństwa katolickiego*, [w:] *Unicy Podlascy, Martyrologia Unitów Podlaskich w świetle najnowszych badań naukowych*, Skowronek J., Maksymiuk U. (red.), t. I, Siedlce 1996.
- Malec M., *Słownik etymologiczny nazw geograficznych Polski*, Warszawa 2003.
- Mandelkern B., Czarnecki M., *Escape From the Nazis*, Toronto 1988.
- Maranda M., *Nazistowskie obozy zagłady. Opis i próba analizy zjawiska*, Warszawa 2002.
- Marszałek J., *System obozów śmierci w Generalnym Gubernatorstwie i jego funkcje (1942–1943)*, „Zeszyty Majdanka”, nr XVII, 1996.
- Męczyńska K., *Historia ukryta w brzozowickim lesie*, „Rocznik Międzyrzeczki”, t. 38-39/2008.
- Michajlik L., „Sąsiedzi” obok „sąsiadów”? *Ratowanie Żydów przez chrześcijan na terytorium Białorusi w latach 1941–1944*, [w:] K. Jasiewicz (red.), *Świat niepożegnany. Żydzi na dawnych ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej w XVIII–XX wieku*, Warszawa-Londyn 2004.
- Miłobędzki K., *Wspomnienia z getta w Sokołowie*, „Biuletyn 15”, Sokołów Podlaski 2003.
- Miszczuk J., *Wspomnienie o śp. Ks. Sergiuszu Góralczuku – Kapłan dobry*, *Podlaskie Echo Katolickie*, 6/2000.
- Miśkiewicz J., *Wyniki badań powierzchniowych przeprowadzonych w dolinie Bugu na odcinku Granne–Serock*, „Wiadomości Archeologiczne”, z. 3, t. XXVIII/1962.
- Młynarczyk J. A., *Treblinka – obóz śmierci „Akcji Reinhard”*, [w:] *Akcja Reinhard. Zagłada Żydów w Generalnym Gubernatorstwie*, D. Libionka (red.), Warszawa 2004.
- Młynarski Z., ks., *Ks. Sergiusz Góralczuk obrońca Żydów w Treblince*, *Podlaskie Echo Katolickie*, 6/2000.
- Mokotoff G., Sack S. A., Sharon S. (red.), *Where Once We Walked – Revised Edition, A Guide to the Jewish Communities Destroyed in the Holocaust*, Bergenfield 2002.
- Monkiewicz W., Kowalczyk J., *Pomoc Żydom w regionie białostockim podczas II wojny światowej*, „Studia Podlaskie”, 2/1989.
- Monkiewicz W., *Za cenę życia. O ratowaniu Żydów w Białostockiem w okresie okupacji niemieckiej*, [w:] *Białostoccy Żydzi*, t. 2, A. Dobroński, W. Monkiewicz (red.), Białystok 1997.
- Moroz W. M., Datko A. (red.), *Męczennicy za wiarę 1939–1945. Duchowni i świeccy z ziem polskich, którzy prześladowani przez nazizm*

- hitlerowski dali Chrystusowi ofiarą życia świadectwo miłości*, Marki-Struga 1996.
- Muszyński S., *Searching for Values*, Hiram 2005.
- Niezabitowska M., *Remnants. The Last Jews of Poland*, New York 1986.
- Obłozą S. ks., *Pamiętka z Prostyni z ilustracjami*, Warszawa 1904.
- Orzylowska-Lęczycka E., *Pod jednym niebem urodzeni*, Siedlce 2010.
- Paul M., *Wartime Rescue of Jews by the Polish Catholic Clergy. The Testimony of Survivors*, [Ratowanie Żydów przez polskie duchowieństwo katolickie w czasie wojny. Świadectwa ocalonych], Toronto 2010 [praca dostępna na stronie http://www.kpk-toronto.org/archives/clergy_rescue_saving_jews.pdf].
- Peszowski Z. ks., Zdrojewski S., *Katolicycy duchowni w Gólgocie Wschodu*, Pełplin 2002.
- Piekarski W., *Obwód Armii Krajowej Sokółów Podlaski Sęp, Proso 1939–1944*, Warszawa 1991.
- „Pieśń ujdzie cało...”. *Historia i legendy ziemi sokołowskiej*, W. Kwiek (red.), Sokółów Podlaski 2008.
- Pietrzak M., *Dwory, folwarki, pałace Zachodniego Podlasia*, Sokółów Podlaski 1996.
- Pietrzykowski J., *Cień swastyki nad Jasną Górą. Częstochowa w okresie hitlerowskiej okupacji 1939–1945*, Katowice 1985.
- Piotrowski S., *Misja Odyla Globocnika. Sprawozdania o wynikach finansowych zagłady Żydów w Polsce*, Warszawa 1949.
- Pohl D., *Rola dystryktu lubelskiego w „ostatecznym rozwiązaniu kwestii żydowskiej”*, „Zeszyty Majdanka”, nr XVIII, 1997.
- Pohl D., *Znaczenie dystryktu lubelskiego w „ostatecznym rozwiązaniu kwestii żydowskiej”*, [w:] *Akcja Reinhard. Zagłada Żydów w Generalnym Gubernatorstwie*, D. Libionka (red.), Warszawa 2004.
- Polacy ratujący Żydów w czasie Zagłady. Przywracanie pamięci = Poles Who Rescued Jews During the Holocaust. Recalling Forgotten History*, [Kancelaria Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej], Warszawa 2008.
- Polacy ratujący Żydów w czasie Zagłady. Przywracanie pamięci = Poles who rescued Jews during the Holocaust. Recalling Forgotten History*, M. D. Krajewska (red.), [Kancelaria Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej], Łódź 2009.
- Poliakiewicz [Polakiewicz] S., א טאָג אין טרעבלינקע, כראָניק פֿון, א ייִדיש לעבן [Dzień w Treblince. Kronika z żydowskiego życia], Buenos Aires 1948.

- Poliakiewicz [Polakiewicz] S., אין שאטן פון טרעבלינקע, (חורבן סאקאלאוו-פארדליאסקין) [W cieniu Treblinki (Zagłada Sokołowa Podlaskiego)], Tel Aviv 1957.
- Polska Encyklopedia Szlachecka. Wykazy polskich rodzin szlacheckich*, S. J. Starykoń-Kasprzycki, M. Dmowski (oprac.), t. XI, Warszawa 1938.
- Polski słownik judaistyczny. Dzieje – kultura – religia – ludzie*, Z. Borzymińska, R. Żebrowski (oprac.), t. II, Warszawa 2003.
- Prekerowa T., *Konspiracyjna Rada Pomocy Żydom w Warszawie 1942–1945*, Warszawa 1982.
- Prekerowa T., *Stosunek ludności polskiej do żydowskich uciekinierów z obozów zagłady w Treblince, Sobiborze i Bełżcu w świetle relacji żydowskich i polskich*, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu – Instytutu Pamięci Narodowej”, t. 35/1993.
- Przywracanie pamięci Polakom ratującym Żydów w czasie Zagłady = Recalling Forgotten History For Poles Who Rescued Jews During the Holocaust*, [Kancelaria Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej], Warszawa 2007.
- Rabikauskas P., *Relationes Status Dioecesium in Magno Ducatu Lituaniae*, Roma 1978.
- Rajgrodzki J., *Jedenaście miesięcy w obozie zagłady w Treblince*, „Biuletyn ŻIH”, nr 25, 1958.
- Rakowska T., *Nad Bugiem*, [w:] *Zbrodnie Hitlerowskie na wsi polskiej w latach 1939–1945. Wspomnienia, pamiętniki i relacje*, S. Durlej, J. Gmitruk (red.), Kielce-Warszawa 2008.
- Rapp N., *History of the Grayevo Ghetto*, [w:] G. Gorin (red.), גראיעווע יזכור-בוך [Grajewo. Księga Pamięci], New York 1950, XXXII-XXXIII.
- Rączy E., *Pomoc Polaków dla ludności żydowskiej na Rzeszowszczyźnie 1939–1945*, Rzeszów 2008.
- Rejestr miejsc i faktów zbrodni popełnionych przez okupanta hitlerowskiego na ziemiach polskich w latach 1939 – 1945, województwo białkopodlaskie*, Warszawa 1984.
- Rejestr miejsc i faktów zbrodni popełnionych przez okupanta hitlerowskiego na ziemiach polskich w latach 1939–1945, województwo siedleckie*, Warszawa 1985.

- Reznik F., ... מײן רעטער איז געוון אַ גלח... [Uratował mnie ksiądz...], [w:] D. Shtokfish (red.), יזכור בוך, ספר דרוהיטשין, [Księga Drohiczyzna, Księga Yizkor], Tel Aviv 1969.
- Riwash J., *Resistance and Revenge 1939–1949*, Montreal 1981.
- Rodzina Miłobędzkich*, [w:] *Sokołowskie biografie*, cz. II, K. Matysiak (red.), Sokołów Podlaski 2006.
- Rostala E., „Zwykle” opowieści o księdzu doktorze Szymczukiewicz, *Nowiny-Kurier*, Tel Aviv, 23 styczeń 1966.
- Rytel-Andrianik P. ks., *Sanktuarium i parafia Trójcy Przenajświętszej i św. Anny w Prostyni*, wyd. 2, Drohiczyzn – Rzym – Oksford 2011.
- Sączek H. ks., Snopek M., Tabor L., *Czy ja na ich miejscu tak uczynić mógł?*, Czekanów 2008.
- Schematyzm Kościoła Rzymskokatolickiego w Rzeczypospolitej Polskiej*, Kraków 1925.
- Schreicher E., *Jewish-Christian Relations*, [w:] S. Blond i in. (red.), ספר עדות וזכרון. Tłumacz. טלומין - טאלמיטש [Tłumacz. Księga Świadcstw i Pamięci], Tel Aviv 1976.
- Sereny G., *Into That Darkness. From Mercy Killing To Mass Murder*, New York 1974.
- Sereny G., *W stronę ciemności. Rozmowy z komendantem Treblinki*, Warszawa 2002.
- Seroszko (Blumsztajn) H., קריסטן האָבן מיך געראטעוועט [Uratowali mnie chrześcijanie], [w:] D. Shtokfish (red.) יזכור בוך, ספר דרוהיטשין, [Księga Drohiczyzna, Księga Yizkor], Tel Aviv 1969.
- Shapiro I., *Revisiting the Shadows. Memoirs from War-torn Poland to the Statue of Liberty*, Elk River 2004.
- Shtokfish D. (red.), יזכור בוך, ספר דרוהיטשין, [Księga Drohiczyzna, Księga Yizkor], Tel Aviv 1969.
- Siekierka S., Komański H., Różański E., *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w województwie stanisławowskim 1939–1946*, Wrocław 2008.
- Siemion L., *Egzekucje na Lubelszczyźnie*, „Zeszyty Majdanka”, nr 2, 1972.
- Skreczko A. ks., *Ks. Ignacy Świrski – wychowawca i profesor*, [w:] *Biskup Ignacy Świrski 1885–1968. Osoba i dzieło*. Ks. B. Błoński (red.), Siedlce 2008.
- Słownik uczestniczek walki o niepodległość Polski 1939–1945. Poległe i zmarłe w okresie okupacji niemieckiej*, H. Michalska (red.), Warszawa 1988.

- Smólski W. (red.), *Za to groziła śmierć. Polacy z pomocą Żydom w czasie okupacji*, Warszawa 1981.
- Soszyński R. ks., *Piszczac – miasto ongiś królewskie*, Biała Podlaska 1993.
- Spector S., *I Jumped From the Death Trains*, [w:] Y. Moorstein (red.), *Zelva Memorial Book*, Malwah 1992.
- Spis Kościołów i Duchowieństwa Diecezji Pińskiej*, Pińsk 1938.
- Stankiewicz A., Medal „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata” dla mieszkańcy Sadownego, *Gazeta Węgrowska*, 18(64)/1999.
- Stopniak F. ks., *Katolickie duchowieństwo polskie i Żydzi w okresie okupacji hitlerowskiej*, [w:] *Polskie podziemie polityczne wobec zagłady Żydów w czasie okupacji*. I. Borowicz (red.), Warszawa 1988.
- Szczechura T., *Nad Bugiem, Ugoszczą, Wilączą – z przeszłości regionu sadowieńskiego*, Warszawa 1967.
- Szczechura T., *Z dziejów regionu sadowieńskiego*, [w:] *Rozwój gromady Sadowne w Polsce Ludowej 1944 – 1968*, Tenże (oprac.), Warszawa 1969.
- Szczechura T., *Zagłada ludności żydowskiej w powiecie węgrowskim w latach 1939–1944*, „Biuletyn ŻIH”, nr 1(105), 1978.
- Szczechura T., *Dzieje wsi Wilczogęby od czasów najdawniejszych do roku 1973*, Warszawa 2004.
- Szymańska R., *Fear and Dread*, [w:] *The Last Eyewitnesses. Children of the Holocaust Speak*, t. 2, J. Gutenbaum, A. Latała (red.), Evanston 2005.
- Świebocki H., *Ludzie dobrej woli. Księga Pamięci mieszkańców Ziemi Oświęcimskiej niosących pomoc więźniom KL Auschwitz*, Oświęcim 2005.
- Tamari M. (red.), ספר זכרון, קהילה ונגרוב, [Gmina Węgrów, Księga Pamięci], Tel Aviv 1961.
- Tash E. (Shalom T.) i in. (red.), קהילת סמיאטיץ, [Gmina Siemiatycze], Tel Aviv 1965.
- Tchapowicz L., Tchapowicz E., אין באהעלטעניש [W ukryciu], [w:] A. Shamri, S. Soroka (red.) ספר קאלושין געהייליקט דער הרוב געווארענער קהילה [Księga Kałuszyna poświęcona zagładzonej gminie żydowskiej], Tel Aviv 1961.
- Tec N., *In the Lion's Den: The Life of Oswald Rufeisen*, New York 1990.
- Those Who Helped. Polish Rescuers of Jews During the Holocaust*, cz. 3, R. Walczak (ed.), Warszawa 1997.
- Treece P., *A Man for Others. Maximilian Kolbe. Saint of Auschwitz*, New York 1982.

- Tregenza M., *Christian Wirth a pierwsza faza „Akcji Reinhard”*, „Zeszyty Majdanka”, t. XIV, 1992 = *Christian Wirth. Inspekteur der SS-Sonderkommandos „Aktion Reinhard”*, „Zeszyty Majdanka”, t. XV, 1993.
- Trunk I., *Jewish Responses to Nazi Persecution. Collective and Individual Behavior in Extremis*, New York 1979.
- Trus A., Kohen D., ספר-הזכרון. בריינסק. [Brańsk, Księga Pamięci], New York 1948.
- Tzur K., האהבה לא תמוט [Miłość nie zaginie], Hajfa 2005.
- Urzednicy podlascy XIV–XVIII wieku*, E. Dubas-Urwanowicz, Wł. Jarmolik, M. Kulecki, J. Urwanowicz (oprac.), Kórnik 1994.
- W. A., *Z Prostyni*, *Gazeta Świąteczna*, rok XXV, 27(1278)/1905.
- Ważniewski W., *Walki partyzanckie nad Nidą 1939–1945*, Warszawa 1969.
- Ważniewski W., *Na przedpolach stolicy 1939–1945*, Warszawa 1974.
- Wein A. i in. (ed.), פנקס הקהילות אנציקלופדיה של היישובים של היהודיים למן היווסדם ועד לאחר שואת מלחת העולם השנייה היהודיים, פולין, VII, מוחות: לובלין, קיילצה (Pinkas Hakebilot, Encyclopaedia of Jewish Communities. Poland, vol. VII, Districts Lublin-Kielce), Jerusalem 1999.
- Weinstein E., *17 dni w Treblince*, Łosice 2008.
- Weinstein E., פלדה רותחת, סיפורה של בריחה מטרעבלינקע [Wrząca stal. Opowieść o ucieczce z Treblinkii], Jerusalem 2001.
- זכרון – ספר – ונגרוב, [b.red.; Węgrów, Księga Pamięci], Tel Aviv 1965.
- Wiernik J., א יאָר אין טרעבלינקע, [Rok w Treblince], New York 1944 = *Rok w Treblince*, Warszawa 1944 [reprint: Warszawa 2004].
- Wilczur J. E., *Do nieba nie można od razu. Zapiski z okupowanego Lwowa*, Warszawa 1991.
- Willenberg S., *Bunt w Treblince*, Warszawa 1991 [reprint: Warszawa 2004].
- Witt K., *Działalność okupanta hitlerowskiego w powiecie Sokółów Podlaski w latach 1939–1944*, „Rocznik Mazowiecki”, t. III, Warszawa 1970.
- Witt K., *Sokółów Podlaski w latach 1939–1950*, [w:] *Dzieje Sokółowa Podlaskiego i jego regionu*, J. Kazimierski (red.), Warszawa 1982.
- Witte P., „...zusammen 1 274 166”, *Die Zeit*, 2002, nr 3. = *1 274 166 istnień*, „Forum” 2002, nr 4.

- Wojtczak S., *Karny obóz pracy Treblinka I i ośrodek zagłady Treblinka II*, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce – IPN”, t. 26/1975.
- Wolf F., נאכן ארויספירן קיין טרעבלינקע [Po transporcie z Treblinkii], [w:] D. Rabin i in. (red.), פנקס קרינקי [Pinkas Krynki], Tel Aviv 1970, s. 290
- Wood E. T., Jankowski S. M., Karski. *How One Man Tried to Stop the Holocaust*, New York 1994.
- Wóycicka Z., *Niezrealizowany projekt upamiętnienia terenu byłego obozu zagłady w Treblince z 1947 roku. Próba analizy ikonograficznej*, [w:] *Stosowność i forma. Jak opowiadać o zagładzie?*, M. Głowiński i in. (red.), Kraków 2005.
- Wóycicka Z., *Przerwana żałoba. Polskie spory wokół pamięci nazistowskich obozów koncentracyjnych i zagłady 1944–1950*, Warszawa 2009.
- Wrobel Goldberg L., *A Sparkle of Hope. An Autobiography*, Melbourne 1998.
- Wroński S., Zwolak M., *Polacy–Żydzi 1939–1945*, Warszawa 1975.
- Zajączkowski W., *Martyrs of Charity*, Washington D.C. 1988.
- Ząbecki F., *Wspomnienia dawne i nowe*, Warszawa 1977.
- Zudiker J., פנקס סטאָק (ביי ווענגראָו) מצבת נצח „Pinkas Stok”. Libro recordatorio de Stok y sus alrededores [„Pinkas Stoczek”. Księga Pamięci Stoczka k. Węgrowa i jego okolicy], Buenos Aires, 1974.
- Związek J. ks., *Działalność patriotyczna ks. Bronisława Bonawentury Wróblewskiego*, „Rocznik Muzeum Częstochowskiego”, 9/2009.
- Związek J. ks., *Odezwy biskupa częstochowskiego dra Teodora Kubiny po pogromie kieleckim*, [w:] *Żydzi częstochowianie – współistnienie, Holocaust, pamięć* [Konferencja naukowa, Częstochowa, 22-23 kwietnia 2004], J. Mizgalski (red.), Częstochowa 2006.
- Zygarowicz S., Jedynek W. (red.), *Świadkowie wiary Diecezji Przemyskiej z lat 1939–1964*, Przemyśl 2001.
- Żaryn J., *Przez pomyłkę. Ziemia łomżyńska w latach 1939–1945. Rozmowa z ks. Kazimierzem Łupińskim z parafii Szumowo*, „Biuletyn IPN”, nr 8-9/2002.
- Życie religijne w Polsce pod okupacją 1939–1945. Metropolie wileńska i lwowska, zakony*, Z. Zieliński (red.), Katowice 1992.

INDEKS OSOBOWY

A

- Abraham, 7
 Abramowicz Aryje, 480
 Abramowicz Franciszka, 224
 Abramowicz Hirsza (Baradowski Cwi), 480
 Abramson Glenda, 15
 Adamczyk Paulina, s., 295
 Adamczyk-Grabowska M., 108
 Adameczek Feliksa, 210, 266-267
 Adameczek Marianna (Kurcand Blima), 266-268
 Adameczek Stanisław, 210, 266-267
 Adameczek Władysław, 268
 Adamek Irena Małgorzata, s., 466-467
 Adin Jerzy, 484
 Agrabska Noemi, 257-258
 Ajdys Bolesław, 409
 Ajdys Józef, 409
 Ajdys Stefania, 409, 411
 Ajdysowie, 30, 411
 Ajzak Jehuda, 208
 Ajzenberg Pinkus, 237
 Ajzenberg Szlom, 237
 Akrejc Mieczysław, ks., 460
 Albert z Treblinka (nobilis Albertus de Treblina), 18-19, 33-34
 Aleksenko Jakub, 47
 Alperin Roza, 202
 Alperin Wolf, 202
 Amankowicz Dominik, ks., 461
 Andrejew, 87
 Andrzejak Jan, 355
 Andrzejczuk Jan, 369
 Ankier, 90
 Anna, św., 17, 20-25, 30, 141, 144
 Anolik Benjamin, 121
 Antoni z Padwy, św., 328
 Antoniak Stanisław, 427
 Antoszczak Renata, 277
 Arad Ytzak, 27, 114
 Arak Helena, 296, 316-317
 Araszkievicz Aleksandra, 128-129, 164-165
 Archutowski Roman, ks., bl., 448
 Arcichowska Amelia, 470
 Arcichowski Rudolf, 470
 Arnd (wahmajster), 162
 Aron (więzień obozów w Treblince), 371
 Aronson Frania, 212, 476, 479
 Aronson Mosze, 255
 Asenbaum Dora, 240
 Askelrod Inka, 200
 Aszkenazy-Engelhard Halina (Ogonowska Halina), 473
 Auder Jan, ks., 159, 339
 Auerbach Rachela, 27, 117
 Augustyn, bp., św., 158, 450, 458
 Augustyniak Erazm, 228-229
 Augustyniak Franciszek, 138, 171-172, 174
 Augustyniak Kazimiera, 228-229
 Augustyniak-Morylewska Janina, 228
 Augustyniak-Niedopytalska Helena, 228
 Augustyniak-Piątkowska Stanisława, 228
 Aulich Leopold, ks., 150, 155, 448, 456
 Austriacy, 79, 84

B

- Bacall-Zwirn Alina, 354
 Badowski Michał, ks., 157-158
 Bagiński Henryk, ks., 157, 291, 299
 Bajko Józef, ks., 150-151, 448
 Bakiera Jan, ks., 493
 Bakońska Marianna, 175, 177
 Bala Anna (z d. Kowalczyk), 147
 Bala Stanisław (o. Stanisława), 147

- Bala Stanisław (s. Stanisława), 146
 Balanda Taida, s., 295
 Banaszek Marianna, 140
 Banaszek Stanisław, 140
 Banaszek Wiktoria, 140
 Banaszek Władysław, 140
 Baradyn Józef, ks., 150-151, 448
 Baraks Gustaw, 231
 Baranowska Józefa, 225
 Baranowska-Krasuska Irena, 225
 Barański Kamil, 457
 Barbara, św., 455
 Barkai Cipora (Reznik Fajga), 483
 Barkai Jonathan, 483
 Bartkowiak Euzebia, s., 158, 466
 Bartniczak Mieczysław, 59
 Bartniczuk Elias, 142
 Bartniczuk Jan, 142
 Bartosiak Stanisław, 368
 Bartosiak-Joniuk Eugenia, 212
 Bartosiewicz Bronisław (s. Juliana), 126, 161
 Bartosiewicz Ignacy (s. Juliana), 126
 Bartosiewicz Julian, 126
 Bartosiewicz Kazimierz (s. Juliana), 126
 Bartosiewicz Leon (s. Juliana), 126
 Bartoszewski Władysław, 10-11, 128, 131, 137, 143, 146, 153, 157-159, 164, 166, 289, 291, 299, 465, 448, 450, 458, 460
 Bartuszek Józef, ks., 149
 Bass Lea (Taracha Maria), 478
 Bass Sara (Gorczyca Stanisława), 478
 Basubzew Nikolaus, 47
 Bazylanie (z Wilna), 460
 Bazyluk Bronisława, 254, 282-284
 Bąk Hermana, s., 295
 Bąkowie, 300
 Bednarczykowie, 402, 406
 Bednarska Barbara (z d. Zaleska), 356-357, 361, 363
 Bednarska Stanisława Stefania, s., 466
 Bednarz Eugenia, 246
 Bejze Bohdan, bp, 149
 Bekier, 504
 Bekierman Fejwel, 257
 Bekierman Mosze, 257
 Bekierman Szmuel Lejb, 257
 Belina Antoni (s. Stanisława), 126
 Belina Stanisław, 126
 Benedykt XVI, papież, 32
 Beneinen (SS-man), 46
 Bennet Mieczysław, 246
 Berek (z Kosowa Lackiego), 291
 Berek (z Rytel Suchych), 315
 Berg Fiodor, 25
 Berger Barbara, 225-226
 Berger Danuta, 225-226
 Berger Oskar, 108
 Berger Zyskind, 225
 Bergman-Szejniuk Jadwiga, 483
 Berisch (SS-man), 46
 Berkovitch (Berkowicz) Yechiel, 108, 303, 330
 Berkowitz Nathan, 352
 Berliner Lea, 253
 Berliner Luba, 253
 Berliner Meir, 78, 89, 107
 Berman Józef, 258
 Berman Mendel, 258
 Berman Naftali, 258
 Beszta-Borowski Antoni, ks., bl., 150, 155, 180
 Beszta-Borowski Eugeniusz, ks., 149-157, 177, 179-182, 461
 Biadoń Wojciech, 192
 Biali (Bielas) Max, 78, 107
 Biała Andrzej Cecylia, s., 16
 Biała Janina, 201
 Białostoczczenie, 143
 Biały Kazimierz, 201
 Biardzka-Krysińska Antonina Helena, 236
 Biderman Helena, 341
 Biderman Henryk, 341
 Biderman Hern (Hersz), 247, 341, 342
 Biderman Krystyna, 341
 Bidermanowie, 247
 Bielańska Balbina, s., 295
 Bielarscy, 386
 Bielarska Bolesława, 369
 Bielarski Bronisław, 368
 Bielawska Irena Maria Honorata, s., 466, 473
 Bielawski Waclaw, 128, 130-132, 135-138, 140-141, 143, 145-146, 163-164
 Bielecki Jan, 126
 Bielecki Waclaw (s. Jana), 126
 Bielińska Helena, 218
 Bieliński Antoni, 219
 Bięnkowska, 61
 Bikels Rotenstreich Mina, 457
 Bikowska Katarzyna, s., 295

- Billig Joseph, 114
 Binimen, 87
 Blau (z Wiednia), 91
 Bleschmidt, 424
 Blitzylberg Leopold (Karol Alfred), 484
 Bloch Ignacy, 163
 Bloch Jan (s. Stefana), 126
 Bloch Stefan, 126
 Block Gay, 274
 Blond S., 457
 Blumental Nachman, 90
 Blustein Benjamin, 246
 Blutman Hersz, 207, 254
 Błażej (z Prostyni), 21
 Błońska Adela, 249-250
 Błoński Bernard, ks., 464
 Błoński Franciszek, 249-250
 Błoński Stanisław, 249-250
 Bobmecki Józef, 473
 Bocian Perec, 280
 Boduch Jerzy, 369
 Bodzowicz Czesław, 368
 Bogacz Scholastyka, s., 295
 Bogdaniuk Stanisław, 295, 315-316
 Bogucki Franciszek, ks., 493
 Bogucki Karol, 478
 Bogusławska (Badiger) Bronisława, 293
 Bogusławski (Badiger) Henryk, 293
 Boguszewski Bruno, ks., 466
 Bohatkiewicz Mieczysław, ks., bl., 149
 Bojeńczyk, 297
 Bomba L. Abraham, 97, 108, 303, 330-331
 Bonaparte Napoleon, 103
 Bondarczuk Jan, 368
 Bondare Peter, 87
 Bondarenko Mikołaj, 47, 87
 Bondaruk Władysław, 134
 Bopawski Zygmunt, 369
 Boraks Edward, 467
 Borecki, 339, 341
 Borenstajn Fima, 209
 Borensztajn Kuba, 208
 Borensztejn Estera, 291
 Borkowicz Maryla, 50
 Borkowska Anna Bertranda, s., 465-467, 469, 475-477, 480
 Borkowska-Dobrzyńska Alicja Hanna, 227
 Borkowski Jakub, 66
 Borkowski Julian, ks., 496
 Borowa Halina (z d. Socha), 300, 324- 327
 Borowa Lucyna, 401
 Borowa Urszula (z d. Walczuk), 403
 Borowicz I., 463
 Borowy Czesław, 138, 172
 Borowy Edward, 403
 Borowy Stanisław, 402, 427
 Borowy Tadeusz (z Treblinki), 402
 Borowy Tadeusz, ks., 403
 Borowy Tomasz, 327
 Borsuk Jan, 126
 Borsuk Ludwik, 368
 Boruchowicz, 145
 Boruń Czesław, 258
 Boruń Jan, 258
 Boruń Teofila, 258
 Borychowska Ludwika, 202
 Borychowski Henryk, 202
 Boryś Wiesław, 18
 Borzymińska Zofia, 120
 Bouhler Reichleiter, 79
 Bóg Ojciec, Syn Boży i Duch Święty, 17, 20-25, 30, 103, 141, 144, 153-154, 157, 175, 180, 463
 Bradło Antoni, ks., 465, 467
 Bradło Eugeniusz, 467
 Bradło Franciszka, 467
 Bradło Klara, 467
 Bradło Szczepan, 467
 Bradło Tadeusz, 467
 Brajna (z Ryteł Święckich), 430
 Brand Jakub, 238
 Brańska-Mironiuk Stanisława, 237
 Braun (volksdeutsch), 47
 Brawer Berta, 454, 477
 Brawer Dani, 454, 477
 Bredow, 112
 Brener (Brenner) Henocho, 117, 231, 352
 Brener (Brenner) Natan, 241, 336
 Brenerowie (Brennerowie), 241, 336
 Bronisz Mieczysław, 418
 Bronstein Bella (Bujalska Antonina), 157
 Brukarz Nuchym, 209
 Brukier Motel, 224
 Bruszewscy, 406, 408
 Bruszevska Helena, 406, 408
 Bruszevska Katarzyna, 4, 15, 199, 401, 442, 446, 499
 Bruszevska Stanisława (z d. Gałązka), 29, 404
 Bruszevski Hieronim, 406, 410

- Bruszewski Jan, 406-408
 Bruszewski Stanisław, 406, 408
 Bryczkowski Bolesław, ks., 149
 Brygoła Feliks, 139
 Brygoła Janina, 139
 Brygoła Stanisław, 139
 Bryszewski, 378
 Brzeziński Chaim, 218, 245
 Brzoza Halina (Osowiecka Maria), 484
 Brzozowski Jan, 138, 172
 Brzuszkiewicz Kazimierz, 200-201, 350
 Buchnerowie, 467
 Bucholc Janina, 117
 Bucholc Zdzisław, 301
 Budna-Widerschal Agnieszka, 242, 272-274
 Bujnowski Leon, ks., 149, 151, 449
 Bukraba (z Rogowa), 369
 Bukraba Kazimierz, bp, 177
 Bula Alojzy, 482
 Bula Maria, 482
 Bułtowicz Bogusław (s. Jana), 126
 Bułtowicz Jan (o. Bogusława), 126
 Bułtowicz Jan (o. Jana), 126
 Bułtowicz Jan (o. Zygmunta), 126
 Bułtowicz Jan (s. Jana, lat 17), 126
 Bułtowicz Jan (s. Leona), 126
 Bułtowicz Leon (o. Jana), 126
 Bułtowicz Mieczysław, 126
 Bułtowicz Zygmunt (s. Jana), 126
 Bułtowiczowie, 161
 Burba Manfred, 78, 81-82, 84, 86, 93, 107-108, 112-114
 Bykowska Krystyna, s., 468, 474
 Byszewski Franciszek, 364-365, 368, 398
 Byszewski Jan, 368
- C**
- Cabaj Julian, 129
 Cabaj Stanisław, 142
 Calka Helena, 233-234
 Calka Szymon, 233-234
 Celej Jan, 135
 Celiński Edward, 143
 Celiński Marcin, 15
 Celiński Waclaw, 143
 Celiński Wincenty, ks., 494
 Ceregra Henryk, 129, 165
 Chaberska Marianna, 290, 306
 Chaberska Zofia, 290, 306
 Chaim (z Brzózki), 206, 260-262
 Chamskaty Jan, 413
 Charin Józef (Julian), 291, 299
 Charin Józef, 157
 Charin Mina, 289
 Chazan Róża, 258
 Chazan Rubin, 258
 Chazan, 201
 Chłopek Zygmunt, 369, 372-373
 Chmielak Tadeusz, 368
 Chmielewska Apolonia, 225-226
 Chmiel-Iwaniuk Paulina, 237
 Chodakowski Marek Jan, 138, 173-174
 Chodorska Jolanta, 450
 Chodyński Z., ks., 21
 Chodźko Mieczysław, 43, 45-48, 52, 62-63, 95, 117
 Chorążyczki, 99
 Choromański Maciej, 322-324
 Choromański Marian, 299, 322-324
 Choromański Walenty, 60
 Chosnek (Czosnek) Bernard, 241, 335-336
 Chraścikowska Halina, 229
 Chraścikowska Wanda, 229
 Chrobak Bonawentura, s., 295
 Chruścicki Julian, ks., 463
 Chruściel Hipolit, ks., 480
 Chrzyciel Jan, św., 460
 Chudzina, 22
 Chun (z Wiśniewa), 302
 Chwalko Józef ks., 157, 203, 288
 Chwedoruk Konstanty, 336
 Chyra-Rolicz Zofia, 129, 297
 Ciechanowski Chaim, 117
 Ciechanowski Lejzer, 117
 Cimińska Maria, 145, 187
 Ciszewski Eugeniusz, ks., 510
 Ciszewski, 356
 Ciszkwicz Aleksander, ks., 149, 151, 449
 Ciulowiak, 397
 Costley Angela, 15
 Cukier Lucyna (Ora), 204
 Cukierkorn Jacques, 291
 Cyba, 381
 Cybula, ks., 328
 Cymbalist Natan, 218
 Cymbalist Szlojme, 218
 Cymerman Irena, 220
 Cymlich I., 354
 Cyprys Ruth Altbeker, 353
 Czapkiewicz, 141, 183, 240

- Czarkowska Zofia (z d. Bogdaniuk), 295, 315-316
 Czarkowski Bolesław, ks., 288
 Czarkowski Kazimierz, ks., 328
 Czarkowski Ryszard, 29, 59, 87, 114, 290, 307
 Czarnacki Jan (o. Jana), 126
 Czarnacki Jan (s. Jana), 126
 Czarnecki Antoni, ks., 470
 Czarnecki Mark, 354
 Czarnocki (z Wyrozęb), 393
 Czarnocki Józef, 169
 Czarny Józef, 233-234
 Czeberak Jakub, 126
 Czeberak Józef (s. Jakuba), 126
 Czech Danuta, 125
 Czech Henryk, 163
 Czechowicz Aharon, 117
 Czepulis Władysław, 50
 Czerniakow Adam, 77
 Czernych P. J., 18
 Czołowska Aniela, 246
 Czołowski Stanisław, 246
 Czubak (z Pruzan), s., 158
 Czubak Dolorosa Genowefa, s., 465, 468
 Czubaszek Krzysztof, 287-288, 291, 303, 354
 Czyżyk Krzysztof, ks., 121
- Ć**
- Ćwiek Jan, 147
 Ćwiek Stefan, 147
 Ćwiek Weronika (z d. Puścion), 147
 Ćwiek Wiktor, 57, 147
- D**
- Dalecki Michał, ks., 149, 152, 155, 179, 449
 Damm (Hobbs) Lidia, 205
 Damm Edmund, 205
 Damm Natalia, 205
 Danielczak Stanisław, 368
 Danielczuk Michał, 368
 Danielczuk Stanisław, 68
 Datko Andrzej, 448, 451, 454, 456
 Datner Szymon, 128, 130-131, 137, 140-141, 145-146, 153, 165, 449, 451-455, 458
 Dawid (z Prostyni), 27, 404
 Dawid, król, 84, 89
 Dawidowicz (z Hordzieżki), 191
 Dawidowicz Rubin, 192
 Dawis Helena, 220
 Dawis Miriam, 220
 Dąbek Wiktoria, 130
 Dąbek, 57
 Dąbrowscy, 336
 Dąbrowska Agata, 295
 Dąbrowska Józefa, 241, 336
 Dąbrowska Stefania, 147
 Dąbrowski Józef, 147
 Dąbrowski Kazimierz, ks., 149
 Dąbrowski Marcin, 129, 165
 Dąbrowski Waclaw, 241, 335-336
 Decyk Waclaw, 299
 Decykowie, 327, 402
 Demiańczuk Adam, 48
 Demiańczuk Antoni, 48
 Demiańczuk Feliks, 48
 Demitrenko Andrej, 47
 Dernałowiczowie, 265
 Deszcz Władysław, ks., 461-462
 Dębowski Waclaw, 143
 Dębski Jan, 52
 Diehl Gustaw, 214-215, 269-270, 336-338, 420
 Diehl Jerzy, 338
 Diehl Kazimiera (z d. Abramowicz), 214-215, 269, 337-338
 Diehl Skierska Maryla, 336
 Diehlowie, 200
 Diesel Rudolf, 84
 Dingelmann (SS-man), 45
 Diwan, 390
 Djatschenki Simion, 47
 Djatschuk Roman, 47
 Dłuscy, 22
 Dmitrenko Piotr, 87
 Dmowska Adela (z d. Gałazka), 406
 Dmowski Leonard, 406
 Dmowski Michał, 20
 Dmowski Stanisław, 29, 406
 Dmowski Walenty, ks., 24
 Dobkowska Apolonia, 256
 Dobkowski Bolesław, 256
 Dobkowski Jan, 256
 Dobkowski Mieczysław, 256
 Dobkowski Tadeusz, 256
 Dobkowski Wincenty, 256
 Dobroński Adam, 143
 Dobrotowska Serwacja, s., 295
 Dobrowolska Józefa, 202
 Dobrowolski Hipolit, 202

Dobrzyńska Jadwiga, 227
 Dobrzyńska-Borkowska Alicja Hanna, 227
 Dobrzyński Włodzimierz, 227
 Dogiel Maciej, 20
 Doliński Czesław, 239
 Dolla Anna, 478
 Dolla Janina, 478
 Dolla Maksymilian, 478
 Dołżyk Paweł, ks., 152, 449
 Domańska Regina, 68
 Domański Antoni, 141
 Domański Franciszek, 141
 Domański Piotr, 141, 194, 439
 Domaradzka Seweryna, s., 295
 Dominiak Józef, ks., 149
 Donat Alexander, 87, 354
 Dorka, 210, 267
 Drabik Feliks (s. Franciszka), 126
 Drabik Franciszek, 126
 Dratwicz, 458
 Drelowiec Franciszek, ks., 494
 Dreszwiczowie, 467
 Drgas Zygmunt, 138, 172
 Drogosz Aleksander (s. Stanisława), 126
 Drogosz Stanisław, 126
 Dronicz Romuald, ks., 449
 Dropia Paweł, 48
 Drucker Małka, 274
 Drukier, 504
 Drzewicz Franciszka (Hochberg Gołda),
 280
 Drzewiecka Aleksandra, s., 468
 Dubas-Urwanowicz Ewa, 20
 Dubbe, 511-512
 Dublewiczowie, 431
 DUBY Julius, 142
 Duda Józef, 126
 Duda Karol (s. Józefa), 126
 Dudkiewicz Aleksander, 131
 Dunin-Wąsowicz Krzysztof, 50
 Durakiewicz Michał, 515
 Durlej Stanisław, 300
 Duszenko Fiodor, 87
 Duszeńko Franciszek, 118-120
 Duszkiewicz Berł, 122
 Dutkowski Bronisław (s. Franciszka), 126
 Dutkowski Franciszek, 126
 Dydycz Pacyfik Antoni, bp, 7, 9, 15, 464
 Dyna Emilia, 226
 Dyna Jan, 226

Dyna Józefa, 226
 Dyoniziak Kazimierz, 410
 Dyoniziak Waclawa (z d. Królikowska),
 408-409
 Dyszel Sędler, 224
 Dzidek Eulalia, s., 295
 Dzieńska-Szymańska Irena, 234
 Dzierzbowicz Chana, 221
 Dzierzbowicz Ida, 221
 Dziewanowska Zofia, s., 320, 449
 Dziewulscy, 406
 Dziewulska Stanisława, 404, 407
 Dziewulski Stanisław, 404-405, 407
 Dziurkowski Zygmunt, 128
 Dżyg Marianna, 136
 Dżyr Dionizy (s. Dionizego), 126
 Dżyr Dionizy, (o. Dionizego), 126

E

Eberl Irmfried, 77-78, 80, 84-85, 123-124
 Edward (14 lat), 90
 Eichmann Adolf, 122
 Einspruch Awram (Abraham), 467
 Eisenberg Judyta, 477
 Eisenberg Meir, 477
 Elrichman Miller J., 247, 277
 Elster Aaron, 247, 277-278, 298
 Elster Irena, 247, 277-278
 Elster Sara, 247-278
 Elster, 247
 Elsterowie, 247, 277
 Emil Ludwig, 86
 Emmerich Rudolf, 97, 116
 Engelhard-Aszkenazy Halina (Ogonowska
 Halina), 473
 Engelking Barbara, 450, 506
 Englender Wolf, 237
 Enzel (Elizówna), 141, 183, 240
 Episztein Chaja, 223
 Episztein Izaak, 223
 Erlichman Miller J., 298
 Ernberg Erna, 481
 Ernberg, 158, 481
 Estera (z Rytel Święckich), 430
 Estończycy, 424
 van Eupen Theodor (Theo), 36, 42, 46, 73-74
 Ewa (uratowana przez s. Klarę Jaroszyńską),
 472
 Eyzner Yankel (Eisner Jakob), 303, 330

F

- F(p)eler (z Drohiczyzna), 338
 Fabijańska Kazimiera, 288, 306
 Fainzilber M., 31
 Fajga (z Sobieni-Jezior), 298
 Fajgenbaumowie, 209
 Fajkowski Józef, 129, 133, 139, 142
 Fajwiszys Józef Arie, 229-230, 469
 Faktor (Górska) Barbara, 245, 275-277
 Faktor (Górska) Jadwiga, 275-277
 Faktor Batia (Barbara), 471
 Faktor Estera, 245, 471
 Faktor Halina, 276
 Faktor Jan, 276
 Faktor Regina, 276
 Falkowski Stanisław, ks., 229-230, 289, 469
 Farber Wolf, 206
 Farbiarz Chaim, 252-253
 Farbiarz Lusja, 252-253
 Farbsztajn Beniamin, 233
 Farbsztajn Icek, 233
 Farbsztajn Irena, 233
 Farbsztajn Motel, 233
 Farbsztajn Mumi, 233
 Faygenboym M. Y., 27
 Fedorcio Stanisława, 477
 Fedorenko Mikołaj, 87
 Feinberg Ilona (Kolakowska Maria, Górska Róża Maria), 478
 Feldmanowie, 244
 Feler, 140
 Feszler Paul, 47
 Ficowski Jerzy, 105
 Figowy Ruben, 248
 Fijałkowski Franciszek, ks., 288, 305
 Fijol Józef, 143
 Filipkowski Bogumił, 147
 Filipkowski Stanisław, 147
 Filipowicz Aleksandra (z d. Wyrobek), 29, 411
 Filipowicz Mieczysława (z d. Kamińska), 410-411, 420
 Filipowicz Wiktor, 411
 Fink Józef, 208
 Fink Lucyna, 208
 Fink Wilink, 485
 Finkelsztajn Abram, 202
 Finkelsztajn Chana, 202
 Finkelsztajn Dawid, 237
 Firewicz Andrzej, 141, 146, 185, 270
 Fischbein Bronisława, 485
 Fischer Ludwig, 36-37, 50, 53, 73-74, 196
 Fischman Sewek, 238
 Fischman, 238
 Fishel Froim (Prajs Henryk), 235, 293
 Fiszl Mordechaj, 340
 Fiszl Mosze, 341
 Fiszl Rachela, 341
 Fiutkowski Franciszek, 129, 165
 Fleurant (Tchorzówna) Hanna, 246
 Florysiak Zbigniew, 48
 Floryszczyk Eugeniusz, 413
 Floryszczyk Zofia (z d. Złotkowska), 299, 327
 Floß Herbert, 84, 86, 104
 Franciszek (więzień obozów w Treblince), 63
 Frank Hans, 35, 125
 Franz Kurt, 79-80, 83, 86, 90-91, 98, 110, 112, 114, 123-124, 516
 Frackiewicz Helena Diana, 467, 469
 Freid Lea (Rosenthal Lilia), 466
 Frenkel Jechiel, 237-238
 Fried Viliam, 351
 Friedman Izaak, 475
 Friedman Mendel, 475
 Friedman Philip, 353
 Friedman, 108
 Frydman (z Gniazdowa), 131
 Frydman Jakub, 301
 Frydman Sara, 239
 Frydman Szymon, 63-64
 Fuks Marian, 77
 Fuks Sara, 249
 Fuller, 466

G

- Gabaj Renana, 485
 Gaca Emeryka, s., 295
 Gajewska Eugenia, s., 295
 Gajowniczek Leon, 133
 Galeskarow Anwar, 47
 Galewski (z Łodzi), 91
 Galicka Bela, 273
 Galicki Leopold (Lipa), 242, 273
 Galicki Motek (Motl), 242, 273
 Galiński Antoni, 149
 Galizien (SS-man), 454
 Gallo Max, 351
 Galus Bronisława Róża, s., 469

- Gałach Jerzy, 327
 Gałach Leosiek, 327
 Gałach Tadeusz, 327
 Gałachowie, 327
 Gałązka Aleksander, 147
 Gałązka Florian, 147
 Gałązka Kazimierz, 406
 Gałązka Leokadia, 404
 Gałda Józef, ks., 154
 Galecki Józef, 132
 Gałkowski Paweł, ks., 24
 Ganze Erwin, 86
 Garczyńska Wanda, s. 469
 Garncarek Franciszek, ks., 450
 Gasko Aron, 224
 Gawkowscy, 300
 Gawkowska Marianna, 326
 Gawkowski Kazimierz, 326-327
 Gawkowski Stanisław, 193
 Gawrych Aleksandra, 255
 Gawrych Jadwiga, 255
 Gawrych Jan, 130, 255
 Gąsior Aleksander, 129, 165
 Gąsowska Justyna, 120
 Gedala (z Hordzieżki), 191
 Gedanken (z Hordzieżki), 191
 Gedanken Halina, 251
 Gedanken Srul, 191
 Gelbart M., 31
 Gerecht (z Hordzieżki), 191
 Gerstein Kurt, 85
 Gerszon Abram, 299, 322
 Getter Matylda, s., 470
 Gewis Frajda, 290
 Giczela Piotr, 266, 269
 Gidlik Arie, 117
 Gielarowski Jan, ks., 450
 Gierlak Waclawa Józefa, s., 321
 Giers Henryk, 369
 Giers Jan, 369
 Gilbert Martin, 114
 Gilgun Regina, 239
 Gisatulin Kasim, 47
 Gisko Jan (s. Mateusza), 126
 Gisko Mateusz, 126
 Gitelman Dawid, 468
 Gitelman Ghetele (Qatab Rina), 468
 Gitelman Lea, 468
 Giżycki, 205
 Gladzież Glazer, 386
 Glazar Richard, 88, 96, 100-101, 104, 106, 122, 354
 Glazer-Olszakowska Zofia, 243
 Glazer-Olszanowska, 320
 Globocnik Odilo, 75-76, 80, 92, 111-113, 115-117
 Głosik Jerzy, 17
 Głowacka Genowefa (Morgensztern Perla), 248, 280-281
 Głowacka-Maksymiuk Urszula, 24
 Głowacki Władysław, ks., 470
 Głowacz Waclaw, 368
 Głowiński Michał, 118
 Głownia Feiga, 291
 Głownia Gitla, 291
 Głuchowska Marianna, 209
 Głuchowski Czesław, 209
 Gmitruk Janusz, 300
 Godlewska (z Söldan), 410
 Godlewski Franciszek, 410, 420
 Godlewski Marcelli, ks., 470
 Godot Chuma, 467
 Golberd Aaron, 108
 Gold Abram, 501
 Gold Arthur, 90
 Goldberg Berko, 254, 282, 284
 Goldberg Luba Wrobel, 289, 354
 Goldberg Szymon, 97, 106, 117, 352
 Golde Jocheved, 203
 Golde Wolf, 203
 Goldfein Olga, 158, 468
 Goldman Izaak, 234
 Gold-Menzyńska (Mężyńska) Bina, 217
 Gold-Menzyńska (Mężyńska) Estera, 217, 501
 Gold-Menzyńska (Mężyńska) Sara (Zofia), 217, 497, 500-505
 Goldstein Estera, 129, 164-166
 Goldstein Freja, 129, 164
 Goldstein Jojne, 129, 164-165
 Goldstein Mendel, 129, 164-165
 Goldstein Tatiana, 129
 Goldsteinowie, 129
 Goldszafft Perla, 237
 Goldszafft Motel, 237
 Goldszafft Szlom, 237
 Goldsztajn Albert, 224
 Goldwaser Dwora, 244
 Goldwaser Kalman, 244
 Goldwaser Szlomo, 244
 Goldwaser Szmuel, 244

- Golecki Ludwik, 232
 Gólnicka Chana, 229
 Golnicki Efraim, 220
 Gołaszewski Zenon, 122
 Gołębiewski, 326
 Gołębieccy, 204
 Gołębiecka Zuzanna, 203
 Gołębiecka-Glinka Anna, 203
 Gołębiecki Czesław, 203
 Gołębiecki Franciszek, 203
 Gołębiecki Kazimierz, 203
 Gołoś Edward, 253
 Gontarczuk Franciszek (s. Romana), 126
 Gontarczuk Roman, 126
 Gontarczuk Stanisław (s. Romana), 126
 Gonzurał Mikołaj, 87
 Gorajek Józef, ks., 471
 Gorczyca Stanisława (Bass Sara), 478
 Gordin A., 31
 Gorin George, 455
 Goska Barbara (z d. Wójcik), 411
 Gotowski (z Kosowa Lackiego), 408
 Gozdawa-Gołębiowski Wojciech, 111, 146
 Góról Adela, 291
 Góról Aleksandra, 291, 307
 Góról Czesława, 291
 Góról Henryka, 291
 Góról Jan, 291, 307
 Góról Lucyna, 291
 Góról Stanisław, 291
 Góralczuk Leon, 328
 Góralczuk Pelagia (z d. Hłarynowa), 328
 Góralczuk Sergiusz, ks., 8, 301, 328-329, 496
 Góralowie, 332
 Górnicki Feliks, 312
 Górska Franciszka, 247, 277-278
 Górska Helena, 272
 Górska Maria Stefania Andrzeja, s., 471
 Górski Bolesław (s. Stanisława), 126
 Górski Czesław, ks., 328
 Górski Hipolit, 247, 277- 278
 Górski Józef, 98
 Gózdź Kaliksta, s., 295
 Grabher Michael, 85
 Grabińska Sabina, 117
 Grabowska Krystyna (z d. Rzepecka), 40-41, 53, 61, 378-380
 Grabowska Urszula, 128, 164, 290, 302, 304
 Gradowski Józef, 213
 Grajewski Mieczysław (Greg Martin), 351
 Gramss Ernst, 35, 49, 56, 58, 70-71, 168, 170, 178, 194, 364, 374, 386, 394
 Gramz Bolesław, ks., 461
 Granatstein P., 31
 Gray Martin, 351
 Grądzka Czesława, 418
 Grądzka Janina (z d. Ogrzewała), 428
 Grądzki Czesław, 382
 Grądzki Piotr, 43-44, 381, 419, 428
 Grądzki Stanisław, 382
 Grenda Anna Ligorja, s., 471
 Greuer, 110
 Grinberg Dawid, 242
 Grobelna Halina, 207
 Grobelny Julian, 207, 288, 290, 305
 Grobelny Władysław, ks., 149, 152, 156, 177, 182, 450, 459
 Grobicka Jadwiga, 212
 Grobicki Jan, 212
 Grodis Jan, ks., 149, 157, 461
 Grodziczcy, 244
 Grodziczanka, 290, 307
 Grosman Chaja, 467
 Grossman Wasilij, 27, 83, 101, 107, 111-114
 Grubowska Halina, 354
 Grudzewski J., ks., 25
 Grudziąż Michał, al., 15
 Grünberg Dawid, 273
 Grünberg Melech, 273
 Gruszka-Kaźmierczyk Helena, 222
 Gruzewski Włodzimierz, 175
 Gryn Joanna, 4, 15
 Grynberg Chana, 208
 Grynberg Henryk, 353-354
 Grynberg Icchak, 208
 Grynberg Sara, 208
 Grynberg Szabtaj, 208
 Grynszpan Barbara, 257
 Grynszpan Genowefa, 257
 Grynszpan Icchak, 257
 Grynszpan Mejr, 257
 Grynszpan Szaja, 257
 Grynszpan Szymon, 62-63
 Grzechnik Elżbiera, 298
 Grzechnik M., 298
 Grzegorzczuk Danuta, 129, 164, 207, 288
 Grzenkowicz Ferdynanda, s., 295
 Grzesiak Henryk, 220

Grzesiak Lucja, 220
 Grzesiak Tadeusz, ks., 149, 152-153, 450
 Grzeszek Paweł, ks., 301, 328-329
 Grzeszuck Józef, 50
 Grzędą, 297
 Grzymała Eugenia (z d. Rytel-Andrianik),
 413
 Grzywaczewska Marianna, 126
 Grzywaczewski Czesław (s. Szczepana), 126
 Grzywaczewski Szczepan (o. Szczepana),
 126
 Grzywaczewski Szczepan (s. Marianny), 126
 Gulbin Maria, s., 478
 Gumkowski Janusz, 77, 93
 Gut Feliks, 226-227
 Gut Jan, 226-227
 Gut Marianna, 226-227
 Gutenbaum Jakub, 293
 Guthard Emil, 45-46
 Gutman Israel, 10-11, 141, 200-279, 466,
 454, 457 466-484
 Guzek Kazimierz, 48
 Gwiazda, 297

H

Habelak, 169
 Haber Frieda, 476
 Haber Janina, 137
 Haber Oskar, 476
 Hacıukowie, 140
 Hackenholt Lorenz, 84
 Hagen (SS-man), 44-45
 Haim (z Rytel Święckich), 430
 Hajkiel, 144
 Halber Abram (Abraham), 242, 273
 Halber Izaak, 242, 273-274
 Halber Melech, 242
 Halbersztadt Izrael, 241-242
 Halbersztadt Rachela, 241-242
 Halbersztat Gabriel, 242
 Halbersztat Henryka, 242
 Halbersztat Marek, 242
 Halbersztat Mosze, 242
 Halperin Józef, 154
 Hamel Izrael, 467
 Handlarska Estera, 236
 Handlarski, 236
 Hans (SS-man), 391
 Harasimiak Henryk, 368
 Hart Klara, 475
 Hart (syn Hart Klary), 475
 Haupt Adam, 118-119
 Hauptman (SS-man), 381
 Hausner Gideon, 122
 Heberer Patricia, 82
 Heibusch Hans, 45-46
 Heim (SS-man), 114
 Helfing Isadore, 352
 Helman Szymel, 171
 Hendoszko Stanisław, 138, 172
 Herman Josef, 86
 Hernas Feliks, 126
 Hernas Waclaw (s. Feliksa), 126
 Hersz Jakow, 340
 Hilberg Raul, 114
 Himiltsbach Jan, 290
 Himmler Heinrich, 75-76, 92, 103, 112-113
 Hinda (ze Smarklic), 246
 Hirsch Walter, 90
 Hirtereiter Josef, 86
 Hitler Adolf, 35
 Hochberg Golda (Drzewicz Franciszka),
 248, 280-281
 Hoefle Herman, 76, 92, 115
 Hoffman Eva, 288
 Hofle (SS-man), 114
 Holcera lekarza kuzynka (Korczak), 280
 Holcer (lekarz), 280
 Holszański Paweł Aligmunt, bp, 21
 Holtzhandler Terka, 135
 Horn Otto, 86
 Horodeński Józef, ks., 152, 156, 177,
 181-182
 Hordyniec Józef, 453
 Hryniowicz Beata Bronisława, s., 245, 274-
 275, 277, 471-472
 Huberman Reszko, 289
 Humnicka Zofia, 239
 Humnicki Stefan, 239
 Hurman Abram, 303
 Hyckowski Aleksander, 48

I

Icek (z Wiśniewa), 302
 Idel, 128, 163
 Iglicki Waclaw (Steinhender Szul), 353
 Ignac (z Warszawy), 54, 63, 371
 Ilczuk Zbigniew, 135
 Illin Bela, 234
 Illin Efraim, 234

- Itka (ukrywana m.in. przez ks. J. Życzyńskiego), 486
 Iwaniuk Mikołaj, 237
 Iwaniuk-Chmiel Paulina, 237
 Iwaniuk-Oleksiejuk Franciszka, 237
 Iwanow Paweł, 130
 Iwańscy, 498
 Iwańska Maria, 68
 Iwański (z Rogowa), 386
 Iwański Jan, 368
 Iwański Marian, 50, 68, 368, 398
 Iwicki Witold, ks., 150, 153-154, 451
 Izajasz, prorok, 1, 3, 8, 14
 Izdebska Mieczysława, 147
 Izdebski Adam, 126
 Izdebski Antoni (s. Adama), 126
 Izdebski Jan (s. Adama), 126
 Izdebski Kazimierz, 126
 Izdebski Konstanty (s. Michała), 126
 Izdebski Michał (o. Konstantego), 126
 Izdebski Michał (s. Adama), 126
 Izdebski Mieczysław, 147
 Izdebski Stanisław (s. Adama), 126
 Izdebski Władysław, 127
- J**
 Jabłkowski Sruł, 420
 Jabłonka (z Ceglowa), 164
 Jabłonkowie, 129
 Jabłonowski Aleksander, 18, 20, 22-23
 Jabłońska Teresa, 473
 Jabłoń-Zonszajn Cypora, 243, 295-296, 320
 Jacakowie (z Przykwy Kolonii), 192
 Jacewicz Wiktor, ks., 149-156, 159, 177, 179, 181-181, 455-456, 461-464
 Jachowicz Stanisław, ks., 494
 Jaczyńska Agnieszka, 515
 Jadcak Stanisław, 163, 369
 Jajeńnica Jan, 132
 Jajeńnica Maria, 132
 Jakub, patriarcha, 120
 Jakubiak Zbigniew, 368
 Jakubik Aleksandra, 432
 Jakubik Bronisława (z d. Dłuska), 414
 Jakubik Ewa, 186, 264, 272
 Jakubik Franciszek, 29, 415
 Jakubik Marian, 381, 415
 Jakubik Marianna, 29, 415
 Jakubik, 343
 Jałbrzykowski Romuald, abp, 180
 Jałkowski Kazimierz, 368
 Jałowiec (z Grodna), 62
 Jan Apostoł, 129, 453
 Jan Paweł II, papież, bł., 31-32, 149
 Janczarek Władysław, 478
 Janik Eleonora, s., 295
 Jankiel (z Ryteł Święckich), 315
 Jankiewicz-Landau Irena, 234
 Jankowski M. Stanisław, 461-462
 Jankowski Walenty, ks., 494
 Jarmoch Władysław, 48
 Jarmolik Włodzimierz, 20
 Jarosz Władysław, 369
 Jaroszyńska Klara, s., 472
 Jasiewicz Krzysztof, 151
 Jaskulska Hermina Helena, s., 292, 308, 310-312
 Jaskulski Feliks, 126
 Jaskulski Marian (s. Feliksa), 126
 Jaszczuk Aleksander, 137
 Jaszczuk Alina, 395
 Jaszczuk Bronisława, 227
 Jaszczuk Józef, 227
 Jaszczuk Michał, 369
 Jaworowski Kazimierz, 298
 Jaworowski Władysław, ks., 495
 Jaworska Aleksandra, 129, 165
 Jaworska Katarzyna, 247, 342
 Jaworska Wiktoria, 128-129, 165
 Jaworski Eugeniusz, 247, 341-342
 Jedlin (z Drohiczyzna), 338
 Jednac Wenancja Marta, s., 312, 322
 Jędruszczak Antoni (s. Kazimierza), 126
 Jędruszczak Bogusław, 161-163
 Jędruszczak Kazimierz, 126
 Jędruszczak Marian (s. Kazimierza), 126
 Jędruszczak Stanisław (s. Kazimierza), 126
 Jedynak Witold, ks., 450
 Jeffe (z Kaluszyna), 132
 Jeger Sasza, 87
 Jelenschuk Wasil, 87
 Jemielity Witold, ks., 455
 Jęndrejek Kazimierz, 369
 Jenka (z Safijówki), 315
 Jezierska Helena, s., 320, 451
 Jezierski Jan, ks., 150
 Jeżowski Lesław, 457
 Joachimiak Henryk, 142
 Jomtow Abram, 212
 Jom-Tow Dawid, 296

Jom-Tow Ida, 296
 Jomtow Sara, 212
 Jomtowie, 212
 Jonas (z Węgrowa), 62
 Joniuk Jan, 212
 Joniuk-Bartosiak Eugenia, 212
 Joniuk-Michalska Leokadia, 212
 Joniuk-Wycech Zofia, 212
 Józef (ps. Anglik), 375
 Józef, św., 151
 Józwiak Witold, 55
 Józwickowska Stanisława, s., 245, 274-275,
 277, 471-472
 Józwiak-Stankiewicz Jadwiga, 228, 271-272
 Juański Henryk, 474
 Judka (z Ryteł Świąckich), 430
 Jurczyk-Nestorowicz Łucja, 215
 Jurek (SS-man), 89, 91
 Jurko Kazimierz, 48
 Juśkiewicz Leokadia Longina, s., 472
 Juszczyk Marian, ks., 495

K

Kabat Aleksander, 126
 Kabat Bronisław (s. Aleksandra), 126
 Kabout (z Piotrowic), 138
 Kac Abram, 63-64
 Kachel Helena, 474
 Kaczmarczyk Magdalena, s., 295
 Kaczmarczyk Tadeusz, ks., 461-462
 Kaczmarek Lucyna Hanna, 165
 Kaczor Franciszek, 369
 Kaczorek Kazimierz, 50
 Kaczyński Lech, 9, 266, 437-438
 Kadej Barbara (z d. Bronisz), 416
 Kadłubowska Zofia, 255-256
 Kadłubowski Bronisław, 255-256
 Kajler Felicja, 479
 Kajler Mira, 479
 Kalbarczyk Emilia (z d. Koroś), 147
 Kalbarczyk Jan, 147
 Kalbarczyk Tomasz, 147
 Kalecka Rozalia, 231
 Kalicka Aniela, 222
 Kalinowski Leon, ks., 494
 Kalinowski Zdzisław, 142
 Kalisiewicz Józef, 213
 Kalisiewicz Mieczysław, 213
 Kalisiewicz Paweł, 213
 Kalisiewicz Waclaw, 213
 Kalisiewicz Władysław, 213
 Kałuski Marian, 136, 146
 Kamieniecka Zofia, 289
 Kamiień Mosze, 236
 Kamińska Czesława, 236
 Kamińska Honorata, 418
 Kamińska Irena (z d. Lubkiewicz), 183
 Kamińska Julia, 418-419
 Kamińska Waclawa, 236
 Kamińska Zofia, 418
 Kamiński Józef, 236, 383-384
 Kamiński Kazimierz, 236
 Kamiński Nikodem, 48
 Kamiński Stanisław, 382
 Kamiński Teofil, 382, 419
 Kapcińska Janina (Rajbenbach Maria), 460
 Kapczyński Stefan, 135
 Kapłan Chyne, 218
 Kapłan Meł, 295, 316
 Kapowa Janka, 378
 Kapustka Władysław, 369
 Karamucki Alojzy, ks., 149
 Karczmarczyk Bolesław, 205-206, 259, 261,
 268
 Karczmarczyk Ewa, 205-206, 259-261, 263
 268
 Karczmarczyk Stefan, 205-206, 259, 261,
 268
 Karczmarczyk Tadeusz, 205-206, 259,
 261-264
 Kardys Sykstusa, s., 295
 Karol Alfred (Blitzylberg Leopold), 484
 Karol Gustaw, król, 23
 Karpiński (z Warszawy), 55
 Karski Jan, 461-462
 Karwowska Genowefa, 224
 Karwowska Józefa, 213
 Karwowski Franciszek, 213
 Karwowski Franciszek, 224
 Karwowski Józef, 287
 Kaselbrener El (Szczepeński Aleksander),
 296, 316
 Kasprzak Roman, 248, 278-279
 Kasprzak Stanisława, 248, 278-279
 Kasprzak Zofia, 248, 278-279
 Kassow D. Samuel, 354
 Kaufman Izrael, 237
 Kaustka Jan, 369
 Kawka Fiszel, 251
 Kazierodek Anna (z d. Kamińska), 418-419

- Kazimierczak Jan, ks., 495
 Kazimierowicz Henryk, ks., 149
 Kazimierski Józef, 29, 134
 Kaźmierczyk-Gruszka Helena, 222
 Kentberg Kryisia, 301
 Kieliszczyk, 128-129, 164
 Kielbasa, 133
 Kielek Jan, 41, 60, 62
 Kielek Wanda, 270
 Kierocińska Janina Teresa, s., sl. B., 473
 Kierylak Franciszek, 138, 172, 174
 Kierylak Joanna, 9, 15, 131, 138, 167, 199, 278-279, 518
 Kiewurska Renata, s., 158
 Kijowska Maria, 481
 Kijowski Władysław, 481
 Kindreich Chawa, 216
 Kiryluk Franciszek, 209
 Kiryluk Tadeusz, 121
 Kisiel Michał, dk., 15
 Kisiel Władysław, ks., 485
 Kisielewscy, 232
 Klajman Mosze, 89, 97, 101, 108, 297
 Klajtman-Szmulek Seweryn, 62
 Kleeberg Franciszek, 191
 Klein Henryk, 231
 Klein, 145, 253
 Klejnot Estera, 201
 Klejnot Mosze, 203-204
 Klejnot Szmuel, 203-204
 Klepacki (z Drohiczyzna), 338
 Klepfisz Aida, 211
 Klepfiszowie, 211
 Klewek Karol, ks., 314
 Klimczak Dionizy Michał, o., 462
 Klimczak Władysław, ks., 149, 154, 451
 Klimpel Hugona, s., 295
 Klinicka Anna, 202
 Klinicka Maria, 202
 Klinicki Eugeniusz, 202
 Klinicki Marian, 202
 Klinicki Zygmunt, 202
 Klinzman Willi, 97, 116
 Kliszko Zenon, 122
 Kluczyński Henryk, 369
 Kluczyński Józef, 369
 Kluczyński Stanisław, 369
 Kluczyński Tadeusz, 369
 Klukowski Aleksander, 48
 Kluz Stanisława, s., 295
 Kłęk Wincenta Wiktorja, s., 292, 308-310
 Kmity Mieczysław, ks., 464
 Knabit Aleksander, 6, 296, 505-513
 Knabit Aleksandra, 296, 505-513
 Knabit Michał, 506
 Knabit Stefan Leon, o., 296, 317, 506-508, 510, 513
 Kniaziński Wiesław, 142
 Knobel Bolesław, 231
 Knobel Cywia, 231
 Knobel Menasze, 231
 Kobus Lucjan, 29
 Kobus Stanisław, 412
 Kobus Zygmunt, 29, 412
 Kobylińska Rozalia (z d. Olton), 147
 Kobyliński Jan, 147
 Kobyliński Józef, ks., 317
 Kobyliński Marian, 41, 50, 55, 61-63
 Kobyliński Piotr, 147
 Kobyliński Stanisław, 147
 Koenigstein (Koenig) Jerry, 291
 Koenigstein (Koenig) Isadore, 291
 Koenigstein (Koenig) Mary, 291
 Koenigstein (Koenig) Michael, 291
 Kofman (Cooperman) Yechezkal, 108, 303, 330
 Kogut Ludmiła, 205
 Kogut Maria, 205
 Kogutowicz Suplicja, s., 295
 Kohen Albert, 231
 Kohen D., 31
 Kohen Stanisław, 231
 Kohn Abe, 117
 Kohn Stanisław, 117
 Kokoszko Helena, 484
 Kolasiński, 420
 Kolbe Maria Maksymilian, o., św., 154, 451
 Kolski Abraham, 352
 Kołasnikow (SS-man), 87
 Kolkowska Stanisława, 200
 Kolkowski Ludwik, 200
 Kołodziej (z Ryteł Święckich), 413
 Kołodziej Fortunata, s., 295
 Kołodziej Jan, 369
 Kołodziejczyk Arkadiusz, 26
 Koltan Marian, 294
 Komański Henryk, 459
 Komar Stanisław, 369, 398
 Komiążyk Aleksander, 207, 254
 Komiążyk Helena, 207, 254

- Kon Janusz, 228
Kondeja Urbana, s., 295
Kondraciuk Bronisław, 142
Kondracka Halina (z d. Izdebska), 127
Kondracki Aleksander, 126
Kondracki Michał (s. Aleksandra), 126
Kondracki Włodzimierz, 161, 163
Koniarscy, 301
Koniarska Ewelina, 235, 301
Koniarski Andrzej, 235, 301
Konieczna Longina, s., 295
Konopczyńska Helena, 240
Konopczyński Wojciech, 240
Konopnicka Maria, 309
Kopania Kazimierz, 147
Kopciarz Ruchla, 192
Kopciarz Rywka, 192
Kopciarzowie, 192
Kopciowski Adam, 108
Kopczyński Tadeusz (Wolpert Tadeusz), 200, 350
Kopeć Anna, 233
Kopeć Wiktoria, 233
Koperczuk Bronisław (s. Jana), 126
Koperczuk Jan, 126
Kopiec Aleksandra, 223
Kopiec Benedykt, 223
Kopiec Jan, 223
Kopiec Maria, 223
Kopiec Stefan, 223
Kopiec Władysław, 223
Kopliński Anicet Wojciech, o., bl., 451
Kopówka Edward, 3, 6, 8, 14, 16, 42, 129, 163, 165, 182, 185, 269-270, 272, 274, 281, 295-297, 301, 316-317, 332, 357, 386, 390, 394, 396-397, 416, 505-513, 517, 519
Kopyto Józef (Josek), 6, 208, 265, 291, 208, 265, 497-499
Kopyto Lejzer (Lejzor), 265, 497-499
Kopyto Perla, 209, 265, 209, 265, 497-499
Kopyto Shaul, 209, 265, 209, 265, 497-499
Korczak Janusz (Goldszmit Henryk), 89, 300, 516
Kordaczuk Sławomir, 15, 50, 365, 373, 387, 394, 396-398, 437-438, 519
Kornak Marcin, 120
Kornblum Icchak, 218
Korniak Barbara, 136
Korsuk Jan, 126
Kort Fred, 63
Korycki Stanisław, 302
Korytnicki Zelek, 420
Kosieradzka Anna, 245
Kosieradzki Roch, 245
Kosim Jan, 50
Kosińska Franciszka (z d. Wiktorowicz), 137
Kosińska Krystyna, 137
Kosiński Antoni, 137
Kosman Dvoyre (Dorita), 15, 215, 337
Kostenko, 87
Koszanowski Zbigniew, 474
Koszczak Władysław, 48
Koszmela Jan (s. Michała), 126
Koszmela Michał, 126
Koszmela Teodor, 126
Kot Jan (s. Pawła), 126
Kot Paweł, 126
Kotas Maria, s., 295
Kotlarski Icchak, 255-256
Kotowscy, 173-175
Kotowska Aleksandra, 402
Kotowska Aniela Klara, s., 466, 473
Kotowska Cecylia, 402
Kotowska Ewa, 138, 172-174
Kotowski Antoni, 173
Kotowski Czesław, 174
Kotowski Józef, 138, 172-174
Kotowski Stanisław, 138, 172-174
Kowalczyk Czesław (z Raźnego), 147
Kowalczyk Czesław (z Zalesia), 147
Kowalczyk Henryka, 303, 331
Kowalczyk Józef, 289
Kowalczyk Marianna (Gedanken Halina), 251
Kowalczyk Rozalia (z d. Królikowska), 147
Kowalczyk Stanisław, 147, 172
Kowalczyk Władysław, 147
Kowalczyk Zofia, s., 320, 452
Kowalenko, 87
Kowalewski Stefan, 432
Kowalska Maria, 241, 242
Kowalski Janusz, 241, 242
Kowalski Witold, 241
Kowner Abe, 467
Kowner Elżbieta, 226
Kowrecki Kazimierz, ks., 149
Kozak Elżbieta (z d. Wojewódzka), 134, 167-171

- Kozak Stefan, ks., 494
 Kozicka Małgorzata, 277
 Kozieł-Tarczkowski Jan, ks., 150
 Kozioł Genowefa Jadwiga, 147
 Kozłowiecki Adam, 149
 Kozłowscy, 386
 Kozłowska Cecylia, 204
 Kozłowska Placyda Cecylia, s., 321
 Kozłowska, 218
 Kozłowski Franciszek, 204
 Kozłowski Jan, 204
 Kozłowski Józef, 204
 Kozłowski Józef, ks., 150
 Kozłowski Kazimierz, 218
 Kozłowski Stanisław, 204
 Kozłowski Zdzisław, 369
 Kozłowski Zygmunt, 218
 Koźmiński Honorat, o. bł., 8
 Kózkowska Maria, 341
 Krahel Tadeusz, ks., 152, 453, 458, 460-463, 480
 Krajewska Maria Danuta, 144
 Krakowiak Józef (s. Walentego), 126
 Krakowiak Walenty, 126
 Krakowski Samuel, 10, 457
 Kransnik Helmut, 114
 Kraskowski Benedykt, 201
 Krasuska Kazimiera, 190
 Krasuska Zofia, 145, 187, 190
 Krasuska-Baranowska Irena, 225
 Krasuski Bogusław, 145, 187, 189-190
 Krasuski Leon, 190
 Krasuski Waclaw, 143, 145, 187, 190
 Kraśnicki Andrzej, ks., 452
 Krawiec Kalman, 62
 Kremer Hersz, 223
 Kreplak Chana, 200
 Kreplak Hersz, 200
 Kreplak Jankiel, 200
 Kresa Antoni, ks., 495
 Kret Apolonia, s., 274-275
 Krieger Maria, 482
 Król Genowefa, 220
 Król Henryk, 369
 Królik Bolesław, 401-402
 Królik Henryk, 402
 Królik Leszek, 401
 Królik Tadeusz, 401
 Krüger Wilhelm, 92
 Kruk Aleksander, 250
 Kruk Marianna, 250
 Kruk Stefan, 227
 Krutz (Strzycki) Bolesław, 225
 Kruzowie, 225
 Kryńscy, 339
 Kryńska Aniela, 206
 Kryński Jan, 206
 Kryński Stanisław, 206
 Kryński Stefan, ks., 494
 Kryński Tadeusz, ks., 155, 180
 Kryński Waclaw, 137
 Krysiewicz Stanisława, 251
 Krysiewicz Władysław, 251
 Krysińska-Biardzka Antonina Helena, 236
 Krzepicki Abraham, 87
 Krzepicki Adam, 108
 Krzysztof (z Sokołowa Podlaskiego), 360
 Książek Aleksandra, 163
 Książek Bolesław, 128, 163
 Książkowie, 163
 Książopolski Kazimierz, 142
 Kubacki Michał, ks., 473
 Kubaj Aniela (z d. Wolińska), 312
 Kubaj Franciszek, 312
 Kubaj Józef, 312
 Kubaj Julia (z d. Wrzosek), 312
 Kubaj Wiktor, 312
 Kubalska Regina, 296
 Kubar S. Zofia, 298, 318, 320
 Kubicki Jan (s. Wojciecha), 126
 Kubicki Wojciech, 126
 Kubik Antoni Mieczysław, ks., 149, 154, 452
 Kubina Teodor, bp, 455
 Kubran Jakub, 213-214
 Kubran Lea, 213-214
 Kucewicz Irena, 298
 Kucharek, 418
 Kurowie, 406
 Kuczynski Józef, ks., 149, 152, 155, 179, 449, 452
 Kudelski Jankel, 338
 Kudlik Arie, 253
 Kujawa, 306
 Kukła Józef, 312
 Kulecki Michał, 20
 Kulesza Stanisław, 413-414
 Kuliberda Romualda Józefa, s., 292, 308-311
 Kulik Benjamin, 212
 Kunaszuk Elias, 126

- Kunaszyk Jan, 126
 Kunaszyk Józef (s. Eliasza), 126
 Kunaszyk Mieczysław (s. Jana), 126
 Kunowska Irena, 246
 Kupczyk Rafaela, s., 295
 Kupersztok Nuta, 147
 Kur Aleksander, 131
 Kur Zofia, 131
 Kurcand Bluma (Adameczek Marianna),
 210, 266-268
 Kurcand Fajga, 267
 Kurcand Gitla, 267
 Kurcand Haim, 267-268
 Kurcand Hana, 267
 Kurcand Herszl, 210, 266-267
 Kurcand Liba, 267
 Kurcand Lejbusz (Lejba), 210, 267
 Kurcandowie, 266-268
 Kurek Waclaw, 138
 Kurek-Lesik Ewa, 159-160, 295
 Kurkowie, 138
 Kurland, 95
 Kursa Stanisława, 29
 Kuryluk Karol, 205
 Kurzawa Eleonora Jadwiga, s., 308
 Kusak Franciszek, 48
 Kusak Henryk, 48
 Kusiak Stanisław, 139, 172-173
 Kuszneruk Jan, 132
 Kuszneruk Józef, 132
 Kuszyk Aleksander, 126
 Kuszyk Bolesław (s. Aleksandra), 126
 Kuszyk Franciszek (s. Ignacego), 126
 Kuszyk Ignacy, 126
 Kutrzeba Józef (Joseph), 289
 Kutrzeba Stanisław, 20
 Küttner Fritz, 86, 100, 110
 Kutysa (z Grądów), 409
 Kutyska Andrzej, 409
 Kutyska Henryk (s. Andrzeja), 409
 Kuwałek Robert, 516
 Kuzin Maria, 289
 Kuzko Weronika, 238
 Kwiatkowski K., ks., 26
 Kwiek Urszula, 15
 Kwiek Wiesława, 279
- L**
- Lachman Erich, 352
 Lakiernik, 426
 Lambert Erwin, 83, 86, 113
 Lampert Liliana, 469
 Landau Aharon, 234
 Landau Ludwik, 290
 Landau-Jankiewicz Irena, 234
 Landerowa Genowefa, 208, 265
 Landerowa, 208, 265
 Landsberg Dan (Daniel) (Płochowski
 Wojciech), 484
 Lanz Franz Leopold, 44, 46
 Lanzmann Claude, 94, 96-97, 100, 102,
 104
 Lapodner Peter, 516
 Laski Simcha, 108
 Laskowski Karol, 481
 Laskowski, 408
 Lasota Stefan, 250-251
 Lasota Władysława, 250-251
 Latała Aagnieszka, 293
 Latka Józefina, s., 295
 Laudańska Estera, 230
 Laudańska Irena, 230
 Laudański, 230
 Laura (z poznańskiego), 360
 Lautenberg Halusia, 472
 Lavie Tamar (Wanda), 474
 Leizer Franciszka, 485
 Lejbowa (z Rytel Wszolek), 315
 Lenczer Golda, 202
 Lender Szajndla, 248
 Leńko Józef, o., 452
 Leociak Jacek, 450
 Lepak Hersz, 91
 Lerman Pinchas, 241
 Lermanowie, 241
 Lesińska Aleksandra, 231
 Lesińska-Rusiecka Czesława, 231
 Lesiński Władysław, 231
 Lesiński Zdzisław, 231
 Lesman Dawid (Tadeusz Wrzosek), 299,
 322-323
 Lesman Eleaza Hersz, 299, 322
 Leszczyńska Anna, 244
 Leszczyński Bolesław, 244
 Leszczyński Franciszek, 244
 Leszczyński Józef, 244
 Leszczyński Stanisław, 244
 Leśniak Apolonia, s., 295
 Leśniewska Franciszka (z d. Kujawa), 147
 Leśniewski Józef (o. Józefa), 147

Leśniewski Józef (s. Józefa), 147
 Leśniowski Stanisław, ks., 494
 Letan Ruth, (Skowrońska Rita), 248, 279
 Leusz Antoni, ks., 149
 Levin Alex, 485
 Levin Samuel, 485
 Lew Lea, 228, 270
 Lewandowska Janina, 61
 Lewandowska Stanisława, 29, 142-144
 Lewandowski (z Warszawy), 57
 Lewiccy, 290, 307
 Lewin Cywia, 134, 168-169
 Lewin Fejga, 256
 Lewin Izrael, 256
 Lewin Jan, 256
 Lewin Teresa, 256
 Lewinówna Zofia, 128, 131, 137, 143, 146,
 153, 157-159, 164, 166, 289, 291, 299,
 448, 450, 458, 460, 465
 Lewit Maks, 63-64
 Lewitan Lea, 338
 Libionka Dariusz, 47, 516
 Lichnowska Lidia, 293
 Lichtblau Stanislaus, 110
 Lieberman David, 351-352
 Linder Eli, 108
 Lipczyński Izydor, 226
 Lipiec Szajko (Burzyński Marian), 249-250
 Lipińska Maria, 232
 Lipiński Stanisław (z Ostrówka k. Siedlec),
 232
 Lipiński Stanisław (zginął w Treblince I), 48
 Lipiński Tadeusz, 129, 165
 Lipka Edward, 232
 Lipka Helena, 232
 Lipka Józef, 232
 Lipka Stanisław, 232
 Lipniūnas Alfonsas, ks., 453
 Lipson Alfred, 352
 Lis Efrema, s., 295
 Litewnicki Marian, 369, 386-387, 398
 Litwiejko Kazimierz, 464
 Litwini, 94, 381
 Loch (SS-man), 87
 Löfler Alfred, 86
 Lorkiewicz Jerzy, 142
 Lubianiec Karol, ks., 462
 Lubkiewicz Irena, 240
 Lubkiewicz Leon, 141, 183-184, 240
 Lubkiewicz Maria, 141, 183, 185, 240

Lubkiewicz Stanisław, 240
 Lubkiewicz Stefan, 141, 183-185, 240
 Lubkiewiczowie, 183, 185
 Lubowicka-Kryńska Ryta, 206
 Ludwich U., 298
 Lundecke (SS-man), 43

Ł

Łabądz Helena, 470
 Ładziak Franciszek, 48
 Ładziak Stanisław, 48
 Łagiewniccy, 22
 Łomaszewski Jerzy, 137
 Łopuszyński Marian, 35
 Łotysze, 94, 424
 Łuczak Genowefa (z d. Gawrysińska), 40,
 375-376
 Ługowska Halina, 222
 Ługowski Zygmunt, 222
 Łukasiuk Stanisław, 48
 Łukaszcuk Aleksander, 127
 Łukaszcuk Jan, 127
 Łukaszcuk Józef, 127
 Łukaszcuk Marcin, 127
 Łukaszcuk Piotr (s. Marcina), 127
 Łukaszcuk Władysław, 127
 Łukaszewicz Stanisław, ks., 293
 Łukaszewicz Zdzisław, 65-66, 78, 82, 97,
 114
 Łupiński Kazimierz, ks., 455

M

Maciejowski Bernard, kard., 20-21
 Mackiewicz (z Wózek), 387
 Mackiewicz Antoni, ks., 149, 157, 462
 Mackiewicz Stanisław, 369
 Maczyk (Malinowska) Dorota, 243
 Maćkowiakowie, 393-394
 Madaj Karol, 470
 Madajczyk Czesław, 114
 Madejak Piotr, 48
 Maik Michael, 354
 Majer Chaim, 143
 Majerans Anna, 485
 Majerczak Benjamin, 121
 Majewska Helena, 257
 Majewski Aleksander, 257
 Majewski Czesław, 127
 Majewski Edward (s. Stanisława), 127
 Majewski Emilian (s. Franciszka), 127

- Majewski Franciszek, 127
 Majewski Konstanty (s. Czesława), 127
 Majewski Stanisław, 127
 Major Marek, ks., 328
 Major Michael, 409
 Majorkowie, 144
 Majorowie (ze Złotek), 259, 409
 Makarczuk Władysław, 143
 Makarewiczowie, 136
 Makowska Bogumiła Zofia, s., 474
 Makowska Bronisława, 61
 Makowski Zdzisław, 41, 50-52, 61
 Makówka Aleksander, 127
 Makówka Jan (s. Teodora), 127
 Makówka Teodor, 127
 Makówka Władysław, 127
 Maksimiak Lucyna, 175
 Maksymiak Julia, 369
 Maksymiak Władysław, 369
 Maksymiuk Franciszek, 296, 316-317
 Maksymiuk Katarzyna, 25
 Maksymiuk Urszula, 25
 Malak Franciszek, 127
 Malan Bolesław, 127
 Malec Dionizy, ks., 149
 Malec Maria, 18
 Maletko Jan, 29, 94, 144, 186-187
 Maliccy, 460
 Malinowska (Maczyk) Dorota, 243
 Malinowska Danuta, 297
 Malinowski Stefan, 369
 Małgorzata (ż. Błażeja z Prostyni), 21
 Małkiewicz Jan (Philipp Jan), 481
 Małkiewicz Ludwika, s., 474
 Małko Beata, 320, 354
 Małus Zygmunt, 129, 165
 Małysiak Albin, bp, 474, 484
 Manaszczyk Antonina Irena, s., 475, 479
 Mandelkern Benjamin, 233, 354
 Manowscy, 406-407
 Mantłowa Karolina, 302
 Maranda Michał, 100
 Marciniak Stanisław, 146, 192
 Marciniak Stanisława Gertruda, s., 475
 Marciniak Zofia, 146, 191-192
 Marciniak, 293
 Marciniakowie, 146
 Marciszewski Henryk, 48
 Marciszukowie, 475
 Marcyniuk (?) Edward, 50
 Marczenko Iwan, 87, 102
 Margalit A., 31
 Markowitz Benjamin, 243, 244
 Markowitz Złata, 243-244
 Markusz Katarzyna, 247-248
 Marszałek Józef, 76, 86, 115
 Martoszenko Moisej, 87
 Maryja, Matka Boża, 450
 Mastelerczuk Otylia, 229
 Mastelerczuk Stefan, 229
 Matczuk Krystyna, 419
 Matejak Bronisław, 48
 Matejak Piotr, 48
 Matschulin Iwan, 87
 Matthes Arthur, 86, 107
 Matusik Marek, ks., 301, 328
 Matuszewicz Andrzej, 15
 Matuszewska Stefania, 224
 Matuszewski Jan, 224
 Matysiak Jan, 369
 Matysiak Krystyna, 279
 Matysiak Ludwik, 369
 Matyska (z Czarnej), 288-289
 Matyska Waclaw, 288
 Mazak Stanisław, ks., 475
 Mazurczak Krystyna, 298, 321
 Mazurek Bronisława, 192
 Mazurek Stanisław (z Grabin), 147
 Mazurek Stanisław (z Paulinowa), 139, 173
 Mazurek-Naliwajek Katarzyna, 90
 Mazurkiewicz Edward, 208
 Mehbiss (Moebis), 46
 Melnik Teodozy, 87
 Mendel Symucha, 138
 Mens (z Bydgoszczy), 99
 Mentz Willi, 80, 82, 86, 112
 Merc Meilech, 299, 322
 Mering, 90
 Męczyńska Krystyna, 205
 Michajlik Laryssa, 151-156, 158-159, 181, 458
 Michalak Marianna, 257
 Michalak Władysław, 257
 Michalik Franciszek, ks., 495
 Michalska Halina, 139
 Michalska-Joniuk Leokadia, 212
 Michałowska Krystyna (z d. Knabit), 296, 497, 497, 505-513
 Michałowski Jan, ks., 495
 Michniak Michał, ks., 450

- Michrowska Julia Bernadeta, s., 475
 Midzińska Aida (z d. Wróblewicz), 260,
 263-264
 Midziński, 206
 Miedziński (Stolarz) Benek (Ben Zjon Sela),
 209, 265
 Miedziński Dawid, 209, 265
 Miedziński Hershell, 209, 265
 Miedziński Itshak, 209, 265
 Miedziński Moshe, 209, 265
 Miedziński Szmul, 63, 265
 Miete August, 82, 86
 Mikoda, 87
 Mikołajczyk B., 27
 Mikołajczyk Ludwika Rozalia, s., 321
 Mikulska Maria, s., 476
 Mikulski Andrzej, 127
 Mikulski Antoni, 127
 Mikutowiczowie, 22
 Milewicz Leopold, ks., 149
 Milewski Marian, 290
 Milgrom David,
 Miller (z Legionowa), 52
 Miller (z Parysowa), 234
 Miller Mina, 234
 Miłkowska Aniela, 501
 Miłkowska Bronisława, 217, 501, 503-505
 Miłkowska Danuta, 501
 Miłkowska Helena, 501
 Miłkowska Jadwiga, 501
 Miłkowska Leonita, 501
 Miłkowska Leontyna, 217
 Miłkowska Maria, 217, 501
 Miłkowski Adolf, 217, 501, 503
 Miłkowski Lucjan, 217
 Miłkowski Ludwik, 501
 Miłkowski Stanisław, ks., 157
 Miłkowski Władysław, 217, 501
 Miłkowski Zygmunt, ks., 453
 Miłobędzki Kazimierz, 248, 279-281
 Miłobędzki Stanisław, 281
 Minko Emanuela, s., 295
 Mioduchowski Marian, 127
 Mioduchowski Wincenty, 127
 Mioduszevska Henryka, 295, 315
 Mira (z Wilna), 157
 Mironiuk Józef, 237
 Mironiuk Julianna, 237
 Mironiuk-Brańska Stanisława, 237
 Mironiuk-Paśnik Anna, 237
 Mironiuk-Wachowiec Marianna, 237
 Mistera Joanna, s., 212-213, 476, 479
 Miszczak Marian, 48
 Miszczuk J., 329
 Miś Władysław, ks., 463
 Miśkiewicz Jacek, 17
 Miśkiewicz Nikodem, 203
 Miśkiewicz Zofia, 203
 Mizgalski Jerzy, 455
 Młynarczyk A. Jerzy, 112
 Młynarski Zdzisław, ks., 301, 328-329
 Moczke (SS-man), 339
 Modzelewski Roch, 289
 Mojszke Chajka, 341
 Mokka Szlomo, 62
 Mokotoff Gary, 27
 Monaszkwie, 339
 Monkiewicz Waldemar, 143, 289
 Moorstein Yerachmiel, 353
 Morawska Antonina, 204
 Morel (z Hordziezki), 191
 Mornel-Figowa Jadwiga, 63-64
 Moroz M. Walerian, 448, 451, 454, 456
 Mosiek (z Rytel Święckich), 430
 Moskwa Sebastiana Julia, s., 298, 322
 Moskwia Maria, 296, 316-317
 Mostyzer Herszl, 249
 Mosze (z Ceglowa), 129, 164, 166
 Moszkowicz Jakub, 227
 Moško (z Rytel Suchych), 315
 Mośkowie (z Zawist Podleśnych), 259
 Motylewska-Augustyniak Janina, 228
 Motz Apolonia Anna, s., 320, 453
 Mozolow Agapa, 481
 Mozolow Stepan, 481
 Mróz Janina, 222
 Mróz Stanisław, 222
 Mrzyglód Cypriana, s., 295
 Muchowski Bolesław, 210
 Muchowski Zygmunt, 210
 Münzberger Gustav, 84, 86, 102
 Murawski Stanisław, 135
 Musiał Franciszek, 476
 Muszyńska Ida (Irena), 228, 270
 Muszyński Stanley (Stanisław), 228, 270
 Mysłkowski Ryszard, 419

N

- Nadolska Marianna Maria, s., 320, 453
 Nagan, 87

Nagel Izrael, 467
 Najman Natan, 220
 Najman-Roguszewska Stanisława, 221
 Nałkowska Zofia, 376
 Namysło Aleksandra, 15
 Narusek Jan, 127
 Narusek Stanisław (s. Jana), 127
 Nasilowski Stanisław, 52, 390
 Nejmak Waclaw, ks., 149
 Nestorowicz Michalina, 215
 Nestorowicz Stanisław, 215
 Nestorowicz Szymon, 215
 Nestorowicz-Jurczyk Łucja, 215
 Neugebauer Maria Imelda, 467, 476
 Nidosrelow Mikołaj, 87
 Niedopytalska-Augustyniak Helena, 228
 Niedziałek Jan, ks., 495
 Niedziałek Joanna (z d. Cis), 312
 Niedziałek Julianna (z d. Kuć), 312
 Niedziałek Marian, 312
 Niedziałek Roch, 312
 Niedzielska Aniela, 61
 Niedziółka W., 298
 Niegowski Waclaw, 381
 Niemcy, 16, 28, 30, 33-34, 40-43, 47-48, 50-51, 53-56, 58, 60, 63, 65, 73-75, 79-80, 84, 87, 90, 92, 94, 98-99, 105-107, 111, 125, 129-131, 133, 137, 140-144, 146, 149-150, 152, 157-158, 161, 163-168, 171-174, 177, 180-181, 185-186, 188-189, 191-193, 288-289, 291, 300, 306, 309, 311, 314-316, 318, 330, 335-340, 344, 352, 354, 357-359, 361-362, 365-367, 369-372, 375, 377, 379-381, 383, 386-387, 390, 392, 394, 403, 405-408, 411-414, 419, 421-422, 424-425, 427-430, 432, 436, 439, 447, 449-450, 456, 460-461
 Niemiec (vel Niemirski) Władysław, 117
 Niemira Karol, bp, 158, 465
 Niepokój (lekarz), 512
 Nieścioruk Józef (s. Sylwestra), 127
 Nieścioruk Piotr, 125
 Nieścioruk Sylwester, 127
 Niewęglowska Kazimiera, 211
 Niewęglowski Fabian, 211
 Niewęglowski Stefan, 211
 Niezabitowska Małgorzata, 292
 Nirenberg (Borowska) Maria (Geist Estera), 200, 214-215, 269-270, 336-338

Nitschowa Ludwika, 118
 Niziński Zbigniew, 191-192
 Noiszewska Bogumiła Maria Marta, s., bl., 157, 453, 457, 459, 483
 Nowak Leonard Stanisław, ks., 149
 Nowicki Marian, 172
 Nowodworski Dawid, 108
 Nowosad Błażej, ks., sl. B., 454
 Nowosadenko (Ukrainiec), 55
 Nowosielski Stanisław, 243-244
 Nowotniakowie, 167
 Noy Rajzla, 468
 Noy Ruth (Wysocka Teresa), 468, 474, 484
 Nożyński Franciszek, 143
 Nurzyńscy, 289

O

Obleńscy, 406
 Obłozza Stefan (z Broszkowa), 48
 Obłozza Stefan, ks., 21, 23-25
 Obrączka Dwojra, 287
 Obrączka Rywka, 287
 Obrebski Józef, ks., 464
 Obrębski Bolesław, 211
 Ogonowski Władysław, 147
 Ogrodowicz Józefa, s., 320, 454
 Olechowski Wiesław, 233
 Olejnik-Kalata Krystyna, 482
 Oleksiak, 169
 Oleksiejuk-Iwaniuk Franciszka, 237
 Olesiejuk Piotr, 137
 Olesiejuk Stefan, 137
 Olesiejuk Stefania, 137
 Olesiejuk Szymon, 137
 Olesiejuk Wojciech, 137
 Oleszczuk Alfons, ks., 149
 Oleszczuk Franciszek, 369
 Oleszczuk Jan, 369
 Oleszczuk Marianna, 419
 Olszak Isiek, 430
 Olszakowie, 430
 Olszakowska-Glazer Zofia, 243
 Olszanikow Wasja, 47
 Olszanikow Władymir, 47
 Olszewicz Dow, 213-214
 Olszewicz Lea, 213-214
 Olszewicz Mosze, 213-214
 Olszewski Ludwik, ks., 150, 155
 Oltonowie, 183
 Omiełańczuk Monika, 15

- Onoprijenko Daniel, 87
 Opiatowska Leokadia (z d. Porefianczuk), 180
 Opiatowski Franciszek, 180
 Opiatowski Henryk, ks., 150, 155, 180, 288, 454
 Oponowicz Jarosław, ks., 190
 Orłowski Stefan, 50
 Orzechowski Franciszek, 465
 Orzeł Cypa, 297
 Orzyłowska-Łęczycka Elżbieta, 294
 Osiecki Aleksander, ks., 476
 Osikiewicz Andrzej, ks., 454, 477
 Osińska Julia, 239
 Osiński Bogdan, 239
 Osiński Czesław, 239
 Osiński Wiesław, 239
 Osowiecka Maria (Brzoza Halina), 484
 Ostreyko Maria Jordana, 467, 477
 Ostrowski (z Grądów), 409
 Osyczański Mikołaj, 87
 Owczarska J., 191
- P**
- Pabisiewicz Konstanty, ks., 495
 Pac Maria, 304, 331-332
 Pac Stanisław, 304, 331-332
 Pacewski Antoni, ks., 494
 Paciorek (lekarz obozowy), 53
 Pająk (bracia), 54
 Pakieła Józef, 147
 Pakieła Kazimierz, 147
 Pakieła Rafał, 147
 Palma Grzegorz, 219
 Palriel (Puterman) Pelta, 503
 Paluszkiewicz M., ks., 493
 Pamrów Krystyna (z d. Kamińska), 410, 418-420, 422
 Panasiuk Czesław (s. Stefana), 127
 Panasiuk Ewencja, s., 295
 Panasiuk Stefan, 127
 Pankowska Irena, 482
 Pankowska Maria, 482
 Pankowska Róża, 482
 Pankowski Czesław, 482
 Pankowski Józef, 482
 Papier Chaskiel, 255
 Papliński Jerzy, 142
 Papuzińscy, 305
 Papuziński Tomasz, 305
- Paribas Chasia, 249
 Parys Antoni, 402
 Parys Józef, 402
 Parys Marianna, 402
 Parysowie, 402
 Pasternak-Staniszevska Irena, 225
 Paśnik-Mironiuk Anna, 237
 Patoleta Paulina, 133
 Patrzyk Barbara, 477
 Patrzyk Jan, ks., 477
 Paul Mark, 151-152, 157, 159, 293, 295, 350, 465, 475-476, 478, 481-482, 484-485, 490-491, 447, 449, 452, 457-464
 Pawelec Maria, 474
 Pawlak Ligoria Leokadia, s., 321
 Pawlicki Jan, ks., 478
 Pawłowicz Remigiusz, 186-187
 Pawłowska Stanisława, 419, 421-422
 Pawłowska Wanda, 422
 Pawłowska Wita, s., 295
 Pawłowski Józef, ks., bl., 454
 Pawłowski Zygmunt Władysław, ks., 149
 Pecaric Sacha, 120
 Pelczar Stanisław, bp, św., 471-472, 480, 484
 Penczes Perla, 236
 Pędich Jan, 25
 Penzias Klara, 246
 Perelman Aaron, 239
 Peres Szymon, 5, 437-438
 Peresiecki Józef, 234
 Perkowski Józef, ks., 289, 291, 299
 Perlsztajn Chaja, 223
 Perycz Jan, 142
 Perycz Maria, 221
 Perycz Roman, 221
 Perycz Tadeusz, 142
 Perycz Wiesław, 221
 Perycz Zbigniew (s. Romana), 221
 Perycz Zbigniew (zamordowany w Siedlcach), 142
 Perycz Zofia, 221
 Pesach- Icchok, 340
 Peszkowski Zdzisław, ks., 152, 155-156, 181-182
 Peżyk Stanisław, 129, 165
 Pękosławski Karol Baltazar, 348
 Pęza Aleksander, ks., 455
 Pianko Piotr, ks., 463
 Piaseccy (z Mrozów), 288
 Piątek Aleksandra, 133

- Piątkowska, 145
 Piątkowska-Augustyniak Stanisława, 228
 Piechowicz Lucyna, 222
 Piechowicz Marian, 222
 Piekarski Waclaw, 138, 173-174
 Pieniakowa Genowefa, 291
 Pieniek Henryk, 318
 Pieńkowska Celina, 418
 Pierzchanowski Stefan, 29
 Piesio Waclaw, 369
 Pietkiewicz Maria, s., 478
 Pietraszek Alfreda, 6, 208, 264-266, 497-499
 Pietraszek Bolesław, 6, 208, 264-266, 497-499
 Pietrow Iwan, 130
 Pietrzak Marian, 363
 Pietrzykowski Jan, 465
 Pilarski Bolesław, 50
 Pilawski Władysław, 137
 Pilichowska Janina, 418
 Pilman, 87
 Piloł Franciszek, 48
 Piłsudski Józef, 52, 180
 Pinkus Ajzenberg, 237
 Pinkus (Wilczyńska Maria), 473
 Piotr (krewny Landau Ludwika), 290
 Piotrkowska Władysława, 221
 Piotrkowski Mieczysław, 66
 Piotrowski Stanisław, 117
 Pióro, ks., 512
 Pisański Kazimierz (s. Michała), 127
 Pisarek Maria, 15
 Piskorska Katarzyna, 293
 Piskorski Stanisław, 293
 Pius VII, papież, 24
 Pius XII, papież, 478
 Piwko Stanisław, 138, 172-174
 Piwowar Aleksander, 369, 394-395, 398
 Piwowar Józef, 369
 Piwowar Stanisław, 369
 Pleszewski Lejb, 108
 Plötzinger Karl, 86
 Pluta Ignacja, s., 295
 Płatek Sylwester, 129, 165
 Płatek Tomasz, 129, 165
 Płochowski Wojciech (Landsberg Dan, Daniel), 484
 Poczobutt-Odlanicki Fabian, ks., 155, 181, 455
 Poddębniak Jan, ks., 478
 Podleś Józef, 29, 412
 Podnieśński Eugeniusz, 48
 Podolak Meir, 224
 Podstawka Hanna, 294, 312
 Podstawka-Wójcik Aleksander, 369
 Pogorzelski Julian, 231
 Pogorzelski Stanisław, 231
 Pogorzelski Waclaw, 138, 173
 Pohl Dieter, 47, 76, 92
 Pokorska Katarzyna, 235
 Pokorski Stanisław, 235
 Polacy, *passim*
 Polakow Leon, 87
 Polakowie, 293
 Polechajło Aniela Stanisława, s., 469, 475, 479-480
 Poliakiewicz S., 27, 31
 Polkowski Tadeusz, 507
 Polonsky Antony, 9, 11, 15
 Pomierny Aurelia, s., 320, 455
 Popczyk Teodor, ks., 455
 Popławscy, 203
 Popławska Hanna, 145
 Popławska Janina, 230
 Popławska Maria, 145
 Popławska Stanisława, 230
 Popławski Stanisław, 230
 Popow Aleksander, 130
 Post Willi, 86
 Postek Henryk, 144, 186
 Postek Julianna, 144, 185-186
 Postek Stanisław, 144, 185-186
 Postek Waclaw, 144, 186
 Powązek Teresa, 130, 193, 439
 Powierza Bolesław, 216
 Powierza Kazimiera, 216
 Powierza Aleksander, 147
 Powierza Maria, 40
 Poznańska Gina, 158, 481
 Poznański (mąż Giny), 158, 481
 Pozwolski (Paswolski) Henryk, 117, 352
 Preif Karol Gustaw (Fritz Prófi), 43
 Prekerowa Teresa, 9-10, 207, 351-352, 460
 Proczek Aleksandra, 167
 Proczek Jadwiga, 131, 166-167
 Proczek Jan, 167
 Proczek Natalia, 131, 166-167
 Proczek Stanisław, 131, 166-167
 Proczek Tomasz, 131, 166-167

- Proczkowie, 131, 166-167
 Pronicy, 300
 Prostyńscy, 22
 Prus Aleksander, ks., 495
 Przekora Kazimierz, 128
 Przepiórkowa Hawa, 208, 264
 Przepiórkowie (Birdowie), 219
 Przesmycki Leon, ks., 22
 Przeździecki Henryk, bp, 26
 Przeździecki Stanisław, 163
 Przyborowska Aleksandra (z d. Antoniak),
 193, 412
 Przyborowski Stanisław, 146, 193
 Przyłuski Dominik, ks., 463
 Przysieccy, 486
 Przystupa Feliks (s. Mikołaja), 127
 Przystupa Karolina, 127
 Przystupa Mikołaj (o. Feliksa), 127
 Przystupa Mikołaj (s. Karoliny), 127
 Ptaszek Irka, 258
 Ptaszek Wolf, 258
 Puchała Lucjan, 53, 56, 68
 Puchałka Jolanta Anna, s., 298, 321-322
 Puławski Adam, 516
 Puszet (mąż Janiny), 248
 Puszet (Piechowska) Janina, 248
 Puszet Joanna, 248
 Puścion Czesław, 147
 Puścion Rozalia, 147
 Puścion Tomasz, 147
 Putermana zięć (z Drohiczyzna), 338
 Puterman Pelta (Paltiel), 218, 503
 Pypec Zacheusz, 120
 Pytl Franciszek, 174
 Pytl Józef, 174
 Pytowska Roza, 469
 Pytowski Józef, 469
 Pyzowie, 293
- Q**
 Qatab Rina (Gitelman Ghetele), 468
- R**
 Rabikauskas Paulus, 24
 Rabin D., 354
 Rabinowicz Jakob, 108
 Rachela (ż. Jakuba, patriarchy), 120
 Raczkiewicz Tadeusz, 369, 398
 Radlewicz Perce, 237
 Radomska Zofia, 241
 Radomski Henryk, 241
 Radosz Zygmunt, 133
 Radziejowska Danuta Anna, 182
 Radziejowska Władysława Lucyna, 139, 182
 Radzikowska Anna, 222
 Radzikowska-Jezińska Wacława, 222
 Radzikowski Wacław, 222
 Radziwińska Leokadia, 249
 Radziwiński Mieczysław, 249
 Radzyńska Fejga, 258
 Radzyńska, 258
 Radzyński Efraim, 258
 Rafałowicz Pinchas, 208
 Rafałowicz Szoszana, 208
 Ragan Bronisława, 192
 Rajchman Chiel, 351
 Rajchman Henryk, 117
 Rajgrodzki Jerzy, 83, 105
 Rajzman Samuel (Szmuel), 95, 99, 103, 117,
 253
 Rakowska Teresa, 300
 Rakowski Biniamin, 91, 108
 Rapaport (Rappaport) Moshe, 303, 330
 Rapoport, 208
 Raplewski Zbigniew, 291
 Rapp Nachman, 455
 Raszi-Szlomo Icchak, 27
 Rav-Ner Zvi, 519
 Rączy Elżbieta, 450
 Rebinder, 369
 Rebiński Stanisław, 369
 Reichert Majer, 231
 Reichowie, 467
 Reinhard Heydrich [Akcja Reinhard], 112-
 113, 115-116
 Reinhard Siegfried, 79
 Reiter Johanna Zygmunta, s., 479
 Rejman (z Hordzieżki), 191
 Rejmentowski Stanisław, ks., 455
 Religa Jan, 129, 133, 139, 142
 Renik (z Prostyń), 411
 Reszko Marianna, s., 212, 476, 479
 Richter, 108
 Ringelblum Emanuel, 11, 78, 90, 94, 96,
 116, 354
 Rittich Aleksander, 87
 Riwash Joseph, 449
 Riwner (Weiman) Sara, 221
 Rochman Leib, 226
 Rodzińska Julia Maria Stanisława, s., 456

- Rodzynek Noach, 237
 Rogall, 163
 Röge Johann, 46
 Rogińska Janina, 252
 Rogińska-Suchodowska Barbara, 252
 Rogow, 87
 Rogowska Emilia, 159
 Rogoza, 87
 Roguska Helena, 219
 Roguski Marian, 219
 Roguski Paweł, 4, 13, 15
 Roguszewska Stanisława, 221
 Roguszewska-Najman Stanisława, 221
 Roguszewski Bolesław, 221
 Roguszewski Marian, 221
 Rojek Piotr, 127
 Rojek Stanisław (s. Piotra), 127
 Rokicki Paweł, 515
 Rokicki Stanisław, 130
 Romaniuk Ezechieli, 221
 Romaniuk Franciszek, 50
 Romaniuk Irena, 221
 Romankiewicz Kazimierz, 483
 Romano Irena, 212, 476, 479
 Romanowska Henryka Anna, 237-238
 Romanowska Jadwiga, 483
 Romanowski Stanisław, 237-238
 Romansewicz Józefa Hermana, s., 479-480
 Romańczuk Józef, 50, 369
 Romowie (Cyganie), 28, 65, 105-107, 114, 461
 Rosa Józef, 143
 Rosa Władysław, 143
 Rosenbaum Chaim, 223
 Rosenbaum Chaja, 223
 Rosenbaum Icchak, 223
 Rosenbaum Sara, 223
 Rosenbaum Zalman, 223
 Rosenberg Eliahu, 250
 Rosenberg Meir, 250
 Rosenthal Lilia (Freid Lea), 466
 Rosiński Walenty, 147
 Rosjanie, 130, 193, 338, 352, 354, 361, 408, 430, 439, 442
 Rostala E., 483
 Rostkowski Zbigniew, ks., 15
 Rostworowski Wawrzyniec Maria Franciszek, bp, 302
 Roszak Maria Janina Cecylia, s., 467, 480
 Rothendler Zygmunt, 117
 Rotstein Bela, 219
 Rotstein Gustaw, 219
 Rotsztajn Abraham, 240
 Rotsztajn Freidl, 240
 Rotter Ewa, 158, 481
 Rotter Hersh (Reed Henry), 158, 481
 Rowicki Jan, 147
 Rowicki Józef, 147
 Rowicki Stanisław, 147
 Rowicki Tomasz, 147
 Rowińscy, 232
 Rozenbaum Cywia, 228-229
 Rozenbaum Icchak, 228-229
 Rozenbaum Jechezkiel, 228-229
 Rozenbaum Natan, 228-229
 Rozenbaum Rywka, 228-229
 Rozenberg Icchak, 227
 Rozworówna Janina, 303
 Różańska Marianna, 253
 Różański Eugeniusz, 459
 Rubez Grigorii, 87
 Rubin (z Wołomina), 146
 Rubin Jankiel, 204
 Rubinsztajn Debora, 203
 Rubinsztajn Hersz, 203
 Rubin-Weistein Sonia, 230
 Ruciński Józef, ks., 417-418
 Ruckerl Albert, 114
 Ruczaj (z Drohiczyzna), 341
 Rudenko Wasyl, 87
 Rudzik & Sohn [fabryka], 226
 Rufeisen Oswald, o., 158, 466
 Rulnicka Krystyna (z d. Floryszczyk), 407
 Rum Albert, 86
 Rupich (SS-man), 166
 Rusek Alina, 369
 Rusiniak Józef, 369
 Rusiniak Martyna, 111, 117
 Ruszkowska Marianna, 252
 Ruszkowski Antoni, 252
 Rutkowski Adam, 77, 93
 Rutkowski Bolesław, ks., 149
 Rutkowski Dawid, 130
 Rutkowski Franciszek, 184
 Rybak Franciszka, 249
 Rybakowska Katarzyna, 332
 Rybakowska Maria, 332
 Rybałtowski Kazimierz, ks., 150, 156, 448, 456
 Rybarczyk (z Rogowa), 369

Rybieński Marcján, ks., 23
 Rybkowski Mendel, 237
 Rychter (z Niedziałki Starej), 137
 Ryczkiwski Roman, ks., 496
 Rymarz Henryk, 209
 Ryszka Franciszek, 172-173
 Rytel Alina, 30
 Rytel Andrzej, 330
 Rytel Cecylia (z d. Wyszomierska), 303, 329-330
 Rytel Hieronim, 295, 315
 Rytel Leonia Jadwiga, s., 298, 322
 Rytel Mieczysław, 383-384
 Rytel Stanisław, 295, 315
 Rytel-Andrianik Marianna, 413
 Rytel-Andrianik Paweł, ks. 3, 8, 14, 16, 17, 20-22, 141, 144, 187, 206, 228, 240, 269, 354, 486, 490-491, 496, 464
 Rytel-Andrianik Stefan, 413, 430
 Rytel-Floryszczyk Eugeniusz, 413
 Rytel-Kuc Anna, 413
 Rytel-Kuc Kazimiera, 413
 Rytel-Kuc Wacława, 410
 Rytelowie, 22
 Rytel-Skorek Halina, 4, 15, 299, 327, 401
 Rytel-Skorek Jan, 15, 401
 Rytel-Skorek Janina, 30, 413
 Rytel-Skorek Stanisław, 29-30, 413
 Rywka (w Sarnakach), 316
 Rzepa Alois, 115-116
 Rzepecki Ryszard, 380
 Rzepka Abram (Abraham), 291, 308
 Rzepka Mendel, 291, 307-308, 352
 Rzepka Rachela, 307
 Rzeszotek Jan, 138
 Rzewuska Lucyna, 243, 296
 Rzymianie, 119
 Rżysko Edward, 129, 165

S

Sack Sallyann Amdur, 27
 Sączek Henryk, ks., 208, 266
 Sada Miriam, 212, 476, 479
 Sadowski Wiesław, 288, 306
 Safonow, 87
 Sakowska Ruta, 91
 Salve (z Warszawy), 90, 104
 Samsel Mieczysław, 411, 415
 Samsel Stanisław, 411, 415
 Samsel Stefania, 411, 415

Samsel Zofia, 411, 415
 Samselowie, 30, 409, 411, 415
 Samuel Eugenia, 426
 Sarosiek Witold, ks., 463
 Sasaki Władysław, 129, 165
 Schattmann Franz, 46
 Scheffer Mikołaj, 87
 Scheffer Wolfgang, 114
 Schiffner Karl, 86
 Schilow Peter, 87
 Schischajew Wasil, 87
 Schmidt (SS-man), 166
 Schmidt Johan, 164-165
 Scholte (SS-man), 46
 Scholz Arnold, 165
 Schreibman Ilii, 90
 Schreicher E., 457
 Schudrich Michael, 121
 Schuessel Alfred, 478
 Schultz (SS-man), 183-184
 Schwarz (SS-man), 59
 Schwarz Franz, 41, 44, 73-74
 Schwidkin Iwan, 87
 Seidenbeutel Maksymilian, 470
 Seidenbeutel Tadeusz, 470
 Sejbuk Jan, 383
 Sekuła Adam, ks., 456
 Semkowicz Władysław, 20
 Sandler Irena, 207, 438
 Senykw Mikołaj, 87
 Sereny Gitta, 89, 93, 103, 106, 112, 354
 Seroszko (Blumsztajn) Hinda, 159, 338, 341
 Sforza Bona, królowa, 21
 Shamri A., 353
 Shapiro I., 354
 Shapiro Lejb (Leon), 288
 Sharon Lazar, 108
 Sharon Alexander, 27
 Shtokfish David, 31, 157, 159, 341, 483
 Siatkowski Zygmunt, 147
 Sidelko Rozalia Domicella Bernarda, s., 480
 Sidewicz Szymon, ks., 495
 Siedlecki Efraim, 226
 Siedlecki Piotr, 413
 Siedlecki Stanisław, 413
 Siekierka Szczepan, 459
 Siekierzyński, 296
 Sielewicz Jan, ks., 480-481
 Siemiątkowski Andrzej, 473
 Siemierzewicz Bolesław, 297

- Siemion Leszek, 29, 144
 Siemionkowski Stefan, 369
 Sienkiewicz Henryk, 52
 Sięńska Marianna (z d. Proczek), 131,
 166-167
 Sijowie (z Łukowa), 287
 Sikorska Halina (z d. Wójcik), 29, 146, 193
 Sikorska Halina, 411, 426-427
 Sikorski Czesław, 423
 Siłka Albina, 30
 Siłka Piotr, 430
 Siłka Władysław, 30
 Singer S. D., 303
 Singer, 91
 Siniakowska Henryka (z d. Góral), 291, 307
 Sitek Wenancja Anna, s., 321
 Siutka Natalia Makryna, s., 290
 Siwiński Jan, 138, 173-174
 Skalbania Adam, ks., 481
 Skłodowska Aleksandra (z d. Świerżewska),
 143
 Skłodowski Hieronim, 143
 Skolimowski Alfons, 140, 194, 439
 Skołozdr Wasyl, 142
 Skóra Wiktor, 312
 Skowronek J., 25
 Skowrońska Innocenta Janina, s., 292, 308,
 310
 Skowrońska Rita (Krystyna, później Letan
 Ruth), 248, 278-279
 Skórzewska Agnieszka, 4, 15
 Skreczko Adam, ks., 464
 Skrzyszewscy, 235
 Skrzyszewski Wiesław, 235
 Skubiszewski, 57, 387
 Skubiszyński, 397
 Skudowa, 87
 Skutnik Zofia (z d. Chaberska), 306-307,
 411, 428
 Skuza Stanisław, 130
 Skwara Eugenia, 216
 Skwara Władysław, 216
 Skwara Zdzisław, 216
 Skwieciński Eugeniusz, 129, 165
 Słomka Abraham, 130
 Słomkowska Stanisława, 126
 Słomkowski Edward, 127
 Słomkowski Mieczysław, 127
 Słowczyk Dawid, 207, 254
 Słowczyk Józef, 207, 254
 Słowczyk Lejb, 207, 254
 Smater Marian, 129, 165
 Smater Piotr, 129, 165
 Smerczyńscy, 297
 Smolak Stefan, 62
 Smólski W., 450
 Smoluk Hersz-Leib, 245
 Smorczewski Franciszek, ks., 158, 481
 Snopek Maria, 208, 266
 Sobotka Celina (z d. Fydrych), 421
 Sobotka Jadwiga (z d. Ryteł-Skorek), 413
 Sobotka Józef, 413
 Socha Aleksander, 48, 406
 Socha Halina, 300, 325
 Socha Helena, 300, 327
 Socha Karol, 300, 324-327, 332
 Socha Ryszard, 418
 Socha Zbigniew, 418
 Socha Zygmunt, 402
 Sochoń Józef, ks., 149
 Sochowie, 300, 406
 Socik Stefan, 29
 Sojka Franciszek, 142
 Sokół Władysław, 145
 Sokołowski Czesław, bp, 22, 26, 328
 Solarz Benek (Ben Zjon Sela), 265
 Solarz Marlas, 209, 265
 Solarz Moshe, 209, 265
 Solarz Pankracja, s., 295
 Soldan Ute, 16
 Solomachi Józef, 244
 Solomachi Paulina, 244
 Solżenicyn Aleksander, 369
 Sonder Aleksander, 470
 Sopoćko Michał, ks., bl., 481
 Soroka S., 353
 Sosinowski Jan, 48
 Sosinowski Józef, 48
 Sosinowski Stanisław, 48
 Sosnowska Julia, s., 482
 Soszyński Roman, ks., 293-294
 Soszyński, 383
 Sowieci, 321, 403
 Sowińska Leokadia, s., 295
 Sówka Wacław, 409
 Spaltabaka Aleksander, 402
 Spaltabaka Jan (s. Aleksandra), 402
 Spaltabaka Jan (z Treblinki), 431-432
 Spaltabaka Janina, 402
 Spaltabaka Stanisław (s. Aleksandra), 402

- Spaltabaka Władysław, 402
 Spector Sandor, 353
 Spector Shalom, 353
 Sperański Stanisław, ks., 149
 Stadie Otto, 86
 Stalewska Janina (z d. Piwko), 172, 174
 Stalin Józef, 369
 Stangl Franz, 79-80, 85, 87, 98, 103, 110-114, 116, 123-124, 427
 Stanisław, św., 317, 320
 Stanisławska Stefania, 294, 312-314
 Stanisławska Wanda, 294, 312, 314
 Staniszevska-Pasternak Irena, 225
 Staniszewski Władysław, 225
 Stankiewicz A., 270
 Stankiewicz-Józwick Jadwiga, 228, 271-272
 Stano Łucjana, s., 295
 Stark J., 354
 Starościeńska Regina, 369
 Starykoń-Kasprzycki Stefan Janusz, 20
 Stasiuk Aleksander, 369
 Staszewska Klemensa Maria Helena, s., 456
 Stein Bella, 215
 Stein Yohevet (Jadwiga), 305
 Szein (Stein) Aaron, 305
 Szein (Stein) Esther Haya (Teresa Körner), 288, 305
 Szein (Stein) Fajga, 305
 Steinbarth Irena, 298, 322
 Stelmach Anna, 476
 Stella, 289
 Stelmach Adam, 476
 Stelmach Jan, 476
 Stelmaszcuk Antoni, 126, 163
 Stelmaszcuk Bazyli, 127
 Stelmaszcuk Jan (s. Bazylego), 127
 Stelmaszcuk Józef (s. Szymona), 127
 Stelmaszcuk Justyna, 126
 Stelmaszcuk Karol (s. Władysława), 127
 Stelmaszcuk Marian, 127
 Stelmaszcuk Szymon (o. Józefa), 127
 Stelmaszcuk Szymon (o. Władysława), 127
 Stelmaszcuk Władysław (o. Karola), 127
 Stelmaszcuk Władysław (s. Szymona), 127
 Stelmaszcuk Zachar, 127
 Stenzel, 98
 Sterling Ina (Ofma), 225
 Stolarczyk Franciszek, 482
 Stolarczyk Witold, ks., 465, 482
 Stolarczyka Apolonia, 482
 Stollberg Beate, 16
 Stompe (SS-man), 381
 Ston Bolesław, 142
 Ston Jan, 142
 Stopniak Franciszek, ks., 463
 Straße Kurt Seidel, 78-79
 Strauch Jadwiga, 247, 341-342
 Strawczyński Oskar, 111, 117, 221, 354
 Strebel, 28, 87
 Strejber, 87
 Struzik Adam, 519
 Strychalski, 353
 Strynkiewicz Franciszek, 67-68, 118
 Strzycki (Krutz) Bolesław, 225
 Studziński Wincenty, ks., 149
 Stumpe Herbert, 44
 Stwosz Wit, 21
 Styczeń Katarzyna, 474
 Subda S., 290
 Sucharewicz Aron Wohl, 62
 Suchodolscy, 22, 33-34
 Suchodolski Barnaba, 24
 Suchodowska-Rogińska Barbara, 252
 Suchomel Franz, 78, 86, 101, 103, 115
 Suchorab Bronisław, 127
 Suchorab Marian (s. Bronisława), 127
 Suchorab Stanisław, 126, 163
 Suczyński Jan, 369
 Suczyński Stanisław, 369
 Sudak (z Poniatowa), 420
 Sudak Honorata, 420
 Sulawiak Kazimierz, 369
 Sulawiak Stanisław, 369
 Supel Piotr, 303, 330
 Surdacki Zygmunt, ks., 457
 Swat Tadeusz, 26
 Swidersky Franz, 41
 Symonowicz Marek, ks., 149
 Sypko Edward, 48, 52-58, 63
 Szacman Władimir, 201
 Szafirsztejn Alicja, 134
 Szafirsztejn Berko, 134, 167
 Szafirsztejn Bolesław, 134, 168
 Szafirsztejn Hancia, 134, 167
 Szalejew Mikołaj, 102
 Szan Antoni, 369
 Szapira J., 485
 Szapiro Fajwel (Filip), 157, 203, 230
 Szapiro Lejbl (Leon), 157, 203, 230
 Szapiroowie, 230

- Szatkowska Franciszka (z d. Leśniewska), 147
 Szatkowski Tomasz, 147
 Szatkowski Zygmunt, 147
 Szczebuńska (z d. Pietruczuk) Helena, 254, 282, 284
 Szczebuńska Gabryel, 254, 282-284
 Szczebuńska Helena, 282
 Szczechura Tomasz, 23, 145-146
 Szczepanik Stanisław, 133
 Szczepański Stanisław, ks., 253
 Szczerbowska Adolfa, s., 295
 Szczęsny Jan, 129, 165
 Szczotka M., 52
 Szczupakiewicz Chaja, 206, 260-263
 Szczupakiewicz Chawa, 206, 260-263
 Szczupakiewicz Josek, 206, 260-263
 Szczupakiewicz Mosze, 206, 260, 262
 Szczupakiewicz Srulek, 206, 260, 262, 264
 Szczupakiewiczowie, 205
 Szczygieł Paweł, ks., 457
 Szczygielski Aleksander, 143
 Szechter Hanka, 233
 Szeftl Leon, 117
 Szejberg, 63
 Szejniuk-Bergman Jadwiga, 483
 Szenberg Szmuel, 252
 Szenberg Zofia, 252
 Szenbergowie, 252
 Szenicer Lola, 246
 Szenicer Sabina, 246
 Szewczyk Zdzisław, 297
 Szewczyk (z Treblinki), 326
 Szlachta Jan, 127
 Szlachta Paweł (s. Jana), 127
 Szlama (z Rytel Święckich), 430
 Szmuel (z Łukowa), 210
 Szmul (z Rytel Wszolek), 315
 Szmulek (z Rytel Święckich), 405
 Szmurło Zenon, 142
 Sznajdman Wolf, 117
 Szostak Stanisław, 242, 270
 Szostak Zofia, 242, 270
 Szpindler (Malinowska) Helena, 130
 Szpringer Fryda, 255
 Szremerowie, 22
 Sztark Adam, o., 156-157, 453, 457, 459, 482-483
 Sztiler, 393-394
 Szturo Feliks, 417-418
 Szuk Władysław, 136
 Szulc (strażnik), 87
 Szulc Józef, 48
 Szulc Kazimierz, ks., 495
 Szulmajster Sruł Szaj, 295, 316
 Szum Eugeniusz, 369
 Szum Jan, 369
 Szustarowska Anatolia Anastazja, s., 321
 Szwaj Edward (s. Wiktor), 127
 Szwaj Jan, 233
 Szwaj Julianna, 233
 Szwaj Stanisław, 127
 Szwaj Wiktor, 127
 Swarc (SS-man), 366, 372, 381
 Swedzi, 23
 Szyfman, 145
 Szymańczyk Eugenia, 415
 Szymańczyk Halina (z d. Grądzka), 428
 Szymańczyk Marianna (z d. Filipowicz), 29
 Szymanik Eugeniusz, 147
 Szymańska Danuta, 234
 Szymańska Eleonora, 234
 Szymańska R., 293
 Szymańska-Dzieńska Irena, 234
 Szymański Czesław, 234
 Szymański Piotr, 234
 Szymański Stanisław, 234
 Szymański Stefan, 369
 Szymański Tadeusz, 161
 Szymański Witold, 234
 Szymczukiewicz Witold, ks., 483
 Szymon (w Kosowie Lackim), 291
 Szyperska Józefa, 129, 165
- Ś**
 Ściborek Stefan, ks., 494
 Śladecka Magdalena, 515-516
 Ślązak, 404
 Śliwiński Franciszek, 138
 Śliwka Józef, 48
 Śliwowski Stanisław, 218
 Śmietanowscy, 304, 331-332
 Śmietanowska (Bednarska) Irena (z d. Waksenbaum), 304, 331-332
 Śmietanowska Aleksandra, 331
 Śmietanowski Józef, 331-332
 Śmietanowski Stefan, 331
 Świątkowska Hanna, 230
 Świejko (Świeyko) Jakub (s. Szczepana), 20
 Świejko (Świeyko) Jakub (o. Szczepana), 20

Świejko (Świeyko) Szczepan (s. Jakuba, o. Szczepana), 20

Świejkowie, 20, 22, 33-34

Świejkowscy, 22

Święs Lidwina, s., 295

Świrkowski Romuald, ks., 463

Świrski Ignacy, bp, 464

T

Tabaczkowski Edward, ks., 457

Tabor L., 208

Tamari M., 31

Tammeus Bill, 291

Taracha Maria (Bass Lea), 478

Tarajda Helena, 419

Tararuj Marian, 29, 412

Tararuj Marianna, 29

Tararuj Wacław, 412

Tarasiuk Renata, 129, 297

Tarłowska Rachela, 234

Tarłowski Abe, 234

Tarnecka Barbara, 230

Tash E. (Shalom T.), 31

Tatiana (z Cegłowa), 164

Tchaporowicz Efraim, 353

Tchaporowicz Leibel, 353

Tchórzewski Marian, 294

Tec Nechama, 158, 466

Teichelmann Johannes, 115

Teitelbaumowie, 249

Tenenbaum Meir (Marian), 256

Tereszczuk Czesław, 369

Tereszczuk Władysław, 369

Tescy, 228

Teska Maria, 270-272

Teski Edward, 270-272

Thomalla Richard, 77

Thurm, 98

Tkaczyk Blandyna, s., 295

Todorska Bronisława (z d. Wojewódzka),
168-169

Todorski Hipolit, 168

Todt Fritz, 58

Tolba (z Rytel Świąckich), 404

Tołwińska Paulina, 250

Tołwiński Jan, 250

Tołwiński Piotr, 520-522

Tomasiak Adelajda, s., 295

Tomaszewska Maria, 223

Tomaszewska Waleria, 223

Tomaszewski Edward, 223

Tomaszewski Stanisław, 223, 519

Tomczewski Jan, 48

Tomczuk (z Rogowa), 387

Tomczuk Antoni, 41, 48

Tomczuk Franciszek, 50-51, 68, 369

Tomczuk Henryk, 369

Tomczuk Józef, 369

Tonkiel Stanisław, 133

Tracz Adam, 64

Tracz Hanna, 63-64

Tracz Zofia, 64

Traugutt Romuald, 157, 181

Trautsolt T., 65

Treblinka dzieci, 327

Treece P., 451

Tregenza Michael, 83, 86, 116

Trojanek Franciszek, 48

Trojanek Władysław, 48

Tromla Z., 25

Trunk Isaiah, 354

Trus A., 31

Trzciński A., 108

Trzeciak Edward, 205

Trzeciak Eufrozyna, 205

Trzeciak Stanisław Zbigniew, 205

Tscherniewskij Władimir, 87

Tucholska Teresa, 288, 305

Turski Stanisław, 122

Tyborowscy, 265

Tykocki Josl, 289

Tykocki Kiwel, 223

Tyrangel Guta, 227

Tyrangelowie, 227

Tzur Kochawa (Zylbersztajn Stella), 13,
221-222

U

Udalski Antoni, ks., 458

Ukraińcy, 28-29, 40-41, 44, 47, 51, 55, 59,
61, 63, 79, 83, 86, 94-95, 98, 105-106,
111-112, 142, 170, 337, 355, 362, 364-
365, 370-371, 376-379, 381-383, 387-
391, 397, 410, 413-415, 422, 424, 427-
428, 430

Uliński Franciszek, ks., 149

Ułasiuk Jan, 222

Ułasiuk Józefa, 222

Unici Podlascy, 25

Unrau Jakub, 87

Urban Bolesław, 48
 Urban Franciszek, 48
 Urbankowski Janusz, 303, 331
 Urbanowicz Jan, ks., 156, 181, 458
 Urbanowiczowie, 406
 Urwanowicz Jerzy, 20
 Uziębło (z Poniatowa), 409
 Uziębło Zygmunt, 138, 172-173

V

Velten Willi, 46
 Vilan Yahel, 283
 Vlassov, 152
 Vogel (SS-man), 166
 Vogelsegang Pelagia, 252-253

W

Wachowiec-Mironiuk Marianna, 237
 Wadas Jan, 312
 Wajnberg, 145
 Wajngold Miriam, s. 472
 Wajsberg, 301
 Wajszczuk Karol, ks., 494
 Wakulicz H., 65, 428-429, 432
 Wakuliński Bolesław, 48
 Wakuliński Jan, 48
 Wakuliński Krystyn, 48
 Walas Józef, 312
 Walas Marianna (z d. Kukiel), 312
 Walczak Ryszard, 128-131, 136-141,
 145-146, 173-174
 Walczewski Wiesław, 129, 165
 Walczuk Józefa, 298, 321
 Walczuk Mieczysław, 369
 Walenciuik Bonifacy, 163
 Walersztajn Symcha, 212
 Walker John, 269
 Walkiewicz Feliks, ks., 494
 Wallach Azriel, 108
 Walter, 87
 Wałachowski Stanisław, ks., 496
 Walecki Adam, 127
 Walecki Aleksander (o. Karola), 127, 162
 Walecki Aleksander (s. Adama), 127
 Walecki Józef (o. Stanisława), 127
 Walecki Józef (o. Szymona), 127
 Walecki Karol (s. Aleksandra), 127, 162
 Walecki Stanisław (s. Józefa), 127
 Walecki Szymon (s. Józefa), 127
 Walecki Teofil, 127

Walek Franciszek, 126
 Warchapowicz Władysław, ks., 149
 Warpechowski Ludwik, 404
 Warschauer Maria, 246
 Warszawczyk Eli, 209
 Warszawer Srul Zygmunt, 292
 Waserówna Mina, 203, 230
 Wasiak Kazimierz, ks., 304, 331-332
 Wasilenko Iwan, 87
 Wasilewski Jan, ks., 157
 Wasser Menuche, 158
 Wassercug Jechuda, 239
 Wasylew Piotr, 130
 Waszersztajn Szmuel, 213-214
 Wattman Abraham, 466, 473
 Wattman Bilha, 466, 473
 Wattman Ela, 466, 473
 Wattman Jakub, 466, 473
 Wawer Józef, 127
 Ważniewski Władysław, 42, 56, 141, 146
 Wąsowscy, 164
 Wąsowska Aleksandra, 129, 164-165
 Wąsowska Ewa, 257
 Wąsowska Helena, 257-258
 Wąsowska-Renot Eugenia Alfonsa, s., 465,
 471-472, 480, 484
 Wąsowski Jan, 128-129, 164-165,
 257-258
 Wąsowski Jerzy, 257-258
 Wąsowski Józef, 257
 Wąsowski Longin, 257-258
 Wąsowski Mieczysław, 129, 165
 Wecer Sasza, 484
 Weiman (Riwner) Sara, 221
 Weinberg Chawa, 216
 Weinberg Efraim, 216
 Weinberg Estera, 216
 Weinstein Idel (Eddie), 27, 95-96, 99, 254,
 282-284
 Weinstein Uszer, 254, 282
 Weinstein-Rubin Sonia, 230
 Weisenberg Joffa, 213
 Weisenberg Nechama, 213
 Weisenberg Perla, 213
 Weishar Wilhelm, 45
 Weiss Marceli, ks., 496
 Weiss Szewach, 120
 Weksler Scharlota, 475
 Weksler, 475
 Werb Bret, 90

- Werdinger Rozalia, 210
 Wesolowski Jan, 415
 Wędzicha Marcelina, s., 295
 Wężowie, 33-34
 Wiatrowicz Eufrazja, s., 295
 Widerschal Stanisław, 243, 273-274
 Widerschal-Budna Agnieszka „Jadzia”, 242, 272-274
 Wielogórska Rozalia, 222
 Wielogórski Franciszek, 222
 Wiernik Jankiel, 27, 79, 82-83, 90, 94-95, 97, 101-109, 117, 122, 409
 Wierzbicka Aniceta, s., 295
 Wierzbicka Anna, 15, 199, 316, 518-519
 Wierzbicka Katarzyna (z d. Gąsiorek), 147
 Wierzbicka Marcjanna, 147
 Wierzbicka Marianna, 147
 Wierzbicka Rozalia, 147
 Wierzbicki Czesław, 147
 Wierzbicki Franciszek, 147
 Wierzbicki Józef, 147, 430
 Wierzbicki Stanisław, 413
 Wierzbicki Wiktor, ks., 149
 Wierzbowscy, 300
 Wierzbowski Antoni, ks., 458
 Wierzchoń Aurelia, 297
 Wierzchowska Modesta, s., 295
 Więckiewicz Leon, o., 458
 Więckowska (z Prostyni), 402
 Wikiel Jan, 238
 Wikiel Maria, 238
 Wiktorzak Aleksandra, 138, 173
 Wilczur J. E., 459-460
 Wilczyńska Maria (Pinkus), 473
 Wilemska Bronisława, s., 474, 484
 Wilhelm Teresa, s., 295
 Wilkołek Helena, s., 295
 Willenberg Samuel, 81, 90, 98-99, 108-109, 117, 342-343, 349
 Wilman Florentyna Maria, s., 320, 458
 Wilner Arie, 467
 Wilniewczyc Michał, ks., 179
 Winnik Danuta, 471
 Winnik Eugeniusz, 471
 Wiór Hersz, 254, 283, 284
 Wippert Georg, 115-116
 Wirszubska Ada, 293
 Wirszubska Eugenia, 293
 Wirszubska Regina, 293
 Wirth Christian, 83, 85-86, 97, 100-101, 111, 115-116
 Wiszyński, 387
 Wiśnia Dawidek, 338
 Wiśnia Heszele, 338
 Wiśniewska Stanisława, 133, 192
 Wiśniewska Wiktoria (Zofia), 133, 192
 Witkowska Stanisława (z d. Kotowska), 174
 Witkowski Grzegorz, 278
 Witt K., 29, 46
 Witte P., 114
 Władysław (z Mrozów), 288, 306
 Włodarczyk Jan, 142
 Włodarski (z Grądów), 409
 Włodzimierz (Rosjanin), 408
 Wohnout Maurycja, s., 295
 Wońska Janina, 203, 288
 Wojdalska Irena, 297
 Wojewódzcy, 134
 Wojewódzka Anna, 168-170
 Wojewódzka Bronisława (z d. Bielińska), 134, 167-169, 171
 Wojewódzki Jan, 168-169
 Wojewódzki Józef, 134, 167-171
 Wojewódzki Marian, 134, 167-171
 Wojewódzki Michał, 168-170
 Wojtczak Stanisław, 46, 87, 107, 116
 Wojtczuk Antoni, 29
 Wojtkowski Marian, 383
 Wojtkowski, 383-384, 430
 Wojtyra Zbigniew, 418
 Wolf (w Kosowie Lackim), 291
 Wolf Dawd, 353
 Wolf F., 354
 Wolf Nysel, 132
 Wolman Rachela, 217
 Wolpert Regina, 350
 Wolski Jan, ks., 149, 152, 156, 177, 182, 450, 459
 Wolski Ludwik, ks., 475, 484
 Wołk Bernadetta, s., 295
 Wołocznik Jan, 153
 Wołocznik Józef, 153
 Wołocznik Wacława, 153
 Wołocznik Zbigniew, 153
 Wołosiewicz Anna, 256
 Wołosiewicz Antoni, 48
 Wołosiewicz Bronisław, 256
 Wołoszyn Wasyl, 87

- Wołowska Marta Maria Kazimiera, s., bl.,
 157, 453, 457, 459, 483
 Wood E. Thomas, 461-462
 Woronkow, 87
 Woś Jan, ks., 149-156, 159, 177, 179, 181,
 455-456, 461-464
 Woźniak (z Jabłonnej Lackiej), 383
 Woźniak Genowefa, 132
 Woźniak Julianna, 132
 Woźniak Kazimiera, 132
 Woźniak Marian, 136
 Woźniak Stanisław, 132
 Wójcicki Władysław, 129, 165
 Wójcik (z Węgrowsa), 301
 Wójcik Jan, 369
 Wójcik Remigiusz, ks., 459
 Wójcik Stanisław, 146, 193, 426
 Wójcik Stefania, 369
 Wójcik W., 301
 Wójcik Władysław, 220
 Wóycicka Z., 67, 117-118
 Wroczyńska Józefa, 217
 Wroczyński Edward, 217
 Wrodarczyk Ludwik, o., 485
 Wronkowska, 280
 Wronkowski Jan, 280-281
 Wroński Stanisław, 126, 128-133, 138-143,
 153, 161, 164, 173
 Wróbel (z Sofijówki), 315
 Wróblewski Bolesław Bonawentura, ks.,
 465
 Wróblewski Wiktor, 147
 Wróblewski Icchak, 206, 260
 Wrzosek Franciszek, 312
 Wrzosek Stanisław, 312
 Wrzosek Tadeusz (Lesman Dawid), 299,
 322
 Wybranoski Józef, 369
 Wycech-Joniuk Zofia, 212
 Wyróbek Czesław, 29
 Wyrozębski Jan, ks., 24
 Wyrzykowska Antonina, 213-214
 Wyrzykowski Aleksander, 213-214
 Wysocka Teresa (Noy Ruth), 484
 Wysocki Bronisław, 147
 Wysocki Florian, 147
 Wyszomierska Aleksandra, 303, 329
 Wyszomierska Cecylia, 303, 329
 Wyszomierska Jadwiga, 303, 329
 Wyszomierska Janina, 303, 329
 Wyszomierska Kazimiera, 303, 329-330
 Wyszomierska Marianna, 303, 329
 Wyszomierski Franciszek, 303, 329
 Wyszomierski Jan, 303, 329-330
 Wyszomierski Józef, 303, 329
 Wyszomierski Stefan, 303, 329
- Y**
- Yasni A. V., 31
 Yebkovitz Bina, 500
 Yebkovitz Roye, 500
- Z**
- Zacharczyk Ludwik, 142
 Zadrożna Anna (z d. Cwiek), 147
 Zadrożny Franciszek, 147
 Zadrożny Tadeusz Stefan, 147
 Zagańczyk Jan, 129, 165
 Zając Ludwik, 129, 165
 Zając Nikita, 127
 Zając Stefan, 135
 Zając Zofia, 135
 Zajączkowska (z d. Stacewicz), 155, 180
 Zajączkowski Waclaw, 30, 94, 126,
 128-141, 143-147, 150, 152-153, 155-156,
 161, 163-164, 172-173, 181, 186, 352,
 448-460, 462
 Zajdenworn (z Hordzieżki), 191
 Zajdenworn Moszek, 191
 Zajfect (SS-man), 375
 Zakrzewska Józefa, 147
 Zakrzewski Franciszek, 142
 Zakrzewski Jan (z Zarzetki), 147
 Zakrzewski Jan, ks., 494
 Zakrzewski Piotr, 142
 Zalescy, 357
 Zaleska Anna (Hania), 356-359, 361-363
 Zaleska Irena, 356-357
 Zaleska Janina, 356-357
 Zaleska Teresa, 356
 Zaleska-Oleksiakowa Irena, 363
 Zaleski Roman, 356-357
 Zalewski Feliks, ks., 157, 291, 299
 Zalski Aleksander, ks., 298, 318-320, 496
 Zamołkowie, 338
 Zasadziński Szczepan, 304
 Zasłona Karol, 147
 Zawadzka Irena, 243, 296
 Zawadzka Sabina, 243
 Zawadzki Czesław, 369

- Zawadzki Eugeniusz, 397
 Zawadzki Franciszek, 147
 Zawadzki Jan, 147, 369, 396, 398
 Zawadzki Mieczysław, ks., 485
 Zawadzki Stanisław, 299, 396-398
 Zawistowski (z Rytel Świąckich), 413
 Zawistowski Bronisław, 413
 Zawistowski Jan, 413
 Zawisłak (z Warszawy), 55-56
 Zawrzycki Jan, ks., 485
 Ząbeccy, 300
 Ząbecki Franciszek, 29, 78, 93-94, 98, 106, 112, 114, 116, 144, 186, 300
 Ząbecki Grzegorz (ps. Zbroja), 29, 144
 Zbucka Józefa, 221
 Zbucki Józef, 221
 Zdanowska Józefa, 222
 Zdanowski Andrzej, 222
 Zdanowski Jan Józef, ks., 21
 Zdanowski Stanisław, 222
 Zdrojewski Stanisław, 152, 155-156, 181-182
 Zdunek Alfreda, 139
 Zdunek Florentyna, 139
 Zdunek Ksawery, 297
 Zegier Edmund, 369
 Zeifert Czesław, 54-55
 Zelmanówna (z Prostyni), 290, 307
 Zębrowska Anna, 330
 Zębrowski Jan, 413
 Zębrowski Stanisław, 413, 431
 Zgierski Stanisław, 127
 Zieja Jan, ks., 159, 465
 Zieliński Jan (z Białki), 127
 Zieliński Jan (z Czajkowa), 129
 Zieliński Józef (s. Jana), 127
 Zieliński Z., 452, 458-459, 463-464
 Zielonko Alfons, 117
 Zienowicz Helena, s., 465, 485
 Zienowicz Janina, 485
 Złotkowsy, 402, 407
 Złotkowska Danuta (z d. Jakubik), 431
 Złotkowska Julia, 258
 Złotkowska Zofia, 299
 Złotkowska, 407
 Złotkowski Henryk Paweł, 258
 Złotkowski Stanisław, 258
 Zofia (ukrywana Żydówka), 486
 Zonszajn (Jabłoń) Cypora, 243, 295-296, 320
 Zonszajn Rachela (Marianna), 243, 296, 298, 319-320
 Zofia (krewna Landau Ludwika), 290
 Zubkowicz Rafał, 284
 Zudiker J., 26, 31
 Zulauf (SS-man), 272
 Związek J., ks., 455
 Zwolak Maria, 126, 128-133, 138-143, 153, 161, 164, 173
 Zygan (z Piotrowic), 138
 Zygarowicz Stanisław, ks., 450
 Zylberberg Tirza, 255
 Zylberman Chaim, 200
 Zylbersztajn Chaja Gitla, 222
 Zysman Sylwia, 211
 Zysman, 211
 Zysk (z Poniatowa), 410
 Zysk Paweł, 251
 Zysk Stanisław, 251
- Ż**
- Żaczkowski Antoni, 127
 Żaczkowski Franciszek, 127
 Żak Franciszek, ks., 459
 Żarska Otylia Eugenia, s., 321
 Żaryn Jan, 455, 463
 Żebrowski Rafał, 120
 Żeligowski Lucjan, 4
 Żero Edward, 245-246
 Żero Franciszka, 245-246, 341
 Żero Janina, 245-246
 Żero Józef, 245-246
 Żochowski, 325
 Żołądek Feliks, 293
 Żołądek Jan, 293
 Żołądek Marianna, 293
 Żuchowska Waleriana, s., 295
 Żuchowski Stanisław, 126
 Życzyński Ignacy, ks., 486
 Żydzi, *passim*
 Żyto Genia, 233
 Żyto Seweryn, 233
 Żyto Wiktor, 232-233

INDEKS NAZW GEOGRAFICZNYCH

A

Adamów, 289, 495
Adolfów, 200, 445
Albertyn k. Słonima, 450, 490
Aleksandrów Kujawski, 272
Aleksandrów, 287
Aleksandrówka, 128, 163
Alminister, 80
Ameryka, 408, 432
Andrzejewo, 143
Anglia, 199, 248
Anin, 470
Argentyna, 214-215, 219, 224, 236, 270, 332, 338
Attersee, 79
Augsburg, 35
Auschwitz (Auschwitz-Birkenau), 11, 29, 32, 40, 125, 136, 139, 143-144, 182, 225, 493, 450-451, 454, 456-457
Austria, 73-74, 79-80, 94, 97, 114, 119, 123-124, 211, 251, 294

B

Bachorza, 356-357
Baczki, 200, 216, 350, 445
Bałtyckie Morze, 8
Baranowicze, 149, 151-154, 449, 451-452
Bartosz, 170
Baworów, 486
Bazar, 161
Belgia, 97, 119, 123-124, 425
Bełżec, 76-77, 82, 84, 97, 351-352
Beresteczko, 487
Berlin, 42, 75, 77, 79, 111, 115, 250, 280, 478
Bernburg, 80, 85
Besarabia, 106
Bet Lechem (Betlejem), 120
Będzin, 485

białski powiat, 15, 125, 128, 132, 134-136, 143, 163, 201, 215, 217, 222, 224, 237, 257, 292-293, 308, 440, 442
białskopodlaskie województwo, 126, 132, 134-137, 140, 161
Biała Nizna k. Nowego Sącza, 487
Biała Podlaska, 27, 95, 125, 132, 135, 163, 197-198, 201, 440, 442, 494
Białka, 126-127, 161-163, 194, 436, 439, 441
Białoruś, 23, 76, 113, 150-157, 179, 462
białostocka archidiecezja, 152
białostocki powiat, 291
białostockie region, 289, 389
białostockie getto, 112
Białystok Okręg, 76, 114, 121
Białystok, 28, 30, 76, 81, 84, 93, 112, 123-124, 139, 158, 463-464, 488-489
Biegonice, 461-462
Bielany Jarosławy, 423
Bielany, 93, 134, 167, 218, 441, 445, 490
Bielefeld, 16
Bielsk Podlaski, 150, 155, 158, 180, 288, 505
bielski powiat, 15, 202-204, 206, 210, 230, 236, 288-299, 328, 443
Bircz (Biercz), 22
Biskupice, 489
Blaubeuren, 85
Błędnica, 407
Bochnia, 486
Boćki, 206, 443
Boguty Milczki, 201, 444
Boguty Pianki, 201, 258, 444
Bojary, 23, 430
Bolszowce k. Rohatyna, 491
Boreczek k. Treblinki, 404-406, 410, 412, 426
Borki-Łuków, 487

Borkowo k. Łomży, 455
 Borowe, 406
 Borychów, 202, 445
 Borysław, 454, 477
 borysowski las, 182
 Borysów k. Kobrynia, 156
 Brańsk, 31, 157-158, 180, 202-204, 230, 236, 288-289, 443, 454, 505
 brańskie getto, 155
 Brańsk-Kolonia, 203, 443
 Brasław, 461
 Brazylia, 113, 206, 263
 Bresław, 460
 Broczysko, 408
 Brody k. Lwowa, 488
 Brok, 22, 105, 204, 444
 Bronka, 204, 443
 Broszków, 48, 129, 165, 312
 Brwinów, 487-489
 Brześć, 150-157, 177, 179, 181, 458, 462
 Brzezinka, 500
 Brzezinki, 487
 Brzeźnica k. Dębicy, 476
 Brzeżany, 478, 486, 489
 Brzozowica, 205, 444
 Brzózka, 205, 259, 260, 262, 263, 445
 Brzuza, 50, 54
 Buchenwald, 90, 112, 316
 Buczyn, 18
 Budzanów, 489
 Buenos Aires, 338
 Bug, 8, 17, 20-21, 23, 44, 54, 58-59, 105, 110, 171, 181, 300, 303, 312, 329, 338, 349, 367-369, 371, 383, 391-392, 403-406, 413, 426
 Bułgaria, 97, 114, 119, 123-124
 Buraków, 488
 Busko-Zdrój, 486, 488
 Bychawka k. Lublina, 489
 Bydgoszcz, 99, 495
 Bystre, 206, 443

C
 Ceglów, 128-129, 164-166, 197-198, 207, 288, 305-306, 440, 442, 444, 489
 Celestynów, 121
 Ceranów, 20, 22, 24, 98, 200, 295, 303, 315, 329, 445
 Cezarea Nadmorska, 328
 Cezarów, 128, 163, 440
 Charlejew, 266-268
 Chełm Lubelski, 269

Chełm, 487
 Chmielnik, 30, 489
 Choja, 222, 444
 Chorzów, 487
 Chotomów, 489
 Czuchleby, 282
 Chylice, 489
 Ciechanowiec, 22, 201, 207, 208, 246, 254, 258, 445-446
 Cielechowitzna, 128, 440
 Cierpigórz, 135
 Cieszyn, 487
 Cisie – Ceglów, 128-129, 164, 197-198, 440
 Czajków, 129, 441
 Czaplówizna, 147
 Czarna Duża, 489
 Czarna Struga, 22
 Czarna, 130, 288, 439-440, 442
 Czechosłowacja, 96, 99, 119, 122, 180, 379
 Czechy, 97, 114, 123-124, 371, 395
 Czekanów, 208, 264, 266, 445
 Czerkwisko, 280, 281
 Czernie k. Garwolina, 130, 440
 Czersk n. Wisłą, 489
 Czerwonogród k. Zaleszczyk, 489
 Częstochowa (Jasna Góra), 93, 272, 351, 455, 465, 486, 488-491
 częstochowska archidiecezja, 455
 częstochowskie getto, 455
 Czołomyje, 209, 444
 Czortków, 490
 Czuryły, 141
 Czyżów, 489

D

Dachau, 149, 316, 384, 454, 493
 Dalewo, 393
 Dąbrowa, 131, 166, 440
 Dąbrowia k. Sokółki, 179
 Dąbrowica, 482
 Derdy, 488
 Derewna, 152, 449
 Dębe k. Kosowa, 193
 Dębe Wielkie, 128, 163, 440
 Dębica, 177
 Dęblin, 121, 332
 Dębniki, 226
 Dębowa Kłoda, 126, 161-162, 194, 441
 Dobczyce, 465
 Dobranowice k. Wieliczki, 487
 Dobre, 205, 444
 Dolina, 459

Domanowo, 180
 Drelów, 209, 442, 494
 Drohiczyn, 2, 31, 157, 159, 216, 218, 245,
 338-339, 341, 444, 453, 483, 500, 502
 drohicyńska diecezja, 15, 26, 149-152, 154,
 158, 177, 179-181, 328, 436, 442
 drohicyńska katedra, 157
 Drohobycz, 477, 486, 488, 490
 Drozdówka, 356
 Drzewica, 489
 Dubno, 487
 Düsseldorf, 112, 114
 Dyneburg, 505
 Dziadkowice, 224, 444
 Dzierzby, 385
 Dziewule, 210, 444
 Dzięcioły, 174
 Dżwiniaczka k. Borszczowa, 487

E

Efrat, 120
 Ernestynów, 210, 266-267, 443
 Europa, 7, 9, 28, 76, 465

F

Falenica, 62, 95
 Forty Brzeskie, 182
 Francja, 97, 119, 122-124, 199, 215, 239,
 243, 246, 248, 279, 288, 294, 296, 306,
 468, 479
 Frankfurt, 79
 Fryburg, 179

G

Gamratka, 131, 440
 Garwolin, 130, 211, 274, 443, 495
 garwoliński powiat, 15, 130-131, 135, 166,
 211, 233, 235, 250, 253, 292-293, 302,
 304, 331, 440, 443
 Gdynia, 242, 272
 Gelnhausen, 46
 Generalne Gubernatorstwo, 36, 39, 47, 76,
 82, 86, 93, 112, 115, 321, 383
 Glina, 270
 Glinnik, 155, 180
 Głębokie, 149
 Głusków k. Warszawy, 481, 491
 Gniazdowo, 131, 441
 Gniew, 179
 Gniezno, 281, 350
 Gołąbki, 211, 289, 443
 Goniwilk, 250

Góra Kalwaria, 293, 489
 Górka Pietrowicka k. Słonimia, 483
 Górki, 281
 Górzno, 250, 443
 Grabanów, 132, 440
 Grabiny, 50, 146
 Grabów Szlachecki, 132, 441
 Grafeneck, 76, 82
 Grajewo, 455
 Granne, 17
 Grądy (gm. Małkinia Górna), 23, 30, 118,
 408-410, 414
 Grądy (gm. Wąsewo), 59, 139
 Grecja, 97, 114, 119, 123-124, 199
 Grębków, 138, 257-258, 445
 Grochów, 212, 445
 Grodno, 62, 93, 462, 489-490
 Grodzisk Mazowiecki, 292
 Grodzisk, 223, 444
 Gross Rosen, 413, 452, 458, 463
 Gródek, 385
 Grójec, 487
 Grzybowszczyzna, 151
 Guty, 422

H

Hadamar, 76, 82
 Hajfa, 158, 222
 Hajki k. Malewa, 151, 449
 hajnowski powiat, 293
 Hamburg, 44
 Hanower, 85
 Hartheim, 76, 80
 Hecler, 46
 Henryków, 487
 Hiszpania, 199
 Hodyszewo, 289, 291, 299
 Holandia, 425
 Hołowczyce, 132, 440
 Hołowczyce-Kolonia, 212, 443
 Hordzież, 267
 Hordzieżka, 191-192
 Horodno, 490
 Hrubieszów, 487

I

Idołta k. Brasławia, 461
 Ignaców, 130, 212, 255, 444, 476, 479, 482,
 489
 Imbramowice, 488
 Iwje (Iwie), 150
 Izabelin k. Warszawy, 487

Izdby, 21
 Izdebki Błazeje, 222, 444
 Izrael (Ziemia Święta), 5, 103, 120-122,
 202, 204, 206-209, 212-213, 216-218,
 221-223, 227, 229, 231-234, 238, 241-
 250, 252-258, 265-267, 279, 289, 291,
 296, 299, 315, 320, 322, 328, 336, 430,
 437-438, 476, 485, 516

J

Jabłonna Lacka, 72, 208, 229, 264, 383,
 445
 Jabłoń Zarzeckie, 213, 445
 Jadów, 216
 Jakubowice k. Nowego Sącza, 457
 Jakubów, 290, 302
 Janczewko, 213, 443
 Janczewo, 214, 443
 Jankowice, 152
 Janów Lubelski, 488
 Janów Podlaski, 237, 329
 Janów Poleski, 150, 154
 Janówiec k. Gniezna, 495
 Janówka k. Tarnopola, 490
 Jarocin, 18
 Jarosław, 488
 Jasiénica, 143
 Jasieniec, 214, 269, 444
 Jazłowiec, 452
 Jedwabne, 213, 443
 Jelńica, 215, 442
 Jerozolima, 11, 14, 119, 199, 270, 281, 284,
 335, 435, 442, 442, 465
 Paniańskie Jezioro, 461
 Jeżewo, 489
 Jędrzejów, 91, 108, 290
 Jugosławia, 97, 119, 123-124, 425
 Jurków, 476
 Juszkievicze, 149

K

Kaczkowo, 407-408
 Kaiserlautern, 43
 Kalisz Pomorski, 18
 Kalisz, 262
 Kalńica, 505
 Kalwaria Zebrzydowska, 489-490
 Kałuszyn, 132, 258, 302, 353, 440
 Kamieniec, 133, 441
 Kamień k. Nowogródka, 150, 155, 448,
 456
 Kamionna, 216, 445

Kanada, 212, 221, 224, 226-227, 253
 Karczew, 280
 Karczewizna, 216, 445
 Karczmiska, 133, 192, 441
 Karskie, 133, 193, 439, 441
 Katowice, 482, 489
 Kawęczyn (Kawęczyn), 372
 Kąkolewnica, 494
 Kielce, 93, 454, 486, 487, 488, 489
 Kielczewice, 489
 Kielczew, 20-22, 290, 306, 404, 411, 428
 Kielczewski Majdan, 432
 Klagenfurt, 75
 Klarysew k. Warszawy, 489
 Kleck, 152-153, 450
 Kleszczówka, 133, 441-442
 Klimontów, 489
 Klimonty, 249
 Kłoczew, 130, 146, 153, 191, 291, 440-441
 Kobryń, 149, 152, 156, 177, 179, 181-182,
 450, 459
 Kock, 139, 440
 Koczery, 216, 444, 453, 500-501, 504
 Kolembrody, 495
 Kolno, 455, 488
 Kolonia Paulinów, 138, 173
 Kolonia Wileńska k. Wilna, 466-467, 469,
 475-477, 480, 487
 Kolonia Wojewódki-Dolne, 134, 167, 171,
 441
 Kolumbia, 318
 Kołdyczew, 149-150, 157, 462
 Kołomyja, 486-487, 489
 Komańcza, 488
 Komarno Kolonia, 329
 Komorowo, 58-59
 Konstantynów, 143, 329, 440
 Końskie, 487
 Kopyl, 149
 Korczew, 48
 Korczówka, 217, 442
 Kornica, 222, 443, 496
 Korwin, 192
 Korytnica, 219, 445
 Kosów Lacki, 24, 35-36, 77, 93, 110, 177,
 193, 200, 228, 263, 291, 299, 303, 307,
 322, 329, 332, 368, 398, 402, 408, 413,
 423, 427-430, 432, 441, 501, 517
 Kostki, 347-348
 Kostów, 487
 Koszarka Turmont, 505
 Koszoły, 134, 440

Kotłówka, 135, 440
 Koruń, 276, 294, 304, 312
 Kowalewszyczna-Folwark, 218, 445
 Kozienice, 93, 487
 Koźlakiewiczze k. Pińska, 155, 181
 Koźle, 488
 Kózki, 339
 Kraków, 9, 20-21, 114, 463, 466, 474, 482, 484, 486-491
 Kraków-Azory, 489
 Kraków-Plaszów, 487
 Kraków-Podbrzezie, 486
 Kraków-Prądnik Czerwony, 486
 Kraków-Skotniki, 489
 Kraków-Wola Justowska, 487
 Krasnawieś, 328
 Krasnystaw, 487
 Krężnica Jara k. Lublina, 478
 Krosno, 488
 Królestwo Polskie, 25
 Królewiec, 256
 Krynki-Sobole, 218, 444
 Krzywda, 192, 303
 Książopole Budki, 218, 445
 Kuczyn, 18
 Kudelczyn, 18, 72
 Kujawy, 315
 Kundzin, 463
 Kupieński Majdan, 415
 Kurozwęki, 489
 Kutno, 349
 Kywin, 181

L

Lack Kościelny, 180
 Landwarów, 180
 Larcz Kartuska, 181
 Laski k. Warszawy, 472, 488
 Lasocin, 192
 Legionowo, 48, 52
 Legnica, 77, 242, 273
 Leśniki, 219, 445
 Leżajsk, 489
 Lida, 179, 487
 Limanowa, 456, 490
 Linia Zygryda, 58
 Lipcówka, 42
 Lipki, 20, 430
 Lipniki k. Gorlic, 477
 Lisków, 489
 Litwa, 20, 47
 Liw, 220, 235, 238, 445

Liwiec, 20
 Londyn, 93
 lubartowski powiat, 139, 440
 Lubartów, 488
 Lubcza k. Tarnowa, 467
 Lubeka, 44
 lubelska diecezja, 457
 lubelski dystrykt, 47, 75-76, 114
 lubelskie województwo, 125-126, 132-136, 138-140, 143, 145-147, 161, 191, 201, 209-211, 215, 217, 222-224, 232, 23-238, 249, 257, 266, 287- 289, 291- 294, 298, 303, 308, 318
 lubelszczyzna, 29, 144, 161
 Lubieszka (rzeka), 18, 20
 Lubieszka, 18
 Lublin, 26, 46, 76-77, 80, 87, 111, 115-116, 134, 141, 185, 309-310, 478, 487-490, 516
 lwowska metropolia, 452, 458, 463-464
 Lwów, 9, 301, 308, 459-460, 487, 488-491
 Lwów-Persenkówka, 486
 Lwów-Zamarstynów, 459, 486

Ł

Łagiewniki k. Łodzi, 490
 Łańcut, 487
 Łapy, 157, 291, 299
 Łaskarzew, 131, 135, 166-167, 292, 302, 440, 488
 Łęki, 304
 Łochów, 26, 93, 131, 200, 216, 220, 231, 303, 330, 350, 441, 445
 Łomazy, 27, 134, 217, 440, 494
 Łomna k. Turki, 487
 Łomża, 234, 443, 455, 489
 łomżyńska diecezja, 455, 463
 łomżyńska ziemia, 20, 455
 łomżyński powiat, 15, 213-214, 230, 234, 251, 256
 Łosice, 135, 137, 221-222, 254, 285, 443, 440, 443
 łosicki powiat, 15, 132, 135, 137, 145, 212, 221-222, 239, 254, 282, 295, 315, 440, 443
 Łotwa, 47
 Łowicz, 158, 375, 487
 Łódź, 91-92, 150, 183, 215, 270, 299, 322, 338, 350, 408, 468, 485-486, 504-505
 Łuck, 487
 łucka diecezja, 20-21

- łukowski powiat, 15, 210-211, 222-223,
 249, 266, 287- 289, 303, 440, 443
 Łuków, 93, 134, 169, 191-192, 210, 211,
 223, 243, 274, 287- 289, 291, 303, 353-
 354, 443, 495
 Łunin, 181
 Łuniniec k. Pińska, 155, 455
 Łuzki, 209, 265
 Łysobyki, 495
- M**
- Macedonia, 97, 119
 Maciejowice, 235, 293, 443, 487
 Magnuszew, 235
 Majdan – Dobra Ziemskie, 35
 Majdan – Kopalnia, 35
 Majdan Tatarski, 478
 Majdan, 81
 Majdanek, 32, 119, 125, 143, 306, 336, 374,
 448, 454, 463, 473, 500
 Makarki, 223, 444
 Maleszewa (Maliszewa), 21, 35
 Malewo, 149, 151, 449
 Malinowo k. Siemiatycz, 224, 444
 Maliszewa Nowa, 118
 maliszewski las, 65
 Małaszewicze, 237
 Małkinia Dolna, 407
 Małkinia Górna, 22, 24, 33-35, 44, 58-59,
 63, 77, 83, 93-94, 96, 105-106, 110, 116,
 144, 146, 186, 193, 206, 214, 237, 263,
 290, 299-300, 306, 324-325, 344, 362,
 367, 370-371, 376, 380, 389, 391, 393,
 403-404, 406, 414, 419, 426, 441, 444,
 505
 Małszyce, 375
 Massachusetts, 238
 Mauthausen, 29, 134, 144, 169, 171
 mazowieckie województwo, 128-146, 163-
 164, 166-167, 171, 182-183, 185-187,
 193, 200-202, 204-205, 207-212, 214,
 216, 219-222, 225, 227-229, 231-233,
 235-241, 243, 245-246, 248-250, 252-
 255, 257-259, 264, 269-270, 272, 274,
 277, 282, 288, 290-295, 297-299, 301-
 307, 312, 315-316, 321-322, 324, 328-
 331, 519
 Mazowsze, 18, 20, 22, 128, 200, 442
 Medenice k. Drohobycza, 477
 Mejszagola, 464
 Mełgiew, 487
 Miasto Piastowe, 488
 Michałówka k. Radymna, 450
 Michałówka, 135, 440
 Mickuny k. Wilna, 487
 Miedzeszyn k. Warszawy, 488
 Miedzna, 231, 301, 328- 329, 445
 Miejsce Piastowe, 491
 Mielec, 488
 Mienia, 207
 Międzyrzec Podlaski, 27, 136, 209, 215,
 224-225, 228, 257, 271, 292, 308-309,
 311, 351, 440, 442, 488, 491, 494
 Międzyrzecze, 62
 Mikuliczyn, 489
 Milanów, 238, 444
 Milanówek k. Warszawy, 214, 489
 Milewek, 45, 58, 367, 370, 388
 Mińsk Mazowiecki, 128-129, 131, 136-137,
 164, 207, 212, 225- 227, 255, 290, 356,
 440, 444, 509
 Mińsk, 23, 149
 miński powiat, 15, 128, 130-132, 136, 140,
 163-164, 205, 207, 212, 225, 255, 288,
 290, 302, 305, 440, 444
 Mir, 157-158, 462, 466, 490
 Mirzec, 487
 Mława, 254
 Mników, 486
 Mogiła k. Krakowa, 490
 Mokre (część zwana Chominna), 136-137,
 440
 Mołodeczno, 462
 Monachium, 35, 273
 Montreal, 103
 Morawska Ostrawa, 110
 Mordy, 48, 140-141, 194, 209, 227, 441,
 444
 Morzyczyn, 228, 270, 272, 401, 445
 Moskwa, 9, 328
 Mościska, 489, 491
 Mrozy, 129, 164, 207, 288, 305-306
 Mszana Dolna k. Rabki, 487
 Mursy Nowe, 228, 445
- N**
- Nadrenia, 269
 Nakło, 410
 Naliboki k. Nowogródka, 150-151, 448
 Narajów, 488
 Narew, 293
 Naumicze, 462
 Nida, 42
 Niderlandy, 199

Nieborów k. Łowicza, 487
 Niedziałka Stara, 137, 440
 Niedźwiedzica, 151, 449
 Niegów, 487
 Niemcy (III Rzesza), 35, 50, 73-75, 94,
 96-97, 114-116, 119, 123-124, 129, 153,
 168, 191, 199, 215, 217, 229, 242, 246,
 248, 253, 271, 287, 296, 333-334, 380,
 413, 420 469, 478
 Niemirki, 202, 229, 445
 Niemirów, 181
 Niemojki, 137, 440
 Nienadowa, 487
 Niepokalanów, 451, 490
 Nieśwież, 151, 154, 157, 452, 461, 487
 Nikaragua, 247
 Niwiski, 239
 Nockowa, 177
 Nowa Wilejka, 157
 Nowe Miasto n. Pilicą, 275, 489-490
 Nowe Piekuty, 213, 229, 289, 445
 Nowodwór, 132, 441
 Nowogród, 230, 443
 Nowogródek, 149-152, 154-155, 179, 448-
 449, 488
 Nowosielec, 137, 440
 Nowy Jork, 121
 Nowy Sącz, 456-457, 461-462, 488, 490,
 491
 Nowy Targ, 488
 Nur, 105
 nurska ziemia, 21

O

Okopy k. Rokitna, 485, 491
 Okrzeja, 192, 495
 Oksford, 1, 3
 Oleksin, 230, 443
 Olszewo, 295, 315
 Olsztyn, 488
 Ołtarzew, 489
 Opatów, 348
 Opoczno, 486
 Oranienburg, 316
 Orło, 105
 Ortel Książęcy, 494
 Orzelek, 22
 Orzeszówka, 231, 445
 Osieck, 293
 Ostra Brama, 453
 Ostrolęka, 427
 Ostrowiec Świętokrzyski, 487

ostrowski powiat, 15, 143, 144, 186, 201,
 204, 237, 257, 258, 290, 299, 306, 324,
 441, 444
 Ostrożany, 159, 339
 Ostrów Lubelski, 163, 493-494
 Ostrów Mazowiecka, 31, 59, 105, 110, 171,
 263, 341, 370-371, 381, 404, 430
 Ostrówek k. Łochowa, 231, 392, 445
 Ostrówek k. Siedlec, 232, 444
 Ostrówek k. Warszawy, 487
 Ostrówek Węgrowski, 330
 Oświęcim, 40, 119, 125, 186, 318, 374, 494,
 500
 oświęcimska ziemia, 401
 Otwock, 468, 474-475, 484, 487, 489-490
 otwocki powiat, 293, 297

P

Pacanów, 489
 Palestyna, 276, 405
 Palmiry, 495, 513
 Panieńskie Jezioro, 461
 Paprotnia, 138, 441
 Parczew, 140, 163, 232, 441, 444, 494
 parczewski powiat, 15, 126, 140, 147, 161,
 194, 232, 238, 441, 444
 Parysów, 233, 443
 Patoki, 236, 443
 Paulinów, 138, 169, 171-174, 441
 Paulinów-Kolonia, 172
 Pawiak (Warszawa, ul. Pawia), 29, 129, 134,
 139, 144, 164-165, 169, 182, 379, 413,
 448, 452, 463
 Piaseczno, 488
 Piekuty Nowe k. Białegostoku, 469
 Piekuty, 229
 pilicki las, 180
 pińczowski powiat, 42
 Pińsk, 153-155, 157, 177, 181
 pińska diecezja, 149-157, 177, 179-182, 197-
 198, 436, 442, 451, 461-462
 pińska katedra, 177
 pińskie getto, 157
 Piotrków Trybunalski, 489
 Piotrowice, 138
 Pistryń, 487
 Piszczac
 Piszczac, 222, 293, 494
 Planta, 496
 Platerów, 239, 443, 509
 Pleszewicze, 151, 449
 Płatkownica, 139, 182, 270, 441

- Płudy k. Warszawy, 487
 Podgórze, 234, 443
 Podhajce, 487
 Podlasie, 18, 20-22, 26-27, 29, 142-144,
 282, 297, 363, 442, 496
 podlaska ziemia, 8
 podlaskie województwo, 202-204, 206-207,
 213-214, 217-218, 223-224, 229-230,
 234, 236, 244-245, 250-251, 254-256,
 288-289, 291, 293, 299
 Podnieśno, 170, 386
 Podwierzbie, 235, 293, 443
 Poizdów-Kolonia, 139, 440
 Polesie, 181, 482
 Polinów, 282
 Polska (Rzeczpospolita), 7-13, 17-18, 20-22,
 25-26, 28, 31-32, 66, 90, 95, 97, 99, 107,
 114, 117-118, 121-125, 128, 136, 139,
 141, 144, 157, 160, 181, 183-184, 199,
 207, 209-210, 256, 258, 265, 269, 285-
 286, 295, 328, 333-334, 338, 363, 383,
 385, 437, 447, 452, 458-460, 463-464,
 465, 486, 500-501
 Polska Rzeczpospolita Ludowa, 146
 polskie ziemie, 126, 448
 polsko-słowacka granica, 456
 Połtawa, 47
 Pomorze, 167, 179
 Ponary, 463, 480
 Poniatowo (Kutaski), 22-23, 29-30, 35, 58,
 270, 324, 337, 381-382, 408, 410-411,
 415, 418-420, 427-428
 Popielów, 235, 301, 445
 Popławy, 236, 443
 Poręba, 163
 Portugalia, 199
 Porzecze, 154, 179, 451
 Potok Górny k. Tomaszowa Lubelskiego,
 454
 Poznań, 113, 422
 poznańskie, 369
 Praga (dzielnica Warszawy), 242
 Pravieniškés (Prowieniszki), 456
 Prostynia (jezioro), 18
 Prostynia (miejsowość nad jeziorem
 Prostynia), 18
 Prostyni, 17-18, 20-27, 30, 48, 118, 141,
 144, 187, 290, 306-307, 325-326, 367,
 401-406, 411, 416, 421, 426, 430-432
 Proszówki k. Bochni, 489
 Prusy, 349
 Pruszków, 165, 487
 Pruszków-Żbików, 487
 Prużana, 181, 488
 Prużany, 158, 468
 Przegaliny, 493
 przemyska diecezja, 450
 Przemyśl, 22, 466, 471-473, 480, 484, 487-
 488, 490-491
 Przemyśl-Bakończyce, 486
 Przemyśl-Błonie, 488
 Przemyśl-Panewniki, 490
 Przesmyki, 489
 przemyskie getto, 484
 Przewłoka, 140, 441
 Przeworsk, 489
 Przeździatka (część Sokołowa Podlaskiego),
 374, 384, 386
 Przykwa-Kolonia, 192
 Przytyk, 163, 488
 Przywózki, 169-171
 Pustelnik, 140, 440, 487
 Pustków, 476
 Pustomyty, 487
 Puterki, 430
 Puźniki k. Buczacza, 487-488
 Pysznica, 488
- R**
- Rabka, 456, 488
 Radecznicza, 487, 490
 Radom, 93, 300, 325, 352, 487- 489
 radomski dystrykt, 76, 114
 radomskie getto, 472
 Radomsko, 488
 Radomyśl, 294
 Radość, 345, 489
 Radymn, 450
 Radzików Stopki, 141
 Radzyń Podlaski, 134, 137, 191, 294, 494
 radzyński powiat, 15, 294
 Rajca, 488
 Rakowiec, 236, 444
 Raków, 488
 Ratyniec Stary, 138, 172
 Ravensbrück, 241, 316
 Rawa Mazowiecka, 487
 Rawa Ruska, 486
 Rażny, 50, 147
 Rembertów, 378
 Repki, 36, 72, 133, 193, 265, 439, 441,
 445
 Republika Południowej Afryki, 204
 la Riviera di San Sabba, 113

Rogów, 48, 68, 364, 367-369, 372-374, 386, 394, 397-398
 Rogóziec, 140, 194, 439, 441
 Rokiciny Podhalańskie k. Rabki, 456, 489
 Romanów, 237
 Rosja (Związek Radziecki, ZSRR), 35, 45, 119, 123-124, 199, 338, 369, 383, 405
 Rososz-Kolonia, 294, 312
 Rossosz, 136, 440
 Rostki Wielkie, 237, 444
 Ruchna, 69, 238, 445
 Rudka, 218
 Rudno, 238, 444, 496
 Rukojnie k. Wilna, 483
 Rumunia, 459
 Rusków, 239, 443
 Ruś Kijowska, 23
 rycki powiat, 132-133, 138, 146, 191, 291, 298, 318, 441
 Ryki, 133, 318, 441-442
 Rymanów k. Krosna, 485
 Rymanów Zdrój, 488
 Rytele Olechny, 430
 Rytele Suche, 315
 Rytele Święcie, 21, 23, 29-30, 326-327, 404, 412-413, 430-431
 Rytele Wszolki, 295, 315, 430
 Rząska, 486
 Rzążew, 141, 439, 441
 Rzeszowszczyzna, 450

S

Sabinka-Stare Opole, 239, 444
 Sabnie, 48, 72, 240, 445
 Sadowne, 26, 50, 139, 141, 146, 182-185, 206, 228, 240, 248, 259, 270, 352, 409, 441, 445
 Safijówka, 315
 Sambor, 486, 488
 Samogoszcz, 293
 sandomierska diecezja, 328
 Sao Paulo, 113
 Sarnaki k. Łosic, 295, 315-316
 Sarnaki, 121, 132, 282, 440, 443, 509
 Sadowa Wisznia, 487, 490
 Serock, 17
 Seroczyn, 241, 445
 Serokomla, 210, 266-267, 288, 443
 serokomlski las, 267
 Sędziszów, 93
 Siedlce, 6, 15, 24, 31, 33-34, 48, 62, 66, 68, 93, 141-142, 172, 191, 195, 218, 231, 236, 239, 241, 242, 249, 272, 281, 295-296, 312, 316-318, 320, 328, 335-336, 344-345, 347-349, 353, 366, 423, 425, 441-442, 444, 486, 505-507, 509, 511-512, 515-516, 518
 Siedlce-okolice, 243-245
 siedlecka czyli podlaska diecezja, 6, 20, 26, 328
 siedlecka gubernia, 24
 siedlecki powiat, 15, 129, 133, 140-142, 187, 210, 227, 232, 236, 239, 241, 243, 245, 249, 272, 274, 294-295, 304, 312, 316, 441, 444
 siedleckie getto, 296
 siedleckie województwo, 138, 173-174
 Siemianowice Śląskie, 482
 siemiatycki powiat, 15, 217-218, 223-224, 244-245, 250, 444
 Siemiatycze, 23, 31, 218, 223, 244, 250, 444
 Siennica, 356
 Sieradz, 489
 Sitnik, 489
 Skałat, 488
 Skarżysko-Kamienna, 68, 486
 Skibniew, 346
 Skłody-Piotrowice, 143, 441
 Skokie, 278
 Skole, 488
 Skórzec, 245, 274-277, 444, 471-472, 489
 Słonim, 157, 453, 457, 459, 481-482, 488, 490
 Słowacja, 97, 114, 123-124
 Smanczykowczyki, 488
 Smarklice, 245, 444
 Sobibór, 76, 80, 85, 97, 112, 351-352
 Sobienie-Jeziory, 297
 Sobieszyn, 298, 318-320, 496
 Sobolew, 138, 292
 Soboń, 298
 Socha, 45, 370
 Sokal, 488
 sokołowski powiat, 15, 36, 50, 133-134, 138, 145-146, 167, 171, 193, 200, 202, 208, 212, 214, 219, 228-229, 240-241, 246, 264, 269, 277, 285-286, 291, 295, 298-299, 303, 307, 315, 321-322, 329, 363, 441, 445
 sokołowskie getto, 265, 278, 497, 499
 sokołowsko-węgrowski powiat, 28, 36, 442

- Sokołów Podlaski, 25, 29, 31, 35-36, 46, 49, 52, 58-59, 77, 110, 118, 134, 138-139, 168, 173-175, 178, 182, 184, 194, 202, 208, 228, 241, 246-248, 264, 278-281, 291, 298, 344, 356-357, 360, 362, 368, 372, 374, 384-385, 394, 419, 421, 423-427, 445, 497, 515
- Sokoły, 218, 251, 445
- Sokółka, 179, 248, 445
- Soleczniki Wielkie k. Wilna, 458
- Solinki, 143, 440
- Soldany, 410
- Sonnenstein, 76, 84
- Soplicowo k. Warszawy, 488
- Sosnowica, 147, 163, 441, 473, 488
- Sójkówek, 185
- Spała, 281
- Staniatki k. Krakowa, 487
- stanisławowskie województwo, 459
- Stanisławów (Iwano-Frankowsk), 459
- Stanisławów, 130, 140, 193, 255, 440, 486, 489
- stanisławowsko-kołomyjskostryjska ziemia, 457
- Stany Zjednoczone (USA), 116, 199, 203-204, 206, 209, 211, 214, 217, 219-220, 224-226, 228, 230-231, 233, 240, 244-245, 249, 256-258, 264-265, 272, 281-282, 291, 420
- Stara Kornica, 222, 443
- Stara Wieś, 42, 490
- Stara Wilejka, 453
- Starachowice, 120
- Stargard Szczeciński, 18
- Stefanów, 495
- Sterdyń, 138, 171, 174, 177, 209, 228-229, 241, 265, 298, 321-322, 441, 445, 488
- sterdyńskie getto, 177
- Stężycza, 138, 441
- Stoczek Łukowski, 222
- Stoczek Węgrowski, 26, 31, 144, 185, 200, 205-206, 249, 259-260, 350, 403, 441, 445
- Stoczek Węgrowski – Kolonia, 144, 185, 441
- Stolin, 158, 481
- stolińskie getto, 158
- Stopnica, 488
- Struga k. Warszawy, 491
- Strych, 138
- Stryj, 488
- Strzyżew, 249, 443
- Stutthof, 453, 456
- Suchedniów k. Radomia, 489
- Suchedniów, 68, 489
- Suchożebry, 249, 444
- Sulejów, 486
- Sumiężne, 407
- Supraśl, 489, 491
- Syberia, 157
- Szczawnica, 474, 484, 489
- Szczecin, 250, 284
- Szczegłacin, 48, 281
- Szczepaniec, 192
- Szrym, 393
- Sztokholm, 350
- Sztutowo, 87
- Szumowo k. Zambrowa, 455, 463
- Szwajcaria, 179
- Szwecja, 230, 350
- Szydłowiec, 93
- Szymanów, 488
- Szynkarzyzna, 50, 147

Ś

- Śląsk, 170
- Śledzianów, 181
- Śliwno, 464
- Śmiary, 189
- Śniadowo, 251, 443
- Śniatyn, 486
- Świejkowo (Świejki), 20-22
- Święciany, 179
- Święty Stanisław, 459
- Świr, 480
- Świsłocz, 150

T

- Tarnawica Polna k. Tłumacza, 490
- Tarnopol, 486, 490
- Tarnów, 486, 488-489, 491
- Tchórznica, 499
- Telaki, 299, 322
- Terespol, 494-495
- Terezin, 114
- Tłumacz, 457
- Tłuszcz, 366, 389, 416
- Tołwin, 250, 444
- Tomaszów Lubelski, 454
- Topczewo, 157, 291, 299
- Transferstelle, 92
- Trawniki (k. Lublina), 46-47, 87
- Treblinka, *passim*
- Triest, 112-113

Trojanów, 304, 331
 Trójca k. Zawichostu, 485
 Trzebień, 18
 Trzebin (jezioro), 20
 Trzebin, 18
 Trzebinia, 18
 Trzebnica, 18
 Trzesówka, 488
 Tuchów, 491
 Turgiele, 464
 Turka, 488
 Turkowice k. Hrubieszowa, 469, 475, 479-480, 490
 Turmont (Turmontas), 505
 Tworki, 145, 187, 191, 441
 Tworków, 476
 Tykocin, 251
 Tyniec, 490

U

Ugoszcz (rzeka), 18
 Ugoszcz, 18, 23, 301, 328-329, 496
 Uhnin, 162
 Ujazdy k. Rzeszowa, 488
 Ujrzanów, 336
 Ukraina, 28, 73-74, 76, 96, 123-124, 199
 Ulan, 8, 329
 Ulm, 85
 Ułęź, 298, 318
 Unin, 250, 443
 Urugwaj, 249
 Uśnik, 251, 443

W

Walendów, 488
 Waniewo k. Łap, 251, 445
 Wannsee, 75
 Warszawa Wschodnia, 165
 Warszawa, 4, 9, 17-19, 36, 44, 52, 54-55, 57, 62, 76-77, 90, 92-93, 96, 104-105, 107, 112, 118-121, 139-140, 171, 182-183, 201, 205, 207-208, 214, 217, 223, 226, 228, 238-239, 241-243, 246-247, 262, 269-271, 279-281, 290-291, 295, 300, 304, 309, 312, 320, 330-332, 335-336, 342, 349-350, 353, 360, 366, 372, 374-376, 381, 389, 409, 414, 419-420, 423, 425, 428, 438, 448-449, 451-455, 458, 460, 468-471, 473, 478-479, 487-491, 501, 504-505, 511-513
 Warszawa-Anin, 487
 Warszawa-Białoleka Dworska, 487

Warszawa-Bielany, 491
 Warszawa-Grochów, 488
 Warszawa-Międzylesie, 487
 Warszawa-Rembertów, 4, 378
 Warszawa-Wawer, 479, 487
 Warszawa-Włochy, 463
 Warszawa-Żoliborz, 490
 Warszawice, 328
 warszawski dystrykt, 36-38, 50, 53, 56, 76, 114, 142
 Warszawski Okręg, 36
 warszawskie getto, 45, 77, 89, 91, 107, 109, 114, 122-124, 158, 185, 269, 438, 448, 450, 458, 479, 482
 Waszyngton, 90
 Watykan (Stolica Apostolska), 21, 24
 Wąwolnica k. Lublina, 471
 Wejcherowo, 489
 Wereszczyn, 275
 Werki k. Wilna, 489
 Westerklappeln, 82
 Westfalia, 82
 węgrowski powiat, 15, 23, 26, 111, 131, 139, 141, 144-146, 182-183, 185, 200, 205, 216, 219-220, 228, 231, 235, 238, 240, 248-249, 252-253, 257-259, 270, 285-286, 298, 301, 303, 328, 330, 441, 445
 Węgrów, 23-24, 26, 31, 36, 52-53, 62, 111, 145, 185, 218-220, 252, 301, 356, 368-369, 441, 445
 Węgrów-okolice, 253
 Węgry, 459
 Widawa, 487
 Wiedeń, 44, 79, 96
 Wielka Brytania, 205
 Wieluń, 487
 Wierzbno, 212, 298
 Wilącza, 23
 Wilczogęby, 146, 261-262
 Wilczyska, 145, 440
 wileńska archidiecezja, 152, 179, 464
 wileńska katedra, 180
 wileńska metropolia, 452, 458, 463-464
 wileńskie getto, 467
 wileńskie województwo, 179
 Wilga, 253, 292, 443
 Wilno, 179-181, 453, 458, 460, 463-464, 468, 476, 480, 485, 487-491
 Winna-Chroły, 254, 446
 Wisary, 489
 Wisznice, 137
 Wiszniew k. Wołożyna, 453, 487

Wiśniew, 145, 294, 302, 441
 Witulin, 329
 Wizna, 214, 256, 443
 Włochy (Italia), 111, 113, 199
 Włocławek, 315, 489
 włocławska diecezja, 464
 Włodawa, 280
 Włodzimierz Wołyński, 489
 Włodzimierzów, 489
 Włoszczowa, 93
 Wodynie, 129, 133, 241, 441
 Wołyń, 495
 Wojciechówka, 146, 191-192, 441
 Wojewódki Dolne, 169
 Wola Gołkowska, 488
 Wola Łaskarzewska, 302
 Wola Mysłowska, 145, 440
 Wola Okrzejska, 192, 303
 Wołkołata, 449
 Wołkowysk, 81, 488
 Wołomin, 146, 417, 486
 Wołożyn, 458
 Worniany k. Wilna, 480-481
 Woźniki, 254, 282, 284, 443
 Wólka Czarnińska, 255, 444
 Wólka Dolna, 29
 Wólka Nadbużna, 343-344
 Wólka Okrąglik, 17, 22, 29, 35, 98, 118,
 146, 193, 411-412, 419, 421-422, 426-
 427, 431, 441
 Wólka Raszewska, 21
 Wózki, 387
 Wrocław, 263
 Wrzosów, 488
 Wsielub k. Nowogródka, 155, 179, 452
 Wszebory, 303, 329
 Wyczółki, 221
 Wygon, 398
 Wyrozęby, 72, 390-393
 Wyrzyki, 496
 Wysoka Strzyżowska, 488
 Wysokie Litewskie, 293
 Wysokie Mazowieckie, 255, 446
 wysokomazowiecki powiat, 15, 207, 213,
 218, 229, 251, 254-255, 289, 445
 wysokomazowieckie getto, 213

Wyszki, 299
 Wyszaków, 105, 352, 362

Z

Zabłocie, 489
 Zabrze, 277
 Zagnańsk, 68
 Zagrodniki, 303, 330
 Zając, 250
 Zakopane, 488-489
 Zalesie, 50, 147
 Zambrów, 263, 463
 Zamek Lubelski, 493
 Zamość, 474, 487-488
 Zanklewo, 256, 443
 Zaręby Kościelne, 105, 143, 257, 441, 444
 Zarzетка, 50, 57, 146-147, 441
 Zasiadki, 257
 Zawisty Dzikie, 430
 Zawisty Podlesne, 259
 Zawisty, 295, 315
 Ząbki, 294, 314
 Zborów, 478
 Zbójno, 147, 441
 Zbuczyn, 141, 189, 194, 210, 441, 444
 Zdzięcioł, 179
 Zgoda, 489
 Zielonka k. Krakowa, 489
 Zielonka k. Warszawy, 488
 Ziomaki, 257, 445
 Złotki, 17, 20-22, 26, 30, 260, 382, 401-
 402, 407, 409, 430
 Złotki-Przeczeki, 258, 444
 Zuzela, 431

Ż

Żarnówka, 258, 445
 Żelechów, 135, 353, 440
 Żeliszew Duży, 304
 Żeliszew, 294, 312-314, 328-329, 496
 Żulów, 488
 Żurów k. Rohatyna, 487
 Życzyn, 304, 331-332
 Żyrardów, 301, 311
 Żyrowice, 457
 Żywiec, 18

**W serii Biblioteki Drohiczyńskiej
zostały opublikowane następujące pozycje:**

- Tom I Ks. Bp Antoni Pacyfik Dydycz OFM Cap.
Wy jesteście moim listem. . .
Listy Pasterskie 1994–2009
Drohiczyn 2010
- Tom II Ks. Jarosław Przeździecki, Ks. Tadeusz Syczewski,
Ks. Sławomir Mazur (red.)
Ojcowie Kościoła w trosce o życie duchowe człowieka
Drohiczyn 2010
- Tom III Ks. Sławomir Mazur, Ks. Mirosław Łaziuk (red.)
„Dziękujemy Panu, bo jest dobry”
Dzień Podlasia. Dziesiąta rocznica Wizyty Apostolskiej
Jana Pawła II w Drohiczyźnie
Drohiczyn 2010
- Tom IV Ks. E. Jarmoch, Ks. W. Zdaniewicz (red.)
Postawy religijno-społeczne katolików Diecezji Drohiczyńskiej
Drohiczyn 2010
- Tom V Ks. Paweł Rytel-Andrianik
Sanktuarium i parafia Trójcy Przenajświętszej i św. Anny w Prostyni
Drohiczyn-Rzym-Oksford 2010 (wydanie drugie – 2011)
- Tom VI Ks. Bp Antoni Pacyfik Dydycz OFM Cap.
Musimy sjać...
Homilie 1994–2000
Drohiczyn 2011
- Tom VII Edward Kopówka, Ks. Paweł Rytel-Andrianik
Dam im imię na wieki (Iz 56,5)
Polacy z okolic Treblinki ratujący Żydów
Oksford-Treblinka 2011



Kto ratuje jedno życie, ratuje cały świat

(Talmud Babiloński, Sanhedryn 37a)

Estera Nirenberg (siedzi pierwsza z lewej) na weselu swej wnuczki Diny (Jerozolima 2005):
w pierwszym rzędzie – dwaj prawnuczkwowie Estery; *W drugim rzędzie od lewej* – Estera i nowożeńcy Gideon i Dina oraz Hudes Kosman, druga babcia Diny; *W trzecim rzędzie* – czworo wnuczków Estery wraz z małżonkami oraz jej córka Dvoyre (siódma z lewej) z obok stojącym mężem rabinem Josephem Kosmanem i jego bratem.

Estera Nirenberg w latach 1942–1944 była ukrywana przez Gustawa i Kazimierę (z d. Abramowicz) Diehlów w ich domu (4 km od Obozu Zagłady w Treblince).



Biblioteka Drohiczyńska

VII

ISBN 978-8-37257-496-1



9 788372 574961